

DZIEŁA HELENIUSZA

do nabycia

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

DRA WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE.

Matka Boska na Jasnej Górze, Królowa korony polskiej. —
Paryż. 1852.

Kilka rysów i pamiątek. — Poznań. 1860.

Wspomnienia narodowe. — Paryż 1861.

Listy z kraju i z zagranicy. — Kraków. 1867.

Rozmowy o polskiej koronie, w 2-eh tomach. — Kraków. 1873.

Wspomnienia lat minionych w 2-eh tomach. — Kraków. 1876.

Pielgrzymka do ziemi świętej. — Kraków. 1876.

Dochód z trzech dzieł ostatnich, ofiarował
autor na pomnik Piusa IX. na Wawelu.

PAMIĄTKI POLSKIE

Z RÓŻNYCH CZASÓW

PRZEZ

Su.....go Heleniusza.

TOM I.

KRAKÓW.

adtem Autora.

1882.

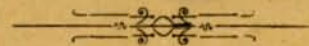
PAMIĄTKI POLSKIE Z RÓŻNYCH CZASÓW.

PAMIĄTKI POLSKIE
Z RÓŻNYCH CZASÓW

PRZEZ

Eu.....go Heleniusza.

—
T O M I.



KRAKÓW,
Nakładem Autora.
1882.



36559/1

Kraków. — W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp.

Dowiadujmy się dróg naszych, szukajmy i nawróćmy się do Pana
podnieśmy serca nasze z rękoma w Niebo!

Położmy w proch usta nasze, by pokorą swoją przebłagać Pana.

Bo nie odrzuci Pan na wieki. Bo jeśli odrzucił nas; i zmiłuje się
według mnóstwa Miłosierdzia Swojego.

Jeremiasz, Threny, Rozdz. 3.

PRZEDMOWA.

Wybaw mię Panie i postaw mię wedle
Siebie, a czyjakolwiek ręka niech walczy
przeciwko mnie.

(Wyjętek z Hioba).

Przynoszę wam, mili ziomkowie, nową wiązkę polskich pamiątek. W tem piśmie szczególną zwróciłem uwagę, na nasze prawodawstwo, na jego ducha i cele. Prawodawstwa polskiego głównym celem, było nie tylko ukształcenie człowieka indywidualne, ale i udoskonalenie społeczeństwa, i dla tego celu zajmować nas powinno, nie jako tylko pamiątka, i rzecz przeszła, ale żyjąca, albowiem do udoskonalenia społecznego dążyć powinniśmy, na wykształceniu indywidualnem nie poprzestając. Należy zatem gruntownie poznać nasze prawodawstwo. Będąc wbrew przemocy, i zamiarom nieprzyjaciół naszych, narodem żyjącym, życia tego dowody składać powinniśmy, przez udoskonalenie się nasze. Wydarty gwałtownie zdradą, i przemocą Polsce, byt polityczny, nie pozbawił jej bytu duchowego, moralnego, intelektualnego, przeciwnie, zwiększać się powinna sfera duchowo intelektualnego życia

To jest celem narodu polskiego, tak okrutnie pokrzywdzonego przez trzy państwa, na zabicie jego umówione, i przez wszystkie inne, które się na ten okrutny czyn zgodziły, i o krzywdzie tej zapomniały. Intelktualne życie Polski podniosło się, po dokonaniem morderstwa, jak o tem przekonywują niezaprzeczone fakta. Literatura, pisarstwo się rozkwitło w różnych oddziałach, reprezentowane przez ludzi, którzy sławę europejską zyskali, równie też, i sztuki piękne, szczególnie malarstwo, dzisiejsi malarze polscy w Europie celują. Potrzeba jeszcze w sferze duchowej, i moralnej wznieść się do cnót, któreby były udziałem, nie tylko wybranych ludzi, ale przymiotem narodowym, zrozumieć, i przejąć się duchem kościoła świętego, duchem katolickim, tak, aby się stał głównym żywiołem, wszystkich myśli, podporą, i fundamentem, wszelkich pojęć, i aby się nim zachwyciło, i przejęło serce nasze!! a duch Boży rozkwitnie na nowo w narodzie, który pomimo swych nieszczęść, zostanie żywym słowem łaski Bożej, która w nim, i przezeń działać będzie. Cóż nas przerażać może ten grób, w który wbić chcą wrogowie, kościół, i ojczyznę naszą; jeśli zjednoczeni będziemy z Chrystusem Panem? jeśli Zbawiciel w tym grobie przebywać będzie, jak w domu ulubionym, i wybranym? Czyliż się mogła dotknąć paszczą lwów Daniela, chociaż w lwią jamę był wrzuconym, gdy czcił i, miłował Boga z całej duszy swojej? W tym grobie do którego jesteśmy wtrąceni, duch narodowy pozostanie niepokonany, i żyjący, jeśli zjednoczonym będzie z Duchem Bożym. To zjednoczenie narodu z Duchem Bożym, zespolenie się jego z Chrystusem Panem i Zbawicielem,

związek z Nim nierozrywany, związek stanowiący jakoby jednolitą całość Ducha Bożego z duchem Polski, odrodzenie, oświecenie ducha łaską Bożą, jest głównym celem, i zadaniem narodu polskiego, i obowiązkiem pisarzy, jeżeli pragną zasłużyć na zaszczyt, i miano pisarzy polskich. Pism moich, nie są celem dzieje Polskie, dla których pamiętki sumiennie zbierane są materiałem, ale Treść Dziejów. Treścią naszych dziejów jest coraz wyższa Chwała Boża, i najgorętsza miłość Jego. Chwalić Boga mogą, i umieją tylko serca czyste, i proste zdrowe umysły, nie zbłąkane, nie uwiedzione fałszywą, i błędną nauką, prawosć, szlachetność, strzelistość uczuć, prostota która jest owocem, dowodem, oznaką prawdziwego rozumu, istotnego światła, winny być przymiotem, naturą polską. Ublizieniem, i zniewagą jest dziejów polskich, gdy je za przeszłe, ukończone, uważać będziemy. One trwają, mają, i mieć powinny swój rozwój. Fakta dokonane w Duchu Bożym, wzorowe, i znaczne, jeszcze doskonalszymi, zastąpione być powinny. Prawodawstwo nie naśladowane, ale szczere polskie, we własnem społeczeństwie utworzone, dzieła waleczności, czyny miłosierdzia, ofiary, i poświęcenia mienia, i życia własnego, wynikły z ducha polskiego, w kościele katolickim ukształconego, z kościołem świętym spojonego najżywszą wiarą. Ten duch polski, trwa, żyje, i doskonalszym jeszcze być powinien. Przodkowie nasi nie przeszli przez niedolę tak wielką, jaka jest naszym udziałem, nie byli próbowani, śmiercią, zagładą, zabiciem, odebraniem tego co od życia jest droższem, nie cierpieli tak silnie jak my, dla których, miłość ojczyzny, usługa dla niej, jest zbrodnią;

gdy we wszystkich narodach bez wyjątku, poświęcenie się dla ojczyzny jest nagradzanem, a u nas ściągają najśro-
motniejsze kary, największe nieszczęścia. W tak okrop-
nem położeniu, wśród nieszczęść tylu, i cierpień, duch
narodu polskiego winien być nieskończenie doskonalszym.
W ogniu złoto, w nieszczęściach, i cierpieniach udosko-
nala się duch człowieka. Byłżby któremu narodowi jak
polskiemu, wyrządzone tak silne, wielkie krzywdy. Nie
jeden naród wpadał w niewolę, ale jednego li tylko
państwa, a przeto drugie nie były interesowane do za-
chowania go w tej niewoli. Naród polski wpadł w nie-
wolę trzech mocarstw, aby wszelkie podźwignienie się
jego było niepodobnem, i przechodziło siły ludzkie. Nie
dość na tem, przydano do niewoli, do zagłady przez
wiek cały, umiejętnie, i wszelkimi siłami prowadzonej,
szyderstwo, pogardę. Wyszadzono jego dzieje, nie
było obelgi, którejby nie zastosowano, urągając się jemu.
Gdy każdej narodowości na ostatnim kongresie przyzna-
no prawa, Polskę z wszelkiej uwagi, z wszelkiego
względu usunięto. Nawet ziemie polskie nabyte, nie
orężem, lecz pracą cywilizacyjną wyrwane z barbarzyństwa,
zaludnione, ukształcone, nazwano ziemiami jakby gwał-
townie zabranymi, nie mogącymi do Polski należeć. Zmu-
szano wyłącznymi prawami do wyjścia z ojczystej ziemi,
rozpędzono w najdalsze krańce świata, na koniec jedyną
pociechę, ostatnią własność, wiarę, religię św. katolicką,
okrutnie ją wytypiając, prześladowano. W tak okropnem
niemal wyłącznem położeniu, duch narodowy, powinien
ukształcić się więcej, jak duch przodków naszych. Przod-
kowie niedoświadczili najboleśniejszego ciosu, niewoli

ojczyzny, cieszyli się powagą, mieli królów spokojnych,
bezpiecznych, pasterzy biskupów, rządzących kościołem
którzy dziś są syberyjskimi wygnańcami; posiadali woj-
sko narodowe, oglądali w niem synów swoich, a nie od-
dawali ich do szeregów nieprzyjaciół, i prześladowców
kościół św. Jeśli przodkowie nasi szczęśliwsi nierównie,
tyle pięknych rzeczy utworzyli, i zostawili, tak że się
dotąd nie wyczerpały o nich wspomnienia; dzieje i czyny
ich zajmują znakomite umysły, które poświęcają im ba-
dania swoje i wieloletnie prace. Czegożby nie uczynił
naród polski w dzisiejszej epoce, gdyby korzystał z próby,
jaką nań Bóg zesłał, i z krzyża na którym umieścił?
gdyby odarty z najdroższych praw, w nieszczęściu rozgo-
rzała miłością Bożą, i pozyskał cnoty jednające łaskę
Jego? wtedyby Chrystus Pan i Bóg żyjący przyszedł, i
zamieszkał w sercach polskich!

Dzieje narodu polskiego, gdyby ich cel tylko zro-
zumieć chciano, wolę Bożą wyraźną; i jasną, która przez
wieków tym narodem kierowała, są mistrzynią życia *ma-*
gistra vitae. Nie dosyć jest zatem dzieje polskie, kryty-
cznie poznać, gruntownie, bezstronnie zbadać, ze źródeł
pewnych, ale należy poznać ducha, który je ożywia, i
ducha tego w sobie rozwinąć, i udoskonalić. Duszy ludz-
kiej, największy mocarz, najsroższy tyran nie zabił, tem
bardziej ducha narodowego, mającego wiekowe istnienie,
cel, misję od Boga wskazaną, i szczególną opiekę Jego,
nikt nie zagładzi. Nikt jego czynów, działania, i rozwoju
nie przerwie. Przeciwnie, światłem, i uczuciem swoim,
zwycięży przeciwników. Siła materyjalna, w którą głównie
nieprzyjaciele nasi wierzą, i jej użyli, do walki z kościo-

łem, i Polską, uchyli się, i ugnie, a Duch Boży zająśnieje, i zaświeci. Żywem słowem Ducha Bożego będzie Polska, jeśli zrozumie powołanie swoje. Do tego celu przywiedzie gruntowna znajomość dziejów polskich. Pamiętki polskie, to jest zachowane od zagłady fakta, publicznego, i domowego życia, są jakby tarczą, która nas obroni od najsroższych pocisków nieprzyjaciół naszych. Z wyrazów składają się okresy. Pamiętki polskie są jako wyrazy, jeśli będą zrozumiane, jeśli się niemi przejmą serca nasze, jeśli się z niemi żywo spoją, utworzą się jakby z wyrazów okresy; to jest nowe, znakomite dzieje narodowe polskie. Pamiętki polskie, jakieby się tylko zebrać mogły, złożmy jakby wieniec u stóp krzyża, na którym się podobało Bogu umieścić nieszczęśliwy naród polski! Zebrani u krzyża, podnieśmy serca nasze, *Sursum corda*, wzniesmy się do modlitwy! Jeśli modlitwa jednego sprawiedliwego człowieka, wiele u Boga uczynić może? a czegożby nie uczyniła modlitwa narodu cierpiącego, gdyby się z skruszonym sercem do Boga zbliżył? gdyby Go ukochał? gdyby w cnoty wzrastał? gdyby się coraz doskonalił? Jeśli by modlitwa nie wyjednała zmiany losu, nie skruszyła pęt niewoli, jeśli by Bóg nie uratował nas z rąk nieprzyjaciół, co nigdy być nie może, gdyż rzekł: „nie otrzymujecie o co prosicie, albowiem źle prosicie.“ Gdyby i tak było, owocem zbawiennym, a nieomylnym modlitwy, jest udoskonalenie nasze. Modlitwa, skrucę i pokorę rozwija, a pokora jest fundamentem cnót wszelkich, źródłem, z którego wytryska najczystsze uczucie. Udoskonalenie indywidualne, i społeczne powinno być hasłem naszym. Polska uszlachetniając, i kształcąc roz-

lewała wpływy, i na cudzoziemców, przygarniając ich do swego ogniska, świecącego promieniami Bożemi. Polska wtedy, moglibyśmy powiedzieć, że istnieć przestała, i nie powstanie nigdy, gdyby utraciła przyrodzoną własność swoją uszlachetniania, dopokąd ta siła w niej trwa, żyje, i żyć będzie. Do tego uszlachetnienia służyły jej prawodawstwo, język, literatura, sztuki, towarzyskie stosunki, łagodność przyrodzona, złączona ze wspaniałością. Słowem technienie polskie ma moc apostolską. Inne państwa mieczem, i przymusem swój obwód zwiększały. Polskie nity są silniejsze od miecza, spoiły z nią Litwę, Ruś, i rozerwać się po utracie bytu politycznego nie dają. Spełnienie woli Bożej, i jej poddanie się, jest rozkoszą dusz wiernych. Gdyby się Bogu podobało, abyśmy bytu niezależnego, którym tyleśmy się wieków cieszyli, byli na zawsze pozbawieni, nie zapominajmy, czego nauczał Zbawiciel. Nie mówił, bądźcie potężnymi, niezależnymi, bogatymi — ale rzekł: „bądźcie doskonałymi jako Ojciec Niebieski doskonałym jest!“ To jedno nam wystarczy, jaką bądźkolwiek byłaby dola nasza.

Przyjdź Panie znowu, i znowu do serca naszego, do tej stajenki, na ten krzyż, i do tego grobu!!

Polskie starożytne konstytucye, duch ich i cele dawnych praw polskich.

Każdy naród znakomitszy, i uorganizowany, ma główną zasadę: myśl, cel, do którego dąży; konstytucje polityczne, są tej myśli, tego celu, tej zasady objawem, i wyrazem. Ludzie znakomitsi, genjusze, tę myśl główną narodową, przedstawiają. Zgłębienie, poznanie pism, dzieł tych mężów wybranych, prawodawców, poetów, daje poznać naród, którego są organem, głosem, literą. Litery z sobą złączone składają wyraz, a wyrazy myśl. Genjusze duchem narodowym przejęci, są jakoby księgą, w której czytamy jaki jest duch narodu, jego cele, i dążności. Naprzykład, w starożytnym świecie trzy były wielkie narody, z których każdy miał osobny cel, osobną myśl narodową, i inne dążenie. Hebrejczycy rozwinęli religię, jej prawo; stosunek Boga z ludźmi określili, w przepisach, prawach, modlitwach, i hymnach. Grecy wykształcili sztukę, umiejętność, myśl ludzką przywiedli do wysokiej doskonałości, ile sama przez się ukształcić się może, i objawiać się, w piękności. Rzymianie rozwinęli, siłę polityczną, administracyjną, i uorganizowali porządek społeczny, uformowali prawo cywilne. W rządzie europejskich narodów, naród polski, ma swoją osobną wewnętrzną cechę, charakter, i cel. Rozwój chwały Bożej, wprowadzenie, w swój żywot, w obyczaje, w naukę,

prawo Zbawiciela Pana naszego Jezusa Chrystusa, słowem wniesienie, że tak powiem Nowego Zakonu, do życia publicznego, i domowego. Naród polski, odróżnił się najzupełniej od innych, w prawach, obyczajach, formach, nabył żywotności, siły wewnętrznej, niepokonanej. Duch polski z kościoła idący, przez kościół święty rzymsko-katolicki rozwinięty, zrodził jego instytucje, konstytucje polityczne, konstytucje odrębne od innych, nienasładowane, ale własne. Te konstytucje, ożywiały ducha narodowego, ocalając go od zagłady. Naród polski nie miał konstytucji, i praw narzucanych, od nikogo ich nie przyjął, one z jego własnego żywota wynikły, a ten żywot się rozwinał, wyrósł, z mocy nadprzyrodzonej udzielonej mu przez Kościół święty, którego był najgorętszym wyznawcą, i obrońcą świętych praw jego. Przypisują upadek Polski, starym jego konstytucjom. W starych konstytucjach żywot narodu. Czy może to być śmiercią, co jest życiem? Polska miała tylko siłę wewnętrzną, a brakowało jej politycznej, militarnej, i przecież się obroniła od najazdu Jadzwingów, Tatarów, Porty Otomańskiej, od której ocalała Europę, od Szwedów. Co jej nadawać mogło te zwycięstwa? Siła wewnętrzna, siła ducha przywiodła, zrodziła, nadludzkie czyny. Gdy zwątpiła o swoich prawach, gdy przestała już im ufać, zaczęła odstępować od zasadniczej myśli; wtedy, przymierze najeźdźców, z tymi których obroniła, przerwały jej byt. Przerwanie to bytu nastąpiło z zewnętrznych przyczyn, a nie z osłabienia lub rozstroju wewnętrznego. Chociaż bowiem Polska zaczęła odstępować swej wiary, i swego ducha, jednak on się jeszcze w niej ostał, trwa, rozwija się, i wzrasta. Zewnętrzne przerwanie politycznego bytu, wzmogło i rozwinęło w Polsce życie wewnętrzne, które się objawia, ciągłymi zjawiskami przerażającymi, jej ciemności. Życie wewnętrzne narodu polskiego, jest silnem; czują to ciemniźciele nasi, więcej niż my sami. Dowody tej siły są widoczne. Już piąte pokolenie przechodzi osierociałe od najlepszej matki, a cóż na ich

skłonnościach zyskała macocha? Gdyby z polskiej ziemi wytknięty na niej obóz nieprzyjacielski, przeniósł się po za jej granice, jakieżby ślad został obcego panowania? A przecież byłże jaki środek, którego nieużywano do naszego przekształcenia? Co tylko może mieć potęga najpowabniejszego, to podawano by do nowej ojczyzny przyludzić; a wymierzano co najgroźniejszego, aby od dawnej odstraszyć, wszystko się to jednak rozbiło. Główny cel Polski został nieskazitelnym, coraz się nawet bardziej rozwinął; co więcej jeszcze, Polska jak niegdyś obroniła Europę od Tatarów, tak po ustaniu jej politycznego bytu, swoją niewolą dotąd ją broni. Albowiem odtąd Rosya została oględną, umiarkowaną, i ostrożną, i jakby się lękała dalej posuwać zaborów swoich, chociaż na to nieraz siła, i przychylne okoliczności jej zezwalały. Widzimy, że miłość ojczyzny wszędzie prowadzi do chwały, wynagrodzoną jest rozmaitymi дарami, i uszczęśliwia ludzi; w Polsce do największych nieszczęść prowadzi, na wygnanie, na śmierć okrutną, na życie w kajdanach, po wydartej majątności, na ubóstwo. Pomimo mąk tych, które miłość ojczyzny się wynagradza, Polacy nigdy niepoprawieni, niewypersadowani, nienauczeni, z zapalem poddają się katuszy, ponoszą męki, niewydzwigając nawet Polski, i widząc jej coraz większe nieszczęście, i upadek, do nowych się znowu ofiar rzucają. Jest to krwotok nieustający strasznych ofiar, przy oczywistej zgubie, przy braku wszelkiej pomocy, i nadziei, powstrzymać ich niepodobna. Ludzie do majątku przywiązani, skąpi, łakomi, którzy pracowicie zbierali z namiętnością, która zwykle pochłania dusze ludzkie; w imię ojczyzny, nieśli ofiary mienia i życia. Zkądże to uczucie silniejsze od nieprzyjaciół, i nieszczęść? z ducha narodowego, z ducha polskiego pochodzi. Żywot z Boga, w Bogu, siłę swą czerpie, w Nim, w łasce Jego, ma słodycz, pociechę, umocnienie, i wynagrodzenie, za nieszczęścia, i ofiary. Co z Boga wynika, to jest świętym darem Jego; przemoc ludzka zniszczyć nie może tego nadludzkiego pędu ofiary,



tych uczuć pohamować nie nie zdoła. Kto staje w poprzek tych uczuć, i odwrócić je pragnie, i nadać inny kierunek, przemienić narodu nie zdoła, przyczynia się tylko do większych nieszczęść jego. Znakomici w Polsce ludzie jakimi n. p. byli: Jan Zamojski, Żółkiewski, Jan Sobieski, Skarga, Birkowski, są zwierciadłem ojczyzny naszej, to jest ich czyny, pisma, prywatne nawet rozmowy, przedstawiają najwierniej, najzupełniej, główną, zasadniczą myśl polską. Wpatrzwszy się w życie, uczucia, czyny mężów narodowych, jakich dostarczał wiek każdy, widzimy, że nigdzie tak silnie życie publiczne całego narodu, i prywatne, nie było zespolone z Kościołem świętym, z chwałą Bożą, jak w Polsce. Chwała Boża była głównym warunkiem polskiego życia, i wtedy tylko wyjawiał się charakter, i indywidualność najzupełniej polskie, gdy w nich głównym celem, była najgorętsza miłość Boga. Przed tą miłością gorejącą, i strzelistą, bladła miłość ojczyzny, w Polsce tak silna. Hasłem polkiem była wiara, nad wolność, wolność nad życie. Polska usiłowała spełniać prawa Boże, miłością podbijając, i kojarząc. Państwo tej natury, i tego celu, dążyć musi do zachowania swego bytu, do oparcia go na udzielności, i niezależnej niepodległości. Tego celu, tego dążenia, odstąpić nie może. Przemocą nieda sobie wydrzeć tego zadania, ani się też ująć pozwoli największymi darami. Wszyscy ci zatem, którzy usiłują wcielić Polskę do masy Słowian, lub ją zespolić z innym państwem, zupełnie różniącym się w duchu, i zasadzie, prowincjonalni autonomiści, są to prorocy fałszywi, obłudni nauczyciele, przeciwnicy, nieprzyjaciele nasi, i odstępcy. Na nie się nie przyda Ich wysoki rozum stanu; gdy nie są prawdziwymi synami ojczyzny, i ducha polskiego nie mają. Jakiem dawniej było życie duchowe polskie, z tego widzieliśmy, gdy reforma, i protestantyzm Polskę z innymi narodami zagarnęły, mocą własnego ducha, umysłową, i moralną własną swą siłą, zwyciężyła je. Wszystkie rodziny na łono Kościoła świętego wróciły, i wytrysnęła

w całej Rzpltej najgorętsza wiara do uniesień, i zachwytów posunięta, taka, jaka była w wiekach średnich. W XVIII wieku, gdy świat zupełnie pod wpływem materializmu zostawał, fundowano w Polsce klasztory, słynęły cuda, życie religijne podniosło się do najwyższego stopnia. Polska siła ducha, całą Ruś w jej granicach będącą, z Kościołem zjednoczyła. Gdy nauka z XVIII wieku obalamowała umysły, zaraziła filozofię, i literaturę; w Polsce cięmiężonej przez nieprzyjaciół, nastąpiła wpływem siły własnej, najsilniejsza reakcja katolicka; nowe nawrócenia za przewodnictwem i nauką XX. Chołoniewskiego, Ożarowskiego, Kajsiewicza, Koźmiana, Golijana, czego dowodzą „Przeglądy katolickie“ poznański i lwowski i wiele pism innych. Siłę wewnętrzną w Polsce zawsze istniejącą, dowodzą: literatura polska, szeregi licznych znakomitych pisarzy, malarstwo dziś sławę europejską mające, przemysł też, i rolnictwo zakwitłe, pomimo ciągłych zniszczeń i przeszkód. Towarzystwo rolnicze przyniosłoby zaszczyt najpotężniejszemu państwu, ale żadne z nich równem się poszczycić nie może. W kraju też drobnym jak królestwo kongresowe, które było tylko częścią dawniej Polski, widzieliśmy Towarzystwo kredytowe oparte na kredycie mającym istotną wartość, i Bank Polski, który banki cesarstwa rosyjskiego zasilał, znajdowali się mężowie, którzy tem wszystkim wybornie kierować, i zarządzać umieli. Zatem, gdy byt zewnętrzny został przemocą przerwany, wewnętrzne życie nieustalo, ale się bardziej rozwinęło i udoskonaliło. Pobudką życia tego była miłość Polski, wiara w jej byt niezależny, i to uczucie polskie, które ożywiało naszych przodków, gdy w szczęśliwszych żyli czasach. Co więc za nieloika, i nierozum, Polakom, gdy utracili byt zewnętrzny, doradzać, aby z jedyne go życia, które im pozostało, z wewnętrznego się wyzuli. Nie mogli do tego dojść nieprzyjaciele nasi, którzy ku temu wszystkich środków używali, i te okazały się bezskuteczne; mogą się znaleźć tacy ziomkowie, którzyby do tego nakłaniać chcieli, do wyzucia

się z nadziei? Z pewnością toby się im nigdy nieudało. Rozum stanu, od rozumu narodowego, zwyciężonym zawsze będzie.

Przez polskie konstytucye, nie trzeba rozumieć praw przez komitet utworzonych, i w karcie jednej zawartych, tak jak konstytucye państw europejskich, które niegdyś uwielbienie wzbudzały. Takie konstytucye pisał Napoleon, wydając wojsku rozkazy, i w tejże chwili konstytucyą dyktował. Stare polskie konstytucye są to prawa, które przez ciąg wieków kilku, ustanawiane były, na tradycyach oparte, z ducha narodu wysnute, uchwalane na sejmach, w Voluminach Legum zapisywane. Naród je szanował, pochodziły z jego krwi, i kości, iż tak rzekę, były przez wszystkich rozumiane, i praktycznie wykonywane. Z tradycyi, z praw od najdawniejszych czasów praktykowanych, uformowały się statuta Małopolskie i wielkopolskie. Z nich powstał statut wiślicki, potem następowały konstytucye, to jest ustawy na sejmach uchwalane, a w Litwie zbudowano ów wiekopomny, statut Litewski. Te wszystkie prawa, nie były ani przepisane, ani przetłómaczone z praw innych narodów, ani też pisali je uczeni legiści, wynikły z życia narodowego, były owocem, skutkiem, rozwiniętego ukształconego, i przez wieki istniejącego publicznego życia. Z tych konstytucyi, i praw, wynikła organizacya polityczna, nieznana w starożytnym i nowożytnym świecie, chrześcijańsko katolicka, najwyższa władza, król, tak jak Namiestnik apostolski, był wybieranym. Majestat władzy królewskiej zjednoczył się z Rzplą. Rzeczpospolita coraz się podnosiła, coraz stawiała się świetniejszą. Powagą ją swoją okrywał król, który był głową rzpltej. Rzeczpospolita wolną była od anarchii gminowładnej, od zapalczywości demagogicznej, miarkowali ją mądrością, swą radą senatorowie Rzpltej, Biskupi, którzy byli głównem organem polskiego prawodawstwa, najżywotniejszą częścią Rzpltej. Król prawami był oddalony od samowładztwa, posiadał jednak szafunek tak wielki łask, jaki tylko najsamowładniejszy Cesarz załedwie

posiadać może. Przez konstytucye, i prawa swoje, naród polski, zupełnie się różnił od innych Narodów, miał swój oddzielny charakter, własne swoje wewnętrzne, i zewnętrzne cechy. Nigdy Polacy niemogą przestać być Polakami, pomimo największych wysiłków, i wpływów nieprzyjaciół naszych, i usiłowań ziomków odstępców. Rząd w dawnej Polsce, był słaby, i ubogi, ale pod nim indywidualność ludzka, była jak najwyżej rozwiniętą, pod względem duchowym, umysłowym, moralnym, i materjalnym, nawet w bycie, i bogactwie. Prywatni ludzie posiadali miljonowe fortuny, majątki ich były najwyborniej administrowane, i lud używał obszarów ziemi, wielkie trzody, monet srebrną i miedzianą, korcami mierzył. W innych państwach Rząd ich był najgłówniejszym celem, wszystko się dla tego celu poświęcało. Rząd niebył dla ludzi, jak to być powinno, ale ludzie dla Rządu. Pod takim Rządem, w indywidualach istnieje jakby martwość moralna, a nawet nikczemność, i przedajność. W Polsce był słaby Rząd, można powiedzieć, że niebyło Rządu, czyli kraj był bez Rządu, niemiał Rządu, ztąd nazwa poszła bezrząd, nierząd, jednak mówiono że „Polska nierządem stoi“, to znaczyło, że bez wojska, i policyi, własność, i osoby były szanowane: prawem moralnem. To prawo było tak silnem, bez żadnego przymusu utrzymywało tak wielkie społeczeństwo; nawet obrona kraju, odbywała się osobistą ofiarą. Indywidualna dobroczynność czyniła tyle, że zakłady publiczne dobroczynne nieistniały, i niemialyhy kogo umieścić, ubodzy, i potrzebujący byli wspierani z prywatnej ofiary. Jestże jaki przykład, aby kraj, i społeczność, gdyby odjęto policyą, wojsko, same się przez się utrzymywać mogły, jak się utrzymywała Polska, dla której religia, i prawo miały najwyższą siłę, obowiązującą każdego, bez przymusu, je spełniano. Organizacya takiego państwa, ustroj jego był wyborny. Polska była na dobrej drodze, gdyby nie zazdrość, i chciwość ludzka, które zjednoczywszy się z sobą, ugodziły na jej byt, przerwały jej

istnienie gwałtownie. Mając rozwiniętą indywidualność w porządku duchowym, i moralnym, przyszlaby z kolei, do utworzenia własnego, narodowego Rządu, który byłby dla innych wzorem, niepodlegałby tym wywrotom, i przewrotom, na jakie się dziś w innych państwach patrzymy! Jakże to między Polską, a innemi państwami różnica! Byłaż Polsce taka martwość moralna, i barbarzyństwo, jakie w innym państwie widzimy? lub też oschły pedantyzm, albo krwawe zamieszki, i targania się na Magistrat królewski? W Polsce życie, przyjemność, wdzięk wszędzie, ciągle nieustająca towarzyskość, i dramatyczny sposób życia. W tem to życiu wywiązały się kompromisy, w których ludzie prywatni byli trybunałem nieodwołalnym; sejmiki, w których się wszyscy z zapalem, radośnie zgromadzali, dla wybierania prawodawców, urzędników, i sędziów. Tam najslodszy czas upływał, wiązali się z sobą w najściślejsze związki przyjaźni, popierając jedną sprawę, dzieląc jedną opinię, lub też walcząc z sobą. Sejmy, trybunały, kontrakty, periodycznie zgromadzały obywatelstwo całego narodu. Tam cała Polska z najdalszych województw poznawała się z sobą; zawierali przyjacielskie stosunki, wiązali się z sobą, w celach politycznych, zawierali układy, interesa pieniężne, i wchodzili w związki rodzinne. Między osobami z najdalszych województw, zawierały się małżeństwa, gdy się na zjazdach tych zbierano, między familjami najodleglejszych województw, zachodziły ztąd rodzinne związki, i powinowactwa. Dla Polaków, grono rodzinne, i powiatowe, (choć dawny powiat jeden miał obwód trzech albo czterech dziesiętnych) było małe, serce, dusza polska, potrzebowały rozleglejszej sfery, silniejszego żywiołu. Spieszył niejedyn na trybunał, chociaż go niezniewalały interesa; na Sejm, na kontrakty, dla tego tylko, aby całą pierś odetchnąć, aby serce swoje, że tak powiem, w całej zanurzyć Polsce, jak dla zdrowia, niezadowoleni źródłem, rzeką, spieszą do morza, żyć w całej Polsce, i z całą Polską, było potrzeba

serca, i głównem żywiołem polskim. Na wyższą skalę był rozwiniętym, i ukształconym, duch, umysł, i serce polskie, w życiu publicznym od morza do morza. Kto takiej słodkości kosztował? kto się w tego rodzaju życiu tak kochał, jak niegdyś Polacy? przeto się tak ukształcili, w znajomości praw, w wymowie. Miłość ziomek, braci, miłość ojczyzny, w tych uroczych zachwycających zjazdach, rozkwitła i wzrosła. Żywot Polski był pełen poezji, która się objawia w pismach, w rozmowach, i w całym życiu jego. Uczty nie miały na celu zbytków stołowych, i okazania bogactw, były jakby powtórzeniem i naśladowaniem biesiad Chrystusa Pana, z uczniami, na których łamiąc się chlebem, z niemi się ściślej wtedy w Bogu jednoczył. Uczty polskie miały na celu spojenie się z sobą przyjaźnią, i gorętszą miłością; były to sojusze bratnie. Przeciwnicy, i nieprzyjaciele nasi, zarzucają Polsce, że z własnej winy upadła, mając w sobie zarodki swej zguby. Niema narodu tak potężnego, i najlepiej rządzonego, żeby nie mógł być zwyciężonym, można podejść, można korzystać z jego nieprzygotowania, mogą być wypadki nieuległe przenikliwości ludzkiej, i tak niefortunne, że się im naród żadnym sposobem nieoprze; nakoniec, siła materialna ma swoje prawa. Historia nam ciągle przedstawia przykłady, że kraje pod samowładnym monarchicznym rządem będące, padały pod ręką zwycięzcy; jedna lub dwie bitwy stanowiły o losie państw. Widzieliśmy w dziejach rzymskiego cesarstwa, kraje monarchiczne najłatwiej podbijane zostały, i bez śladu, bez powstania, ginęły. Jedna bitwa z r. 1806 mogła zniszczyć, najlepiej uorganizowane królestwo pod względem militarnym, i administracyjnym. W r. 1870 najpotężniejsze państwo było od razu zniszczone, i postawione w niemożności dalszego istnienia, tylko zwycięzca, powstrzymał swój miecz. Polska zwyciężoną została, to nie nie mówi, i niedowodzi, przeciwnie, okazuje jej wielką żywotność, i istotną siłę, kiedy potrzeba było przeciw niej, zawiązać kilku państw sojusz,

i prowadzić długoletnią wojnę, kiedy inne państwa najlepiej uorganizowane w przeciągu kilku miesięcy najzupełniej pokonane zostały. Przed pierwszym rozbiorem drobne oddziały szlachty polskiej, barskich rycerzy, prowadziły siedmioletnią wojnę z silnem mocarstwem, bez żadnej pomocy, z prywatnych tylko ofiar. Państwa monarchiczne, i samowładne w razie klęski, i nieszczęścia upadając, niezostawiają żadnych środków do podźwignienia się. Któż upadłą monarchią broni? Kto się dla niej poświęca? Ileż to ofiar poniesiono dla Polski, po jej upadku? a gdy jaki inny Rząd upadł, kto się dla niego poświęcał, kto jemu służył? Wdzieliśmy cesarstwo Napoleona I., miało siłą organizacją wojenną, głosiło prawa, miało swój kodeks, otoczone było aureolą najwyższej chwały, gdy zostało zwyciężonem, śladów tego cesarstwa niepozostało, myśl jego wskrzeszenia nazywano szaleństwem, i jeśli na chwilę się odrodziło, pod Napoleonem III. runęło jeszcze silniej. Ci, którzy je wspierali, byli wynagradzani, płaceni, obdarzani, uposażani. Kto obdarzał, wynagradza patriotów polskich? giną na szubienicy, żyją w kajdanach wśród ciężkich robót w Syberyi, tych ludzi, Bóg jest nagrodą, Bóg ich pociesza, a do ofiar, i poświęcenia pobudza! Z Jego woli Polska powstała, Jego łaską, i mocą żyła; wśród tylu nieszczęść, wojen, i napaści, On ją dziś utrzymuje, i wskrzesi na nowo, dla wzniesienia chwały Swojej!

Rząd dawnej Polskiej Rzeczypospolitej, starożytne jej konstytucye, pomimo swego upadku, zostawiły w narodzie jedność uczuć, cześć pamiątek, i siłę moralną, do wydzwignienia się z upadku. Rząd dawny polski, acz dziś już nie istnieje, ale dał narodowi życie, które się coraz w nim udoskonala i rozwija. „Starożytne polskie konstytucye, mówi „H. Rzewuski, dały nam potężną narodowość, która niezmordowanem okiem wygląda chwili odzyskania swych „praw, już tem samem powinna być rozgrzeszoną z wszelkich zarzntów, lecz jeśli jako dzieło ludzkie ma swoje nie-

„doskonałości, przekonany jestem, że niema powodu lękać „się porównania z jakąkolwiek inną ustawą polityczną“. Dzieje polskie są poetyczne, gdyż zawierają zdarzenia, unoszące serca zapalem, zachwycające, które na zawsze w sercu się zapisują. Dzieje narodów mających Rząd samowładny, zawierają tylko szczegóły życia królów, i ich dworów, nie są przeto tyle zajmujące, ile nasze, np. jassyry u Tatarów, niewola; po wielu latach powrót, i obchód uwolnienia processjonalny; wygnańcy sybirscy, albo owa wyprawa pod Wiedniem, lub też bohaterskie walki księcia Józefa, i śmierć jego. Te wszystkie szczegóły robią niezatarte wrażenie w dziecinnych umysłach, z zachwyceniem, ze łzami są słuchane. Kto w dzieciństwie niewpatrywał się ze łzami w oku, w rycinie „Śpiewów“ Niemcewicza? w książeczkę Pielgrzyma z Dobromila, któż to niesłuchał z najżywszem wrażeniem o Piaście, gdy siedział przy kołach, a przyszli do niego aniołowie, i został królem polskim; o Kazimierzu Wielkim: „Królu Chłopców“? Te opowiadania i obrazki niestarte nigdy, w sercu się zapisały, a co się w sercu ludzkim wpisuje, to je uszlachetnia, i udoskonala. Poezją są wznioślejsze, i wyższe uczucia; szlachetny naród zawsze je posiada, i zachowuje, historia tych uczuć, tej poezji jest arką, w której się przechowuje żyjąca pieśń narodu. Mićkiewicz rzekł o pieśni, że jej Bóg w rękę da miecz archaniola, to znaczy, miłość ojczyzny w narodzie, przez jego historią, pielęgnowana, zachowana, i udoskonala, podniesie naród do tej siły, iż go Bóg w pewnej chwili mieczem archaniola obdarzy. Miłość Polski, która jest darem Boga, uwieńczoną zostanie zwycięstwem.

Zarzucają, że naród polski żył w ciągłych z sobą niezgodach, i konstytucye jego, temu zapobiedz niemogły, a w innych krajach lepiej uorganizowanych, ani takich rozterek, ani tak burzliwych zgromadzeń niebyło. Stan martwy innych państw, w których tylko Rząd żyje, i działa, czyż się nazywać może spokojem? Gdzie jest życie, tam ruch

być mnsi, różne partye, stronnictwa w Polsce, są dowodem pełnego życia narodu; prawa polskie, i rząd tego życia niehamowały; w tym jednak nieustannym ruchu widzimy zwycięstwo strony lepszej, dodatniej. Kościół św. katolicki w Polsce, protestantyzm zwyciężył, a Rzeczpospolita z królem, samowładną monarchią, któraby uhamowała rozwój indywidualny, i skaziła charakter narodowy. Bywały nadużycia samowoli w Polsce, ale czy też w państwach monarchicznych ich niema? jak mówi H. Rzewuski: „i w samowładztwach panują ciągle gwałty, tylko nikt im się opierać nieśmie; tam droga skargi jest kosztowną, a rzadko kiedy skuteczną. Uciśniony lży swoje roni na łono Stwórcy, i milczy, czyż to spokojnością nazwać można? Pod tym względem w państwie tunetańskim, gdzie największe dopełniają się gwałty, jest największa spokojność. Czy podobna spokojność jest do życzenia? Czy się zgadza z godnością człowieka? Czy węzeł towarzyski może się opierać na cnotobójstwie? Czy w takim porządku żywioły życia narodowego rozwijać się mogą w religii, prawodawstwie, filozofii, literaturze? Albo to wszystko, co stanowi najgłówniejszą wartość moralną, ludzką, trzeba wytepić, albo Rząd, który niedopuszcza tych głównych ludzkich żywiołów rozwijać. W naszych Sejmikach, konfederacyach, zjazdach burzliwych, a czasem, i skrwawionych, widzą nieprzyjacielemi nasi, wielką niezgodność. Sąd ten jest bardzo powierzchowny, pomimo gwaru, hałasu, burz, zwykle sejmikowe uchwały to jest Lauda, i wybory, odbywały się jednomyślnością. Nigdzie w żadnym narodzie prawodawstwo na jednomyślności, nie było opartem, nie było przykładu, aby je można było osiągnąć. W Polsce, prawa kardynalne na jednomyślności się opierały, dlatego, że jednomyślność tak się u nas często przydarzała, i była w duchu w obyczaju, że następnie, i w prawie, które ducha narodowego było wyrazem, jedność, i pojednanie były w duchu narodu, i w jego prawodawstwie. Dwa wielkie fakta są tego dowo-

dem: Unji politycznej z Litwą, Unji religijnej z Rusią. Którzy w swych dziejach konfederacyi, i Sejmików nie mają, niech okażą, kiedy na tak wielką skalę dopełniono zjednoczenie polityczne, i religijne. Widzimy wszędzie krwawe różnych wyznań mordercze walki, obozy z sobą niepojednane, prawa, i rządy umiały ludziom usta zamykać, zmusić do milczenia, pojednać rozróżnionych niepotrafiły. N. p. w Rosyi sekty niepojednane, niepołączone z wyznaniem panującym, coraz od niego silniej się oddalają. W Polsce ludzie głośno mówili, i rozprawiali, huczeli, brzęczeli, a jednali to, co się z sobą nigdzie w żadnym wieku, i czasie niepojednalo: schyzmę z kościołem, z walecznym narodem, ale obcej krwi, nieprzyjaznym, serdecznie się pojednali, prawami, miłością, do wspólnej wprowadzili ojczyzny. Mahometanie z chrześcijanami są nigdy niepojednani, są to dwa żywioły sobie złowrogie, wstrętne. Islam dążył zawsze do wytepienia, i zagłady chrześcijan, i tej zasady nigdy nieodstępują, chyba się wyparli Islamu.

De Maistre jako pewnik, niepojednanie z sobą machometan z chrześcijanami uznawał, bywały indywidualne lecz rzadkie przykłady połączenia się; wtedy tylko chrześcijanin nikiemnym renegatem zostawał. W Litwie Tatarzy od Witolda przesiedleni, zachowali religią mahometanską, są gorliwymi w wierze swojej, ale w życiu, w obyczajach, w narodowości, najzupełniejszymi są Polakami, najlepszymi - patryotami, doskonalszego pojednania, zupełniejszej harmonii jaka istnieje od wieków między Tatarami litewskimi a samymi Litwinami, nikt nie widział. Przykład ten więcej zaszczytu przynosi Polsce, jak najwymowniejsze pochwały. Rzewuski w piśmie swoim o Rzeczypospolitej, i jej prawach mówi: „Te olbrzymie pojednania dostatecznie zasłaniają Polskę od zarzutu ducha niezgody, na nią miotanego, przez tych tylko, którzy z drobnych wypadków sądzą o geniuszu całego narodu, a których widokres ścieśniony przez maksymy lekkomyślnie rzucone, a lekkomyślniej jeszcze po-

wtarzane, i którzy czem był geniusz polski pojąć nie mogą, ocenić go, i zrozumieć nie są godni“.

Powszechnie zarzucano Rzeczypospolitej polskiej, iż wedle jej konstytucyi, tylko jedna klasa używała praw, wolności przywilejów, a cały naród był w niewoli, i że prawa polityczne były udziałem jednej tylko klasy, Duch ofiary, i poświęcenia się, był zasadą praw, i konstytucyi polskich; na ofierze i poświęceniu opierał się przywilej szlachectwa; szlachectwo znaczyło przejście się duchem ofiary, wprowadzając ją w życie, w obyczaj. Kto został tylko szlachcicem, był w duchu, w obyczaju, w całym życiu obowiązany do poświęceń, i ofiar dla kościoła dla ojezyny, i dla bliźnich, ci którzy ofiar, i poświęceń się, nie mieli, nie byliby godni przywileju szlacheckiego, bez tej zasady szlachectwo by się nie utrzymało, i upadło. Gdy nastąpiły rewolucye w całym społeczeństwie ludzkim, i rozbiór Polski przez cudzoziemców pragnących jej zniszczenia został dokonany, szlachectwo się jednak nie dało spożyć najwyższymi klęskami, i w szlachectwie dziś głównie istnieje, i żyje polskość. Polska zniszczona, rozebrana, rozdarta, przez najzawziętszych nieublaganych wrogów, którzy okrutniejszymi mękami, i rozlicznymi środkami, zgładzić, i wytępić ją usiłują: żyje tylko w szlachcie głównie, i najsilniej, jedynie tylko szlachta Polskę reprezentuje, gdzie nie zniknęła w niej ofiarność, czego mamy tyle niezaprzeczonych dowodów, szlachta polska mając poświęcenie się w każdej sprawie za główny warunek swego przywileju, reprezentowała cały naród którego dobro, było oddaniem jej staraniu, jej poświęceniu się i jej pieczy, nie była oddzielną klasą, ale byli to wybrańcy i posłowie całej ojezyny, którzy przywileje rozdawali każdemu, ktoby chciał się tylko odznaczyć, i spełnić ofiarę, i wyższą usługę. Żołnierze poświęcający się dobrowolnie dla obrony kraju, zyskiwali szlachectwo, równie mistrzowie sztuk wyzwolonych, i doktorowie, nauk, w fakultetach, w akademiach, wy-

kładanych. Corocznie wielu szlachty przybywało; ten przywilej był darem Rpltej, i jej konstytucyi, dla wszystkich w narodzie. Ci którzy jego dostojęstwa, i zaszczytu sami, przez się lub przez przodków dostąpili, obowiązani byli z praw honoru, czuwać, i nad tymi, którzy nie mając tego przywileju pod ich zostawali opieką.

Lud pospolity, był poddany opiece szlachty, dla tego zwali się poddanymi. O jakże los ich był różnym od losu wyrobników francuskich lub angielskich, którzy są w prawie wolnymi, i równymi, a żyją bez żadnej własności; ani na chwilę jedną przerwać ciężkiej pracy nie mogą, nawet w dniu święte, bo byliby głodem zagrożeni. Kapitałiści europejscy formowali stowarzyszenia mające na celu zniesienie ceny roboty, robotnicy przywiedzeni do takiego stanu, że emigracya ich do Ameryki jest nieustającą, dokąd ostateczny ich głód zapędza, a ci którzy w ojczyznej ziemi zostali, kortoflą tylko się żywią, chleba niemając. Poddani w Rpltej, których niewolę tak gorzko wymawiają nieprzyjacielem nasi, naprzód moralnie byli wykształceni, szczególnie tam, gdzie byli katolikami. Wszelkie ekscesa mordów, i rozbojów były za obrębem kościoła, to jest za obrębem dyzurnickim, ale gdzie lud Rusi polskiej, zjednoczył się z kościołem; gdzie unia została przyjętą wpływ połączony z sobą parocha, i dziedzica dóbr był zbawiennym, kazania, misye, szkoły parafialne, wykształcenie religijne, i moralne rozszerzyły. Powagą rodzicielskiej władzy; była węgielnym fundamentem moralności naszego ludu; do najpóźniejszego wieku powagę gospodarza, zachowywał starzec, nietylko ojciec ale, i dziad dorosłych wnuków, bracia z sobą nierozdzielali się; przy jednym stole, pod jednym dachem, mieszkała rozrodzona familia, kilku synów z licznem potomstwem, którem zarządzał ojciec rodziny starzec. Cześć rodziców rozlewała błogosławieństwo. Zdrowie naszego ludu było kwitnące; inwentarze dowadzą najjaśniej, jak drobną, i nieznaczącą, była powinność pracy: dzień, a najwięcej dwa, na

tydzień, z całej bardzo licznej rodziny, praca nie ciemniała, gdy tyle świąt obchodzono; wszystkie święta katolickie, i rusińskie. Nikt nie był zniewolonym, bez odetchnienia pracować dla zaspokojenia głodu, przeciwnie wielkie dostatki były udziałem wszystkich w Polsce ludzi pracowitych czyli włościan. Inwentarze dotąd zachowane wielu domniów polskich, są dokumentami dowodzącymi, jak wypełniała powinność swoją szlachta polska, jak istotnie się opiekowała ludem, i jak dalekiem było wszelkie przeciążenie. Nie jeden jeszcze pamięta, a i dowodzą plany jeometryczne gruntów, które posiadało każde dominium, że dwie albo, i trzy części ziemi, a nawet, i daleko od tego więcej, było w posiadaniu włościan trwającym przez wiele pokoleń. Jednem słowem dziedzictwo szlachty było imienne w prawie, a w istocie używanie wszystkich niemal gruntów należało do włościan. Nie tylko używali ornej ziemi, ale stawów, futorów, uroczysk, nie płacili podatków, nie pełnili przymuszonej powinności wojskowej, która dla ludu naszego, tak była bolesną, i dotkliwą. Jakiż to stan nastąpił nieszczęsny włościan, gdy zmuszeni byli płacić znaczne podatki, ciężką spełniać wojskową powinność, a szczególnie w Rosyi, idąc na 25 lat do wojska; gdy ziemię którą używali im odebrano, a za małą jej częśćkę zmuszano do nieograniczonej pracy; niewoli ludu, sumiennie zarzucić nie można Rzpltej polskiej. Zarzucano powszechnie dawnej Polsce, że praw politycznych używała tylko sama szlachta. Dziś sądzą że udział w życiu politycznem, powinien należeć do wszystkich, i że im więcej ludzi w niem mają wpływ, tem większą wtedy, i doskonalszą jest wolność. Najszczerzą jest utopia, zdanie dziś przyjęte, że lub jest nieomylnym; rządzić, prawa stanowić, i urzędników wybierać może, można to głosić w literaturze, w czynie tego nigdy nie będzie. Czy podobna by była aby wszyscy, lub każdy komu się tylko spodoba, zajmował się medycyną, budownictwem. Do sprawowania czegośkolwiek, potrzeba specjalnej umiejętności, nauki,

wprawy, praktyki; wtedy ten będzie medykiem, artystą, budowniczym, gdy się kto tej lub innej sztuce oddał, i jej się gruntownie nauczył. Czyliż rząd kraju, ta najwyższa, najtrudniejsza umiejętność, od której zależy los, i życie ludzkie, ma być udziałem wszystkich bez względu, czy są do tego usposobieni, i wyuczeni? Prawdziwy chaos w dzisiejszych ludzkich pojęciach do najwyższej wiodącej anarchii, wynika z zasady fałszywej, wszechwładztwa, nieomylności ludzi, i koniecznego udziału wszystkich bez wyjątku do praw politycznych. W konstytucyi polskiej, miała udział w życiu publicznem wszystka szlachta bez wyjątku, do życia publicznego, do spełniania urzędów, i wybierania urzędników, dawało prawo, szlachectwo. W dzisiejszych konstytucyach, daje prawo, do życia publicznego, znacznie-sza ilość wypłacanego rocznego podatku. We Francyi za czasów konstytucyi lipcowej r. 1830. Statystyci wyliczyli z censum oznaczonego, że na 30 milionów ówczesnej ludności, zaledwie 80 tysięcy używało praw politycznych. W Anglii mniej jeszcze, a ilość szlachty w Rzpltej polskiej daleko była większą od ilości tych, którzy we Francyi lub Anglii praw obywatelskich używać mogli, i udział mieli w życiu politycznem na zasadzie opłacanego podatku. Dziś przy zasadzie przyjętej równości politycznej wszystkich ludzi, przecież, główny ma udział w życiu publicznem mała tylko liczba, ludzie namiętni, niespokojni, burzliwi, chciwi władzy, rozniecają tumulta w imieniu ludu działając; bez żadnej dla ludu miłości, tylko w przyjętych frazesach ją ogłaszają; bez Boga, i moralności, niemając, ani ducha ofiary, ani czynów szlachetnych, sami się wzbogacają, co najgłówniejszym jest ich celem. Konstytucye europejskie, jakie były nadane Francyi w czasie restauracyi r. 1815, i po rewolucyi lipcowej 1830 r., i te które są w tych czasach utworzone, i ustanowione, podnoszą wartość starożytniej konstytucyi polskiej. Któż nie przyzna, że zasada praw dawnych polskich, oparta na uszlachetnieniu, na przywileju obowiąz-

jącym do ofiary i poświęcenia się, jest wyższą od klasyfikacji, wynikłej, z posiadania większego, lub mniejszego majątku, lub od tej, która się na gwałtach i namiętności opiera! Rewolucya lipcowa zniżyła we Francyi czynsz elektoralny z 300 na 200 fr.; jednak jeden ze stronników nowego rządu baron Massius w dziele swoim (o udziale narodu), w rozdziale 2. przyłącza tabelkę klasyfikującą Francuzów, stosownie do ich przychodów, i wylicza, ilu może mieć rocznego przychodu 2.500 fr.? W tej tylko klasie pełność obywatelskich praw zostaje, odrąciwszy wielką ilość urzędników, którym ten dochód, do kolegów wyborczych prawa nienadaje, a większą ilość takich, których dochód będzie skutkiem przypadkowym przemysłu, pod takse podatkową podpadać niemoże; zdaje mi się, że ilość 80 tys., którą przypuściłem, znacznie jest przesadzona. Tu należy dodać, że deputowanym tylko taki obrany być mógł, który płacił stałego podatku przynajmniej 1000 fr. corocznie, po rewolucyi lipcowej, ten warunek do 760 fr. zniżonym został, w całym przeto narodzie francuzkim ledwie było kilka tysięcy osób mających dostateczną kwalifikacyę, aby zostać członkami ciała prawodawczego. We Francyi, edwo czterechsetny używał praw obywatelstwa, w Anglii przed reformą parlamentu ledwo dwutysięczny, dziś nawet ilość obywateli mogących głosować na ich sejmach, nierównie mniejsza, niż we Francyi, a żadnym sposobem z liczbą polskich obywateli używających zupełnych praw politycznych, porównaną być niemoże. W Polsce kwalifikacyi opartej na majątku nieznano, dopiero ją pierwszy wprowadził Sejm czteroletni, przeto równość szlachecką skaleczył, dlatego mianowano go Sejmem rewolucyjnym, i nie miał trwałości; usunął zasadę wyrosłą z serca, i ducha narodowego, wypielegnowaną przez kilka pokoleń, a przetłómaczył, przepisał wyobrażenia cudzoziemskie, ulegając obcym wpływom. Szlachectwo w bycie swoim nie miało granic, ogarniało cały naród; z jego łona występowała co-

raz rosła jej liczba; uszlachcenie przyjmowali, jakby namaszczenie, które utwierdzało ich i umacniało, w duchu poświęcenia i ofiary. Sejm czteroletni, który czynił wiele reform i przemian, w tem był szczerze polskim i narodowym, że zobowiązał prawem, ludzi, którzyby na to zasługiwali, służyli krajowi orężnie, nobilitować; mieszczan wszystkich podnosił do równości ze szlachtą, i tem natchnął ich duchem obywatelskim, i przejął serca miłością ojczyzny. Szlachta polska w liczbie swej, daleko większa, liczniejsza od tych, którzy prawo obywatelstwa w Anglii i we Francyi posiadają, była doskonale między sobą równą: jak mówiło przysłowie: „szlachcie na zagrodzie, równy wojewodzie“. Chociaż dwory pańskie pełne były szlachty ubogiej gminnej, ale ci byli z panami przyjaźnią tylko złączeni; dobre słowo, uprzejmość, wiązały uboższych, ale ci praw równości, na których stała Rzplta, nigdy niepoświęcali. Gdy niejednokrotnie sejmy, usiłowały uczynić rozdział między szlachtą, klasyfikując ją na panów i gminnych, szlachta, słudzy, dworzanie, powstawali przeciwko panom, jak to było na sejmie lwowskim za Zygmunta I. i niedopuszcili tego okaleczenia praw kardynalnych Rzpltej. Szlachta panom służyła, poświęcała się dla nich, stanowiła ich klientelę, ale o tyle tylko, ile to nieubliżało osobistej godności, ile to dostojenstwa szlacheckiego nieponiżało, i nie sprzeciwiało się prawom Rzpltej. Szlachty, czyli ludzi posiadających wszystkie prawa obywatelskie, było pół miliona w narodzie, który nad 13 milionów ludności więcej nieposiadał; więcej jak $\frac{1}{26}$ korzystała ze wszystkich swobód, jakie tylko mieć i posiadać można; we wszystkich konstytucyjnych społeczeństwach, w którymże z nich znajdowała się w stosunku do ludności, taka ilość obywateli posiadających w zupełności prawa polityczne?

Co do Włościan, ich losu, poświęćmy jeszcze słów kilka. Rzplta polska, nie miała urzędników płatnych, nieorganizowała administracyi złożonych z osób, niezwiązanych zupełnie żadnym bliższym stosunkiem i interesem z ludem;

ale właścicielom ziemi, dziedzicom dóbr, poruczyła opiekę ludu, a to dlatego, że z losem ludu, ich samych byt, był złączony. Chciała bowiem Rzplta, aby lud był wspierany i ratowany, w razach klęsk, głodu, niedoli, na jaką w czasach wojen nieustannych i tyloletnich napadów był narażanym; tegoby urzędnik płatny dokonać niemógł, będąc ubogim, a skarb Rzpltej, ciągle przez wojny i napady niszczone, sam też uczynić niebył w stanie. Obowiązani byli Rzpltą zastąpić, dziedzice, panowie, którzy z praw honoru szlacheckiego, jako klejnot pielegnowanego, winni byli bliźnich swoich, bronić mieczem, w niedostatku i potrzebie ratować, wspomagać, żywić; bo w przekonaniu swem religijnem, w sumieniu chrześcijańskiem, uważali się za szafarzów tylko, szczególnie względem tych, którzy dla nich pracowali; uszczęśliwiać więc ich i obdarzać obowiązani. W razie zaniedbania tej opieki i uciążliwości, nietylko lękać się mieli sądu Bożego i kary Jego, którą nieustannie z kazalnicy wygłaszali kapłani; ale opinia publiczna odbierała im droższą nad życie sławę, a prawo krajowe władzę nad ludem, czyli co jedno, usuwało ich od majątku. W 14. jeszcze wieku statut wiślicki za Kazimierza Wielkiego najwyraźniej ustanowił: „że właściciel tracił władzę nad poddanymi, jeśliby sięgnął po poczeiwość poddanki, i gdyby „przeszkadzał kmieciowi, dzieci swoje oddawać do szkół. To prawo niebyło ustanowione przez króla, dla ograniczenia arystokracji i jej poniżenia, jak było we Francji za Ludwika Otyłego; gdyż ustawy opiekuńcze dla ludu w statucie wiślickim, były uchwalone przez właścicieli obszer-nych włości, dziedziców dóbr. Za czasów Rzeczypospolitej Polskiej, Białoruś zwano jedną ze stert Rzpltej; pomimo niezycznej ziemi, zawsze obfitowała w chleb, i lud jej był zamożnym, a gdy od Polski odpadła, chociaż weszła pod władzę silnego i dobrze uorganizowanego rządu, przecie nieustannie głodem była nawiedzana, i w najokropniejszej nędzy lud białoruski zostaje.

Inwentarze gospodarskie w 1792 roku na Ukrainie, powinność włościańską oznaczyły od domu, za używanie ziemi, ile kto chciał jej zająć i zorać bez pomiaru, po 24 dni na rok, i sześć dni szarwarku na utrzymanie grobel: ogółem pracy dni 30; czynszu 12 złotych, 8 podroszczyzny, 4 stawszczyzny, ogólnie złotych 24; licząc po złotemu dzień roboty, jak była wówczas cena, do 30tu dni, czyli 30tu złotych doliczając 24 złote czynszu, wypadło ogólnie na rok cały czynszu 54 złote, czyli po jednym dniu na tydzień powinności. Dążność była ogólna w całej Polsce, a szczególnie w czasie Sejmu czteroletniego, bez żadnego nacisku lub przymusu, ze strony Rządu, do zamiany powinności pracy, co się nazywało pańszczyzną, na czynsze. W Ziemi Pruskiej, na Żmudzi, na granicach Szląska i w wielu miejscach w Litwie to nastąpiło. W tem wszystkiem, co uczynić dla dobra ludu należało, Litwa stawiała zawsze na czele, w wielu jej okolicach włościanie posiadali własną ziemię, nieobdarzeni szlachectwem, ale najzupełniej wolni nazywali się bojary. Radziwiłłowie w dobrach swoich uformowali bojarów, a za nimi poszli inni. XX. Olelkowicze posiadali księstwo słuckie, w sposób niejako udzieleności; i w tem księstwie swoim wielu włościan zupełnie uwolnili, uformowali z nich jakoby szlachtę, to jest posiadaczów ziemi, nierobiących pańszczyzny, i wolnych od surowej karności, w której wtedy zostawali włościanie będący pod rządem ekonomii. Od książąt Olelkowiczów przeszło księstwo słuckie do Radziwiłłów, zostało ich dziedziczeni dobrami, bez żadnej różnicy z dobrami innemi ziemskimi; XX. Radziwiłłowie w wspaniałomyślności, w szlachetności, dobroczynnem obchodzeniu się, naśladowali Olelkowiczów; niedając się im uprzedzić formowali z włościan słuckich, milicyą nadworną; ci, którzy w tej milicyi służyli, byli obdarzeni ziemią i zupełnie od wszelkiej powinności uwolnieni; jedynym było ich obowiązkiem iść na obławę, na łowy książęce, w puszczech blisko ich siedzib leżących. Takową klasę znacznie rozrodzoną nazywamy bojarami

włościanie ich mianowali szlachcią radziwiłłowską. Kiedy się uformowały, konfederacya słucka, toruńska; spisek na obludzie i zdradzie oparty; Grabowski, marszałek tego spisku, podmówił bojarów słuckich, jako dyzunitów, (gdyż pomimo przyjęcia Unii, przez niemal całą Ruś polską, Słuck był zawsze dyzunickim), że się podpisali jako szlachta dyzunicka, chociaż byli tylko szlachcią radziwiłłowską. Na akcie tej konfederacyi wspierając, cesarzowa Katarzyna II. biorąc za pretekst opiekę nad dyzunitami jakoby uciśnionymi, tak silnie wztrzęsła Rzpltą i przywiodła ją do upadku.

Znakomite domy litewskie naśladowując Radziwiłłów, ustanawiały w dobrach swoich bojarów, byli bojarowie pascowscy, pociejowscy, sapieżyńscy, rejtanowscy i korsakowscy w połockiem; po rozbiórce kraju Rząd rossyjski tych bojarów w poddaństwo bezwarunkowe obrócił.

Joachim Chreptowicz w Szczorszach zupełnie włościan uwolnił, także Karp Dominik, i Moniuszko, dziedzic niewielkiej majątności Radowszczyzna, którą wybornie pod każdym względem uorganizował, jako wzór ją dla wszystkich przedstawiano.

Rzeczpospolita polska posiadała konstytucye swoje własne, nienaśladowane, szczerze polskie, narodowe, biorące początek z 14 wieku, wyłącznie oparte na zasadzie poświęcenia się, szlachetności, z ofiary płynącej z kościoła, z Ducha Bożego, jak rzeki ze źródła; nie ma w nich nic materialnego nie takiego, coby im dawało cechę nstaw europejskich, dążących do rozwinięcia potęgi i siły materialnej, kosztem cnót i moralności ludzkiej, niedozwalających pełnego indywidualności ludzkiej rozwoju. Konstytucye polskie miały wiele istotnych zalet; od zarzutów przez nieprzyjaciół im czynionych, obronić się łatwo mogą. Porównanie dawnych konstytucyi polskich z angielską i francuską przekona, że Polacy mieli rząd reprezentacyjny, istotny i niepozorny, i umieli pojąć istotne warunki wolności. Ci, którzy praw politycznych jeszcze nie osiągnęli, nie byli niewolnikami, lecz pod opieką obowiązanych do ofiar i poświęcenia się, zostawali;

a że rzeczywistej doznawali opieki, jest dowodem, że posiadali większą część ziemi, nie płacąc podatków, nieodbywając wojskowej powinności, mieli do szlachectwa wejście, pobudkę i ułatwienie w otrzymaniu, drogiego nieocenionego klejnotu. Konstytucye polskie, od europejskich, nawet najslawniejszych były doskonałe, dla tego, że były katolickie; europejskie dziełem będąc li tylko rozumu ludzkiego, miały na celu używanie prywatne lub publiczne, ziemskich dóbr, i swobód, bez względu na główny cel konstytucyi polskiej, na chwałę Bożą. Konstytucye polskie, wrażały w obyczaj, w życie narodowe miłość Pana Boga, poświęcenie się dla Jego chwały, czego nigdzie nie postrzegamy. Senat był utworzony z Biskupów, którzy światłem kościoła Bożego kierowali, sprawami krajowemi. Nierozdzielność, nierozłączność z kościołem w obradach publicznych w sprawowaniu rządu krajowego, były cechą praw polskich. W czasach bezkrólestwa, kiedy pozbawiona hamulca, jakim był król i władza jego, wolność, mogła się w anarchię przemienić; naród osierocony wchodził pod władzę kościoła; arcybiskup miejsce króla zastępował, naród cały przywdziewał kaptur, zjazd się zwały kapturowemi, owocem przeto tych konstytucyj była nieustająca narodu całego ofiara dla chwały Bożej. Kto wyliczy fundacye, zapisy w sumach na kościoły, klasztory, ileż to wzniosło się gmachów, świątyń, uposażone były Biskupstwa w ostatnich czasach tak, jak w pierwszych chrześcijaństwa; kiedy w innych państwach wznoszono twierdze, zwiększano wojska, w Polsce obrona kraju była powierzona, dobrowolnej ofierze i poświęceniu. Fortecą ojczyzny rozumiano, kwitnącą w niej chwałę Bożą; reformatorowie którzy chcieli wprowadzić do Polski konstytucye europejskie, działali wbrew duchowi narodowemu; nie wznosili, nie ukształcali, ale przeciwnie w sposób jak najszkodliwszy działając, to co było duchowem, na materialne, ziemskie, przemienić usiłowali, sprzeciwianie się przeto nowej wziętej wówczas reformie, było oznaką życia polskiego niewygasłego. Trzeba wnikać w głębię, w istotę starożytnych polskich instytucyi

które się uformowały z Ducha Bożego, przez kościół rozwiniętego, aby się w nich rozmiłować i najgoręcej zapragnąć; oby wszystkie nasze prawa jakie mieć będziemy, ten sam duch ożywia i aby były dalszym ciągiem i rozwojem naszych konstytucyi, które zapomnianemi nigdy być niepowinny, Co z Ducha Bożego wzrosło i rozwinęło się w narodzie którego prawa były rozwinięciem i objawem praw boskich, praw kościoła św. rzymsko-katolickiego, to w sercach polskich ożyć powinno i usposobić do życia, któreby było dalszym ciągiem żywota przodków naszych i rezultatem ich szlachetnych usiłowań i poświęceń. Najglówniejszy zarzut jaki dawnem polskiem, politycznem prawom czyniono, był ten, że król w Polsce był obieralnym, i elekeya, mówiono i pisano nieustannie, zgubiła Polskę, przywiodła ją do upadku. Elekeya królów była, jakby naśladowaniem i podobieństwem elekeyi Namiestnika Apostolskiego, opierała się na wierze w Duchu św., przezeń bowiem wybór był wykonanym. Majestat przeto króla polskiego, pomimo szczupłych granic Rzpltej, ograniczonej jego władzy, od królów innych był wyższym; temu nikt zaprzeczyć nie mógł. Król z Ducha św. wybrany, był pełnomocnym w rozdawaniu rozlicznych nagród, dobrodziejstw w dobrach i urzędach. Król polski dalekim był od samowładztwa, a wszystko się działo w Imię Jego, i on sankcya wszystkim prawom i ustawom, nadawał. Król ten mógł nieskończenie dobrodziejstwować, i uszczęśliwiać; ucisnąć i ukrzywdzić tylko nie mógł, bo mu prawa, konstytucye krajowe na zawadzie stawały. Cóż mogło szkodzić Rzpltej, że król był wybieralnym? W Polsce król był tem, czem prezydent Rzpltej w Ameryce, ażali to jej szkodzi, że co lat sześć nacelnik Rządu jest wybieranym? Elekeya królów, którzy do śmierci panowali, rzadziej była jak elekeya prezydentów, dlaczegoż to w innych państwach nieszkodzi, a w Polsce szkodzićby miało? Niemniej niesłusznym był zarzut, że Polska opierała się na przesądach, z których najglówniejszym był ten, że szlachcowi niewolno było szynkować kwartę, i mierzyć łokciem,

co znaczyło: że szlachcie polski nie mógł się przemysłem i handlem zajmować. Kto szynkuje kwartę i mierzy łokciem. to musi nieodstępnie tego pilnować, i ciągle groszem przetrzucać, grosz brać do rąk, który w handlu i przemyśle w dwójnasób, w trójnasób wyrasta; to obcowanie nieustanne z groszem, rozłakamia, najszlachetniejsze nawet dusze, i wpaja w nie najohydniejszą miłość złota. Boże zachowaj od tego, co jest wszystkiego złego korzeniem, to jest od chciwości i łakomstwa! Gdy szlachcie rolę się tylko trudnił, niemógł się rozłakomić, bo w rolnictwie chleb się zdobywa w pocie czoła, praca w niem wielka i ciężka, a korzyści są ograniczone i niewielkie, i są pewne tylko chwile, w których grosz ten przybywa, potrzeba dobrze się w znoju ciężkim umęczyć, aby mieć w rezultacie, najczęściej tylko kęs chleba. Dla zabezpieczenia się od chciwości i łakomstwa, i zachowania nieskazitelnej szlachetności, przymiotu i warunku szlachectwa miano wstręt, odrazę do łokcia i kwarty; przy rolnem gospodarstwie, zawsze wiele wolnego czasu zostaje dla życia towarzyskiego, tej pociechy polskiego narodu, i dla publicznych usług, Jego najglówniejszego zajęcia i celu. Od handlu i przemysłu, oderwać się niepodobna, bo tego rodzaju zajęcia, potrzebują ciągłego, i nieodstępnego czuwania, chciwość przytem tak się zakrada, przywiązuje do tego co zysk przynosi, i na chwilę oderwać się niepozwała; dowodzą tego Żydzi, którzy są w chciwości i łakomstwie z nikim nieporównani, do roli wstręt mieli, i niewidziano w tak liczmem żydowskiem osiedleniu Polski, aby się który rolnictwem zajmował. W państwach europejskich, w których nowożytnie konstytucye powstały, po dokonaniem rozejściu się z kościołem św. przez reformę, i oderwaniu ducha całego społeczeństwa od Ducha Bożego w kościele: nieobchodzą dni świątecznych; wszyscy są zatopieni w zysku, zysk jest sprężyną, podstawą wszelkich działań. Jeśliby nasi nieprzyjaciele nam dowiedli, że konstytucye nasze, nieorganizowały kraju w ten sposób, aby się mógł obronić od nieprzyjaciół, co znaczą klęski w porównaniu

ozdoby dusz i serc naszych, że się od chciwości, zysków i łakomstwa ocaliły, mówię tu o Polsce w tej dobie, gdy kwitły jej prawa, panowała w niej wiara i obyczaj katolicki, w życiu publicznem i domowem.

W konstytucjach francuzkiej, angielskiej, posłowie, deputowani do parlamentu, niebiorą instrukcyi do swoich wyborców, ani też są im odpowiedzialni, działają niezależnie, przeto czynności parlamentarne, są nieraz przeciwne woli narodowej nie są z nią połączone i związane, jak to było za czasów Rzpltej polskiej. W polskiej konstytucyi i w dawnem jej prawodawstwie, były prawa kardynalne, których nie naruszyć niemogło, na których jako na fundamencie opierała się budowa społeczna, król i sejm naruszyć ich nie mogli. W Anglii niema prawa, któregoby parlament zmienić nie mógł, tak dalece, że parlament może zmienić nawet religią; wszechwładztwo parlamentu, jest fundamentem konstytucyi angielskiej; w Anglii prawo i opinia uznaje, że niema żadnych praw takich, którychby trzy rozgałęzienia prawodawstwa, uchylić niemogły. Tomasz Morus był skazanym na śmierć za występki, iż uznawał prawo Boskie wyższem od bilu parlamentu. O samowładności, nieomylności parlamentu, tak mówi odznaczający się głębszym poglądem i znajomością ducha starożytnych praw polskich, Henryk Rzewuski: „Przy upadku religii, nawet w sercu ludzi umiarkowanych, powstała okropna teoria, wszechwładztwa parlamentarnego. Teoria ta, jest bluźnierstwem. Bóg jeden jest wszechwładnym i niemoże błędzić. Wszechwładztwo prawe niemoże się znajdować, tylko tam, gdzie jest nieomylność, bo tylko ona może się domagać posłuszeństwa bezwarunkowego. Jakim sposobem będąc istotą moralną, mogą wziąć na siebie obowiązek, być zawsze posłusznym władzy, niemając pewności, że ona mnie z prawideł moralności nie doprowadzi. Inna jest rzecz roztropne uleganie przemocy, a inna dobrowolne zezwolenie umysłu i przekonania. *Jus Divinum*, na które pokolenie liberalne tak powstaje, było wyrażeniem praktycznem tej wielkiej prawdy,

„że Bogu tylko, winniśmy bezwarunkowe posłuszeństwo, i władzom, udowodnić mogącym, że są od Niego ustanowione. Bywają, aż nadto często, że władza przyznająca się do pochodzenia się od Boga, raczej od czarta pochodziła, jednak godniej jest dla człowieka ulegać władzy w mylnem przekonaniu, że ona od Boga pochodzi, niż wierzyć, że bez powołania Bożego, człowiek ma prawo człowiekowi rozkazywać i nad nim panować. Teoria wszechwładztwa parlamentarnego, w obliczu rozsądku, utrzymać się nie może. Zdawałoby się, że to przekonanie, iż niektóre familie w Europie pannyją z prawa Bożego, upoważnia je do największych nadużyć, uwalniając od wszelkiej odpowiedzialności. Doświadczenie nas przekonywa, że nigdy monarchowie więcej nienadużywali swej władzy, jak teraz, kiedy wyobrażenie ich poświęcające zgasto, to niemogło być inaczej; wyzuwszy się z zasady zależności od prawa Boskiego, pozostaje im tylko siła i zręczność; dwa żywioły największych klęsk ludzkości. Jeśli zasada prawa Bożego doprowadzała do samowładztwa, przynajmniej rękojmnia była w władzy duchownej, która nieraz bywała skuteczną. Zasada wszechwładztwa ludu, doprowadza do samowładztwa bez żadnych rękojmni. Nasi przodkowie i wszyscy chrześcijanie im współcześni, czuli dobrze, że tylko władza od Boga pochodząca, nie jest upadlającą dla człowieka. Ztąd nasi królowie choć wybierani, pisali się z Bożej łaski, a naród uważał się za narzędzie, którem ta łaska do niego zastosowana została. Za czasów sejmu czteroletniego dodano: „i z woli narodu“, myślano, że ten dodatk dowodził wielki postęp w wyobrażeniach politycznych. Co do mnie wyznaję, że ten dodatek! nieściągą mego uwielbienia, a nasi przodkowie śmieliby się z tego, gdyby mu to kto doradzał. Niemoże być nic boleśniejszego, nie oznaczającego bardziej upadek człowieka jak pycha, szczególnie wyrażona na wielką skalę, gdy w niej udział ma całe prawie społeczeństwo. Dziś ludzkość stanęła w prawach swoich i konstytucjach, na szczycie pychy, jaką obrazil

„Boga anioł, który przeciw Niemu podniósł rokosz“. Takim rokoszem, taką pychą, która strąciła na zawsze do piekieł anioła, są dzisiejsze europejskie parlamenta, przywłaszczyły sobie władzę nad kościołem, jego odwieczne i niezmiennie kasując prawa, kościołowi, biskupom rozkazują spełniać swoje uchwały pogańskie, obrażające Boga, — znoszą sakrament małżeństwa, ustanawiają to, co jest prawom kanonicznym przeciwne. Tworzą szkoły bezwyznaniowe, usuwają religię z nauki; — mienia ją zawadą i przeszkodą do ukształcenia ludzkiego, najdziksze rzeczy ustanawiając, dają im największą moc prawa obowiązującego, wprowadzają w imię prawa, tak wielkie uciski i gwałty, jakich się nigdy najsamowładniejsze rządy niedopuszczały. Od tych praw uchylić się niemożna i protestować, dla tego, że są ustanowione większością. Większość przeto jest mocną uczynić wszystko, choćby to wywracało porządek społeczny, zadawało największe krzywdy, rozwijało barbarzyństwo, degradowało moralnie ludzkość. A większość zawsze niemal bywa narzędziem woli samowładnej, która się uchwałą parlamentarną, od odpowiedzialności, od wszelkich zarzutów zasłania. Rząd parlamentarny konstytucyjny Ludwika Filipa, więcej się nadużyć dopuścił, jak rząd królów francuzkich starszej linii, mających więcej monarchicznych tradycji. Człowiek indywidualnie i społecznie tembardziej niemoże ustanawiać praw, ale poznać naprzód powinien te, które są dla niego ustanowione od Boga i których stróżem i objawieniem jest kościół. Prawa pochodzą od Boga, a nie od człowieka, a są tylko nadane, i objawione człowiekowi. Od tej pychy i samowładności ludzkiej, chroniły prawa i konstytucje polskie; posłowie byli odpowiedzialni, mieli nadane instrukcje i były ustanowione rugi, na których rugowano, wyłączano z miejsc tych wszystkich, którzy mieli jakiegokolwiek kondemnaty, to jest zarzuty jakiegokolwiek przewinienia w życiu publicznem, lub prywatnem. Ostatecznie wszystkie kwestye rozstrzygał Senat, w którym zasiadali Biskupi. Dla ustanowienia główniejszych praw po-

trzeba było jednomyślności, a jednomyślność zyskiwać mogły tylko prawa, których wartość uznawało sumienie ludzkie, które doskonałością swoją wszystkie ujęły umysły; wobec powszechnego uznania, prywatnie umilknąć musiała. Powszechnym to jest błędem, że naród reprezentowany przez Sejm albo parlament, jest w mocy wszystko uczynić, coby mu się tylko postanowić podobало, naród równie jako indywidualnie człowiek, niemoże być samobójcą. Naród przez władze swoje prawodawcze lub wykonawcze przedstawiany, niemoże się nigdy wyzuć z darów Bożych, odebrać sobie, lub odmienić prawa moralne, religijne, z których się uformował szlachetny charakter, enotliwe życie. Niemoże się zrzec bytu udzielnego, który ma od Boga też dany, i który przez wieki trwał, i jest rękojmią moralności społecznej i zbawienia dusz ludzkich, równie i szczęścia pokoleń, które na oswobodzenia od niewoli i jarzma najezdźników innowierców polega. Oddanie swej ojczyzny dobrowolnie, pod władzę zaborców, nieprzyjaciół, jest samobójstwem, tak strasznem, jak wydarcie sobie życia. Naród ujarzmiony, podbity w niewolę, gdyby się wyrzekł ojczyzny, którą się cieszył, i do jej niepodległości nie dążył: siebie i pokolenia w niewolę dobrowolnie oddał, szczególnie w niewolę, którą dążyła do wydarcia mu wiary jego i narodowości, czyn ten nie byłby nigdy legalnym i obowiązującym, i ażalibym nie oznaczał jak najwyższe upodlenie? Pielęgnować wiarę, nadzieję odzyskania niepodległości utraconej, i dla tego pracować celu, jest prawem dążeniem, szlachetnem usiłowaniem, koniecznym nieodzownym życia warunkiem. Dwa przeto Sejmy ratyfikujące rozbiory Polski, są nielegalne i przeciwne prawu przyrodzonemu; bo życia, które Bóg udzielił, odebrać sobie niewolno, a szczególnie życia narodowego, które nietylko do nas samych, ale i do pokoleń należy. Sejm pod łaską Ponińskiego i grodzieński nie były legalnymi sejmami, pierwszy wedle praw naszych, niemógł żadnej czynności rozpoczynać, bo był przez Tadeusza Rejtana zerwanym, posłowie nieprawie w nim zasia-

dali; drugi mianował się konfederacją w Sejm zamienioną, ale, że niebyło konfederacyi, jakże mogła się w Sejm zamienić? Konfederacya wówczas istniejąca targowicka, była tylko spiskiem zagranicą zawiązanym, data tylko była położoną w Targowicy, w której żaden z członków się nie znajdował w dniu, w którym ta mniemana konfederacya była podpisana. Sejm najlegalniejszy nawet, niemiałby prawa ratyfikować traktatu, który śmierć narodowi i jego najdalszym pokoleniom zadawał. Nasi ojcowie nigdy sejmowi wszechwładztwa nieprzyznawali, w narodzie polskim są prawa nie pisane, ale żyjące w podaniach narodowych; — prawa w życie narodu całego uwiązane, z nim tak spojone, że nie wiemy od kiedy istnieją, kto je ustanowił? nadają narodowi żywotność i flzyonomią, odrębną od innych narodów. Tych praw nikt odbierać nie może: targnienie się na nie, jest zbrodnią ojcobójstwa, dziełem gwałtu, nikogo obowiązująca nie może. Przeto upadek Polski, i rozbiór jej jest tym aktem samobójstwa, którego naród przyjąć nie może przeciw któremu krwią tylokrotnie wylaną protestując, wołać będzie w Imie Boże do tej sprawiedliwości, która na koniec w czasie od Boga oznaczonym, każdemu wymierzona być musi. Któżby się ośmielił, prawo życia odbierać, i nazywać je uczuciem rewolucyjnym, albo któżby z prawych Polaków pragnął ojczyzny ukochanej niepodległości, na to tylko, aby używać wolności, niezależności osobistej? kiedy ta tylko była środkiem, do osiągnięcia wyższego celu: doskonałości życia i powiększenia chwały Bożej. W czasie sejmu czteroletniego, nowe wyobrażenia polityczne opanowały umysły statystów naszych, którzy zapomnieli, że my w prawodawstwie politycznym i cywilnym, wyprzedzili inne narody. Ignacy Potocki, znakomity obywatel, prawdziwy patryota, więcej się oglądając na kulturę zagraniczną, jak na własne prawa utrzymywał; że Sejm jest wszechwładnym, że się mu nie opierać nie może, a przeto obalenie praw najdawniejszych i kardynalnych, jest w mocy Sejmu, który jest w prawie odmieniać

prawodawstwo polityczne i cywilne, jeśliby uznał tego potrzebę; bo Sejm jest wszechwładnym, i przed nikim z czynności swoich usprawiedliwiać się nie powinien. Jeden z posłów przeciwnej partyi, oburzywszy się na to zdanie dotąd w Polsce niesłyszane zapytał: gdyby posłowie na Sejm zebrani wszystkim obywatelom dobra skonfiskowali i między siebie je podzielili, czyby i te prawa były dla każdego obowiązujące? Zakrzyczeli posła, a przecie nie niemogło silniej przekonać o niepodobieństwie przyznania wszechwładztwa ciału prawodawczemu.

Jednym z najwyższych błędów teraźniejszego społeczeństwa jest namiętne pragnienie wolności, wolność uznana jest za cel ludzkiego życia, największej niezależności wszyscy pragną, za doczesnem najokwitszem używaniem wszyscy ubiegają się, chociaż tego osiągnąć niemogą. Różne w tym celu teorye piszą, drukują, wykonywają i probują; jedni utrzymują, że Rząd samowładny najskuteczniej opiekuje się wolnością ludzką, drudzy widzą w nim kata wolności, ci w klasie możnowładców widzą wydzierców ludzkich wolności, opierają inni wolność na tem, aby władza prawodawcza od wykonawczej najdoskonalej była oddzieloną. Wszyscy niemal widzą bezpieczeństwo i wolność ludzką, na tem opartą, jeśliby najmocniej władzę wykonawczą ograniczono, a najwięcej przywilejów i pełnej mocy, władzy prawodawczej, t. j. parlamentom nadawano. Inni żądają prezydentów w miejsce królów, magistratury ocalenia publicznego, dla karania urzędników i obywateli, których dążności czyny, a nawet myśli są przeciwne woli narodu! Kto wyliczyć może te najróżnorodniejsze teorye wyległe w umyśle teraźniejszych rozumujących pokoleń? Wszyscy dążą do wolności do równości, te teorye i prawa niedają pożądanego skutku. Pycha i miłość własna, miłość siebie samych, nie może dać dobrych owoców, każdy nowoustanowiony porządek, ogłaszane uroczyste konstytucye, podkopywane są przez namiętność pragnącą burzyć, zniszczyć to co istnieje, dlatego ludzkość jest w takim niespokoju i obłędzie, że

niepoznała celu swego i do niego nie dąży. Celem człowieka nie jest wolność, ale doskonałość życia i chwała Boża, gdyby tego człowiek szukał, i oto się starał, toby wszystko co mu potrzeba posiadał, bo to o co się dziś stara, czego napróżno szuka, byłoby mu przydanem. Niema Ducha Bożego w społeczeństwie, które nie jest z kościołem złączone; ale od niego oderwane, przeciw niemu spiskujące, a przeto w niem niema praw stałych, niema zbawiennych, użytecznych konstytucyi. Przodkowie nasi gorąco usiłowali wolność, czuciem i nałogiem, ale więcej wiarę jak wolność; to było główną ozdobą i cechą ich życia; prawa ich przeto są namaszczone mądrością, nieznali czczych rozpraw i dzieł politycznych, i jak najmniej pisali. Prawa nasze starożytne odznaczają się uczuciem, niema w nich naukowej oschłości; Statut litewski szczególnie celuje; nie się w nim nie rozprawia, nie niema kazuistycznego, zdaje się, że prawodawca żyjący, objawia warunki sprawiedliwości, z przekonaniem niezachwianem, tak, że zaprzeczeniu ulegać niemogą. „Te prawa“, mówi Rzewuski: „są tak jednorodne z narodem, którego nałogi i obyczaje objawiły, że niebędąc Polakiem zrozumieć ich niemożna, a nim będąc, że tak powiem, bez nauki ich się naucza, jakoby rodowitego języka. Każdy Polak z małym wyjątkiem, był u nas prawnikiem; najslawniejsi mecenasi, znajomość prawa nieczepali z fakultetów prawnych, nawet gdzie się one znajdują niewiedzieli. Za wielką przywarę poczytywano powszechnie w prawnictwie zamięłowanie, przeciwnie, to było zaletą, że sędziowie i rzecznicy, bez nauk uniwersyteckich, swój zawód znakomicie wypełniali. Biada narodowi, którego prawa każdemu obywatelowi nie są dostępne, które pojmuje pewna tylko klasa naukowo wykształcona. Wtedy naród jest znakomity, gdy wszyscy znają prawa swoje, i są dostępne tak, że je rozumieją i używają, jak np. języka narodowego, którym wszyscy mówią, nie sami uczeni“. — Prawa polityczne w Polsce powszechnie znane, i prak-

tycznie wpojone w umyśle, w uczuciu każdego; niebyły wyłączną umysłową własnością uczonych ludzi.

Cudzoziemiec praw naszych nierozumie, i próżno byłoby go ich nauczać, bo im więcej jakie prawo jest narodowe, tem mniej dla obcych przystępne. Dosyć jest odezwać się do Polaków, do ich uczucia, zwrócić uwagę na historią ich narodu, przypomnieć jego życie przy ołtarzach i ogniskach domowych, aby wskrzesić w ich sercu do praw ojczystych tę miłość, która serca przodków zagrzewała. H. Rzewuski w jednym z swoich rękopismów o Statucie litewskim, mówi w sposób znakomity i zajmujący: „Statut litewski w historii nowożytnego prawodawstwa, sędzę, że jest najdawniejszym kodeksem praw, nie tylko jest nieoszacowanym pomnikiem naszego prawodawstwa, ale nawet poezji i filozofii narodowej. Nikt dotąd Statutu nie uważał pod względem literackim, jak to nastąpi, wielkie skarby wydobędą się dla naszej literatury. Przemowa Leona Sapiehy, do obywateli koronnych i litewskich, jest pełną wysokiej godności. Cały rozdział I. jest obrazem obyczajów nowoczesnych. Rozdz. II. jest objawieniem naszej historii politycznej. Art. II. rozdziału III. w każdej wielkiej sprawie narodu odczytany być powinien. Cały ten rozdział pokazuje, jaka była różnica między szlachectwem narodowym, a szlachectwem dworskim. Rozdział IV. przekonywa jak był pocziwy ten naród, który niepotrzebował środków wykonawczych, aby ulegać prawu, które miłował. W rozdziale V. i VI. przekonywa, jak troskliwie w życiu domowym, piastowało się pierwsze ogniwo, tego potężnego łańcucha cnót publicznych. Art. VII. rozdziału VIII. bez rozrównienia czytany być niemoże, w nim prawodawca przejęty uczuciem poszanowania dla cnoty, wymierza sprawiedliwość na zbrodnie, których by rad niewymówić, pod względem wyrażen i uczucia, jest to może najważniejsze prawo w całym Statucie. Artykuły II, V, XIV. rozdz. XI. są hymny pełne poezji i zapалу, nawet najostrzejsze prawa karne, w wyrażeniach swoich nie są obrane z pewnej

„poezyi rodzimej. Porównaj Art. XXIX, XXX, i XXXI. „ostatniego rozdziału, z jakimkolwiek kodeksem zagranicznym, a przekonać się możesz, o różnicy między prawem „ukleconem przez rzemieślników, a prawem ogłoszonym „przez przyrodzonych Ojców ojczyzny, których powołanie „nie ze szkolnego patentu, ale z Boskiego pochodziło „natchnienia. Niemożemy niewidzieć tego, że żywioł prawodawczy, już się ze społeczeństw ludzkich ulotnił. To co „nazywamy prawami, jest pracą rozumu, a nie wyrażeniem „szczególnego powołania. Gdyby zaś zlecono jakiemu zgromadzeniu, lub pojedynczemu mężowi, przekład praw z jednego na drugi język, oczywiście te prawa, nie odnosząc się do uczuć publicznych, i wyłącznie narodowych, są „tylko dziełem rozumu; do ich przekładu niepotrzeba tylko „wprawy w pisowni i wiadomości filologicznych. Kodeks „Napoleona na polski język przełożony, żadnej straty nie „ponosi. Statut litewski będąc organicznym płodem ziemi, „na której się objawił, żadnym sposobem przełożyć się nie „da. Od czasu pierwszego jego wydania, język nasz znacznie się rozwinął, mieści on wyrazy, które się już z naszej „mowy ulotniły, i z naszej pisowni, przecie, gdyby go „chciano przełożyć w tok stosowniejszy do teraźniejszego „naszego języka, to dzieło, znacznie by było uszkodzone, „choćby najwięksi mistrze tem się zajęli. W bibliotece „szczorszowskiej znajduje się Statut po łacinie, jest to rękopism bardzo szacowny, tłumaczenie jego jak tylko być „może doskonale, tem więcej, że ma język szczególnie „prawniczy, jednak, ktoby znał Statut litewski tylko w tym „przekładzie, tak by się z nim obeznał, jak z *Iljadą* tłumaczenia Dmóchowskiego“.

„Nikt z nas niepojmuje żywiołu prawodawczego, czem „byli Ci nadzwyczajni mężowie w starożytności, których „prawodawcami zowiemy, na czem się opierała ich siła, „która bez żadnych środków zmagających, zniewalała ludy „do poddania się im, z miłością i zapalem. Rzecz niezawodna, że to niebyło nauką, nawet niemiałoby wspólnego

„z nauką. Zdaje mi się, że Statut litewski był ostatnim „tworem tego ducha prawodawczego, przez nas już niepojętego. Zbiór konstytucyi Sejmowych, acz ze wszelkich „miar szacowny, inne już cechy okazuje, gdyby ten zbiór „jakim przypadkiem zaginął, zgromadzenie posłanników „narodu mogłoby tę szkodę wynagrodzić, ale gdyby Statut „litewski zaginął, najwięksi genjusze podobnego by dzieła „utworzyć niemogli. Prawa, konstytucye polskie, ducha pobożności rozwijały i gruntowały, a duch pobożny społeczeństwa wpływał, na rozwijanie i udoskonalenie prawodawstwa“.

Tego ducha i pobożności, jak wyborne i trwale były owoce, przekonywa nas fakt, na który dotąd niezwrócono uwagi. W czasie czteroletniego Sejmu, gdy nim kierowali w większości ludzie europejskiej kultury, żądza nowości i reform, oświecała umysłami sejmujących, pobożność, miłość Pana Boga, pragnienie ukształcenia nowych pokoleń, w duchu katolickim, było tyle jednak silnem, i głęboko wpojonem, że posłowie nowowybrani, gdy w r. 1790 przybyli na Sejm, i komplet Sejmu podwoili, przywieźli instrukcye z ziem swoich, w których im zlecono starać się o to, aby Sejm w imieniu całej Rzpltej podał prośbę do Ojca Św. o wskrzeszenie i powrót OO. Jezuitów do Polski. Podobnego faktu w całej Europie niespotykamy. XX. Jezuitci, którzy po kassacie zakonu zostali w kraju, i zajmowali różne posady, oświadczyli się, w razie ich wskrzeszenia, z ofiarą wszystkich dóbr ich, które przedtem posiadali dla Rzpltej, nieżądając żadnych funduszków i zapisów, poprzestać postanowili na miłosierdziu tylko polskich obywateli; niewymagając wynagrodzenia za dobra i kapitały, które utracili. Była zatem w narodzie polskim, pomimo bezbożnych pism zagranicznych, które do nas wkroczyły, serdeczna wdzięczność dla zakonu, pragnienie oświaty w duchu katolickim, a w zakonie miłość Pana Boga bezinteresowna i zupełna.

Dnia 16. czerwca 1791 r. wniósł Tadeusz Lipski, kasztelan łączycki, (którego Syn umarł w nowicyacie polockim 1787 r.) projekt do Sejmu, aby wysłać deputacyą do Ojca św. proszącą o przywrócenie Jezuitów w Polsce:

„Za twem miłościwy królu przewodnictwem“, mówił kasztelan, „uczyniliśmy Rzpltą naszą rządą, chciejże nam „być przewodnikiem, żebyśmy ją uczynili obyczajną, i według prawideł wiary św. cnotliwą. Najlepsze kształty „Rządu, najlepsze ustawy i prawa, nie nie ważą, gdy nie „masz prawych podług wiary obyczajów. *Quid leges, sine „bonis moribus?* Poprawa, jaką czynimy w Rządzie naszym, „jest osobliwszem dziełem Opatrzności Boskiej, której na „dziękczynienie kościoł, jako votum stawić umyśliłimy. Ta „Boska Opatrzność, w ten czas ten prawdziwy cud odmiany „uczyniła, gdyśmy uskuteczнили owo szczęśliwe hasło: król „z narodem, naród z królem“.

„Żeby ta Najwyższa Opatrzność nowemu naszemu Rządowi nadal pomyślny uczyniła skutek, trzeba wskrzesić owo „staropolskie hasło: Bóg z narodem, naród z Bogiem. „Inaczej najpotężniejsze królestwa, jak teraz świeżo w „wnym kraju (we Francyi) widzimy, niszczeć, i upadać „muszą. Gdy spoglądamy na dzisiejszych czasów obyczaje, „na obojętność w wierze, na ostrygłość w chrześcijańskich „i obywatelskich cnotach, widzimy, że na złe czasy, coraz „gorsze nastają. A to (prawdę mówiąc), od owego żalosnego „czasu, dla całego królestwa, kiedy zakon Jezuitów utraciliśmy. Zakonu tego stratę, nietylko my czujemy, ale czuje „ją niemal świat cały, i niemasz żadnego kraju, (co jest „niezbita pochwałą tego zakonu), gdzieby go już nieżałowano, i gdzieby znaczne odmiany, z powodu ich zniesienia, na złe, w obyczajach i naukach nastąpiły. Zaiste „nigdyby Francya do tak nieszczęśliwego stanu nieprzyszła, „gdyby u siebie zakonu jezuickiego przez parlamenta, (które „teraz i same zginęły), nie zniszczyła. Czuje zakonu Jezusowego stratę nasza Polska, kiedy wszystkie prawie województwa, ziemie, powiaty, zaleciły swym na zjazd po-

„wszechny terażniejszy posłom powtórnym, (jako i województwo łączyckie pod liczbą zlecenia 24), żeby Rzplta „nasza, upraszała jak najsilniej Ojca św. o przywróceniu „do Polski zakonu Jezuickiego. Zwłaszcza, że licznie żyjące „u nas, zniesionego tego zakonu osoby poświęcają się chętnie na zwykłe podług dawniejszego powołania swego, „w wierze i naukach usługi, aby tylko za wstawieniem się „Najjaśniejszej Rzpltej, Ojciec św. zakon ich w Polsce przywrócić raczył: a to jeszcze nieżądając żadnego im zwrócenia, jakiegokolwiek dawnego ich majątku, ani o placę „na życie ze skarbu powszechnego nienależając, ale „spuszczając się na Opatrzność Boską, na wzgląd obywateli. Na czem i ojcowie ich niezawiedli się, gdy nie ze „skarbu pospolitego nigdy niebiorąc, hojnie od rozmaitych „obywateli, we wszystko byli opatrzeni; jakoż miljonowe „dobra, przy obaleniu swoim w ręce Rzpltej oddali. Cały „naród przez zlecenia swym posłom, wiernie dane, żąda jak „najusilniej powrotu zakonu Jezuickiego, więcej, niż dwa „wieki w niezliczonych dla siebie z niego pożytkach doświadczonego. Niech w tej tak ważnej rzeczy, a ojczyznę „naszą uszczęśliwiającej, i trwałość jej gruntującej, będzie „król z narodem, a to wstawiając się wspólnie ze zgromadzonemi stanami do Ojca św., o przywrócenie dla ojczyzny naszej, tak potrzebnego zakonu. Za przywróceniem „zgromadzenia tego, będzie naród coraz więcej obyczajniejszy, uczęszczy, cnotliwszy i królowi swemu przychylniejszy „bo widzimy na dzisiejszych Francuzach, którzy zawsze „mieli swego króla, w najwyższem uszanowaniu, a jak „tylko w wierze świętej i cnotach chrześcijańskich ostygli, „mają go teraz za ostatniego niewolnika swego. Wy też „JW. JO. Marszałkowie, którym też województwo łączyckie „w zaleceniu swoim pod rozdz. I. oświadczyć nam ka- „zało, jak czule patrzy na wasze cnoty, na niepodęjrzaną „dla ojczyzny wierność, użycie starania do powrotu zakonu „tego potrzebnego dla kraju naszego. Zgola, cała powszechność (publiczność), która mnie słyszysz, łącz głosy swoje

„do przełożenia i prośby mojej. Ty zaś Najjaśniejszy Panie „i Najjaśniejsze Stany sejmujące, wskrześmy staropolskie „hasło: Bóg z narodem, naród z Bogiem“.

Głos ten niemoże być podejrzanym o to, że kierował nim stary przesąd, albowiem kasztelan Lipski, był wielkim stronnikiem konstytucyi 3. maja i nowych reform. Nun-cjusz ówczesny w raporcie swym do sekretarza Stanu pi-sze: „Gdy skończył swą mowę kasztelan, wolano zgoda, „prośmy, prośmy“. Widzimy zatem, że w głębi całego narodu, tak dalece była rozwinięta i ugruntowana pobożność katolicka; reformy i wpływy cudzoziemskie, przeszłygiwały się tylko powierzchownie i przy zdarzonej zręczności wy-jawiał się duch staroświecki, który w głębi sere istnieć nigdy nieprzestawał.

Religja katolicka, spojona u nas była najserdeczniej, z naszym prawodawstwem. Obywatele polscy pełni byli pobożności, a duchowni patriotyzmu. Najpierwszych królów Piastów, zupełną monarchiczną władzę mających, ustawy, zawsze się zaczynały od słów: „My, król wraz z prałatami „i baronami postanowiliśmy“, dowodzą głębokiej pobożności polskiego narodu, szczerego do religii katolickiej przywią-zania. Urzęda najwyższe przez duchownych były sprawo-wane. Biskupi składali radę państwa, a potem weszli do senatu. Najważniejszy urząd Rzpltej był kanclerstwo, każdy bowiem wyrok królewski, i mianowanie na urząd, wychod-ziły zawsze z podpisem kanclerza, inaczej niemialyby ważności. Kanclerze, przytem konstytucye na Sejmie uchwa-lane, kazali drukować, a drukowane, pieczętowali na sej-miki relacyjne, i do akt grodzkich po województwach, zie-miach, i powiatach rozsyłali. Ten, tak ważny urząd du-chowni ze świeckimi posiadali alternatą t. j. na przemianę, gdy kanclerzem był duchowny, wtedy świecki był podkan-clerzym, równie i ci, którzy zastępowali Referendarze i Se-kretarze. Sekretarstwo wielkie, Referendarya i Pisarya, do obu Stanów należały; w tych urządach oba Stany, du-chowny i świecki były przedstawione; pierwszeństwo w rów-

nych urządach, zawsze duchownemu było przyznanem. Se-kretarze i Referendarze duchowni, starsi byli od świeckich; duchowny zawsze był Pisarzem wielkim, a świecki polnym. Było jedno dygnitarstwo, wyłącznie duchowne, kustostwo koronne, któremu była przyporęczoną straż nad insygniami królewskimi.

W pierwszych wiekach w Polsce, duchowni byli je-dynymi prawodawcami narodu, potem przez cały bieg życia Rzpltej najzupełniej równy mieli udział we wszystkich pu-blicznych obowiązkach, i spełniali urzęda, ze szczególnem zamiłowaniem i poświęceniem, pracy publicznej się odda-wali. Do stanu duchownego wstępowali mężowie najbar-dziej uzdolnieni, ze wszystkich klas, najgłówniej z klasy najwyższej postawionej. Wszyscy zatem w duchownych wi-dzieli rodzonych stryjów, wujów i braci; nigdy przeto spo-rów między temi dwoma Stanami niebyło. Polacy nieżało-wali najhojniejszych ofiar dla kościoła, i w kościele widzieli jedyne źródło prawdziwej gruntownej oświaty. Duchowni, jako starożytna szlachta polska, miłowali ojczyznę, i z jej prawami doskonale byli obeznani. Kościół z rządem Rzpltej składał jednolitą nierozzerwaną całość; udział biskupów i du-chownych w rządzie Rzpltej, niedoprowadził nigdy do ja-kiegobądź ucisku do złamania głównych praw Rzpltej nie-przywiódł; dopiero związek z sobą państw postronnych, trzech najsilniejszych potęg świata, Polską Rzpltą obalił, która miała wielką siłę trwałości i bytu, i ducha, którym przeżywszy wieki, sama przez się na nowo się odradzała. W tej nawet dobie, wśród jej rozkwitu i rozwoju, wydarto jej polityczne życie.

Udział duchownych, w życiu publicznem nieprzeszka-dzał rozwojowi spraw duchownych, i kościoła św., który stale i ciągle pracował dla zbawienia dusz ludzkich. Naj-rozliczniesze zakony męskie i żeńskie najzupełniej się po-święcały modlitwie, wychowaniu, kaznodziejstwu, misjom. Zakonnicy z powołania, wstępując do klasztoru, zrzekali się szlachectwa; szlachectwo bowiem to miało w naturze

swojej, że każdy szlachcic, musiał się zajmować sprawą publiczną, i mieć w niej udział; żeby się Bogu najzupełniej oddać, trzeba było się zrzec koniecznie szlachectwa, co było warunkiem zakonnego życia. Zakony też najzupełniej, tylko sprawie Bożej się oddawały. Jezuici, jako prawdziwi i najlepší zakonnicy, nigdy się do spraw politycznych nie miewali, w instytucjach swoich edukacyjnych niesposobili młodzież do krytykowania i reformowania praw, ale do ich szanowania i spełniania. Jezuicka edukacja utrzymywała Rzpltę, wpajając cześć dla praw, których strzeżono nietykalności. Wpływy biskupów i duchownych w życiu politycznym, nigdy złych nie miały skutków, ale jak najlepsze. Duch kościoła z Duchem Rzpltej, były najsilniej zjednoczone; Rzplta, zawsze działała w Duchu Bożym, w duchu kościoła świętego, będąc jego największą służebnicą.

Przywilejów takich, jakie mieli Biskupi w Polsce, nigdzie nie widzimy; nikogo one nieraziły, i skarg na to niespotykamy; przynosiły bowiem największe dobro dla Rzpltej, światło kościoła, i prawa na Duchu Bożym oparte. Wolność, o którą ludzie tak się wszędzie ubiegają, nigdzie jej posiadać niemogąc, w polskiej Rzeczpospolitej bujnie się rozwinęła i rozkwitła.

O przywilejach i atrybucjach biskupów polskich, jakie były w Polskiej Rzpltej teraz powiedzmy.

1. Prymas, Arcybiskup gnieźnieński, tytułował się *Legatus natus* to jest: z miejsca swego był Legatem Stolicy Apostolskiej; jeśli nie było nuncjusza, przedstawiał Stolicę Apostolską. Do niego należał zarząd wszystkich kościołów w całej Polsce, niewyłączając i Arcybiskupa lwowskiego; miał uposażenie stosowne do swojej godności, księstwo Łowickie, pałac w Warszawie z jurydyką, jedną kanonją w katedrze plockiej, i najczęściej jakieś wielkie opactwo. Roku 1366 od Kazimierza W. był nadany prymasowi tytuł książęcia, dla tego prymas tytułował się księciem polskim i litewskim. Po śmierci Zygmunta Augusta dysydenci tak byli silni wówczas w Polsce, że niemógł położyć tego tytułu w uniwersale Elekeyi. Traktatem roku 1525 przyznano pierwsze miejsce przy królu, Elektorom Brandeburskim; Elektorowie książęcego tytułu dla tego prymasowi nieprzyznawali. Na mocy zadania przez Kazimierza z r. 1366 dawniejszego od traktatu r. 1525, w całej Polsce tytuł księżcy prymasowi był przyznawany również i przez wszystkie państwa zagraniczne. W czasie bezkrólewia wszystkie przywileje regalne były w jego ręku, on kandydatów podawał do tronu i elekta ogłaszał. W czasie bytności króla za gra-

nicą, donosić mu winien o niebezpieczeństwie, jakie zagrażało Rzpltej, przy nim wtedy straż Rządu była; ważniejsze jednak sprawy odkładane były do powrotu królewskiego. W czasie pobytu w Szwecyi, Zygmunta III., prymas odpowiedział posłowi cesarskiemu, wzywającemu do ligi Rzplte, przeciw Turkom, że bez króla nie stanowić niemoże. Nie miał prawa zbierać senatorów na radę, i zwoływać Sejmu, naznaczenie Sejmu przez Michała Radziejowskiego za Augusta II. było faktem nielegalnym; nigdy Prymasi oprócz tego jednego wyjątku, prawa nieprzestąpili. Mógł króla upominać, ale nie publicznie, osobiście bez świadków albo listownie, gdyby król prawa odstępował; prawa pierwszeństwa nieodstępował żadnemu Biskupowi, jeśliby który z nich został kardynałem. Konstytucye 1633 i 1641 zawarowały, aby sobie nie przywłaszczali, Biskupi, Kardynali, coby było z ujęciem godności Arcybiskupa guieźnińskiego. Nuncyuszowi miejsca swego nieustępował, a kiedy to uczynił J. Wężyk wszyscy mu to za złe mieli; czynił mu jednak ten honor, że Prymas innym posłom państw ościennych wizyty za wizytę nieoddawał, u senatorów, biskupów, nigdy z wizytą, ani na uczcie jakiegobądź Prymas niebywał. Miano to za rzecz nadzwyczajną, gdy 1676 r., Prymas u Biskupa krakowskiego, Jędrzeja Trzebieckiego był na obiedzie. Kiedy Prymas króla nawiedzał, przy drzwiach, marszałkowie wielki koronny i litewski nań czekali, między którymi do króla wchodził, król, z miejsca swego naprzeciw trzy kroki postępował. W statucie wiślickim są naznaczone kary pieniężne na tych, coby w przytomności Prymasa szabli dobyli. Krucygier, jeden z kanoników nosił przed nim krzyż, znak arcybiskupi, gdzie się tylko znajdował, nawet w senacie, stał przed nim z krzyżem. Marszałek jego dworu był zawsze kasztelanem i przysięgał, że bronić będzie bezpieczeństwa Prymasa; oprócz marszałka, miał kanclerza ze Stanu Duchownego, i audytora ze Stanu rycerskiego, koniuszego, łowczego, kuchmistrza, podczaszego, miał straż nadworną w Warszawie; tylko u Prymasa bili w bęben, gdy czas

objadu następował. Tytuł prymasa był *celsissimus et reverendissimus*. Arcybiskup lwowski nienosił tytułu księcia; panowie polscy niebywali Arcybiskupami lwowskimi, a zwykle ze szlacheckich domów na Rusi. Wszczął się był spór o pierwszeństwo w senacie Arcybiskupa lwowskiego z Biskupem krakowskim, spór ten rozstrzygnął Zygmunt I., przyznając pierwsze miejsce Biskupom krakowskim, z przyczyny, że w Krakowie się odbywała koronacya królów polskich.

BISKUPI KRAKOWSCY.

To Biskupstwo było najwięcej w Polsce uposażone. Biskupi krakowscy posiadali księstwo siewierskie, byli udzielnymi książętami siewierskimi, sprawy świeckie tego księstwa, były pod ich zwierzchnością. Do dyecezyi krakowskiej należały trzy województwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie. Marcin V. za usilnem wstawieniem się Władysława Jagiełły, oddzielił województwo lubelskie i przyłączył do biskupstwa chełmskiego, i na to wydał bullę. Zbigniew Oleśnicki, Biskup krakowski, kardynał, podał prośbę do Ojca św., senat go wsparł, do prośby kardynała swoją przyłączył; Papież cofnął bullę, zostawiając Biskupstwo krakowskie w dawnych granicach. — Lipski kardynał, zostawszy Biskupem krakowskim, Prymasem być nie chciał. — Piotr Gamrat, zostawszy Prymasem, biskupstwo krakowskie, przy sobie zostawił; to poczytywano za nadużycie. Bernard Maciejowski, Biskup krakowski zostawszy Prymasem, biskupstwa się zrzekł r. 1605. — Biskupi krakowscy, byli kanclerzami akademii krakowskiej, z mocy dekretu Urbana V., na prośbę Kazimierza W., tę opiekę sprawowali z apostolską gorliwością, i poświęceniem się przez wszystkie czasy. — Przez Władysława Jagiełłę wszystkie przywileje akademii krakowskiej, ich straży były powierzone, nadane przez tego króla mieli prawo, udzielania nagród uczącym się i zasłużonym, zarządzali akademią, z pomocą rektorów, i mieli prawo karania tych, którzyby

jakąkolwiek szkodę, wolnościom i przywilejom akademii czynili. — Po Arcybiskupie lwowskim, zajmował miejsce, Biskup kujawski, który był czwartym senatorem duchownym, do jurysdykcji jego, należało województwo kujawskie, i większa część Pomorza, z miastem Gdańskiem, miał przywilej w przypadku niebytności Prymasa, we wszystkim go zastępować. Królowie Stefan Batory i August II. przez kujawskich Biskupów byli koronowani.

Piąty senator, Biskup poznański. Miał alternatę z Biskupem wileńskim; zasiadywali w senacie raz wileński przed poznańskim, a potem poznański przed wileńskim; do jego duchownej jurysdykcji należała cała Wielkopolska i Warszawa, z województwem mazowieckiem. Kiedy Prymasa i kujawskiego Biskupa nie było, zawiadywał elekcją Biskup poznański. Od Władysława Piłwacza miał przywilej bicia monety, który po zjednoczeniu się z sobą księstw polskich ustał. Za Władysława Łokietka, z mocy dawnego z czasów piastowskich przywileju, pisał się księciem słupskim i krop-skim, dawniej miał Biskup poznański, wszelką jurysdykcją sądową, nad mieszkańcami wszelkiego stanu dóbr biskupich. Po poznańskim Biskupie, następował plocki, do którego należał powiat pultuski, w którym miał świecką władzę; od jego wyroków do żadnej jurysdykcji, mieszkańcy powiatu pultuskiego, apelować niemogli; przeto się tytułował księciem pultuskim. Proboszcze katedry plockiej, tem prawem zarządzili powiatem wieluńskim. Powiaty pultuski i wieluński, były nadane katedrze plockiej z tego powodu: Konrad, książę mazowiecki, znany z okrucieństwa: scholastyka Plockiego, uczonego męża Czapłę, zabić kazał, zostając pod klątwą za tę zbrodnię, odpokutowywać musiał, i katedrze plockiej dla zadośćuczynienia, dwa te zapisał powiaty. Biskupi, jako książęta udzielnici, ubezpieczyli się od samowoli okrucieństwa panujących książąt.

Biskup warmiński miał alternatę z Biskupem łuckim w senacie, na przemian jeden wyżej, drugi niżej zasiadali, w pismach urzędowych zawsze się pisał pierwszej Biskup

warmiński. Alternata w senacie z Biskupem łuckim ustanowiona jest konstytucją z r. 1509. Do jego jurysdykcji należały Warmija, Prussy królewskie i książęce; traktatem welawskim miał sobie zapewnioną jurysdykcję nad wszystkimi katolikami w Prusach książęcych; proboszcz królewiecki, katolicki, jego zwierzchności podlegał, czuwał nad jego wiarą i nauką; miał prawo nowego księdza tam ustanowić i naznaczyć. Biskupi warmińscy pisali się sambieńskimi, dycecyja sambieńska do nich przed tem należąca po przyjęciu protestantyzmu od kościoła odpadła; w niej przeto swej jurysdykcji niemieli, tytuł tylko zachowali, przeciw temu tytułowi protestowali elektorowie brandeburscy i podpisywać się niedawali w aktach urzędowych. Kiedy na sejmie koronacyjnym w 1660 r. Wydzga, Biskup warmiński, położył ten tytuł w listach Rzpltej, za naleganiem Owerbeka posła elektora brandeburskiego, ten tytuł wymazał, i podpisał się Arcybiskupem warmińskim. Krzysztof Szembek, Biskup warmiński, pisał się sambieńskim, i pomimo nalegań i protestacyi pruskiej, używać tego tytułu nieprzestał, regencya pruska listy jego w interesach dycecyalnych pisanane, odsyłała bez odpowiedzi. Biskup warmiński nienależał do zwierzchności i władzy arcybiskupa gnieźnieńskiego wprost zależał od Papieża, do niego się bezpośrednio odnosił, gdy prymas zbierał synody, ustawom jego Biskup warmiński niepodlegał, na co mu Arcybiskup gnieźnieński uwalniające listy dawał. Z tej przyczyny miał w swej dycecyi wszystkie znaki arcybiskupie, jako palyusz i krzyż z warunkiem jednak, nieużywania ich, w przytomności nuncjusza, kardynała, lub innego posła papieskiego w tej dycecyi. Biskupi warmińscy podpisywali się czasem arcybiskupami, jak to uczynił Wydzga na Sejmie koronacyjnym. Biskup warmiński nosił tytuł księcia świętego państwa rzymskiego nadany przez cesarza Karola IV., wprzód jeszcze, nim Prusy do polskiej korony były wcielone. Biskupi warmińscy w Warmii mieli prawo regalne, sądy od których żadnej apelacyi nie było, też prawa miała w do-

brach swoich kapituła warmińska, mieli prawo bicia monety, jednak jej niebili; mogli stanowić szlachtę. Kreacya szlachty przez Biskupa była tylko miejscową, ograniczała się do obwodu dóbr biskupich i księstwa jego; szlachectwo było istotnem, wówczas tylko, gdy było przez Sejm potwierdzonem. Utrzymują niektórzy, że Mikołaj Kopernik był szlachcicem mianowanym przez Biskupa warmińskiego; w księgach szlacheckich województw, jenerał pruski, składających, nazwiska Kopernika niema, a w pismach do niego pisanych, lub o nim piszących, pisano zawsze *vir generosus*. Biskup warmiński, przedtem koniecznie powinien być kanonikiem warmińskim; Grabowski tylko za powagą Stolicy św., niebędąc kanonikiem, Biskupem został. Dyecezya warmińska, szczyci się tem, że uczeni i sławni ludzie byli jej biskupami: Piccolomini, późniejszy Papież Pius II. Jan Dantyszek, Stanisław Hozysz, kardynał, Marcin Kromer, Piotr Tylicki, Ignacy Krasiecki. Dochody biskupów warmińskich, o mało co mniejsze były od prymasowskich. Po warmińskim szły biskupstwa tym porządkiem:

Łuckie. Do tego biskupstwa należały trzy województwa: wolińskie, bractawskie i brzeskie, Biskupi łuecy pisali się Biskupami łuckimi i brzeskimi.

Przemyskie, na Czerwonej Rusi.

Chelmińskie, w Prusach. Biskupi chelmińscy pisali się pomezzańskimi, przeciw temu elektorowie brandemburscy protestowali, należeli do zwierzchności arcybiskupów rygskich, ale po ich odpadnięciu od kościoła, weszli pod zarząd arcybiskupów gnieźnieńskich. Biskup chelmiński Kuczborski, cały swój fundusz 500.000 zł. ominawszy krewnych, zapisał królowi Zygmuntowi III.

Chelmskie biskupstwo miało jurysdykcją nad województwem bełżkiem, i ziemią chelmską.

Kijowskie po odpadnięciu Kijowa do Rosyi, miało stolicę w Żytomierzu, pisało się kijowskie i czernichowskie, ale czernichowskie województwo bytu, to *pars. infidelium*. Oprócz hierarchii łacińskiej, była druga hierarchia katolicka,

obrazdu słowiańskiego, złożona z metropolity całej Rusi, i władcyków, t. j. biskupów. Metropolita i biskupi ruscy unicy, wpływów żadnych do prawodawstwa nie mieli, gdyż niezasiadali w senacie, biskupi bowiem, *ritus latini*, byli opiekunami wszystkich spraw duchownych dwóch obrządków. Na sejmie czteroletnim metropolicie unickiemu przyznano miejsce w senacie po biskupach łacińskich.

Hierarchia kościoła ruskiego katolickiego w Rzpltej składała się w koronie z metropolii i biskupstw, włodzimierskiego, łuckiego, lwowskiego, przemyskiego i chelmskiego. Każdy biskup unicki, oprócz dóbr stołowych, jeszcze i opactwo dzierżał. Metropolita oprócz dóbr kilkakroć sto tysięcy zł., przynoszących dochodu, pobierał podatek metropolitalny po 20 zł. od każdej cerkwi; który w czasie Sejmu czteroletniego został zniesionym. Biskupi ruscy unicy, mieli daleko większą władzę duchowną w swych dyecezyach od łacińskich; nie było w dyecezyach ruskich innej władzy tylko biskupa, który bezpośrednio sam o wszystkim stanowił, i rządził. Władza biskupów łacińskich, była ograniczona wpływem kapituł złożonych z mężów uczonych, posiadających wyższe w Rzpltej urzędy; biskup w każdym razie się na nich oglądał, sięgał ich rady, były nawet zdarzenia, że kapituły biskupów. Biskup łaciński niemógł sam zmieniać proboszcza, ograniczały go prawa; powoływał go do swego Sądu, po trzech admonicyach synodalnych.

Szlachta możniejsza wykształcona, cała starszyzna Rusi polskiej przyjęła obrządek łaciński; lud tylko jeden pozostał przy słowiańskim obrządku. Ruś zjednoczywszy się z Polską, przyjęła jej prawa, konstytucye, używała polskiej wolności, zostając pod jednymże królem polskim; starszyzna Rusi przyjęła wyznanie w Polsce panujące, aby się z Polską silniej zjednoczyć. Unia polityczna, do której Ruś przez Litwę została wprowadzoną, przywiodła do unii religijnej, która ją silniej jeszcze z Polską spoiła. Panowie ruscy i szlachta, zostawszy katolikami, łacinnikami, do cerkwi

jednak uczęszczali, przyjmowali tam Sakramenta św. i uposażali znacznymi ofiarami, prelatury i dyecezye ruskie; czego dowodem, że Władcy, opactwa, unickie i metropolja w dostatkach nieustępowały łacińskim; przeto nikt się nie żalił i nienarzekał na przyjęcie łacińskiego obrządku starszyzny ruskiej. Dopiero po rozbiórce kraju, gdy Polskę zniszczyć postanowiono, Ruś od Polski oderwać i unią jej religijną znieść; znalazły się wtedy dla poparcia tych czynów, stósowne teorye, poglądy na dzieje, i zarzuty powstały że przyjęcie przez szlachtę wiary rzymsko-katolickiej, było z krzywdą Rusi i jej kościoła. Przyjęcie rzymskiego obrządku, wniosło światło katolickiego kościoła, jego wszystkie środki do cerkwi ruskich. XX. Jezuici nieprześladowali ruskiego kościoła, jak piszą historycy sofiści, ale przeciwnie, ciągle mu usługiwali, poświęcali się, dla wykształcenia unickiego duchowieństwa. W kościołach jezuitkich byli ciągle celebry unickie, i księża unici będąc uczniami tego zakonu, przyozdobili i uświetnili zakon ruski unicki XX. Bazylianów, którzy wyższe urzędy kościoła ruskiego sprawowali, to było największym dobrem Rusi. Księża świeccy, żyjąc w małżeństwie, mogliż tyle poświęcać się dla kościoła? ile zakonnicy żyjąc w czystości, w pokorze, i posłuszeństwie. Zakony żyjąc wspólnie, mają większą siłę i środki, łatwiej dostępują doskonałości i cnót; zakon przeto Bazylianów stanął na czele kościoła unickiego miał bowiem mężów cnotliwych i uczonych. Panowie i szlachta na Rusi, wszyscy tak dalece i zupełnie religią katolicką, w łacińskim obrządku przyjęli, że się nie zdarzyło, aby unit jaki, był urzędnikiem wyższym w Rzpltej, nawet ziemskim. Katolicy łacinnicy, szlachta dawnego i dobrego rodu, ludzie oświeceni, do zarządu kościoła uzdolnieni, wstępowali do zakonu Bazylianów, gdy ludzie świeccy z kościoła ruskiego, unickiego ubywali, nietracąc duchownego jednak z nim stosunku, do kleru rządzącego wstępowali łacinnicy. Przyczyną przyjęcia z dobrej woli przez

szlachtę ruską unicką, obrządku łacińskiego, był jeszcze wstręt i bojaźń schyzmy, która groziła zawsze unii zniszczeniem, co też pomimo tryumfu unii w Rzpltej nakoniec i nastąpiło. Z łona schyzmy wyrastały przytem krwawe mordy, łupiestwa, i zniszczenie kraju. Unia sama niezdolna była się temu obronić, acz zjednoczona w wierze, lecz w życiu, w stosunkach, gdyby była odosobnioną, nietylko przewalczyć schyzmy niepotrafiła, ale i na nowo przechyliłaby się do niej, jakto w Galicyi widzimy. Tym wszystkim niebezpieczeństwom zapobiegło się w Rzpltej tem, że Panowie i szlachta zostali katolikami, a do duchowieństwa rządzącego kościołem unickim t. j. do XX. Bazylianów wstępowali łacinnicy. Jedności świętej tak doskonale urządzonej, której przykład jedna tylko dała Polska, w kościele Bożym, były następne owoce: ustanowili XX. Bazylianie alumnaty w Rzymie, Wiedniu, w Brunsbergu; roku 1776, oświadczyli komisji edukacyjnej, że wszystkie szkoły jezuickie podejmują się zastąpić. Bardzo dobry był stan szkół powiatowych zostających w ich ręku, gdy nowy zarząd szkół po rozbiórce kraju kierowany był przez Czackiego i uniwersytet wileński, pomimo tak silnych uprzedzeń tego czasu, przeciw szkołom duchownym, jednak wizytator Czacki zawsze z szacunkiem o Bazylianach mówił, i nadal porucił im szkoły, które posiadali za rzeczypospolitej.

Nieprzyjaciele Polski, którzy nietylko z nią walczyli siłą, ale fałszywą nauką i sofistycznymi teorjami, oskarżają Bazylianów, przypisując im pychę i działania, ze szkodą kościoła, z powodu, że dostojenstwa i urzędy jego posiadali. Niewiedzą o tem, że to było jeszcze skutkiem zobowiązania się i sponsii, jaką za siebie dał Zygmunt III, że prelatów słowiańskiego obrządku nie powierzy, jeno zakonnikom św. Bazylego, (opactwa łacińskie, jako i ruskie zawsze król konferował). Uczynił to z pobożności, bo zakonnicy św. Bazylego, byli pobożniejsi, cnotliwsi, wyżsi, doskonalsi we wszystkim od XX. parochów świeckich, albowiem się w cnotach, i pobożności, jako zakonnicy, nieustannie cwi-

czyli, za przykładem Zygmunta III. pošli jego następcy. XX. Bazyłjanie najusilniej pracowali nad podniesieniem kleru świeckiego, na synodzie zamojskim 1720 r. dobrowolnie ustąpili klerowi świeckiemu officyalstwo, przed rozbiorem kraju, officyalowie byli *praesbiteri saeculares*, na Podolu Mikołaj Skoradyński i Bazyli Markowski, w Łucku Teodozy Brodowicz, w Ostrogu Turkiewicz, Meleniewski, Stefan Lewiński, biskup łucki, byli z klera świeckiego. Jeden z pisarzy naszych mówi: „że XX. Bazyłjanie wychowaniem kleru świeckiego, i szlachetnej młodzieży, zajęli się z takim zamiłowaniem, że byli obojętni na zaszczyty „kościelne“. Najlepszego zbawiennego wpływu, OO. Bazyłjanów, na unję, na kościół ruski, i szacownych ich prac, najlepiej dowodzi to, że zaraz po rozbiore kraju, gdy wszystkie inne zgromadzenia zakonne, od rządu tolerowane, jedni tylko Bazyłjanie zaraz byli prześladowani. Katarzyna II. zabrała im kilkanaście znakomitszych klasztorów. Aleksander I. odebrał opactwa; dubieńskie i dermańskie, najcięższe pociski, największe prześladowania XX. Bazyłjanie ponosili.

„Instytucya religijna i polityczna, mówi H. Rzewuski, „tak się u nas spoili, że niemożna było je rozłączyć, ztąd „wyniknął piękny wzór chrześcijańskiego ukształcenia, obywatelstwo pełne było pobożności, a duchowieństwo obywatelstwa“.

Z lekceważeniem cudzoziemcy mówią o naszej przeszłości, o naszych prawach, nierozumiejąc ich, one były oparte na wierze, ugruntowane w sercu, rozwinięte w obyczajach i życiu. Prawa innych narodów, wyjąwszy angielskiego, (które są prawdziwie narodowe w ich życiu rozwinięte, moralnie silne, i wewnętrzną siłą bronione), są to karty spisane przez komitet ten, lub ów, z jednej lub drugiej partii; chociaż ogłaszane przy wystrzałach 101 armat, jednak niemają żadnego odbicia w sercu narodu, zmienia je, odstępnie z łatwością. Prawa te są na pewnym tylko mechanizmie, na teorii, zwykle sofistycznej oparte; są to

czeze formułki, litera bez ducha. Co np. znaczą niepokoje swary naszych elekcyi, sejmików, w porównaniu zbrodni, jakie się w innych państwach spełniały. W jednym z pism opowiadających dzieje hiszpańskie czytamy: „Niepodobna „sobie wystawić całej okropności moralnej, w której została Hiszpania pod Karolem IV., gdy samowładnie panował prostak Godoj nad lubieżną królową, jej nikczemnym „małżonkiem i nieszczęśliwym narodem. To wzajemne „stawanie na życie matki i syna księcia Asturyi, skryte „zamordowanie nieprzyjaciół Godoy'a, ta wzgarda „własności, ta rozpusta dworu, ten nieład w skarbie „i wojsku, te nadużycia najświętszych zasad religii, takie „stęsknienie sprawują, że człowiek od nich, radby myśl „swoją odwrócić. Czytając rozmaite pamiętniki o tym dworze, zdaje się, że malują obraz niechrześcijańskiego, europejskiego dworu, ale jakiegoś afrykańskiego, obranego „z pierwszych warunków społecznego życia. Obraz Portugalii, niebył mniej okropnym, i mniej obfitym w zdrożności wszelkiego rodzaju, do których dołączony był długi „szereg okrucieństw, przedtem w Portugalii niesłychanych“. Jaki to los był Państw, niegdyś tak świetnych, tak kwitnących, tyle słynnych z żarliwości religijnej, z poświęceń się dla kościoła? Życie całego narodu, było skupionem w jednym tylko królewskim dworze, który był pełen rozpusty, okrucieństw, zbrodni i największego upodlenia. Podobnegoż co było w Polsce? a przecie nieprzyjaciele jej i przeciwnicy utrzymują, że były tak wielkie występki narodu polskiego, tak silną jego anarchją, że polityczny byt jej musiał ustać, i zniknięcie Polski, było, jakoby skutkiem jej zbrodni. Porównawszy jej stan moralny, że stanem innych państw, śmiało powiedzieć można, że upadek Polski, i jej rozbiór, był skutkiem zbrodni tych, którzy ten rozbiór wykonali.

Porównajmy duchowieństwo polskie, z duchowieństwem innych krajów. Wiodłóż kiedy wojnę domową z tak żywym czynnym udziałem, jak w Hiszpanii? O jak gorszący, był

udział księży francuzkich, w przyjęciu konstytucyi cywilnej na początku rewolucyi! która we wszystkich swych prawach, była najzupełnijszym odstępstwem od kościoła. Talleirand, biskup renegat, który szerzył heretyckie odszczepieństwo, zrzucił suknę duchowną, ożenił się, i pomimo tego, był pierwszym ministrem. Mogło to nastąpić w odmeście rewolucyjnym, w wirze rozwścieklonych namiętności, ale po zorganizowaniu się kraju, renegata stawić na czele interesów katolickiej Francyi i starszej córy kościoła, nie było to najwyższą zniewagą publiczną? obelgą kościoła, i nawet praw wszelkich tej przyzwoitości, którą się godzi zachować przy obojętności religijnej. Kapłan surowych obyczajów, gorliwy republikanin Gregoire, był głównym promotorem konstytucyi cywilnej anti-katolickiej, w której bez upoważnienia Namiestnika Chrystusowego, zniesiono karę kościelną. Ksiądz Gregoire, po wielu potem latach, umierając, żądał ostatnie sakramentów; arcybiskup paryżki, dowiedziawszy się o tem, dopóty udzielić mu ich niepozwolił, dopóki niezaprze się urzędownie i publicznie udziału w konstytucyi; Talleirand, gdy umierał, odstąpił w wyższym stopniu, w ostatniej jego chwili przy udzielaniu mu Sakramentów, tego zrzeczenia się publicznego, tego rewokowania, arcybiskup niewymagał. Ci, którzy bliżej stosunki znali, i usposobienia arcybiskupa, utrzymują, że dla tego był surowym dla ks. Gregoire, iż ten, aż do śmierci, był najgorętszym republikaninem; nie żarliwość przeto religijna, ale nienawiść republiki, była powodem surowości arcybiskupa. W Polsce biskupi i duchowni, mieli udział w publicznych sprawach, i urzęda publiczne sprawowali z miłością ojczyzny. We Francyi namiętności polityczne, wzajemną ku sobie partyi monarchicznej z republikańską nienawiścią, wsiąknęły, aż do serc biskupów, dla ludzi przeciwnej partyi politycznej we Francyi, w świeckich i duchownych, trwa nieugaszona, nieukojona nienawiść.

Cóż mówić o porównaniu bluźnierczem, wypowiedzianem publicznie w Lizbonie, w kościele katedralnym na

exekwacjach, z powodu rocznicy, śmierci królowej portugalskiej. — „Jako Ewa, rzekł, zgubiła ród ludzki pierworodnym grzechem, tak królowa nieboszczka, zgubiła naród portugalski, wydaniem na świat Don Pedra. Jako N. Panna upowiadając naszego Boskiego Zbawiciela, świat wydzwignęła, królowa ocalenie Portugalczykom przyniosła, kiedy jej błogosławiony żywot począł Don Miguela!“ Nie jestże to namiętność polityczna i duch partii najwyższej posuniętej, tego porównania żaden biskup niezgał. We wszystkich państwach katolickich, w dawnych czasach, dopóki rewolucya nieburzyła starego porządku, duchowieństwo miało to sobie zawarowanem, aby jego dobra, od wszelkich ciężarów i podatków były uwolnione. W Polsce duchowieństwo daleko większe miało wpływy, i moc, jak w innych państwach, do stanowienia praw, a przecie dobra duchowne, największy podatek płaciły. Podatek za hiberny komputowego wojska, którym ulegały dobra tylko duchowne, przez duchowieństwo uchwalony został. *Subsidium charitativum*, szczególnie duchowieństwo dotykał. Niebyło przykładu, aby jakąkolwiek ofiarę żadaną odmówiło Rzpłtej, polskie duchowieństwo, znaczne czyniąc składki i ofiary, w czasie wojen i potrzeb publicznych. W instrukcyach jenerałów zakonnych czytamy rozkazy: aby klasztory i ich przełożeni nigdy się niewymawiali, i chętnie oddawali to, czego od nich rząd krajowy wymagać będzie. Ileż to ofiar złożyli na reorganizacyę szkół, na potrzebę edukacyi publicznej! Ileż to czerpały każde powstania narodowe, które w klasztorach schronienie, obronę i zasilek miały. Gdy Ludwik XVI. przed rewolucyą, w niedostatku, błagał o pomoc swego duchowieństwa, odmówiło wszelkiego zasiłku królowi, i zmuszony był udać się do narodu, od tego zaczęła się rewolucya. Kapłani nasi umieli zachować i utrzymać nieskazitelność wiary świętej; ufundowali w Rzpłtej prawa jej kardynalne; w duchu katolickim społeczeństwo na fundamencie praw Boskich, praw kościoła św. oparli, przyczynili się do rozwoju największych swobód politycznych i cywilnych. — Oni

wraz z sejmem, ze świeckimi senatorami, ogłosili prawo, że w materyach politycznych, żadnemu obywatelowi nie może być wzbronionem, myśli swoje, mową, pismem i drukiem ogłaszać. Cenzura w Polsce zupełnie inną była od tej, która jest w Europie; zwykle rządy dla siebie ją tam przywłaszczały; zabezpiecza partją panującą, od jej przeciwników, co się zaś tyczy religii i moralności wolno ją podkopywać, obalać, i gorszyć.

W Polsce Rząd nieopierał się, na sile materyalnej, miał gruntowniejsze podstawy, ust ludziom niezamykał, cenzura wyrokowała tylko o rzeczach wiary świętej, i zostawała w ręku biskupów, którzy w tej kwestyi, z powodu namaszczenia i naczelnego w kościele miejsca, mieli sąd nieomylny, gdyby kto w piśmie, przez kogo był obrażonym miał prawo do grodu autora zapozwać. Największy czyniono dawnym konstytucyom polskim w tem zarzut, że dysydenci nie mieli równych praw politycznych. H. Rzewuski w tej kwestyi tak mówi: „Aryanie bluźniąc przeciw „świętej Trójcy, nie mogli w zupełności używać praw obywatelskich; rękojmią t. j. zapewnieniem spełnienia obowiązków przez urzędników, była przysięga w Imię Boga, „w Trójca jedynego, tak prawo przepisywało, i bez jego „wykonania, nikt do urzędu nie był przypuszczonym. Prawo „to, i forma ta, były ustanowione i przyjęte pierwej, nim „się podobało niektórym obywatelom, tem prawem i formą „się zgorszyć. Czy naród winien był odstąpić od praw swoich dogadzając wymysłom kilku? Czy oni narodowi ustąpić powinni. Nakoniec Arjanie szli za prawem Socyna „Włocha, i byli, acz mieszkali w naszym kraju, zupełnymi „cudzoziemcami, ten zarzut i lutrom, i wszystkim dysyden- „tom zrobić można; kto zechce rozpatrzeć prawodawstwo „nasze, pozna łatwo, że niekatolik, żadnym sposobem ko- „rzystać nie mógł, z pełności praw obywatelskich, gdyż nie- „był zupełnym Polakiem“. Fakta i dzieje dowiodły tego, w każdym czasie, dysydenci wiązali się z cudzoziemcami, ścigali nieprzyjaciół do kraju. Któż, jeśli nie protestanci

przywabili i wspierali Szweda? kto jeśli, nie szyzmatycey przyciągnęli Moskwę i jej jarzmo?!

Pomimo nienawiści, jaką mieli dysydenci do katolickiego duchowieństwa, przecie nie sprawiedliwie naszym biskupom zarzucić nie mogli; pomimo złej woli i zawziętości, przecie tego niedowiedli, aby wpływ i udział w prawodawstwie biskupów polskich, jako senatorów, był szkodliwym Rzpltej, jej prawom i wolnościom. W Polsce było przekonanie silne, niezachwiane, że wiara święta katolicka droższą jest od wolności i życia, to znaczy: że wolności indywidualne i narodowe, nie są głównym celem polskiego prawodawstwa; gdyby je za główny jedyny cel poczytywano, duch takiego społeczeństwa, i prawodawstwo jego, nie byłyby katolickie. Dysydenci zupełnie inaczej myśleli: wedle ich pojęć, byt doczesny jest najgłówniejszym celem, w każdej Rzeczypospolitej, wzorem Rzeczypospolitej rzymskiej było zbyteczne, za namiętne przywiązanie do wolności. Rzeczpospolita polska, tem zamięłowaniem też grzeszyła, naśladując zapał do wolności sławnych obywateli rzymskich, ta miłość jednak była u nas hamowana, powstrzymywana, duchem katolickim, gorliwością w świętej wierze, która sercu polskiemu była najdroższą. Dysydenci usuwając ten hamulec, wolność cenili nadewszystko, enót niemając podkopali karność, i zaszczepili anarchją; nienawidząc duchowieństwa katolickiego, gdy mu nieczynili zarzutu, że się przyczyniało do złamania konstytucyi, wprowadzenia władzy monarchicznej, to już nieomylnym jest dowodem, że biskupi i duchowieństwo, mając najczynniejszy udział w prawodawstwie, nigdy praw kardynalnych nienadwerężyli, nie dążyli do wprowadzenia reform prawom ustanowionym przeciwnych. Dzisiejsi pisarze nasi, przypisując upadek Polski, obaleniu monarchii dziedzicznej, i zniesieniu pierwszych tradycyj, które były zgodne bardziej z monarchią, jak z Rzeczpospolitą, obwiniają pasterzy naszych, że zasiadając w Senacie, niezhamowali rozwoju republiki, niewpłynęli na wprowadzenie dziedzicznej monarchii. Ten zarzut

dowodzi, jak czynność, udział w życiu politycznym polskich biskupów, był szlachetnym i prawym, gdyby nawet monarchia mogła nas ratować, dać większą siłę, ale gdy to było przeciwne prawom przyjętym, zaprzysiężonym, podjąć się tej czynności niemogli. Polski naród różnił się w tem, od innych narodów, że jeśli, który z nich od kościoła odstąpił, został wtedy jego prześladowcą i wrogiem, wieki przeminęły i do kościoła niepowrócił. W Polsce ci, którzy wpływem cudzoziemców, urokiem nowości, ku reformie pociągnąć się dali, zawziętości do kościoła nie mieli nigdy, bardzo szybko powrócili wszyscy na jego łono; dopokąd w herezyi, w błędach trwali, niezrywali jak dysydenci innych krajów z katolickim duchowieństwem stosunków, żyli z niemi w przyjaźni, i ofiary hojne czynili; np. książę Radziwiłł Czarny, był głową dysydentów na Litwie, jednak szczególnie miłował księdza Wiegajłę, kanonika wileńskiego, żarliwego kapłana, najgorętszego katolika; z nim ciągle miewał rozmowy teologiczne, hojnie go opatrywał i miał nierozłącznego w nim towarzysza. Duch katolicki w Polsce był panującym; przez reformę nigdy zwyciężonym być nie mógł, przeciwnie, najsilniejsze, najzupełniejsze nad nią odniósł zwycięstwo; przekonywa o tem fakt godny wiekopomnej pamięci, jakim było przyjęcie jednomyślne, bez wszelkiej opozycji przez Sejm polski, ustaw soboru trydenckiego. Gdy się jeden głos odezwał za dodaniem warunku *salve immunitates et libertates Ecclesiae*, został zagłuszony, jednomyślnem, a pełnem czci i uwielbienia przyjęciem, wszystkich praw kościoła świętego, rzymsko-katolickiego, w soborze trydenckim uznanych, objaśnionych i wyłożonych. Na tym Sejmie zawołał z szlachetnym i świętym zapalem, Wołłowicz, kasztelan trocki: *Nescio alteram ecclesiam nisi catholicam, apostolicam et romanam, peritulum est regnum in se divisum*. Wiemy, że kto pragnie kogo zabić, w głowę uderza; Duchowieństwo, jest widoczną głową Polski, gdy nieprzyjaciół, najsroższe mu ciosy zadaje. Przed rozbiorem Polski: naprzód uderzył w biskupów, wywożąc ich do

Rosyi, ileż od tego czasu wygnano na Syberyę kapłanów i zakonników, byłże jaki dziesiątek lat by w nim nieumęczono polskich biskupów i księży, ażaliż jedną szkołę zostawili w ręku Duchowieństwa. Cała Polska była napelnioną szkołami duchownemi, szkoły niektóre świeckie przez czas pewien zostawiono, a szkoły duchowne, zniszczono wszystkie; ten fakt dowodzi, że kościół rzymsko-katolicki, biskupi i duchowieństwo, są głową Polski, duszą i żywotem tego narodu. Jak były zbawienne wpływy polskiego duchowieństwa, jakie zasługi jego, jakie z prac jego owoce, ile uczyniono dla najświętszej sprawy, zbawienia dusz ludzkich i rozszerzenia chwały Bożej, z tego widzimy. Byłże naród jaki, któryby w połowie niemal, odstąpiwszy od kościoła, tak szybko w zupełności się nawrócił? i w 18tym już wieku utworzył tyle fundacyi zakonów i szkół, jakby w średnich wiekach; i w 18tym wieku, gorzał zapalem, uczuciem, wylaniem się dla chwały Bożej, jak narody chrześcijańskie w epoce lat młodzieńczych. Ileż wylano krwi męczeńskiej, przy rozszerzaniu Unii św. w czasie zjednoczenia się Rusi z kościołem dokonanego, z tryumfem kościoła świętego. Święty Jozafat, ten wielki męczennik, mąż apostołski i cnót najwyższych pełen, wyjawia jaką była żarliwość katolicka w narodzie, który po wszystkie wieki takim chlubi się mężem. Iluż kaznodziei sławnych, iluż mężów najgorliwszych, najświętszych, najgorętszych, najwymowniejszych, znajdujemy wśród biskupów, zakonników, i świeckich kapłanów polskich? Cała księga in folio zwana matką świętą, wyszczególnia żywoty błogostawionych Polaków, a ileż to było cudów w każdym Polskim zakątku, które ściągnęła z niebios gorąca, najszczerza wiara.

O udziale polskiego duchowieństwa, w nieszczęśliwych walkach polskich z jej zwycięzcami, mówi jeden ze współczesnych katolickich polskich pisarzy: „Jako podzielał „kapłan pomyślność obywatela, kiedy przyszły niefortunne „koleje, w niedoli narodu jest mu nieodstępny towarzyszem; przebieżmy wszystkie epoki nieszczęść naszych,

„a obaczmy, że duchowieństwo nigdy nieprzestało poświęcać się, dla chwały Bożej i ojczyzny“. Tegocześni pisarze zarzucają duchowieństwu polskiemu, nietolerancją przypisują mu z tego powodu, wojny kozackie, pożogi i zniszczenie kraju przez Chmielnickiego, zarzut ten najłatwiej jest obalić. Powodem wojen Chmielnickiego, niebyła krzywda uczyniona kościołowi ruskiemu, ale krzywda jego osobista, z powodu jej zemsta, i chciwość bogactw. Chmielnickiego, bynajmniej nie obchodziła religia, gdyż w Carogrodzie mahometanizm przyjmował, a sam, jak dowodzi Padura, urodził się Żydem, pobudził masy do groźnego ruchu łatwością nabycia bogactw, z powodu że Rzplta była zagrożoną i napadniętą ze wszech stron, od Turcyi, Hana krymskiego, Szwedów i Rosyan; stała bezbronną, można ją było zniszczyć ogniem i mieczem. O ucisku Rusi, przez duchowieństwo katolickie, mówią pisarze, szczególnie rosyjscy, ale fakta zupełnie czego innego dowodzą. Metropolita kijowski, dyzunicki, i całe duchowieństwo praw swoich, w Rzpltej swobodnie używali. Metropolita kijowski, Sylwester Kossów, wróg kościoła i Unii, który ją tępił i prześladował, pisał przeciw niej, w Kijowie potąd mieszkał, dopokąd Kijów do Polski należał; jak tylko Kijów, zajęli Rosyanie, z Kijowa do Illiryi wyjechał. Księstwo słuckie Unii nieprzyjęło; wszyscy mieszkańcy tego księstwa, równych z obywatelami Korony i Litwy praw używali. W Wilnie soborna cerkiew dyzunicka św. Ducha; bez prześladowania, i w pełnem używaniu wszystkich praw swoich zostawała. Monastery dyzunickie nad Dnieprem, posiadały największe bogactwa, nigdy najmniejszego prześladowania niedoświadczyły. Ucisk religijny był tylko pozorem, którym inne zupełnie cele, dla uszlachetnienia wojen kozackich okrywano. Chmielnicki wysyłał ciągle emisaryuszów czernców dyzunickich do księstwa słuckiego, jako do jednowierców, lecz się do wojen tych wciągnąć nie dało; chociaż Słuczanie, byli dyzunicy najzwarliwsi. Chmielnicki się mianował obrońcą prawosławnej wiary; gdyby doznawała w Polsce, jakiego prześladowania,

jak wtedy ogłaszano, i dziś to powtarzają rosyjscy, i nasi nieoświeceni pisarze, pewnoby Słuczanie najgorliwsi dyzunicy do wojny religijnej się przyłączyli; gdy niechcieli, gdy się jej oparli, widać, że religia wschodniego rytu dyzunicka, prześladowana niebyła. Przeciwnie, największych prześladowań, ucisków, krzywd, doznawała unja i kościół święty katolicki od szyszmy: która zostając w pokoju i bezpieczeństwie, szerzyła się z krzywdą kościoła i praw krajowych; a trapiąc, wyrzynając, paląc, mordując, wołała, że jest uciśnioną — było to urągowisko piekielne.

Za Władysława IV. zezwolono na wszystko, czego żądali dyzunicy, ustanowiono ohydne prawo, aby zakonnicy katolicy, nieważyli się odprawiać misyi w województwach zajętych przez kozaków, chociaż w tych województwach, wielu było katolików; jednak nie wstrzymało od rozruchów i wojen, gdyż z łatwością można je było wszczynać; uchylone na sejmie 1659, nazwane: *Turpissima ac faedissima sponsio*.

Rząd polski nieuciskał nigdy dyzunii, jak o tem ciągle przeciwnicy kościoła i Polski piszą, lecz przeciwnie, znośił unią św. dla pozyskania i zjednania pomocy kozackiej, i stało się jak święty przestrzegał Jozafat: „niegodzi się „poświęcać sprawy Bożej, dla ludzkiej obłudnej pomocy, „albowiem tą samą ręką, Bóg, za obojętność dla wiary świętej, ukarze“. Co do unji, w polskiej Rusi, jaka różnica między „jej związaniem z czasów Rzpltej, a odpadnieniem „od kościoła katolickiego, ruskiego ludu, pod rządem rosyjskim, mówi jeden z pisarzy naszych: Synody wszystkich „biskupów, po długiem rozważaniu, po użyciu wszelkiej „wolności w rozprawach, przyjęły unją, i do niej przystąpiły z całą hierarchią, opierający się jej, w niczem nie „doznali nad sobą ucisku władzy świeckiej. Teraz bez „biskupów, bez teologów, policya spełniła misyą, Bazylianów „z klasztorów wypędzono, presbiterów wiernych więziono, „męczono i katowano niechających się do odszczepieństwa „nakłonić.

Sumienny badacz dziejów musi przyznać, że w Polsce niebyło nietolerancyi i prześladowania religijnego. Wojny pochodziły z chciwości dostatków polskich panów i szlachty, i lud, który się kupił masami, do kozackich szeregów, żądał, aby wszystką ziemię odebrać od szlachty, i nią się rozdzielić, ponieważ była to własność prawem ubezpieczona, szlachta polska, nie chciała się z niej wyzuwać. Kozacy pragnęli tego, aby do równości ze szlachtą byli przypuszczeni; cóżby to było, gdyby 80 tysięcy kozaków, z bronią w rękę stanęło na polu elekcyjnym? Kozak, albo przez kozactwo promowany, mógłby zostać królem polskim. Rzplta oczywiście na to zezwolić niemogła. Zarzut tedy nietolerancyi, jako niesłusznie uczyniony upada, przeciwnie, zbytńia tolerancya przyniosła wielkie klęski Rzeczypospolitej. Rzplta, jej rząd, duchowieństwo, okrywały swoją opieką wyznania obce, które się spiskiem z jej nieprzyjaciółmi odwzięczyły, o tem tak mówi w pośmiertnym rękopiśmie swoim Rzewuski: „W wojnach za Jana Kazimierza, wiara w Najświętszą Pannę, wydzwignęła nas z ostatniej toni; duch „katolicki narodu sprawił, że wtedy już nienastąpił podział „Polski. Porta Ottomańska, Han Krymski, Rakoczy ks. Siedmiogrodzki, Szwedzi, Moskale i Brandeburczyk, umówili „się przymierzem zaczepnem i odpornem z Chmielnickim „przeciw Polsce, projekt zupełnego podziału przez sprzymierzeńców, przyjętym został. Polska opuszczona, jednego „tylko obrońcę znalazła Najświętszą Pannę. Książę Kordecki na czele Paulinów, i małego zbrojnego oddziału „obronił Częstochowę; szlachta polska katolicka zawiązując „konfederacyą tyszowiecką, najzupełniej się poświęcała, aby „ocalić króla za granicą tulającego się, i ojczyznę przez „sześć mocarstw, i zbuntowane chłopstwo rozdarła. Żaden „dysydent, do konfederacyi tej należeć nie chciał, przeciwnie, „szczególnie Aryanie w znowie byli ze Szwedami; chociaż „wielki padyszach wysłał wojska swe, przeciw Rzpltej, Małometanie polacy, wiarołomstwem, się nieskazili; Aryanie „i Kalwini niewahali się przysiądz na wierność przy-

„własczycielowi berła szwedzkiego, a najezdnikowi ich „własnej Ojczyzny, i przez całą tę wojnę krew rodaków „przelewali. Kiedy Pan Bóg wrócił pokój ojczyźnie, poznali „wierni jej obywatele, że już niemożna dysydemtom zaufać, „stała konstyucya, którą wygnani zostali Aryanie z Polski, a wyznawcom helweckim, augsburgskim, odjęto wiele „przywilejów. Niemożna sobie wyobrazić pożóg, jakich „Polska, od najezdników doświadczyła, wojska protestanckie, nieustępowały bisurmanom w okrucieństwie i łupieństwie. „Po skończonej wojnie, kraj był w takim ubóstwie, że lat „kilka u senatorów, niemożna było znaleźć srebrnej łyżki, „a żony ich ubierały się w odzienia, z płótna domowej roboty. Rudera ogromnych gmachów w Wielkiej i Małej „Polsce są pamiętnikami zniszczenia, jakie Szwedzi w naszym kraju rozpościerali. W ostatnich czasach, mieliśmy „jasny dowód ile tolerancya dla szyzmatyków była szkodliwą dla Rzpltej, kto o tem wątpi, niech odczyta całą „sprawę Sadkowskiego, archireja w Słucku, sądzoną r. 1789 „przez sąd sejmowy, Sadkowski zalecał po wszystkich „cerkwiach, swego wyznania, modlić się za cesarzową, a bez „wzmianki o królu polskim. W czasie wojny tureckiej „moldono się za powodzenie jej broni; molebstwa dziekczynne „za każdym doznaniem jej zwycięstwa, po cerkwiach „brzmiały; ciągle się znosił z synodem petersburskim, przejęto jego list, w którym do Metropolity petersburskiego „o unji pisał:

„Czas jest, aby ta ściana przedzielająca „cerkiew prawosławną od kościoła zachodniego była obaloną. Sejm był tak wspaniałomyślnym, iż po krótkim uwięzieniu, uwolnił go, i dopuścił, „aby dalej zarządzał. Jakże się odwzięczył? Zaraz po zaborze kraju, za jego poduszczeniem, i sprawą, rozpoczęło „się prześladowanie kapłanów unickich, wiernych Rzymowi, „i apostazyja polskiej południowej Rusi“.

W Polsce była prawdziwa tolerancya, jakiej nigdzie w innych państwach niespotykamy. Rząd Rzpltej pozwalał

szyszmatykom, z własną szkodą, sprowadzać z Rosyi biskupów; Biskupi w Rosyi mieszkający, rządili ludźmi swego wyznania, acz poddanymi Rzpltej. Cóż czynią Rządy innych wyznań z religią katolicką, która mówią jest tolerowaną i pod ich opieką zostaje? Ustanawiają Biskupów, prałatów, plebanów t. j. tym, tylko dozwalają obejmować Rząd w diecezyi, w parafii, którzy są przez Rząd, ale innego wyznania zatwierdzeni. Niedopuszczają Biskupom trudnić się wychowaniem kleru, usiłując, aby pod zarządem zwierzchności, od Rządu obcego wyznania ustanowionej, zostawał; przeciwiwiałych się temu Biskupów wiażą, i na wygnanie posyłają; niedozwalają w nauce seminariów, używać książek innych, jak te, które Rząd zatwierdzi, pełne błędów i herezyi, za klasyczne je wskazując. Zakony znoszą, kościoły zamykają, wszelkie stosunki z namiestnikiem apostolskim, głową kościoła wzbraniają, za występne je poczytując, pobożnych stowarzyszeń, bractw niedopuszczają, i tak działając, mówią, że tolerują religią katolicką. Takie postępowanie nieoburza, niewywołuje protestacyi pisarzy, historyków i opinii publicznej; a powstawać nieprzestają, i gorszą się dotąd nietolerancją polską, uciskiem i niesprawiedliwością, względem innych wyznań, której nikt niedowiedzie, gdyż przeciwnie dysydenci i dyzunicy, nieskończenie wiele krzywd i klęsk kościołowi i Rzpltej przynieśli.

Mahometanie, tylko w Litwie, Karaici, Ormianie, nie czynili krzywdy żadnej; bezpiecznie i spokojnie wyznając wiarę swoją, byli zacnymi i szlachetnymi ludźmi, niezamącali pokoju Rzpltej, niespiskowali z jej nieprzyjaciółmi. Religia święta katolicka, łaską Bożą dla zbawienia dusz ludzkich udziela, najobficiej uposaża darami Ducha św., i przytem jak widzieliśmy w Polsce, ojczyznę do chwały wznosi, i narodowość, z którą się skojarzy, rozwija. Religia święta katolicka, chociaż do żadnej narodowości nienależy, służy wszystkim narodom, żaden z nich nie jest od drugiego godniejszym, bo kościół św., jest matką wszystkich ludów. Naród jednak, który religię katolicką przyjął, nie

szwankuje, nie upada w narodowości swojej, niestaje się kosmopolitycznym, ale tem, czem był, czem być, powinien zostaje; z silniejszym jeszcze ku narodowości uczuciem i z żywszem jej wyrażeniem. Naród katolicki, najzupełniej jest od Ojca św. duchownie zależnym, spojony z nim najszczególniejszą, najżywszą miłością i poświęceniem się; doskonali się w religijnem swoim ukształceniu, gdy Biskupów, kapłanów wychowuje w Rzymie. W Polsce mieliśmy alumnaty rzymskie, to jest ziarnowki, z których rozprowadzano, rozsadzano drzewka, t. j. mężów duchownych w kościele naszym; każdy z nich nieprzybywał Włochem, chociaż najpiękniejsze dni młodości w Rzymie przepędził, ale najgorętszym najgorliwszym Polakiem powracał; przywoził światło z Rzymu, a obyczaju cudzoziemskiego niewprowadzał, przy swoim narodowym zostając. Religia katolicka tak się zespoliła z narodowością polską, że każdy w Polsce katolik, najlepszym jest Polakiem; rozumiał to nieprzyjaciół ojczyzny naszej, gdyż chcąc polskość wytępić i zgładzić, ściga, niszczy, tępi katolicyzm; chcąc bowiem Polskę zniszczyć, wytępić katolicyzm należy. Jeśli kto z Polaków został dysydentem lub szyszmatykiem, chociaż w Polsce mieszkał, polakiem być przestawał, dysydent został Niemcem, szyszmatyk Moskałem. Ten jest szczególny dar kościoła katolickiego, że niewydziera narodowi ojczyzny jego, ale ją zachowuje i uszczęśliwia. Ojczyzna, Polska, jest jakby formą, ciałem kościoła, a kościół św. rzymsko-katolicki jest duszą, i zbawieniem polskiej ojczyzny. Dopokąd istniały stare konstytucye polskie, i ożywiał je duch katolicki staropolski, dopóty zachowywano ściśle wszystkie dawne formy, niedozwalając najmniejszej zmiany, w zwyczajach i ubiorach. Zmiany ubiorów, jakie się okazały, za czasów Stanisława Augusta były oznaką, rozpoczynającego się upadku moralnego. „Jest to oznaka, mówi jeden z starożytnych pisarzów, „śmiertelnej choroby ciała politycznego, kiedy obce obyczaje, zaczynają przeważać narodowe; kiedy języki i literatura zagraniczna, są uprawiane przy zaniedbaniu ojczy-

„stych; kiedy obywatel tyle przyswoił nałogów cudzostron-
nych, że już własnego narodu w nim poznać niepodobna,
i taki nie wzgardę, ale zazdrość wznieca w rodakach;
„kiedy w jego pożyciu domowem, w jego mieszkaniu,
„w jego usłudze, w jego stole, sąsiedzi cenią, że już nie
„ojczysta, ale zagraniczna wykwinność się okazuje“.

Gdy więc się objawiły takie zmiany w narodowości,
takie przejęcie się i zamilowanie cudzoziemskiej literatury,
obyczajów, taka zazdrość ku tym, którzy niezgrabność sta-
roświecką zarzucili, to był już dowód i oznaka obojętności
religijnej, odstąpienia od kościoła. Chcąc przeto ożywić ciało
polityczne, całą moc narodowości w duchu, w formie przy-
wrócić, należy to, co było źródłem życia politycznego, ży-
wiołem, ochroną, rozwojem narodowości, wskrzesić; to jest,
religię katolicką na nowo z prawdziwą żarliwością, naj-
szerszem w duszy, jej uznaniem rozwinać, przejąć się nią
serdecznie i wykonywać jej prawa; pozyskamy wtedy łaskę
Bożą, którą jednali tylko, w nas ducha katolickiego rozwi-
nać może. Prawodawstwo wtedy jest znaczące i silne, kiedy
prawa są stałe, kiedy się łatwo niezmieniają, gdy nawet
zachodzi potrzeba nowych praw, Rząd się waha i nieśmie
zmiany tej czynić. Gdy prawa z łatwością uchylają i usta-
nawiają nowe, które częstokroć jedne po drugich rychło
następują; jedne drugim się sprzeciwiają; w narodzie tym
wtedy zasad stałych niema, brakuje mu gruntu, fundamen-
tów; wszystko się burzy, chwieje, wywraca, rozdziera;
wtedy kraj najrozmaitsze partye, i niema dobrego Rządu
gdy niema praw stałych. Prawdziwym Rządem narodowym
w Polsce, była Rzeczpospolita, dopóki ją szanowano, nie-
usiłowano jej zmienić, przerobić, zrestaurować, Polska sama
przez się, bez wojska, bez pieniędzy, istniała mocą swej
niewidzialnej, ale istotnej siły, od nieprzyjaciół sześćkroć
licniejszych obronić się mogła; bo Rząd jej był silnie, ser-
decznie sklejony z narodem. Chociaż sam był bez siły, bez
środków, któremi się każdy Rząd wspiera, ale naród w po-
trzebie wszystko oddawał. Każdy podatek musi mieć swoją

miarę, a dla poświęceń w miłości ojczyzny miary niema;
chociaż Rząd był ubogi i bezbronny, ale naród oddawał
krew, życie i wszystkie środki, nie liczył się z Rządem,
zwrotu nieżądał. Pan Bóg błogosławił poświęceniu się dla
kościoła i ojczyzny, z mocy nieprzyjaciół Polskę wybawiał;
o skalę Piotrową, o kościół święty, rozbijały się tylekrotnie
układane zamiary rozbioru kraju; gdy nam zabrakło Rzpltej,
niestało starego, ojczystego Rządu, naród osłabł w wierze,
w poświęceniu się, i zwycięstwo odniósł spisek nieprzyja-
ciół, tylokrotnie powtarzany i wznowiany.

W Rosyi rządem narodowym, jest cesarz samowładny,
niezależny, on rozkazuje, przezeń li tylko następują prawa
i ulepszenia, naród cały się poświęcił, i oddał tej sile, która
najzupełniwszem poddaniem się narodu, coraz bardziej wzra-
stała, i wzniosła naród do najwyższej, niewyciężonej
potęgi.

We Francyi niema dotąd Rządu, któryby narodowym
nazwać można; któż nie myśli, że republika jest chwilo-
wem przejściem, czyż się z republiką naród serdecznie, do
głębi przekonania swego zespolił? Wielu znakomitych fran-
cuskich obywateli mniema, że republika niedoprowadzi Fran-
cyci do tej wielkości, do jakiej jest przeznaczoną. Kilka
partyi politycznych ciągle rozdzierają, osłabiają Francję,
odjęły jej siłę i urok; zmiany konstytucyi tak częste,
zniszczenie monarchii, potem jej restauracya, wprowadzanie
i tylokrotne obalanie Rzeczypospolitej, dowodzą, że Francya
zerwała z tradycją, że z łatwością zmienia Rząd i prawa,
niema ich stałej zasady, i stale w narodzie wcielonego uor-
ganizowanego prawodawstwa dotąd nieistnieje. Konwencya
narodowa francuzka, w przeciągu lat trzech ogłosiła 40 ty-
sięcy praw. W Anglii najdziwniejsze prawa wahają się
zastąpić nowemi; stósownemi do ducha czasu. Uszanowanie
Anglików dla zastarzanych praw, dowodzi, że rozumieją, co
jest prawo, są godnymi wolności, i ją zachowują. W Polsce
Sejmy, nowe prawa ustanawiając dawnych nieuchylaly;
skoro przestawały być użyteczne, same przez się wycho-

dziły z używania, ale nikt nieważył się położyć świętokradzkiej na nie ręki. Dopokąd duch katolicki przeważnie panował w polskiem społeczeństwie, i kierował wychowaniem publicznem, a domowe najzupełniej zależało, od rodzicielskiej surowej karnej władzy; dopokąd prawa dawne, chociaż się zdawały cudzoziemcom dziwaczniemi, do egzystowania niepodobnemi, były drogiemi dla serc polskich; byłoby największem świętokradztwem pomyśleć o ich zmianie. Zawarowaną była i zaprzysiężona ich nietykalność, a ktoby się na nie targnąć ośmielił, uznany był, jako *hostis patriae*; to uszanowanie praw, ta cześć utrzymywała Rzpltę w całości, w niezależnym bycie. Rzeczpospolita była ideałem nienasładowanym, jakby wymarzonem, a przecie istotny i trwały byt i żywot miała; duch katolicki, wierność, poświęcenie się dla kościoła, ją utrzymywały; szkoły kierowane przez zgromadzenia zakonne, dawnego staroświeckiego Rzpltej ducha utrzymywały. Gdy zabrakło ducha Bożego, w nauce, w szkołach, Rzplta runęła i prawa jej dawne; a wtedy nieprzyjaciół stale usiłujący zagładzić Polskę, uderzył na nią, zadając cios śmiertelny. Wznowiony przeto duch katolicki w Polsce, wiara gorąca, szczerza zupełna miłość Pana Boga i kościoła, wzbudzą, wskrzeszą w niej dawną siłę ducha narodowego; będziemy zdolni do ustanowienia stałego organicznego prawodawstwa, i przyjsć możemy nawet do bytu politycznego, który tylko kościołowi katolickiemu i łasce Bożej, przezeń tylko działającej, możemy być winni.

Przejdźmy teraz do szczegółów naszej konstytucji politycznej.

Polska miała za wzór Rzeczpospolitą rzymską, ale tem ją przewyższała, że karami nieutrzymywała cnót obywatelskich, albowiem pobudką ich, była miłość Pana Boga, gorliwość w wierze. Wiara droższą była nad wolność — tego Rzeczpospolite starożytne nie miały.

Polska była Rzeczpospolitą chrześcijańską. W Rzeczpospolitach starożytnych, niewolnictwo było głównym wa-

runkiem ich bytu; tak dalece, im więcej się ubiegali o wolność obywatele, im ją bardziej rozwijali, tem na większem fundowali ją niewolnictwie. W Rzeczpospolitej polskiej, opieka nad ludem, była obowiązkiem chrześcijańskim, warunkiem szlacheetwa; i prawa honoru do tego zniewalały. Od najdawniejszych czasów, w statutach polskich znajdujemy prawa broniące nadużyć względem ludu; w obyczaju polskim, w życiu całego narodu, była miłość uczynna, opiekująca się, darząca, która lud uszczęśliwiała. Do tych dla ludu obowiązków, nie poczuwali się obywatele spartańscy, i rzymscy, i Rzeczpospolitę tylko widzieli i uznawali w klasie wybranych, w poczcie obywateli, były to Rzeczpospolite, bez Boga, i bez ludu, przytem nieprzyjaciółmi były królów. Rzeczpospolite z królem nigdy i nigdzie złączone, i pojednane być niemogły, gdzie tylko tworzone Rzeczpospolite, tam królowie ginęli, albo uchodzić musieli; na królobójstwie powstała Rzeczpospolita rzymska, i królowie położyli jej koniec. Toż samo dziś widzimy w Europie, we Francyi, gdy Rzeczpospolitę ogłaszają, wtedy z niej królowie uchodzą. W Polsce król z Rzeczpospolitą, byli złączeni; Rzplta nie miała na swym czele konsulów, ale króla, nie corocznie, lub co trzy lata wybieranego, ale aż do końca życia jego. Król polski, był wodzem, głową Rzeczpospolitej, acz wybieralny, nie tracił przeto na majestacie, przeciwnie: majestat jego, atrybucye, władza, przywileje, były wyższe, obszerniejsze od przywilejów dziedzicznych królów; nienaruszając praw Rzpltej.

Któż mógł o Polsce powiedzieć, że jest monarchią? Któż jej niemianował Rzeczpospolitą? kto w niej żyjąc, nieuczuwał tego, że jest członkiem Rzeczypospolitej? a przecie jej królowie wielkimi przywilejami obdarzeni byli. Różnica między królem polskim, a królem konstytucyjnym europejskim była ta: że król w Anglii np. władzę swoją, miał opartą na konstytucyi ogólnej, krajowi nadanej; a król polski, na wyłącznej umowie, przy wyborze jego, między nim, a narodem go wybierającym zawartej. Konstytucya

podlegała różnym tłómaczeniom. Statyści jedni, toż samo prawo objaśniali w ten sposób, a drudzy inaczej; a umowa zawarta, była bardzo wyraźną, jasną, wszyscy ci, niemal żyli, którzy ją zawarli. Doświadczenie okazało, że królowie nadużywali władzy swojej, i pociągali narody przez siebie rządzone w niewolę. *Pacta conventa* od tego lepiej i silniej ubezpieczały. Parlament mógł postanowieniem swoim zmieniać obowiązki królewskie, warunki władzy jego zreformować, prawo obowiązujące zfolgować, zawiesić; Sejm niemógł ani na jotę przemienić tego, co w *pactach conventach* zawrowanem było, to przechodziło moc Sejmu. Niedotrzymanie zawartej i zaprzysiężonej umowy, przywiódłoby i zniewoliło króla do opuszczenia tronu, a naród uwolniłby od uczynionej przysięgi. W parlamencie angielskim często utrzymują członkowie jego, że ta, lub owa czynność, jest przeciwną zasadom konstytucyjnym; drudzy dowodzą, że się do niej stosuje. Każda strona na poparcie swego zdania przywodzi opinie poważnych statystów. Dla wytłómaczenia *pactów conventów*, nie trzeba udawać się do pism statystów, naród dobrze zrozumiał i wiedział co one znaczą. Mogły być twarde obowiązki tej tranzakcyi, ale były zato warunkiem poddaństwa i posłuszeństwa, wolnego i niezależnego narodu. Król polski niebył wykonawcą zasady ogólnej, ale miał obowiązki ściśle, wyrażone w opisach przez siebie zaprzysiężonych. *Pacta conventa* były przymierzem między królem i narodem. Sejm rozpoczynał się od ich głośnego przeczytania, każdy poseł miał prawo do nich się przymawiać. Sejm nawet jednomyślnie nie mógł króla od nich uwolnić. W. duchu naszych konstytucyi, *pacta conventa* były tranzakcją, dającą prawo do rzeczy, *jus ad rem*; król nie miał innego środka do wyłamania się z nich, tylko chyba złożyć koronę, a potem do niej przychodzić na mocy nowych warunków.

Zależność posłów w Polsce od praw, których naruszyć niemogli, i od instrukcyi danych przez tych, którzy ich wybrali, którym się tłómaczyć obowiązani byli; głównie

odróżniała od europejskich, naszą polską konstytucyą i czyniła ją doskonalszą. We Francyi np. w r. 1830 deputowani t. j. posłowie Sejmu, wynosząc na tron księcia Orleanu, przywłaszczyli sobie prawo nadawania korony, niebyli do tego przez wyborców swoich upoważnieni, czyn ich był najzupełniej nielegalnym, i upadł następnie skutkiem swojej nieprawności; książę Orleanu stanął na czele Francyi, bez żadnej prawej zasady.

W konstytucyach europejskich, głównie tej przestrzegają zasady: aby władza prawodawcza, wykonawcza, sądownicza, były od siebie oddzielone. Na oddzieleniu tych władz, opiera się bezpieczeństwo i wolność narodu, jest to czecha teorya, jedna z abstrakcyi trudnych do wykonania. Gdyby nawet i wykonaną była, naród nieuczuwa się być obowiązany, do konstytucyjnej sobie nadanej karty, słusznie i niesłusznie nawet, gdy mi się to podoba, gwałtownie ją obala.

W Polsce wolności były wielkie, jak najsilniej rozwinięte, a dla ich utrzymania, niepotrzebne były środki gwałtowne. Wolności opierały się na prawie, same przez się istniały, zupełnego rozdziału władzy prawodawczej od wykonawczej u nas nieprzestrzegano. Niepodobna ściśle określić granicy, na której jedna z tych władz się kończy, a druga zaczyna; ani król zupełnej władzy wykonawczej, ani Sejm zupełnej prawodawczej nieposiadał. Naznaczenie rozmaitych komisyi sądu sejmowego, wybór marszałka, są to czynności wykonawcze, a przecie do atrybucyi sejmowych należały, poprawianie regulaminów wojskowych, urządzenia szkolne, które były udziałem królów, są częścią władzy prawodawczej.

Wedle teoryi europejskich konstytucyi, władza sądownicza, jest trzecią władzą, niezależną od wykonawczej, t. j. królewskiej, i od prawodawczej, t. j. od parlamentu. Wedle naszych konstytucyi, sądownictwo należało do wykonawczej, było jej częścią, bo jest wykonaniem praw; przeto król mający w swem ręku wykonawczą władzę

miał i sadowniczą, był sędzią w narodzie. Królowie polscy, niesprawowali obowiązków sadowniczych, jednak sadownictwo było atrybutem ich godności; ile razy król się znajdował w jurysdykcji sądowej, natychmiast ustawała w swych członkach, pełność sadownictwa, zostawała w rękach ojca narodu; w jego imieniu, w dykasteryach cywilnych, pozwy były pisane, i wyroki gloszone. Sędziowie ziemscy, i członkowie trybunałów, niemogli spełniać swych urzędów, bez potwierdzenia królewskiego.

Sądy grodzkie, jako sądy kryminalne od króla niezależały, tylko od starostów. Wiemy bowiem, że kościół Boży, ma wstręt i unika przelewu krwi ludzkiej, za największą nawet zbrodnię; król polski z mocy namaszczenia, miał stopień duchowny, a przejął stosownie do św. kanonów, uwolnionym był od obowiązku przelewania krwi ludzkiej. Choć pierwi królowie sądzili przestępców, jednak opinia narodu osłoniła ich majestat, od tej dotkliwej powinności. Królowie polscy przedstawiając majestat królów chrześcijańskich, z praw, i atrybutu im służących, rozlewać mieli na naród, same tylko dobrodziejstwa. Do wyroków śmierci, za zbrodnie spełniane, imię królewskie przylączanem nie było, w jego imieniu kary się niespełniały. Król nie miał prawa ulaskawienia zupełnego, z powrotem wszystkich praw obywatela; mógłby albowiem ktoś pobudzony przez króla, dla interesu jego władzy, zgładzić obronę wolności i praw, potem by go król oswobodził. To prawo n. p. mieli królowie angielscy. Konstytucye europejskie niewarowały tak silnie, jak polskie, praw i wolności narodu. Król polski listem żelaznym, uwalniał od egzekucyj kary, wstrzymywał rękę kata, ale winy niemógł odpuścić; winowajcy niepowracał *activitatem*, t. j. używania praw obywatela. Król polski miał stopień duchowny, czego dowodem było namaszczenie, przez biskupa; tem namaszczeniem, w charakterze swym do kapłaństwa się zbliżał. W królu polskim, było źródło pomyslności obywatelskiej; żaden król w Europie nie miał do rozdania tylu nagród; posiadał szafunek opactw, starostw,

wojtostw, łowiestw, i miał ogromne dobra stołowe; przez to był jednym z najmożniejszych właścicieli w kraju. Skarb nagród, będący w ręku królewskim, nigdzie niebył tak hojnie opatrzony, jak w Polsce, a urzęda oprócz posłów i deputatów, i oznaki honorowe, wszystkie przez króla były nadawane.

Władza prawodawcza, od Kazimierza Jagiellończyka, w ręku Sejmu zostawała. Król niemógł nadużyć władzy, siłą orężną; wojsko wedle praw kardynalnych, zostawało w ręku hetmanów. Król użyć oręża, i siły wojskowej do wprowadzenia władzy absolutnej niemógł; nasi królowie prawdziwi ojcowie ojczyzny, o to się nawet nie kusili. August II., chciał absolutną i dziedziczną wprowadzić władzę, jego silna wola, niezłomny charakter, zwyciężył praw polskich niemogły. Hetmani mieli w ręku *brachium militare*; prawom posłuszni i wierni, stawali w obronie tegoż samego Augusta II., gdy mu nielegalnie wydzierano koronę, gdy zmuszony bez zezwolenia stanów, zrzec się korony polskiej, hetman praw jego bronił, i na tron przywrócił; przeciw królowi zaś powstał, niełamając jednak mu posłuszeństwa, gdy chciał tron absolutny wprowadzić. Gdy król chciał sam w czasie wojny dowodzić, i stał osobiście w obronie ojczyzny, hetman mu dowództwo ustępował, jak np. Jan Kazimierz, Jan III., osobiście w czasie wojen dowodzili. Cudzoziemski autorament, był podwładny królowi; kawaleria narodowa, była pod dowództwem swych rotmistrzów z senatu, lub ze stanu rycerskiego; lecz i król bywał rotmistrem, i wtedy nie jako król, ale jako rotmistrz kawalerją dowodził. Król polski, elekt wybrany z łaski Ducha św. pomazaniec Boży, był osobą świętą i nietykalną, miał straż nad skarbem publicznym, wychowaniem młodzieży, zawieszał egzekucye wyroków karnych, rozdawał wszystkie urzędy i starostwa, wyjednywał w sejmie prawo nadawania nobilitacyi, i w czasach trudnych, miał wolność zawiązania konfederacyi. Królowie, zwani byli ojcami ojczyzny; osoba ich otoczona była majestatem, urokiem, jakiego żaden z kró-

łów dziedzicznych europejskich, w większych i potężniejszych państwach nieposiadał. Największym królów polskich skarbem, była miłość narodu, która dotąd serca polskie na ich wspomnienie ożywia.

Królowie starożytnego świata, zupełnie się różnią od królów chrześcijańskich. Między królami chrześcijańskimi posiadającymi najwyższą samowładną władzę, nie mieliśmy takich tyranów, jak Neron, Domicjan, to pochodziło, że starożytny świat, nie był uszczęśliwiony prawem Ewangelii, nie znał miłości; królowie, cesarze, pogańscy, byli w cześci, dla siebie oddawanej, ubóstwiani, od nich nie było żadnej apelacji, atrybucje władzy Boskiej, sobie przywłaszczyli. Królowie chrześcijańscy, byli inaczej wychowani, kościół prawa Boże, ich hamowały; bojaźń Boża, była w ich sercach, przystępowali do sakramentu pokuty, przestrzegali ich Biskupi; tyraniją, królów karano usunięciem ich od władzy. Do nieuhamowanego niczem roznamiętnienia, przywołały nieraz, władza najzupełniejsza, nieodpowiedzialna, i jak to opowiadają dziejopisowie, towarzystwo podchlebców, ludzi niewykształconych i nikiemnych, którymi, jak czytamy w dziejach, królowie starożytnego świata się otaczali, przebywając chętniej z niewolnikami, jak z mężami uczonymi, lub szlachetnymi. Niewolnicy mieli sami skłonności do największego okrucieństwa, do wszystkich bezeczeństw; było więc postanowionem w obyczaju, i prawach świata chrześcijańskiego, aby wszelkie posługi królom, spełniali znakomici ludzie, i królowie w najszlachetniejszym codziennym znajdowali się towarzystwie. Nietylko na ucztach i łowach, ale w sypialni swojej u stołu, zawsze miewali przy sobie ludzi ukształconych z rodzin szlachetnych. Ta zasada w Polsce, była wykonaną i bardziej jeszcze rozwiniętą, ztąd powstał u nas, cześnikowie, podeczaszowie, łowczowie, stolnicy, podstolowie. Obywatele zamożni, ukształceni, z starożytnych rodzin, otaczali osobę królewską, spełniali usługę około jego stołu, piwnicy i szat; przeto król nieposługaczami, ludźmi bez ukształcenia, grubych, nieokrzesanych obyczajów,

ale mężami ze stanu rycerskiego, ciągle był otaczany. W kraju całym, gdzieby się tylko znajdował, w każdym powiecie, byli mianowani urzędnicy, dla spełniania posług przy jego osobie; w tym głównie celu, aby wszędzie w wybranem i najlepszem znajdował się towarzystwie. W każdym powiecie przewodnicy szlachty, byli słudzy królewscy. *Princeps nobilitatis*, był dozorcą komnaty królewskiej, cześnicy, stolnicy, podeczaszowie, łowczowie, byli też słudzy królewscy; ich obowiązki nazwiskiem samem są określone. Każdy z nich niemógł być, tylko *possessionatus et bene natus*, służba królewska, rzeczywista, lub też tytułarna, nieubliżała ich godności, nie nieujmowała obowiązkom ich obywatelskim. Służyć królowi pomazańcowi Boskiemu, nie tyranowi ani samowładnemu panu, znaczyło to samo, co służyć ojczyźnie; składając koła sejmikowe, sądzili rugi, układali instrukcje dla posłów i tłumaczenia ich przyjmowali na sejmikach relacyjnych; dowodzili szlachtą, kiedy wici hetmańskie, powoływały ją do pospolitego ruszenia. Do urzędników powiatowych spełniających usługi królewskie, nie należeli Wojsocy; ich obowiązkiem było, opiekować się żonami, dziećmi tych, którzy poszli do pospolitego ruszenia na wojnę. Do pospolitego ruszenia szli wszyscy; nikt nie był wolnym, duchowni dawali z dóbr swoich zastępców; bulla Bonifacego 8go, uwalniała dobra duchowne od wszelkich ciężarów, duchowni jednak polscy, pragnąc być równie z innymi użytecznymi krajowi, dla oswobodzenia swego, nigdy tej bulli rządowi Rzpltej nieprzedstawiali.

Polska mając królów z wielkimi przywilejami, otoczonych najwyższą czcią narodu, i najokazalszym majestatem, była jednak najistotniejszą Rzeczpospolitą, jedyną w Europie, gdyż utrzymywała się sama przez się, niepotrzebując terroryzmu, jaki podpierał np. Rzeczpospolitą wenecką. Najprzyjemniejsza w niej kwitła swoboda, wolność, połączona z Duchem św. katolickim, na Nim najzupełniej oparta, żyła karnością religii katolickiej, spełniając najsurowsze prawa, bez dozoru, i przymusu, z własnej woli, i zapалу serca, prze-

jętego najserdeczniejszą miłością i poświęceniem dla o-
 ścioła. Polacy tyle miłowali wolności przez siebie wypie-
 gnowane, że woleli życie utracić, jak najmniejszy w nich
 znosić uszczerbek; nad tę wolność jednak więcej wazyli
 wiarę; co było w haśle narodowem, i w nstach każdego,
 niemal Polaka, w kółkach domowego życia, niejednokrotnie
 to powtarzano, a zawsze z całego serca, z szczerego wspar-
 tego nieraz przykładem uczucia. Inne narody, pomimo naj-
 większyco usiłowań zostać jednak Rzeczpospolitą niepotra-
 fity. Rzewuski mówi: „Robespierre potokami krew przelewał,
 „a Rzeczpospolitę utworzyć niemógł; nigdy bowiem naród
 francuzki nieprzestawał wzdychać do monarchii; jego próż-
 „ność jest większą, nad wszelkie inne uczucia. Odkąd duch
 „religijny zniknął we Francyi, odtąd przechodziła kolejno,
 „pod samowładztwo nierządnic, szarlatanów, jurystów, żoł-
 „nierzy, zagranicznych dworów; nakoniec odpoczywa w blo-
 „cie, pod różgą bankierów, i szachrajów giełdy, póki nie
 „wpadnie w ręce studentów, na których przyjsć musi kolej
 „panowania“. Kolej ta zdaje się, dziś nadeszła, do jakiegoż
 barbarzyństwa niedoszła samowola studencka, która jest
 owocem bezbożności dzisiejszej nauki, rozuzdanego cynizmu.
 Jakie wpływy zbawienne uczynić może nauka biorąca świa-
 tło i karność z kościoła, przekonać nas może porównanie
 młodzieży uniwersytetów europejskich, szczególnie rosyj-
 skich, z dostojną, szlachetną, godną czci i wspomnień pol-
 ską młodzieżą akademicką. Tu się daje zrozumieć słowo
 rzeczzone przez Zbawiciela naszego, z owoców pozna-
 cie je.

Opowiedziawszy o królu, przejdźmy teraz do ministe-
 ryum, jakie było w dawnej Polsce. Pierwszym ministrem
senatus ordinis, był marszałek wielki koronny. W statucie
 króla Aleksandra, czytamy obszerny wykład obowiązków
 tego urzędnika. Do marszałka wielkiego koronnego, należeli
 dworzanie i wszystkie ceremonie zwykłe na dworze kró-
 lewskim; przyjmowali dworzan, zasługi im płacili, koszta na
 nich łożone, wpisywali w rejestra, czuwali nad ich obyczajami,

złych nieposłusznych oddalali, lub ich karali. Wszysey
 dworzanie podlegali w przewinieniach swoich, sądom mar-
 szalkowskim, i pułkownicy gwardyi narodowej, jeśliby w ka-
 raniu swych żołnierzy byli wolniejsi, niż artykuły wojenne
 wymagały. Wszysey, którzyby na dworze królewskim lub
 w pewnej oznaczonej przestrzeni, otaczającej osobę króla,
 drugich lżyli słowy, jaką czynili klótnię, podlegali sądom
 marszałkowskim. Gdzie tylko król mieszkał, czy w sto-
 licy, w podróży, na sejmie, w każdym miejscu towarzyszyła
 mu zwierzchność marszałkowska. R. 1652 Hero-
 nim Radziejowski, podkanclerzy koronny i Służka, pod-
 skarbi nadworny litewski, gdy tumult na przedmieściu war-
 szawskiem zrobili: osądzeni byli przez Jerzego Lubomirskiego
 marszałka wiel. koronnego, pierwszy na iufamią, drugi na
 więź i grzywny. R. 1676, gdy król znajdował się w Kra-
 kowie, zalecano marszałkom bezpieczeństwo żydów, tam
 mieszkających, ażeby krzywdę im czyniących sądzili
 i karali.

O tem świadczą konst. r. 1768. Exorb. r. 1669 P. C.
 Michała, Jana III., Augusta II., Augusta III. konstyt. 1676,
 konfed. gena. 1648, konstyt. 1699. O urzędzie marszałkow-
 skim czytamy. Lasc. stat. p. 112 i fol. 113. Janusz statut
 pag. 293—295.

Jakich przewinień należało unikać, i jaka za nie kara
 czeka, czego mają przekupnie w obwodzie pobytu królew-
 skiego przestrzegać, marszałkowie ogłaszali uniwersalami
 każdego Sejmu to ponawiając. Marszałkowie częstokroć
 sprawami Rzpltej zajęci, niemogli sami zasiadać w sądach
 marszałkowskich, poruczali to innym, którzy *jurata fide*,
 zastępując marszałków, nazywali się sędziami marszałkow-
 skimi. Przysięgły pisarz marszałkowski, wpisywał dekreta
 w protokół sądów marszałkowskich; tylko jeden marszałek,
 lub zastępca miał *vocem decisivum*, od jego dekretów apela-
 cyi nie było. Król karę mógł zmienić lub darować. Do
 marszałków należało gości, senatorów, każdego wedle jego
 godności przyjmować. Gościnność była cechą każdego domu

dworku szlacheckiego, tem wyższa była w dworze królewskim. Mieli poruczonem sobie marszałkowie, z gościnnością królewską przyjmować cudzoziemców i własnych obywateli. Co się tylko działo we dworze królewskim, do marszałka należało; takse na rzeczy do dworu sprzedawane ustanawiali, targowe odbierali; jeśliby król był w obozie, taksy na sprzedawane rzeczy do dworu królewskiego, układali hetmani, senatorowie przy dworze królewskim obecni takse tę zmniejszać mogli. Gdy król umarł, ciało jego zostawało w staraniu marszałków, w czasie bezkrólewów, mieli zwierzchność nad całą siłą zbrojną będącą w Warszawie. W czasie bezkrólewów ustawały sądy marszałkowskie; były wtedy bowiem sądy kapturowe generalne, w liczbie sędziów kapturowych, byli zawsze marszałkowie, po obiorze nowego króla pełność ich dawnej władzy wracała. Konstyt. 1716 r. zaleca marszałkom, aby cudzoziemcy będący na dworze królewskim do interesów polskich się niemieszali i aby też karani infamią na dworze królewskim się nieznajdowali. Artykuły marszałkowskie, osobom obojej płci bawiącym się niepoczciwem życiem przy dworze zostawać zakazują, karę na nich oznaczając, konstyt. 1717 pag. 8—9. konst. 1678. Cudzoziemscy posłowie, oznajmiali swój przyjazd marszałkom, którzy gospody im oznaczali, i czas dla audyencyi u króla, gospody senatorom i posłom każdego Sejmu rozpisywali, wystawianie szóp na polu elekcyjnym do marszałków należało. W połączonych izbach posłowie prosili o głos marszałka, w naradach senatorskich, nawet prymas bez zawiadomienia marszałka mówić niemógł. Na wszystkich ceremoniach publicznych, marszałek z wyniesioną do góry laską króla poprzedzał; karetą marszałkowska szła *immediate* przed królewską, kiedy paradnie do miasta król wjeżdżał. W niebytności kanclerzów i podkanclerzów, marszałek zastępował ich miejsce, w ogłaszaniu przywilejów królewskich, na wakujące urzęda.

Po marszałkach z stanu senatorskiego szli kanclerze. Podkanclerzowie, którzy kanclerzów w ich niebytność za-

stępowali, i byli pomocą w ich urzędzie. Kanclerzów obowiązkiem było, od króla publicznie mówić na sejmie, co król postanowił oznajmiać, i przedstawiać stanom królewskie rady; wypowiedzieć to, co wedle zdania królewskiego uczynić należało. Z posłami cudzoziemskich dworów, osobne miewali rozmowy, i króla o tem uwiadamiali, komunikowali mu konferencye miane z dworów cudzoziemskich posłami. Listy pisali w publicznych interesach do cudzoziemców i do ziomek; reskrypta królewskie, rozkazy, uniwersały, przywileje, listy z nadaniem godności, dóbr, pisali i pieczętowali. Kanclerze mieli swoją kancelaryą, z której pisma ich wychodziły, metrykę, czyli akta i pieczęć, insygnium ich godności, używali w kancelaryi swojej języka polskiego i łacińskiego, częściej łacińskiego. Za Jana Kazimierza w kancelaryach mówiono po francusku, lękano się nawet, żeby ten język nie zastąpił języka łacińskiego, i nie został językiem urzędowym. Po abdykacyi Jana Kazimierza w exorbitancyach r. 1669, postanowiono: aby tylko polski i łaciński język, używane były. Kanclerze, odznaczali się biegłością, z jaką pisali po łacinie; z kancelaryi Jana Zamojskiego i poprzednika jego Piotra Tomickiego, którego mianowano wzorem i ojcem kanclerzy, wychodziły pisma piękną łaciną pisane. Kanclerze przysięgali, byli obowiązani czuwać nad tem, aby z kancelaryi nie wychodziło, coby było przeciwne prawom i królowi. W konstytucjach europejskich rękojmią największą wolności, widzą w odpowiedzialności ministrów, aby bojaźń kary zniewalała ich do czuwania nad zachowaniem praw; w Polsce tej odpowiedzialności niebyło. Kanclerze sami z sumienia swego i powinności, czuwali nad nietykalnością praw, nigdy się nie zdarzyło, aby na akcie jakim, prawu przeciwnym, kanclerze położyli pieczęć swoją. Traktat warszawski z r. 1716, następne prawa szczególnie kanclerzom porucza: 1) aby bez wiadomości Rzpltej wojna nikomu wypowiedzianą nie była; 2) aby nikt, tylko prawem przekonany był więziony; 3) aby król najściślej *pacta conventa*

zachował; a za czasu dwóch królów Sasów, szczególnie czuwać mieli, aby królowie w Saksonii bawiać, dostojęństw i dóbr nierozdawali, aby posłowie sascy, o interesach Rzpltej, z jej szkoda, z dworami zagranicznymi nietraktowali. Kancelerze mieli do dyrekeyi swej kancelaryi regentów, do kancelerzów należały sądy asesorskie, była to jurysdykcyja najwyższa bez apelacyi, spraw miejskich. Referendaryja sądziła bez apelacyi, w sprawach między dobrami ziemskimi, dziedzicznymi, a starostwami, królewszczynami. W jednej i drugiej jurysdykcyi, prezydowali kancelerze, zasiadali z nimi referendarze koronni, regentowie koronni, i pisarz dekretowy. Zwyczaj kancelarzami, byli ludzie znający jak najgruntowniej prawa krajowe, miano za złe Zygmuntowi III., że powierzył wielką koronną pieczęć Żółkiewskiemu, 70cio letniemu starcowi, który życie całe spędził w obozach; przeto nie miał doświadczenia, jakiego potrzebował urząd kancelerza. Kancelerze z wielką pilnością, sami się zajmowali sprawami krajowemi; nie dla dostojęństwa ten urząd piastowali, ale dla czynienia publicznej usługi, do której powodowała miłość ojczyzny, którą gorzało każde serce polskie, a szczególnie najwyższych dygnitarzy Rzpltej. Piotr Tylicki i Stanisław Łubieński, słynęli z pracy, z jaką się urzędem swym zajmowali, ani jednego nieomijając pisma, któregooby z największą uwagą nieprzeczytali. Hugo Kollataj, gdy został podkancelerzem, tak się gorliwie zajmował obowiązkiem urzędu swego, że członkowie kancelaryi jego, żalili się, że nie im do roboty nie zostawiał, i daremnie jedli chleb Rzpltej. Do Zygmunta I., zawsze duchowni byli kancelarzami; od Zygmunta I. urząd ten piastowali duchowni ze świeckimi alternatą, jeśli kancelarz był duchowny, podkancelerzem świecki, i wzajemnie. Kanonicy, albo Biskupi mniejszych biskupstw, bywali kancelarzami. Prymas, Biskupi krakowski, kujawski, plocki i warmiński, kancelarzami być niemogli; najczęściej kancelerze, za zasługę prac swoich otrzymywali te wyżej mianowane biskupstwa pieczęć składając. Kancelerze w Litwie, zwykle bywali świeccy, dwóch tylko było

duchownych kancelerzy litewskich, ks. Eustachy Wollowicz, biskup wileński, i ks. Marcin Tryzna, koadjutor b. wileńskiego; pierwszego z nich Niesiecki opuścił w rejestrze kancelerzów i podkancelerzych. Rzadko się zdarzało, aby świeccy kancelerze, z tego urzędu przechodzili na inny, były jednak przykłady: Jan Leszczyński, r. 1674 złożył wielką pieczęć dla województwa krakowskiego, Kazimierz X. Czar-toryski r. 1424, złożył mniejszą pieczęć dla kasztelanii wileńskiej. Podkancelerzowie byli pomocnikami kancelerzów, wyjawszy kilka wypadków, zawsze przeżywszy kancelerzów, wstępowali na ich urząd. Król nadawał wielką pieczęć zwykłą za radą senatu, prawo mu pozwalało rady senatu nieprzyjąć, i wedle swego postanowienia i skłonności postąpić. W czasie bezkrólewia urząd kancelerzy ustawał; do swej powagi i czynności, natychmiast po wyborze króla powracał. Ministrami *ex ordine senatus* byli podskarbiowie wielcy i koronni, obowiązki tego urzędu opisuje obszernie statut Aleksandra r. 1504. Pilnowali koron, skarbu koronnego, mieli dozór nad mennicą, opatrywali wszystkie potrzeby Rzpltej, króla i wojska, wojskom żołd, dawniej podskarbowie płacili, od r. 1717, żołnierze z rąk wojskowych żołd pobierali. Podskarbiowie zawiadywali całym skarbem Rzpltej, wszystkimi jej dochodami, które do ich rąk były wnoszone, i niemi rozporządzali i expensowali. Dochody Rzpltej, składały się z kwarty, ze starostw, czynszów żydowskich, z podatku łanowego i innych. Podskarbiowie winni byli przed Sejmem zdawać rachunki, i mieć od Sejmu kwity; gdyby z jakich powodów Sejmy tego kwitu nie dały, a podskarbi umarł niezakwitowany, sukcesorowie winni byli zdawać rachunki i odpowiedzieć swym majątkiem. Przy takiej władzy, jaką mieli w Rzpltej Polskiej podskarbiowie, nigdy jej przecie nienadużywali; przykłady oskarżenia podskarbiów, są prawie nieznane. W ostatnich czasach, gdy Sejmy zrywano za Augusta III., oskarżano podskarbiów, że zrywali Sejmy, aby się uwolnić od zdania rachunku. Oskarżenia te, jednak dowiedzione nie były, cnoty

i zacności staropolskiej dowodzi Bogusław Leszczyński, kanclerz W. koronny: otrzymawszy kwit od Sejmu, publicznie wyznał, że mu go dali uproszeni przez niego posłowie, ale czując się być winnym Rzpltej, kilkakroć sto tysięcy złotych po otrzymaniu już kwitu złożył. Podskarbiemu wielkiemu, byli dodawani senatorowie do rady i dozoru skarbu, dozór był tytularnym, było bowiem wedle ówczesnych przekonań, wielce ubliżającym dla senatora, dozorować go i mu nieufać. Ministrowie Rzpltej, na wiarę i zupełną ufność zasługiwali, byłoby wstydem powątpiewać i nieufać, a większym nierównie, którego by nikt przeżyć niemógł, wiarę i ufność, zawieść i zdradzić. Nikt się z podskarbiach Rzpltej niezbogacił, na nikogo skarg niewnoszono; jeśli przyszedł kto w Rzpltej do wielkiej majątności, to tylko przez nadania królewskie dóbr, starostw. Roku 1766, ustanowiono komisję skarbową, dla zarządu skarbem Rzpltej, która spełniała obowiązki, do podskarbiach przedtem należące. Podskarbiowie w tej komisji prezydowali. Do podskarbiego w koronie należały, wszystkie koronne prowincye, oprócz województw pruskich, które miały oddzielnego podskarbiego ziem pruskich, ze stanu rycerskiego, który w sprawowaniu swego urzędu podskarbiemu w. koronnemu nieulegał, o to bywały spory: Marcin Zamojski, i Marek Matczyński, pozwali podskarbiego pruskiego, o ujmę praw swoich, do Trybunału radomskiego, i zyskali dekret przychylny dla siebie. Stany pruskie, za przywilejami swemi się ujęły, dekret Trybunału radomskiego, Sejm r. 1690 usunął postanawiając, aby nienaruszone były przywileje ziem pruskich. W Radomiu był Trybunał skarbowy, najwyższa instancya, w której sądziły się wszystkie sprawy, dotyczące skarbu, spór osób prywatnych ze skarbem, wszelką wątpliwość trybunał radomski rozsądzał, i zapozwanych urzędników skarbowych. Superintendenci ceł co roku na tym trybunale przysięgać musieli, że dobrze i pocziwie swój urząd sprawowali.

Podskarbiowie nadworni, byli ze stanu rycerskiego, pomagali podskarbiom wielkim, i zastępowali ich miejsce; dopiero r. 1766, zostali porównani z innymi dygnitarzami i umieszczeni w Senacie. Za czasów Rzpltej, wedle dawnych konstytucyi, jej ministrowie mieli najzupełniejszą władzę, z jaką urzęda sami tylko sprawowali, inni w tych urzędach, zasiadający członkowie, byli przez nich wybrani, *cum voce consultativa*. Hetman był panem życia każdego wojskowego, Marszałek posiadał władzę absolutną, straszną, osobom wszelkiego stanu, rozciągającą się na trzy mile od miejsca, w którym się król znajdował.

Podskarbiowie absolutnie zarządzili skarbem Rzpltej, kanclerze byli jedyni, bezzależni, sędziowie wszystkich spraw dotyczących się dóbr, królewskiego stołu, starostw, wojtowstw. R. 1756l wprowadzono zmiany w dawnej konstytucyi, ustanowiono komisję wojskową skarbową, i sądy marszałkowskie, w których zasiadali członkowie, sekretneimi wotami przez Sejm wybrani, którzy decydowali większością głosów. Wielcy dygnitarze tylko prezydowali z prawem stanowczego postanowienia, w razie równości głosów. Ta reforma wynikła z przejścia się duchem, nowych instytucyi, i była odstępniem praw dawnych. Nadawanie dożywotnego urzędu z zupełną władzą, dowodziło rozwinięcia cnót i przymiotów w polskim społeczeństwie. Gdy władzę nadaną urzędnik, aż do śmierci piastuje, wtedy do urzędów wybierają się ludzie doświadczeni, mądrzy, światli i cnotliwi. Warunki urzędu, jakie były w Rzpltej, t. j. dośmiertne jego piastowanie, władza nieograniczona, wymagały wielkich cnót i przymiotów urzędnika. Prawo takie przywileje dające, przekonywało, że się tacy ludzie znajdowali; ludzi poważnych, cnotliwych niepodobna było lekceważyć, odbierając im urzęda, albo dopuszczać intrygi, któreby mogły zamieszać spokojność dostojnych mężów, i czynić ich igraszką zmiennych namiętności. Atrybucye polskich dygnitarstw, dośmiertne ich piastowanie, i abso-

lutna władza, wynikły z pobożności i mądrości mężów, którzy je piastowali.

W Rzpltej, której królowie byli wybieralni, wolności były wielkie i dziedziczne, wieki trwające, władza silna hetmanów, marszałków, były nieodzownym hamulcem, wiązały naród karnością, która się z wolnością zespoliła; weszła w obyczaj, i uczyniła to, że Rzplta Polska trwała bez żadnych na nią utajonych wewnątrz spisków, i partyi politycznych, rozdzierających kraj z prawdziwym zgorszeniem i klęską.

Ministrowie, Dygnitarze ze Stanu rycerskiego.

Po ministrach senatorskiego stanu, następują ministrowie stanu rycerskiego, urzędnicy, pokoju i wojskowi.

Do pierwszej kategorii należeli: sekretarze wielcy, referendarze, duchowni i świeccy, podskarbiowie nadworni, dopokąd do senatu nieweszli, podkomorzowie wielcy, chorążowie wielcy, chorążowie nadworni, miecznikowie koronni, koniuszowie, podkomorzowie, kuchmistrze, podczaszowie, krajczowie, stolnikowie, podstolowie, cześnikowie, łowczowie wielcy i nadworni, kustoszowie koronni, pisarze wielcy i dekretowi.

W kategorii drugiej, hetmanowie wielcy, polni, strażnikowie, oboźni wielcy i polni, jenerałowie artylerji, jenerałowie inspektorowie. Najpierwsi dygnitarze ze stanu rycerskiego, byli sekretarze wielcy, urząd ten 1504 r., przez króla Aleksandra za zgodą senatu był ustanowionym, byli radcami tajnymi królów; ten urząd, był tylko duchownym konferowany, przydani im byli sekretarze świeccy, ci w dostojenstwach byli niżsi. Sekretarze wielcy koronni, zastępowali zawsze kanclerzy, w razie ich choroby lub niebytności, na sejmach przed stanami, czytali przysięgi królewskie, *senatus consulta*, i inne pisma publiczne. Sekretarzom zwykle się dostawały pierwsze biskupstwa i kanclerstwa.

Król Aleksander, jak świadczy statut Łąckiego, postanowił, aby sekretarz wielki, był najbliższym kancelarstwa. Zygmunt I., jak świadczą statuta Przyłuskiego pag. 182. Januszewski pag. 281, wybór kancelarza zostawił królewskiej woli, byleby w tem był Rzpltej pożytek. Król Zygmunt August, jak świadczy Bielski w swej kronice pag. 608, zezwolił sekretarzowi wielkiemu przy nim będącemu używać pieczęci czworograniastej, którąby pieczętował przywileje i listy do następującego Sejmu.

Referendarze wielcy. Referendarzów było dwóch w koronie: jeden duchowny, drugi świecki, w dostojenstwie sobie byli równi, ten brał miejsce przed drugim, który miał dawniejszy przywilej; od słowa *refero*, (opowiadam), wzięli ten tytuł, słuchali wszystkich spraw dotyczących się, królewszczyń, i prawa magdeburskiego, pod którym żyli mieszczanie, i kancelarzom je przedstawiali.

Sądy referendarskie były juryzdykcyą królewską. Wszystkie jednak sprawy inflanckie, nie do referendaryi, ale do trybunału przychodziły; kiedy król sądził z prawa magdeburskiego, zawsze jeden referendarz był przytomnym; po wniesieniu sprawy, przez patronów, i danem zdaniu senatorów, powstawszy mówił co o sprawie tej, trzymał. Na sądach sejmowych, obowiązkiem było referendarza, porządkiem sprawy przywoływać, terminu dekrétów podpisywać, i podpisane kancelarzom podawać, (o tem pisze Przyłuski, Januszewski pag. 241, konstyt. 1641). W asesoryi znajdowali się przywołując, sprawy i strony przez woźnych, dekreta kancelarzów, stronom czytali.

Podskarbiowie nadworni.

W r. 1368, już ten urząd jest wspominanym, dawniej duchowni ten urząd piastowali, potem tylko świeccy. R. 1674, Jan III., w pactach conventach, zapewnił, że ten urząd tylko przez świeckich będzie sprawowany, niebyło przykładu, aby się dawało podskarbstwo nadworne duchownym. Do podskarbiów nadwornych, należała admini-

stracya dóbr stołu królewskiego. *Pacta conventa* Augusta II. i III. prawa podskarbiów nadwornych ubezpieczyły.

Zobacz Vol. Const. p. 841, Tit. o urządzie *Pacta Conventa* Augusta II. i Augusta III., i urząd podskarb. konst. r. 1736 p. 36—41.

Podkomorzowie w. koronni. Ten urząd istniał już r. 1333, w prawach przez króla Władysława utwierdzonych, o tem czytamy. Podkomorzowie, byli nieodstępni osoby królewskiej, czuwali nad osobą królów, aby się im co przykrego nieprzydarzyło, królewskiego życia strzegli, i pilnować mieli przystojności, piękności dworu, aby wszystko na dworze królewskim, było stosowne do ich majestatu, doglądali, aby szambelanowie, swoje usługi należycie pełnili. Gdy król był w stolicy, w podróży lub obozie, nigdy go podkomorzy nieodstępował, gdy król był na radzie senatu zasiadał w Sejmie, lub sądy sprawował, stali podkomorzowie blisko tronu. Gdy król Jan Kazimierz IV. był na wojnie, nieodstępował go ani na chwilę Dominik Kazanowski, podkomorzy w. koronny, wielką miał cześć naród dla niego, za pilną jego usługę, i wdzięczność mu okazywano, gdy król z wojny wrócił. Jan Tęczyński, podkomorzy wielki koronny, gdy król Henryk bez pozwolenia stanów, tajemnie Polskę opuścił, bardzo się zafrasował, że się to stało bez jego wiadomości, i że temu nieprzeszkodził; dognał króla, błagając go o powrót. Jeśli posłowie żądali mieć u króla audyencyą, udawali się do podkomorzego, prywatne prośby do króla podawano przez podkomorzonych, do podkomorzonych w. koronnych, należało czuwanie nad całością granic Rzpltej, w razie sporów zjeżdżali na granicę, i uczyniwszy wizyą, dawali o tem królowi i stanom wiedzieć. Znakiem ich, był klucz złoty, który im król po ich przysiędze oddawał; z mocy urzędu im się order Orła Białego należał, często podkomorzowie zostawali marszałkami. W ostatnich czasach, do urzędu podkomorskiego, przywiązane było szefostwo pułku gwardyi, nazwanego Mierowskim pułkiem.

Chorążowie wielcy koronni. Od najdawniejszych czasów istniał ten urząd; na pogrzebie Kazimierza Wielkiego, Polska była przedstawioną w 12tu województwach, każde z nich miało swoją chorągiew herbową, którą nieśli chorążowie. O chorążym generalnym, czyli wielkim koronnym, wzmianki wtedy niebyło; r. 1410, w czasie bitw z Krzyżakami, chorągiew nosił, chorąży krakowski, za Zygmunta Augusta, znajdujemy wzmiankę o chorążym nadwornym.

Chorążowie w. koronni, mieli straż nad koronną chorągwią, i obowiązani byli ją nosić w czasie pospolitego ruszenia, i w czasie, kiedy Rzplta w osobie króla przyjmowała przysięgę, którego z lenników. Chorąży w. koronny stojąc po prawej stronie tronu, trzymał chorągiew lenną, którą oddawał księciu na znak lenności po dokonanej przysiędze. Chorążowie nadworni, wielkich zastępowali, gdy się zdarzyło, że żadnego z chorążych nie było, chorąży wojewódzki zastępował. R. 1670 przy królewskim tronie nosił chorągiew lenną księcia kurlandzkiego chorąży płocki, niebyło koronnego i nadwornego. R. 1739, z tego powodu przy infeudowaniu księcia kurlandzkiego, Mniszech łowczy koronny, zastępował chorążego w. koronnego. R. 1721, kiedy Ferdynand, książę kurlandzki przez posła swego lenną przysięgę czynił, Jan Klemens Branicki, rzymał chorągiew w. koronną. Chorążowie mogli piastować inny urząd, byle nie senatorski; Klemens Branicki chorąży, wielki koronny był razem hetmanem polnym, zostawszy wojewodą krakowskim, urząd chorążego złożył.

O tym urzędzie przeczytać należy Łaskiego statut p. 139. konst. r. 1611.

Miecznikowie w. koronni. Chorążowie stali po prawej stronie tronu królewskiego, miecznikowie po lewej, z dobytym mieczem asystowali w czasie przyjmowania lennej przysięgi. Kiedy królowie z zamku szli przez miasto, aby zasiąść na tronie przed ratuszem, dla odbierania przysięgi, nieśli przed nimi miecznikowie miecz, godło ich wła-

dzy. Kiedy król na rycerzów pasował, miecznik w. koronny uderzał po ramieniu ich, mieczem, asystowali na królewskich pogrzebach i koronacyach. Urząd mieczników, powstał jednocześnie z urzędem chorążych; na koronacji Kazimierza w. jeszcze niebyło koronnego miecznika; niósł miecz wojewoda sandomierski. Miecznik w. koronny mógł też inny piastować urząd: Stanisław Denhoff, miecznik w. koronny, był razem hetmanem polnym, a wstąpiwszy do senatu, zostając wojewodą połockim, urząd miecznika złożył. Senator miecznikiem i chorążym być niemógł, niebyło mieczników nadwornych, zastępowali ich w urzędzie koniuszowi koronni. Kuchmistrzowie, podczaszowie, krajczowie, stolnicy, podstolowie, cześnicy, należeli do stołu królewskiego. W traktacie r. 1436, z Krzyżakami kuchmistrz, stolnik, cześnik się podpisali i zawiesili pieczęcie. Podczaszy podawał kielich królowi, cześnik zawiadywał piwnicą; byli też i łowczowie wielcy i nadworni, te urzędy były tytularne, gdyż rzadko bardzo swe usługi sprawowali, nadawały się ludziom znakomitszym, celniejszym w województwie, lub powiecie. Kto większą miał majątność, z której ojczyźnie mógł służyć. lub większe w kolo obywatelskim wpływy i przychylnością dla ojczyzny, a zdolnościami się odznaczał, odbierał tytuł wyżej mianowany, który był stopniem do wyższych godności do dygnitarstw czynnych.

O tych urzędach pisze Długosz i Łaski, w statucie p. 156—130, konstytucye nowo wydane, T. I. p. 439, 495.

Regentowie koronni. Regentów było czterech, doglądali tego, aby z kancelaryi kanclerzów, niewychodziło nie przeciwnego prawom, lub też, coby mogło majestat królewski i Rzpltej obrażać, pilnowali nawet stylu pism, jeśli mieli w czem wątpliwość, udawali się do kanclerzów; ich się powagi trzymając. Królowi przywileje do podpisu w imieniu kanclerzów przynosili; rozporządzenia kanclerskie spełniali; na sądach sejmowych, w referendaryach, asesoryach zasiadali; Regentami mogli być duchowni i świeccy.

Vide Lubienscii opera 208—209.

Oprócz regentów, byli metrykanci koronni, którzy metryk, czyli akt koronnych i sejmowych doglądali. Pisarze dekretowi, dekreta asesoryi pisali, ci prócz umiejętności prawa, wielką praktykę sądową mieli.

Vide Lubienscii opera p. 209.

Pisarze wiele, jeden duchowny, drugi świecki, byli magistraturą pomocniczą podskarbstwa wielkiego. Kustosz kor. miał straż nad insygnijami królewskimi. Instygatorowie i viceinstygatorowie koronni, byli stróżami moralności publicznej, każdą obrazę praw lub króla winni byli przedstawiać sądowi sejmowemu, występki przeciw Rzpltej, zdradę ojczyzny, albo to, cokolwiek dobru publicznemu zaszkodzić może winni objawiać, wskazać winnych, i do sądu sejmowego przypozwać, wszelki exces, jakiby ktokolwiek popełnił, prawa Boskie obraził, krzywdę bliźniemu wyrządził; choćby skrzywdzony zagodzonym nawet został, w imieniu prawa, które oprócz ukrzywdzonego, excesem popełnionym est dotknięte, instygator obowiązany był winnego z spraw uczynkowych do sądów właściwych przypozwać i o karę się upomnieć. Te urzęda w konstytucyach po łacinie są mianowane. Dołączam ich spis w obu językach.

Ministrowie Senatus Ordinis.

Marszałek w. koronny.	Supremus Marchaleus regni.
Kancelarz w. koronny.	Cancellarius.
Podkancelerzy.	Subcancellarius.
Podskarbi w. koronny.	Thesaurius magnus.
Hetman w. koronny.	Supremus exercitus dux.
Hetman polny koronny.	Supremus dux campestris.
Marszałek nadworny.	Supremus Marchaleus curiae.
Podskarbi nadworny.	Thesaurius curiae.

Dygnitarze stanu rycerskiego.

Sekretarz wielki.	Magnus secretarius intimus.
Podkomorzy koronny.	Magnus succamerarius regni.

Referendarz wielki.
Choraży wielki.
Choraży nadworny.
Miecznik koronny.
Koniuszy koronny.
Podkoniuszy.
W. Kuchmistrz koronny.
W. Krajezy koronny.
W. Stolnik koronny.
W. Podstolt koronny.
W. Podezaszy koronny.
W. Cześnik koronny.
W. Łowczy koronny.
Łowczy nadworny.
Pisarz w. koronny.
Regent koronny.
Metrykant koronny.
Kustosz koronny.
Instygator koronny.
Podinstygator.

Referendarius magnus.
Vexillifer regni.
Vexillifer curiae.
Ensifer regni.
Praefectus stabuli et equisonum.
Subagato regni.
Magnus praefectus culinae.
Magnus regni incisor.
Dapifer magnus.
Subdapifer magnus.
Magnus Pocillator.
Magnus Pincernus.
Magnus Venator regni.
Magnus Venator Curiae.
Supremus Notarius regni.
Magnus subnotarius regni.
Metriculator regni.
Custos regni.
Instigator regni.
Subinstigator.

Dygnitarze Wojskowi.

Pisarz polny.	Supremus notarius campestris.
Strażnik w. koronny.	Praefectus excubiarum.
Oboźny w. koronny.	Supremus praefectus castrarum.
Oboźny polny.	Praefectus castrarum.
General insp. kawaleryi.	Inspector equitatus.
General insp. piechoty.	Inspector acie pedestris.

Hetmani, byli to najwyżsi dygnitarze ze stanu rycerskiego, jednak bardzo się często zdarzało, że hetmani posiadali urzęda wyższe senatorskie. Mikołaj Radziwiłł Czarny, był hetmanem, marszałkiem wielkim koronnym, kancelerzem w. litewskim. Jan Zamojski, hetmanem i kancelerzem, również Żółkiewski. Jerzy Lubomirski, hetmanem polnym, marszałkiem. Jan Sobieski, hetmanem i marszałkiem

wielkim koronnym, były to wyjątki. Ściśle bowiem wedle prawa, hetman najwyższy dygnitarz stanu rycerskiego, żadnego innego dygnitarstwa i urzędu posiadać niepowinien, o wykonanie tego prawa się upominano. Konstytucya r. 1717, mianując to nadużyciem, piastowanie innego urzędu z hetmańską buławą zniosła. Hetmaństwo w całej swej powadze i mocy od r. 1576 do 1766 istniało, hetman był stałym dożywotnim, bezpośrednio władał wojskiem; życie żołnierzy było nawet w jego ręku. Królowi podlegał wtedy tylko, gdy król osobiście dowodził, i był w obozie; jeśli król nie był sam wodzem, ze stolicy, z gabinetu wojskiem nie komenderował, te dwa prawa były bardzo ważne; na nich się opierała niepodległość Rzpltej, i jej obrona przeciw potęgze nieprzyjaciół. Hetman mógł użyć najsilniejszej energii, stanowczych rozkazów, nielekął się żadnej intrygi i fakecy, pewnym był swego miejsca, nikt go niezmienił. Widzimy, co się stało z waleczną garstką polskiego żołnierza w r. 1831, wódz naczelny był oskarżany, nurtowały przeciw niemu intrygi, nakoniec zmieniono go, ze zmianą jego wszystko runęło. Naczelny wódz zależny od klubów, od Sejmu, od podwładnych, którzy chcą po nim objąć dowództwo, musi się oglądać, robić dla siebie partye, niemoże rozwinać całej swej siły, wszędzie mu przeszkadzają, zależy od namiętności ludzi, wszystko burzących, upada, a z nim tonie sprawa ojczyzny. Naczelny wódz hetman w Rzpltej był niepodległym i silnym, wedle praw kardynalnych i dawnych naszych konstytucyi, gdyby je nietykalnymi zachowano, król Stanisław August w 1792 r. niebędąc w obozie, niebędąc wodzem w tej wojnie, niemógłby rozkazywać ciągłego wojsk polskich cofania się, i wzbraniać stanowczych bitew, następnie inny byłby koniec tej wojny. Widzimy, że wojny dawne przeciwko wyższej sile szczęśliwie się kończyły, a nowe były nieszczęśliwe; skutek pomyślnych pierwszych. był dziełem, owocem starożytnych konstytucyi. Hetmańska najwyższa powaga istniała od r. 1576; dowodzili pospolitem ruszeniem; władza ich szczególną moc miała

głównie w czasie wojen. Dawniej bywało i kilku hetmanów; — czasem też zupełnie hetmana niebyło. Za Zygmunta Augusta, Jerzy Jazłowiecki rządził wojskiem; od Stefana Batorego, lepszy szyk i porządek w wojsku wprowadzonym został, odtąd była stała, i lepiej uorganizowana siła zbrojna, którą utworzył Stefan, król i wódz waleczny, który w wojnach sam osobiście dowodził. Dał buławę wielką Mikołajowi Mieleckiemu, wojewodzie podolskiemu, który był pierwszym dożywotnim hetmanem; lecz stargany wiekiem i chorobą, władzę swą złożył. Król ceniąc zasługi Jana Zamojskiego, kanclerza koronnego r. 1581, w obozie przez marszałka nadwornego, mianował go hetmanem. Odtąd hetmani na swym urzędzie życie kończyli; z rzadkim wyjątkiem. Za Stanisława Augusta były przykłady hetmanów składających buławę. Wacław Rzewuski złożył buławę wielką koronną, gdy został kasztelanem krakowskim. Stan. Sosnowski, złożył w. buławę litewską, poprzestając na województwie połockiem. Xawery Branicki z rozkazu cesarzowej Katarzyny, zmienił buławę na jenerałstwo en chef rosyjskie. Hetmani polni zastępowali koronnych, prawie nie było przykładu, aby hetman polny przeżywszy w. koronnego, nieobjął po nim wielkiej buławy. Hetmani mogli patentować do rangi pułkownika; utrzymywali agentów dyplomatycznych. Hetman w. koronny w Siambule, polny w Jassach i Bukareszcie; mogli rozsyłać wicie na pospolite ruszenie. Przed każdym mieszkaniem szlacheckiem był drag, na którym tyle wiechei wisiało, i'u było ludzi zdatnych w domu jego do broni. Hetman w. koronny dowodził wojskiem koronnem, a litewskiem, wielki litewski. Jeśli oba wojska były z sobą zjednoczone, wtedy główne dowództwo do w. hetmana koronnego należało, w niebytności hetmana w. koronnego, hetman polny winien być posłusznym w. litewskiemu. Hetmanom wielkim, konstytucya 1717 r. naznaczyła rocznej pensyi 120.000 złotych, polnym 80.000, nadto mieli na różne kosza corocznie naznaczonych 100.000 zł. Te pieniądze hetmani koronni pobierali z hyberny, a litewscy

z szeląznego i czepowego. Każdy hetman był rotmistrzem kawalerii narodowej. Dowódca jego chorągwi jako i królewskiej, tytułował się pułkownikiem, hetmańscy adjutanci tytułowali się generałami. Hetmani mieli swoich buńczucznych; przed królem noszony był buńczuk przez buńczuczego, który był pułkownikiem wojsk Rzpltej, toż samo i przed hetmanem, podczas niebytności króla. W jego obecności, buńczuk królewski w górze powiewał, hetmański był spuszczone. Władza hetmańska, ulegała królewskiej, tylko wówczas, gdy król obecny na wojnie, dzielił jej niebezpieczeństwo. Dowodzili osobiście, Stefan Batory, Jan Kazimierz, Jan III. Roku 1698, ordynans wielkiego hetmana został skasowanym, że był ogłoszonym bez wiedzy króla, natenczas przytomnego w obozie. Roku 1724 przepraszał króla hetman w. Adam Sieniawski, że bez jego wiadomości przytomnego wówczas w Warszawie, wydawał niektóre rozkazy. Hetmani obowiązywali się przysięgą: „Być wiernymi królowi i Rzpltej, urząd swój wedle praw ustanowionych „sprawować, cięższymi pracami w własnym interesie nie „obciążać, ale tylko z wojskiem dawać odpór nieprzyjacielskim siłom, granic państwa bronić, w domowych kłótniach „stać przy Rzpltej. Z cudzoziemskimi panami żadnej wzajemności, listów i porozumienia nie mieć, ani ich słuchać; „podczas elekcji króla na granicach z wojskiem stać, i bez „żadnej fałszy, samej tylko Rzpltej nierozzerwanej rozkazy „pełnić. Marszałków, deputatów trybunalskich obierania, „innych urzędników ziemskich, sejmików, żołnierzem nie „mieszać. Obywatelom, żadnej szkody nieczynić, i „prze „strzegać, aby żaden żołnierz nieczynił, dóbr swoich od ciężarów publicznych nieuwalniać, podarunków niebrać, i aby „podkomendni brali niedopuszczać, do zajechania dóbr, „o których sprawa w sądach, żołnierzy niedawać. Osądzonym protekcji odmawiać, ani żołnierzy na obronę pozwalać, aby officerów dysydyntów mniej było, niż katolików „starać się“. Tę samą przysięgę, czynili hetmani polni: biorąc buławę wielką, drugi raz nieprzysięgali.

Konstytucya 1717 r. o hetmanach mówi:

„Zostawia moc przy nich, za rozkazem Rzpltej wojować z nieprzyjacielem, pilnować granic, od najazdów bronić, i w tym celu wojsku, ordynanse dawać, zakazuje pie „niądze na wojsko wybierać; wojsko na wiele części dzielić „i każdą pod swoim regimientarzem, dla wybierania podatków posyłać; liczbę żołnierzy od króla i Rzpltej ułożoną „odmieniać; officerów, cudzoziemców z krzywdą swoich „przyjmować; publiczne podatki z dóbr swoich, wypłacać „zaleca. Jeśliby inaczej postępowali hetmani, szkodę „winni wynagrodzić i karę *perduellionis*, t. j. za grzech „przeciw Rzpltej uczyniony ponieść. Obozem stać w polu „bez słusznej przyczyny niewolno wojsko, ciągnąć ma traktem publicznym, spokojnie się zachować, a szkodę, którą uczyniło, hetmani winni zapłacić“.

Hetmana polnego dawniej nie było; tylko wojska graniczne na granicach Rzpltej rozlokowane, złożone z płatnych żołnierzy, miały swego naczelnego wodza. Wódz naczelnny wojsk granicznych, potem się tytułował hetmanem polnym, dowodził wojskami pogranicznymi na Podolu, dopiero za Zygmunta I., wódz wojsk pogranicznych, którym był na Podolu, jenerał ziem podolskich, zaczął się tytułować hetmanem polnym. Po śmierci Stefana Batorego na Sejmie konwokacyjnym przeciwnicy Zamojskiego wymogli, aby żołnierza granicznego wyjąć z pod jego władzy, i dano go Mikołajowi Herbartowi, podkomorzemu halickiemu, ale ten urząd tego pod Zygmuntem III. niesprawował; zaraz po koronacji Zygmunt mianował hetmanem polnym Żółkiewskiego; i ten urząd odtąd trwał, aż do rozszarpania Rzpltej.

O hetmanach czytaj w Długoszu p. 226, 240, 591, 618, 701, 154, 518—59.

Vita Petri Kmita Hejdenstein p. 5, 125, 143, 145, 148, 172, konstytucye nowo wydane T. I. p. 382, 399, 439, 559, 583.

Dożywotnią władzę hetmanów, niezależność ich od króla, wyłączenie wojska z pod władzy królewskiej, wyjąwszy osobistego dowództwa; w ostatnich czasach za złe i szkodliwe uważano i postanowiono zreformować to mądre prawo, które wzbraniało królom wprowadzać absolutne panowanie. Nielegalne usiłowania o hetmana się rozbiły; czegoż by nieprzedsiewzięła Maryja Ludwika, aby Polskę dziedzicznie oddać francuzkiemu księciu, ale na nic się nie zdały jej gwałtowne usiłowania. Król August II. energiczny, niezłomnej, silnej woli w postanowieniu i przedsięwzięciu wytrwały, miał w pomoc wojsko saskie, obywateli więził, w twierdzach saskich zamykał; absolutnego dziedzicznego panowania wprowadzić niemógł, i uhamowała go władza hetmańska, która była rękojmią wolności Rzpltej. Gdy król szwedzki, Karol XII. najechał Polskę, narzucił króla szlachetnego i godnego korony człowieka, ale niemającego żadnych praw do niej, za życia króla prawnie obranego; wojnę domową, którą najezdźnicy Szwedzi, Polskę rozdarli, hetman uspokoił, zjednoczył Rzpltę, i króla prawego do tronu przywrócił.

Konstytucya z r. 1766, wbrew dawnym konstytucyom Rzpltej osłabiła władzę hetmańską, Sejm czteroletni i konstytucya 3. maja, zupełnie ją niemal zniósła, a tak hetmańska władza, filar Rzpltej upadł, a gdy runął, Rzplta z najazdu 1792 r. uratować się i wybrnąć nie mogła.

Oba wojska koronne i litewskie, miały pisarzów polnych, od czasu Zygmunta I. ustanowionych na to, aby żołnierzy i koni rewizją czynili, zasługi wyliczali, we wszystkim odnosząc się do hetmanów. Konstytucya 1621, określa ich obowiązki, które były wyrażone w przysiędze przez nich wykonywanej:

„Wszystkich szkód wojska winni przestrzegać, konie „stracone, okaleczone lub przez żołnierzy kupione, wiernie „w rejestra wpisywać, piechotę co miesiąc, jazdę co trzy „miesiące przeglądać, szczególnie w obozach i koniecznie „wtedy być obecnymi powinni, inaczej przez posłów ziem-

„skich będą oskarżeni; powinni byli co kwartał rejestra „wojska, własną ręką podpisane, podawać podskarbiemu, „ażeby zasług tyle, ile jest ludzi w rejestrach, a niewięcej „płacono“.

Reorganizacya wojska, i zmiana porządku 1717 r. nastąpiła, i pisarze odtąd swój obowiązek, w obozach tylko spełniali, uwolniono ich od ciągłej rewizyi pisanja, podawania rejestrów: do czego ich dawne zobowiązywały konstytucye. Pisarz polny dawniej mógł być senatorem, ale konstytucya 1633 roku tego im wzbroniła. Pisarz polny koronny, był szefem pułku pieszego, kwaterującego w Warszawie, Fuzyljerami zwanego, przeto był dowódcą garnizonu warszawskiego. Pisarze polni pobierali rocznej zasługi: koronny 30.000 złp., a litewski 15.000.

Strażnicy w. koronni, zaraz szli w dostojenstwie po pisarzach polnych, za Jana Kazimierza, kiedy pisarz był w niewoli, zastępował go strażnik wielki, do nich należała straż obozu. Urząd oboźnych wielkich, był r. 1410, przez Władysława Jagiełłę ustanowionym, za Stan. Augusta, do oboźnych wielkich przydano oboźnych polnych.

Strażnik wielki koronny pobierał rocznej pensyi 15.000 złp.
 Oboźny wielki koronny 12.000 „
 Polny 4.000 „

Oboźni mieli przywilej ten, że każdego pułku mieli prawo mundur nosić.

Najważniejszą bronią była artylerya, oznaczono znaczne na jej utrzymaniu fundusze, dowództwo artyleryi powierzano znakomitszym ludziom zagranicą w tej broni ukształconym, chociaż w stopniu swym jenerałowie artyleryi, wojskowym drugich stopni niedorównywali, ale w wielkiej czci i poważaniu byli w Rzpltej. Jenerałami artyleryi, byli ludzie, których imiona doszły do potomności cześć otoczone; przedtem w czasie wojny, dowództwo nad artyleryą było powierzone jednemu z wodzów czasowo; stali jenerałowie artyleryi zostali oznaczeni za Władysława IV. gdyż w *pactach conventach*, obowiązał się Władysław IV., ustanowić

jenerałów artylerii, koronnego i litewskiego. Pierwszym jenerałem artylerii w Koronie r. 1637, był Paweł Grodzicki, a w Litwie Mikołaj Abrahamowicz; obaj byli pod władzą hetmanów; obowiązki ich wskazane były w przysiędze: „Oznaczone dochody na aparat wojenny, na co innego nie „szafować; arsenały sporządzać, w całości chować, armat, „kul, i innej broni przyczyniać i zawsze być przytomnym „w wojsku ciągnącym na nieprzyjaciela“. O jenerałach art. *vide* Załuski *Jus regno poloniae* konst. 1637, 1641, 1653. Królowie i naród, nie szczędzili funduszków na artylerię; stósownie do innej broni, przy tak małej garstce wojska, najlepiej była urządzoną i najbieglejszych miewała wodzów. Królowie Henryk i Stefan Batory, zaprzysięgli w *pactach conventach*łożyć swój koszt na artylerię, i wiernie to dopełniali. Zygmunt III. w *pactach* zobowiązał się: proch, kule, armaty, swoim kosztem ze Szwecyi sprowadzić, ale gdy królestwo szwedzkie utracił, dopełnić tego niemógł. Sejm r. 1639, postanowił dochód pewien ze starościńskiej kwarty, przez podskarbiego, jenerałowi artylerii oddawać. Konstytucya 1659, postanowiła dwa starostwa niegrodowe, przynoszące niemniej jak 30.000 w Koronie, a 15.000 w Litwie, na koszt artylerii oddawać, w skutek tego prawa 1670 r. dwa starostwa, które posiadał w Litwie, Michał Pac, hetman wielki litewski, na potrzeby artylerii zostały oddane, do których ten wielki obywatel z własnej ojcowizny, własne dobra dołączył. Konstytucye 1638, 1655, 1656, 1670 i 1710, osobny podatek na utrzymanie i powiększenie artylerii uchwałyły.

Konfederacya gołąbska r. 1672, usiłowała stare prawo przemienić, proponowała, aby hetman co trzy lata, a jenerał artylerii co dwa lata był wybieranym; ale to się niepowiodło. Hetmani i jenerałowie artylerii, piastowali swą władzę dożywotnie. Jenerał artylerii, niemógł być senatorem wedle prawa; jednak Marcin Judycki, jenerał artylerii, był kasztelanem nowogrodzkim. Marcin Kątski, jenerał artylerii, za Jana III., był wojewodą kijowskim, Ja-

kób Rybiński, za Augusta III. wojewodą chełmińskim, te wyjątki, nie osłabiły prawa: Szczęsny Potocki, zostawszy jenerałem artylerii, złożył województwo ruskie. Jenerałami artylerii, mianowano mężów rycerskich, w bojach wsławionych. Szczęsny Potocki, był wyjątkiem tego prawa i zwyczaj; jenerałem artylerii mianowany: z waleczności nie słynął, w wojsku nawet nie służył, ale dla ofiar, jakie uczynił dla powiększenia polskiej artylerii; własnym kosztem znaczną liczbę armat sprowadził.

Narzekano powszechnie, że w Polsce małe były podatki, ale Rzplta była tak uorganizowaną, że niepotrzebowała tak wielkiej liczby urzędników płatnych, jak inne państwo, jakiegokolwiek były podatki, bez kosztów dla ich wyegzekwowania były składane, gdy w Austrii $\frac{1}{3}$ się ich wydaje na tych, którzy je egzekwują. W Polsce prawa stały siłą moralną, cześć była dla prawa w całym narodzie, cnoty były rozwinięte w obyczajach, gruntowna zaćność i karność, wskrós wszystkie społeczne warstwy przenikała; władza rodzicielska najsurowsza, czuwała najsilniej nad moralnością narodu, nie potrzeba było policyi i tak wielu urzędników. W innych państwach wszyscy silnie byli i są opodatkowani, gdyż oprócz potrzeb kraju, należy wielką liczbę urzędników opłacać; kraj przeto obareczony być musi podatkami. Ciż sami urzędnicy rozmaitemi utrudnieniami, w wykonaniu praw, ciągną zyski z mieszkańców, tak, że ci, są jakby podwójnym podatkiem obłożeni; dla rządu, i dla jego urzędników, którym osobne składają podarki i ofiary. Tego w Polsce nie było dla tego, byt mieszkańców był kwitnący; niepotrzeba było obciążać kraju budżetem, coraz się zwiększającym na utrzymanie królewskie. Królowie mieli dobra, ekonomie, z których jeszcze wylewały się nieskończone dobrodziejstwa, ofiary dla kraju, i dla osób prywatnych. Dobra te były i wzorem udoskonalonego gospodarstwa i administracyi. Dominia t. j. prywatne obywatelskie własności: dobra ziemskie utrzymywały własnym kosztem zarząd administracyjny i sądowiczy nad

ludnością w nich osiadłą; zastępując rząd Rzpltej, uwalniając go od kosztów, w tym celu nieodzownych. Rząd dla utrzymania spokoju, bezpieczeństwa w gminach, i wymiaru sprawiedliwości, urzędników nieutrzymywał płatnych, powierzył ten obowiązek dziedzicom dóbr, jako interesowanemu dla utrzymania ludu w dobrym byciu; bo im bardziej włości bogaćstwem kwitły, tem bogatszy był dziedzic, a dziedzicem ziemskim mógł być tylko szlachcic; Szlachectwo prawami swemi zniewalało do wspaniałomyślności, hojności w darach i rozlicznych bliżnim pomocy; im bardziej kto był dobroczynnym, im szlachetniejszym w stosunkach, tem większej czei w opinii ziomków doznawał; jeśli były nadużycia w zarządzie zupełnie od dziedziców zależnym, daleko zawsze mniejsze, jak w rządzie sprawowanym przez płatnych urzędników. Urzędnicy płatni ciągną z podwładnych dla siebie korzyści, szukają dochodów, ze szkodą tych, któremi rządzą.

Urzędnik płatny, wymierzy karę stósownie do litery prawa, wyegzekwuje podatki, ale nieopatrzy chlebem i grochem, niezasili w niedostatku i potrzebie, niebędzie liczył chorych i wychowywał sieroty. To wszystko czynili dziedzice dóbr ziemskich, opieka nad ludem była głównym ich obowiązkiem przez Rzpltę im powierzonym, który wiernie wypełniali. W dziedzicach ziemskich, należy widzieć urzędników Rzpltej; w ich władzy, władzę krajową, którą przedstawiali. Dobra ziemskie, ich dziedzice, mając obowiązek nietylko opatrywania ludu w przygodzie, lecz i stałego uposażenia, podatkami obciążeni niebyli; jedynym podatkiem dóbr ziemskich, było podymne z domów włościańskich; ale podatku tego, włościanie niepłacili, chociaż ich domy do opodatkowania były obliczane. Podatek ten placili dziedzice, z nich tylko rząd uzyskiwał, a dziedzice po opłaceniu od włościan go i nieodbierali, albowiem jest rzeczą wiadomą i pewną, że włościanie polscy przez cały czas bytu Polskiej Rzeczypospolitej, od powinności wojskowej, i od wszelakich podatków, byli najzupełniej uwolnieni. Do-

chody Rzpltej składały się głównie: z kwarty ze starostw, z podatków, czopowego i szelągowego z miast; młynowego z młynów na spławnych rzekach, podymnego z dóbr ziemskich, pogłównego żydowskiego, mostowego, dochód z mennicy. Gdy się tak prawnictwo rozwinęło, i tyle było spraw rozmaitych, jednak z tego szlachetny rząd Rzpltej niekorzystał, nieobciążał opłatami papierów, na których dokumenta się pisały, stempel był malutkim, nie nieznaczającym. Nigdy *deficit* w skarbie niebył strasznym, bo *subsidium charitativum*, czyli dar miłości, zawsze gotowym był zastąpić, i zaspokoić wszystkie potrzeby. Na utrzymanie królów, jak mówiłem, naród nie niewydawał; król miał stałe fundusze, z których jeszcze obdarzał; kancelarya królewska i kancelarskie nie niekosztowały, utrzymywały się z ofiar, za udzielane na urzęda i królewskiej przywileje. Kto urząd otrzymał, odbierając przywilej na kancelaryę, ofiarę bez przymusu składał; były to ofiary dobrowolne, weszły w zwyczaj, nikogo nie obciążały. Książę Michał Radziwiłł, otrzymawszy przywilej na polną buławę, rozdał na kancelaryę kanclerza, 30.000 tynfów.

Urzęda sądownicze sprawowali w sądach ziemskich, i trybunałach ludzie możni, którzy służyli ojczyźnie bezpłatnie; chleb zasłużonych *panis bene merentium*, był w ręku królewskim, dla wynagrodzenia tych, którzy pracą zrujnowali majątność swoją. Wielka potrzeba publicznej narodowej edukacyi, niewymagała też żadnych podatków. Akademia krakowska miała swoje stałe fundusze; a wszystkie zgromadzenia zakonne, trudniące się edukacją publiczną niewymagały nic od rządu, utrzymywały szkoły z własnych dóbr, zasilaly skarb publiczny ofiarami hojnemi w czasie wojny i pokoju. Fundusze jezuickie zebrały się z pobożności narodu, który w zgromadzeniu tem, widząc ozdobę kościoła, i przezeń coraz wyższą chwałę Bożą, i opiekę macierzyńską nad całym pokoleniem; przez wdzięczność ofiar, jak najhojniejszych dla zakonu nieszczęśliwych. XX. Jezuici ocalili wiarę katolicką od protestantyzmu; rozżarzając gor-

liwość i zapal religijny, przyłożyli się do utrzymania starych praw i obyczajów, ćwiczyli młodzież w cnotach domowych i publicznych, hartując ducha i ciało, usposabiali mężów dzielnych Rzpltej. Wielu wzbodziło do tego zakonu ludzi z różnych klas, ubogiej szlachty i magnatów; ich schedę odziedziczyć i posiadać nikt się nieośmielał, wnoszono ją do zakonu. Wzorowa administracja, umiejętny zarząd, wpłynęły także, do znacznego powiększenia dóbr jezuickich, z których utrzymywali publiczne szkoły; mieli dwie akademie w Wilnie i we Lwowie, (choć przeciw nim protestowano, jednak nauki w nich były na stopie akademickiej), i wiele szkół od Żmudzi, aż do Ukrainy; przytem swym kosztem wielu ubogich uczniów wychowywali. Kasata tego zakonu, jak piorun na Polskę spadła; przejęła całą Rzpltę najżywszą boleścią, dobra ich zostały funduszem edukacyjnym, z którego akademie wileńska, szkoły elementarne i komisya edukacyjna, utrzymać się mogły. XX. Jezuita byli przeto silną pomocą dla Rządu; fundusze ich zaspakajały najglówniejszą potrzebę edukacji publicznej. Rząd tak silnie przez nich wsparty, niepotrzebował obciążać dóbr ziemskich i ludu wiejskiego podatkami.

Po większej części w państwach europejskich, wojska, co najmniej pochłaniają $\frac{3}{4}$ dochodów; w Polsce, aby nie obciążać mieszkańców, wojsko nawet miało stałe fundusze. Artyleryja miała swoje nieruchome dobra; gwardya litewska, konsystująca w Prużanach miała swoje nieruchome uposażenie; pułk pieszy ordynacki, utrzymywał się z podatku przywiązanego do dóbr, które mocą transakcyi kolbuszowskich, z ordynackich, zostały ziemskimi; regiment imienia Potockich, przez Szczęsnego Potockiego wystawiony, utrzymanie swoje na wieczne czasy miał ubezpieczone na dochodach włości humańskiej. Ósmy pułk piechoty litewskiej, uformowany nakładem księcia Karola Radziwiłła, wojewody wileńskiego, utrzymywał się z przychodów księstwa słuckiego.

Pobór podatków nieulegał żadnej mitrędze; starostowie, kwarty i łanowe wnosili regularnie i szybko; do tego

byli obowiązani pod utratą starostw; czopowe, szelężne i inne miejskie podatki, wojtowie niezwłocznie egzekwowali; podymne, nie egzekwował rząd, ale składali go dziedzice dóbr. Dla poboru podatków zbierania dochodów z cel i komór, była ustanowiona superintendencya, w każdym województwie; złożona z superintendenta i 4ch urzędników skarbowych.

W województwie kijowskiem superintendencya konstytowała w Cudnowie; prócz tego w każdym województwie, był jeden poborca i pisarz, przy tak małej liczbie urzędników, ale gorliwie pracujących, najdokładniej, jasno, wszystko było wyprowadzone, zapisane, policzone. Pracę, porządek, jasność, charakter czytelny, jakby litografowany, pism tych urzędników, podziwiać należy; miłość dobra publicznego pobudzała tych ludzi do pracy; praca ten skarb nieoceniony, coraz ich wydoskonalała, coraz użyteczniejszymi czyniła.

Trybunał radomski był ustanowiony, dla sądzenia poborców, urzędników skarbu publicznego; byłże który z nich kiedykolwiek sądzonym? czy się okazał na którym deficit? tego dzieje i dekreta trybunału radomskiego niepokazują. Gdy uchwalono, w czasie czteroletniego Sejmu podatek 10. grosza, wtedy superintendencji niezmieniono; liczby urzędników do poboru podatków niepowiększono. Jeśli np. dziedzic, jaki niewniósł podymnego należnego, od włościan z dóbr swoich; superintendencya egzekucyi nieposyłała, ale wypłacając sumy żołdowe i substancyjne wojsku konsystującemu w województwach jej podlegających, przekazywała zaległości zawiedzione, a oddziały wojskowe je egzekwowały. Przekazy superintendencji, miały siłę *decretu executionis*; porucznikom kawalerii narodowej, dowódcom szwadronów, dawano przekazy; ci wysyłali towarzyszków, do ociągających się dziedziców. I tak, jeśli kto zawinił 200 złotych, porucznik wysyłał, jak nazywano, na delatę 8miu towarzyszków, dla każdego przekazując 25 zł. Szlachcic zmuszony żywić 8miu jeźdźców, ulegać ich wymysłom,

tem dotkliwszym, że będąc winowajcą, tracił prawo skarżenia się na nich, z pod serca, jak mówią, dobywał należność, aby zapobiedz tak dotkliwemu uciskowi; z łatwością przeto egzekwowano podatki, i niebyło zaległości. Od najdawniejszych czasów Rzpltej, powiaty, ziemie, województwa, miały w starostach grodowych swoich zwierzchników; starostę po łacinie zwano *capitaneus*; był tem, czem praetor w państwie rzymskiem; miał równie jak on, swoją jurydykę sądowniczą, w której tylko sam jeden sądził, jednak nigdy niewydawał ustnych rozkazów, i nie wyrokował z uniesienia, z wybuchu, ale każdego, którego uznawał być winnym, pozywał do sądu swego, i przypozwanego dopiero dekretował. Przestępcę, gdy osądził na śmierć, wyrok ten bez apelacyi, w 24 godzinach był spełnionym, gdy w Rzpltej mało było wojsk, a zewsząd: z Siczy i Zadnieprza hajdamacy, włóczęgowie grozili bezpieczeństwu publicznemu. Sądy doraźne w sprawach uczynkowych były nieodzowne, zapobiegały w jednej chwili morderstwom i zbrodniom, bez długiej procedury, zależały od sumienia jednego człowieka. Starosta zwykle bywał mąż zasłużony, dygnitarz, wojewoda; prawo przeto mu powierzało miecz, przeciw zbrodniom oczywistym. Mąż, dostojnej ufności w nim położonej niezawodził, nie zdradzał; zajęty sprawami Rzpltej zasiadając w senacie, jeśli niemógł osobiście wypełnić obowiązku sądowniczego w sprawach uczynkowych, zastępował go kto inny przez niego wybrany, w powiecie z zacności znany. Zastępujący starostę, zwał się podstarostą.

Prawa polskie przy wielkich wolnościach, wprowadziły karność jak najsilniejszą, udzielając wielką władzę urzędowi, dla zaprowadzenia wszędzie stanowczego szybkiego działania, nadawały zupełną moc jednemu; marszałek w. koronny, starosta wyrokował sam, bez apelacyi. Sądy w sprawach szczególnie uczynkowych niewlókły się, ale z piorunującą szybkością były wykonywane. Sądowi grodzkiemu starościńskiemu podlegali nie tylko żydzi, mieszczanie

ale i szlachta. Sąd grodzki, ministrom, senatorom, kary: śmierci, odsądzenia od urzędu, *ab omni activitate*, na więzie *in fundo*, niemiał prawa naznaczać, winien był tylko sprawę odesłać do trybunału. Ministrowie, senatorowie, podlegali sądom sejmowym, marszałkowskim trybunałom.

W czasie bezkrólewia, sędziowie ziemscy, jeśli im się dostało sęstwo kapturowe, senatorów nawet śmiercią karać mogli. Była wielka wolność w Polsce, ale przy tych wolnościach biada temu, kto by się dopuścił, uchowaj Boże występku i bezprawia. Gdy nastąpił rozbiór Polski, wielu przeto sądziło, że jest lepiej, wygodniej, gdyż się dopuszczać można było bezprawioów, i opłacając się za nie, kar uniknąć, czego w Polsce niemożna było. W innych państwach niewiele znaczyło być pod sądem; wyrok sądowy nie straszny, byle tylko uniknąć kary. W Polsce nietylko szło o karę, ale i o wyrok; wyrok tak ciężył na sercu i dręczył tyle, że starzy Polacy woleli śmierć ponieść, aby się uwolnić z wyroku; bo w śmierci, ponosząc karę przez pokutę publiczną, oczyszczali się z winy, i pewni byli zbawienia duszy; wyrok wskazując, oznaczając winę i występpek, obarczał sumienie i wstydem okrywał.

W sądzie grodzkim zasiadał podstarosta w imieniu starosty, sędzia grodzki i pisarz *cum voce consultativa*. Ze śmiercią starosty, urzędowanie ich ustawało, chyba by następca, ich od siebie zamianował, substytował. Do starosty grodowego nietylko należały wszystkie sprawy uczynkowe, ale i te, które pomocy egzekucyjnej wymagały, jako z prostego długu, *expulsyjne* międy dziedzicem, a dzierżawcą dóbr i tradycyjne. Lubo starostowie władzę sądowniczą, swoim substytutom oddawali; moc jednak egzekwowania dekretów, przy sobie zostawali; żaden wyrok grodzki, względem osiadłego szlacheica, niemógł być egzekwowanym, póki się na nim nie podpisał sam starosta grodowy z dodatkiem *bene per me trutinatum, exequatur*. Konstytucya 1784 r. uchwalona na sejmie grodzieńskim, nadała moc sądom grodzkim egzekwowania swych dekretów.

bez podpisu starosty; uchwaloną została ta konstytucya na wniosek Adama Rzewuskiego, posła wołyńskiego. Dawne starożytne prawo było lepszem, bo własność i osoby obywateli były od substitutów starosty zabezpieczone, i wyrok ich ulegał przejrzeniu i zatwierdzeniu starosty. Wszelka zmiana psuła tylko starożytne pełne mądrości prawa i konstytucye. Do starostów grodowych należało pilnowanie bezpieczeństwa dróg publicznych, sprawiedliwość w miarach i wagach; miary, wagi w handlu, wszystkie niemogły się różnić, od miary i wagi w grodzie będącej; nad tem starostowie czuwali. Każda ziemia, każdy powiat, każde województwo miało gród i w nim juryzdykę starościńską.

Wedle prawa niewolno było jednemu posiadać dwóch starostw; jednak bywały wyjątki ulegalizowane zwyczajem. Starosta Żmudzki, zasiadał w senacie, jego juryzdykcyi ulegała cała Żmudź; w 28. grodach wymierzali sprawiedliwość sędziowie przez niego mianowani. Starosta generał wielkopolski, wedle konstytucyi 1454, mógł być senatorem; głównym grodem starosty jenerała wielkopolskiego był Poznań; należały do niego grody: kościański, kielecki, gnieźnieński, pyzdrowski, koniński i keyński. Starostą generałem małopolskim, bywał kasztelan krakowski, oprócz powiatu krakowskiego, należały do jego jurysdykcyi, powiaty: proszowski, książki i lelowski. Starosta generał ziem podolskich, był przed ustanowieniem hetmana polnego koronnego, naczelnym wodzem wojsk koronnych, pilnujących granic; potem miał juryzdykę tylko sądowniczą, był starostą kamienieckim, latyczowskim, i czerwono grodzkim.

Starostowie mieli wartę starościńską, ludzi zbrojnych dla imania i straży delikwentów; dla przyzwoitego siebie, i zbrojnych ludzi utrzymania, posiadali folwarki przywiązane do każdego starostwa. Wedle dawniejszych polskich konstytucyi, w osobie starostów grodzkich, raczej w ich urzędzie, władza sądownicza z policyjną, były złączone; starosta sądził i egzekwował w sprawach uczynkowych; niemieliśmy żadnej policyi innej, prócz urzędu starostów.

Urząd ten jeden zadosyć czynił, tym obu potrzebom społecznym. Starostowie sami bronili kraj od hajdamaczyzny: wszelkim gwałtom i nadużyciom zapobiegali; gdy Polska zapragnęła reform, stare już prawodawstwo niewystarczało; ustanowiono w czasie czteroletniego Sejmu, oddzielną policyą, pod nazwą, komisyi cywilno-wojskowej, w której skład wchodziłi obywatele zlemscy, duchowni i oficerowie kawalerii narodowej; była to instytucya nowa, nieznana przedtem, ale się bardzo powiodła, i zaszczyt sejmowi czteroletniemu przynosi. Policya wszędzie niemal złożona jest z ludzi stojących na ostatnim szczeblu społeczeństwa płatnych prze-dajnych; obowiązkiem ich jest, strzedz od złego, a sami się największych dopuszczają ekscesów.

W poczet komisyi cywilno-wojskowej, wchodziłi obywatele, którzy przez miłość ojezyny, służyli bezpłatnie. Gdy postanowiło prawo, że nikt nie będzie mógł osiągnąć poselstwa i urzędu, dopokąd niebędzie służył przez lat kilka w komisyi cywilno-wojskowej: urząd ten, przeto był stopniem, i jedyną tylko drogą do wyższych dostojęstw. Ludzie znakomici ze zdolności i stanowiska towarzyskiego; składali komisya cywilno-wojskową; spełniając bezinteresownie swój urząd, odznaczali się szlachetnością i energicznym działaniem. Komisya cywilno-wojskowa, najsilniej czuwała nad bezpieczeństwem osób i własności, niebyło zdarzenia, aby jaka kradzież i występki, niebyły natychmiast odkryte i osądzone.

Komisya odsyłała winnych do grodu, do urzędu starosty grodzkiego, który po ustanowieniu tej komisyi, był wyłącznie tylko urzędem sądowniczym.

Oskarżano Polskę o anarchya, przecie za czasów polskich, niebyło upowszechnionej, jak jest pod rządem rosyjskim, kradzieży koni, tak, że niema ani jednego mieszkańca, niewyluczając ubogich włóścian, któryby niebył kilka razy okradzionym. Rząd, przy tak surowej, i z tyłu członków złożonej policyi, zapobiedz temu niemoże; ustanawiał osobnych urzędników, li tylko pilnujących kradzieży, koni, to

kradzież jeszcze zwiększyło, tak dalece, że sami mieszkańcy zmuszeni zostali, albo sami płacić haracz złodziejom, albo też złapanych, nieoddając do sądu, kaleczyć lub zabijać. Czy się co podobnego działo, za czasu sądów grodzkich? czy kto ze złodziejami robił umowę, albo ich bez sądu zabijał? Komisya cywilno-wojskowa, wprowadziła zmianę dawniej nieznaną wizyą paszportów; kto nie miał paszportu, odsyłano go konwojem do komisyi, ciągle więc były rewizye, i eskortowania, za Rzpltej tego nieznano, każdy swój i obcy, wzdłuż i wszerz całą przeszedł Polskę, nikt go nie pytał, niezatrzymywał, ta nowość była bardzo przykra.

Urzędnicy ziemscy szli tym porządkiem:

Podkomorzowie, chorążowie, sędziowie, stolnikowie, cześnikowie, łowczowie, podsędkowie, podstolowie, podczaszowie, miecznikowie, skarbnikowie, wojscy, podkoniuszowie. W tym porządku podpisywali się jeszcze w r. 1436. Ten porządek przez ustawę 1611 roku, został zmieniony, gdyż byli przydani starostowie grodowi pisarze i wojscy mniejsi, a skarbnicy i podkoniuszowie byli umieszczeni po mniejszych wojskich. Różne były w województwach zwyczaje; w litewskich byli marszałkowie, pod których łaską agitowały się sejmiki, a w Koronie przewodniczyli podkomorzowie. Powiaty oszmiański, lidzki, grodzieński i piński, miały marszałków. *Cywuni tenutaryi*, z początku byli dzierżawcami dóbr stołu królewskiego, potem zostali pierwszymi dygnitarzami w powiecie, i prezydowali na sejmikach; cywunowie byli tylko w województwach: wileńskim, trockim, i w księstwie żmudzkim. Tyszkiewicz, ostatni hetman w. litewski, był ciwunem wileńskim. Horodniczowie, mieli staranie o fortyfikacyach zamków królewskich, zwano ich po łacinie *monumentarium curatores*, mostowniczowie *praefecti pontium*, i budowniczy: w niektórych województwach litewskich, strukczasami ich nazywano, krajczowie, oboźni, i strażnicy ziemscy, w całej Litwie byli, niebyło ich w Koronie.

W Prusach mniej było, niż w Koronie urzędników, gdyż na całe Prusy, był jeden podskarbi, w urzędowaniu swem niepodległy podskarbiemu w. koronnemu, i miecznik jeneralny, przytem w każdym województwie, podkomorzy, chorąży, sędzia i ławnik.

Podskarbi jeneralny, pruski i wojewódzki podkomorzy, byli senatorami prowincyi pruskiej, a względem Rzpltej, tylko urzędnikami ziemskimi.

Głównym powiatowym urzędnikiem, wyjąwszy powiatów nielicznych, w których byli marszałkowie i cywuni, był podkomorzy, którego tytułowano *princeps nobilitatis*; przewodniczył na sejmikach, będąc ze stanu rycerskiego, tytułował się w pismach urzędowych urodzony, a w prywatnych stosunkach, w korespondencyach, jaśnie wielmożnym. Podczas niebytności wojewody, podkomorzy dowodził szlachtą, w czasie pospolitego ruszenia. Do podkomorzich, od najdawniejszych czasów, wyłącznie należały sądy graniczne, wszystkie sprawy graniczne rozpatrywali, i w nich wyrokowali. Za Kazimierza W., sądy graniczne do podkomorzich należały, jak świadczy statut Łaskiego, f. 37 p. 1. Podkomorzy krakowski, zawiadował żupami solnemi, z polecenia Kazimierza W., ten obowiązek został jego urzędowi poręczonym; w Prusiech podkomorzowie jurysdykcji granicznej nie mieli; sprawy te należały do sądów ziemskich, (jeden z najzaszczytniejszych urzędów). Chorążowie nieśli chorągwie powiatów, pod ich chorągwami zbierała się zbrojna szlachta, której spis utrzymywali.

Za czasów Kazimierza W., Władysława Jagielly, spełniali swoją powinność, powiewając chorągwami powiatów swoich; występowali w czasie wojny, pospolitego ruszenia i na wielkich uroczystościach narodowych, na pogrzebie królewskim.

W Wielkopolsce, województwa sieradzkie i łęczyckie, miały dwóch chorążych wojewódzkich, wielkiego i mniejszego, inne województwa miały tylko chorążego wojewódzkiego. Chorąży sandomierski tytułował się chorążym jene-

ralnym, jeśli w czasie pospolitego ruszenia, jaki powiat chorążego nie miał, mianował go chorąży wojewódzki, na mocy konstyt. r. 1620. W Litwie, chorąży patentował rotmistrzów powiatowych; których urząd potem został tytularnym. O urzędzie chorążych, czytamy w Długoszu.

Długosz IX. 1124. Dług. X. 9. Dług. XI. 244.

Konstyt. 1736 r. p. 80. Porządek elekcji 1669. p. 26.

Konfeder. gener. r. 1674. p. 42.

Podkomorzych, sędziów, podsędków, pisarzów; w Litwie: marszałków, chorążych, król z czterech kandydatów, przez sejmiki wybranych, a sobie przedstawionych wybierał, innych urzędników ziemskich sam mianował. W Prusiech, król, podkomorzych bez żadnego wybierania nazywał. Urzędnicy sądowi i pisarze wedle, przywileju ziem pruskich przez szlachtę wybrani, urzęda bez potwierdzenia królewskiego sprawowali.

Co do innych urzędników ziemskich: łowczy (venator) był dozorcą lasów królewskich, miecznik (ensifer) dozorcą arsenału wojewódzkiego; skarbnik, szafarzem i dozorcą pieniędzy skarbowych; wojski opiekunem wdów i rodzin po wyjściu mężów do pospolitego ruszenia na wojnę. Stolnik, podczaszy, podstoli, cześnik, były to urzędy dworu królewskiego; jeśli król przez kraj przyjeżdżał, asystowali królowi; przyjeżdżając do stolicy, mieli wstęp do dworu. Te urzędy zajmowały się dostarczaniem żywności w czasie pospolitego ruszenia. Król rzadko który, po województwach się przejeżdżał. Pospolite ruszenia, które stanowiły główną i jedyną siłę Polski, wyszły z używania: rzadko w nagłej bardzo potrzebie były zwolywane, zastąpiły je wojska regularne; cześnik, podstoli, równie i skarbnik, bo nie było pieniędzy publicznych, i wojski nie miał wdów do strzeżenia, i arsenałów wojewódzkich nie było. Ale urzęda te dawano szlachcie znakomitszej; ani orderów, ani miejsca w senacie nikt nie mógł osiągnąć, tylko ten, kto był pierwaj zamianowany cześnikiem, lub podstolim. Za czasów Augusta III., Rdultowski chorąży, został kasztelanem nowogrodzkim,

Ankwicz stolnik krakowski, kasztelanem sandeckim. Takich przykładów mamy niezliczoną ilość, ani jednego przykładu nie było, aby szlachcie bez tytułu urzędnika ziemskiego, senatorem pozostał. O tytuły urzędników ziemskich ubiegała się szlachta i panowie w Polsce; szlachcie osiadły, ukształceni, nienależący do gminu, nie mógł być bez tytułu, zostałby bez znaczenia, niemal wstydem byłby okrytym.

Po rozbiórce kraju, Rosyanie drwili z cześników, podstolich, skarbników, wyśmiewali te tytuły; jeden ze starych Polaków, któremuś z nich odpowiedział: „Mości dobrodzieju, „cześnikowstwo, podstolstwo i t. d. dowodzą dwóch rzeczy: „szlachectwa, i majątku osób, które te tytuły miały; „leżskie assesorstwo, szackie sowietnictwo, nie niedowodzą; „cześnikowie, podczaszowie, skarbnicy i podstolowie, składowali główne koło sejmikowe, podawali kandydatów na „urzędników, sądzili rugi, i redagowali dla posłów instrukcje i lauda, t. j. pisali sejmikowe uchwały“. Naród ten tylko może się szczycić i chlubić swoim prawodawstwem, jeśli się one rozgałęzi, rozwinie w narodzie, jeśli się z nim zespoli, tak jak to było w Polsce, a najbardziej jeśli wpływa na ukształcenie całego społeczeństwa. Prawodawstwo polskie polityczne i cywilne, przyłożyło się do ukształcenia polskiego społeczeństwa tak dalece, że Polska bez politycznego bytu, ciśniona od nieprzyjaciół życia jej wydzierających istnieje; dowodem jej życia, są mężowie znakomici, celujący talentem, wymową, pisarstwem, odznaczający się w naukach i sztukach pięknych. Skąd wynikła ta ojczyzna, która zostawiła ku sobie tak silną miłość, że jej najsrozsze kary, nieszczęścia gorsze od śmierci, wytepić i zmniejszyć nie mogą? Oto z Ducha Bożego, który Polskę owiał, ogarnął, w nią się wcielił, w niej się wyraził i w niej żyje. Kto więc tego Ducha rozlewał w Polsce? kto ją wypielęgnował, rozprzestrzenił w niej oświatę? pod jakimże mistrzem wychowała się, wyrosła, iż tak mam ją nazwać „mądrość polska“, której dziełem i owocem jest ta Rzplta, tyle wieków, bez wojska, bez siły materialnej trwa-

jąca? zniszczyć i spożyć jej niemogą dotąd siły świata najpotężniejsze!

Mistrzem tym był kościół święty, jego zgromadzenia duchowne, głównie biskupi! Za Władysława Łokietka, duchowieństwo polskie wyrównywało, a nawet przewyższało w ukształceniu, duchowieństwo innych krajów. Sobor trydencki zobowiązał biskupów, do tworzenia seminariów, któreby pod ich okiem kształciły duchownych. Daleko pierwej przed soborem trydenckim, biskupi polscy, mieli seminarya, które były kolebką oświaty w Polsce; do nich uczęszczali i świeccy. Sławne seminarya były w Krakowie i Gnieźnie; z seminariów rozchodzili się po Polsce bakałarze, organiści, uczyli czytać, pisać i katechizmu; w Polsce, do ostatnich czasów, ciągle były wędrowki bakałarzów. Do każdej niemal wioski przywędrowywał klecha, ze szkoły duchownej, uczył szlacheckie we wsi dziatki, do dworów zawitał, przebył 2 lub 3 lata i dalej wędrował. Każdy szlachcic gorąco pragnął uczyć swe dziatki, i przybywał zawsze klecha, nauczyciel wędrowny. Wszystka szlachta, najuboższych niewykluczając, czytać i pisać umiała, i w katechizmie była ugruntowana, za wpływem kapłanów, organistów, bakałarzów. Pierwszą główną szkołą, były seminarya dyecezałne; pewną liczbę uczni, jakby wybranych, zakłady OO. Benedyktynów, w swych opactwach kształciły. Potem się wzniosła akademia krakowska, słynna nauczycielka narodu polskiego, matka Świętych, błogosławionych, mistrzyni doktorów; wiarę świętą katolicką; strzegła i rozwijała; nauki teologiczne w niej kwitły, jaśniały, i do wielkiej potęgi wyrosły; enoty jej nauczycieli, poświęcenie się bezinteresowne, były wielkie i zupełne; jej członkowie byli błogosławieni. Akademia krakowska, nie miała wyższego zaszczytu, gorętszego pragnienia, tylko się doczekać kanonizacyi jednego z swych członków, Jana Kantego, na uroczystość tej kanonizacyi, wyłożyła ogromne sumy; ubodzy akademicy te sumy złożyli dla chwały Bożej i sławy akademii. Akademia krakowska potępiła błędy Hussa, niedo-

puściła ogarnąć Polski, ponętnej herezyi, która ujęła, uchwyciła Czechów, i przez nich w imie wolności umysłowej, i rozwoju ducha, cisnęła na Polskę. Akademia krakowska, przeciw tej herezyi postawiła szaniec obronny, którym osłoniła i uratowała ojczyznę naszą. Akademia krakowska utworzyła i ugruntowała w narodzie polskim prawowierność, i utworzyła epokę na której, jakby na fundamencie zbudowało się duchowe katolickie ukształcenie narodu polskiego, i rozwinęła się jego powaga, której cienie niejako okrywają nieszczęsny nasz byt pogrobowy. Prócz tej akademii mieliśmy z łaski Bożej, dobrych nauczycieli, doskonałych przewodników XX. Jezuitów, ubolewać nadtem potrzeba, że akademia krakowska z niemi się nieporozumiała, w emulacyi z sobą rozrywali tę jedność, która istnieć powinna, gdy jedno i te same mieli cele i równą w wierze św. żarliwość, i najszczerszą prawowierność katolicką. XX. Jezuiti szybko działali i opromienili całą Polskę, za Zygmunta III., już mieli szkół 25, w Toruniu, Gdańsku, Orszy, Łucku, Kamieńcu, Połocku, Przemyślu, Nieświeżu, Jarosławiu, Sandomierzu, Rawie, Lwowie, Warszawie, Smoleńsku, Brześciu, Malborgu, Barze, Krośnie, Trokach, Dynaburgu, Podoleńcu i t. d. Co roku kolegia, domy profesów przybywały, nie oglądali się na fundusze, przy najmniejszych osiadali, nawet i bez funduszów z hasłem, *ad majorem Dei gloriam*. Dowiedli tego, co powiedziano w piśmie świętem: „starajcie się „o Królestwo Boże, chwałę Jego, a wszystko wam będzie „przydanem“. Wyłącznie stanowczo i najzupełniej chwałą Bożą się zajmowali, która była jedynym ich celem; przyznałby im to, i największy nieprzyjaciół, gdyby tylko chciał być sumiennym, i rozpatrzył się w faktach bezstronnie. W najbezludniejszej okolicy niedostępnej, lesistej, budowali kościoły, kolegia, zakładali szkoły. W miastach najniższe najniezdrowsze miejsca osiadali, i wykonywali rzeczy podziwiałe. Gdy spadł na nich cios, którym Bóg spróbował ich wiarę, miłość Pana Boga i posłuszeństwo św. apostołskiej stolicy, opuszczali w cichości i pokorze najokazalsze

gmachy, których żadna instytucja, żaden zakon utrzymać ożywić niebyły nigdy w stanie. Po wzbudzeniu i wznowieniu zakonu, o miejsce utracone się nieubiegali, nie starali się, nawet nieczynili najmniejszych zabiegów, na pustem miejscu zakładali nowe kolegia, i w krótkim czasie nowe, równie, jak dawne, a nawet i okazalsze powstały gmachy. Szczególnie się zajmowali katechizowaniem ludu, misjami i szkołami, z których jedne były dla duchownych, drugie dla świeckich, gdyby nie zazdrość, która im przeszkadzała, mieliby w Polsce, w każdym większym mieście akademię. Nie brakowało im, ani profesorów do wykładu zupełnego nauk, ani potrzebnych gabinetów muzeów, bibliotek; wszystkiemu sami zaradzali, braciszkanie ich, we wszystkich wydziałach sztuk i rzemiosł, teoretycznie i praktycznie byli wykształceni. Szkoły jezuickie powszechnie były bardzo liczne; głównym ich celem i zadaniem było, ugruntować młodzież w wierze św. katolickiej, w cnotach, i rozwinąć w nich zamiłowanie praw ojczyźstych, praw Rzpltej starając się też oto, aby ich nieprzesadzali, ale spełniali, żadne szkoły z nimi emulować nie mogły. Rodzice niepotrzebowali jak dzisiaj, opuszczać dom, gospodarstwo, i udawać się wślad za dziećmi, i być nieodstępnymi dla ich dozoru, ich moralności, albo też mieć osobnych dozorców, którzy rzadko kiedy rodziców zastąpić mogą. Oddając dzieci do Jezuitów, rodzice o ich zdrowie i moralność, byli najspokojniejsi; zostawiali je w opiece macierzyńskiej; ta opieka Jezuitów nad dziećmi we dnie i w nocy była niezrównaną, i dawała im pierwszeństwo nad wszystkimi zakładami naukowemi świeckimi i duchownymi. Tak się opiekować tylko mogą ludzie, którzy tę opiekę na siebie przyjęli z miłości Pana Boga; niema trudu pracy, którejby się niepodjęli, byle się Bogu podobać i Bogu tem przynieść większą chwałę, i wyjednać miłością i poświęceniem, Boskie błogosławieństwo dla zakonu. Miłość Boża, jest gorejącą, coraz żywszą i gwałtowniejszą, aby rozgorzała w sercu człowieka, wtedy pragnie poświęcenia i wypełnia je, tak się to dzieje w indywidualnym

człowieku, a bardziej w zgromadzeniu, w jednolitym zakonie. Zakon wpajał tak silną miłość w sercach żanych i kochających Boga, że dla tych, którzy się Bogu poświęcili, był droższym od życia, w nim szczęście było najwyższe; każdy z księży Jezuitów z zakonem nie był związany ślabem nierozzerwalnym, wolno było, gdyby chciał tego, zakon opuścić, a zakon miał prawo członka szkodliwego, i nieużytecznego usunąć. Wyjście z klasztoru w innych zakonach znaczyło oswobodzenie, wolność; u Jezuitów było najsroższą karą, której się wszyscy bali, drżeli przed nią. Nie zdarzyło się nigdy, aby kto zakon porzucił, dla największych dostojeństw, biskupstw; przeciwnie: biskupi bardzo często składali infule, i przyjmowali habit jezuicki. Oprócz opieki zupełnej najtkliwszej, niezrównanej nad uczniami, szkoły jezuickie celowały, przewyższały inne taniością, koszt utrzymania był, jak mówią bajeczny; przeto te szkoły były niemal dla wszystkich dostępne, a najubożsi, którzy zupełnie nic nie mieli, byli utrzymywani ich kosztem. Cechą szkół jezuickich, były nieznane w innych szkołach rekreacye, rozrywki nieskończenie bawiły młodzież, pełne były rozmaitości. Oprócz ćwiczeń gimnastycznych, częstych przechadzek, szermierskich walk, bywały przedstawienia, w których się popisywano z deklamacją, wymową; zabawy i liczne rozrywki naukom nieprzeszkadzały; przeciwnie rozmaitość ożywiała, i broniła od wyteżenia umysłu, które jest nieraz powodem chorób, skaleczeń na całe życie i przykrego pedantyzmu szkół dzisiejszych. Pod strażą wiary i wpływem wyższego światła, które udziela kościół św., ochronili Jezuici młodzież od zarozumiałości, cechującej dzisiejszych studentów, dyktujących prawa całemu społeczeństwu. XX. Jezuici ćwiczyli młodzież rycersko w swej edukacyi, do tego narodowego usposobienia się stosowali; słynęły u nich szermierki, w których młodzież przychodziła do największej zręczności i siły. Z uczniów jezuickich wychodzili najdzielniejsi rąbacze; cały byt Polski, opierał się głównie na osobistem poświęceniu jej obywateli. Polska się

nieopierała na forticach, na armii licznej, ale na enocie i poświęceniu swych synów; w duchu przeto konstytucji polskich, wychodzili ze szkół jezuickich, usposobieni i gotowi żołnierze; dosyć się zebrać było im w kółko, a wojsko było gotowem, takim wojskiem Polska obroniła się od Tatarów, Turków, Szwedów. Gdy jej takich żołnierzy zabrakło, gdy wydelikaceni panice ze szkół nowych na świat weszli: uchwały powiększenia wojska na papierze skreślone, Polski nieocaliły. Ktoby chciał wiernie skreślić dzieje Jezuitów, ich czyny, ich wpływy: potrzebaby było, aby sam był na szczycie świątobliwości, i przeszedł przez wszystkie stopnie życia ascetycznego, i aby był jeszcze biegłym w naukach, najzupełniej i najwyżej w nich, ukształconym. Jezuici bowiem duchowo, przez modlitwę wewnętrzną, kontemplacją byli, jak najwyżej ukształceni; w naukach starożytnych, w filozofii, teologii, doktorami byli; mężowie ci, gruntowną, wykończoną nauką łączoną z niewinnością życia i prostotą: mędrców greckich, by zadziwili. Czyż mogą się porównać dzisiejsi filozofowie, profesorowie, z nauczycielami miłośnikami mądrości, czyli filozofami starożytnego świata? nieposiadają ani ich enót, ani jasności wykładów, ani zamilowania tak silnego mądrości i prawdy. Ci mędrkowie jednak zawstydzeni by byli w obec doktorów nauki w duchu kościoła wykładanej, w obec kapłanów, którzy naukę starożytnych mędrców posiadając, wzbogaceni byli łaską Bożą, która obficie spłynęła na ich umysły. XX. Jezuici ludzką, najwyżej wykształconą umiejętność, oświeconą mądrością Bożą, złączyli z prostotą niewinnych dzieł, z pokorą sług, obowiązki najpośledniejsze, wypełniając. Ten tylko może szerzyć światło, naukę prawdziwą i nieomylną, kto takową posiada, i kto w życiu swoim coraz się doskonali. Odszczepieńcy, szyszmaty, stoją przez wieki, jakby skryształizowani, nie uczynić niemogą; nie są w stanie rozszerzać swego wyznania, i to dowodem jest ich błędów. X. Jezuici na kolosalną skalę się rozszerzali, i to w najprędszym czasie, w całym świecie, i w Polsce, której Rząd

nienżywał żadnej siły, dla poparcia swego wyznania, a w najodleglejszych krańcach Rzpltej, co się tam działo i niewiedziało. Rozlew tak wielki i szybki, jezuickich szkół i misyi okazuje i przekonywa, że w nich żył w całej sile i pełności Duch Boży, i byli mężami, którzy się równali niemal w poświęceniu, czystości życia, niewinności pierwszym apostołom. XX. Jezuici nieprzestając na duchowem, moralnem, naukowem wykształceniu członków swego zgromadzenia i uczniów szkół swoich, mieli czas i środki, dla kształcenia zakonnych braci i świeckich, w najrozmaitszych gałęziach przemysłu, w sztukach, w rolnictwie, najpiękniejsze widziano w domach ich malowidła, rzeźby. Kościoły były ozdobione ręką braciszków doskonałych złotników, złotnicze najdelikatniejsze wyroby, wychodziły z ich ręki; mieli celujących architektów, introligatorów, tokarzy, stolarzy; wyroby żelazne też były niepospolite. Iluż to ludziom dawali zarobek, chleb na całe życie, usposabiając na rzemieślników, jak najlepszych, przytem zacnych i sumiennych? gdzie było ich kolegium, to było, jakby osobne miasto, w którym mieściły się domy fabryczne. Każde przedsięwzięcie było wzorowe, praktyczne, skuteczne, zawsze z pożytkiem publicznym i indywidualnym. Zazdrość mogła tylko zgrzytać zębami, obrzucać ich jadłem najczarniejszej potwarzy, najohydniejszych zawiści; ale nie im z tego udowodnić niepotrafiła, ani jednego wykazać faktu, któryby ich w dwuznacznem ukazał świetle, nikt im wyrównać niepotrafił, nawet naśladować niebyło podobieństwa. Opowiedzieć wiernie ich zasługi, ich wpływy, czyny, działania zbawienne, nikt jeszcze niepotrafił, ani też może kiedy to uczynić; potrzeba wielkiej świątobliwości i nauki, aby odzworować to, co było doskonałem i świętem, żaden z pisarzy naszych temi się przymiotami niechlubi. Zakon XX. Jezuitów, który i dziś, czy w rozprószeniu, czy w domach i kolegiach żyje i działa, jest i trwa w tej samej doskonałości, w jakiej od początku zostawał, mógłby i byłby w stanie opowiedzieć prace swoje i zasługi. Zakon poświęca się,

pracuje nieustannie, ale milczy i nie broni się; pokora bowiem, jest główną cechą i przymiotem tego zgromadzenia; znoszą najzjadliwsze pociski, straszne klamanie, zarzuty z nierówną cierpliwością i cichością, coraz tylko więcej działają i poświęcają się dla chwały Bożej. Pokora wywyższyła ten zakon, pokora dała tyle zbawiennych owoców; jest fundamentem, na którym stoi niewzruszony gmach Boży. Kto kocha Polskę, i nie zwiodły go sofizmata fałszywej nauki, która jest tylko powrotem do pogaństwa gorszego, jakie było przedtem, ten wie, ile nam dobrego XX. Jezuici uczynili, a najgłówniej dla klas uboższych, w najdalszych prowincjach Polski, najzupełniej opuszczonych, bez nauki, bez opieki duchownej i moralnej. Zostawili je, kraj nasz opuszczając, gorejące miłością Bożą; pod ich wpływem Pańskim ogrodem były, dziś je nieprzyjaciel kościoła, i dusz ludzkich spustoszył.

Pijarowie też się starali być użytecznymi Rzpltej, i pracowali dla edukacji publicznej; otworzyli szkoły w Warszawie, Podoleniu, Rzeszowie, Łowiczu, Piotrkowie, Górze, Radomiu, Warężu, Wieluniu, Łukowie, Szczuczynie, Międzyrzeczu wołyńskim, Złoczowie, Rydzynie, Lwowie; jednocześnie prawie otworzyli szkół szesnaście. Wiele dzieł pisali i drukowali, mieli zasługę w udoskonaleniu języka polskiego, albowiem sławną gramatykę polską winniśmy pijarowi X. Kopezyńskiemu. Król i ci, którzy starą Polskę, zreformować usiłowali, wielce wspierali Pijarów, którzy krytykowali dawne konstytucje polskie, lekceważenie ich wpajali w swych uczniów, i tem podkopali fundamenta Rzpltej, czyniąc to, nie ze złej woli; im się bowiem wydawało, że dążą do naprawy społeczeństwa. Do zburzenia Polski pomagało bardzo obalenie dawnych praw, zniesienie starej wiary, i rodzinnego polskiego ducha; reforma się do nie-szczęścia, w którym Polska dziś jest pogrążoną, z powodu jej rozbioru, zniesienia politycznego bytu, przyłożyła. Gdy fundator reformy sławnej, X. Pijar Konarski, wyrobił uwolnienie zgromadzenia XX. Pijarów polskich od posłuszeństwa

jenerałowi zakonu, wtedy nowatorowie winszowali mu tego czynu. Bentkowski w swej bezbożnej nomenklaturze literatury polskiej, za wielką zasługę Konarskiemu poczytuje, że Pijarów od posłuszeństwa jenerałowi zakonu uwolnił. Z tego rozprzeżenia zakonnego to nastąpiło, że zgromadzenie, bez żadnego głównego zewnętrznego nacisku, jakiego inne zgromadzenia doznały, jako Jezuici i Bazylijanie, samo się rozwiązywało, samo przez się rozprzegało i znikło. Formalna była dezerecyja u Pijarów, prefekci szkół, dygnitarze zakonni po 20 latach pracy i zasług, opuszczali domy zakonne, rozchodzili się po parafiach, szukali miejsce nauczycieli w domach prywatnych. Konarskiego słusznie ganił i sprawiedliwie mu czynił zarzuty, prowincyał XX. Pijarów, X. Walenty Kamiński, i X. Ubaldus Mignoni Pijar z Włoch przybyły, że rozprzął zgromadzenie, duchownie rozwolnił, nadał mu chwilowo byt świetny, ale razem przygotował upadek. Wprowadzając Konarski do kraju nową oświatę, postęp przyjęty z zapalem, naukę starożytną katolicką, gruntowną, podkopał. Wedle naszego prawodawstwa, o prawach politycznych stanowić i decydować mogli, tylko biskupi, jako senatorowie, i członkowie sejmów, w prawach uczeni i biegli, gdyż przez stopnie urzędów, do senatorskiego krzesła w Rzpltej przychodzili. Było też powinnością kanoników, prawa rozważać, o nich pisać, z powołania bowiem wyłącznie się nauce prawa poświęcali, teoretycznie ucząc się prawa kanonicznego, rzymskiego, krajowego, i praktycznie piastując urzędy sadownicze, jako deputaci trybunałów, sekretarze, referendarze. X. Konarski i XX. Pijarowie, nie mieli na to udzielonej władzy prawa rozstrząsać, za złe je osądzać i uznawać; przytem i stósownej nauki nie mieli, chociaż wiele ksiąg czytać mogli; ale w tak ważnej kwestyi potrzebną i nieodzowną jest wieloletnia praktyka w urzędach, i stosunku w życiu obywatelskiem publicznym, których XX. pijarowie nie mieli; przeto wdali się w rzecz do nich nienależącą. Doświadczenie o tem najdowodniej przekonywa; ludzie wdający się w to, co do nich niena-

leży, zawsze psują i szkodzą; jest to cechą wieku, że role prawodawców biorą na siebie ci, którzy do tego praw nie-mają. Wystąpił jako prawodawca X. Konarski, usuwając na stronę senatorów, biskupów, kanclerzów, potem już młodzie-niaszkowie, studenci, prawa układali i pisali dla całego spo-łeczeństwa, z tego odmet tylko i chaos nastąpił. Rozwiąza-nie karności zakonnej w zgromadzeniu XX. Pijarów, wpły-neło na rozprzężenie w polskim społeczeństwie dawnych surowych praw, które główną zasadą były Rzpłtej. XX. Pi-jarowie zatem tyle nieprzyniesli pożytku, ileby mogli, przy tyłu środkach, i takiej popularności.

Powiedzmy teraz o komisji edukacyjnej, która utworzyła w Polsce po kasacie Jezuitów, obywatelska gorli-wość o publiczne oświecenie. Komisja ta była wzorem magistratury obywatelskiej, wyłącznie edukacji publicznej, poświęconej, której przedtem i w innych państwach nie-było. Myśl ustanowienia oddzielnej magistratury edukacyjnej dawno w Polsce istniała. R. 1580. Warszawicki w pa-negiryku do króla Stefana zachęcał go, aby ustanowił magistraturę trudniącą się wychowaniem publicznem: „*Jam tribunal justitiae instituisti, Tu Rex judices non ipse judex eris. Fac ad huc tribunal instructionis publicae*“. Tadeusz Czacki w dziele swoim „O prawach polskich i litewskich“ mówi, że Kasper Sichin r. 1632 w. dziele swem *Civis bo-nus*, dowodził, że od dobrego wychowania obywatela, szczęście Rzpłtej zależy, przeto sama Rzpłta wychowanie publiczne urządzić powinna. Joachim Chreptowicz na sej-mie 1775, wniósł projekt komisji rządowej mającej się trudnić nadzorem wychowania młodzieży, ten projekt przez Sejm został zatwierdzonym, i w księdze praw umieszczo-nym. Na tym Sejmie pod łaską marszałka Ponińskiego, gdy rozbiór kraju nastąpił, ustanowiona komisja rozdawnicza w celu urządzenia dóbr pojezuickich, i polokowania kapi-tałów, wiele potrwoniła funduszków; zniesiono potem tę ko-misję, a fundusze pojezuickie oddane zostały pod rozpo-rządzenie komisji edukacyjnej, która za ledwo trzecią ich

część uratować mogła. Komisja zatem nie miała dostatecz-nych środków do prowadzenia edukacji publicznej w całej Polsce, ale Pijarowie i Bazyłjanie oświadczyli komisji edu-kacyjnej, że stosując się we wszystkim do jej przepisów, własnym kosztem będą utrzymywać szkoły publiczne, w każdym swym domu zakonnym. Tę ofiarę przyjęła ko-misja; mając tak wielką pomoc, mogła urządzić akademią wileńską, czem się najczynniej zajęła, i w każdym woje-wództwie przytem ustanowiła kilka szkół. Zmarnotrawienie funduszków pojezuickich przez komisję rozdawniczą, przy-niosło ten pożytek, że się w Polsce zachowały szkoły du-chowne, których była stosunkowo do świeckich, większa liczba. Gdyby wszystkie fundusze jezuickie komisji edukacyjnej oddane zostały, wtedy takie było przekonanie, że szkoły duchowne, są szkodliwe dla oświaty, komisja edukacyjna byłaby wszystkie szkoły świeckie w kraju ustanowiła, brak tylko funduszków skłonił ją do powierzenia szkół Pijarom i Bazyłjanom. Prezesem komisji edukacyjnej, był X. Pry-mas Poniąkowski, Xże Massalski, biskup wileński, Xże Adam Czartoryski, generał ziem pod., Joachim Chreptowicz, Fry-deryk Moszyński, i Ignacy Potocki, byli jej członkami. O komisji edukacyjnej, wymowne zostawił wspomnienie X. Hugo Kołłątaj, w listach do Stan. Małachowskiego. Xiążęta Poniąkowski i Massalski, źle w kraju uważani, i powszechnie potępiani, w komisji edukacyjnej mieli nie-zaprzeczone zasługi. Najznakomitszymi jej członkami b y J. Chreptowicz, Xże Jenerał Czartoryski i Ignacy Potocki. Ignacy Potocki uporządkował szkoły wydziałowe, uorgani-zował towarzystwo elementarne, najwięcej się przyczynił do upowszechnienia dobrych książek elementarnych, wydał programa wzywając pisarzy europejskich na konkurs dla napisania dzieł dla szkół potrzebnych. Niezmordowanie w komisji pracował, aż do r. 1788, wtedy go prace sej-mowe oderwały od zajęć w komisji, w której ma wielką zasługę. Komisji edukacyjnej i Towarzystwu elementar-nemu, winniśmy w prędkim czasie ukształcenie języka pol-

skiego, tak, że z łatwością i jasno w nim nauki w szkołach nietylko niższych, ale i wyższych wykładane były. Nauki matematyczne objaśnione zostały, w gruntownych dziełach, w języku polskim. Matematyka wyższa, chemia, wybornie były wykładane przez Sniadeckich, ustnie z katedr, i w znakomitych drukowanych ich dziełach.

Powszechnie zarzucano XX. Jezuitom, że skazili język polski, wprowadzili makaronizmy, i dopiero po ich zniesieniu, za staraniem komisji edukacyjnej, język polski został nanowo odrodzonym i wskrzeszonym. Język łaciński, był językiem komunikacji i stosunków z ościennymi państwami, szczególnie z Rzymem, był językiem uczonych całego świata; w tym języku pisane były dzieła starożytnych pisarzy, i znakomitsze nowożytne. Uczni Polacy pisali też po łacinie, dla tego u Jezuitów starannie uczono łaciny; uczniowie szkół jezuickich biegle mówili i pisali po łacinie, gdy tak byli wyćwiczni w łacińskim języku, często tymże językiem rozmawiali i pisali, a wrodzona skłonność, ku ojczystej ciągnęła mowie; ztąd się wpływały do wyrazów łacińskich, polskie. i wzajemnie. Lecz gdy naród zapragnął wykształcić się w ojczystej mowie, wyłącznie w niej mówić, pisać, było to jeszcze przed kasatą zakonu; Jezuiti temu nieprzeszkadzali, uczyli i pisali sami wybornie po polsku, mistrzem nawet odrodzonej polskiej mowy był Jezuita, Naruszewicz. Przyznając zasługę w ukształceniu polskiej mowy komisji edukacyjnej, XX. Jezuitom czynić nie można w tym względzie sprawiedliwych zarzutów. Komisja edukacyjna, za książki elementarne uznała następujące dzieła: Gramatykę Kopczyńskiego, która jak wiemy, najbardziej do serca polskiego przylgnęła, jej to winniśmy, że w modzie będący francuzki język, polskiego przełamać nie mógł. Historią na 3. i 4. klasę Kajetana i Wincentego Skrzetuskich, Botanikę Kluka, Zoologią Czempieńskiego, Fizykę, Mechanikę Hubego, Dykeyonarz Etymologiczny Koźmińskiego, Dykeyonarz starożytności i wymowy Piramowicza; przytem wytłómaczono wiele książek z obcych języków

Komisja edukacyjna, pełna gorliwości obywatelskiej, i chęci rozszerzenia oświaty, wykształciła język polski, ale nieuniknęła wpływu ducha, przeciwnego kościółowi św.; gdy Condillac'a logikę przetłómaczono na język polski, i uznano ją za elementarną, tłómacze wyrzucili wiele dotkliwych i gorszących wyrażen, ale duch i zasady gorszące i błędne zostały. We wszystkich szkołach wyższych świeckich, zaniedbano, zarzucono nawet nauki teologiczne, które były najgłówniejszym przedmiotem nauk akademii krakowskiej; młodzież niebyła wyćwiczoną, nauczoną tego, co naucza kościół św. katolicki. Szkodliwą oświeceniu, przyémiewającą umysł, uznano dawną metodę akademii, która się opierała na nieprzepartej logice rozumu ludzkiego, na powszechnem umysłów ludzkich uznaniu. Metodę ogólnego zgodnego we wszystkich wiekach, (co stwierdzają podania) przeświadczenia rozumu ludzkiego, zmieniono na przekonania indywiduálne. Zasada, że człowiek sam jeden, może rozpatrywać wszystkie prawdy, zmieniać, niszczyć podania, została podstawą nowej filozofii i nauki, odrzucono podania, tradycyą zaniedbano, zarzucono, teologię. Szkoły świeckie uczyniły z nią najzupełniejszy rozbrat; podniesiono przeciw kościółowi, utrzymując powszechnie, że naukę oddzielić potrzeba od teologii, od dogmatu, gdyż teologia opiera się na wierze, a nauka na doświadczeniu, i to tylko przyjąć może, co się z przekonaniem ludzkim zgadza, ponieważ tego tylko uczono, o czem się przekonać można, a że o wierze i o prawdach jej przekonać się niepodobna, usiłowano je odrzucić. Tak rozumowali uczeni tego wieku, i system ten prędko się wyjął w literaturze, która już wyłącznie myśl tę wyszczególniła. Jak np. drzewa, rośliny, mają swój żywot, swoją organizacyą, od słońca odrębną, ale istnieć bez słońca niemogą, od niego życie biorą; tak nauki i umiejętności ludzkie żywot swój tylko mieć mogą, od światła łaski Bożej, które w kościele Bożym świeci. Nauki, gdy niemi kościół Boży kieruje, gdy mistrze nauk, ćwiczą się w pobożności, z dziełami duchownymi są oswojeni, biorą od

nich kierunek, wtedy są użyteczne i nieomyłne, każda z nauk jeśli jest prawą, składa hołd dogmatom kościoła i ich nieomyślności dowodzi. Wielce byli omamieni najznakomitsi ludzie w tej epoce: Staszic, sławny z dobroczynności i usług dla kraju, w swem dziele: Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego, napisał: „Jan Zamojski wielki i chwalebny czyn dopełnił, gdy niedozwolił, aby teologii uczono w akademii zamojskiej, a biskup chełmski z prawa opiekun akademii zabił ją, przywiódł do upadku, wprowadzając naukę teologii“; te słowa Staszica, niewywołały przeobrażenia; Jan Zamojski nigdy tej myśli nie miał, którą mu przypisał Staszic, niewprowadzał teologii do akademii dla tego, że ją jako początkującą i nierozwiniętą uważał, i niezdolną jeszcze do wykładu wyższego tej Bożej świętej nauki, którą wprowadził kurator akademii, biskup. Gdy szkołę swoją oddawał Zamojski pod opiekę biskupa, wyraźnie dowiódł, w jakim ją duchu ustanawiał, i chciał ją mieć na wzór akademii krakowskiej, której najwyższym opiekunem był biskup. Akademia krakowska była najprawowierniejszą katolicką, i taką mieć chciał Zamojski akademię w Zamościu, którą filią krakowskiej uważać należy. Książę biskup Massalski, biskup wileński, wprowadził do seminarium diecezji swojej, literaturę kościelną, i wykład prawa kanonicznego, w monarchii austriackiej zaprowadzony po reformie józefińskiej; nie katolicki prawowierny, jaki zawsze był w Rzpltej, ale zarażony zgubną reformą Józefa II. Cesarz ten, nie tylko pokasował klasztory, ale i w seminariach zatruwał prawdziwą naukę, i od karności odrywał. Na to zgorszenie, niezwrócono wtedy uwagi, i później ten system za staraniem X. Moczulskiego przyjęty został do fakultetu teologicznego akademii wileńskiej, która przez komisję edukacyjną była urządzoną. Po rozbiórce kraju, za czasów Aleksandra I. w uniwersytecie wileńskim, był fakultet teologiczny, na który uczęszczali klerycy, przebywający z seminariów diecezjalnych; w nim teologia była wedle nowego systemu, zaprowadzonego przez X. Massalskiego

wykładaną, nie miała szczerzej prawowierności i ducha katolickiego. Świeckie nauki i świeckie szkoły w tej epoce oddaliły się od kościoła; od tego grzechu nie była wolną komisja edukacyjna, chociaż bardzo była umiarkowaną w przyzwalaniu duchowi czasu. Komisja edukacyjna była przytem magistraturą sądowniczą, miała przez Sejm nadane prawo, sądenia bez apelacji wszystkich spraw tyczących się funduszów edukacyjnych, jej wyrokom podlegali profesorowie, urzędnicy szkół pod jej zarządem zostających, których, od miejsc odsądzać, karać była w prawie.

Komisja edukacyjna, była złożoną z członków, przez Sejm wybranych, pod prezydencją prymasa, mianowała wizytatorów do akademii i szkół, dla doglądania przepisów, naznaczała rektorów i nauczycieli, akademiom obudwom krakowskiej i wileńskiej i szkołom wojewódzkim, powiatowym świeckim; co się tyczy szkół zakonnych, znosiła się z ich zwierzchnością, to jest generałem Bazyljanów, i jenerałnymi wizytatorami Pijarów, ci naczelnicy byli najzupełniej w jedność z komisją. Urządziła szkoły dysydenckie, słucką i kiejdańską; postawiła je na tej stopie, że sposobili się w nich na pastorów, niepotrzebowali udawać się do Królewca i Lejdy; przeto wpływ cudzoziemski, w kraju się usuwał; w szkołach tych niepodniecano, jak przedtem nienawiści dla kościoła i Polski, co czynili pastrowie przybyli, lub wychowani za granicą. Komisja edukacyjna zwróciła uwagę na Żydów, w jaki sposób przywiódłaby ich szkół reformę, tego nie wiemy, nie miała czasu, gdyż rozbiór kraju nastąpił, który zniósł jej byt. Zadanie to było bardzo trudne, Żydzi bowiem usiłują zachować najzupełniejszą odrębność, do kraju, w którym żyją, nie wcielając się; uważają ludzi innego wyznania za pogan, których jeśli nie można zgładzić, to godzi się bez obrazy Boga krzywdzić wszystkimi siłami; radziby z praw korzystać, ale szczerego zbliżenia się, ze swojej strony stanowczo odmawiają; usiłowania wprowadzenia zmian zawsze się nieudawały. Jeśli żyd odstąpił swoich praw zwyczajów, rzekł się swej

odrębności, to był gorszym od starych Żydów zupełny re-negat; tracił tradycje, które Żydzi zachowują i sumienność jaką się odznaczają w swoim narodowym kółku. W czasie Sejmu czteroletniego, poseł piński, książę Lubecki, ojciec znakomitego ministra Ksawerego Lubeckiego zajmował się bardzo sprawą żydowską; Żydów chciał wykształcić, z Pol-ską żywiej zespolić, i na nich działać przez komisją edu-kacyjną, i zarząd jej szkołami żydowskimi; ale do tego nieprzyszło z powodu zmian krajowych.

Za Aleksandra I., była ustanowiona komisya eduka-cyjna, do niej zarząd szkół, i edukacyi publicznej nie nale-żał, ale wynalezienie funduszków edukacyjnych, była w Wil-nie dla gubernii litewskich, a w Krzemieńcu dla wołyńskiej i podolskiej; miała władzę sądowniczą w sprawach fundu-szów edukacyjnych, wyrokowała bez apelacyi na mocy przywileju, który komisji edukacyjnej, za Rzpltej służył. Komisye te, dla odróżnienia od dawnej komisji edukacyj-nej, nazywano komisye sądowe edukacyjne.

Sądownictwo.

Głównych w Rzpltej polskiej sądowniczych juryzdykcij było sześć:

1. Sądy Marszałkowskie: Czuwały nad bezpie-czeństwem dworu, stolicy i miejsc, w których tylko król przebywał, ulegali im mieszkańcy miast, rezydencyi kró-lewskiej, dwór królewski i wszyscy obywatele doń przyby-wający. Sądy były pod prezydentą marszałka wielkiego lub nadwornego.

2. Asesorya. Pod prezydentą kanclerza lub pod-kanclerzego, lub sekretarza wielkiego koronnego, bez odwo-lania się sądziła sprawy miejskie, podległe prawu magde-burskiemu, opiekowała się przywilejami miast, aby w niczem naruszone niebyły.

3. Referendarya. Pod prezydentą kanclerzów; w niej najczęściej referendarze duchowni, lub świeccy pre-zydowali, sądziła wszystkie sprawy między obywatelami, a starostwami i innemi królewszczynami.

4. Trybunał wielki koronny i litewski. Była to najwyższa magistratura sądownicza, w której się rozstrzygały dekreta sądów ziemskich z apelacyi, kolejną się przenosiły w Koronie z Piotrkowa do Lublina.

5. Trybunał skarbowy. Pod prezydentą pod-skarbich wielkich, lub pisarzów wielkich, sądził wszystkie sprawy dotyczące się skarbu publicznego; temu trybunałowi podlegali wszyscy urzędnicy skarbowi.

6. Sąd najwyższy wojskowy. Pod prezydencją hetmanów, lub pisarzów polnych, stanowił o losie wszystkich wojskowych bez wyjątku.

7. Komisya edukacyjna: Pod prezydencją prymasa sądziła wszystkie sprawy dotyczące się funduszów edukacyjnych.

8. Sąd sejmowy: Pod prezydencją marszałka wielkiego, złożony był z posłów, przez Sejmznaczonych; sądził wszystkich bez wyjątku obwinionych, *o crimen status et perduellionis*, to jest o zbrodnie stanu.

Nuncyatura.

Najpierwsza najważniejsza, co do powagi; do niej wyłącznie wszystkie sprawy małżeńskie należały, dawniej w Polsce nie było nuncyatury; przybywali ze szczególną misją umocowani od Papieża nuncjusze, i powracali, żadnej jurysdykcji sądowej w Polsce nie mieli. Wszystkie więc sprawy, tak między duchownymi, jakoteż i między świeckimi, dotyczące się małżeństwa i rozwodów, sądziły konsystorze dycecyalne, dekreta ich przez prymasów potwierdzone, stanowiło wedle ówczesnego wyrażenia konwicyą t. j. miały moc ostatecznie zobowiązującą z tem jednak, że strona uciśniona mogła się odwoływać do Ojca Świętego. Roku 1515 na drugim Concylum laterańskim, Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński wyrobił dla siebie i dla następców swoich, tytuł *legatus natus*, t. j. że w razie niebytności legata, prymas był w charakterze legata stolicy św. Po przyjęciu praw soboru trydenckiego, nuncyatura w Polsce, stale i nieprzerwanie była uorganizowaną. Prymas zastępował nuncjusza, w razie jego niebytności, a w czasie bytności był członkiem nuncyatury, ta najwyższa duchowna jurysdykcya złożoną była z nuncjusza, prymasa i wiele biskupów. Sprawy dotyczące się małżeństw, rozwodowe, wyłącznie, li tylko do nuncyatury należały, i inne sprawy potrzebujące postanowienia św. Stolicy apostolskiej, przechodzące moc, jaką mieli prymas, biskupi i konsystorze. Sobor try-

dencki rzucił klątwę na władze świeckie, któreby przyznawały sobie prawo sądownictwa, w sprawach dotyczących się małżeństwa. Usunięcie spraw małżeńskich z pod władzy duchownej, a oddanie ich pod władzę praw cywilnych, czyli ustanowienie ślubów cywilnych, podlega klątwie, najsilniej się sprzeciwia prawom kościoła katolickiego, ustawom soboru trydenckiego, które jak wiemy, są głównem nieodwołalnem prawem kościoła katolickiego. Naród katolicki powinien ustawy soboru trydenckiego szanować, i w niczem im się nie sprzeciwiać, gdziekolwiek śluby cywilne są zaprowadzone, tam jest odstąpienie od karności katolickiej, złamanie praw i kanonów, zupełna herezya. Wielki to błąd jest myśleć: że Sejm ma prawo wprowadzać ustawy św. kanonom przeciwne, jeśli naród jest katolicki, tę świętą wiarę wyznawać i pełnić powinien we wszystkich członkach swoich, następnie i w Sejmie; prawom kościoła, kanonom świętym podlegać winien, naruszać je, zmieniać, przechodzi moc jego; zmiana jakakolwiek uczyniona i kanonom świętym przeciwna, jest dowodem bezbożności i słabej wiary. Kodeks Napoleona, który ustanowił śluby cywilne, jest antykatolickim, a zapal, z jakim go w świecie przyjęto, i w Polsce, za czasów księstwa warszawskiego, i królestwa polskiego, jest odstąpieniem publicznem od kościoła.

Za czasów Rzpltej, naród polski był prawowiernym i słusznie Rzplte, Stolica święta mianowała: *reynum orthodoxum*. Ustawy soboru trydenckiego uroczyście, jednomyślnie zostały przez Sejm, za Zygmunta Augusta przyjęte, czem się rzadko który naród szczycić może, i zawsze święcie były dochowywane. Nuncyatura, stale w Polsce rezydowała i małżeńskie sprawy tylko do kościoła należały, do najwyższej jego władzy: Ojca świętego, czyli magistratury w jego imieniu działającej. W nuncyaturze oprócz prymasa, lub biskupa, zastępującego jego miejsce, dwóch biskupów zasiadać powinno, *sub nullitate* dekretów. Prawo kanoniczne było zasadą tej magistratury, dekreta, indukta w tej magi-

straturze pisały się po łacinie; patronowie nuncyatury, byli zacnie urodzeni, biegli w języku łacińskim, doktorowie teologii i obojga praw. Patronowstwo nuncyatury, było szczeblem do wyższych dostojęństw, znakomici ludzie w Polsce, o patronowstwo się ubiegali. Ostrowski lat kilkanaście, był patronem w nuncyaturze, został potem prymasem. Nuncyatura polska w opinii duchownych rzymskich, wielce była poważaną; w Polsce miało większą władzę, jak w innych państwach, we Francyi, w Austrii, nuncyusze byli tylko agentami dyplomatycznymi Papieża; w Hiszpanii i Portugalii inkwizycya tamowała władzę nuncyuszów; nikt się nie odważał od wyroków inkwizycyi, do nuncyusza apelować. W królestwie neapolitańskim, od Karola VI., który był i cesarzem rzymskim, i w sardyńskim, od króla Wiktora Amadeusza zaprowadzono: *exequatur*: to jest żaden wyrok nuncyuszów i Papieży, niemógł być wykonanym bez zgody na to panującego; w Sycylii król, jako wikary papieżki był najwyższym sędzią w sprawach duchownych. W Polsce władza Ojca świętego, była zupełnie niczem niehamowaną; Ojciec święty, jako głowa kościoła bezpośrednio panował, wszyscy doń serdecznie byli przywiązani, bez przymusu ulegali i prawa jego, jako własne narodowe, uważali. W Polsce, w narodzie szczerze katolickim, Ojciec święty, a w imieniu jego nuncyusz, miał najwyższą duchowną władzę niezależną; wynagradzając prawowierność katolicką, Ojciec św. członkami polskiej nuncyatury, prymasa i biskupów polskich ustanowił.

Król francuski miał tytuł przez stolicę św. nadany *christianissimus*. Hiszpański, *Catholicus*, portugalski *fidelis*, węgierski *apostolicus*, a król Polski *orthodoxus*, miał prawo prezentowania kandydatów, na kardynała. Królowie zagraniczni, zwykle prezentowali na kardynałów, własnych zasłużonych biskupów; królowie polscy przez gościnność i uprzejmość prezentowali Włochów, nuncyuszów, a że kardynałstwo było jednym z największych w Państwie kościelnym dostojęństw, przeto nuncyaturę Polską wysoko ceniono,

gdyż była szczeblem pewnym do kardynalstwa, i Papież niektórzy przedtem byli polskimi Nuncyuszami; królowie polscy, prezentowanych przez siebie kardynałów hojnie uposażali, obdarzając hojnie dochodami, których nigdzie równych miećby nie mogli. Polignac został kardynałem, prezentowany przez Jana III.; ostatnim kardynałem prezydent polskiej, był Antici, który był protektorem Polski, miał nadane sobie opactwo paradyjskie, przynoszące mu sto tysięcy złp. dochodu. Biskupi polscy, byli też kardynałami: Jerzy Radziwiłł, Denhoff, Lipski za Augusta II., biskup krakowski, ale kardynałowie w senacie niemogli mieć pierwszeństwa przed biskupami, których miejsca były starsze. Np. pierwsze miejsce miał w Rzpltej prymas, jeśli kardynałem był biskup krakowski, ustępował pierwszeństwo prymasowi, jeśli biskup mający dziesiąte miejsce z rzędu, był kardynałem, ustępował minjsze biskupom starszym. Konstyt. 1633, i 1641, zawarowały starszeństwo biskupom, stosownie do porządku już raz przyznanego, nieustępując kardynałom; z tego więc była niedogodność, bo to ubliżało Stolicy św., a zmienić porządek raz ustanowiony, prawa niepozwalają. Biskup polski, kardynał w nuncyaturze niezasiadał; jej członkami byli: prymas i biskupi, ale nie kardynałowie, z tych powodów za kardynalstwem się u nas nieubiegano. Pomimo powagi nuncyatury, stale w Polsce rezydującej, udawano się jeszcze i bezpośrednio do stolicy apostolskiej, do Ojca św. Duchowni w zwolnieniu karności zakonnej, wprost do Papieża się udawali; świeccy też żądając dyspens. W wielu okolicznościach, stanowiły wyroki papieżkie, zwane *placita*; wolno było omijając nuncyaturę, wprost udawać się do Papieża. Za Zygmunta I., w sprawie Branickiego, biskupa poznańskiego, z opactwem trzemeszańskim, Papież sam wyrok wydał; województwo lubelskie było wcielone do biskupstwa chełmskiego, powróconem zostało do diecezji krakowskiej, bullą papieżką. Po traktacie grzymułowski, gdy znaczna część kraju za Dnieprem odpadła do Rosyi, i tam będące dobra, kapituła kijowska wtedy stra-

ciła, *placitum* papieżkie przyznało jej na fundusz probostwo cudnowskie. Pomimo rezydującej nuncyatury, prymasi przy swojej władzy i przywilejach zostawali, mieli pełnię władzy sądowniczej, nad wszystkimi sprawami duchownemi, jakiby tylko być mogły między biskupami i kapitułami katedralnemi. Kapituły były radą biskupów, i stróżami przywilejów duchowieństwa, do zarządu, jaki miał biskup nad seminaryum, nad księżami, których mógł suspendować, do tego się mieszać kapituła nie miała prawa; ale gdyby fundusz jaki, chciał biskup na inny cel obrócić, temu mogła kapituła przeszkodzić, lub też wzbronić; gdyby członkiem kapituły zamianował kogo, któryby szlachectwa udowodnić niemógł, albo nieposiadał stopnia akademickiego. Mogła też kapituła w razie obłąkania umysłu zasuspendować biskupa, kapituły się czasem dopuszczały nadużyć, jak mieliśmy przykład na Soltyku; władzę sądowniczą w tych nieporozumieniach i sporach mieli prymasi. Prymas mógł rozgrzeszać z klątwy przez biskupa rzuconej. R. 1694 prymas Radziejowski, wojewodę wileńskiego, dwa razy uwolnił od klątwy, którą nań rzucił biskup wileński. Prymas zostawał przy zwierzchności nad całym duchowieństwem łacińskim, obojga narodów; miał prawo zwolywać pod swoją prezydencją na synody, wszystkich diecezjalnych pasterzy, a to dla zachowania i umocnienia karności kościelnej, której ulegali nie tylko wszyscy duchowni, ale wszystkie stany Rzpltej, nikogo niewyłączając. Bez zapytywania rządu Rzpltej, bez najmniejszego do niego odwołania się prymas, ile razy osądził to być potrzebnem, zwolywał wszystkich biskupów diecezjalnych, opatów, prowincyałów zakonnych, i wedle swego wyboru kanoników, doktorów teologii; biskupi mieli głos stanowczy, inni doradczy. Ustawy tych synodów, były tak obowiązujące, jak prawo koncyliów, jeśli były przez Ojca św. potwierdzone, po skończonym synodzie, odsyłano je do nuncyusza, który je na zatwierdzenie Stolicy świętej posyłał. Nuncyusz nie miał prawa ich miarkować, lub zmieniać, wstrzymywał tylko ich

ogłoszenie do zatwierdzenia Stolicy świętej, niebyło przykładu, aby synody polskie były przez Stolicę św. naganione; po zatwierdzeniu przez Ojca św. ogłaszano je po dyecezyach. Synodalne ustawy, kanony polskich soborów, stanowią nasze prawodawstwo duchowne. Rozpoznanie, zgłębienie, duchownego polskiego prawodawstwa, bardzo jest ważnem zadaniem dla badacza dziejów polskich, należałoby się z nimi obeznac, i wszystkie ustawy wyszczególnić, a wtedy poznalibyśmy, jak wielką była zasługa polskich prymasów; jak oni soborami, kanonami, coraz udoskonalili karność, i coraz mocniej rozwijali ducha katolickiego, naukę katolicką, i praktykę w duchowieństwie, i w świeckiem społeczeństwie. Z przywilejów stolicy apostoelskiej, zgromadzenia zakonne były wyjęte z pod władzy prymasa i biskupów, w tem, co się tyczyło ich wewnętrznej zakonnej karności i administrowania ich funduszków; w szafowaniu sakramentów, w ogłaszaniu Słowa Bożego, i nauki duchownej, żaden zakon od pasterza dycezyalnego niemógł być niezawisłym. Życie duchowne, religijne z politycznem było u nas tak silnie spojenem, prawo kanoniczne, ustawy polskich synodów, stanowiły część najżywotniejszą, naszego prawodawstwa; prawodawstwo starożytnej Polski, do całości swojej wcielało prawa kościoła polskiego, ustawy koncyliów soborów krajowych, przez stolicę świętą zatwierdzonych. Dysydenci w Polsce będący, mieli swoje konsystorz, swoje synody, ustawy, ale o nich prawodawstwo nasze niewiedziało, tak silną była prawowierność katolicka w Polsce; chociaż dysydenci spokojnie odbywali swoje nabożeństwo, niedoświadczała prześladowań, pokój mieli zachowany, ale żadnego prawa do konstytucyi, na korzyść ich nie wciągnięto. Do praw przywiązywano największą cześć, uszanowanie, powagę, można było z przeciwnikami kościoła przez miłość bliźniego, żyć spokojnie, unikać ich prześladowania; ale uznać istnienie w prawie tego, co było odstąpieniem od kościoła, i jego zniewagą, tego prawowierność katolicka narodu polskiego niepozwalala. Nie czyniąc ewan-

gelikom krzywdy, patrząc spokojnie na ich religijne zgromadzenia, Rzplta na piastowanie przez nich urzędów pozwo-
lić niemogła. Urzęda bowiem przedstawiały Polskę, były jej, jakby publicznym wizerunkiem; urzędnicy byli osobą Rzpltej, gdy Rzplta od początku swego bytu, z celów swoich, dążyła nadewszystko do coraz wyższej Chwały Bożej, w kościele św. rzymsko-katolickim; mogliż jej przedstawiciele, t. j. wyżsi urzędnicy w stolicy i ziemscy, być innego wyznania, od tego, które było główną ozdobą, cechą, celem Rzpltej, przeto z kardynalnych praw polskich wynikło, że tylko katolicy mogli urzęda jej piastować. Dopiero skutkiem nacisku gwałtów wymierzonych, przez obce państwa ościenne, sejm 1775 r. po utracie znacznej części Rzpltej, dysydentów do urzędów ziemskich przypuścił; ale była to krzywda silna Rzpltej, i prawom jej zadana. Biskupi: Soltyk, Załuski i dwaj Rzewuscy, z szczerem poświęceniem się tych praw bronili, woleli przemieścić wygnanie, niżli zezwolić na złamanie kardynalnych głównych, z praw Rzpltej.

Pomimo prześladowania, krwawego nacisku, niepoddał się Sejm, co do wyznań Bóstwa Chrystusowi zaprzeczających, miłość Pana Boga okazała się być silniejszą od przemocy; w trybunale był osobny regestr *arjanismi* nazwany, w których byli zamianowani ci, którzy Bóstwa Chrystusowi Panu nieprzyznawali; ci niemogli otrzymać szlachectwa, i praw obywatelskich niemieli.

Na tem kończę krótki zarys ducha, naszych polskich praw i konstytucyi. Szczegółowy opis i wyjaśnienie, mogłyby nas lepiej z temi prawami i konstytucyami obeznac. Gdy o sprawiedliwości Boskiej wątpić nigdy nie należy, gdy nawet po kilku wiekach niewoli, narody niemające historycznego znaczenia, ani wyraźnego w swym bycie celu przychodzą do niepodległości, i rozpoczynają swoje istnienie polityczne; gdy zbieg zdarzeń przychyła się do tego, aby te państwa z niewoli się wyratowały; nienależy wątpić, że i na Polskę przyjdzie kolej, że się doczeka miłosierdzia

Bożego, sprawiedliwości nawet od ludzi. Otóż gdyby tej nieszczęśliwej Polsce, dla okazania cudów miłosierdzia Swego Bóg życie wskrzesił, Polacy o swoich konstytucjach, o swoich prawach zapomnieć niepowinni. Konstytucya i organizacya nowo utworzona, powinna czerpać wzór, przykład, życie z dawnych konstytucyi polskich; inaczej, Polska nie byłaby Polską, nie miałaby trwałości i mocy niezwykłej, którą tylko duch wsparty, łaską Bożą dać może. Polska powinna być zawsze Rzplta, ale nie Rzplta z prezydentem, lub konsulem, ale z królem wybranym. Jeżeli wybór co lat kilka prezydenta niedoprowadził do zguby Amerykę, dla czegoż wybór króla rzadszy, mógłby być szkodliwym? to się z wszelką logiką zgodzić niemoże. Rzplta z królem, jaka była w Polsce, usuwała nadużycia monarchii i rzeczypospolitych; król hamował przemoc demagogów do głównej i naczelnej władzy ich niedopuszczał; a będąc wybieralnym, przez Sejm i hetmana hamowany, ucisków i nadużyć monarchów dziedzicznych spełniać nie mógł.

Tak uorganizowana Rzplta, co było największą jej zaletą, była zabezpieczoną od rewolucyi, tajemnych stowarzyszeń, nie było w niej nigdy królobójstwa; wszyscy działali jawnie, publicznie, lepiej było, że się konfederowali, jakby spiskować mieli, lepiej, że jawnie, publicznie działali, jakby skrycie knować mieli. W Polsce religia rzymsko-katolicka, zawsze powinna być panującą, prawa jej na Sejmie, za Zygmunta Augusta przyjęte, święcić, czcić, szanować i spełniać należy, zrywając z prawami, które duch świata, duch pogański, utworzył. Jak niegdyś w Rzpltej prawo kanoniczne winno być częścią naszego prawodawstwa, mając zawsze pasterzów, biskupów w senacie; to jest, wszystkie publiczne czyny i rady, powinny się spełniać pod okiem kościoła, z jego wpływem, i za jego zatwierdzeniem. Wszelkie prawa nowe, jakichby dziś wymagać mogło polskie społeczeństwo, powinny wypływać z tego samego źródła, z którego wynikły, znakomite sławne i niezapomniane

dawne prawa polskie; to jest z miłości Pana Boga gorącej szczerzej, nieobłudnej, nie powierzchownej, z upragnienia Jego, coraz wyższej chwały, i z miłości ojczyzny, która siebie niewidzi, siebie się zrzeka, pragnie nadewszystko doskonałości ziomków i własnej. Prawa powinny dążyć do udoskonalenia społeczeństwa, i być szkołą narodu, co spełniały dawne polskie prawa, ustanowionym był w nich urząd instygatora, dozorey moralności publicznej i prywatnej. Uczucie winy w dawnej Polsce, było wyższem, jak bojaźń kary, nie dla uniknienia kary, ale dla bojaźni winy strzeżono się złego, taką drogą wiodły nasz naród, znakomite jego prawa, i takie tylko prawa trwałemi być mogą. Prawa nie pochodzące z ducha narodu, nie wiodące go do doskonałości, nieobudzające dla siebie poświęcenia się i czci, przepisywane tylko z kart innych państw, prawa w literze, ciągle zmieniane, ciągle wymazywane nie są prawami. Biada narodowi, który praw swoich niema! Szczęśliwiej i lepiej zostawać bez bytu politycznego, mieć go sobie wydartym, ale mieć prawa, aniżeli jaśnieć potęgą materialną, a praw nie mieć, a tem samem i bytu religijnego, bytu moralnego; od czego uchowaj nas Panie! Prawa nasze w głównej zasadzie różnią się od prawodawstwa europejskiego; we wszystkich narodach w pojęciach ich uznano wszechwładztwo państwa, parlamentu lub ludu. W cesarstwach i monarchiach, państwo przedstawione przez cesarzy, królów, i ministrów, którzy mu służą, jest wszechwładnem, w królestwach, konstytucyjnych parlament, a wedle ducha postępu dzisiejszych wyobrażeń lud, jest najsamowładniejszym panem; on może wszystkie prawa zmienić, obalać, zniszczyć, a co on postanowi, uchwali jest świętem nietykalnem; kościół nawet, jego prawa, instytucye ulegać winny państwu, albo ludowi. Lud dotąd nie zorganizował swej władzy, jednak nurtuje, podkopyje państwo i parlament. w spiskach, tajemnych związkach, w hałaśliwych manifestacjach, w drukach, wszędzie lud, a raczej w imię jego działają, ludzie bez zasad, burzliwi, gwałtowni i najnamiętniejsi.

Pryncypium polskie nieuznawało i uznać nigdy nie może: wszechwładztwa państwa, parlamentu lub ludu. W prawie polskiem naród uznaje i wierzy, że tylko Bóg jest wszechwładnym, nieomylnym, stworzył, wskazał, skreślił i ustanowił prawa dla człowieka i ludzkiego społeczeństwa. Ten tylko kto stworzył, mógł prawa nadawać, skreślić obowiązki, wykazać cele człowieka w jednostce i w społeczeństwie, Bóg te prawa objawił, i straż objawionych powierzył kościołowi. Kościół przeto, jest arką prawdy, przechowuje najświętsze, jedne, nieodmieniające się nigdy prawa. Człowiek, państwo, Sejm, lud, prawa te powinni zrozumieć i wykonać. Państwo, sejm, parlament, lud nad kościołem praw niemają: ale są pod prawem Bożem, i prawem kościoła. Polska: tak rozumiała swoje stanowisko, i na tej zasadzie rozwinęło się jej prawodawstwo polityczne, jej obyczaj narodowy, jej życie wewnętrzne.

Głównem prawem kościoła rzymsko-katolickiego, są ustawy soboru trydenckiego, komunikowane Sejmowi polskiemu, Sejm ich nieroztrząsał, ale się ze czcią uchylał, prawa soboru trydenckiego z posłuszeństwem przyjął; posłuszeństwo Sejmu zebranego w trzech stanach, czyli całej Rzpltej, urzędownie, publicznie dopełnione, obowiązuje Polskę przez wszystkie wieki, aż do ostatnich dni świata tego. Ani państwo, ani lud, ani Sejm, roztrząsać i zmieniać nie mogą, ale je tylko pełnić, święcie chować i strzedz powinni, wierząc, że prawa kościoła katolickiego, niedążą do zaciemnienia umysłu, do ujarzmienia ducha, ale do jego zupełnego wyzwolenia od jarzma grzechów, od wpływu złego, i wiodą do doskonałości, do pokoju, który jest największym dobrem, a tem samem do szczęśliwości zupełnej. Kto inaczej myśli. nie jest dobrym katolikiem, ani też dobrym Polakiem, myśli i działa wbrew duchowi narodowemu, łamie kardynalną zasadę naszego prawodawstwa i czyni rozkosz przeciw wielkiemu, nieśmiertelnemu Sejmowi za Zygmunta Augusta. Przy tak zrozumianych zasadach głównych, na których się opierało nasze starożytne polskie prawo-

dawstwo, cóż myśleć mamy o wielbicielach kodeksu Napoleona? o posłach sejmowych, którzy chcieli, aby małżeństwa były zależne, od praw kodeksu, a nie od praw kościoła? wpadli w herezyą i odszczepieństwo, nie tylko od kościoła, ale i od polskiej ojczyzny, jej praw i jej ducha!

Miejmy nadzieję, że Polska szczerą, jaką niegdyś była, ożyje! rozwinię byt swój, duchowy i moralny, następnie polityczny, oparty na prawach i tradycjach narodowych. Polska żyć będzie: jeśli Duch, który ją utworzył, z którego wynikły jej prawa, ożyje w sercach naszych! Duch ten, i nadprzyrodzona siła, która zwyciężała nieprzyjaciół, i utworzyła byt Polski, powstała z Boga i kościoła. Bóg zawsze jest Ten sam, równie i teraz pragnie nas Soba ogarnąć, z Soba zjednoczyć, żyjmy więc z Bogiem w Bogu, dla Boga, szczerze i zupełnie, jak niegdyś przodkowie i nierównie goręcej i szczerzej, oni bowiem niebyli, jak my dziś, wbici do grobu. By powstać z grobu, trzeba nadprzyrodzonej, najwyższej siły, którą Bóg wierzącym i proszącym o nią udziela!

Ocalić Polskę, jest powinnością świętą; gdyż zadaniem i celem jej jest wielka Chwała Boża, i tryumf kościoła świętego.

K W E R E N D A

z akt dawnych Kijowskich i Żytomierskich.

Nieprzyjaciele Polski, po dokonanyu jej zaborze, i zniesieniu Rzpltej, po pewnym przeciągu lat, odbierają jej prawa do znacznej części kraju, do Wołynia, Podola, Ukrainy, Czarnej, Białej Rusi, utrzymując, że są krajem rosyjskim. Te prowincye, chociaż rusińskie, ale zupełnie się różnią od rosyjskich za Dnieprem: językiem, obyczajami, prawami, sposobem życia, jednym słowem duchem i ciałem. Nie niema wspólnego między Rusią przednieprską polską, a nadnieprską rosyjską. Rosya najrozmaitsze narodowości, wcielala do cesarstwa mieczem, przemocą, okrywając różnorodność, różnoplemienność, urzędowem narzuconem narzeczem. Ruś polska, mająca wiele zamiłowania w swobodzie osobistej i publicznej, spoila się z Polską prawem, jak strumień z rzeką, do której wpływa, przyjęła jej przywileje instytucye, prawo polityczne i cywilne, i św. wiarę rzymsko-katolicką, to wcielenie się było nagrodą, za poświęcenie się i obronę Rusi, od pożogi tatarskiej, i od ciężkiej, i strasznej niewoli moskiewskiej. Starszyzna Rusi, przyjęła cywilizację polską, obyczaj jej, narodowość, i złączyła się

z kościołem; przybywający z Polski, osiedlając się na Wołyniu, Ukrainie, zjednoczyli się z miejscową szlachtą rusińską, wspólnem życiem, familijnemi związkami, i niemożna już było rozpoznać i wiedzieć, którzy są z Mazowsza i Podlasia, a którzy od przodków Rusini. Tego wszystkiego najjaśniej dowodzą akta grodzkie, ziemskie, kijowskie, żytomierskie, winnickie, w tych aktach są dokumenta okazujące, kto jakie na Rusi dobra posiadał; wyjaśniają przejście tych dóbr od jednych do drugich właścicieli, działy i procesa. Gdy nieprzyjaciel wmawia, że rosyjskie kraje od Rzeczypospolitej polskiej były odebrane, które nigdy polskiemu nie były, akta temu zaprzeczają. W aktach tych nie znajdujemy, aby choć jedna piędź ziemi, należała do Szczerbatowych, Chowańskich, Łopuchinów, Bezaków, Gagarynow, Dothorukich, Trepowych, Ihnatjewów, Tollich, Kudaszewów, zupełnie inne rody tu dziedziczyły: Jeleów, Tyszów, Bykowskich, Olizarów, Niemieryczów, Jazłowieckich, Lanekorońskich, Tyszkiewiczów. Ruś przeddnieprska najzupełniej duchem, myślą, mową, prawami była odrębną od Rosyi. Rusini najgorętsi, najzapaleńsi, którzy się długo opierali przyjęciu religii rzymsko-katolickiej i cywilizacji polskiej, jako np. Książęta Ostrogscy, najzaciętszymi wrogami byli Moskwy, prowadzili z nią wojnę. Ruś w skład Rzpltej wshodząca przed wcieleniem, miała swą odrębną narodowość, religią, w wschodnim obrządku, i narzecze; potem dobrowolnie wcieliła się w narodowość polską, przez cały czas bytu Rzpltej niespotykamy nikogo, któryby był obrońcą jedności Rusi z Moskwą, któryby w tem dobro Rusi ojczyzny swej widział, prócz Glińskiego, którego z tych powodów współcześni i potomni mianują zdrajcą. Dla zatarcia czystej jasnej prawdy zniszczono, lub wywieziono stare akta, wydarto zwyciężonym, rozbroyonym dokumenta, i dowody starowiecznych, legalnych praw Polski do Rusi. Odjąwszy środki obrony, zaczęto bezkarnie dowodzić, że te kraje, które były najżywotniejszą częścią Rzpltej, jej ramieniem, są cudzą rosyjską własnością, teraz legalnie zwró-

coną. Stratę akt, choć w części zastępują kwerendy; dla rozmaitych interesów, prawnicy polscy, robili w starych aktach kwerendy, to jest spisywali tytuły wszystkich dokumentów, znajdujących się w aktach, aby strony potrzebujące do spraw swoich dowodów, po dokumenta potrzebne, mogły się do właściwych akt udawać. Inni znowu, jako miłośnicy ojczystych rzeczy, wiedzieć chcieli co się w aktach starych, ziemskich i grodzkich zawierało. Kwerendy te, były przytem potrzebne, dla dowodów szlachectwa, które jako klejnot najdroższy ceniono, usiłując wynaleść, wszelkie, gdzie tylko znaleźć można było, dowody jego istnienia. Kijów od czasów Jana Kazimierza, zaprzestał należeć do Polski, był zagranicą Rzpltej; często jednak z Polski do Kijowa, wyjeżdżano dla robienia kwerendy starych akt kijowskich. Takie kwerendy, w wielu bardzo archiwach prywatnych się znajdowały, zastępują zabrane i stracone akta, i są dowodem, że ziemie województw: wołyńskiego, bractawskiego, podolskiego i kijowskiego, przez polską szlachtę były zasiedlone i w jej były posiadaniu. Mając w ręku jedną z tych kwerend, podaję ją do wiadomości publicznej.

Kwerenda ksiąg w Kijowie będących.

R. 1540. Księga ziemska.

1541. 19. Julii. Wpisanie listu sądu polubownego, między panem Trzaską, a p. Proskurą, z opisaniem granicy Obuchowa z gruntem Swolskim i innemi.
- 19. Junii. Przeniesienie listu wpisu, z grodu kijowskiego, przywileju J. K. Mci. Zygmunta Augusta, Imp. Bohuszu Hukewiczu, na ziemię Hlibowszczyznę, między Kijowem a Białocerkwią, nad Irpieniem rzeką i Unawą leżące, *ad praesens vocantur* Fastów.

- Przedaż. Nowosielicy, od p. Semenowej Hrynkie-wiczowej, p. Wasylu Posudowskiemu, za sto kóp groszy polskich, za opisaniem granicy od tychże, temuż z dobrami Czarnohorodką, Byszowem, Kniażycami.
- 1555. 6. Junii. Dział między JO. książętami Wiśniowiec-kimi, dobrami Brahińskimi i innemi.
- 1581. 24. Maja. Posesya służąca JP. Bohdanowej Teodo-rowej Tyszyny, na dobra, wieś Woropajowicze, o pięć mil od Kijowa, nad rzeczką Desną leżące.
- 1561. 25. Maja. Zapis od JP. Iwana Soltana, JP. Pała-hiej Chałajmownie Soltanowej, małżonce swej, na sumę 200 kóp groszy polskich na dobra, wieś Kniażyszyce.
- 1561. 5. Junii. Zapisanie 2000 kóp groszy litewskich, na dobra mieście Chodorkowie, i na wsiach: Krzywem, Bolaczowie, Malikowie, Willi, Bełkowcach, Horbulo-wie, Wydyborze, a w x. litewskim, województwie nowogrodzkim, na wsiach Pulowie i Kozubowszczy-źnie, na wszystkich tych dobrach, trzeciej części od JP. Wasyla Fedorowicza Tyszy Bykowskiego, JP. Tyszynie Bykowskiej, małżonce swej.
- 1561. 8. Junii. Wpisanie przywileju JKMcI Kniazia Ró-żyńskiego, na dobrach Kotelnia konferowanego, i Intromisya.
- 8. Octobris. Dział między JPanami Trypolskimi.
- 10. Octobra. Zapisanie 300 kop groszy litewsk., od JP. Dymitra Jelca, pisarza Kijowskiego, JP. Maryan-nie Wołczkownie Olizarównie, żonie swej.
- 1582. 12. Januar. Sprawa wieczysta między PP. Korczew-skimi.
- 15. Januar. Dekret między p. Hryhorem Wasylowi-czem, a p. Horonostajem, o wieś Lubowicze, z któ-rych expulsya stała się, i przysądzono onemu Lubo-wicze.

- 15. Junii. Przywilej JKMcI PP. Chodakowskim, Mie-leniewskim, Dydkowskim i innym służący.
- 1583. 9. Junii. Granica Wielelnicka z Kamieńszczyzną, dobrami do Kapituły Wileńskiej należącemi.
- 8. Octobris. Aktykowanie przywileju JKMcI p. Ste-fznowi Szkuratowskiemu, na dobrach Mielejowszczy-źnie, alias Szkuraty.
- 1585. 17. Junii. Przedaża dóbr miasta Słobodyszcze, od p. Eustachego Tyszkiewicza, p. Teodorowi Tyszkie-wiczowi za sumę 10.000 kop groszy litewsk. *cum attinentiis*.
- 20. Junii. Przedaża dóbr Krynicz, od p. Tyszów, Aleksandra i Wasyla, p. Bohuszu Hulkiwiczowi za 200 kóp groszy litewskich.
- 1585. 20. Junii. Opisanie granicy Byszowskiej z Nowosioł-kami.
- 21. Junii. Przedaża wsi Jezierzan niedaleko Kodni, od JP. Prażewskiego, JP. Tyszkiewiczowi, wojewo-dzicowi brzeskiemu.
- 24. Junii. Przedaża od JP. Prażewskiego, Frydery-kowi Tyszkiewiczowi.
- 7. Octobris. Przedaża dóbr Chodorkowa i innych od p. Duplańskiego, JP. Tyszom.
- 8. Octobris. Przedaża 4ch części Iskorości, od p. Hry-hora Dmytrowicza i Onufryjowicza, JP. Prokopowi Mierzwińskiemu, w (teżże księdze znajdują się wszyst-kie zapisy Mierzwińskiemu.)
- 1588. 5. Junii. Granica Białohorodki z Kniażyczami, po rzekę Bobrycę.

Księga 1. Grodu Kijowskiego.

- 1645. 19. Maja. Oblata zapisu od p. Piotra Zmijowskiego, pani Helenie Steckiej, da Bóg przyszłej małżonce swojej. na sumę 8000, na wszystkich dobrach ase-kurowanej.

- 16. Maja. fol. 379. Oblata funduszu OO. Dominikanom służącego.
 - 27. Febr. fol. 426. Zapis przyznania od p. Abrama Korczewskiego, pani Annie Marcinkiewiczówny, Korczewskiej, małżonce swej w sumie 8000 dany, i na dobrach Korczewie alias Beżowie, Połownie w siele Bukach asekurowanej.
 - 1599. 21. Maja. Dział wieczysty między Kiewliczami.
 - 1645. 2. Junii folio 523. Zapis od p. Stefana Iwanowicza Kochanowskiego, JP. Stanisławowi Koniecpolskiemu, staroście krakowskiemu hetmanowi W. K. na wieczyste sprzedaż dóbr Łebedyna, Kruhlika, Dołżka, Popowa, Majdanowa w wojew. kijowskim będących za sumę 10.000 kóp groszy litewskich.
 - 1636. 14. Januarii. Zapis wieczystej sprzedaży dóbr wsi Isajek z wyrażeniem granicy z przyległościami za sumę 60.000 złp. od p. Krzysztofa Trzeciaka, JP. na Czerniachowie Niemierczowi.
 - 5. Octobris fol. 544. Dekret między Aleksandrem Ilińskim, a p. Aleksandrem Surynem, o sumę zapisową na zastawie dóbr Milnik czyli Minijsk będącą.
- Do r. 1600 t. j. w 16. wieku znajdujemy w dokumentach imiona ruskie Iwana, Pałabei, od 1600 najzupełniej się polskość rozwinęła, dokumenta tego dowodzą. Prowincye polskiej Rusi używały polskiego języka, we wszystkich dokumentach, w urzędzie od r. 1600 do 1795, do rozbioru kraju przez lat 200. Narodowość lat 200 istniejąca, dobrowolnie przyjęta, jest silnem niezaprzeczonem prawem, dokumentem którego siła oręża zwalczyć niemoże.

W 16. wieku w Kijowszczyźnie, znakomite familie były Jelcow, Olizarów, Sołtanów, które się z sobą pokrewieństwem jednoczyły.

Wieś Starosielce koło Żytomierza, dziedziczne Ignacego Trypolskiego, przedtem były własnością Strybelow, domu znakomitego dziś już wygasłego, jak świadczy dokument.

- 1636. 15. Januarii fol. 89. Zapis wieczystej sprzedaży dóbr wsi Starosielec, nad rzeką Szczeniówką, od JPanów Teodora, Aleksandra Humienieckich, Piotrowi Strybelowi, wojskiemu, kijowskiemu.
- 1643. 3. Junii fol. 11, Oblata zapisu wieczystego dóbr Deneszów, Tatarynówki, Jankowa, Korpyłówki i części Horodyszcza, Trybersow od p. Maksymiljana i Justyny Jełowickiej, Brzozowskich, Podstolich kijowskich, JP. Janowi Dzikowi, chorążemu bractwa bractwa bractwa, a pierwiej od Filona Woronicza, podkomorzego kijowskiego, Krzysztofa Tyszkiewicza, wojewodzica brzeskiego, i drugim zapisem od tegoż Filona Woronicza i Matyi z Obodeńskich Woroniczowej małżonki Brzozowskim dany.

W 16. wieku w województwie kijowskim, znaczne posiadali dobra i piastowali urzędy Tyszkiewicz i Woronicze, te dwa niemal najstarsze domy województwa kijowskiego. Brzozowscy też jeszcze za Zygmuntów dziedzictwa w Kijowskim mieli, jak świadczy tranzakeya i nabycie dóbr przez nich, sześciu wsi od Łozowickich nad rzeką Hujwą. Majętności ich znacznie się zwiększyły, gdy Denesze Tatarynówkę i inne wsie od Woroniczów nabyli w 17. wieku. Około 1643 do województwa kijowskiego i bractwa bractwa, weszli Dzikowie, po których odziedziczyli znaczne majątności Hańscy.

- 1636. 30. Octobra. Zapis graniczny między JXiedzem Jelcem, a p. Głębockim, między dobrami Hołubowiczami staremi i nowemi, Kopitówką, Słobodą, Bohdanowską a Boltami.

Felicyan Głębocki, pierwszy w tym czasie osiadł w wództwie kijowskim odziedziczył dobra Hołubowicze w pow. Owruckim, po swej żonie Sołtanównie, a z nim graniczył X. Jelec, fundator Collegium Jezuckiego Xawerowskiego, które potem do Owrucza się przeniosło. Gdy nastąpiła straszna pożoga wojny Chmielnickiego, Głębocki z dóbr swoich ustąpił, przez lat kilka w nich niebył; na co

się boleśnie w listach swoich dotąd zachowanych uskarża. Od tego czasu od r. 1636, osiedli w kijowskim Głębocey i dotąd istnieją.

1644. 12. Maja fol. 403. Zapis JO. Xięcia Samneta Koreckiego p. Bobryjewiczowi na majątność dziedziczną w województwie kijowskim, leżącą wieś Olszanek w sumie 6.000 danej.

1570. 17. Januarii. W księdze ziemskiej przyznanie wieczności Imci Panu Szczęsnemu Charłeskiemu, od Rodkiewicza, w grunt Martynówki i inne.

Położowie w województwie kijowskim posiadali wielkie dobra, był to starożytny i znakomity dom, zeszli bez potomka płci męskiej, odziedziczyła ich dobra Położowna X. Lubecka, której córka Fenna wyszła za Charłeskiego, i majątność wielką Położów, odziedziczyli Charłescy *) i przez kilka pokoleń znaczne dobra i urzęda w kijowskim wtwie posiadali.

1577. Aktykowanie przywileju króla Zygmunta JPanu Hornostajowi (pisano wówczas Hornostaju) na dobra Tuliny (około Leszczyna), Sosnowicę, Kołodeczne, Łopatycze.

- Dział wieczysty między pp. Sołtanami dóbr wszystkich.
- Tegoż roku utwierdzenie działu dóbr tych, (był to jeden ze znakomitych i znaczniejszych domów wtwie kijowskiego).

1612. 27. Jan. Zapis zastawny p. Chaleckiego, JP. Ewie Aksakownie Chaleckiej, małżonce swojej w sumie 15.000, na połowicy M. Rzyszczowa, Chodorkowa, Julatycz, Woronowej wszystkich wsi do tych miasteczek należących.

- Zapis wspólnego dożywocia między temiż.

Około r. 1636, w dokumentach granicznych, granice były oznaczone i opisywane, w sposób jasny i wyraźny, aby zapobiedz sporom.

*) Charłeskich, zwykle zwano: „Charłińscy“.

Mieszczanie Białocerkiewscy w r. 1612, otrzymali zupełną wolność, jak świadczy dokument następny:

1612. 1. Febr. List mieszczanom białocerkiewskim na wolność dany.

- 16. Julii fol. 596. Kwit od p. Bazylego Sołtyka, JW. Mikołajowi Potockiemu, woj. bractawski, hetmanowi polnemu na złp. 3644 a 15 dany.

- 6. Aug. Wlewek prawa JP. Aleksandry Woronieczowej Mikołajowej Obodeńskiej, JP. Wacławowi Hulanickiemu na sumę 12000, procenta prawne dany.

Hornostajowie byli rodziną znakomitą w wojew. kijowskim, Hornostajówna była za Abramowiczem, wdą Mściławskim, jak dowodzi dokument następny.

1612. 8. Augusta fol. 662. Posesya JP. Wacława Radwańskiego, na wieś Hlibówkę, w sumie 6.000 złp. od JW. Elżbiety z Tulin Hornostajowej Abramowiczowej, wojewodziny Mściławskiej, jako dziedziczy tych dóbr zapisana.

Monasterzyska w r. 1612, nazywały się Szkarawka, należały do Skarzewskich.

1612. 17. Aug. fol. 1780. Posesya JP. Jana, Teodora Skarzewskich, na dobra wieś Szkarawkę, alias Monasterzyska, po p. Mikołaju Skarzewskim pozostałe w powiecie białocerkiewskim *vigore* dekretu JW. Krakowskiego, przysądzonego.

W r. 1612 Znajdujemy Olizarów, dziedzicami miasteczka Korosteszowa.

1612. 6. Julii. Posesya JP. Stanis. Borowskiego, w część poddanych w mieście Korosteszowie, w sumie 2000 złp. od JP. Olizarów małżonków, służąca.

Miasteczko Rozważów w tymże roku należało do Lenkiewiczów Iphorskich.

- 9. Jul. fol. 1649. Zapis od Aleksandra Lenkiewicza Iphorskiego, JP. Eufrozynie Jankowskiej na sumę 3.500 na dobrach M. Rozważowie i wsi Starowiczach asekurowanej.

1612. 9. Jul. fol. 105. Zapis od tego Imci Xiężom Dominikanom kijowskim na sumę 2.500 zł. dany, i na tychże dobrach asekurowany.

— 9. Jul. fol. 1052. Posesya JP. Dąbrowskiego w dobrach wieś Charbelow wieczysta, od p. Tomasza Janowskiego.

W kijowskim województwie mieliśmy Jankowskich i Janowskich; była familja Sołomów, Sołmianka była za Tuszewskim.

1612. Dyligencya od p. Romana i Teodory Sołmianki Tuszewskiej, małżonki przeciw JP. Helenie z Lachowicz 1. voto Szczęśnej Charłeskiej i W. Chobryckim małżonkom, o nieoddanie 1500 zł. ze wsi Bobra pierwaj Mikołajowi Podhajewskiemu, a potem wlewkiem prawa JP. Tuszewskiemu należących.

1612. fol. 1245. Manifest od Hawratyńskich, przeciwko Andrzejowi i Annie Butowiczownie Sokolowskiemu, o nieprzyznanie zapisu zastawnego na W. Stare Osowcę za sumę 3.000 zł.

— 17. Febr. Zapis wlewkowy od JP. Kościkowskiego, JW. Zamojskiemu, staroście Kałuskiemu 510 złp. na wieś Czarnyszówkę, w włości Pawołockiej położoną.

— 13. Jan. fol. 195. Posesya JP. Jana Sołomy, od JP. Leona Wereszczaki i małżonki jego na wieś Popielnę w włości Pawołockiej.

1611. 30. Maja. Posesya od Aleksandra Tyszy Bykowskiego, JP. Halszcze Chałaimowej w sióło Proloczów.

— 10. Octob. Posesya z wlewkiem prawa JP. Zofii Jerzynej Zawiszynej w wieś Łebedyny od Abrahama, Marcina, Mikołaja Zawiszów.

1617. 3. Jul. Protestacya Chałaimów, na kniazia Rużyńskiego, o nasłanie na grunt Skorohorodski.

1618. 10. Sept. fol. 454. Zapis od Stan. Czechowskiego, Mikołajowi Potockiemu na wieś Zakutyńce służący; tamże oblata zapisu od Fryd. Tyszkiewicza na za-

stawą siół Zakutyniec, And. Czechowskiemu danego i posesya JW. Potockiemu.

Tenże Czechowski prawem zastawnem wieś Wołczyniec od Tyszkiewicza posiadał.

Potocey, była to szlachta Owrucka z Wielelnik, w ostatnich czasach przez małżeństwo z Tyszkiewiczami się połączyła.

1630. 2. Marca. Oblata działu wszystkich dóbr Tyszkiewiczowskich.

W r. 1630 Pisarzem grodzkim żytomirski, był JP. Michał Korypił.

W r. 1640 Pisarzem grodzkim żytomirskim był JP. Wojciech Ryłski, i otrzymał w tym roku przywilej na wójtostwo żytomirskie.

W r. 1640. Wieś Morzkowce z Czerwońskiej Włości były oddane Chałaimom, przez Felicjana Tyszkiewicza, wojewodzica brzeskiego.

W r. 1643. Waleryan i Maryanna z Hawratyńskich Chałaimowie weszli w posiadanie wsi Starosielec z prawa, im przez Jana Serechowskiego danego.

1643. 1. Sept. Zapis aprobacji ugody JP. wojewodziny Wileńskiej, z JP. Chodkiewiczem, kasztelanem trockim, o rozgraniczenie majątności Jurowskiej i Smiedyńskiej z Kolnem.

Bardzo ciekawy i rzadki dokument następujący:

1646. 23. Maja fol. 269. Rejestr albo komput Imci Panów obywatelów wjdztwa kijowskiego na popis do Żytomierza zebranych.

W czasie okropnej pożogi, którą wzniciła wojna przez Chmielnickiego podniesiona, w r. 1650, zanosilo wielu manifesta, z powodu zaginięcia papierów.

1650. 13. Marca fol. 80. Manifest p. Brańskiej o poginięcie spraw.

— 22. Jul. Manifest od Tyszów Bykowskich o zaginięcie spraw.

1650. 26. Jul. Manifest JP. Aleksandry z Bykowskich, Janowej Kaskazanowej, o poginięcie spraw.

Notacya dokumentów w Metryce Koronnej wjdztw Kijowskiego: Wołyńskiego, Bractawskiego, Czerniechowskiego, w zamku warszawskim in archivo będących.

1574. Lit. B. libro 2. fol. 310, granica wojew. Bractawsk. z Kijowskiem i Podolskiem.
1611. Libro 15. lit. Z. Dekret między wojewodą kijowskim i Mieszczanami fol. 10.
1613. Lib. 16. lit. R. Nr. 16. Inwentarz Stanisława Ostrzewskiego.
1620. Lib. 18. lit. F. Dekret między Jelowieckimi a Ratomskim starostą, o dobra Kolenice.
1642. 17. Jun. Oblata dekretu podkomorskiego, kijowskiego w sprawie między dobrami Tyszy Bykowskiego, Kopaczowem, Nieszczorowem, a dobrami Andrzeja Firleja.

Rzeka Stuhna i Łukawica, dobra te rozgraniczały, potem nastąpił co do tej granicy dekret trybunalski.

Z dekretu w sprawie Tyszkiewiczów, z r. 1691. widzimy, że Tyszkiewiczze posiadali Kodnię z 10. wsiami. Machnowkę z 28. wsiami, Frydrów i Rajgrodek z sześciu wsiami, Czerwone z 25. wsiami, i Białopol z pięciu wsiami.

Wołosów pod Żytomierzem należał do Mioduszewskiego, który r. 1646. żonie swojej Katarzynie Humienieckiej, z domu uczynił zapis na sumę 30.000 zł. i ewinkował na Wołosowie. Dokumenta nas przekonywają, że od najdawniejszych czasów, czyniono zapisy dożywotnia i sum żonom, był to zwyczaj zachowywany we wszystkich familiach, byt pozostałym wdowom, prawo krajowe zapewniało, ale niepoprzestając na tem, mężowie czynili daleko większe ofiary, albo całej majątności, oddając ją w dożywotnie posiadanie, albo znacznych sum. Tak upowszechnione zapisy,

dowodzą, że zgodne i serdeczne małżeństw polskich było pożyte, które uszlachetniało i kształciło polskie obyczaje.

Szlachetni mężowie odwdzięczali czułość i poświęcenie się żon; stawiając je prawnie na pierwszym stanowisku, gruntowali w rodzinach cześć rodziców, cześć matki, która była fundamentem cnót prawdziwych polskiego społeczeństwa, które błogosławieństwo Boże dla narodu polskiego wyjednaly.

Okolo r. 1646, w kijowskim województwie, znaczne dziedzictwa mieli: Steccy, Pruszyńscy, Kaszowscy. Od Kaszowskich, dziedzic Korosteszowa Ludwik Olizar kilka wsi kupił. Książę Czetwertyński, podkomorzy kijowski, znaczne dobra w województwie kijowskim posiadał, sprzedawał je księciu Wiśniowieckiemu.

Makarowicze posiadali miasteczko Makarów z przyległościami i w r. 1583, mieli już dobra swoje rozgraniczone. Dobra ich się opierały o rzeczkę Zdwizeń, dotyczyły szlaku idącego z Makarowa do Kijowa.

1612. 22. Nov. fol. 1191. Od Aleksandra Tyszy Bykowskiego, synom swym pp. Adamowi, Jeremiaszowi na ustąpienie dóbr, tak w województwie kijowskim, jako i w W. ks. litewskim, w którym specyfikuje, że córki wyposażone. — Zapis.

- Zapis dzieleży między temi bracią dóbr wszystkich.
1646. 8. Januar. Oblata zapisu wieczystej darowizny, alias sprzedaży dóbr w woj. kijows. leżących, t. j. Pasiekowszczyzny, alias Iwankowa, Obuchowa, Stanisówki, Termachówki, Zaprudki, Lubiczyn od Aleks. Krasińskiego JW. Koniecpolskiemu kaszt. krak. hetm. W. K. za sumę 30.000 złp.

- fol. 123. Akt relacyi z rozmierzenia dóbr Sokołowskich z Rlińcami między p. Janem Steckim, a JW. Sapieha podkomorzym W. X. L.

Oprócz Czetwertyńskich, Wiszniowieckich z dawna dziedziczących, w woj. kijows. posiadali znaczne włości

Konieczpolski het. z nabycia, i X. Sapieha miał dobra Sokołowskie, około Zwiabla położone.

1646. fol. 333. Dział przyznany między JP. Eliaszem i Jezzym Łagiewiczami dóbr swoich ojczystych, wsi: Wielkich Starosielec.

— 2. Mar. fol. 317. Posesya p. Mikołajowi Pruszyńskiemu w dobra, wieś Kapijowszczyznę w sumie 10.000 złp. od Andrzeja Moszczeńskiego.

— 5. Marca fol. 341. Oblata zapisu granicznego, między p. Szczęsnym Charłęskim, a chorążym Surynem, między dobrami Martynowiczami a Warowiczami.

— 5. Maja. Posesya JP. Brodowskiego w sioło Wojtowa, służąca.

1646. Oblata zapisu od JP. Kotuszyńskich, małżonków JP. Bahrynowskim na część włości w Wyhowie danego.

— 5. Marca. Oblata ekstraktu z grodu Owruckiego z upisaniem (opisaniem) w nim posesyi w grunta wsi Wyhova niedaleko cerkwi będące pp. Bahrynowskim.

W starym języku prawnym, pisano zamiast małżonce swej, małżonki swej, zamiast opisanie, upisanie.

1646. 6. Marca fol. 429. Zapis od Grzegorza Staweckiego, Katarzynie 1. voto Samuelowej Wygnańskiej, 2. Staweckiej, małżonki swej w sumie 13.000 złp. na wsi Sobieszczynie asekurowanej.

— 1. Maja. Przyznanie działu między zakonnikami koreckimi, a p. Szymonem Pawszą do Kleńca, alias Aleksandrowa i dóbr sioła Czerpków i Zardycz.

— fol. 448. Kwit od tychże temuż ze wszystkich pretensyi.

— fol. 555. Zapis wieczysty sprzedaży od JP. Jakóba i Heleny Łożczanki Kaszowskich, małżonków JP. Ludwikowi Olizarowi, na dobra: miasteczko Woronków, Krasnopol, Szeszników, Rohozów, Romanków, Żerebiatyn, Zapłujówkę.

— 15. Marca fol. 608. Posesya od XX. Czetwertyńskich małżonków podkomorzych braclawskich, JO. Ks. Imci

Wiszniowieckiemu, w dobra i zamek, miasteczko, Międzyrzeczkę, Worobijówkę, Babicze, Żerewlakę, Kuzdalec, Uroczyszcze puste, Powstyn, i Uroczyszcze Pohańca, Krynica, służąca.

1646. Posesya JP. Szczukom małżonkom od Jeremiasza Tyszy Bykowskiego, w dobra wieś Rutnie, alias Zapadnie za sumę 1500 złp. sposobem zastawnym.

1643. 8. Jun. fol. 88. Posesya od X. Koreckiego, p. Dąbrowskiemu dobra, wieś Łukę do Białohorodki należąca w sumie 2.000 złp. obligat.

— 11. Jun. fol. 133. Posesya od WP. Zuzulińskich, małżonków w dobra Połowice, miasteczka Staski, alias Nowosielicy, dziedziczną służącą.

1643. 2. Jun. fol. 1. Oblata zapisu wieczystej sprzedaży dóbr wsi w Martynowiec Nabanów, części w siele Mammo-wiczach od JP. Romanai Mikołaja Rodkiewiczów, JP. Teodorowi Suszczańskiemu Proskurze, pisarzowi ziemskiemu kijowskiemu za sumę 52.000 złp.

W tym roku X. Jeremiasz Michał Wiszniowiecki znaczne dobra zakupił od siostry swojej z XX. Wiśniowieckich Daniłowiczowej, krajczyny koronnej, jako to: połowę miasta Brahamia, i sioła do tej połowy Brahamia należące, Konowiehub, Szkuraty, Dantów, Rzyżków wielki, Mikulicze, Korciewice, Karpilowsce, Konowszczyznę, Miłolowszczyznę, Zaszowle, Słobodę przy Rudni, wielkie Holewicze, folwark Białobrzski, wsi przeszło 16.

Kwerenda z akt grodzkich Żytomierskich, wieczystych wszelkich tranzakcyi od r. 1583.

1584. 24. Febr. P. Josypa Niemierycza na p. Hrehora Butowicza, o nasłanie na miasto Czerniachów i uczy-nienie wioleneyi. Manifest.

- Mieszkali w województwie kijowskim Hołowińscy, Tymosz Hołowiński ożenił się z Zofią Ostaszkówną, która mu uczyniła wszystkich dóbr swych zapis.
1584. Od tejże p. Sewerynowt Kropiwnickiemu wsi Dido-
wiec. — Przedaży zapis.
- Taż córce swej Zofii i Tymoszowi Hołowińskiemu, małżonkom wszystkie dobra swoje daruje oprócz Didowiec.
- Od p. Tymosza Hołowińskiego, żonie swej Zofii Ostaszkównie, na trzech częściach dóbr, 400 kop gro-
szy. — Zapis.
1585. 7. Octobr. W dobra Czudnów i Piatkę *cum attinentiis* w sumie 8000 kóp groszy litewskich Księżnie Zu-
zannie Januszowej Ostrogskiej od Księcia Konstan-
tego Ostrogskiego. Posesya.
- JO. X. Ostrogskiemu, wojewodzie wołyńskiemu w Didkowie. — Posesya.
1586. 15. Jan. P. Sokorowi w Trojanowie. — Posesya.
- W tym roku wieś Szczeniów posiadał Szczeniowski, i pisał się Iwan Semenowicz Szczeniowski i o grunta Szcze-
niowskie wiódł spór i proces z Józefem Niemieryczem.
- W r. 1587, dziedziczne dobra miała X. Woroniëcka ze Zbaraża, jak dokumenta okazują, graniczyły jej dobra z dobrami kapituły peczerskiej prowadził z nią proces Me-
lety Chreptowicz, Archim. kijowski.
- W tym roku Szczęśny Charłęski, był podkomorzym kijowskim, i spory graniczne miał z Pawłem Sołtanem.
1587. 15. Aug. Zeznany od p. Wasyla Kozarewskiego, mał-
żonce swej na wszystkie dobra dożywocia. — Zapis.
- 27. Octobr. Od Iwana Lemiesza, p. Kirdejowi Lemie-
szowi w wieś Sielce, posesya.
1588. 24. Febr. Od pp. Wasyla i Teodora Antonowiczów Iłazowskich w Horodyszcze Bernawskie, JP. staroście Żytomiers. — dziedziczna posesya.
- 8. Maja. Zastawny od p. Jędrzejowicza Syngura, p. Pelahii Niemierównie Syngurowej, żonie swej na

- wieś Rudniki w 200 kóp groszy litewskich. —
Zapis.
1588. 16. Maja. Od Dymitra i Maryi Olizarówny Jeleców, p. Mikołajowi ze Zbaraża Rużyńskiemu, w różne ho-
rodyszcza służąca. — Posesya.
- 1. Jul. Donacyjny od Mafteja Josypowicza Niemie-
rycza, p. Bohdanowi Deszkowskiemu na dwór Kuź-
miów i wieś Dobryn, służący. — Zapis.
- 18. Jul. Złożenie ugody między Josypem Iwanowi-
czem Niemieryczem i Szczeniowskimi, o różnice
wszelkie, między niemi zachodzące i o granice.
- 1. Jul. Za instancją X. Piotra Korybuta Zbaraskiego, od p. Szczęśnego Charłęskiego, Katarzynie ze Zba-
raża, żonie swej zapis na Byszów i Stawek, nad Te-
terewią leżące; Zahalec odłączając dla synów pierw-
szej żony. Asekuracyjny zapis.
- 29. Sept. Wieczystej przedaży Didkowiec, nad rzeką
Teterewią, od p. Małochny Semenowej Ostaszkowej, p. Sewer. Sudemontowiczowi Kropiwnickiemu. Zapis.
1588. 18. Octobr. Wieczystej przedaży od p. Wasyla Her-
manowicza Dumszyńskiego, p. Andrzejowi Syngurowi dóbr Chodorowicz między Zwiahlem i Korcem leżą-
cych. — Zapis.
- W dokumentach starych sięgających XVI. wieku, wi-
dzimy już ukształcony prawny język polski, wyrażenia, które dziś mogą być przyjęte np. „Wlewęk“ prawa t. j. ustąpienie prawa swego drugiemu. Posesya w Piatkę w Rudnie, znaczy objęcie we władanie Rudni, Piatki co później zwano intromisją. Mówimy dziś nad Tete-
rowem, nad Zdwyżem; pisano wtedy nad Teterewią nad Zdwiżeniem.
1605. P. Krzysztof Wilga, zaniósł skargę na X. Romana Narymuntowicza Rużyńskiego, o odjęcie majątności Kotelańskiej włości Halczyna. Mateusz na Olewsku Niemierycz, spór miał z tymże X. Romanem Rużyń-
skim, przyjaciele polubowni, wyjechali na pograni-

cze, między gruntami Iwnickimi i Kotelańskimi, ale listu sądowego stronom niedali, o co się żalił, Niemierycz.

1605. 23. Jan. Od Iwana Przeżewskiego, p. Maruszy Chreptowiczównie Niemieryczowej i synowi jej Stefanowi Niemieryczowi odstępną na Szersznów. — Zapis.
- Od Matweja Niemierycza, Semenowi Niemieryczowi, w siolo Chwosznia. — Posesya.
- 13. Februar. Z dekretu trybunalskiego w sprawie p. Jaro. Zuba z X. Koreckim nastąpionej egzekucyi w dobrach Biłyłowce czynionej, zeznana — relacya.
- 14. Feb. Od JP. Maruszy Chreptowiczównie, Andrzejowej Niemieryczowej p. Aleks. Dubnickiemu w siolo Iwanków i Wolice w 200 kóp groszy litewskich, zeznana. — Posesya.
- 21. Febr. w starostwo Owrukie, po śmierci Chołniewskiego, na rzecz X. Michała Wiszniowieckiego, zeznana. — Posesya.
- 19. Marca. Od X. Romana Rużyńskiego, Stanisławowi Nadaryńskiemu, w dobra Stawiszcz, Romanówkę, Czerniawkę, sposobem zastawnym na lat trzy. — Posesya.
- 30. Marca. W siolo Moszkowce od Ostafia Tyszkiewicza, Janowi Preżowskiemu. — Posesya.
- Tegoż Preżowskiego pko Tyszkiewiczowi o expulsę z Moszkowiec. — Manifest.
- Proces miał z X. Romanem Rużyńskim Wilga o Halczyn i Mateusz Niemierycz, o granice między dobrami Iwnickimi i Kotelańskimi.

W kwerendzie tej wiele jest zapisanych dokumentów, do tych dwóch spraw.

1605. 24. Maja. W wieś Szczeniów, za dekretem, Sebastianowi Synhajowskiemu. — Posesya.
- 24. Maja. W siolo Koczorów, za dekretem od Butowicza, p. Lwu Lassocie, służąca. — Posesya.

1605. 26. Maja. W Horodek od Fryd. Tyszkiewicza, Marc. Jurewiczowi w 2000 złp. — Posesya.

- 12. Jun. Od Ostafia Tyszkiewicza, p. Wojciechowi Bohusławskiemu na Nikonówkę dany. — Zapis.
- 15. Jun. Zastawny od Maryi Niemieryczowej p. Peresieckiemu Andrzejowi na wieś Korytyszcze w włości Czerniachowskiej. — Zapis.
- Zastawna od X. Joachima Koreckiego, p. Adamowi Faszczowi na w. Pokotyłowu. — Posesya.

Butowicze w kijowskiem województwie, jak okazują dokumenta w r. 1605—1607, posiadali dziedzicznie Brusilów.

1606. 9. Aug. Dekretu sądu głów. tryb. kor. lubels. między Adamem Tyszą Bykowskim powodem, a p. Marcinem Butowiczem, *ratione* granic w procesie opisanych. — Oblata.
- 8. Jul. Od Wasyla Tyszy Bykowskiego pko Bohdanowi Strybelowi o zabór w gruntach horbulowskich. — skarga.
- 9. Jul. Jeżdżenie do siola Wojtowiec za dekretem uwiązczym w sprawie Bohdana Chalaïma — Relacya.
- 22. Jul. Jeżdżenie do dóbr Kotelni X. Jadwigi Czar-toryskiej za dekretem uwiązczym w sumie 4000 zł. w sprawie Wincentego Rzepkowskiego. — Relacya.
- 17. Sept. W siolo Woropaje pp. Nowickim po rodzonym bracie do Ordy wziętym. — Posesya.
- 22. Sept. Od Stanisł. Wilimonta, Aleks. Woroniczowi z wszelkich pretensyi. — Kwit.
- 28. Sept. Od Wasyla Tyszy Bykowskiego, Piotrowi Złotopolskiemu, według zapisu w wieś Bolaczów. — Posesya.
- 10. Nov. Od Piotra Peresieckiego, Andrzejowi Peresieckiemu, synowi wszystkich długów wlewkowy. — Zapis.

1605. Od Niemierzyckich przeciwko Czeczelowi o najeżdżanie na grunta Niemierzyckie przez Wieleńdzianów. — Skarga.

— 31. Oct. Od Szczeniowskich potomków zeszłego Matfij Chluszcowicza, Aleksandrowi Woroniczowi. — Posesya.

— 1. Nov. Od Motowidlów, Pawłowi Łosiatyńskiemu dany wlewkowy. — Zapis.

1606. 11. Jan. W mieście Owruclu od X. Anny Chodkiewiczówny Koreckiej, co do ograniczenia dóbr Biłolówki. — Relacya.

— P. Pelagii Koczorowskiej Lemieszowej od męża na dworek w Żytomierzu. — Zapis. Łowko był dziedzicznym Strybelów, którzy tam mieszkali w sprawie o przywłaszczenie dóbr Marciszewskich, Studennej Wody, Bohdan Strybel, w r. 1606 otrzymał list upominalny JKMości.

Wolczyniec nowy, wieś wielka pod Machnówką, była dziedziczną Teodora Tyszkiewicza r. 1606, była w zastawnej posesyi Dąbrowskiego, Kierdej Lemiesz, uposażył córkę swoją, czyniąc zapisy jej w testamencie.

— 10. Febr. Od X. Roma. Rużyńskiego, Xnie Zofii Rużyńskiej, w siola Halczyn, Wolice. — Posesya.

Księżna Zofia Rużyńska wiele wsi różnej szlachcie wypuszczała.

W Biłolówce toczyła się sprawa między Ostafim Tyszkiewiczem, a X. Joachimem Koreckim; tej sprawy relacya znajduje się w aktach, i zapisana w kwerendzie.

Krzysztof Kiewlicz, z Ks. Romanem Różyńskim spór miał graniczny.

W woj. kijowskim, znaczne dobra mieli XX. Ostrogscy, Zbarascy i Koreccy, wiele w aktach znajdowało się dokumentów dotyczących spraw tych domów książęcych.

1606. 2 Apr. Od X. Janusza Ostrońskiego przeciw X. Janusza Zbaraskiego, o nieuczynienie zadosyć kontrak-

tom i kompromisom *raione* gruntów pomiarkowania wszelkich pretensyi. — Pozew.

1606. 3. Apr. Bohdana Strybela, Ulanie Wasylównie Strybelowej małżonce, na wieś Bułhaki wieczysto darowany. — Zapis.

— 4. Apr. Od Iwana Żubra i Maryi Strybelowej Żubrowej małżonków pp. Piotrowi i żonie jego Strybelom, na Starosilce w sumie 400 kóp groszy. — Zapis.

— 10. Apr. Od Żubrów, Strybelowi i żonie jego *permodum* zastawy w Starosilce. — Zapis.

W kwerendzie tej i w spisie dokumentów widzimy, że X. Roman Rużyński, miał rozliczne zatargi i procesa, Jan i Helena Uhrowicy pozywali, o niezapłacenie 10.000 złp. i wyprawy 5.000 i niewydzielenie Pawołoczy.

Od Romana i Zofii Rużyńskich, otrzymali w posesyi Błędowscy: Markową, Wolice, z klucza kotelańskiego. Krzysztof Winarski, wieś Orapówkę. W tym roku wniesiony został testament Bohdana Strybela, po nastąpięcej śmierci jego, nastąpiła posesya małżonki jego w Bułhaki.

1606. 8. Maja. Testamentu Mikołaja Zory z rozporządzeniem dóbr. — Oblata.

— 9. Maja. Katarzynie z Pokalewa Preżowskiej, we wszystkich dobrach, podług testamentu. — Posesya.

— 9. Maja. Katarzynie Preżowskiej, w miasto Trybyszów, siola Średnie, nowy i stary Preżów, wedle testamentu Jana Preżowskiego męża, służąca. — Posesya.

— 30. Maja. Testamentu Jana Żubra. — Oblata.

Z tych dokumentów poznajemy w kijowskim województwie, rodziny Strybelów, Żubrów, Zorów, Preżowskich, spotykamy testamenta częste, które zawsze były spełniane. Prawo zaradzało wszystkim potrzebom towarzyskim, urządzało rodzinne stosunki, ubezpieczało los niewiast, oznaczając wiano, ustanawiając ewikye, t. j. ubezpieczanie tych wian, osłaniając je od utracenia przez mężów i same niewiasty; jednak nieściesniało nikogo, zostawując wolność

działania; przeto były, iż tak powiem, wyjścia z prawa, i oznaczały się stosunki na zasadzie własnej woli, co było główną zasadą polskiego prawodawstwa, wolno było się niepoddawać ustanowionym sądom, i w każdej sprawie ustanawiać osobny, z wyboru stron, wyłącznie do jednej sprawy służący trybunał, sąd przyjacielski, polubowny kompromis. Testamenta ustanawiały wyposażenie żon, inne od tych, które oznaczało prawo, zależne od serca męża, który chciał po za grobem pozostałą żonę otoczyć tliwością, staraniem, opieką; czynił znaczne zapisy, oddawał cały majątek w dożywotnie jej władanie, sukcesorowie, własne dzieci sprzeciwić się nigdy nie mogli.

Testament bez wszelkiego procesu i oporu, był prawem obowiązującym, na mocy którego następowała natychmiast w dobra zapisane. — Posesya.

1606. 10. Jul. Od p. Fedora Szczeniowskiego, p. Odaryi Szczeniowskiej w wieś Beżów. — Posesya.

Relacje sporów były czynione na miejscu, gdzie był spór, tam się udawał urzędnik; rozpoznawszy rzecz na miejscu, czynił relację, i wnoszono ją do Akt.

Z jeżdżeniem do Leszczyna, w sprawie Mnichowskiego z Samuelem Hornowskim.

Z jeżdżeniem do Parypsów, w sprawie Sielenowieckiego z Rużyńskimi.

Z jeżdżeniem do Czerniawki i Nizgurzec, w sprawie Kiewlicza z Rużyńskimi.

Z jeżdżeniem do Słobodyszcz w sprawie Zaszkowskich, z Ostafim Tyszkiewiczem.

1606. 10. Aug. Z jeżdżenia do Karabaczyna i Parypsów we włości Pawłockiej, w sprawie Nowickiego z Romanem i Zofią Rużyńskimi. — Relacja.

Rok 1609. Oblaty.

Listu JKMei napominalnego o rewizji ksiąg ziemskich kijowskich, do JP. Bohdana Strybela, fol. 1. Oblata.

JKMei, list upominalny do JP. Tyszkiewicza, podskarbiego, W. X. Lit. i do innych rewizorów ksiąg ziemskich kijowskich. — Oblata.

3. Febr. Testamentu Stanisł. Papłowskiego, na rozporządzenie dóbr. — Oblata.

8. Febr. Komplanacyi wieczystej, między Pawłem Sliżniem, a Janem Boreckim. — Oblata.

1611. 1. Febr. Testamentu Aleksandra Woronicza, żonie i synom, rozporządzając majątność. — Oblata.

1609. 9. Jan. Między Proskurami, wsi Kornina. — Dział.

— 28. Febr. Od Andrzeja Bereżeckiego, żonie swojej w siolo Boczanicy, połowę, w województwie wołyńskim, w powiecie łuckim. — Posesya.

— 7. Marca, od Stefana Niomierczy, p. Niemirze w siolo Szczurową, w sumie 260 zł. — Posesya.

— 15. Maja, od Mikołaja Żurowieckiego, Krzysztofowi Kiewliczowi w wieś Makarowce. — Posesya.

— 15. Maja X. Januszowi Zasławskiemu, od JP. Jana Lenkiewicza Ipohorskiego, w siolo Wysokie, i część Waławska. — Posesya.

— 24. Maja od Kniaziów Rużyńskich, Chałaimowi, w wieś Wierchownią.

— 12. Maja fol. 21 od Jerzego Wiszniowieckiego, X. wojewodzie wołyńskiego, w siolo Wysokie w 3. część Welawską, w 3. część Kotczyszcz za 6.000 kop gr. litews. — Wieczysta posesya.

— 28. Jul. Od Kiryla Lewkowicza Łohunowicza Kornickiego pp. Janowi i Aleks. Sadowskim, w część Kornina i Bielce (dziś Bielki).

— 14. Aug. Od Adama Oliżara Kondratowi Bohuszyńskiemu, w wieś Mininy Korytyszcze. — Posesya.

— 28. Jul. Od Teodora Szczeniowskiego, Bohdanowej Szczeniowskiej, matce, w siolo Korczewie, alias Beżów.

1611. 20. Jan. Od X. Rużyńskiej, Stanisławowi Skarczyńskiemu w siolo Zerdelów.

1611. 31. Jan. Od Bohusza Łuckiewicza, Łazarowi Bozuchowskiemu w siolo Łebedyn.
- 5. Marca JP. Michałowi Kiewliczowi Brażyńskiemu, w ziemie i grnt Epaczyński, i w grnta Sieleckie, nad rzeką Trościanicą w Bikowy, Bielobereże po nieboszczyku Hrehorym Hawryłowiczu Besarabie prawem przyrodzonym służąca. — Posesya.
- 27. Marca. Od X. Katarzyny Janowej Rużyńskiej, kniaziu Janowi Rużyńskiemu, w wieś Janitycz, prawem przyrodz. służąca. — Posesya.
- 12. Apr. W siolo Szczurowę, od Stefana Niemierycza Wojciechowi Moszczeńskiemu, prawem zostawy. Posesya.
- 12. Apr. Od Maruszy Niemieryczowej, i Stefana Niemierycza, Jaroszowi Chrzonowskiemu, w sposób arendowny. — Posesya.
- Od Stefana Niemierycza, Andrzejowi Dubnickiemu, w siolo Korytnicę. — Posesya.
- 29. Apr. W wieś Suchary, od Pawła Wyszatravki, księżnie Annie Koreckiej za 1000 zlp. — Posesya.
- 25. Maja. Siolo Chomutce (około Brusilowa, zowią go dziś Chomuciec), od Maryi Potockiej, mężowi swemu Mikołajowi Potockiemu. — Posesya.
- 25. Maja. Od Adama Olizara, Mikołajowi Korczewskiemu w staw Rudnice, na rzece Irszy w 1609 r.
4. Jun. W siolo Jankowce, od Piotra Peresieckiego, Andrzejowi Peresieckiemu.
- 15. Jul. Rafałowi Leszczyńskiemu, opiekunowi JW. Książąt Pruńskich, kasztelanów Trockich, w wieś Andrzejowszczyznę i Skorbowszczyznę.
- 17. Jul. Od p. Kondrata Butowicza, p. Maruszy Mikołajowej Soszeńskiej, w siolo Kostew i Młyn łazarowski. — Posesya.
- 3. Aug. Od Teodora Jelca, p. Baltazarowi Lugiwnickiemu, w siolo Malin *cum attinentiis*. — Posesya.

1611. 29. Aug. Od Fryderyka Tyszkiewicza, Janowi Sienickiemu, w siolo Wolczyniec w 1000 zlp.
- 3. Marca. Od Anny Marcinowej Grzegorzewskiej, Janowi z Chołujewa Chołujewskiemu w wieś Petyhorkę, z włości białopolskiej, prawem wlewkowym. — Posesya.

Posesye.

1611. 15. Aug. Od Fryderyka i Zofii Tyszkiewiczów, Sewerynowi Bolanowskiemu w zamek i miasto Białopol, i wsie Kaszperówkę, Kalinowcy, Gadomce, Szatorostówkę, Tatarynowce, Dohorynowkę, *cum attinentiis*. — Posesya.
- 10. Sept. Zlewkiem prawa Zofii Zawiszynej, w wieś Łebedyny, od pp. Abrama, Marcina Mikołaja i Piotra Zawiszów. — Posesya.
- 12. Sept. Od Fryderyka Tyszkiewicza, Hrehorem Czernikowi w miasto Berdyczów i siolo Bystrzyk, w sposób arendy.
- 29. Sept. Od Fryderyka Tyszkiewicza, Konstantemu Zasławskiemu, w siolo Markusze i Tutor.
- 18. Oktob. Od Jana Sołomy, w siele Minijskach, Filonowi Strybelowi.
- 19. Oktob. W siolo Kaszperówkę, od Hryhorego Czernika, Mikołajowi Chołujewskiemu.

Pozwy.

1609. 5. Jun. Od Mikołaja Trepki do pokazania praw na część we wsi Skomorochach. — Pozew.
1609. 4. Jun. Od p. Matweja Niemierycza, po p. Adama Olizara, o osadzenie slobody Charytonowki i na gruncie własnym Iwnickim.
- Dziś pisze się pozew przeciw, dawniej pisano pozew p o.

1609. 11. Jul. Od Matweja Niemierycza, po kniazia Rużyńskiego, o wstęp w grunta i lasy iwnickie od Wolicy.
- 15. Jul. Od JOXX. Koreckich, wojewodów wołyńskich, po kniazia Rużyńskiego, o rozgraniczenie dóbr Biłolowskich.
1611. 3. Febr. Po Fryderyka Tyszkiewicza, od Zofii Wojciechowej z Krośnickich Nosaczewskiej i Aleksandra, Wojciecha i Macieja Polickich, o gwałtowne wybicie z majątności Plesy, Werchojady, nazwanej Policzynce. — Pozew.
- 21. Apr. Od Krzysztofa Kiewlicza po potomków kniazia Rużyńskiego, o odgraniczenia dóbr Rużyna, i o impedimenta w dzierżawie zostawnej. — Pozew.
- W r. 1609—1611. Biłolowskie dobra należały do XX. Koreckich, Korostyszów do Olizara, Iwnica do Niemieryczów, Kotelnia z wsiami do XX. Rużyńskich, Czerwona i Białopol do Tyszkiewiczów.

Relacye: Były urzędowe sprawozdania, objaśnienia czynione na gruncie spornym, na miejscu, gdzie fakt był dopełniony przez urzędników, po większej części woźnych, po powrocie ich z miejsca, do którego byli wysłani.

1609. 23. Jan. Jeżdżenia do wsi Charłęża, w sprawie Fryderyka Tyszkiewicza z Katarzyną Wilżyną. — Relacya.
- Oglądania pola włok 80, na gruncie wsi Łuki majątności zastawnej, JP. Krzysztofa Kiewlicza, przez JP. Samuela Hornostaja, podkom. kijows. odjętych.
- 31. Jan. Jeżdżenia do Białopola, w sprawie z Fryderykiem Tyszkiewiczem, od Jana Sokołowskiego. — Relacya.
- 18. Marca. Jeżdżenia do miasta Pawołoczy, w sprawie Krzysztofa Kiewlicza, z Romanem Rużyńskim. — Relacya.
- 24. Marca. Jeżdżenia do Korostyszowa, w sprawie Nadarzyńskiego, z Adamem Olizarem. — Relacya.

1609. 31. Marca. Jeżdżenia do Biłolówki, w sprawie X. Janusza Ostrońskiego z XX. Koreckimi.
- Jeżdżenia do Wodoty, w sprawie Złotopolskiego z Jelcówną Butowiczową. — Relacya.
- 25. Apr. Jeżdżenia do Białopola z listem uwiączym w sprawie Seweryna Bolanowskiego, z Fryderykiem i Zofią Tyszkiewiczami, małżonkami o sumę w dekretach wyrażoną. — Relacya.
- 10 Jul. Jeżdżenia z listem uwiączym do Pawołoczy, w sprawie Jadwigi Swirskiej, z kniazem Romanem Rużyńskim, z dwoma dekretami w sumie 840.000 zł. Relacya.
- 11. Jul. Jeżdżenia z listem uwiączym do Czerniachowa, w sprawie Jana Zahorowskiego z p. Stefanem Niemieryczem, za sumę 3000 złp. i w siolo Wysokie za 814 grzy.
- 11. Jul. Jeżdżenia z listem uwiączym do Białopola, w sprawie pp. Jakóba, Mikołaja i Sebastjana Woroniczów z Fryderykiem i Zofią Tyszkiewiczami. — Relacya.
- 14. Jul. Jeżdżenia do siola Werbowej (koło Chodorowa późniejszego dziedzictwa Michałowskich) z listem uwiączym, za dekretem trybunalskim w sprawie Lasoty z p. Lasociną, za sumę w procesie wyrażoną.
- 18. Jul. Jeżdżenia do Mynkowiec (dziś Mińkowce), z listem uwiączym, w sprawie Wojciecha Kotowskiego z Mikołajem Duchnowiczem za dekretem trybunalskim, w sumie kóp lit. 28. — Relacya.
- Jeżdżenia do Horodyszcza, z listem uwiączym, za dekretem trybunalskim w sprawie Józefa Matyszko, z p. Łukaszem Lisieckim.
- 22. Jul. Jeżdżenia do Brusilowa, z dekretu w sprawie Łukasza Witowskiego z Maryą Lassociną za uwiązaniem w dobra Koczorow, za sumę 4.000 złp. — Relacya.

1609. 27. Jul. Jeżdżenia za dekretem trybunalskim do Pa-
wołoczy w sprawie Jana Sokołowskiego z kniazem
Romanem Rużyńskim. — Relacya.
- 19. Sept. Jeżdżenia za dekretem trybunalskim do
miasta Aleksandrowa w sprawie Andrzeja Po-
niatowskiego z JO. Xiężną z Wiszniowca Zbaraską,
za sumę 9.600 złp. — Relacya.
- 22. Sept. Jeżdżenia z dekretem trybunalskim do wsi
Czarnorudki, w sprawie Wacława Sutkowskiego,
z Janem Czarnorudzkim.
1611. 23. Jan. Jeżdżenia do Białopola, w sprawie X. Be-
nedykta Strzyżkowskiego, z Fryderykiem Tyszkiewi-
czem, za sumę 1360 złp.
- 11. Febr. Jeżdżenia z listem uwiązczym, do siola
Siemniakowki, w sprawie p. P. Adama Faszczę,
z Konstantym Jelcem. — Relacya.
- 24. Marca. W sprawie jednostajnej i zgodnej między
P. Stefanem Niemierczem z jednej, a Jakóbem Le-
mieszem z drugiej, przy mierniku ziemskim
i poddanych stron, o grunta Czernia-
chowskie i Beżowskie, od pięty do pięty
poczawszy od Jaropołowskiego pola, aż
do gruntu Epaczyńskiego kopców 32
usypano i woźnych dwóch. — Relacya.
- Wtedy nazywano miernikiem ziemskim, jeometrę,
w r. 1611. Dobra ziemskie jasno i wyraźnie odgraniczano.
1611. 8. Apryl. z listem uwiązczym do miasta Czerniachowa
w sprawie Mikołaja Dachnowicza, z Stefanem Nie-
mierczem. — Relacya.
- W sprawie Strzałkowskiej z Fryderykiem Tyszkie-
wiczem.
- 10. Apr. Jeżdżenia do miasta Moczuliniec, w spra-
wie Jana Sokołowskiego, z p. Aleksandrem Moczul-
skim. — Relacya.
- 18. Apryl. W sprawie Andrzeja Wojny z Janem
Bojem.

1611. 28. Apr. Teodora Kozaryna z Marcinem Butowiczem
w Brusilowie.
- 28. Apr. Józefa Łózki, z Łukaszem Witowskim w Bił-
kowcach.
- 3. Aug. W sprawie Stefana Niemierczy z Łuka-
szewskim. — Relacya.

Zapisy.

1609. 28. Febr. Od Jana Halczyńskiego, Odarii, żonie swej
na wieczną darowiznę 150 zł. — Zapis.
- 28. Febr. Wzajemny od p. Halczyńskiej, mężowi
swemu Janowi Halczyńskiemu, na darowiznę dóbr
wszystkich i sum wszelakich. — Zapis.
- 24. Marca. Od p. Palahii Kogurowskiego Kierdejo-
wej, p. Hrehoremu Kogurowskiemu, bratu swemu na
dom w Kijowio będący. — Zapis.
- Niepisano dawniej z Kogurowskich Kierdejowej, ale
Kogurowskiego córki Kierdejowej.
1609. 6. Aug. Wieczystej przedaży od Marka Nazarowicza
Bikłoszyckiego połowy części swej we wsi Białoni-
czach, p. Matwejowi Piotrowskiemu. — Zapis.
- 9. Octob. Wlewkowy od Bohdana Strybela p. Pa-
włowi i Zofii, córce Wyszotrawkom na 400 kóp gr.
litews. na wsi Sucharach obligowany i zeznany. —
Zapis.
1611. 10. Febr. Od JP. Ostaf. Tyszkiewicza, podskarb.
W. X. lit. i małżonki jego, Zofii z Wiszniowieckich
Tyszkiewiczowej, JP. Fedorowi Zaszkowskiemu na
pożyczoną sumę 2000 złp. na Hołotkach asekurowaną
zeznany. — Zapis.
- 2. Jul. Wieczystej darowizny domu w Konstantyno-
wie, od p. Szczerowskiej, p. Zacharjaszowi Ohijowi-
czowi zięciowi. — Zapis.
- 15. Aug. Kwitowy od Jana i Samuela Zaszkowskich,
p. Ostafiemu Tyszkiewiczowi z procesów. — Zapis.

1611. 30. Aug. Od Marcina i Piotra Zawiszów, p. Zofii z Wojnów Zawiszynej, na sumę 1000 złp. na majątności siele Wolicy ubezpieczoną. — Zapis.
- 13. Aug. fol. 25. Od Teodora Zaszkowskiego, synom Janowi złp. 300, Samuelowi 800, żonie 400. — Zapis.
- 14. Sept. Między Fryderykiem Tyszkiewiczem, a Hrehorym Czernikiem o dobra Berdyczów i Bystrzyk, wypuszczone w arendę. — Zapis.

Manifesta, skargi i żałoby.

1609. 5. Febr. Od Piotra Radlińskiego, starosty Piaseckiego przeciwko Aleksandrowi Woroniczowi i synowi jego Filonowi Woroniczowi, o najechnie na grunt sosnowiecki. — Manifest.
- 1. Apr. Od Wasyla, Konstantyna i Michała Szczeniowskich, przeciwko Stefanowi Niemieryczowi i Maruszy Chrebtowiczównie Bohurynskiego, Andrzejowej Niemieryczowej, na najechnie na grunt Szczeniowski i o wysypanie grobli na gruntach i zbudowanie młyna i slobody. Manifest.
- 2. Jul. fol. 5. Od Fryderyka Tyszkiewicza przeciwko kniaziowi Rużyńskiemu, o nasłanie na grunta białopolskie, lasów wycinanie poddanych pobicie. — Żałoba.
- 31. Aug. Od Hrehorego Koczorowskiego, przeciwko Mekicie i Mikołajowi Brażyńskim, o nieważność kontraktów, na dobra Studennej Wody, w wdztwie kijowsk. leżące. — Manifest.
- 14. Sept. Od Teodora, Mikołaja, Jerzego Proskurów Suszczańskich, pko Annie Nadarzyńskiej, o nasłanie

- na grunt plugów, i pooranie pol Mochnackich. — Żałoba.
1609. 23. Sept. Od Bohdana Strybela, przeciw Samuelowi Hornostajowi, o gwałtowne najechnie z kilkuset ludźmi na granicę miasto odgraniczenia się. Żałoba.
- 1. Sept. Od pp. Andrzeja Suryna i Jana Korczewskiego, przeciw p. Jerzemu Moszczeńskiemu, o rozerwanie terminu intercyzą naznaczonego przypadłego uznania granic między Zerewem, Bodyniczami, od Mosznów, Rakowszczyzny, Zakusilów. — Manifest.
- Od Jana i Dorofteja Zakusilów, pko Surynowi o rozerwanie granic. — Manifest.
1611. 21. Jan. Od Jędrzeja Wojny pko, Kniagini Rużyńskiej, o nasłanie poddanych kotelnickich na grunt kodeński, jako i sian zabranie. — Manifest.
- 10. Marca. Od p. Krzysztofa Kiewlicza, na Xieźnę Zofią Rużyńską, p. Nadarzyńską, Jadwigę Swirską i Helenę Uhrowiecką, potomków zeszłego kniazia Rużyńskiego, o osadzenie i pozwolenie mieszkania w majątności zastawnej p. Orańskiemu, i o zabranie pewnych gruntów. — Manifest.
- 3. Maja fol. 10. Od Eustachego Tyszkiewicza, przeciw JO. X. Romanowej Rużyńskiej, o nasłanie ustawicznie z Kotelni wozów, po dęby do lasów Czerlińskich i Moszkowieckich na 50.000 złp. — Manifest.
- 4. Maja. Od Archimandryty i kapituły pieczerskiej, kijowskiej, przeciwko Łukaszowi Sapieże, o popsowanie granic, i rozkopywanie kopców i gruntów monastyrskich wyszewickich. — Manifest.
- 5. Maja. Od Fryderyka Tyszkiewicza, po JO. X. kasztelana krakowskiego o gwałtowne osiągnięcia, i odjęcie gruntu przez granicę starowieczną i poosadzanie slobód i futorów. — Manifest.
- 9. Jul. Od Wojciecha Golińskiego, na Jana Ledo-

- chowskiego o najazd, na wieś Ninówkę w powiecie Latyczowskim leżącą. — Manifest.
1611. 1. Aug. Od Dyonizego Łukaszewskiego przeciwko Stefanowi Niemieryczowi, o najazd na grunt Mokreński. — Manifest.
- 2. Aug. Od Krzysztofa Kiewlicza pko, Xieźnie Romanowej Rużyńskiej, o nasyłanie na grunta Pawołockie z plugami i sprzeciwienie zapisań. — Opowiadanie.
- 22. Jul. Od p. Mikołaja Woronicza, na Jakóba Woronicza, o nieoddanie 2.000 złp. w terminie, i wzbrońnienie posesyi w dobra Charzyn i Zezelów. — Manifest.
- 27. Jul. Od p. Kramkowskiego, przeciw Wojciechowi Kotowskiemu, o niezależność do substancyi, po nieboszczyku Janie Kramkowskim. — Manifest.
- Aug. Od Fryderyka Tyszkiewicza pko, JO. X. Januszowi Ostrogskiemu, o nasłanie na grunta starowieczne własne Krzemienny Piat nad rzeką Piatem, gdzie chałup kilka postavili. — Manifest.
- 9. Oktob. Od Rafała Leszczyńskiego, opiekuna JOX. Aleksandra i Juljusza Prunskich, przeciwko Gabryelowi Hojskiemu, Pawłowi Wyszetrawce, o osadzenie slobody, nad rzeką Czerniawką, na uroczysku Świdnikach, na gruncie do siola Kraśne należącym. — Manifest.
- 21. Apr. fol. 40. Ostatniej woli p. Rafała Zbrożka. Testament.
- 30. Jun. Między bracią Medyńskimi, po otrzymanej po śmierci brata sukcesyi. — Ugod a.

Rok 1617—1618 w jednej księdze.

1617. 5. Apr. Testament Wasila Michałowicza Szczeniowskiego, z rozporządzeniem dóbr. — O b l a t a.

Posesye.

1617. 22. Febr. Od Adama Olizara, Jerzemu Czerlenkowskiemu, w siolo Bielikowcy, dziś się zowie Bilkowce, należą do klucza korostyszowskiego. — Posesya.
- 13. Marca. W. Sławów od Stefana Niemierycza, Maksymowi Trypolskiemu. — Posesya.
- 18. Marca. W siolo Zalescy, od p. Janusza Tyszkiewicza, p. Wawrzyńcowi Nidzgurskiemu i małżonce jego, służąca. — Posesya.
- 27. Marca. Od Mikołaja Korczewskiego, Danielowi Wyszpolskiemu, w Rudnią wieś, na rzece Irszy z młynem i stawem. — Posesya.
- Od Sadowiczów, Danielowi Strybelowi, w część pilipowską. — Posesya.
- 29. Marca. W wieś Weresy od JO. X. z Ostroga Zasławskiego, p. Stanisławowi Bohijowi arendowna. Posesya.
- 29. Marca. Od Łukasza Modliszewskiego, Adamowi Olizarowi w miasto Chabne. — Zastawna posesya.
- 29. Marca. Od Olizara w. Korostyszów, pp. Modliszewskim. — Arendowna posesya.
- 1. Apr. W M. Chabne od Adama Olizara, Mikołajowi Podhajeckiemu. — Posesya.
- 8. Apr. W. Iwnicę i Oliwek p. Haraburdziny. — Posesya.
- 9. Apr. W M. Przyborsk, Wojciechowi Gruszeckiemu od Stefana Niemierycza.
- 10. Apr. W siolo Jankowce, Andrzejowi Preżowskiemu, za testamentem Piotra Preżowskiego. — Posesya.
- 27. Apr. W siolo Domolocz, od Stefana Niemierycza Wojciech. Moszczeńskiemu.
- 12. Maja. W. Sokolcze i Lisowsey (dziś się zowią Sokulcza i Lisowce), p. Ewie Soponowskiej po śmierci męża. — Posesya.

1617. 15. Maja. W sióło Szczurowę od Stefana Niemierczy Eu. Tyszkiewiczowi. — Posesya.
- 13. Marca. Adamowi Surynowi w. Hostomel za przewodnictwem prawa. — Intromisya.
- 18. Marca. W wieś Białokurówicze, Hrehoremu Staweckiemu. — Intromisya.
- 4. Januar. Od Jerzego Charłęskiego, Pałahii Kniehinińskiej, służący. — Zapis.
- 22. Febr. Od Stefana Gronkowskiego, Piotrowi Jaruckiemu, i małżonce jego. na 50 kop groszy litews. Wlew ek.
- 19. Marca. Od Macieja Głuchowskiego, p. Marcinowi Brynkowskiemu i Aleksandrowi Krośnickiemu na dobra Białokrynice i Rowiec na 2400 złp. — Wlew kowy zapis.
- 25. Od Jana Ludowicza, Danielowi Strybelowi na grunta w Pilipowiczach i Zybeńszczyznej. — Zapis.

Pozwy i Manifesta.

1617. 16. Marca fol. 107. Od Anny Piątkowskiej po Adama Rabsztyńskiego, o osadzenie slobody Obychodów na gruncie własnym Kowryhowskim. — Pozew.
- 20. Marca. Od Anny Piątkowskiej po Adama Rabsztyńskiego, o odjęcie sióła Obychodów. — Pozew.
- 18. Marca. Protestacya JP. Bereżeckiego, na JP. Andrzeja Sokołowskiego, i na małżonkę jego o nasyłanie gwałtowne, na sióło Karabaczyn, posłuszeństwa od poddanych i wszelkich pożytków odebranie i zbóż wszystkich w gumnach pomłócenie. — Pozew.
- 20. Marca. Od Proskurów, przeciw Filipowi i Teodorowi Jelcom o popsowanie między Korninem a Łuczynem i Turbówką granic, drzewa na kopcach znaczonego, powycinanie i kopców zepsucie. Manifest.
- 18. Apr. Od Makarowiczów, Bohdanowi Krajewskiemu, i od tegoż przeciwko Makarowiczom. Manifest.

1617. 14. Maja. Od Anny Chodkiewiczowej, przeciwko Hornostajowi o nieskończenie granic Bilolówki, z Berdyczowem podany. — Manifest.
- 17. Marca. Listu upominalnego, od Sądu ziemskiego kijowskiego, p. Zofii z Karabezejowa Chodkiewiczowej, w sprawie Krzysztofa Kiewlicza o 7.000 złp. oddanie. — Mantfest.
- 22. Apr. Rozgraniczenie gruntu, między Stefanem Niemierczem, a pp. Chodakowskiemi, oraz uwiązanie Chodakowskich, w Ostrów Zabołocki, woźnego. — Zeznanie.
- Z Korostyszowa, w sprawie Marcina Butowicza, i w sprawie Jarosza Szemeta. — Relacya.

SUMARYUSZ DOKUMENTÓW
DO SPRAWY

JWW. Potockich, Generałowiczów Wgo Księstwa Litewskiego

należących

SKWERENDOWANYCH Z AKT GRODZKICH KIJOWSKICH.

1696. 19. Maja. Donacya od JW. Stanisława Koniecpolskiego, na dobra Wierzchownię, W. Blizkowskiemu, staroście Żytomiersk. — Oblata.
1702. 6. Maja. Na dobra Maliki i Kotłowicze, między JW. Koniecpolskim, a Puzerewiczem spisany. — Zastawny kontrakt.
1704. 26. Januar. Dóbr Michałówki i Rubieżówki, od W. Lenkiewicza, Czaplicom stolnikom owruckim, oryginału zapisu, wieczystej sprzedaży. — Oblata.
1708. 23. Marca. Między WW. Redczycami, a JW. Potockim, starostą owruckim, dobra Jenetyłów i inne Redczycom przyznawającego dekretu. — Oblata.
1645. 23. Febr. Przywileju od N. K. Imci JP. Januszowi Tyszkiewiczowi na sioło Dymidów z przyległościami. Oblata.
1636. 15. Jan. Zapisu od strażnika koronnego, p. Zamojskiemu na Pawołocz z przysiółkami. — Oblata.

1705. 20. Marca. Między W. Janem Hornostajem, a Florianem Skiporem, dóbr w województwie kijowskim leżących. — Działu oblatu.
1583. 12. Jun. Między Makarowiczem, a Hulkiwiczem, o dobra Nowosielice i inne. — Dekret.
- 29. Sept. Między temiż o też dobra.
- 14. Aug. Między Makarowiczami. — Dział.
- 10. Jun. Siola Lubowicz, od p. Preteńskiego, Mikoł. Makarowiczowi. — Przedąż.
1698. 14. Jul. W dobra klucz Kozarowski, Borodiański, i Horonostajpolski, *vigore iurium naturalium*. W. Katarzynie Joannie Drohojowskiej Skarbnikowej, służąca. — Posesya.
1703. 7. Maja. W dobra M. Radomyśl, i inne, Szumlańskiemu. — Zapis.
- 1. Jul. W dobra Narodyce, po śmierci męża W. Potockiej łowczyńie braclawskiej. — Zapis.
1704. 10. Marca. Od W. Baranowskiej, Stanisławowi Steckiemu zeznany. — Zapis cesionis.
- Między St. Steckim i Żmijewskim, o dobra Kuchary, i sumy różne. — Rezygnacyjny kontrakt.
1617. 18. Apryla fol. 185. Od Makarowicza Bohdanowi Krajewskiemu we wsie Zahulcze, Kulikówkę i młyn na rzece Zdwżenia w 1000. zp. — Zastawna posesya.
1684. 10. Oktobra. Od Kościuszków pko JW. Potockiemu staroście Owruckiemu o wioleneye na gran. Łopyn poczynione. — Manifest.
- 12 Oktobra. Od Zabokrzyckiego przeciwko temuż. — Manifest.
1685. 20. Oktobra. WW. Szczyrskich pko p. Janowi Potockiemu podkomorzemu braclawskiemu, o wypędzenie z dóbr Kuchar, Makarowa i Zanidzia.
1688. 28. Oktobra. Od W. Hańskiego pko JW. Franciszkowi Potockiemu staroście Owruck. o poczynione

- na gruncie do Tuchowie należącym wioleneye. — Manifest.
1690. 15. Oktobra. W. Łaska stolnika kijowsk. pko Wacławowi Steckiemu *cum publicatione* za niezjechanie na grunt Narodycz, nieuczynienie granicy, sprzeciwianie się komplanaeyi. — Manifest.
1697. 7. Januar. Nomine W. Teofili z Gasparskich Tyszkiewiczowej pko Janowi i Antoniemu Potockim Łowczym braclawskim, i sądowi grodzkiemu kijowskiemu, o nienależyte przysądzenie sumy na dobrach Chrystynówce uczyniony. — Manifest.
- w Octobrze Niemirycza pko Jerzemu i Michałowi Lubomirskim żwiahelskim dziedzicom, o zakwestyowanie gruntów Korczyce *in contiguitate* dóbr Żwiahła zostające.
1699. 19 Oktobra. Nomine W. Katarzyny Drohojowskiej dobr Horonostajpola dziedziczki pko JW. Stanisławowi Szczuce Referen. koron. o różne pretensye. — Manifest.
1800. 17 Maja. Od W. Lenkiewiczowej pko W. Lenkiewiczom o ustąpienie z dóbr wsi Michałowski i Rubieżowki i o kalkulacyą. — Manifest.
- 2 Junii W. Drohojowskiej pko JW. Szczuce o najechanie na dobra Horonostajpol. — Manifest.
1704. 2 Marca W. Steckiego pko W. Trypolskiemu o poczynione wioleneye na gruncie Ostrowa Żurawki zwanego. — Manifest.
1707. 29. Oktobra. W. Pawszy podstolego Owruckiego pko JW. Potockiemu staroście Owruckiemu *de nullitate* działu dóbr pewnych. — Manifest.
1712. 29. Oktobris. W. Aleksandra Trzeciaka pko W. Kazimierzowi Steckiemu, o niesłuszne pretendowanie kalkulacyi z dóbr Borodianki i innych. — Manifest.
1777. 10. Aug. Od JW. Potockich pko JWX. Wołodkowieczowi metropoliecie kijowskiemu. — Manifest.

1684. 20. Oktobra. Od Kościuszków, po JW. Potockiego starostę owruckiego. — Pozwu relacya.
1694. 10. Oktobra. Na sądy grodzkie kijowskie od W. Boguckiej po W. Janie Potockiego Lowcz. bract. o pokazanie praw do części Narodycz. — Pozwu relacya.
1697. 10. Marca. Od Teofili z Gasparskich Tyszkiewiczów, po Janie i Antonim Potockich o wypędzenie z dóbr dziedzicznych. — Pozwu relacya.
1698. 19. Apr. Od JW. Szumlańskiego biskupa lwowskiego o wdarcie się w grunta oronieckie. — Pozwu relacya.
1701. 8. Octobra. Od Drohojewskiej przeciw Szczuce. — Pozwu relacya.
1702. 30. Marca. Od Lenkiewiczów pko Lenkiewiczom. — Pozwu relacya.
1705. 20. Marca. O wioleneye w dobrach Drohyńcu od JW. Pawszów po starostów Potockich, i urząd grodzki kijow. za uciążliwość dekretem kondescensocyalnym. — Relacya.
1712. 7. Marca. Od Lisieckich o pokazanie praw do Winiawki po JOW. Potockich. — Relacya.
1777. 8. Aug. pozwu od Wołodkiewicza po Potockich. — Pozwu relacya.
1760. 31. Mar. Od Potockiego po Wojnowskiego possesora Strzemigrodu, o majdanowe pretensye. — Pozwu relacya.
1608. 20. Julii, Dóbr Przyluki, Pohrebyszcz, Hubina, Biłowki, Kaszowki i Irkanowa. — Ograniczenie z akt lubelskich.

Kwerenda Akt w Kijowie.

1571. 16. Junii. Przywileju króla polskiego urodz. Bystrynowskiemu na Dymidów *cum attinentiis*. — Oblata.

- 19. Junii. Przywileju Zygmunta Augusta Bohuszowi Hukiewiczowi na część Pustówki i Hlebowszczyzny. — Oblata.
1575. 1. Junii. Przedaża Wilska *cum attinentiis* Iwanowicz, Horodyszcza, Torczyna, Sieliszcz nad rz. Kamionką Horenicz i innych (w tytule tego dokumentu niewzmiankowano od kogo komu).
1577. 4. Oktobra. Od króla Stefana X. Kyrkowi Rużyńskiemu na dobra Kotelnię, *cum attinentiis*. — Przywilej.
1581. Vigore tego przywileju ograniczenie Kotelańszczyzny.
1584. 20. Junii. Granica byszowska od Nowosielicy.
1471. 1. Junii Wizya znaków granicznych od Brusilowa.
1612. 3. Oktobra. Przywilej Hornostajom na wystawienie mostu w Kozarewiczach.
1643. 10. Junii. Granicy żwiabelskiej. — Oblata.
1636. 15. Jan. Przedaża Kotelni, Pawołocy i Różyna, *cum attinentiis* od Łaszcza Zamojskim, gdzie wspomina killkadziesiąt wiosek, Łaszcz rodził się z Korabeżowskiej, był rodzonym siostrzeńcem księżny 1-mo voto Rużyńskiej, 2-do Chodkiewiczowej, dobra ciotki swojej zajechał, i nie legalnie sprzedał, ale sprzedaż tę zatwierdziła Zofia Chodkiewiczowa.
1638. 20. Januar. W księgach kapturowych kijowskich od Hornostajnowny, Witowskiemu M. Horonostajpola *cum attinen.* — Zastawny kontrakt.
1619. 22. Oktobra. W aktach kijowskich listu wyrokowego przez Hornostajową i potomków jej od substancyi księż. Poryckiej babki. — Oblata.
1636. 8 Oktobra. Od Charłęskiego przeciw X. Koreckiemu o odjęcie pól byszowskich a przyłączenie do slobody jasnohorodzkiej która tylko na jednym swoim brzegu rudy osiadła. — Oblata.
- Od tegoż na tymże w której specyfikuje graniczne znaki Byszowskie. — Kondemnata.

1636. 30. Oktobra. Od Anny Chodkiewiczówny na Tyszkiewiczach o grunta pulińskie w granicznej sprawie otrzymana. — *Kon dem n a t a*.
- Od tejże na tymże o założenie Iohojskiej Słobody w gruntach naprzeciwko gruntów sokołowskich, otrzymana. — *Kon dem n a t a*.
1638. 31 Oktobra. Od księcia Ostrońskiego na Tyszkiewiczach, o nasłanie na grunta wilskie na uroczyszcze *Obizeje Bołoto*, około tego błota, po pole i po sam las, i po obu stronach rzeki Jahodnoje, około Perebrodia u Hryciowat futora. — *Man i f e s t a c y a*.
1643. Na trybunał koronny lubelski, od X. Ostrońskiego, po Niemierczyca, o rozgraniczenie gruntów Wilskich, Hruszek, Nowego pola, i innych. — *Man i f e s t*.
- 23. Jun. *In actis terrestribus kijoviensis*, między Charłeskiemi, a Cetnerem o grunta byszowskie, od Rożowa, Uroczyska w uroczyskach Osowy i Wysółkowskich rudach. — *D e k r e t*.
1645. 23. Febr. Przywileju Janowi Tyszkiewiczowi, na Dymidów *cum attinentiis*. -- *O b l a t a*.
1713. 14. Oktob. Między W. Szczuczyną, a JP. Rybińskim, o dobra Hornostajpol Borodiankę i Kozarewice, komplanacyi. — *O b l a t a*.
1720. 5. Jun. Z ksiąg grodzkich Żytom. z opisaniem konsensu, JKMei W. Steckiemu, na ustąpienie starostwa Dymirsk., od W. Łaskowej ekstraktu. — *O b l a t a*.
- Uniwersału od JW. Koniecpolskiego, do odebrania dóbr różnych. — *O b l a t a*.
1721. 30. Oktob. Z ksiąg grodzkich mozyrskich, z upisaniem (wpisaniem) manifestu, od W. Lenkiewicza, pisarza ziem. mozyr. pko. JW. Kiszce, Metrp. kijows. o przywłaszczenie dóbr Rubieżówki, ekstraktu. — *O b l a t a*.
- Rejestru z ksiąg dawnych kijowsk., wyrażającego i zawierającego wielość dokumentów do Czubiniec i Kremencza. — *O b l a t a*.

1723. 4. Febr. Przez poddanych, *cum juramento*, granic Rubieżówki i Michałówki. opisanie. — *O b l a t a*.
1722. 22. Jan. Między W. Steckim, chorąż. kijowsk, a W. Iskrzyckim, i innymi o dobra Dymidów, z głównych ksiąg tryb. kor. dekretu. — *O b l a t a*.
- 30. Apr. Między W. Niemierzyckimi, a W. Steckiem o dobra część Niemierzyce, oryginalnej donacyi. — *O b l a t a*.
1727. 27. Febr. Od W. Kisiela, JW. Steckiemu, zapisu *ces sionis* na starostwo Sinnickie. — *O b l a t a*.
1740. 29. Oktob. Na starostwo Dymirskie, JW. Steckiej, i synom jej przywileju. — *O b l a t a*.
1742. 9. Marca. *Ex actis metricis cancell. regni* wydanego z wpisaniem w nim, między W. Lanckorońskim, a sukcesorami JOX. Koreckiego, wojewody wołyńsk. o dobra, starostwo Dymirskie, i inne. — *D e k r e t u o b l a t a*.
- Z akt tychże z upisaniem w nim od N. Króla Imci Zygmunta JOX. Elżbiecie Mikołajowej Rużyńskiej, *ad cedendum* pewnych uroczysk. — *K o n s e n s u o b l a t a*.
- 18. Maja. Z ksiąg lwowskich, od JW. Szeptyckiego, Metrop. kijowsk. pko. Steckiemu, kaszt. kijowsk. o niesłuszne posiadanie dóbr Zarudzia. — *Man i f e s t u o b l a t a*.
- Od JOX. Sanguszka, ordynata ostrońskiego na dobra Motrunki W. Kozłowskiemu. — *K o n s e n s u o b l a t a*.
1745. 27. Aug. Od N. K. Imci Augusta III., na dobra Kaletyńce i Ambroszówkę, alias Chróślińce wielkie i małe W. Steckiemu łowczemu owruckiemu, danego przywileju. — *O b l a t a*.
1754. 18. Marca. Z grodu mozyrskiego, z upisaniem w nim od WW. Lenkiewiczów pko, JW. Jakubowskiemu, Chorążemu Żytomiersk. o nieważność donacyi na wieś Kuchary, manifestu. — *O b l a t a*.

1755. 1. Aug. Między JW. Szczuczyną, a przewiel. X. Radjonem Żurakowskim, Archimand. Meżyhorsk. i całą kapitułą, na gruncie Kozarewicz, dekretu *condescensionis*. — Oblata.
1759. 24. Okt. Między W. Charłęskiem, a JW. Steckim, względem sporów *condescensionis* dekretu. — Oblata.
1763. 5. Maja. Z grodu lubelskiego, od JOX. Lubomirskiego, wojewody lubelskiego, pko Metrop. kijowsk. o nienależyte zabudowanie wsi Chmielnej, na gruntach makarowskich. — Oblata.
1771. 20. Febr. Z ksiąg grodzk. warszawsk. z upisaniem zapisu na wszystkie generalne dobra od JOX. Lubomirskiego, wojewody bractawsk. na synów uczynionej wieczystej donacyi, zapisu. — Oblata.
1766. Od JOX. Lubomirskiego, oboźnego kor. W. Łodzińskiemu do rozgraniczenia Kotelni z Iwnicą, instrumentu *commissionis*. — Oblata.
1775. 9. Jul. Z grodu warszawskiego, z upisaniem komisji do rozgraniczenia dóbr Kierdan od Koszowatej. — Oblata.
- Innotescencyi w tej sprawie wydanej. — Oblata.
1776. 9. Jun. Między W. Steckim, sędzią Żytomirsk. a JW. Potockim, starostą Dymirskim, o ostrów Mokrzec, nazywający się dekretu *condescensionis*. — Oblata.
- 16. Jul. Z ksiąg trybunalsk. z upisaniem się w nim między W. Lenkiewiczami, a przewiel. Innocentym Giżyckim, archim. kijowo-peczers. o dobra Rubieżówkę, Michałówkę, ekstraktu wydanego. — Oblata.
1722. 27. Sept. W. Steckiemu, w części pewne Siedlisk. — Posesya.
1725. 14. Sept. W dobra Horonostajpole, W. Niemieryczowi.
- 29. Nowemb. Na dobra Chabne i inne W. Steckiemu, kaszt. kijowsk. — Donacya.
- Na też dobra donacyi nastąpionej. — Roboracya.

1727. 2. Oktob. *Perpetuae donationis*, od Wojciecha Woronicza, JW. Steckiemu, kasztelan. kijowsk. na dobra Kroszno. — Zapis.
1730. 9. Jan. W dobra Stawiszczce i inne JW. Steckiemu. — Posesya.
- 9. Jan. W dobra Unin i inne JW. Steckiemu, kaszt. kijowsk. — Posesya.
1739. 16. Oktob. JW. Steckiemu, kaszt. kijowsk. w dobra Didowszczyznę.
1734. 10. Okt. W dobra m. Hornostajpole, W. Niemieryczowi z mocą procesu. — Posesya.
1741. 30. Jan. Od W. Bohusza, JW. Steckiemu, na dobr. klucz koszowski. — Zapis.
1764. 12. Marca. W dobra klucz, Dymidowski, JW. Piastkowskiemu, służąca. — Posesya.
1771. 12. Marca. W dobra klucz pawołocki i rużyński, JOX. Lubomirskim, wojewodzie braclawskim dziedziczna. — Posesya.
- 24. Mar. W dobra Leszczyn, JW. Potockiemu, wojewodzie poznańskiemu, służąca. — Posesya.
1772. 17. Apr. W dobra klucz Borodiański, Kozarowiecki, Hornostajpolski, JW. Potockim. — Posesya.
1723. 30. Apr. W. Lenkiewicza, przeciwko Metropolicie kijowskiemu, o dobra Rubieżówkę, i inne uczyniony. — Manifest.
- 30. Apr. Od Metrop. pko JW. Koniecpolskiemu, za wdzieranie się w grunta Zahlewicz. — Manifest.
1745. 20. Oktob. *Nomine* JW. Potockiego, wojewodzie kijowskiemu, przeciwko Imci PP. Humienieckim, o zakwestyonowanie gruntów, od Leszczyna. — Manifest.
1747. 24. Sept. *Nomine* JW. Potockiego, starosty tłumackiego, pko JOX. Lubomirskiemu, wojew. Czarniech. o nieważność dekretu trybunalskiego, którym przyśadzony klucz Borodiański. — Zniesiony manifest.
1757. 13. Jun. WW. Bohuszów, pko Hulewiczom o przywłaszczenie uroczyska. — Łochowka.

1759. 11. Jun. Potockich pko Lubomirskiemu, o wycięcie lasu na budy w Zahalcach. — Manifest.
1766. 27. Aug. Potockiego, pko JWX. Wołodkowiczowi, o przywłaszczenie gruntów Hornostajpolskich i Bordańskich. — Manifest.
- 27. Aug. Potockiego, pko Steckiemu sędziemu łuckiemu o nasyłanie na grunta dymidowskie ludzi. — Manifest.
1768. 24. Sept. JW. Szeptyckiego, koadjutora metropolii kijowsk. pko staroście JW. Potockiego, którym zadaje, że na gwałtownie przywłaszczonym gruncie, dobra Horonostajpol, są osadzone, uczyniony. — Manifest.
1771. 1. Jun. JW. Potockiego, starosty dymirskiego, przeciwko W. Niemieryczom, chorążym owruckim o zabory w starostwie Dymirskiem. — Manifest.
1772. 2. Maja. JW. Szeptyckiego pko, W. Steckiemu, sędziemu ziemsk. łuck., o przywłaszczenie gruntów Mirockich do starostwa Dymidowskiego. — Manifest.
1720. 5. Jun. Od W. Steckiego, po WW. Szczuków dóbr Borodianki, dziedziców i innych na trybunał koronny lubelski, o różne pretensye. — Pozwu relacya.
1721. 7. Okt. Od W. Steckiego, po W. Charłęskiego, *pro deoccupatione* dóbr Warewicz *et faciendo calculo de procentibus*. — Pozwu relacya.
1728. 17. Jan. JW. Steckiego, kaszt. kijowsk. po W. Zagórskiego, o granicę, między Sosnówką, a Tomaszówką. — Pozwu relacya.
1730. 13. Febr. Od W. Bohusza, po W. Hańskiego, chorążego Żytomierskiego, o pokazanie praw do dóbr M. Uszomierza. — Pozwu relacya.
- 16. Febr. Na główny trybunał kor., od W. Potockiego, po W. Lubeckiego, o pokazanie praw do dóbr Skomorochy. Pozwu relacya.

1738. 4. Aug. Na sąd ziemski kijowski, od JW. Steckiego po JW. Potockiego, o zakwestyonowanie gruntów, między dobrami Dymirskimi i Kozarewickimi. — Pozwu relacya.
1767. 10. Jul. Wizyi gruntów Rubieżówki i Michałówki, *ad affectationem*, JWX. Wołodkowicza. — Relacya.
- 28. Apr. Ekstrakta dekretu sądu ziemskiego kijowskiego, z upisaniem w nim zapisu ograniczenia, od WW. Hornostajów, podkomorzych kijowsk., od dóbr Leszczyna, z dobrami W. Kiewlicza, siola Młynowa, (dziś Młynyszcz) i Pisków. — Relacya.
1774. 3. Aug. Od JW. Potockich, po W. Steckiego, na termin kondescensyi granicznej, między Dymidowem i Kozarewiczami. — Pozwu relacya.
1775. 8. Apr. Na główny tryb. kor. od JW. Potockich, po JW. Steckiego, o rozgraniczenie dóbr starostwa Dymirsk. od dóbr Dymidowa i innych. — Pozwu relacya.
- 8. Apr. Od tychże Potockich, w tejże sprawie. — Siedmiu pozwów relacye.
- 2. Maja. Od JWX. Szeptyckiego, pko W. Steckiemu o grunta Mirockie. — Pozwu relacya.

Kwerenda grodu Żytomierskiego od r. 1582.

1617. 16. Marca. Jeżdżenia Woźnego, z listem uwiączym, w sprawie Mikołaja Potockiego, do M. Korostyszowa. Relacya.
- 17. Apr. fol. 184. Od Hornostaja, po Metropolitę kijowsk., o niedotrzymanie kontraktu, zamiany Fotukunicz na Lubowicze. — Pozwu relacya.
- 11. Sept. fol. 431. Od Krzysztofa Makarowicza, Bohdanowi Grajewskiemu, na dobra Zahalce, Kuczaly i Kulikowce w 1000 złp. — Intromisya.
1618. 20. Jan. fol. 22. W Leszczyn od Chodkiewiczowej, Hornostajowi sposobem arendy. — Posesya.

1618. 17. Maja. JP. Samuelowej Hornostajowej, po śmierci męża jej, za przywilejem królewskim w Dymidów. — Intromisya.
- 11. Aug. fol. 419. Samuelowej Hornostajowej, pko Makarowiczowi, o zły przewód prawa w trybunale, na sumę 3.500 zlp. — Manifest.
- Od tejże w pilności, o nieprzyznanie przez zmarłego męża jej na 30.000 zlp. zapisu. — Manifest.
- 15. Jul. fol. 537. Od Niemierycza, przeciw gubernatora Dymirskiego, o spustoszenie lasów i postawienie budy na gruntach przyborskich. — Manifest.
- 4. Oktob. fol. 611. Od Mikołaja Makarowicza, p. Samuelowej Hornostajowej, podkom. kijowskiej, na wieś Kozarowicze. — Wlew ek prawa.
- 13. Oktob. fol. 658. W dobra Kozarewicze za uspokojeniem procesów prawnych, i długów za wlewkiem prawa, od Mikołaja Makarowicza, Hornostajowej. — Intromisya.
- fol. 642. Na Motyżyn i Kopystyn od Myszkii Cholo-niewskiego, Mikołajowi Makarowiczowi. — Wlew ek prawa.
1636. 30. Jul. fol. 487. Od Hornostajowej po Sapiehe, i Tryznę, o zatrzymanie sługi, jadącego z papierami na trybunał i odebranie, od tegoż papierów. — Pozew.
1630. 25. Jul. Hornostajowej pko sądowi ziemskiemu kijowskiemu, o niezjechanie dla słuchania inkwizycyi, z dekretu trybunalskiego. — Manifest.

O b l a t y.

1629. 23. Jun. Na dobra wieś Unin, *cum attinentiis* W. Steckiemu, przywileju. — Oblata.
1713. 7. Jul. Od Makarowiczów, z oznaczeniem granic gruntów makar. listu. — Oblata.

1713. 4. Jul. Granicy mirockiej, babińskiej, hostomelskiej. — Oblata.
1718. 18. Marca. Tradycyi ostrowa Drahilowszczyzna zwanego, W. Steckiemu, chorążemu kijowskiemu. — Oblata.
- 29. Sept. Między Kiszka, Metropolitą kijowskim, a W. Steckim, o dobra Unin, Torokań, Mirocz i inne kontraktu arend. 3-letniego. — Oblata.
- Między temiż stronami, o klucz białosorocki, spisane-go kontraktu. — Oblata.
1720. 27. Apr. W Łaskowej, starośc. Dymirskiej, W. Steckiemu, chorążemu kijowsk. cesyi starostwa Dymirskiego, danej. — Oblata.
- Od N. K. Imci W. Łaskowej, do ustąpienia starostwa Dymirskiego, W. Steckiemu, chorążemu kijowskiemu konsensu. — Oblata.
1721. 29. Maja. Od W. z Potockich Szczuczynej, W. Steckiemu o dobra, klucz hornostajpolski, kozarowiecki, borodiański, kontraktu arend. — Oblata.
- 29. Maja. Między JW. Kiszka, Metropolitą kijowsk. a W. Steckim, starostą Dymirskim, o klucz uniński, kontraktu arendownego. — Oblata.
1723. 4. Febr. Na jarmarki miasteczkom Dymidowi, Dymirowi i Łubiance, przywileju. — Oblata.
- 4. Jul. Między Apostołami, a Ostrowskimi o czwartą część Dymidowszczyzny. — Oblata.
- Donacyi od Ostrowskich JPP. Apostołom piątej części Dymidowszczyzny, tudzież plenipotencyi od tych tymże. — Oblata.
- Od W. Ostrowskiego, podsędka brzeskiego, W. Ostrowskiemu na dobra Dymidów, z przyległościami oryginalu wieczyst. darowizny. — Oblata.
- 15. Aug. Na dobra Dymidów Tyszkiewiczowi, przywileju. — Oblata.
1749. 5. Maja. Na Dymir *cum attinentiis* Duninowi przywileju. — Oblata.

1757. 27. Aug. Dekretów granicznych kondoscensoryalnych z metropolią, o dobra Unin, *in numero* trzy. — Oblata.
1759. 26. Maja. Między JW. Metropolitą, a JW. Steckim, o spory gruntowe, od dóbr Dernowicz i Uhlów, prorogacyi, kondescensyi. — Oblata.
1762. 19. Jul. Dział Hornostajów w Lublinie r. 1646., nastąpiony, w którym dobra Hornostajpol, Kozarowicze, i inne specyfikuje. — Oblata.

Posesye.

1646. 14. Jul. W Sudliszcze, Chołobryce, Bohuszowej, służące. — Posesya.
1652. 27. Maja. W Puzyrki Potockim. — Posesya.
1716. 1. Aug. JW. Rzewuskim, w dobra Pawołocz.
1718. 27. Sept. W. Steckiemu, w wieś Słobódkę, Dołhowkę, służąca. — Posesya.
1720. 13. Maja. W. Steckiemu, chorąż. kijowsk. w dobra, starostwo Dymirskie.
- 15. Jun. W. Steckiemu, wieś Siedliska, Siwież, Horodyszcze, Buki, Stroków, Koszlaki, Romanów i inne *vigore* przywileju, służąca. — Posesya.
- 19. Jul. Od Hlebowicza, W. Steckiemu, chorążemu kijowsk. na Dymidów *cum attinentiis*. — Zapis.
- 30. Jul. W. Steckiemu, w dobra Dymidów. — Posesya.
1721. 26. Marca. W. Steckiemu, w Kuchary, Zarudzie, klucz Uniński, Horonostajpolski, Kozarowiecki. — Posesya.
1722. 28. Marca. W. Steckiemu, w wieś Zarudzie, służąca.
1757. 14. Febr. W Dymidow, W. Steckiej Łowczyny kijowskiej. Posesya.

Od 1700 r. w kijowskim województwie wznieśli się Steccy, znaczeniem, wpływem dorównywali znakomitemu potężnemu, bogatemu rodowi Niemieryczów, nietylko cho-

raństwo kijowskie mieli, ale jeden tylko Stecki, był kasztelanem kijowskim, wzbogacili się nie z nadań królewskich, ale z gospodarstwa, rządności i wszędzie brali majątki w arendowe posesye, potem je kupowali. W dokumentach tego czasu, posesyi najwięcej było na imie Steckiego, oprócz znacznych dóbr, w powiecie owruckim, w najdalszych stronach Ukrainy posiadał, i różnemi prawami klucz koszowacki, hornostajpolski, borodiański, Stroków, Buki, Czubińce, Romanówkę, Koszlaki, Didowszczyznę, Tomaszówkę nad Irpieniem Stecki, kasztelan kijowski. Niebyło kąta w województwie, w którymby dóbr dziedzicznych, lub w dzierżawie posiadanych Steccy niemieli; — był to dom możny, zacny, gościnny, uprzejmy, a przytem rządny, gospodarny. W Polsce zwykle wyrastali wielcy panowie z hojnych nadań królewskich, a Steccy nam tego dowiedli, że do wielkiej fortuny, pracą, rządnością, pilnością w gospodarstwie przyjść można; i hojne życie, przyjęcia gościnne, majątności nieznajdą. Syn po ojcu w tym samym duchu, w ten sam sposób sprawy swoje urządzali, i równie serdeczną gościnnością słynęli; główną ich rezydencją był Międzyrzecz Korecki.

Manifesta.

1640. 20. Aug. Od Potockiego przeciwko Pawszom o sprzeciwienie się zapisowi. — Manifest.
1629. 11. Maja. *Nomine* Szczuki o kontrawersyą dekretowi trybunalskiemu, o niedopuszczenie urzędu zjazdowego do dóbr Hornostajpola, Kozarewicz, Borodianki, o szkody, na 50.000 złp., przeciwko p. Rybińskiemu. Manifest.
- 17. Aug. Tegoż Szczuki przeciw temuż Rybińskiemu, o sprzeciwianie się dekretowi trybunalskiemu zaniezione.

1724. 2. Apr. Od Steckiego, przeciw Zahorowskiej, o sprzeciwienie się dekretowi Trybunału lubelskiego, o niewyprowadzenie inkwizycji, na gruncie Tradynowszczyzna, zwanym. — Manifest.
- 4. Maja. W. Steckiego, przeciw Metropolicie. — Manifest.
- 27. Septem. W. Steckiego, przeciwko Niemierycza, z powodu granic i sporów granicznych z Przyborskiem.
1737. 17. Jan. Młodeckiego, przeciw Steckiemu o pretensjach kierdańskich. — Manifest.

Dopiero w r. 1737, po raz pierwszy spotykamy w dokumentach nazwisko Młodeckich, którzy od tego czasu znaczne dobra Koszowackie, prawem emfiteutycznym, to jest na pewny przeciąg lat, lub do wygaśnięcia linii męskiej posiadali.

W 1775 r. w województwie kijowskim, mieli znaczne dobra Potoccy, klucze, hornostajpolski, kozarewicki; przyborski, Niemierycze; Dymir, Stecy i Dymidowszczyzna, dobra; dobra hornostajpolskie, i borodiańskie, do Potockiego generała artylerji, z którego linii pochodzą Ignacy i Stanisław Potoccy; klucze uniński, żuryński i orański do Metropolitów kijowskich należały. Relacje pozwów Potockich, i Steckiego, o dobra dymirskie i hornostajpolskie, były z powodu granic niewyjaśnionych.

Relacje.

1724. 2. Maja. Na trybunale kor. lubelsk. od W. Steckiego po Zahorowską, o grunta Dymirskie, od gruntów Iwankowskich. — Pozwu relacja.
1728. 5. Jul. Od JW. Steckiego, po różnych *pro dando testimonio in termino condensationis* z JO. Lubomirskim o dobra Zaborole. — Pozwu relacja.

1737. 18. Jan. Od Młodeckiego, po Steckiego o uciążliwość dekretu, o grunta kierdańskie, od koszowackich przed tryb. kor. lub. — Pozwu relacja.
1749. 17. Feb. od Hrebnickiego po Lenkiewicza, o nomenklaturę Rubieżówkę, na tryb. kor. lubel. — Pozwu.
- 28. Maja. Od W. Dunina, po Steckiego, starosty Dymirskiego, do ustąpienia z Dymiru. — Mandat.
1752. 4. Maja. Od JW. Steckiego, po JOX. Lubomirską, o oddanie *cum calculo* Bakożyna, Bukowej i innych. Pozew.
1756. 30. Apr. Od Metropolity po Steckich łowczych kijow. o najściu ludzi dymirskich, na grunta Horoszysko, Mokrzec i tam pszczół wydarcie. — Pozew.
- 30. Aug. Od W. Saczków, po JW. Hrebnickiego, metrop. kijowsk., o rozgraniczenie dóbr Trudenewszczyzny i Iwankowa. — Pozew.
- 15. Sept. Od JW. Metrop. kijowsk. JW. Potockim, i gubernatorowi hornostajpolskiemu, dany z wysiedzenia wieży. — Kwit.
- Z dokumentu tego widzimy, że spory Potockich, a raczej ich rządców, których gubernatorami nazywano, ukarane były wieżą. Jakiegokolwiek się kiedy wydarzały nadużycia, zawsze prawem były uspokojone i ukarane.
1752. fol. 737. Na termin kondescensyi w Dymidowie sądzić się mającej od Potockiego po Ledóchowskiego, *pro comportatione* dokumentów. — Pozew.
1758. 30. Jun. Między gromadą borodiańską i szybeńską. Komplanacja.
- Starodawna granica między dobrami borodiańskimi i szybeńskimi dekretami była utwierdzona.
1763. 15. Apr. Od JW. Potockich, po W. Steckich na tryb. kor. lubelsk., w sprawie granicznej, między Dymidowem i innemi. — Pozew.
1762. 16. Marca. Na tryb. kor. lubel. od JW. Potockich, po JW. Hrebnickiego, o odjęcie gruntów, siedliszcz i różnych uroczysk. — Pozew.

1762. 7. Apr. Na tryb. kor. lub. od JWX. Hrebnickiego, po JW. Potockich, o rozgraniczenie dóbr klucza unińskiego, mirockiego, żoryńskiego. — *Pozew*.
— Na termin kondescensyi, w sprawie JW. Niemieryczowej, Chorażyny owruckiej, z JW. Potockimi, o dobra Dymir. — *Prorogacya*.
— Od W. Niemieryczowej, po JW. Potockiego, na sąd grodzki, żytomierski, o stawienie niektórych poddanych. — *Pozew*.
1775. 25. Aug. Od JW. Potockiego, po JWX. Szeptyckiego, na tryb. kor. lub., o pretensye gruntowe borodiańskie i kozarewickie, od ludzi klucza unińskiego, poczynione. — *Pozew*.
1762. 17. Oktob. Od JW. Potockich, po JWX. Wołodkowicza, o różne grabieże, zabory na sąd grodzki kijowski. — *Pozwu relacya*.
1775. 6. Sept. JW. Potockiego, po JW. Chodkiewicza, o różne wiolencye, na sąd grodzki żytomirski. — *Pozwu relacya*.

Dekrety i Kondemnaty.

1713. 3. Febr. Między W. Grzywskimi, a JW. Steckim, na grunt dóbr Połohaczowa, dla rozporządzenia w sporze gruntu nakazujący kondescensyą. — *Dekret*.
— 4. Febr. Między W. Mickiewiczami i innemi na grunt dóbr Bołotnicy, z W. Steckim, *condescensionis*. — *Dekret*.
— Między W. Trypolskim, i W. Steckim, do dóbr Matwiejowicz. — *Dekret*.
1715. 16. Marca. Między sukcesorami JW. Szczuki, a przew. X. Żurakowskim, na grunt Kozarowicki *condescensionis*. — *Dekret*.
1730. Między W. Niemieryczami, a JW. Steckim, kasztelanem kijowskim, *suspensionis*.

1730. 16. Marca. Między JW. Steckim, a W. Liplańskim, o kondescensyą dóbr Bobra. — *Dekret*.
— Między JW. Steckim, a W. Kisielem starostą siennickim, do dóbr Kierdan *condescensionalny*. — *Dekret*.
1733. 12. Jan. Między JW. Steckim, łow. owruck., a W. Truszkowskim, *comportationis*. — *Dekret*.
— 15. Jan. Między W. Steckim, kaszt. kijowsk. a Charłeskim donacyą uczynić nakazujący. — *Dekret*.
1740. 7. Marca. M. WW. Maliczami, a W. Leńkiewiczami, *in bona* Rubieżówka, *reinductionis*. — *Dekret*.
— 9. Marca. Między JW. Steckim, a JWX. Bienieckim, Archimandrytą owruckim, na grunt dóbr Szepelicz, *inquisitionis*.
— 15. Marca. Między JW. Steckim, a W. Charłeskim, *comportationis documentorum*. — *Dekret*.
— 20. Jun. Między W. Leonardem Lenkiewiczem, a JW. Szeptyckim, Metropol. kijowsk. do dóbr Rubieżówki, *condescensionis*.
— 21. Jun. Między temiż, a SSmi. Wyhowskiego, do dóbr Nowosiolek, *comportationis*. — *Dekret*.
1743. 25. Jan. Między JW. Steckim, łowczym kijowskim, a JW. Potockimi Starost. tłumackimi, na grunt dóbr Dymidowa, *condescensionis*. — *Dekret*.
— 26. Jan. Między W. Steckim, a Macewiczem *in bona* Sebastjanówka, czyli Pustowarnia, *reinductionis*. — *Dekret*.
1748. 28. Jan. Między JW. Steckim, a JOX. Jabłonowskim, na grunt dóbr Skwiry, *inquisitionis*. — *Dekret*.
1752. 8. Mar. Między temiż, a W. Olizarami, *solutionis* sumę.
— 22. Maja. Między JW. Steckim, a W. Pawszą, o dobra Sudorów, *inquisitionis*.
1755. 20. Febr. Między W. Bohuszem, a Ur. Rajkami, *condescensionis*.
— 17. Apr. Między WW. Bohuszami, a Ur. Wołkowskimi, o wypróbowanie dóbr Paszyn, Rahowej i innych, *suspensionis*. — *Dekret*.

1759. 5. Febr. Między JW. Hrebnickim, metrop. kijowsk., a JW. Stecką, łowczyną kijowsk., o grunt Mokrzec do Dymidowa należący, *remissionis*.
1761. 11. Marca. Między sukcesorami W. Franciszka Steckiego, starosty Żytomiersk. a WW. Lewkowskimi i Niemierzyckimi na kondescensyą. — Dekret.
1762. Między JW. Potockimi, generał. artyl. W. X. L., a W. Wykowskim, względem przywrócenia gruntów. Dekret.
- 14. Oktob. Między W. Steckim, łowczym kijowsk., a W. Czaplicami, łowczymi Żytomiersk. o pokazanie prawa do dóbr Łuhinia na kondescensyą. — Dekret.
1763. Między WW. Kobylińskimi, a W. Steckim, cześnikiem smoleńskim, o część Horbaczowska i inne, na grunt dóbr Hejewicz, *condescensionis*. — Dekret.
1763. 5. Febr. Między JW. Pawszą, a JW. Potockimi, względem komportowania dokumentów, do dóbr Suszczany. — Dekret.
- 7. Febr. Między WW. Potockimi, Chorążemi Winnickimi, a Potockimi starostami lubeckimi, względem komportowania dokumentów, o pretensye z gruntu Wielechnik, na grunt dóbr wsi Przybytek, *condescensionis*. Dekret.
- 26. Apr. Między WW. Steckimi, a JW. Wołodkowiczem, o grunta Dernowieckie i inne *inquisitionis*. Dekret.
- 27. Apr. Między temiż, a WW. Olizarami, o młyn na rzece Rosi, na gruncie kierdańskim zbudowany.
- 27. Apr. Między JW. Steckim, a sukcesor: W. Czaplica do dóbr Łubina. — Dekret.

Kondemnaty.

1729. 16. Febr. *Ex parte* W. Steckiego, na W. Młodckim, za popełnione różne violencye i zabory na grun-

- cie kierdańskim, w zysku otrzymana. — *Kondemnata*.
1721. 15. Febr. *Ex parte* tegoż na WW. Iskrzyckich w zysku ustąpienia z Dymidowa.
1730. Na JW. Szczuczyny, podkanclerzynie litewskiej, *in lucro* zapłacenia sumy 12.000 złp. lub powrócenie, w dobra Hornostajpol. — *Kondemnata*.
1733. 10. Jan. *Ex parte* W. Niemierczy, kasztelana połanieckiego, na W. Szczuczynie, *in lucro reinductionis in bona* Hornostajpol.
1738. 24. Maja. *Ex parte* JW. Steckich, kasztelanów kijowskich, na Mossakowskim *in lucro reinductionis in bona* Makarów i inne. — *Kondemnata*.

W zbiorze tak licznych dokumentów, których tytuła przedstawiłem, tylko jeden spotykamy wyrok na więź, i cztery *kondemnaty*.

Cały trud spisywania dokumentów, jest wynagrodzony tym słodkim dla serca polskiego faktem, że wśród nawału interesów, mała ich ilość na karę i upominanie prawne zasługiwały.

Należy tu wyjaśnić wyrażenia prawne, często tu cytowane.

Dekret *comportationis*, nakazuje przedstawienie dokumentów, lub innych dowodów do sądu.

Dekret *condescensionis*, znaczy dekret zjazdowy, zwykle w sprawach spornych o ziemię, zjeżdżał sąd na miejsce dla lepszego rozpoznania i roztrzygnięcia sporu.

Dekret *reinductionis*, nakazywał wprowadzenie, w posiadanie na mocy uprzedniego dekretu.

Dekret *inquisitionis* nakazywał wysłedzenie na gruncie; wysłedzenie, zwano inkwizycyą.

Roboratio, znaczy zaaktykowanie dokumentu, jakiegokolwiek między stronami zawartego, czyli też jednostronnego z domu wydanego, testamentu, skryptu, który strona dla której wydany miała prawo wnieść do akt, czyli jak mówiono *roborować*.

List w wiążęcy, to samo znaczy, co intromisya.

Dekret *remissionis*. Dekret, którym dla różnych powodów sprawa mająca się rozstrzygać, odkłada się na drugi termin.

Aksjomata prawne.

Pozwy wydane, a niedecydowane, między dowodami, liczone być niemogą.

Przywilejami dziedzictwa przytłumić niemożna. *Quale jus dantis tale accipientis. Granitiae nunquam praescribunt.* Inkwizycja okazuje dowody.

Granice dóbr w różnych grodach znajdujące się.

- 1622. Granica Koszowa na Ukrainie.
- 1636. Granica Mizocza i innych okolicznych dóbr.
- 1669. 13. lib. rol. 196. Approbata granic województwa bractawskiego.
- 1715. 5. Novemb. *In Castr. Vinnicensi oblata* granic między województwem bract. kijowsk. pod. i woł.
- 1595. 20. Sept. W ziem. łuckiem, granice Koreczczyzny i Ostrogszczyzny.
- 1584. 2. Jun. W ziem. łuckiem, dział z ograniczeniem Janusza i Michała XX. Zasławskich.
- 1608. 13. Jun. W Lublinie. Usypanie kopców między Żywotowem, Pohrebyszczami, Przyłuką, Dziunkowem, *cum attinentiis*.
- 1598. 4. Jul. Gran. Obuchowa, Olszanicy, Trypola, Stojniatyna, w ziemst. łuckiem.
- 1621. Nr. 13. Gran. Zarawnika, Domaszowa, Trościanki, w grodzie łuckim.

- 1674. 17. Jul. W grodzie i ziem. łuckiem, Zaoszcza i Kotuszy, z miasteczkiem Zwinogrodem i Halatynem, tamże komplanacya tych majątności.
- 1677. Nr. 464. Listu granicznego między Buszczą, Toczanikami i Hluchami. — *Oblata*.
- 1581. Xiążąt Ostrogskich i Zasławskich. — *Dział*.
- 1615. Listu granicznego XX. Ostrogskich. — *Roboracya*.
- 1618. Nr. 79. X. Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego. *Testament*.
- 1597. Nr. 95. Koniuch, Curkowa, Wiedzca, Kunina, Mizocza, Kniehynina, Spasowa, Wolicy, granica i usypanie kopców.
- 1598. Nr. 22. Kozińskich: Bohuryna, Ławrowa i innych majątności. — *Dział i zapisy*.
- 1647. 22. Julii. Między Firlejem, kaszt. belzk. a Ostafim Kozińskim w Lublinie, nastąpionego dekretu trybunału w Łucku. — *Oblata*.
- 1639. Ferja 5. *Post dominicam judica quadrasimalem in Castr. Halicensi*, starostwa białocerkiewskiego, przez komisarzy od N. Króla Zygmunta III. wyznaczonych z pobocznymi sąsiadami uczyniona *per oblata* podana. — *Granica*.
- 1590. W metryce koronnej *sub lit. J. Fol. 78.*, na dobra Rokitne w województwie kijowskim leżące, Ur. Łowieckiemu dane. — *Dożywocie*.
- 1596. W metr. kor. X. Konstantemu Ostrogskiemu, wojew. kijowsk. *in rem* X. Janusza Ostrogskiego na starostwo białocerkiewskie dany. — *Konsens*.
- 1535—1536. Hryćku Olechnowiczu, na wieś Nowosielicę, w powiecie Winnickim, i trzecią część pola Diadkowicz z stawiszczem brynielowskim, według listu p. Ostafia Daszkiewicza w metryce litewskiej. — *Potwierdzenie*.
- 1647. W metryce kor. Między instygatorem, kor. Lubomirskim, Kalinowskim i innymi o dobra do starostwa białocerkiewskiego. — *Rejecta*.

- 1622—1629. Sub. Nr. 15. W metryce litewskiej, Ziemiance kijowskiej, p. Surynowej Duchnie Wołkownie i synowi jej Stasiu Surynowiczu, na imiona Wawrzek i Sienkowszczyznę. — Potwierdzenie.
1636. 12. Oktob. Nr. 76. Antonowa do Białejcerkwi. — Granica.
- 16. Oktob. Nr. 78. W Kijowie, w rozsypanej księdze starostwa białocerkiewskiego. — Akt graniczny.
1700. 4. Oktob. W grodzie kijowskim donacyi dóbr Rokitnej i innych z rozgraniczeniem od Czapliców. — Oblata.
1500. Nr. 3. W metryce litewskiej, aż do r. 1553, *ante unionem*, list do wojewody kijowskiego, X. Dymitra Putiatycza, aby p. Surynowi dano siolo w kijowskom powiti, na imie Sokółowicze z ludźmi, a on aby za to służbę pełnił.
- 1518—1523. Nr. 10. W tejże metryce litewskiej, wojewody kijowskiego, do Andrzeja Niemierycza oznajmując, o wyroku między ziemiany kijowskimi, Surynową Duchną i dziećmi jej, a bratową jej Mikołajową Surynową. List, Majętność, Diatkowszczyzna Siemieszka, Romanowicze, połowa Wystupowicz i Ilińców, Szepelicz, Suliszcz, Dmitrowicz, Morunin, Rokitny, Olszanicy, do Surynów należały.
1629. 21. Maja. Nr. 28. W Łucku, między p. Malińskim powodem i X. Dominikiem Zasławskim, o posypanie kopców między dobrami Hłuchami, a pozwanego siolami: Puszcza, Soczywikami i innemi. — *Appellacya*.
1611. Nr. 44. W Łucku, między Wasylem Malińskim i X. Januszem Ostrogskim, między dobrami: Hłuchami, Lubczeń, Zawidowem, Derowiańcem, Białoszowem i innemi. — Dział i posypanie kopców.
1597. Nr. 95. Dóbr. Koniuch, Curkowa, Kunina, Mizocza, Spasowa i Wolicy w Łucku. — Granica.

1508. Nr. 87. W Łucku, wszystkich dóbr ograniczenie, od Ostroga i Korca, przez Albrychta Łaskiego z wyraźnem objaśnieniem. — Granica.
1568. 8. Aug. Nr. 86. Przez dworzanina Hospodarskiego, z ograniczeniem wsiów od Ostroga. — *Intromisya*.
1615. 15. Sept. Nr. 107. W Łucku między X. Januszem Ostrogskim o dobra Dermań, Derewinacze z kollateralnemi panami przez Superarbitra. — Dekret.
1643. *In Junio*. W grodzie łuckim, między Romanowem, a Churlupem. — Granica.
1616. 4. Apr. W grodzie Łuckim, Porwancza i Pieczychwośt. — Granica.
1687. *In Junio*. Nr. 2. W grodzie Łuckim między Dolhową a Włodzimiercem. — Granic oblata.
1616. 13. Aug. W tymże grodzie między Bahurynem, Hlinnem i innemi. — Granica.
1636. W grodzie ziemskim i łuckim, wsi Beresteczka i wsi Powzy. — Granica.
1686. W tymże grodzie między Huszczą i Szpanowem. — Granica.
1621. 13. Jul. W tymże grodzie wsi Hłuch i innych listu granicznego. — Oblata.
1622. *In Majo*. Nr. 248. Między Ławrowem, Karpowem, Polonnem i Pulhanowem listu granicznego. — Oblata.
1594. *In Julio*. Nr. 1003. W grodzie i ziemstwie łuckim, Bileńska. — Granica.
- Eodem anno* in Aug. Nr. 1337, tamże Holeczun i Berodeczye. — Granica.
- Eodem anno* in Aug. Nr. 145, tamże Swiszczowa, Ozieran, Kniahinina i Horodniey. — Granica.
1622. 27. Jan. Romanowa, Worotniowa, Kluzan, Poddubiec listu granicznego. — Oblata.
1626. 13. Apr. W grodzie łuckim, Dziadkiewicz i Kruszewicy. — Granic aprobata.

1628. 24. Marca. W tymże grodzie między Pacem, a Czwertyńskim, i innymi różnych dóbr. — Dział.
1669. Nr. 46. Zdanicza i Szepela w grodzie łuckim. — Rozgraniczenia oblata.
1603. In Aug. tamże, Dorohostaj, Koryt i Swiszczowa. — Granica.
1644. 18. Julii. Między Terentiewem a Huszczą. — Granica.
1699. In Julio. W grodzie Złoczowska. — Granica.
1621. In Octob. Nr. 103. Zurawicz, Domaszowa i Trostyńca listu granicznego, — Oblata.
1644. 26. Aug. W grodzie łuckim Suraza, Brychowa, Obchowa. — Granica.
1622. 21. Jan. Zydyczyna z Sernikami, w grodzie łuckim. rozgraniczenie.
- Ab anno 1569, ad 1574, Liber 2. sub lit. B. Nr. 2. Sub rege Sigismundo Augusto fol. 196, między województwem kijowskim, braclawskim, podolskim starostwem chmielnickim, barskim, w metryce kor. — Granic potwierdzenie.
- Ab anno 1588, ad 1595, lib. 10. sub. lit. K. Regnante Sigismundo 3tio, w metryce koronnej, księżna Rużyńska, X. Ostrogskiemu, cedit starostwa Romanowskiego z rozgraniczeniem.
- Sub anno 1633 ad 1647. liber sub lit. Z. Regnante Vladislao IV. Nr. 23. fol. 342. Między O. Anastazym Puzyną, episkopem łuckim, a X. Zasławskim, nakazujący, aby na każdy rok z Mizocza płacił po 7.000 złp. w metryce koronnej. — Dekret.
- 1510 ad 1560. Nr. 10. W metryce koronnej, Wasylowi Kozuchowskiemu, bojarynu białocerkiewsk. i szczadkom jeha na selyszcza Chlebowskie i osliowy wiecznostju. Przywilej.
603. Między miastem Winnicą, w województwie braclawskim, a wielkim i małym Komarowem, Chyżyńcami, Kalityńcami przez komisarzy króla Zygmunta III.

- uczyniona, która i w Lublinie w księgach wojew. bracl. 1633 r. znajduje się. — Granica.
- 1603—1604 liber 14. sub lit. O. regnante Sigismundo III. Nr. 95. od króla Stefana w dobra Nowosielięc p. Maleniczom. — Prawo.
1596. 27. Jun. Nr. 35. W grodzie łuckim od Niemierycza Rudakowskiego, dóbr Żółowiec i Snowidowa w pow. Owruckim, tam wspomina, gdzie granica ku Rokitnej.
1622. Nr. 208. Xiążąt Konstantego i Jerzego z Ostroga Zasławskich, w grodzie łuckim. — Dział.
1615. Nr. 163. W grodzie łuckim, Szkarawki i Hołobiatyna naprzeciwko X. Wiszniowieckiemu. — Ograniczenie.
- 1580 czyli 1582. 17. Aug. w Kijowie, w dobra Szkarawkę, prawem dziedzicznym Skarzewskim, prowadząc dukt od Szkarawki, który się oparł o grunta rokiciańskie Posesya.
- 1554 i 1555. W Kijowie Hermanówki, po rzekę Stuhnę i Rassawę. — Granica.
1587. Białocerkiewska z Wołodarką, Taraszcą, w Krzemieńcu. — Granica.
1588. 16. Oktob. W aktach lubelskich, Piotr Mikołajowicz Dorohostajski, X. Konstantemu Ostrogskiemu Obuchów, cum attinentiis za 300 kop gr. lit. sprzedał.
1641. 1. Febr. W ziemstwie kijowskim, między Andrzejem Firlejem, kaszt. bełzk. dziedzicem Obuchowa i Hermanówki, powodem a X. Dominikiem Zasławskim, dziedzicem Rokitnej, Olszany, Kahorlika i przysiółków do tych wsi należących pozwanym, o przejście starodawnych granic, za rzeczku Orehowatycze i zabranie gruntów Obuchowskich i Hermanowskich, apelaacją do trybunału przez pozwanego uczynioną. — Dekret.
- Hermanówka na granicy dóbr białocerkiewskich, potem należała do Kajetana Proskury, aż do r. 1835. Ro-

kitne, Olszany, przedtem oddzielne ziemskie dobra XX. Zasławskich, weszły w skład Białocerkiewszczyzny dziedzicznych dóbr Branickich. Kahorlik przedtem z Rokitną był dziedzictwem XX. Zasławskich, przeszedł potem do Tarnowskich.

1643. 20. Jun. Od X. Władysława Dominika Ostrońskiego, wojewody krakowskiego, starosty Łuckiego, na dobra Pawcze i Derewniacze, Janowi i Stanisławowi Zajacowi *in Castr. Luceo*: 1659, 16. Junii. — Posesya.

1668. Ur. Zajac, Kryczyńskiemu *in Castr. cremenecensi* dóbr tych ustąpił. — Oblata.

1640. 23. Sept. W ziemstwie kijowskim, między Lubomirskim, starost. braclawskim, a Firlejem, dziedzicem Hermanowskich granic. — Oblata.

1641. 1. Febr. *Ibidem* między temiż. — Dekret.

1584. 10. Jan. W Kijowie JOX. Michała Wiszniowieckiego w dobrach wszystkich, żonie swojej dożywocia. — Zapis.

1583. 11. Jul. W Kijowie między Ur. Filonem Kmitą, wojewodą smoleńsk., a JW. Aleksandrą Wiszniowiecką, o oddanie sumy 243 kóp gr. lit. i Nr. 20, o część dóbr w Horbowiczach, w Dyczówcach, w Olewsku, w Rokitnem, w Zamysłowicach, w Woronowie, które Kmita odebrał, a 650 kop gr. lit. wypłacić powinien. Dekret.

1588. Między Szczęsnym Charłęskim, a JOX. Wiszniowiecką o Brahiń. — Zgoda.

1699. 29. Maja. Między XX. Zbaraskiem, a Kalinowskim, Michałówni, Wasylówce, Mitajdowicz, Olszanki — równy. — Dział.

1672. 29. Oktob. Od Fryderyka Tyszkiewicza, wojewody brzeskiego, po X. Janusza Ostrońskiego, do kończenia nowych znaków, między dobrami powoda i pozwanego, i o przejście starodawnych granic za czarny szlak; *Eodem anno*. O toż samo od Tyszkiewicza,

przeciwko X. Ostrońskiemu, dziedzicowi Rokitnej. — Położenie pozwu.

Ze spisu tego widzimy, że w Kijowie przed zaborem jego do Rosyi w 16. i 17. wieku, pełno było dokumentów, dotyczących się różnych spraw, między szlachtą czystopolską, która zasiadła, zamieszkała, w kijowskim województwie, w którym wtedy ani jednej piędzi ziemi nieposiadał żaden Rosyanin z W. X. Moskiewskiego. W ciągu kilku wieków w aktach, w tym nawale dokumentów, ani jednego rosyjskiego nazwiska nie spotykamy. Dopiero po rozbiórce kraju, po nastąpionych konfiskatach, hojnych darowiznach królewskich, widzimy ich po raz pierwszy, zasiedlających się w dawnym województwie kijowskim. Ten spis jeszcze przekonywa, że ograniczenie dóbr królewskich i ziemskich, jeszcze w 16. wieku, w województwach granicznych Polski, było uzupełnionem i dokonaniem.

Z ksiąg Łuckich.

1639. 8. Febr. Nr. 18. Między Xiężną Solomerecką, a p. Jerzym Czaplicem, o rozgraniczenie dóbr majątności: Wysockiej i Rokitianskiej, kompromisarski. Zapis.

1619. 2. Jul. W ziemstwie łuckim, X. Janusza Pawła Ostrońskiego, na rozporządzenie majątności swoich testamentu. — Oblata.

1629. Nr. 86. W grodzie łuckim, między Kazanowskim, a Dorohostajami, listu granicznego. — Zapis.

1621. 9. Jan. Nr. 114. X. Janusza Ostrońskiego, kasztelana krakowskiego, starosty włodzimierskiego, testamentu oblata.

1630. Nr. 3. Od Aleksandra Ostrońskiego, wojewody krakowskiego. — Testament.

1630. Eodem anno Nr. 4., tegoż X. Ostrońskiego. — Testamentu oblata.
1671. 21. Jul. W grodzie łuckim, w sprawie kapituły łuckiej, *ritu graeco uniti*, z X. Ostrońskim, koniuszym koronnym. — Dekretu sejmowego oblata.
- Nr. 208. XX. Konstantego Jerzego z Ostroga Zasławskich, w ziemstwie zapisu działowego. Oblata
1598. Nr. 279. Od X. Konstantego Ostrońskiego, wojewody kijowskiego, na rozgraniczenie, dóbr Obuchowa, Olśzanicy od Trypola. — Zapis.
1671. 5. Aug. Między XX. Ostrońskimi, a Lubomirskimi. Dział.
- Eodem anno, w grodzie łuckim, między XX. Ostrońskimi, a Chodkiewiczami, Przeworska, Lubartowa-Krakowca, Łabunia, Baraszowki i innych dóbr w różnych powiatach. — Dział.
1603. 18. Jan. W grodzie łuckim wpisanie listu granicznego, mierniczego pomiaru gruntów chocińskich.
1613. 4. Jul. W grodzie i ziemstwie łuckim, między Omełanikiem i Zaborolem, za dekretem trybunalskim. — Granica.
1625. 7. Jan. W grodzie łuckim, między Werbnem a Tolpyszynem listu granicznego. — Oblata.
1624. 4. Jul. W ziemstwie łuckim, Równego, Kustyna, Szpanowa, Zytyna. — Granice.
1622. 12. Jan. W grodzie łuckim, Krup, Podhajec i małych Wołkowyi. — Granica.
- Eodem anno et ibidem, Beresteczka, Korytna, Chotyń. — Granica.
- Eodem anno et actu ibidem: Ostryjowa z Dobratynem. — Granica.
1659. 12. Marca. Nr. 667. W grodzie łuckim Omelna, Zarowicz od Romanowa, dekretu graniczn. Oblata.
1629. 30. Apr. Granic Dziadkowicz, a Hruszwicy. — Approbacya.
1643. In Jun. Między Romanowem a Charytynem. Granica.

1687. In Junio. Między Dolhowolą, a Włodzimiercem. — Granic oblata.
1616. 13. Jul. Między Bohurynem, Hlinnym i innymi. — Granica.
1643. 2. Marca. Kazimierz Jagiellończyk, w liście swoim rozkazał, aby książę Aleksander Włodzimierzowicz, siola pod Kijowem będące, Iwaszkowi Jurszynie, po ojcu jego należące oddał; i powtórnie listem nowym zalecił, aby temu Iwaszkowi Jurszynie ojczyznę jego w kijowskim powiecie, nad rzeczką Łukawicą, Stuhną, Krasną, Bobrowicą, będące X. Aleksander oddał. Tych listów królewskich, potwierdzenie przez Zygmunta III. 21. Marca 1600, i przez Władysława IV. w Włodzimierzu. — Oblata.
1631. 5. Jun. Między Andrzejem Firlejem, a mieszczanami białocerkiewskimi, pożywał Firlej o zabory i wiołencye, w Kraśnej, Wierzchowinie i Krzywej poczynione. Odesłano do ziemstwa, aby *supercontenta* za przysięgi powód w Kijowie. — Dekret.
1639. Ferja 5. *Post dominicam judica quadragesimalem* w grodzie halickim, starostwa bohusławskiego z ograniczeniem od Białocerkwi, Korsunia i innych. — Oblata.
- W tymże grodzie eodem anno praw mieszczanom bohusławskim, z ograniczeniem starostwa bohusławskiego. — Oblata.
- Z tych dokumentów widzimy, że w końcu 16. wieku, i na początku 17. Firleje znaczne dobra dziedziczne, mieli w województwie kijowskim. Dwa starostwa, Białocerkiewskie i Bohusławskie, przez Rzpltę królowi Stanisławowi Augustowi, a przez króla, hetmanowi Branickiemu darowane: zostały dobrami ziemskimi Branickich dziedzicznymi. Mieszkańce tych dwóch starostw, zostali zapisani do poddaństwa, i podlegali prawom wszystkich włościan obowiązującym, mając, jako niegdy do starostw należący, przywileje mieszczan, o sprawiedliwość się upominając, z dziedzic-

- cam i hr. Branickimi, prowadzili proces, niepomyślnie dla nich ukończony.
1611. In Apr. W grodzie łuckim granicy fastowskiej. — Oblata.
1633. Lit. Z. fol. 680. W metryce koronnej, między Archimandrytą Pieczarskim, a Potockim o Kleszcze. — Dekret.
1602. 30. Apr. Nr. 355. W Lublinie, na dobra Karaszyn, od X. Ostrońskiego, Frąckiewiczowi, podkomorzemu połockiemu, donacyi. — Oblata.
- Eodem anno 8 actu ibidem, donationis Karaszyna nad Zdżwieniem. — Zapis.
1578. In Jul. W ziemst. kijowsk., dóbr części Kliszczowa, od Ur. Daniela Zmijowskiego, Ur. Dymitrowi Jelcowi, za 60 kóp groszy litewsk. — Przedaż a.
1619. 19. Jan. W ziemstwie kijows. Nr. 157. od Rutskiego, metropolity kijowskiego, na Łozka marszałka mozyrskiego o poodbieranie gruntów, aż pod same Nizyłowicze, a potem pod siedlisko Sitnikowszczyznę, na której sloboda osadzona i do dóbr Różowa przywłaszczona. — Manifest.
1571. 19. Junii. Dóbr Obuchowskich i Lewkowskich. — Granica.
1576. 14. Jun. Od Archimandryty pieczarskiego, na Hornostaja, o nasłanie, na siolo Oranne. — Protestacya.
1577. 13. Jun. Uwiązanie w posesyą kijowsk., metropolity w dobra Tołokuń *antiquitis* do cerkwi należące *sine specificatione*. — Granica.
- 7. Aug. Od archimandryty pieczarskiego, na p. Hornostaja, o odebranie gruntu własnego orańskiego, zwanego Zyktycze. — Protestacya.
1585. 26. Jun. Zamiana z O. Ihumenem nikolskim, a Kmitą dóbr Demidowicz, a Szepelec, Sepelite, Ostrów, Karów pod Olewskiem, Płowicze, Kamionka, dostały się Bazyłjanom.

1588. 12. Jun. Od Dymitra Jelca, archimandrycie pieczarskiemu, wsiów Petryczyn i Barachty, na wieczność nad rzeką Stuhną. — Przedaż a.
- 18. Jun. Zamiana Petryczyna, archimandrii pieczarskiej, z p. Kadymami Russonów, pp. Kadymom, a archimandrycie, część się dostała w Petryczynie.
- 20. Jan. Od Jelca w Barachty, archimandrycie, służąca. — Posesya.

Księga 1617 r.

1617. 30. Jan. Od archimandryty pieczarskiego, na Niemierczyca otrzymany, w sądach ziemskich kijowskich, z powodu nasłania, na grunta orańskie od Przyborska, i odjęcia ostrowów orańskich, nazwanych Mikołajewszczyzną. — Zysk.
- Między Rutskim, metropolitą, a Łukaszem Sapiehą, o grunta mikolskie. — Apelacya.
- 19. Jan. Nr. 155. Na sądy ziemskie kijowskie, od metropolity, na Stanisławie Charłęskim, otrzymany o odjęcie gruntów i uroczyska, gdzie siedliszcza bywały jedno Bliszczów, a drugie Lubno, Słobodszczyzna aljas Uslubowszczyzna, teraz nazwana Nowobabiniec od tej majątności gruntów, więcej jak na dwie mile od Hostomla odjęto. — Zysk.
1617. 19. Jan. Dóbr Hlibowskich, z gruntem Czarhorodzkim, dziś go zowią czarnohorodzkim wypisu granicy. — Oblata.
- W ograniczeniu tem są wspomniane, rzeka Irpień i wieś Didowszczyzna.
1617. 16. Jan. Wpisanie listu dworzanina JKImci Zarzeckiego, z ograniczeniem siola Poreckiego i przysądzeniem tegoż siola monastyrowi pieczarskiemu, z dobrami Choromecki, kniazia Aleksandra Połubińskiego

i dobrami Hłusk, w powiecie mozyrskim to sióło odgraniczając.

1617. 5. Aug. Dobra z trzech wsi złożone, p. Skiporówna, Obuchowiczowa, na wieczność monasterowi pieczarskiemu zapisała.

Księga 1636 r. w aktach kijowskich.

1636. Wsie Makalewice, Zarudzie, Słoboda, Ryżnia około Teterowa do Czarlinkowskich należały, a mieszczanie Wepryńscy, obowiązani byli młyn na Teterowie utrzymywać.
- 14. Sept. Między JW. metropolitą kijowskim pozwanym, a stroną powodową Samuelową Hornostajową, podkomorz. kijowsk. o to, że poddani dóbr metropolitalnych Orańscy, po gruntach Dymidowskich i Didkowskich do Hornostajów należących, pszczoły powydzielali. — *Apelacya*.
 - *Non specificatur*, granica tylko dymirska i szybeńska, oznaczyły w lasach dystynkeją gruntów bartnych. — Zostawiony zapis.
 - 13. Aug. Nr. 427. Od p. Floryana Potockiego, dla metropolity kijowsk. za to, że Potocki nabywszy Narodycze od Jelca, na granicy wsi Kleszczów metropolitalnych, osadził Słobodę, nazwaną Chrystynówką. — *Zysk*.
 - Od JW. Metropolity na Hornostajowej, podczaszynie kijowskiej, posesorce Dymidowa, że na gruncie Szybeńskim, przy rzece Łubiance, slobodę nową nazwaną Woronkówka osadzać poczęła. — *Zysk*.
 - 5. Sept. Nr. 173. W dobra Zarudzie, Makulewice, sióło albo Słoboda Ryżnia i młyn wepryński na Teterowie, Metropolicie kijowskiemu, *vigore*, zapisu dziedzica tych dóbr Jana Czerlinkowskiego. — *Possesya*.

1636. 19. Jun. Od Proskury, pisarza ziemsk. kijowsk. o ustąpienie z dóbr wsi Wepryka, i Skrehelówki na gruncie Mochnackim, od Kazimirskiego z Bibersztejna, biskupa kijowskiego osądzony. — *Zysk*.
- 20. Jun. Nr. 147. Między W. Jędrzejem Firlejem, a Tyszami. — *Dekret*.
 - Nr. 421. Między WW. Chodakowskimi, a Liplańskim o wydzielenie gruntów. — *Dekret*.
 - Nr. 177. Od X. Metropolity, na Butowiczach i Hołubach do ustąpienia Brusilowa nowego i starego miast od Pałahy schimnicy*) i Tymofteja Fedorowicza Brusilowskiego zapisanych, i danych monasterowi pieczarskiemu, *et consequenter* na Filona Woronicza, o nieoddanie sumy 1000 złp. od ur. Teodora Złoby za wlewkiem prawa ustapionej, a przez Woronicza u Złoby pożyczonej. — *Zysk*.
 - 12. Jul. Nr. 208. Od mniszek klinieckich na Trzeciakach i Pruszyńskich, o najechanie na młyn kliniecki, w siele Onyszkach. — *Apelacya*.
 - 23. Jun. Między Pawszą a konwentem klinieckim, dekretem trybunalskim 1642 r. przysądzona. — *Apelacya*.
 - 25. Jun. Między Samuelem Charłęskim, a Mikołajem Cetnerem, o grunta byszowskie i Hrużkę. — *Dekret*. Nakazano dekretem ziemsk. kijowsk., aby Cetner od banicyi, na sobie otrzymanej *in proximis* odprzysiął się.
 - 12. Jun. Nr. 227. Od Brańskiego, na Makarowiczach, o nieoddanie sum, na dobrach Lipowej, (później Lipowice) asekurowanej. — *Zysk*.
 - 16. Jun. Nr. 262. Między Sewerynem Potockim, a ihumenią korecką, o pokazanie praw, na dobra i do ustąpienia z tychże dóbr. — *Apelacya*.
 - 23. Jun. Między Liplańskimi z tych powodów, że Hrehory Liplański, uczyniwszy dla Jana Liplań-

*) Zakonnica 1.

skiego, kontrakt *resignationis* o Liplany, powierzył mu, niewziawszy do rąk *praelium*, *et consequenter*, o nieoddanie kontraktu *resignationis*, na dobra Lip-lany *fideliter* do rąk powierzonych. — Apelacya.

Księga 1643 roku.

1643. 12. Jun. Podstarosty Owruckiego, który sądził w imie-niu starosty grunta i sianożęcie, dla cerkwi owruc-kiej przysadził. — Dekretu oblata.
- 10. Jun. Nr. 154. Na sądach ziemskich kijowskich, od konwentu tryhurskiego, na Dziku chorążym bra-cławskim za to, że kupiwszy miasto Deneszeki, (dziś w. Denesze) od Brzozowskiego, podst. kijowsk., gro-blę zajął niżej grobli tryhurskiej na Teterowie i za-topił młyn tryhurski. — Zysk.
1644. 4. Apr. Jerzego i Heleny Hołubów, dla metropolii kijowsk. na pewną sumę, na dobrach Dymidowie asekurowaną. — Zapis.
1645. 31. Maja. Nr. 562. Na sądy grodzkie, kijowsk. od WW. Troickich, Bohnickich i JW. Metropolity, po po potomków Flor. Potockiego, o zniesienie dóbr Kliszczowa. — Pozwu relacya.
- 8. Jun. Nr. 624. Ojca archimand. pieczars. po Po-tocką wielednicką, o rozkopanie grobli na rz. Uszy. Pozwu relacya.
- Proces i apelacya, między JW. metropolitą a JW. Steckim.
- 10. Jun. Od JW. metropolity, na Rafale Służce, wo-jewodzie mińskim, o nieprzyznanie zapisu wieczystej sprzedaży, na dobra Muchoidy, Opaczyce i Uhły, w województwie kijowskim, na które metropol. dał 40.000 złp. — Zysk.
1646. 26. Jun. Między JW. Mohylą, metropol. kijowskim, a JW. Kisielęm, wojewodą kijowskim, interezy. — Roboracya.

W tymże roku protestował metropolita, przeciw Jel-cowi za posypanie kopców *propria autoritate* i przejście za rzekę Chmielańską, która była granicą dóbr Jelca. Pro-testował ciągle metropolita przeciw Samuelowi Łaszczeni, Strażnikowi koronnemu. Łaszczen dzielnością rycerską, wielką dla siebie sławę pozyskał, żołnierzem własnym kosztem uzbrojonym, nie od Rzpltej niebiorąc, województwo kijow-skie bronił od Tatarów i Kozaków, którzy lękając się z nim walczyć, bo w bojach odnosił zwycięstwa, uciekli i kraj w bezpieczeństwie zostawili. Czyniąc tak wielką dla ojczy-zny posługę, najeżdżał dobra, i z nich ciągnął dla utrzyma-nia obrony krajowej dochody, szczególnie krewnych, z któ-rymi albo się procesował, albo rościł jakie prawa. Wszystkie dobra metropolitalne w r. 1646 najeżdżał i kontrybucye z nich zbierał. Manifest r. 1646. 16. Jan. o tym najeździe mówi, wyszczególniając, ile z każdej wioski wybrał, nasy-lając chorągwie swoje i żołnierzy: w Czopowiczach 500 zł., w Wyszewiczach 300 zł., w Modyłowie 100 zł., w Krasno-burce 150 zł., w Międzyrzeczce 160 zł., w Wielkiej Racy 100 zł., w Czulynie 100 zł., w Radomyślu 200 zł., w Sło-bodzie Krymku 150 zł., w Słobodzie Nehrebowie 200 zł., w Zabiloczcu 400 zł., w Nowej Grobli 100 zł., w Didow-szczynie 800 zł., w Holakach 200 zł., w Tymoszech (dziś Tomaszówka) 100 zł., w Mirocku 200 zł., w Fetijowie 300 zł., w Weromijowie 150 zł., w Oblitkach 300 zł., w Bukach i Łyczanie 200 zł., w Rudni Zabilockiej 100 zł., w Białokrynicy 100 zł. W r. 1646. Łaszczen 5.000 zł. z dóbr metropol. wyciągnął, co stanowiło wówczas bardzo znaczną sumę. Znaczne dobra metropolii kijowsk. i Monaster Pie-czarski posiadali, do tych dóbr przyszli z darów królew-skich, i z prywatnych zapisów. Anna z Skiporów Obucho-wiczowa r. 1617, dobra Popowskie, Ostnowskie, Hałuczow-skie, Monasteryowi kijowsk. pieczarsk. zapisała. Pałahia schimnica, i Tymofej Fedorowicz Brusilowski, Brusilow nowy i stary temuż monasterowi zapisali. R. 1636. Jan Czerlińkowski, dobra Zarudzie, Wielkie Mokałowicze, sło-

bodę Ryżnia i młyn Wepryński, na Teterowie zapisał metropolii. Jerzy i Helena Hołubowie r. 1644. metropolii znaczną sumę na dobrach Dymidowie asekurowali.

1646. 6. Febr. Nr. 112. *Nomine* Stanisława z Potoka Potockiego, wojewody bractawsk., pułkownika JKM. i Rzpłtej pko Ur. Kryczyńskiemu i Jurskiemu, pułkownikom o poczynione w Maxymowie wiołencye przez wojsko. — Manifest.

— 26. Febr. Nr. 209. Od Brzozowskiego, podstol. kor. pko Jędrzejowi z Dąbrowicy Firlejowi kasztel. bełz., o najazd na grunta Czerniech. — Manifest.

— 2. Marca. Nr. 312. Dóbr Starosielec p. Łagiewniczek. — Dział.

— 3. Marca. Nr. 341. Dóbr Warowickich, Charłęskiego, z Martynowskiemi; Suryń. — Rozgraniczenie.

— 5. Marca. *De nullitate* testamentu w Augsburgu, *extra regnum* uczynionego, od Samuela Charłęskiego. — Manifest.

— 7. Marca. Nr. 447. Między dobrami klinieckimi, a Berpkami i Bardyszowem, Szymona Pawszy. — Granica.

1647. Między Panem krakowskim, a p. Proskurą, pisarzem ziemskim kijowsk., o przejście przez granicę staroswiecką, także o posadzenie slobody, na gruncie Mochnackim W. Proskury. — Rozpis.

— Między Proskurami i Tyszami. — Dekret.

1644. 23. Marca. Nr. 204. PP. Iwana Fedora i Ostafia Trypolskich, o wykupne z dóbr Samohorodka, zastawy za 12.000 złp., przez X. Koreckiego, na Św. Jan 1644. — Awizacya.

— 22. Aug. Nr. 864. Od Felicyana Tyszkiewicza, wojewody brzeskiego, dla JP. Katarzyny Potockiej na 12.000 złp. służący w tej sumie Chmieliszczu i Malawkę oddając. — Zapis.

— 31. Aug. P. Aleksandra Charłęskiego, imieniem p. Heleny Szczęsnej Charłęskiej, matki swej i Dominika

Charłęskiego, o nieważność testamentu Samuela Charłęskiego. — Manifest.

1644. 27. Jul. Nr. 631. Od Metropolity na Olizara, o nasłanie ludzi na grunta Szybeńskie i Szpilowskie, na Rudnią, z dawnych czasów do Szybennej należącą, niedaleko Szpilów. — Protestacya.

— 22. Aug. Nr. 861. Testamentu Samuela Charłęskiego, w Augsburgu anno 1644. 18. Febr. uczynionego, w którym *disponit* ciało swe złożyć w kościele byszowskim i fundusz jeden zapisał na kościół byszowski, a drugi na dobrach byszowskich, asekurowany, na to, aby matka 2. *voto* Witowska, podsędkowa ziem. kijows. fundowała zakonników, w którychby sobie podobala. Oblata.

1645. 23. Febr. Nr. 104. Od N. K. Jana Kazimierza w grodzie kijowskim, na wieś Demidowa, która dawniej do zamku kijowskiego należała, jak to w metryce jest zapisanem *post fata* Hornostajowej, JP. Tyszkiewiczowi. — Przywileju oblata.

— 26. Maja. Między Andrzejem Firlejem, kasztelanem bełzkim, a Tyszą Bykowskim, o wiołencye od Hermanówki. — Apelacya.

Księga 1646 roku.

1646. 23. Maja. Nr. 84. ur. Jakóbowi Kalczewskiemu na wieś Buchny, w województwie podols. powiecie latycz. z metryki 25. Febr. M. D. D. X. L. przywileju. — Oblata.

— 26. Maja. Nr. 92. Między ur. Hieronimem Rudnickim, plenipotentem JW. Jędrzeja z Dąbrowicy Firleja, kaszt. bełz. pko Maksymiljanowi Brzozowskiemu podstol. kijows. o odjęcie gruntów hermanowskich i obuchowskich, w województwie kijowskim, do swojej slobody. — Protestacya.

1646. 30. Maja. Nr. 108. Od Rzączkowskich małżonków, ur. Fedorowi Proskurze, pisarzowi ziemskiemu kijowskiemu, w dobra wsie Brydki, Zalesie i Słobodę, za 5650 złp. — Posesya.

— 1. Czerwca. Od ur. Jędrzeja Gumowskiego, pko JW. Mikołajowi z Dąbrowicy Firlejowi, podkomorzemu czernichowskiemu, o niedotrzymanie kontraktu arendownego w wsi Fastowie, prawem lennem, Firlejom służące. — Protestacya.

— 3. Jun. Od W. Katarzyny z Lesnowa, 1. voto Hieronimowej Charłęskiej, starościny łuckiej i kamienieckiej 2. voto JOX. Hrehorowej Czetwertyńskiej, podstoliny braclawskiej, JOX. Jeremiaszowi Wiszniowieckiemu, dóbr Międzyrzecza *cum attinentiis*, pod Kaniowem. — Zapis resignationis.

— 8. Jun. Od Samuela Przypkowskiego, ur. Szymonowi Wojnarowskiemu, na sumę 28.000 złp., na dobrach Przyborsk *cum attinentiis* przez Władysława Niemierczyca onerowaną. — Wlewkowy zapis.

W dokumentach spotykamy w 16. wieku, w województwie kijowskim, imiona już zgasłej znakomitszej szlachty polskiej:

Chałaimów; zastawy i dziedzictwa mieli w województwie kijowskim, wiedli długi proces z XX. Lubomirskimi, dziedzictwo XX. Lubomirskich, za swoje poczytując. Dekret trybunału lubelskiego niesłuszne ich domagania usunął, oddawna zeszli bezpotomnie.

Janowskich, Korczewskich, Hawratyńskich, Sołomow, Siemaszków. Siemaszko miał Dworzyszczę w Owrużu, sprzedał je Rabsztyńskiemu Iłaszowskich, Syngurów, Sokorów, Ostaszków, po których dziedziczyli Hołowińscy, Kropiwnickich, którzy pisali się Sudymuntowiczami, jako pochodzący od Sudymunta, który był ożeniony z siostrą Witolda, W. X. litewskiego, towarzyszył mu w bojach, wywiódł z niewoli krzyżackiej, i był sławnym z męstwa; znaczne przestrzenie

ziemi, miał nadane w województwie braclawskim. Kilka rodzin używało przydomku Sudymuntowicza, jako od niego pochodzące.

Oto są znakomitsze rodziny, województwa kijowskiego które już oddawna zupełnie znikły i wygasły: Żmijowscy, Kadymowie, Deszkowcy, Brzozowscy, Hołubowie, Dzikowie, Horaimowie, Wojnowie, Bojowie, Nadarzyńscy, Halczyńscy, Medyńscy, Kiewlicze, Peresieccy, Preżowscy, Wyszotrawkowie, Chołujewscy, Makarowicze-Kozierowscy, Bodijowie, Modliszewscy, Gasparscy. W r. 1697. Gasparska była za Karolem Tyszkiewiczem, synem Szczęsnego i Charłęskiej. Blizkowscy. Blizkowski w r. 1696, był starostą Żytomirskim. Szczyrscy, posiadali w r. 1685, wieś Kuchary, Makarewicz, Zarudzie. Puzyrowicze, Preteńscy, Redczycowie, Szczukowie, z osobistego znaczenia i majątności, byli domem, znacznym. XX. Ostrogscy, XX. Koreccy. W r. 1644, X. Korecki, posiadał koło Kijowa Jasnohorodkę z wsiami, która z Kijowem przeszła do Rosyi. XX. Wiszniowieccy; X. Jeremiasz, miał wielkie dobra w województwie Czernichowskim, znaczne potem nabył w kijowskim. XX. Pruńscy i Zbarascy. — W dawniejszych czasach województwa kijowskie i braclawskie, były zasiedlone szlachtą posiadającą nieznaczne majątności. XX. Zbarascy i inni, bardzo wiele szlacheckich majątków kupili, z tych nabyć, utormowały się w województwach. kijowskim i braclawskim, wielkie książęce majątności. X. Władysław Zbaraski r. 1570 kupił nad Teterewią Kuchary, Skubyry, Jesiennicę z Motyżynem, Zahalce u Karkowskiego. — Domy te już nieistnieją; zostały o nich w dokumentach wspomnienia, i dowód, że województwo kijowskie, od najdawniejszych czasów, li tylko przez rodziny polskie książęce i szlacheckie było zasiedlonem.

Do zgasłych domów liczą się także: Łagiewniccy posiadali Starosielce, niedaleko Korostyszowa, dziedziczny

później majątek Jakubowskiego, podkomorzego Żytomierskiego, potem Ignacego Trypolskiego, prezesa izby cywilnej kijowskiej. — Liplańscy z Liplan, Sokorowie, Łaskowie. W r. 1599. Michał Łasko, był podsędkiem bract. R. 1690. Łasko, był stolnikiem owruckim. Łożkowie; Łożko tytułował się marszałkiem JKMei w r. 1638, znaczne dobra Rożów, Smilkowszczyznę, Monastyrzyska sprzedał Cetnerowi. — Firleje: Andrzej z Dąbrowicy Firlej kasztelan belzki, znaczne dobra w województwie kijowskim posiadał: Obuchów, Hermanów, graniczył z Olszanką XX. Koreckich. — Humienieccy. W r. 1638, Humieniecki, był sędzią grodzkim kijowskim. Strybelowie zupełnie wygaśli, mieli dobra blisko Żytomierza, Łowków z licznymi wsiami, do 1617 r. wszystkie swe dobra posiadali. Lemieszowie, Hołowowie; ich imiona w dokumentach r. 1618 znajdujemy. — Butowicze. W r. 1660 dziedzicem Brusilowa, był Jacek Butowicz, chorąży kijowski, r. 1612, posiadali Koczarów. — Dzisiejsi Butowicze nie pochodzą z tej starej rodziny, która już wygała, są to zadnieprscy przychodnie już po rozbiórce kraju. — Hornostajowie; w r. 1705, między Janem Hornostajem, a Filonem Skiporem, był dział dóbr; w r. 1764 Hornostajowie, podkomorstwo kijowscy, odgraniczali się z Kiewliczem, dziedzicem Młynyszcz i Pisków. Tyszowie Bykowscy; w r. 1617 i 1618. znaczne dobra w województwie kijowskim posiadali spadłe po Piasoczyńskich, zesłi bez potomka płci męskiej; jedyna sukcesorka domu tego, wniosła majątność w dom Rościszewskich, z stron nadwiślańskich przybyły. Jelcowie; dom słynny z zamożności, pobożności i cnót obywatelskich, fundowali Jezuitów, w powiecie owruckim, collegium Xawerowskie, które krzewiło pobożność i oświatę w najdalszych niedostępnych stronach kijowskiego województwa, przeniesionem zostało do Owruca. — Charłescy; dziś wygaśli przez związki małżeńskie z XX. Lubeckimi do znaczenia i majątków przyszli; fundowali Dominikanów w Byszowie, dziś już wygaśli. — Proskurowie; był to

dom znakomity i zamożny, widzimy to z dokumentów, ze spraw, jakie mieli, z XX. Wiszniowieckimi, biskupami kijowskimi, z Tyszami Bykowskimi, r. 1596, nabyli Kornin u sukcesorów, p. Korniańskiej; r. 1646. Teodor Proskura, pisarz ziemski kijowski, nabył od Rzączkowskich, Brydki, Zalesie i Słobodę Zaleską; Proskurowie mieli znaczne dobra nad Worskłą, przytem ostatni klucz suszczański, Międzyrzecz koło Kaniowa z kilkunastu wsiami i włość Tahańczę, sprzedali te dobra Hieronimowi Charłeskiemu, którego żona 2. voto Czetwertyńska, dobra te, 1646 r. X. Jeremiaszowi Wiszniowieckiemu odstąpiła. Xiążę Wiszniowiecki wielkie majątności za Dnieprem, w województwie czernichowskim posiadał, i w kijowskim nabył znaczne dobra niegdy (do 1638 r.) do Proskurów należące. Iskorotyńscy do r. 1586, posiadali sławną historyczną Iskorost' sprzedali ją Mierzwińskiemu. — Hulkiwiczowie Chlebowscy; w r. 1617 dziedzictwo mieli w województwie kijowskim. — Preteńscy w 1583, majątność swą Makarowiczom sprzedali. — Kiewliczowie; około Żytomierza mieli swe dobra. — Paszyńscy, Wołkowscy, Kościuszkowscy także. — Zerebiłowie, jak świadczy testament Semena Zerebiły r. 1612. — Domontowie do r. 1571, posiadali z przodków dobra wielkie Mosznę, z wsiami nad Dnieprem w dokumentach czytamy, że Hrehory Domont r. 1571, dobra ojczyste zastawił. — Cetnerowie posiadali Rożów, blisko Byszowa na drodze do Kijowa. Wsie około Chodorkowa, Zarubina, Werbowa, Sokuleczy, należały do Zamojskich. — Sołtanowie; dom znaczny w Litwie, obszerne miał dziedzictwo w województwie kijowskim. — Preżowsky; dom dawno zgasty w r. 1585, sprzedali Kodnię, Fryderykowi Tyszkiewiczowi. — Czerewczycy; r. 1588. Czerewczyc ożenił się z Teodorą Hołowińską, hojnie uposażoną. — Dędkowie*) w r. 1519. jeszcze istnieli. — Samuel Łaszcz, nabywszy od zakonnicy Makarowiczowej

*) Dziś od Trypola, Trypolskimi się piszą.

znaczne dobra, w województwie kijowskim posiadał, zszedł bezpotomnie. — Pac, biskup kijowski w r. 1577, posiadał Czarnohoródkę z okolicznymi wsiami.

Przejdźmy teraz do rodzin starożytnych kijowskich, które niedawno wygasły, albo dotąd istnieją:

W r. 1636 spotykamy po raz pierwszy w województwie kijowskim Zawiszów; przy schyłku Rzpltej po rozbiórce kraju Zawisza, marszałek żytomirski posiadał wielkie dobra koło Uszomierza i na Wołyniu, *) dziś wygasli. Woronice w r. 1581 znaczne w województwie kijowskim posiadali dobra Trojanowskie są dotąd Woronice, ale nie idą z tego domu. — Olizarowie od najdawniejszych czasów, posiadali w województwie kijowskim Korostyszów, z licznymi wsiami, potem przybyła Rafałowka, żadnych znakomitszych urzędów nie mieli, dopiero za czasów St. Augusta. W końcu bytu Rzpltej, podczaszy Filip Olizar, został marszałkiem trybunału; po rozbiórce kraju był prezesem komisji edukacyjnej, znany z zasług obywatelskich i wysokiej szlachetności; syn jego Gustaw, dziedzic Korostyszowa, miał tylko jednego syna bezdzietnego; a linia idąca od drugiego syna Narcyza, istnieje dotąd, ale ma dobra w r. 1831 skonfiskowane. W dokumentach czytamy imiona: Ludwika, Adama, Olizarów, bez urzędów. — Jeden z najstarożytniejszych, i najznakomitszych domów województwa kijowskiego, istnieje dotąd i żyje w potomkach swoich, Niemieryczów, wszystkie ich dobra w r. 1794, skonfiskowano. — Tyszkiewiczowie; najpierwsze urzęda i wielkie dobra w województwie kijowskim posiadali, Fryderyk Tyszkiewicz znacznie majątności powiększył, syn jego Janusz, wojewoda kijowski, imię to wślawił. Tyszkiewiczowie byli rodzimym domem kijowskim, z wielu względów przez wszystkie czasy sławnym, posiadali klucze: berdyczowski, czerwoński, kodeński, machnowiecki i białopolski, z których jeden tylko białopolski przy nich się został. — Hulewi-

*) Przez ożenienie się z Sawiszanką, wdową po Komarze a następnie własnym dorobkiem.

cze; dom starożytny i z najpoważniejszymi połączony rodzinami, dotąd istnieje; rozrodzeni, ale fortun przodków swoich niemają. — Trypolscy; przeżyli wszystkie rodziny, z którymi żyli w województwie kijowskim od bardzo dawnych czasów; w latach 1599 i 1600 posiadali miasto Trypol koło Kijowa, mieli dobra Kłoczki, nad rzeką Morynią, Kacowszczyznę i Lutówkę, pisali się: Dedowicze Trypolscy. Niedawno żyjący Ignacy Trypolski, był prezesem sądów głównych kijowskich i znaczne dobra posiadał; syn jego Karol z Prozorówną żonaty, dobra te sprzedał, i Trypolscy dotąd istniejący, zostali w województwie kijowskim, bez dóbr ziemskich. — Surynowie; dom bardzo dawny; są dotąd bez majątków, potracili.

Podczas wojny Chmielnickiego, po zniszczeniu kraju, rodziny dawno w województwie kijowskim osiadłe, przeniosły się do innych województw. Chołoniewscy, Błędowscy, do znakomitszych rodzin należący, pierwsi na Podolu, drudzy na Wołyniu, równie dawny dom Szczeniowskich, mający znaczne dziedzictwa, wyniósł się z kijowskiego, w którym Ryzyszczów posiadał, gdzie Trynitarzy fundował. — Dotąd są jeszcze Głęboccy, w r. 1636, posiadali Holubowicze nowe i stare, Karpilówkę, Słobódkę, Bohdanówkę, graniczyli z dobrami Jelców; i ci się przenieśli do innych województw, do Czerwonej Rusi. — Drohojowscy, znaczne dziedzictwo Hornostajpol, mieli w województwie kijowskim. R. 1698. klucze: kozarowiecki, borodiański i hornostajpolski, posiadała Katarzyna Joanna Drohojowska, starościna. — Około 1611 r. spotykamy w województwie kijowskim. Moczulskich, po rozbiórce kraju Moczulski około r. 1800, był marszałkiem żytomirskim, znaczne dobra miał około Żytomierza. — W r. 1713, po raz pierwszy spotykamy w województwie kijowskim. Rybińskich, którzy w ostatnich dniach bytu Rzpltej znaczne posiadali urzęda. — Grabiankowie, był to dom podolski, ale z rodziną kijowską Makarowiczów złączony. W r. 1612, Mikołaj Makarowicz, był ożeniony 2. voto z Grabian-

czanką, tracąc majątek, znaczne sumy u brata żony swojej, Marcina Grabianki pożyczal. — Ostatnich czasów znakomite zajmowali stanowisko Pawszowie, Steccy, Hańscy, Trzeciakowie. Domy Pawszów i Steckich, zostały zrujnowane przez konfiskaty, pierwszy w r. 1794, drugi w 1831 r. — Dom Hańskich zszedł bezpotomnie Trzeciakowie stracili majątki. Woronicze i Pawszowie, mając znaczne dobra i znaczenie, w swoim województwie, piastując urzęda, byli ludzie umiarkowani; — w relacjach pozwów, w manifestach ich imion niespotykamy, co im prawdziwy zaszczyt przynosi. — Chodkiewicz, w Litwie na Żmudzi osiedli, starostowie zwykle Żmudcy, znaczne dobra w województwie kijowskim mieli. Trzy domy Potockich, były w województwie kijowskim, jeden generała artylerii, z linii prymasowskiej, dziedziczył klucze: hornostajpolski, borodianski i inne. Generał artylerii w 1768 r. zakończył życie, sukcesorowie jego piszą się w dokumentach: generałowicze polscy. Drugi dom Potockich z linii hetmana; z tego domu pochodzi Szczęsny Potocki, który posiadał Tulczyn i Human. Trzeci szlachecki z Wielebnik, w owruckim powiecie. Ci Potoccy byli starostami owruckimi, spory graniczne mieli z Niemerczami.

Książę Lubomirski, wojewoda braclawski, posiadający w różnych województwach, wielkie dobra, największe miał w województwie braclawskim i kijowskim, najbogatszy ze wszystkich panów w Koronie, umierając przeproszał synów swoich, że tak mało im zostawiał. R. 1771, rychło przed śmiercią; wszystkich dóbr swoich na osoby czterech synów, uczynił wieczystą donacją. Perłą tej gminy polskiej w województwie kijowskim zasiedlonej, byli biskupi rzymsko-katolicy kijowscy, którzy wszyscy bez wyjątku słynęli z cnót, pobożności, żarliwości pasterskiej, i miłości ojczyzny, posiadali wielkie dobra Fastów z wsiami licznymi. Biskup Kazimierski, więcej od innych biskupów, w dyecezyi swej przebywał; na pustych miejscach wieś poosadzał, i dobra biskupie zasiedlił, zabudował. Sołtyk i Załuski,

zwiedzali dyecezye, konsekrując kościoły, święcąc kapłanów, — odbywali misyjne apostolskie pielgrzymki. Ostatni biskup kijowski Cieciżowski, z dóbr biskupstwa, czynił hojny szafunek, dla wsparcia i podniesienia szlacheckich familii, którym w posesyę bezcenną wieś biskupie oddawał. Najdalsze w Rzpltej województwo kijowskie, jako na jej krańcu będące, Ukrainą zwane, było gniazdem najrozlicniejszych domów polskich i przez Zbarazkich, Wiszniowieckich, Cetnerów, Zamojskich osiedlone, stało się szczytem dzieł polskiem. Z obozu rosyjskiego, nikt tam nigdy niezawędrował, ani się osiedlał, ani nabywał, aż do ostatniej chwili bytu Rzpltej; oprócz jednej kijowskiej ławry pieczarskiej, która chociaż dyzunicka, grecko-ruska, ale się za Rzpltej rozkwitła. Ławra wielkie sumy posiadając, nie nabywała dóbr za Dnieprem, gdzie wszyscy byli tegoż wyznania, i z kąd tylu pielgrzymów przybywało, ale wszystkie jej majątności były w Rzpltej polskiej, dobra jej wynikały z ofiar królewskich, z zapisów, testamentów osób należących do Rzpltej polskiej, które przedtem były obrządku, i wyznania grecko-ruskiego. Ławra nabywała majątki od Jeleców, Kordyszów i innych, nie było jednego roku, w którymby nienastąpiła sprzedaż znacznych dóbr, dla klasztoru pieczarskiego; prawo polskie nietamowało w niczem zgromadzeń zakonnych, niewyłączano je, jak dziś z pod prawa. Klasztory rzymsko-katolickie i grecko-ruskie, mogły dobra nabywać i coraz powiększać. Gdy na możności Ławrze pieczarskiej, i innym kijowskim klasztorom niebrakowało, coraz większe majątności im przybywały, które po rozbiórce kraju weszły do korony.

Kwerend ciąg dalszy.

Kwerenda akt tak ziemskich, jako też i grodzkich, kijowskich, z interesu JW. Imci X. Metropolity kijowskiego, różnych tranzakcyt in anno 1775, przez p. Brogowskiego, uczyniona.

Księga ziemska kijowska wielka, zdezelowana, która się poczyną sub anno 1570, a kończy się in anno 1589.

1578. 6. Aug. Dóbr części Kleszczów, od Ur. Daniela Zmijowskiego, ur. Dymitrowi Jelcowi, za 60 kóp groszy litews. — Przedają.

1584. 12. Jan. Dóbr Korszów, od ur. Mikołajowej Woroniczowej, synowi swemu, zapisanie wieczyste, dobra te leżały z jednej strony Horodka, a z drugiej Rudy Karhażyńskiej, dóbr Tyszów, siola Wieremskiego, z trzeciej strony miasta Brusilowa, Rudy Zdwiżenia, i Rudy Horodyńskiej, a z czwartej strony granica przylega do dóbr monastynu pieczarskiego, Rudki, Szczekówki i Rudy Kopyłowskiej.

1588. 17. Jun. W sprawie rozgraniczenia Wasylkowa z Fastowem. — Woźnego zeznanie.

Zaczęli *terminum a quo*, od mogiły wielkiej przeżywaney Noweselo, od tej mogiły, ku drodze petryczyńskiej, i tą drogą, aż do rzeczki Stuhnej, których kopców 11.

1588. 18. Jun. Petryczyna alias Barachty, od ur. Dymitra Jelca, Wieleb. O. Melentiu Chreptowiczowi, archimandrycie kijowskiemu. — Przedają.

— Dóbr Rożanowszczyzny, w powiecie kijowskim, nad rzeczką Trubieszów, leżących od ur. Oryny Aleksiejewny Fedorowej Kordyszowej, Czernicy monast. pieczars. O Melentju Chreptowiczowi, archimandrycie kijowskiemu, za sumę 300 kóp groszy. — Sprzedają.

— Temuż Archimandr. w dobra Barachty, od ur. Jelca, służącą. — Posesya.

— 20. Jun. Dóbr Baracht od Deszkowskich, W. Oj. Archimandrycie kijowskiemu, pieczarskiemu. — Przedają.

Księga grodzka kijowska Nr. 1612 z jednej strony wygorzała.

1612. 12. Maja. Dóbr Jędrzejówki i Siedliska Pisocznego, od Ur. Krzysztofa Makarowicza, Ur. Bileckiemu, służąca wraz z ograniczeniem. — Arendowna posesya.

— Protestacyi kilka Pocięja metrop. kijows. przeciw Tysom Bykowskim, Sapieże, dziedzicowi Czarnobyli w sprawach granicznych.

— W 1612. Podwojewodzym kijowskim, był Michał Myszk Choloniewski, jak to czytamy z protestacyi jego, przeciw JW. Pocięjowi, Metrop. kijows. z powodu sporów granicznych dóbr metropolitalnych z Różowem, który do Choloniewskich należał.

— 6. Sept. Dóbr Horodyszcza, Woronina i innych, od ur. Mikołaja Makarowicza, ur. Wawrzeńcowi Grabi, *cum specificatione*, po części granicy. — Zastawny zapis.

Księga ziemska wielka r. 1617. bardzo zdezelowana.

1617. 14. Jan. Nr. 208. Między Wielebn. O. Pletenickim, Archimandrytą kijowskim, a ur. Sulimowskiemi, i Ostrowskiemi małżonkami, pozwanemi do rozgraniczenia Petryczyna, alias Baracht, z dobrami Charbelowem. — Apelacya.

1617. 19. Jan. Nr. 155. Od JWX. Rutkiego, metrop. kijow. na ur. Stanisławie Charłęskim, o odjęcie sieliszcz, jednej Bystawicy, drugiej Łubnej, do majątności cerkiewnej Słobowszczyzna należącej. — Zysk.

— Nr. 157. Od tegoż na ur. Łozce marszałku mozyrskim, o poodbieranie gruntów, aż po same Niżyłowicze, a potem siedlisko Sytnikowszczyzny, na której Słoboda osadzona i do dóbr Różowa przywłaszczona. Zysk.

— 6. Aug. Wpisanie kwitu, od wielebn. X. Pletenickiego, archim. pieczars. kijows. ur. Teodorowi

Jelcowi, z procesu *in causa granitiali*, między dobrami Czopowiczami, a dobrami Hołowkami, która granica od rzeczki Ryżni początek bierze, i aż do rzeczki Irszy wpada.

1617. 19. Jan. Nr. 37. Oblata posesyi, wraz z ograniczeniem dóbr chlebowskich i innych, w której jest wyrażony dukt dydowski, wszystkiego duktu niewyraża, tylko co do Dydów: „Przyjechaliśmy „do siedliska Chlebowskiego, które siedlisko leży „nad rzeką samą Irpieniem, na górze nad groblą „starą irpieńską, przeciwko pola pieczarskiego, prze- „zywającego się Didowa, o rzeczkę, na którym „siedlisku człek mieszkał; gdy go pytano, co za po- „żytki miał, powiedział, że zwierza bije, bobry łapie, „po połowicy z czernicami pieczarskimi, bo po tej „stronie Irpień od Brusilowa, brzeg pieczarski, a po „tej stronie brzeg Chlebowski“.

— 10. Jan. Nr. 14. Między ur. Jerzym Lassotą, a W. O. Pletenickim, Archim. kijows., o rozgraniczenie dóbr Sarnowicz z dobrami Rosochami, w którym kazano dobra te rozgraniczyć. — Dekret.

— 24. Jan. Nr. 62. Listu granicznego, między dobrami Charbelowskimi, a Wasylkowem i Petryczynem, alias Barachtami, Wieleb. OO. Pieczarskich. Oblata.

Księga kapturowa spraw potocznych i zapisów. R. 1633.

W tej księdze są procesa archimand. kijowo-pieczars. XX. Ignacym Jelcem. Kleszczów należał do klasztoru pieczarskiego, a Kalinowka do Jelców, protestował archimandryta, że 2 mile z gruntów kleszczowskich do Kalinowki Jelców przyłączano; działo się to z niepewności, w jakiej nieraz dziedzice i właściciele, co do gruntów swoich zostawali, niemniej też X. metropolita Rutski protestował i pro-

cesował Olizara, o przyłączenie do swoich dóbr wsi metropol. starych i nowych Worobiowie i Ryżny.

Księga ziemska 1636 r. bardzo zdezelowana.

W tych dokumentach spotykamo nazwisko Metropolity kijowskiego, Mohyły.

1636. 13. Aug. Dóbr Makałowicz, Zarudzia wielkiego, i wsi Ryżni, albo Slobody w sumie 9000 złp., JW. Mohyle Metropol. kijows., Archimandrycie pieczarskiemu, od JP. Jana Czerlinkowskiego dany. — Zastawny zapis.

Następują potem dokumenta procesu X. Mohyły, z p. Hornostajową, podkomorzyną kijowską, dziedziczką Dymidowa, sąsiadującą z dobrami Metropolity.

Księga ziemska z r. 1643.

W niej jest spis dokumentów, dotyczących się procesu, X. Mohyły, Metropolity z Hołubami, o niewypłacenie 10.000 złp. na zastawie Dywina będących i o nieoddanie Brusilowa zapisanego. — Hołub był ożeniony z Butowiczową, po nich do Brusilowa dziedzicznego Butowiczów miał prawa. Nad rzeką Uszą niebyły ustalone granice, ztąd spory były o zabieranie gruntów, ze strony dóbr metropol. i dóbr Potockich.

Księga ziemska z r. 1644.

1644. 7. Apr. Nr. 281. Od ur. Jerzego i Magdaleny z Butowiczów Hołubów, JWX. Mohyle Metropol. kijowsk. na sumę 10.000 złp. dany. — Zapis.

W tej sumie puścili Dywin koło Brusilowa.

— W tym roku Dymir należał do Jana Lanckorońskiego kaszt. halickiego, z którym graniczyły dobra Metro-

- politalne, o granice, o grunta, lasy, były spory i procesy, a dla niepewności granic, niektóre grunta kaszt. hal. sądząc je własnymi zajmował.
1644. 7. Sept. Nr. 1041. Przywileju JKM. Stefana W. O. Chreptowiczowi, archim. piecz. kijows., z którym w gruntach monastyrskich, w siolach Borowicach Pieczarskich i Cytkowie, przy drodze z Mohilowa, do Orszy, karczmę zabudować i wszelkie trunki trzymać pozwala. — Oblata.
- Miasteczko Radomyśl należało do dóbr metropolitalnych, a wieś Stawki, która później przeszła do Wąsowiczów, w r. 1644. była dziedziczną Witowskiego, podsędka ziems. kijows., z którym były spory i procesa graniczne.
- 5. Febr. Nr. 106. Kuczborskich małżonków pko JW. Mohyle, metrop. kijowsk. o Zabilocze, nazwane Słobódka, na tejże stronie rzeczki Bilki. — Protestacya.
1646. 21. Aug. Nr. 510. Przez JW. Metropolitę kijowskiego pko JW. Abramowiczowej wojewodziny mścisławskiej o nasyłanie na grunta Strykowskie i Hlibowskie. — Protestacya.
- 18. Oktob. Nr. 883. JW. Metropolity przeciwko Jelcom, o rozgraniczenie dóbr Narodycz, z dobrami Rosochami. — Protestacya.
- Od JWX. Metropolity pko Brzozowskiemu, o niedopuszczenie posesyi, w dobra Bułdajewszczyznę, Bitki i Herbonie, dekretami trybunału przysądzone. — Protestacya.
- 28. Oktob. Nr. 994. *Nomine* JWX. Mohyły M. K. pko Brzozowskiemu, podstolemu kijowskiemu, o nasyłanie na puszcę Rubieżowską i rąbanie lasów. — Protestacya.

Wiadomość o Makarowiczach.

Bohdan Iwanszencowicz, znaczne posiadał dobra: 5 miast i 25 wsi: Koziatyce, alias Borodiankę i inne; zostawił trzech synów, Pawła, Teodora i Makara; dwaj pierwsi byli bezdzietni, a Makar miał potomków, którzy się przewali Makarowicze i znaczne posiadali dobra w województwie kijowskim. Majętność Bohdana była następująca: Horodyszcze, Metużyn, potem przezwany Motużyn, dział jego majątności był w r. 1521. Po tym dziale Paweł swoją część sprzedał Piotrowi Psuckiemu, którą odziedziczyły dwie córki jego: Zofia za Hrynkiewiczem i Barbara za Karwowskim. Drugi syn Teodor, część swoją sprzedał Maciejowi Zahorowskiemu, który się ożenił z Psucką wdową; niemając z nią dzieci, część swoją nabytą przekazał dwom pasierbicom, a że jedna z nich umarła bezdzietną, spadła więc sukcesya całej majątności na Barbarę Karwowską, ta ją zapisała mężowi swemu, Wojciechowi Karwowskiemu, który z synem swoim sprzedał X. Władysławowi Zbarazkiemu, X. Zbarazki przeto został dziedzicem dwóch części dóbr Bohdana Iwanszencowicza. Sukcesorowie Makara, nieprzyznawali X. Zbarazkiemu praw do nabycia, tylko do części Pawła a o Fedorową część procesowali, utrzymując, że Fedor przedtem pierwszej sprzedał majątność swoją bratu Makarowi, ale to była sprzedaż fałszywa i podrobiona. Proces trwał bardzo długo, przechodził przez ziemstwa i trybunały, w końcu Makarowicze niemając słuszości za sobą, w sprawie swojej upadli, i jeszcze sumę znaczną, za niesprawiedliwy proces zapłacić musieli.

Xiąże Władysław Zbarazki, miał trzech synów: Konstantego, wziętego przez Tatarów, Piotra ożenionego, z X. Wiszniowiecką, Stefana z Sulimianką, a córkę miał za Charłęskim. — Charłęscy przeto przez ożenienie się z X. Zbarazką, wysoko w województwie kijowskim, w znaczeniu i majątku stanęli. — Makar syn Bohdana Iwanszencowicza, od którego się Makarowicze przewali, był ojcem Andrzeja;

a dziadem Mikołaja, który książąt Zbaraskich procesował. Mikołaj miał czterech synów i dwie córki; z których: Jędrzej był zabity od rodzonego brata swego Krzysztofa, — a dwaj, Aleksander Jerzy i Krzysztof także zesłi bezpotomnie. Córka Mikołaja, Katarzyna, została mniszką, jej prawa słynny Łaszczyca nabył, i odtąd owaładnął dobrami Makarowiczów. Przeciwno temu nabyciu, były protestacje samej nawet mniszki, rozpoczęły się ztąd interesujące i ciekawe dzieje Łaszczyca, jego zajazdy, orężne spory, które go naraziły na bannicyą. Żywot jego pełen był nadzwyczajnych zdarzeń, mógłby być przedmiotem zajmującego i ciekawego poematu; łączył w sobie przymioty i zalety, szlachetnego i walecznego rycerza, męża najdzielniejszego swego czasu w Rzpltej, który był jej tarczą i obroną, z gwałtownością i przemocą, względnie osób, mających z nim stosunki w interesach i sprawach, w których niezawsze sprawiedliwości przestrzegał. Dzieje jednak dotąd zupełnie niewyświeciły tego znaczącego i niezapomnianego dotąd męża.

**Księga spraw sądu Podkomorskiego województwa kijowsk,
r. 1589. Julii, 28. dnia.**

1584. 8. Między Semenem Preżowskim, od dóbr Preżowa, z p. Andrzejem Syngurem, od dóbr Rudnia. — Akt graniczny.
1595. 25. Aug. Między dobrami Kotelnia, Kniazia Kiryka Rużyńskiego, a dobrami Iwnicą, p. Matweja Niemierczyca. — Akt graniczny.
- Sprawa między temiż dobrami i osobami, z adnotowaniem pozwu p. Adama Wołczkiewicza Olizara. — Akt graniczny.
1597. 17. Aug. Między p. Mikołajem, Janem Korczewskimi, Michałem, Ustymem Kiewliczami Brażyńskim i Hrehorym Bassarabą i p. Bohdanem Strybelem; między

- dobrami pp. Korczewskich, Sieleckimi, ziemią Jawpaczynską Pilipowiczami i innemi. — Akt graniczny.
1597. 23. Oktob. Między dobrami Iwnicą, a Kotelnia, za listem JKMei w sprawie X. Rużyńskiej z pp. Hornostajami. — Akt komisji granicznej.
- 27. Aug. Między dobrami Iwnicą i innemi Matweja Niemierczyca, sędzica ziemsk. kijows., a Kotelnia kniazia Kiryka Rużyńskiego. — Akt graniczny.
1598. 6. Sept. Między księciem Imcią Januszem Zasławskim, wojew. podlas., starostą żytom. przy bytności p. Anny Jurjowej Woronianskiej, Sokorowej i p. Grzegorza Sokora syna jej, także p. Aleksandra Woronianskiego i mieszczanami Żytom., między dobrami starostwa Żytom. a Trojanowem. — Akt graniczny.
1599. 20. Jun. Między p. Michałem Łaskiem, podsędkiem ziemskim braclawskim, a p. Jakóbem Mioduszeckim i innymi. — Akt graniczny.
- 4. Jul. Między p. Pawłem Dorohostajskim, a pp. Fedorem, Haponem, Zdanem, i Fedorem młodszym Dedowiczami Trypolskimi. — Akt graniczny.
- 11. Sept. Między temiż stronami, a dobrami Obuchowem i Trypołem. — Akt graniczny.
- 11. Oktob. Między p. Kuźmą Łaskiem, a p. Michałem Olechnowiczem Łaskiem, podsęd. bracl. i innemi, o rozdzielenia dóbr imienia Łasków. — Akt graniczny.
1600. 24. Jul. Między JP. Pawłem Dorohostajskim a Pany, Fedorem, Haponem, Zdanem i Fedorem młodszym Trypolskimi, między dobrami Obuchowem, Obuchowszczyzną i innemi, a dobrami i miasteczkiem Trypołem. — Sprawa graniczna.
- 12. Aug. Między W. Stefanem Łożką, marszałkiem JKMei, a W. Jackiem Butowiczem chorążym kijowskim, między dobrami Różowem a Brusilowem. — Akt graniczny.

1600. 24. Aug. Między pp. Trypolskimi, o rozdział dóbr Kłoczków. — Akt sprawy granicznej.
- 25. Aug. Między temiż, przy bytności p. Fedora Szyski i pp. Jana i Mikołaja Woronieckich, o też dobra Kłoczki nad rzeką Mokrynią. — Akt graniczny.
- 25. Aug. Między ur. Fedorem Teodorowiczem młodszym, a ur. Fedorem starszym, Haponem, i innymi Dedowiczami Trypolskimi, między dobrami Kacowszczyzną a Łutówką. — Akt graniczny.
- 26. Aug. Między JP. Harasymem Surynem, podsędkiem ziemskim kijowskim i świaszczennikiem O. Sawiczem, a X. Julią Aleksandrą Wiszniowiecką i innemi, o ostrów Dowszyński, i inne sianożęcie. — Akt graniczny.

Księga stara zbutwiała, dokumenta poniszczone w wielu kartkach, które pobutwiały, zaledwie tytuły i niektóre cwiartki wyczytać można.

1638. 28. Jul. Za dekretem trybunalskim, w tymże roku nastąpionym, między W. Barbarą Humieniecką, sędzią grodzką kijowską, i małżonkom jej, od dóbr Wyszewskich, dmytrowskich, z jednej, a ur. Iwanem Neczajem Hruziewiczem Wojskim kijowskim, z drugiej, a trzeciej strony, od gruntu wozdowskiego, Wiel. O. Isaja Trochymowicza ihumena monasteru nikolskiego pustynnego kijowskiego i innemi. — Akt graniczny.
- 20. Aug. Między Kotelnią z jednej strony, a Leszczynem z drugiej. — Akt graniczny.
- 2. Oktob. Między dobrami Leszczynem z jednej, a dobrami Kotelnią z drugiej, a z trzeciej dobrami Łowkowem JP. Strybelów. — Akt graniczny.

1639. 28. Febr. Między JW. Firlejem, kasztelanem belzkim a JOXX. Koreckiem, pozwanemi między dobrami Obuchowem a Olszanką. — Odroczenie terminu granicznego.
- 3. Marca. Między tymże, a ur. Tyszami Bykowskimi między dobrami Obuchowskiemi z jednej, a Kopaczowem z drugiej. — Odroczenie terminu granicznego.
1644. 20. Febr. Między JW. Rafałem z Leszna Leszczyńskim, wojewodą belzkim, a WJP. Janem Zamojskim, starostą kałuskim na gruncie, nad rzeką Bojarką i przy gościńcu z Kotelni do Kodni idącym. — Dekret.

Kwerenda akt trybunału koronnego lubelskiego.

1596. fol. 197. Między Tyszą Bykowskim, a Jelcem. — Dekret.
- fol. 338. Między Tyszą, a Strybelem. — Dekret.
- fol. 400. Między Proskurą, a Jelcem. — Dekret.
- fol. 324. Między Lemieszem, a Olizarem. — Dekret.
- fol. 613. Pewnej części w Korninie od potomków p. Korniańskiej, Proskurom. — Przedaż.
1618. Między Strybelem, a Tyszą, *et aliae transactionis*. — Dekret.
- fol. 241. Od p. Jakóba Lemiesza, Hołowom, służący. Zapis.
- fol. 281. Między p. Lemieszem, a Olizarem. — Dekret.
- fol. 1297. Między Proskurami, a biskupem kijowskim. Dekret.
1624. fol. 54. Między Tyszami a Proskurami. — Dekret.

1624. fol. 1090. Między biskupem kijowskim a Olekszycem. Dekret.
1625. fol. 133. Między Proskurami, a XX. Wiszniowiekiemi. — Dekret.
- fol. 440. Między Tyszą a Proskurą. — Dekret.
1640. fol. 563. Między pisarzem ziemskim kijowskim Proskurą a Chodkiewiczami. — Dekret.
- fol. 340. Między Strybelem, a Brzozowskiemi. — Dekret.

Notata z kwerendy łuckiej.

1629. W ziemstwie łuckiem, kapituła kijowska *ritus graeci* z kapitułą zamojską, o przejście granic i zabór gruntów się spierały.
1638. 3. Apr. *In Castr. luceorensi*. Wieczystej rezygnacyi, od W. Łożki, Cetnerowi, dóbr miasta Różowa, Sitniakowszczyzny, Monasterszczyzny. — Zapis.
1648. 8. Aug. W ziemstwie łuckiem, intercyzy między X. Sylwestrem Kossowem, metrop. kijowsk. i całą kapitułą, a WW. Babińskiego, małżonkami z drugiej strony, którą JW. Metropolita zostawił na lat trzy, do Metropolii należące dobra: Tołokuń, Koniszyn i Jankowice. — Oblata.

Akta trybunału koronnego lubelskiego.

1602. fol. 360. W ziemstwie kijowskiem od JP. Jerlicza, JX. Ihumenowi michajłowskiemu, kijowskiemu, na dobra Kleszcze dany i służący w wojew. kijowsk. — Zapis.
1623. Dóbr Trypola, Olechowa; dukt zaczyna się od Dewiechora, Perechrestnego Wału do gruntu białocerkiewskiego. — List graniczny.

1642. *A fol. primo*. Między dobrami cerkiewnemi św. Mikołaja pustynskiego, Wasylowem, a dobrami Monasteru pieczarskiego, kijowskiego, św. Mikołaja dekretu komisji. — Oblata.

Z metryk warszawskich W. X. litewskiego.

1564. A fol. 622. W Warszawie, na wieś Osową, nazwaną na cerkiew pieczarską, na wieczność listu X. Jana Kobryńskiego. — Potwierdzenie.
- A fol. 624. Tymże JMOO. Kijowskim na ziemię czuryłowską w pewnych granicach. Potwierdzenie.
1569. A fol. 204. Konfirmacya *jurium*, przywilejów i praw duchowieństwa religii greckiej w unii (?) będącemu tudzież o administracyach dóbr duchownych.
1506. A fol. 488. Metropolitom, władkom; i wszystkim ludziom w religii greckiej na prawo duchowne wedle przywileju Wielkiego kniazia i króla Kazimierza i Aleksandra dany. — Przywilej.
1599. A fol. 14. X. Metropolicie kijowskiemu, na niektóre siola w W. X. Lit. — Przywilej.
1609. A Nr. 324. Ibidem. O. Metropolicie kijowskiemu, na wszystkie dobra do archimandryi kijowskiej należące. — Przywilej.

Te wszystkie dokumenta w Warszawie są w metrykach W. X. Lit. i najjaśniej przekonują o niesłuszności zarzutów, wielu historyków polskich, a najgłówniej wszystkich rosyjskich, że wyznanie grecko-ruskie dyzunickie było prześladowane w Polsce, i że te prześladowania spowodowały rozruchy zbrojne Kozaków. We wszystkich aktach, w każdym czasie spotykamy nabycia licznych, a coraz nowych dóbr przez archimandrytę pieczarskiego, monasteru pieczarskiego i metropolitę dyzunickiego, i to w czasie panującej już w Rzpltej Unii religijnej. Dyzunicy duchowni

i świeccy, w zupełnej równości z obywatelami i duchowieństwem religii rzymsko-katolickiej zostawali, wszystkich przywilejów używając; więcej nawet nierównie, jak w rosyjskiem państwie, w którym dobra klasztorom i metropolii kijowskiej odebrano. W Rzpltej wszystkie dobra, od najpierwszej fundacyi monasterów kijowskich, jakoto pieczarskiego i pustynnego, były szanowane i nietknięte, powinnościami dla kraju nieobciążane, i nabyciami ciągle się zwiększające. Przywileje 1506 r. zbija wszelkie zarzuty ucisku i nietolerancyi; przywileje bowiem dla metropolitów, władyków grecko-ruskich dyzunitów przez królów nadane zatwierdzane były przez ich następców.

W Łucku kwerenda.

1670. 4. Jun. *In actis terrestis luceorensis* ekstraktu, z ksiąg metropolitalnych kijowskich przywilejów Staupigiej od św. o. patryarchów konstantynopolańskich, monasterowi kijowsko-pieczarskiemu dałych i służących. Oblata.
- 15. Jan. *In actis terrestis luceorensis* Ne. O. Archimandryty kijowskiego, pieczarskiego, pko Collegium Xawer. Owrukiem, Soc. Je. o granicę dóbr. — Protestacya.
- 10. Jan. Przywileju JKMc, monasterowi, kijowsko-pieczarskiemu i innym pod nim zostającym służącego i danego. — Oblata.
- 9. Maja. Nr. 594. Zapisu *perpetuae donationis*, dóbr Woronina, Jasienicz, Skubryc, Zahalec, Motyżyna, Kopyłowa, Koziatycz, Zaprudycz, od ur. Mikołaja Makarowicza, ur. Annie z Charłęskiej małżonce swej. Oblata.
1613. 23. Apr. Nr. 126. W księdze wielkiej: Testamentu J. Mikulińskiego. — Oblata.

W księgach kijowskich w Lublinie.

1638. Nr. 16. Testamentu ur. Stanisława Charłęskiego. — Oblata.
1686. 26. Jul. Nr. 16. Między JOX. Czetwertyńskim z jednej a ur. Kulikowskim z drugiej, dóbr Trościanca, Mykowa i Jaromla, działu z ograniczeniem. — Oblata.
1555. 26. Jun. Nr. 51. Zeszłej ur. Heleny z Mikulińskich, Butowiczowej, z rozporządzeniem dóbr, testamentu. Oblata.
1631. 20. Jul. Nr. 248. W księgach kijowskich Szczęsnego Charłęskiego, Krzysztofa Makarowicza i Aleksandra Olekszyca, dobrowolne w sporze, który z sobą o pewnej sumie wiedli. — Zgodzenie się.
1598. 4. Maja. Nr. 87. Między pp. Charłęskim, a Łaszczem, o najazd. — Manifestacya.

Z ksiąg grodzkich łuckich.

1659. 7. Apr. Wyhowskiemu, w znaczne dobra na Ukrainie, które mu w tym roku zostały nadane. — Posesya.
- Wyhowski Konstanty, brat Jana wojewody kijowskiego, otrzymał nadanie konstytucyą 1659 roku, miasto i stary zamek Lisiankę i 25 wsi wielkich, jakoto: Wodzianiki, Łukę, Dzierżyńce, Wereszczaki, Poczapińce, Terapińce, Budyszcze, Szesterzyńce, Gandzałówkę, Smolczyńce, Suchojarkę, Berdyszcza, Czekałówkę, Ostaszyce, Wielką Mańkówkę, Sztaszki, Wysoką Górę, Beszczyne, i inne.

W grodzie żytomierskim r. 1538. in Menso
Juli Nr. 17.

Od Szczęsnego Charłęskiego, Katarzynie ze Zbaraża, małżonce swej, *assecuracionis*. — Zapis.

Kwerenda z akt kijowskich dla JW. Ossolińskiego, biskupa kijowskiego od r. 1617. bardzo zniszczona, niewielką ilość tytułów, dokumentów wyczytać można.

D e k r e t a.

Mędzy ur. Proskurami, a ur. Aleksandrem i Wasylem Tyszami Bykowskimi, o gwałtowne i bezprawne rozkopanie granicy Starosielskiej, i o osadzenie połowicy siola Krzywego na granice powodów Mochnackim, o odjęcie i zabranie gruntów nad rzeką Krzywą i dolinę Kiejlówce i o szkody na 12.000 złp., gdy jeden z powodów jest deputatem do drugiego trybunału, *remissionis*. — Dekret.

Mędzy temiż fol. 562, do uczynienia granic, między powodów, miasteczkiem dziedzicznym Korninem, i pozwanych Chodorkowem i siolem Krzywem i innemi siolami na gruncie powodów, osadzonemi. — Dekret.

1623. fol. 221. Mędzy Teodorem Suszczańskim Proskurą, pisarzem ziemskim kijowskim, a Zofią Hieronimową Chodkiewiczową, o zabranie gruntów mochnackich, i osadzenie na tych gruntach wsi Czerniawki i o szkody na 30.000 złp. — Dekret.

1624. Mędzy Teodorem Proskurą a JO. Zofią z Karabczejową Hieronimą Chodkiewiczową, kasztelanową wileńską pozwaną, iż jeszcze będąc wdową, nasylała poddanych z włości pawłockiej i romanowskiej, na grunta i puszcze mochnackie, alias bileckie, około rzek Mochnaczy i Irpienia, na kilkaset dębów wielkich i innego drzewa na kilkaset wozów wyrąbać i wywieźć kazała, Sąd pozwanej przysięgę nakazuje, jako nieczyniła pustoszenia i szkód. — Dekret.

— Mędzy ur. Marcinem Poradowskim, powodem, a ur. Proskurami pozwanemi o czeladź zbiegłą, z dóbr Czerkas albo Zameczka Czerkas i przyjęcie onych

bez *testimonium*, za niestawanie pozwanego wolnym czyni. — E w a z y a.

1624. Mędzy Maciejem Poradowskim powodem, a ur. Proskurami pozwanemi, o ludzi służyących dworskich, którzy pod niebytność w domu, wiele szkód poczynili i do pozwanego miasta Kornina uciekli, i pozwany bez *testimonium* i teraz trzyma, za niestawienie powoda pozwanego wolnym czyni. — Dekret.

— Mędzy ur. Proskurą, powodem, a JW. Jeremiaszem i Anną Xiążętą Wiszniowieckimi, o zbiegi z dóbr Kornina, do miasta pozwanych Piratyna, sąd pozwanym przysięgę nakazuje. — Dekret.

1624. Mędzy tymże powodem, a Chryzostomem X. Zasławskim i opiekunami pozwanemi, o zbiegi z Kornina do miasta Rokitny pozwanym przysięgą nakazana. — Dekret.

1623. *Inter causas palatin: bractawieński*, między Teodorem Suszczańskim Proskurą, pisarzem ziemskim kijowskim a JW. Zofią Kmicianką z Czarnobyłą Łukaszową Sapieżyłą, o zrzeczenie się z dóbr Suszczan, sąd, przysięgę powodowi nakazał, a stronie pozwanej z dóbr Suszczan dobrowolnie ustąpić. — Dekret.

— Sprawa WW. Proskurów, z prześwietną kapitułą kijowską ma osobny sumaryusz.

— Z Chodkiewiczem, starostą Żmudzkim, zjazd i dekreta.

Sumaryusz rozmaitych spraw Proskurów, w latach 1775 i 1776. Sprawy są nieznaczne po większej części o włościan przesiedlonych interesującym jest tylko spis osób w tym czasie żyjących, z którymi Proskura łączy owrucki miał stosunki i interesa, czynił pożyczki, odbierał należne sumy, kwitował. W tych dokumentach są wspomnieni, p. starosta Wołyński, sławny rębacz i głośny na sejmikach. Trzeciakowie, którzy już mieli znaczne dobra i urzęda w r. 1776 i 1778, jeden Trzeciak był chorążym owruckim, następnie otrzymał kasztelanią owrucką (drażkówą), ale między

senatorami zasiadał. Podhorski, podkomorzy krzemieniecki. Czacki, podczaszy W. koronny, mąż wielkich cnót, pobożności i miłości praw ojczyźstych, najgorętszy kościół, a przeciw innowiercom obrońca. — Branicki hetman wielki koronny. — Rzewuski, starosta bohusławski. — Rościszewski, dziekan kapituły kijowskiej, administrator dyecezyalny, dziedzic Makarowa. — X. Kasper Lubomirski, wojewódzic krakowski, dziedzic Pawołoczy, Zwiąhła, Rużyna. — X. Ossoliński, biskup kijowski. — X. Wołodkowicz, metropolita unicki.

W sprawie Firleja z XX. Koreckimi, jest kilka dekretów podkomorskich 1631, 9. Jul., 1636, 5. Maja były też trybunalskie:

1633. 1) 14. Jun. Którym X. Koreckiego, dla niewpisania go do rejestru, wolnym uczyniono.
1639. 2) 18. Maja. Którym wszystkie sprawy i akta podkomorzego kijowskiego skasowano, i na pole do p. podkomorzego krzemienieckiego odesłano, i mapę wyrysować przy odprawieniu duktu nakazano.
1640. 4. Oktob. XX. Koreccy od sądu podkomorzego, krzemienieckiego na trybunał, w sprawie granicznej, z p. Firlejem apelowali.

W tejże sprawie były dekreta trybunalskie:

- 1) 1643. — 13. Maja.
2) 1643. — 13. Augusta.
3) 1644. — 25. Januaria.

Kwerenda grodu Żytomierskiego od r. 1582.

1617. 17. Apr. Hornostaja pko metropolicie kijowskiemu, niedotrzymanie kontraktu zamiany Fotokunia na Lubowicze. — Pozew.
— 17. Oktob. Od Krzysztofa Makarowicza, Bohdanowi Grajewskiemu, w dobra Zahalu, Kaczalu i Kulikowce w 1000 złp. — Intromisya.

1618. 20. Junii. W Leszczyn od Chodkiewiczownj Hornostajowej, w sposób arendy. — Posesya.
— 17. Maja. fol. 297. JP. Samuelowej Hornostajowej, po śmierci męża jej, za przywilejem królewskim, w dobre Dymidów. — Intromisya.
— 4. Oktob. fol. 611. Prawa od Mikołaja Makarowicza, p. Samuelowej Hornostajowej, na wieś Kozarewicze. Wlewek.
— 13. Oktob. W dobra Kozarowicze, za uspokojeniem procesów prawnych, długów i za wlewkiem prawa, od Makarowicza, Hornostajowej, podkomorzynie kijowskiej. — Intromisya.
— *Eodem actu*, prawa na Motyżyn i Kopyłów od Myszkii Chołoniewskiego, Mikołajowi Makarowiczowi. — Wlewek.
1630. 30. Jul. Od Hornostajowej, przeciw Sapieże i Tryźnie, o zatrzymanie sługi, jadącego z papierami na trybunał i odebranie mu papierów. — Pozew.
Krzysztof Makarowicz, był człowiek niespokojny i burzliwy, manifestował się przeciw niemu Olekszyce o expulsią z gruntów, na dwie mile.
Hornostajowa pko sądowym ziemskim urzędnikom, manifestowała się, za niezjechanie, o wysłuchanie inkwizycji z dekretu trybunalskiego.
1640. 25. Febr. Jeżdżenie woźnego z listem uwiąńczym, do majątności p. Steckiego (uwiązanie, nietylko oznaczało intromisya, ale i ubezpieczenie długu na majątku.)
— 26. Jun. Od Potockiego, po Suszczańskiego i innych, o niedopuszczenie uwiązania Makarowa w pewnej sumie. — Pozew.
— 9. Aug. Od Mikołajowej Potockiej, po Łaszcza, na trybunał lubelski, o niedopuszczenie tradycyi Makarowa, za sumę 3000 złp. — Przypozew.
— 11. Aug. Od tejże po tegoż, o wybicie z m. Motyżyna i w. Kopyłowa. — Pozew.

1646. 19. Jul. Przywileju Lanckorońskiego, na miasto Dymir i inne. — Oblata.
- 5. Sept. Położenie mandatu od Abramowiczów, po Lanckorońskiego, o lepszosc prawa na Dymir i Dymidów.
- 23. Sept. Od Lanckorońskich, Kruszyńskiego i innym przez komisarzy JKMei wydana innotescencya do exekucyi dekretu o Dymir i inne wsie.
1650. 23. Jul. Jurament na podatek podymnego z wsi Kozarki.
- 11. Aug. Szczodry, na p. Szczukę, w pewnej sprawie. Manifest.
1652. 27. Maja. W Piezyrki, Potockiemu. — Posesya.
1629. 20. Aug. Kontraktu na Hornostajpol, między Hornostajową a Babeckim. — Roboracya.
1705. 11. Maja. Szczuki, przeciwko Rybińskiemu, o niedopuszczenie urzędu zjazdowego, do dóbr Hornostajpol Kozarewicz, Borodianki i szkody na 5000 złp. — Manifest.
- 12. Jul, Tegoż Szczuki, przeciwko temuż Rybińskiemu o przeciwienie się dekretowi trybunalskiemu. — Manifest.
1710. 23. Jun. Przywileju na dobra wieś Unin, *cum attinentiis*, W. Steckiemu. — Oblata.
1714. 7. Jul. Granicy Mirockiej, Babińskiej, Hostomelskiej, Zabudeckiej i innych. — Oblata.
1715. 12. Marca. W. Steckiemu, w klucz uniński i inne. — Posesya.
1713. 7. Jul. Listów od Makarowiczów z oznaczeniem granic gruntów Makarowskich. — Oblata.
1718. 18. Marca. Tradycyi ostrowa Drahyłowszczyzną zwanego, Steckiemu, chorążemu kijowskiemu. — Oblata.
- *Ex actu fol. 331.* W tenże ostrów, Steckiemu. — Posesya.

1718. 2. Sept. Kontrakta arendownego 3-letniego, między JW. Kiszka, metropolitą kijowskim, a W. Steckim, o dobra Knin, Tolokun, Mirockie i inne. — Oblata.
- Kontraktu między tymże Metropolitą, a W. Steckim, o klucz białosorocki. — Oblata.
- 27. Aug. W. Steckiemu, w wieś Słobodę Dałowską. Posesya.
1716. 1. Aug. W dobra Pawołocz, *cum attinentiis*, z W. Rzewuskim. — Posesya.
1720. 27. Apr. Cesy starostwa dymirskiego, od W. Łaskowej, starościny dymirskiej W. Steckiemu, chorążemu kijowskiemu. — Oblata.
- Konsensu od N. Króla Imci, Łaskowej do ustąpienia starostwa dymirskiego, Steckiemu, chorążemu kijowskiemu. — Oblata.
- 13. Maja. Temuż w starostwo dymirskie, *cum attinentiis*. — Posesya.
- 15. Jun. W. Steckiemu, *vigore* przywileju w Horodyszcze, Buki, Bakożyn, Strokowo, Romanówkę, Kozlaki i inne. — Posesya.
1721. 26. Marca. Temuż w Kuchary i Zarudzie. — Posesya.

Te dokumenta okazują, że od r. 1710. Stecki, chorąży kijowski, coraz większe nabywał majątki, i doszedł do wielkiej fortuny, przyszedł do tego, rządnością, zabiegłością, pracą, szczęśliwym zakierowaniem interesów, licznemi dzierżawami, nieustannemi nabyciami, o ile był rządny, zabiegliwy, najpracowitszy, o tyle zawsze i wszędzie, szlachetny, hojny, uczynny, ducha szczeropolskiego, wlał w potomków swoich. W r. 1710. Chorąży Stecki, nabył klucz uniński, r. 1714. dobra demidowskie, r. 1718. objął Ostrów drahyłowski, dobra metropolitalne z kilku wsi złożone, wziął w dzierżawę, w r. 1720. od Łaskowej, nabył starostwo dymirskie. Steccy posiadali Chabne, Didowszczyznę, Holaki, Tomaszówkę, znaczne dobra nad Irpinią koło Fastowa; Pustownię koło Wołodarki, wieś Krosznią koło Żytomie-

rza, od Kisiela nabyli starostwo siennickie, i mieli jeszcze klucz koszowski, który z licznymi wsiami, przeszedł do nich od Bohuszów. W dokumentach są często cytowani: Stecki, chorąży kijowski, założyciel, fundator wielkiej fortuny, następnie, kasztelan kijowski, był jednym z większych właścicieli dóbr na Rusi w XVIII. wieku. W 1690. roku, był znany i wysoko ceniony, Konstanty Stecki, wojski kijowski. W województwie kijowskim, od r. 1750., do rozbioru kraju, i długo potem, Steccy byli najznakomitszym i najmożniejszym domem. Były różne Steckich manifesta i procesa o dobra, zwane kierdańskie. Apostołowie rościli pretensye do Dymidowa, pozwalali Steckiego do trybunału.

1743. fol. 63. Tradycyi dóbr Makarowa, JW. Steckiemu. — Oblata.

1749. 3. Maja. Od Dunina przeciw JW. Steckiej, starościecinie Dymirskiej, o ustąpienie z Dymira uczyniony. Manifest.

— Tegoż roku, do Dymira po śmierci chorążego Steckiego, przez Dunina otrzymana. — Posesya.

1744. Na trybunał koronny lubelski, od JOX. Lubomirskich, wojewodzieców sandomirskich, przeciw Kazimierzowi Steckiemu, kasztelanowi kijowskiemu, chcącemu wsie Buki, Czubińce, Stoków i inne do klucza pawłockiego, należące odebrać. — Pozew.

1752. 4. Maja. JW. Stecka, wydała XX. Lubomirskim, o oddanie *cum calculo*, Bakożyna i Bukow. — Pozew.

1752. fol. 737. Na termin kondescensyi w Dymidowie, sądzić się mający od W. Potockiego, po W. Ledóchowskiego, *pro comportatione*, dokumentów. — Pozew.

1757. Dekretów granicznych kondescensjonalnych. o dobra Unin. — Oblata.

1758. W wieś Dymidów, WW. Trypolskim. — Posesya.

— 10. Jun. Między gromadą Borodiańską i Szybeńską. Komplanacya.

W latach 1760—1781. Metropolitą unickim, był Hrebnieki, a Borodiankę posiadali Potoccy, o granicę od Borodianki z metropolitą, były ciągle ich pozwy i manifesta. — W kijowskim województwie Potoccy jenerałowie, oprócz Borodianki, posiadali Hornostajpol.

1760. 20. Aug. Od Pociejowej, przeciwko JW. Potockiego, o przywłaszczenie wioski Halinki, od klucza iwanowskiego, do klucza hornostajpolskiego, uczyniona. Remanifestacya.

1764. 4. Aug. JW. Potockich, pko metropolicie, o znaki graniczne, między dobrami borodiańskimi, a dobrami szybeńskimi. — Manifest.

1762. 7. Apr. Na trybunał kor. lubelski, od JWX. Hrebniekiego, po JW. Potockich, o rozgraniczenie dóbr Kleszcze, od klucza Mirockiego i Zoreńskiego. — Pozew.

1773. 13. Febr. JW. Potockiego, pko Niemierczom, o różne pretensye gruntowe od ludzi przyborskich, do ludzi dymirowskich. — Manifest.

— 3. Aug. JW. Potockiego, przeciw Steckiego, o prywatny objazd granic Kozarowickich i innych. — Manifest.

1775. 24. Jul. Na termin kondescensyi, w sprawie W. Niemierczowej, chorążyny owruckiej z Potockimi o dobra Dymir. — Prorogacya.

— 25. Aug. Od JW. Potockich, pko. JW. Szeptykiemu metropolicie kijowskiemu, o nastanie swoich poddanych na grunta borodiańskie, *cum visione*. — Manifest.

1759. 26. Maja. Kondescensyi, między Metropolitą, a Steckim, o spory gruntowe, od dóbr Domowicz i Uhlów. — Prorogacyi oblata.

1762. 19. Jul. W Lublinie oblatowany dóbr Hornostajpola, i Kozarewicz, w r. 1647. nastąpiony Hornostajów. — Dział.

1776. 8. Aug. Na trybunał koronny lubelski, od JW. Wołodkowicza, metropolity kijowskiego, po JW. Potockich. — *Pozew*.

Około r. 1770. w województwie kijowskim znaczne dobra posiadali jenerałowicze Potoccy, Chodkiewiczze, Steccy i Niemierycze; ale Potoccy i Chodkiewiczze, mieli dobra w innych województwach, i w kijowskim nie mieszkali. Steccy i Niemierycze, byli miejscowi obywatele, urzędnicy kijowscy, wojewódzcy i ziemscy. Znaczne też dobra mieli w województwie kijowskim Potoccy, do linii hetmańskiej i prymasowskiej nienależący, zwani wielednikami od Wielelnik, dziedzictwa swego; stosunki ich familijne były szlacheckie, majątności mieli znaczne, ale nie pańskie; urzęda tylko ziemskie.

Ostatnich czasów połączyli się z Tyszkiewiczami, dwóch Tyszkiewiczów, ojciec i syn z Potockimi, z Wielelnik byli żonaci.

Kwerenda akt żytomirskich. Oblaty.

1696. 19. Maja. Donacyi od JW. Stanisława Koniecpolskiego na dobra Wierzchownię, W. Blizkowskiemu, staroście żytomirskiemu. — *Oblata*.
1701. 8. Aug. Z ksiąg grodzkich oświęcimskich, z upisaniem dekretu trybunalskiego, między W. Drohojowską, a JW. Szczuką. — *Oblata*.
1702. 6. Maja. Kontraktu zastawnego, na dobra Maliki i Kotlawicze, między JW. Koniecpolskim, a W. Puzyrowiczem. — *Oblata*.
1704. 26. Jan. Dóbr Michalówki, Rubieżówki od W. Lenkiewicza, WW. Czaplicom, starostom owruckim, oryginału zapisu wieczystej sprzedaży. — *Oblata*.

1704. Między temiż stronami kontraktu na też dobra, — *Roboracya*.
1705. 20. Marca. Między Janem Hornostajem i Filonem Skiporem, dóbr w województwie kijowskim leżących, działu. — *Oblata*.
1708. 23. Marca. Między JP. Redczycami, a JW. Potockim, starostą owruckim, dobra Tenetyłów, i inne Redczycom przyznawającego dekretu. — *Oblata*.
1713. 14. Oktob. Między JW. Szczuczyną, podkanclerzym litewskim, a PP. Rybińskimi, o dobra Hornostajpol, Borodiankę, Kozarewicze, komplanacyi. — *Oblata*.
1716. 27. Jan. Z ksiąg grodzkich owruckich, z upisaniem posesyi, w dobra miasto Dymir, W. Łaskowej. — *Oblata*.
1720. 5. Jun. Z ksiąg grodzkich Żytomirskich, z upisaniem konsensu JKMc i W. Steckiemu, na ustąpienie starostwa dymirskiego, od W. Łaskowej.
- Z tychże ksiąg, z upisaniem posesyi W. Steckiemu, na starostwo dymirskie.
1721. 30. Aug. Z ksiąg grodzkich mozyrskich, z upisaniem manifestu, od W. Lenkiewicza, pisarza ziemskiego mozyrskiego pko JW. Kiszce, Metropolicie kijowskiemu, o przywłaszczenie dóbr Rubieżówki.
- Między W. Leśnickim, a W. Steckim, o dobra Czubińce, kontraktu zastawnego. — *Oblata*.

Regestra z ksiąg dawnych kijowskich.

1722. 22. Jan. Z ksiąg głównych trybunału koronnego, między W. Steckim, chorążym kijowskim, a W. Iskrzyckim, o dobra Dymidów i sumy dekretu. — *Oblata*.
1720. 30. Apr. Między W. Niewmierzyckim, a W. Steckim chorążym kijowskim, o dobra część wsi Niewmierzyce, oryginału donacyi.

1730. 24. Febr. Zapisu *cessionis*, od W. Kisiela, JW. Steckiego, kasztelanowi kijowskiemu, na starostwo sienińskie. — Oblata.
1740. 20. Aug. Na starostwo dymirskie JW. Steckiej i jej synom przywileju. — Oblata.
1742. 9. Marca. *Ex actis metricis cancellarii regni* wydanego z upisaniem w nim dekretu, między W. Lancorońskim, a starostami JOX. Koreckiego, wojewody wołyńskiego, o dobra Dymir i inne ekstraktu. — Oblata.
- Z akt tychże, z upisaniem w nich konsensu od N. K. Zygmunta I. JOX. Elżbiecie Mikołajowej Rużyńskiej, *ad caedendum* pewnych uroczysk. Extrakta.
- 18. Maja. Z ksiąg lwowskich, od JW. Szeptyckiego, metropolity kijowskiego, o niesłuszne posiadanie dóbr Zarudzia, przeciwko JW. Steckiemu, manifestu. — Oblata.
- Konsensu od JOX. Sanguszka, Ordynata ostrońskiego na dobra Motrunki. — Oblata.
1745. 1. Jul. Zapisu zastawnego, od JOX. Radziwiłłów, W. Potockiemu, regentowi kijowskiemu, na dobra Iwanków. — Oblata.
- 27. Aug. Od NKMei Augusta III. na dobra Kuleżynice i Ambroszówkę przywileju W. Steckiemu, łowczemu owruckiemu. — Oblata.
1759. 24. Aug. Między JW. Charłęskimi, a JW. Steckim, względem sporów *condescensionis* dekretu.
1763. 5. Maja. Z grodu lubelskiego, z upisaniem manifestu od JOX. Lubomirskiego, wojewody lubelskiego, pko metrop. kijowsk., o nienależyte zabudowanie wsi Chmielnej, na gruntach makarowskich.
1766. 9. Jul. *Instrumentu commissionis*, od JOX. Lubomirskiego *in personam*, W. Łodzińskiego do rozgraniczenia Kotelni z Iwnicą. — Oblata.
1755. 1. Aug. Między JW. Szczuczyną i innemi, a prze-wielebnym X. Radjonem Żurakowskim, archiman-

drytą meżyhorskim, a kapitułą meżyorską na gruncie Kozarewicz z dekretu *condescensionis* oblaty.

1771. 6. Febr. Extraktu z ksiąg grodzkich warszawskich, z upisaniem w nim zapisu wieczystej donacyi, na wszystkie generalne dobra od JOX. Lubomirskiego, wojewody bractawskiego, na osoby synów swoich uczynionej. — Oblata.
1775. 9. Jul. Extraktu, z grodu warszawskiego, z upisaniem w nim koncesyi, do rozgraniczenia dóbr Kierdan od Koszowatej.
- *Eodem actu innotescens* w tejże sprawie. — Oblata.
1776. 9. Jun. Między W. Steckim, sędzią ziemskim łuckim, a JW. Potockim, starostą dymirskim o ostrów Mokrzec dekretu *condescensionis* oblaty.

Posesye.

1698. 14. Aug. W dobra: klucz Kozarowiecki, Borodiański, i Hornostajpolski, *vigore jurtum naturalium*, W. Katarzynie Joannie Drohojowskiej. — Posesya.
1703. 7. Maja. W dobra m. Radomyśl, Uniny, JP. Szumlańskiemu.
- 1. Jul. W dobra Narodycze, po śmierci męża W. Potockiej, łowczyni bractawskiej. — Posesya.
1721. 30. Oktob. W. Steckiemu, do wsi Czubiniec. — Posesya.
1725. 30. Oktob. W dobra Kotelnę, Niemieryczom. — Posesya.
- 14. Sept. Niemieryczowi w dobra Hornostajpol. — Posesya.
1730. 1. Apr. W dobra Stawiszcz, W. Steckiemu. — Posesya.
- W siedlisko Kamionka zwaną, JW. Steckiemu, kasztelanowi kijowskiemu. — Posesya.

1730. 7. Apr. W dobra Stawiszczę i inne temuż. — Posesya.
1734. 10. Aug. W dobra miasto Hornostajpol i mocy przewidzianego procesu.
1739. 16. Oktob. JW. Steckiemu, kasztelanowi kijowskiemu w dobra Didowszczyznę. — Posesya.
1764. 12. Marca. W dobra klucz dymidowski, JW. Piaskowskiemu.
1771. 12. Marca. W dobra klucz Pawłocki i Rużyński, JOX. Lubomirskim, wojewodzie braclawskiemu, dziedzic. — Posesya.
- 24. Marca. JW. Potockiemu, wojewodzie poznaniowskiemu, w dobra Leszczyn, służąca.
1772. 7. Apr. W dobra klucz Borodiański, Kozarowski, Hornostajpolski i inny Potockim, generałowiczom, służąca.
1728. 29. Apr. Od W. Ignacego Woronicza, W. Steckiemu kasztelanowi kijowskiemu, na dobra wieś Kroszna, *perpetuae donationis*. — Zapis.
1741. 30. Jan. Od JW. Bohusza, Steckiemu, na dobra klucz Koszowski. — Zapis.
1688. 28. Sept. } W. Hańskiego, przeciw JW. Potockiemu,
1689. 1. Sept. } o czynione wiołencye. — Manifest.
1690. 13. Oktob. W. Łaska, stolnika kijowskiego, pko Wacławowi Steckiemu, *cum publicatione*, za niezjechanie na grunt Narodycz, nieczynienie granic i sprzeciwienie się komplacyi. — Manifest.
1697. 7. Jan. W. Teofili z Gasparskich Tyszkiewiczowej, pko Janowi i Ant. Potockim, łowczym braclawskiemu i sądowi grodzkiemu kijowskiemu, o nienależyte przyznanie sumy, na dobrach Chrystynowie uczynione,
1697. 10. Aug. W. Niemierczy, przeciwko Jerzemu i Michałowi Lubomirskim, Zwiąhła, dziedzicom i zakwestyonowanie gruntów wsi Kurczyce. — Manifest.
- 29. Aug. *Nomine* X. Józefa Szumlańskiego, biskupa lwowskiego, pko W. Steckiemu Konstantemu, woje-

- wodzie żytomierskiemu, o popalenie drzew granice okazujących. — Manifest.
1699. 19. Jul. W. Katarzyny Drohojowskiej, dóbr Hornostajpola, dziedziczki pko JW. Stanisławowi Szczuce, referendarzowi koronnemu, o zabranie intrat preten- syi. — Manifest.
1700. 17. Maja. Na trybunał koronny lubelski, od W. Lenkiewiczowej, pko Lenkiewiczom, o ustąpienie z dóbr wsiów Michałówki i Rubieżówki z kalkulacyą. — Manifest.
- 2. Jun. JW. Drohojowskiej, przeciw JW. Szczuce, o najechanie na dobra Hornostajpol i inne. — Manifest.
1707. 29. Aug. W. Pauszy, podstolego owruckiego, przeciwko JW. Potockiemu, staroście owruckiemu *de nul litate* działu dóbr pewnych. — Manifest.
1712. 29. Aug. W. Aleksandra Trzeciaka, pko W. Kazimierzowi Steckiemu, o niesłuszne pretendowanie kalkulacyi, z dóbr Borodianki. — Manifest.
1713. 26. Jan. W. Pawszy, pko W. Steckiemu *ratione exdi visionis* dóbr Karczewszczyzny. — Manifest.
1715. 22. Jan. Kazimierza Steckiego, pko Trzeciakowi, o sprzeciwienie się dwóm asekuracyom, któremi zobowiązał się z dóbr Borodianki prowenta wypłacić. — Manifest.
- 1. Febr. JW. Szczuczynej, podkanclerzyny litewskiej, pko Rudnickim, o wypędzenie z dóbr Zahalczy. — Manifest.
- 2. Marca. Tejże przeciwko JW. Sapieżyny, o nastanie ludzi na dobra Hornostajpol. — Manifest.
1718. 14. Febr. Tejże pko JW. Pruszyńskiemu, o nieprzyjęcie podatku, z dóbr klucza Hornostajpolskiego. — Manifest.
1723. 14. Febr. Od JW. Metropolity, pko JW. Koniecpolskiemu, o wdzieranie się w grunta Zahlewicz. — Manifest.

1727. 15. Maja. W. Potockiej, pko Szczeniowskim, o zakwestyonowanie gruntów. — Manifest.
1745. 20. Oktob. JW. Potockiego, wojewody kijowskiego, przeciwko JP. Humienieckim, o zakwestyonowanie gruntów od Leszczyna. — Manifest.
1747. 24. Sept. *Nomine* JW. Potockiego, starosty tłumackiego, przeciwko X. Lubomirskiemu, o nieważność dekretu trybunального, w którym przysadzony klucz borodiański. — Manifest.
1754. 10. Marca. Od JW. Potockich, starostów tłumackich, pko JW. Hrebnickiemu, metropolicie kijowskiemu, o przywłaszczenie gruntów hornostajpolskich, kozarewskich i borodiańskich. — Manifest.
1759. Od JW. Potockich, przeciw X. Lubomirskiemu o wynajęcie lasu, na budy w dobrach Zahalcach. — Manifest.
1776. 13. Marca. Od JW. Potockich, pko JW. Niemieryczowi, deputatowi na trybunał koronny lubelski, o napadnienie na Rudnię dymirską. — Manifest.
- 27. Aug. JW. Potockiego, jenerała artylerji, pko Wołodkowiczowi, Metropolicie kijowskiemu, o przywłaszczenie gruntu hornostajpolskich i borodiańskich. Manifest.
- Tegoż pko JW. Steckiemu, sędziemu ziemskiemu o nasyłanie na grunta dymidowskie ludzi.
1767. 7. Aug. Od JW. Steckiego, sędziego ziemskiego, kijowskiego, pko JW. jenerałowi Potockiemu, o poczynione wiołencye, na grunta dymidowskich. — Manifest.
- 22. Jul. Od JW. jenerała Potockiego, pko Steckiemu, o nasyłanie na grunta dymirskie. — Manifest.
- 18. Sept. Tegoż pko JWX. Wołodkowiczowi, o poczynienie znaków granicznych. — Manifest.
1768. 2. Jan. Od JW. Potockiego jenerała, pko JOX. Lubomirskiemu, o poczynienie w gruntach dymirskich, różnych wiołencyi.

1768. 24. Sept. JW. Szeptyckiego, koadjutora metropolii kijowskiej, pko sukcesorom W. Potockiego, jenerała, w którym zadaje, że gwałtownie na przywłaszczonym gruncie, dobra Hornostajpol są osądzone, uczyniony. Manifest.
1770. 20. Maja. JW. Potockich, jenerałowiczów, przeciwko JW. Chodkiewiczowi, o po odbieranie gruntów, do Hornostajpola należących.
1771. 7. Jun. JW. Potockiego, starosty dymirskiego, pko Niemieryczom, chorążym owruckim o zabory w dobrach, w starostwie dymirskim.
1774. 1. Jul. WW. Niewmierzyckich, pko W. sędziemu łuckiemu Steckiemu, o przywłaszczenie i oderwanie gruntów, od dóbr Rubieża.
- W. Steckiego, sędziego ziemskiego łuckiego, pko JW. kasztelanowej kamińskiej, o nasłanie na grunta dymidowskie i inne pretensye. — Manifest.
1775. 2. Maja. JW. Szeptyckiego, pko JW. Steckiemu, sędziemu ziemskiemu łuckiemu, o przywłaszczenie gruntów mirockich do starostwa dymidowskiego. — Manifest.

Relacye pozwów.

1694. 10. Aug. Na sądy grodzkie kijowskie, od JW. Jana Potockiego, łowczego braclawskiego, o pokazanie praw do części Nozdrycz. — Pozwu relacya.
1697. 10. Marca. Od W. Teofili z Gasparskich Tyszkiewiczowej, pko Janowi i Antoniemu Potockim, łowczom braclawskim, o wypędzenie z dóbr dziedzicznych i inne pretensye. — Pozwu relacya.
1698. 19. Apr. Od JW. Szumlańskiego, biskupa lwowskiego, pko W. Konstantemu Steckiemu, wojskiemu kijowskiemu, o wdarcie się w grunta orenickie. — Pozwu relacya.

1702. 30. Marca. Od Lenkiewiczów, po Lenkiewiczów, o sukcesyą i kalkulacyą z dóbr. Pozwu relacya.
1705. 26. Aug. O wiołeneye, w dobrach Dorohotyniu, od JW. Pawszów, po starostów Potockich, i urząd grodzki żytomierski, za uciążliwość dekretem kondescensjonalnym, na trybunał koronny lubelski. — Pozwu relacya.
1712. 7. Marca. Od Lisieckich, o pokazanie praw, po JW. Potockich do Winiawki, na trybunał koronny lubelski, pozwu wyniesionego. — Relacya.
1719. 28. Aug. Od JW. Sapieżynej, przeciw JW. Szczuczynnej o wiołeneye, od Hornostajpola na trybunał koronny lubelski. — Pozwu relacya.
1719. 12. Aug. Od W. Charłeskiego, przeciw Szczuczynie, o zapłacenie 3.000 złp. na trybunał koronny lubelski, Pozwu relacya.
1721. 7. Aug. Od W. Steckiego, przeciw W. Charłeskiemu, o zajęcie dóbr Warowicz *et faciendo calculo*, na trybunał koronny lubelski. — Pozwu relacya.
1726. 8. Jun. Na trybunał koronny lubelski, od W. Aleksandra Steckiego, przeciwko JW. Jablonowskiego, wojewody ruskiego, o nasyłaniu na dobra Czubińce. — Pozwu relacya.
- *Eodem actu*. Na trybunał koronny lubelski od tegoż, pko X. Lubomirskiego, obożnego koronnego, o nasyłanie na dobra Czubińce. — Pozwu relacya.
1728. 17. Jan. Od JW. Steckiego, kasztelana kijowskiego, pko W. Zagórskiemu, o granice między Sosnówką, a Tomaszówką wyniesionego. — Pozwu relacya.
1730. 13. Febr. Od W. Bohusza, pko W. Hańskiemu, chorążemu żytomierskiemu, o pokazanie praw do miaśteczka Uszomierza, na sąd grodzki kijowski. — Pozwu relacya.
- 13. Febr. Od W. Bohusza, przeciwko W. Jackowskiemu, na też sądy do podniesienia sum z dóbr horoszkowskich. — Pozwu relacya.

1730. 16. Febr. Na sądy grodzkie kijowskie, od W. Potockiego, przeciw W. Lubeckiego i pokazanie praw do dóbr Skomoroch. — Pozwu relacya.
1738. 3. Aug. Na sądy ziemskie kijowskie, od JW. Steckiego, przeciwko JW. Potockiego, o zakwestyonowanie gruntów, między dobrami dymirskimi, a kozarowickimi. — Pozwu relacya.
1739. 7. Sept. Od JW. Kątskiej, miecznikowej koronnej, przeciwko W. Steckiego, kasztelanowi kijowskiemu, o niesłuszne przywłaszczenie gruntów, do klucza kozarowieckiego należących, mandatu. — Relacya.
1745. 30. Oktob. Na sądy ziemskie kijowskie, od W. Bohusza, przeciw W. Skuratowskiemu, horodniczemu kijowskiemu, o sprzeciwienie tranzakcyom pewnym.
1763. 6. Apr. Na trybunał koronny lubelski, od W. Steckiego, przeciw JW. Wołodkowiczowi o przywłaszczenie gruntów dymidowskich wyniesionego. — Pozwu relacya.
1766. 10. Maja. Prorogacyi z odłożeniem terminu kondescensyi, w sprawie JW. Wołodkowicza, Metropolity kijowskiego, z Potockimi na grunt dóbr Mirowa i Unina. — Relacya.
1767. 18. Jul. Wizyi gruntów Rubieżówki i Michałówki, *ad affectationem* JWX. Wołodkowicza.
- 28. Apr. Extraktu z akt ziemskich kijowskich z upisaniem w nim zapisu ograniczenia od WW. Hornostajów, podkomorstwa kijowskich od dóbr Leszczyna z dobrami W. Kiewlicza, siola Młynowa i Pisków. — Relacya.
1774. 3. Aug. JWW. Potockich, pko W. Steckiemu, na termin kondescensyi granicznej, między dobrami Dymidowem i Kozarowiczami, wyniesionego. — Pozwu relacya.
- 9. Aug. Od W. Steckiego, pko JW. Potockim, na termin kondescensyi dymidowskiej. — Pozwu relacya.

1775. 8. Apr. Na sądy grodzkie kijowskie, od JW. Potockich, przeciw JW. Steckiemu, na rozgraniczenie dóbr Dymidowa i innych. — Pozwu relacya.
1775. *Eodem actu* od JW. Potockich, pko różnym osobom, w tejże sprawie 7. pozwów. — Relacya.
- 9. Jul. JW. Szeptyckiego, pko W. Steckiemu, sędziemu ziemskiemu łuckiemu, w sprawie gruntów mirockich. Pozwu relacya.
1704. 26. Jan. Między W. Lenkiewiczem, i W. Czaplicem, stolnikiem owruckim, kontraktu *resignationis*, na wsie Michałówkę i Rubieżówkę. — Roboracya.
1725. Między JOX. Lubomirskim, a W. Niemieryczami, o dobra Kotelnie kontraktu, na dobra Chabne, JW. Steckiemu, donacyi. — Roboracya.
1741. 30. Jan. Między W. Bohuszem, a JW. Steckim, na dobra klucz koszowski, kontraktu. — Relacya.

Dekrety i Kondemnaty.

1713. 3. Febr. Między WW. Grzywskimi, a W. Steckim, na grunt dóbr Połohaczowa, dla rozporządzenia w sporze grantu, nakazujący kondescensyą. — Dekret.
- *Eodem actu*. Między WW. Trypolskim i W. Steckim, do dóbr Matwiejowicz. — Dekret.
1715. 16. Marca. Między starostami JW. Szczuki, a przewielebnym Żurakowskim, na grunt kozarowiecki, *condescensionis*. — Dekret.
1730. Między Niemieryczem, a JW. Steckim, kasztelanem kijowskim, *suspensionis*. — Dekret.
- 15. Marca. Między JW. Steckim, kasztelanem kijowskim, a W. Liplańskim, na condescensyą, do dóbr Bobra. — Dekret.
- Między tymże, a W. Kisiem, starostą siennickim na condescensyą do dóbr Kierdan. — Dekret.

1730. 16. Oktob. Między JW. Potockim, wojewodą kijowskim, a JW. Łętowską, starością owrucką, *condescensionis*. — Dekret.
1733. 15. Jan. Między JW. Steckim, kasztelanem kijowskim, a W. Charłęsktm, donacyą czynić nakazujący. Dekret.
1740. 9. Marca. Między JW. Steckim, a JWX. Bienieckim, archimandrytą owruckim, na grunta dóbr Szepelicz, *inquisitionis*. — Dekret.
- 10. Marca. Między JW. Steckim, a W. Charłęskimi do dóbr Chabnego, *comportationis documentorum*. — Dekret.
1741. Między W. Leonardem Lenkiewiczem, a JW. Szeptyckim, arcybiskupem kijowskim, do dóbr Rubieżówki *condescensionis*. — Dekret.
- 21. Jun. Między temiż, a sukcesorami W. Wyhowskiego, do dóbr Nowosiólek, *comportationis*. — Dekret.
1743. 25. Jan. Między W. Steckim, łowczym kijowskim, a JW. Potockimi, starostami tłumackimi na grunt dóbr Dymidowa, *condescensionis*. — Dekret.
- 26. Jan. Między tymże, a Macewiczem, *in bona* Sebastianówka, czyli Pustownia, *reinductionis*. — Dekret.
1748. 28. Jan. Między JW. Steckim, a JOX. Jabłonowskim, na grunt dóbr Skwiry, *inquisitionis*. — Dekret.
1752. 8. Marca. Między tymże, a W. Olizarami *solutionis*, sumy. — Dekret.
- 22. Maja. Między JW. Steckim, a W. Pawszą o dobra Suderów, *inquisitionis*. — Dekret.
1755. 28. Febr. Między W. Janem Bohuszem, a ur. Rajkami, *ratione reproductionis juriurum* do dóbr Ryszówki *condescensionis*. — Dekret.
1759. 5. Febr. Między JW. Hrebnickim, metropolitą kijowskim, a W. Stecką, łowczyną kijowską, o grunt

- Mokrzec do Dymidowa, należący *remissionis*. — Dekret.
1761. 11. Marca. Między sukcesorami W. Franciszka Steckiego, starosty żytomierskiego, WW. Lewkowskiemi i Niewmierzyckimi na *condescensya*. — Dekret.
- *Eodem actu*, między JW. Potockimi, jenerałowiczami, a W. Wyhowskim, względem przywrócenia gruntów. Dekret.
1762. 14. Oktob. Między JW. Steckim, łowczym kijowskim, a W. Czaplicami, łowczymi Żytomirskimi, o pokazanie prawa do dóbr Łubinek na *condescensya*. — Dekret.
1763. Między WW. Kobylińskimi, a W. Steckim, cześnikiem smoleńskim, o część Horbaczowską, na grunt dóbr Hejewicz. — Dekret.
- 5. Febr. Między W. Pawszą, a JW. Potockimi, starostami łuckimi, względem komportowania dokumentów, do dóbr Suszczan. — Dekret.
- Między WW. Potockimi, starostami winnickimi, a Potockimi, starostami łuckimi, o pretensye z gruntu Wielednik, *condescensionis*. — Dekret.
- 26. Apr. Między WW. Steckimi, a JWX. Wołodkowiczem, o grunta demowieckie i inne *lectis inquisitionibus*. — Dekret.
- 27. Aug. Między temiż, a WW. Olizarami, o młyn na rzece Rosi, na gruncie kierdańskim zbudowanej. Dekret.
- Między JW. Steckim, a sukcesorami JW. Czaplica, do dóbr Łukinek, na termin *condescensionis*. Dekret.
1721. 13. Febr. *Ex parte* W. Steckiego na Iskrzyckich. — Kondemnata.
1729. 16. Febr. *Ex parte* JW. Steckiego na W. Młodeckim, w zysku popelnienia różnych wiołency i zaborów na gruncie kierdańskim.
1730. Na JW. Szczuczynie. — Kondemnata.

Konnotata z ksiąg kijowskich tak ziemskich, jako i grodzkich, anno 1752 d. 13. Marca w Kijowie.

1570. 7. Aug. Przedaża dóbr na rzece Teterowie, od PP. Karwowskich, kniazia Władysławowi Zbarazkiemu, mianowicie siola Chuchary, Skuhry, Jesiennica z horodyszczem Motyżynem.
1571. 22. Jun. Ewazya kniazia Domonta, Hrehorya, pko p. Skribinej i opiekunów jej, gdzie wyraża, że ojczyste dobra swoje Moszny, leżące na rzece Dnieprze, pomiędzy Czerkasy i Kaniowem, w powiecie kijowskim, w sumie 240 kopach groszy zastawił.
1575. 6. Jun. Upis wypisu owruckiego, z upisaniem w nim działu wieczystego Wiszniowieckich.
1576. 22. Oktob. Siolo Hostomla było w dzierżeniu Szczęsnego Charłeskiego, chorążego ziemskiego kijowskiego.
1579. 15. Jun. Upis listu przedaźnego, od p. Bohdana Wasylowicza Rozwadowskiego p. Bohuszu Hukiewiczowi Hlebowskemu, na siolo Nowosiółki, leżące gruntem swoim od Kijowa, w pięciu milach, nad rzeką Irpieniem, między imieniem pp. Sołtanów, i pp. Dedków, siolem Kniażycami z jednej strony, a imieniem JP. Paca, biskupa kijowskiego, Czarnohorodeczyzną z drugiej strony.
1583. 12. Jun. Między pp. Makarowiczami małżonkami, a p. Hulewiczem. — Dekret.
- 10. Jun. Od p. Preteńskiego, p. Makarowiczowi siola Lubowicz. — Przedaża.
- 10. Aug. Siola Tolezycy p. Makarowicza, p. Moszczeńskiemu. — Przedaża.
- 14. Aug. Aktykowanie przywileju JKMcI Makarowiczom na zhorelyje dokumenta na ich majątności służące.

1583. 19. Aug. Z grodu włódimierskiego, między pp. Szyszkami Stawieckimi, imienii weczystych Welawka, Czerniechowiec i innych równego działu. — Wypis.
1581. Między popem żytomierskim, a Woroniczami o dar na cerkiew św. Mykoły z ziemi Deneszow, w jesieni po 8 cielic świaszczenikom spaskiemu i mykolskiemu i po bobrów dwa lub pieniędzmi. — Dekret.
1585. 21. Jun. Ozeran pod Kodnią od Preżowskiego, pp. Tyszkiewiczom. — Przedaza.
- 26. Jun. Zamiana Dymidowa i Muchojedycz, na Szepelicze, między Ihumenem Mykolskim, a wojewodą Smoleńskim.
1586. 15. Jan. Części w siele Remczazach, od pp. Trypolskich, p. Dmytru Jelcowi. — Przedaza.
1585. 23. Jun. Iskorostyna od p. Józefa Iskorostyńskiego, p. Mierzwińskiemu i granica wyrażona. — Przedaza.
1586. 2. Aug. Iskorostyna od p. Jakowa Sestrona Humienieckiego, p. Mierzwińskiemu. — Przedaza.
1585. 24. Jun. Kodni od p. Preżowskiego, Fryderykowi Tyszkiewiczowi. — Przedaza.
1584. 12. Jan. Koczera od p. Mikołajowej Woroniczowej, Hrehorowi Koczorowskiemu. — Zapis.
1588. 16. Jun. W czotyroch sot kóp, na rzeczach ruchomych od p. Czerewczeja, małżonce swej z domu Jacka Hołowińskiego, Feodoryi Jackownie Hołowińskiej zapis. — Fedor Czerewczej pojawiwszy w stan małżeński Fedorę Hołowińską, wziął po niej 400 kóp groszy litewskich.
1612. 27. Maja. P. Jurju Bileckiemu, w siola Pesocznoi i inne od Krzysztofa Makarowicza, gdzie tych dóbr granice wymienione. — Intromisya.
- 1. Oktob. Zeznanie woźnego, w sprawie p. Stanisława Setnickiego, z pp. Makarowiczami, Makarowicz

- Sotnickiemu siolo Andryjówkę, według zapisu swego po dekrete ustąpił.
1612. 29. Oktob. Od P. Fryderyka Tyszkiewicza, pko X. Ostrogskiemu, od uczynienia granic między powodem a pozwanym o Machnówkę. — Pozew.
- 3. Febr. PP. Kiewliczów na pp. Hornostajów, *ratione* zapisu na Juchnach, Łuce i Iliaszowie. — Opowiadania.
- 14. Maja. Położenie mandatów JKMei po *) Imci Pana starostę owruckiego, Michała Korybut Wiszniowieckiego, w sprawie pp. Paszyńskich, Wołkowskich, i Kościuszkowskich, do podniesienia i skasowania, w sądzie asesorskim, dekretu 1612 r. d. 28. Marca ferowanego.
- 15. Aug. Testament Semena Zerebiła.
- 1. Aug. W dobra wieś Kopyłów, Motyżyn, alias Borysów, miasteczko, siolo Maxymowicze, i Horodyszcza przy miasteczku Borysowie, Alexandrowi Makarowiczowi z działu Mikołaja Makarowicza przypadłe. — Posesya.
- 4. Aug. Od Mikołaja Makarowicza, pko synowi Alexandrowi, *ratione* o najazd na Makarów, różne czynione wiołencye, bandolet porwawszy na swoją macochę, a małżonkę moją do piersi mierzył. — Protestacya.
- 6. Sept. Ur. Mikołaja Makarowicza, małżonce Grabiance (Grabianczancę z domu) na wieczność połowy Kucharów. — Zapis.
- 6. Sept. Mikołajowej Makarowiczowej, gdzie wyraża Horodyszne i Worosin. — Zapis.
- 7. Sept. Ur. Krzysztofa Aleksandra, imieniem młodszego brata Andrzeja Makarowiczów, przeciwko ojcu *ratione* brania i zaciągania długów u Marcina Grabianki, szwagra swego. — Protestacya.

*) „Po“ znaczy „komu“, lub „na kogo“.

1612. 1. Febr. Od p. Halszki Chałaimowej, Janowi Piatkowskiemu, w sumie 3.000 złp. majątności siola Werchowni wiecznymi czasy. — Zapis.
- 17. Maja. P. Jakóba Laskowskiego, dwór w Owrużu, od p. Trubylskiej, sprzedany. — Posesya.
- 17. Maja. Imenia Koczura od Łukasza Witowskiego, Jacku Butowiczowi. — Przedaży zapis.
- 21. Maja. Od tegoż Steckiemu i małżonce jego w siole Dowhłady i Biłosoroki. — Zapis.
- 22. Maja. Potomkom Butowiczów, Koczorów od Witowskiego. — Posesya.
- 3. Aug. Upisanie wypisu grodzkiego winnickiego, z upisaniem w nim postanowienia, między pp. Woroniczami o majątność Charzyn i Zezelów.
1617. 19. Jan. Nr. 36. Upis wypisu ziemskiego, kijowskiego z upisaniem w nim ograniczenia posesyi gruntów, pp. Hukiewiczów Hlebowskich.
- 9. Jan. Granica Berdyczowska, Machnowiecka, Pryluka.
- 3. Aug. Nr. 9. Między Strybelami o dział, gdzie napisane ich majątności siola Łowków, Ploska, miasteczka Studena Wola, Torczyn, siola Pilipowicze, Borszczów, Kiezkiry, Zabolotie, miasteczko Wyrłok i Wołycia. — Dekret.
- 3. Aug. Nr. 18. Między Proskurami a Jelcami, o uczyńnienie granic dóbr Kornina, Chodorkowa, Krzywego, Dmytrówki i Turbówki. — Dekret.
- 3. Aug. P. Matwija Tretiaka, na pp. Trzeciakach, o wydzielenie części równej z dóbr ojczystych, w majątności Mohylnej i w siolach Czyhirach i innych. — Zysk.
- 4. Aug. Nr. 14. Przeniesienie wypisu z ksiąg Żytomierskich, z upisaniem w nim listu dzielczego, zapisu, działu między Woroniczami, a p. pisarzową ziemską kijowską Woroniczową, dóbr trojanowskich, których granica przytyka do majątności X. Ostrog-

- skiego, Czudnowa, Dryłowa i Wilska po rzeczkę Bobrówkę, po uroczyszcze Berezów Las, po Olchowycze Łuhy, aż do wercha rzeczki Perolewki, która wpada w Teterów i do siola Kroszna, pod samym będącego Żytomierzem.
- 6. Aug. Nr. 16. PP. Chodakowskich, z p. Niemieryczem Stefanem t. j. gruntów Chodakowskich, z gruntem Niemieryczowskim, Ulanowskim i Nowakowskim, listu granicznego. — Upis.
- 6. Aug. Nr. 18. Upisanie drugiego listu granicznego, o tymże samym.
1630. 11. Jan. Nr. 17. P. Sebastjana Woronicza, rozporządzenie majątności siola: Halczyzna, Andrzejówki, Zezelowa. — Testament.
1633. 18. Jan. Nr. 157. Między pp. Wyhowskimi, a pp. Niemieryczami, o dobra Łuhiny, gdzie granica jest wyrażoną. — Dekret.
- 5. Jun. *Per oblatam*, ograniczenia dóbr Nowosiołek, z dobrami dowhobrodzkimi. — Podany zapis.
- 14. Jan. Od p. Stanisława Trzeciaka, na p. Wasylu Czerniakowskim, otrzymany. — Zysk.
- 17. Jan. Od p. Olbrachta Zabłockiego, na p. Iskorościńskiego, otrzymanej banicyi. — Publikacya.
- 24. Jan. Między Filonem Synhajewskim, a p. Wojnarowskim. — Dekret.
1636. 9. Jan. Od Pawła Szczeniowskiego, na Krzysztofie Makarowiczu, Krystynie, *in religione* Sofronii i Helenie Łaszczonej otrzymany. — Zysk.
- 5. Oktob. Nr. 162. Z ksiąg kijowskich z upisaniem w nim zapisu darowizny (nazwisko wioski nieczytelne), od p. Kamińskiego, szwagrowi swemu Pankowskiemu. — Ekstrakt.
- 5. Okt. Zapis siola Sokulcza Janowej Zawiszyny, (niemożna wyczytać). — Zapis.
- 14. Okt. Nr. 65. Między pp. Głębockimi, a X. Jelcem, między siolami Holubowiczami staremi i no-

- wemi, Karpilówką i Słobódką Bohdanówką Głębockich, a dobrami Jelca. — Graniczny zapis.
1636. 21. Aug. Od Daniela Paszyńskiego, p. Janowi Kościuszkowskiemu, na dobra Uchy. — Zapis.
- 31. Aug. Między p. Krasińskim, a p. starostą korsuńskim, g'zie jest wymieniony dukt graniczny. — Apelacya.
1643. 10. Jun. Między XX. Wiszniowieckimi, Dymitrem i Konstantym i opiekunami ich, dziedzicami Icha-czowa, a panem Cetnerem, dziedzicem Różowa. — Rozpis.
- 25. Jun. Nr. 174. Od p. Jana Ihnatowicza Bahrynowskiego, p. Stefanu Wojnarowskiemu, darowizny siola Bahrynowicz, gruntów wszystkich. — Zapisu oblata.
- 1. Jun. Między pp. Trzeciakami i p. Jerzym Niemierczem, o miasteczko Łubin. — Dekret.
- 19. Jun. Nr. 335. Od p. Charłęskiego, na p. Jurju Hołubie, o najechanie z miasta Brusilowa na grunta stawieckie i spustoszenie puszczy. — Zysk.
- 19. Jun. Nr. 397. Samuela Charłęskiego, przez X. Koreckiego, o nieczynienie granic, między dobrami dolhorudskimi, bużeńskimi i miasteczkiem Jasnohorodką. — Przypozwanie.
- 25. Jun. Nr. 493. Między Mikołajem Cetnerem, a Samuelem Charłęskim, z powodu sporów granicznych, między Różowem a Byszowem. — Dekret.
- 12. Jul. Od p. Zamojskiego po różny osoby, (czyli przeciw różnym osobom), gdzie Zarubiniec, Wolicy, Werbowej, Sokulcza, całe granice są wyrażane; podczas lat małych dziedzica odjęcie i przywłaszczenie do dóbr Chodorkowa, stało t. j. nastąpiło. — Pozwu relacya.
1644. 14. Jan. Od pp. Trypolskich, na kniaziu Koreckiego o to, iż za dwanaście tysięcy złp. miasteczko Jasnohorodkę z Buzową, w zastawę puściwszy, p. Samuelu

- Charłęskiemu, po same miasteczko Jasnohorodkę, kopce czynić kazał. — Protestacya.
- 11. Aug. Od Szostakowskiego, na p. Spaskiego Jerzego, *post fata* Teodora Spaskiego, połowę siola Medyna i 4.000 złp. dekretem przysądzonych nie-słusznie uzurpuje. — Manifesta.
1645. 31. Maja. Od JKMcI p. Aleksandrowi Niemierczowi danych. — Glejtów oblata.
- 3. Jun. Od p. Adama Wyhowskiego, na pp. Iskoryńskich, o granice. — Protestacya.
- 17. Aug. JP. Komisarzów, od JKMcI, na ograniczenie dóbr X. Wiszniowieckiego, z różnemi osobami. — Innotestencyi oblata.
- 19. Jul. Z ksiąg trybunalskich, z upisaniem w nim zapisu od nieboszczyka Olizara, małżonce jego służącej. — Extraktu oblata.
- 18. Maja. Nr. 249. Od pp. Trypolskich, po p. Władysława Niemiercza, starostę owruckiego, do zapisu arendownego na Wołkowicze danego. — Położenie pozwu.
- 20. Maja. Nr. 271. Od p. Trypolskiego, na p. Stanisława Rakowskiego, miecznika krzemienieckiego, o nieprawny rozmiar gruntów Kłockowskich i innych koło Owruca. — Protestacya.
1645. 3. Jun. Nr. 177. Między X. Dominikiem, wojewodą sandomierskim, a X. Konstantym Lubomirskim, starostą białocerkiewskim, gdzie wspomina dział ich majątności miast: Lubartowa, Cudnowa, Stankowa, wsi: Motowidlówki, Wolicy, Hawratyna, Krasnosiółki. — Apelacya.

Dekreta w sądach grodzkich, kijowskich w kadencji r. 1784. zapadłe.

- Nr. 106. JWX. Smogorzewski, przeciwko Pinińskiemu, ur. Ładzie, Zaleskiemu, Karpińskiemu, o winy za rozkopanie kopców i znaków granicznych na d. 26. Maja 1784, do dóbr Zabilocza, na wzajemne powództwo kondescensjonalny. — Dekret.
- Nr. 123. Rybicki przeciwko Morawskiemu, na kondescensyę na dniu 1. Aug. 1784. do dóbr Leszczyniec, z wolnem przeniesieniem jurysdykcyi do wsi Szermowki, na wzajemne powództwa, z wyprowadzonych inkwizycyi i osobistem stawieniu się. — Dekret.
- Nr. 130. Dąbrowski, przeciwko Nelipowiczowi, w sprawie uczynkowej z gotowemi inkwizycyami, non sunt Dekret.
- Nr. 136. Cetner przeciwko Charłęskiemu, Tymińskiemu, o wycięcie drzewa. — Non sunt.
- Nr. 142. JWX. Smogorzewski, przeciwko Pinińskiemu, Ładzie, Zaleskiemu, o przestąpienie granic, powrót zaborów, i dostawienie aresztowanych do Zabilocza, na d. 26. Maja, naznaczony *condescensii remissiones*. Dekret.
- Nr. 148. Cyrynowie przeciwko Ryłskiemu o zapłacenie 100 złp. z prowizyą. — Kondemnata.
- Mazaraki przeciwko Potockiemu, o zapłacenie pożyczonej sumy z prowizyą. — Dekret.
- Nr. 151. Oliński przeciwko Jabłonowskiemu, o zapłacenie należnej sumy. — Dekret.
- Bogurajski przeciwko Ponińskiemu, do attestowania, należności, powództwa, dekretem próbować nakazanego, w sprawie samej, do zapłacenia sum z prowizyami. Po trzech akcesoryach i uznaniu za należytego powoda, w porządku zlikwidowania sum, po zlikwidowaniu, zapłaceniu, kondescensjonalny. — Dekret.

- Nr. 7. Sadowski przeciwko JOX. Lubomirskiemu, o wydanie poddanych. — Kondemnata.
- Nr. 11. Piniński, przeciwko Rościszewskiemu, w sporach granicznych. — Kondemnata.
- Nr. 18. Półkowski przeciwko JO. Xaweremu Józefowi, Aleksandrowi, Michałowi Lubomirskiemu do ukarania za sprzeciwienie się dekretowi grodzkiemu kijowskiemu r. 1784. 16. Jun. na kondescensy zapadłemu. Do uskutecznienia tegoż dekretu, do podniesienia win, na zniesienie procesu, do oddania lub zapłacenia zabranych z dóbr wsi Ożnin, pszczoł, koni, wołów, bydła, zboża, jagiel, a to wraz z nawiązką, dostawienia aresztowanych. A ponieważ na zapisanej, od JOX. Xawerego Lubomirskiego komparycyi, strona poprzestała i innych wszystkich JOOXX. z terminu wypuszcza i t. d. — Dekret.
- Nr. 29. Turkuł przeciw Rzewuskiemu, do powręcenia sumy 7.772 złp. g. 15 wraz z prowizyą, oczyszczając dobra W. Rybickiemu opłaconej. — Kondemnata.
- Nr. 32. Potoccy, starostowie haliący przeciw JOX. Lubomirskiemu, do ukarania za gwałtowny najazd, na grunt Żabotyń, siana zabranie, zaprowadzenie do monastynu ludzi żabotyńskich, pobicie, pokaleczenie, za temż ludźmi strzelanie, woźnego w więzieniu trzymanie, i innych gwałtowności spełnienie. Przychyliwszy się do dekretu ziemskiego kijowskiego 1783 r. d. 12. Jul. w tej sprawie między stronami nastąpnego, do sądu ziemskiego kijowskiego, *remissionis*. — Dekret.
- Nr. 33. Karwicki przeciwko Lubomirskiemu o wydanie poddanych. — Dekret.
- Nr. 36. Włodkowie przeciwko Korabijowskiemu i JOX. Lubomirskiemu, do zapłacenia 10.000 złp. intercyzą oznaczonej sumy z prowizyą. — Dekret.
- Nr. 37. Trawiński, Wyszyński przeciwko Antoniemu Charłęskiemu, za najście w Liszny Ur. Wyszyńskiego,

wprzód okazyi dawanie, a potem bicie, do szabli porywanie się i raz szablą w głowę, drugi raz w rękę cięcie. — *Non sunt.*

Nr. 38. Xawery, Józef, Alexander, Michał Lubomirscy, pko Popielom sumę 56 214 złp. na dobrach Topoli i Słomowiczach, dla JO. Stefana Dybowskiego zabezpieczoną, i temu JO. Dybowskiemu, przez W. Ciecierskiego, potem sposobem ewikcyi, przez W. Michała Grodeckiego, W. Ciecierskiemu, naostatek Grodeckiemu, przez JO. powodów, z obowiązkiem ewikcyi, i nakazem dekretu komisijnego, d. 4. Marca 1774 r. między W. Jakóbem Ciecierskim, a W. Michałem Grodzickim, i JOOXX. powodami w Warszawie zapadłego, spłaconej JOO. powodom wraz z prowizyą, do oddania zobowiązać. — *Non sunt.*

Nr. 68. Turkul przeciwko Rzewuskim, o sprzeciwienie się komplnacyi r. 1781. d. 20. Jan. w Dubnie, między stronami zawartej, a to w punkcie odstąpienia przyszków wszelkich za pretensye do W. Schabickiego, z dóbr dzierżawy Pohrebyszc miane, też komplnacyą utwierdzić, do zadosyć uczynienia onej zobowiązać, o winy, za gwałtowne nastanie ludzi, na dobra Jankowce i tam tradycyi wprzód danej dobrowolnie na te dobra, potem od podstarościego odebranie to. *Kon dem n a t a.*

Nr. 95. Czaplicki przeciwko JOXX. Michałowi i Xaweremu Lubomirskim, do powrócenia niewybranej intraty pieniężnej wraz z prowizyą, bonifikowania niedoborów, długów na ludziach powstałych, połączywszy aktoraty stron procesujących się, w porządku załatwienia na wzajem do siebie mianych pretensyi do dóbr Tenetyunki, na dzień 1. Jul. 1784 r., *condescensionis.* — *Dekret.*

Nr. 101. Czaplicki przeciwko Przyłuskim, i areszt o winy, za gwałtowne ludzi nasyłanie, ze dworu wyrzucenie, rzeczy zabranie, i o wyzywanie na pojedynki, do

stawienia aresztowanych, na termin oznaczony 1. Sept. 1784. r. *condescensyą* do Tenetyunki, *remisionis.* — *Dekret.*

Nr. 103. Giżycki przeciwko Lubomirskiemu, do wydania poddanego, zbiegłego po lustracyi. — *Dekret.*

Nr. 136. Hański przeciwko Rzewuskim, Schabickiemu, Niewiadomskiemu, Szostakowskiemu, o winy za sprzeciwienie się dekretowi zadosć uczynienie w punkcie uchylecia aktu kontumacyjnego, o uczynienie kalkulacyi. — *Non sunt.*

Nr. 152. Monastyrski przeciwko Lubomirskiemu o ukaranie, za branie niesłuszne myta. — *Dekret.*

Nr. 182. Lubomirski przeciw Wiewiorowskiemu, i komendantowi Andrzejowi Żukowskiemu, Drohojowskiemu chorążemu, do ukarania za uciemiężenie poddanych, z przyczyny sustentowania onych bezpłatnie, ludzi bicie i rozpędzenie, do bonifikowania szkód, z okazyi wyjścia, przez uciemiężenie ludzi. — *Dekret.*

1784. 23. Apr. Starzecki przeciwko Jerliczowi do zapłacenia sumy jednej 445 zł. za zasługi winnej, drugiej za podróż 80 złp. należącej, oraz do skasowania na aktorze kondemnaty, odjąwszy remisę pretendowaną, po odstąpieniu Jerlicza od komparycyi. — *Kon dem n a t a.*

— 26. Apr. Proskura przeciwko Poniatowskiemu, o ludzi, którzy z majątku jego, do dóbr Poniatowskiego się przenieśli. — *Dekret.*

— 26. Apr. Sanguszko przeciwko Lubomirskiemu, Ostrowiczowi, Mroczkowskiemu, Milkowskiemu, Turskiemu, Karpińskiemu, do stawienia żołnierzy, kozaków i chłopów, po dwa razy napadających na grunta, do ukarania za to. — *Non sunt.*

Z tych dokumentów widzimy w r. 1784. występujące imiona przedtem nieznane, Turkulów, Zaleskich, Mazarakich, Bogorajskich, Pinińskich, Sadowskich, Zawrockich, Trawińskich i Zawłockich.

Na kadencyach były częste sprawy, z powodu zajazdów. — Zarzucają polskim czasom zajazdy, w których wysyłano ludzi zbrojnych dla zaboru gruntów, łamania granic, zabierania dworów; bijąc i kalecząc przeciwników. Zaprzeczć temu niepodobna, bo dokumenta o tem świadczą, sprawy na kadencyach wnoszone, manifesta i dekreta, nie należy jednak myśleć, aby to było w prawie i w obyczaju. Prawo tego niedozwalało, i najsurowiej wszelką przemoc i gwałt karało, uczestnicy i słudzy też aresztowani i karani byli; tych zajazdów niektórzy tylko się dopuszczali. Wyliczyć można było gwałtowników i najeźdźców, zawsze jednak prawne pozory: najczęściej niespełnione dekreta usprawiedliwiała zbrojne najścia, winy i nadużycia kilka osób, na naród spadać niemoga.

Wedle prawa niewolno było włościanom przechodzić, przenosić się do innych dóbr; jednak nieustannie wędrowali i przechodzili do miejsc, które były żyzniejsze i wygodniejsze. Dla zadość uczynienia prawu, pisano manifesta, i kładziono pozwy dziedzicom dominiów, do których przeszli włościanie, ale ci nigdy raz się gdzieindziej osiedliwszy, na miejsce dawnego pobytu niewracali. Upominanie się było tylko w formie, ale nigdy w istocie, ludzkość była silna w sercu i obyczaju Polaków i zamilowanie szczere i wielkie wolności; czego dla siebie pragnęli, i drugim odmawiać niemogli. Czytając manifesta i pozwy, możnaby sądzić, że włościanie polscy, byli *glebae adscripti*, a przecie z najzupełniejszą wolnością, przenosili się, gdzie chcieli. Prawo nigdy się nieexecwowało, niezmuszało ludzi pomimo ich woli, do powrotu; było bowiem obyczajem narodowym i uczuciem chrześcijańskim, złagodzonem i zneutralizowanem.

Dokumenta z powodu procesu X. Teodozjusza Rostockiego, Metropolity kijowskiego, o przyległe dobra nad Rosią i Rosawą, które przedtem do Proskurów Suszczańskich należały.

1633. 1. Jun. W Grodnie od Najjaśniejszego Władysława IV. króla polskiego, wydanego aktu rozgraniczenia, między dobrami Horodyszczami, Tahańczą i innemi ziemskimi W. Teodora Suszczańskiego Proskury, pisarza ziemskiego kijowskiego dziedzicznymi, a dobrami starostwem korsuńskim w posiadanie W. Charłęskiego, starosty łuckiego, będącemi roku 1768. d. 27. Maja oblatowanego w księgach trybunału koronnego lubelskiego. — **Extrakt.**

19. Sept. W księgach podkomorskich kijowskich, W. Hieronima Charłęskiego, starosty łuckiego i kaniowskiego swem i Katarzyny z Leśniowa Charłęskiej, małżonki, imieniem przeciwko W. Teodorowi Proskurze, pisarzowi ziemskiemu kijowskiemu, że dobra Worobjówkę W. Mikołajowi Leśniowskiemu, bratu żony swej przeszłemu staroście łuckiemu i kamienieckiemu przedawszy, one sobie przywłaszczył i przez komisję ograniczać usiłował, o nieważności tej komisji manifestu podanego i oblatowanego w aktach ziemskich kijowskich roku 1768 d. 27. Maja. — **Extrakt.**

— 20. Jul. Aktu komisarskiego, na gruncie spornym, nad rzeką Rosawą we wsi Rżawcu, w sporze W. Charłęskiego, starosty łuckiego i kaniowskiego z W. Proskurą, dóbr Tahańczy i Międzyrzecza, dziedzicem. **Extrakt.**

— *Eodem actu.* Czerńców pustynno-nikolskich kijowskich przeciwko W. Charłęskiemu, staroście łuckiemu i kaniowskiemu. — **Manifest.**

Że w zмовie z W. Proskurą nieczynili, jak ich skarżał W. Charłęski, ale przypozwanie do sprawy grun-

ów swoich kaniowskich, kowtuhajewskich, szczeczelkowskich, czerlenkowskich i danilowskich stawali; przywileje swoje okazać oświadcza, dowodzili, że dobra pustynnikońskiego monasteru, nie są przy Międzyrzeczce, ale między starostwem kaniowskim, a włością Tahaniecką, w r. 1768 dziedziczną JOX. Stanisława Poniatowskiego podskarbiego; te wsie, o które JW. Metropolita pozywa: Babicze, Piekary, Worobjówka, Chmielna: Czerńcy niemieli, ani ich pretendowali; bo te w posiadaniu świeckim, razem z dobrami ziemskimi przez W. Proskurę, nabytemi spokojnie zostawały, żadnym procesem Czerńców przeciwko temuż kwestyonowane niebyły; i do rozgraniczenia tylko z dobrami starostwa korsuńskiego i kaniowskiego przechodziły. Opisujać granice swoje czerńcy monasteru nikolskiego wspominają o wielkim dębie Ostafjowym przy gościńcu czerkaskim, były wówczas odrębnie stojące okazałe wiekowe dęby tak wspaniałe i wielkie, że obudzały podziw, miały swoje nazwiska i w dokumentach były cytowane. W latach 1636 i 1638 nad rzeką Rossawą, Proskurowie Suszczańscy, posiadali włość Tahaniecką i Międzyrzecz, znaczne dobra graniczące z starostwem kaniowskim i korsuńskim, i mieli spory z kaniowskim starostą Charłęskim. W r. 1768 Metropolita kijowski utrzymywał, że w skład dóbr proskurzyńskich weszły wsie do duchownych kijowskich należące. Dokumentami, niesprawiedliwość tego zarzutu dowiedziono.

1638. 16. Apr. W Warszawie spisany i roku tegoż dnia

17. Maja w księgach trybunalskich, województwa braclawskiego. Oblatowany przez W. Teodora Suszczańskiego Proskurę, pisarza ziemskiego kijowskiego, na dobra horodyszcze i sieliszczce Towarów, nazwane nad rzeką Rosią leżące, na którym gruncie miasta Międzyrzecz zasiadło. Z tem wyżej mianowaniem miasteczkiem, także sieliszczce nazwane Tahaneczą i grunt przy niem tahaniecki, na którym miasteczko Worobjówka zasadzone, tudzież na Połstwin, Kuziaków nad rzeką Rassawą leżący, ze wsią Ba-

bińcami, przy tych Horodyszczach zasadzoną i wszystkiemi wsiami slobodami na gruntach pomienionych posiadlonemi, z siedliskami, uroczyskami i przywilejami, za sumę 30.000 złp. W. Hieronimowi Charłęskiemu przedaży. — Z a p i s.

1646. 25. Jan. W Łucku przed aktami ziemskimi przyznany t. r. 6. Jun. do ksiąg grodzkich kijowskich, przeniesiony od W. Katarzyny z Leśniowa Charłęskiej, starościny W. Hieronima Charłęskiego, starosty łuckiego i kaniowskiego, małżonki pozostałej swem i WW. Adama i Jana synów: Ewy, Anny, Teofili, córek Charłęskich imieniem. Na dobra w kijowskiem województwie leżące: horodyszcza i sieliszczce Towarów nad Rosią leżące; na których gruntach Międzyrzecz i inne slobody zasiadły, a z miasteczkiem Międzyrzeczem, także sieliszczce nazwane Tahaneczą, i grunta przy niem tahanieckie, na których miasteczko Worobjówka zasadzone, a przy tem horodyszcza, jedno Powstwin, a drugie Kuziaków nazwane, nad rzeką Rassawą leżące z wsią Babiczami, i innemi wszystkiemi wsiami i gruntami, z dawna przynależącemi JOX. Jeremiaszowi Michałowi Wiszniowieckiemu, przyznany wraz z kwitem wieczystej przedaży. — Z a p i s.

1728. 12. Jun. We Lwowie między JOX. Januszem Antonim i Teofilą z Leszna Wiszniowieckimi, kasztelan. krakows. a WW. Zygmuntem i Anną Lipkowskimi, podstolemi inflanckimi, na dobra miasto Międzyrzecz z przyległościami trzyletni arendowny. K o n t r a k t.

1733. 26. Jul. WW. Lipkowscy przez lat 6. byli tych dóbr posesorami, w grodzie kijowskim na rzecz JOX. Michała Kazimierza Radziwiłła i Franciszki Urszuli, z XX. Korybutów Wiszniowieckich, małżonków w dobra Międzyrzecz i wsie do tegoż klucza należące. zeznana. — P o s e s y a.

1733. Między XX. Radziwiłłami, a Potockim, starostą kaniowskim, był proces r. 1739 zaczęty. Potocki rościł prawa do dóbr międzyrzeckich, ale dekret trybunałski w r. 1741. ten spór rozstrzygnął na korzyść XX. Radziwiłłów.
1758. 13. Marca. W Nieświeżu, między JOX. Michałem Radziwiłłem H. W. X. L. z jednej, a JW. Wacławem wojewodą podolskim H. P. K. ojcem, i Stanisławem starostą halickim, synem Rzewuskimi, przy zaślubieniu przez JW. Stanisława Rzewuskiego, JOX. Karoliny Radziwiłłówny, JOX. Radziwiłła H. L. młodszej córki, spisana; roku tegoż d. 14. Marca, przed aktami Magdeburgii Nieświezkiej przyznana, i tegoż roku d. 12. w aktach trybunału lubelskiego, potem 1783 r. d. 8. Aug. w grodzie winnickim oblatowana, szlubna. — *Intercyza*.
- Tą intercyzą JOX. Radziwiłł H. W. X. L. dobra w województwie kijowskim i bractawskim leżące, klucze pohrebyski, konelski, moszeński, białozajczerski i międzyrzecki, ze wszystkimi przynależnościami, na dwie córki swoje z substancyi macierzystej po JOX. Franciszce, z XX. Wiszniowieckich Radziwiłłowej pozostałe zapisuje, i z tych 100.000 intraty rocznej dla JO. Xieźniczki Karoliny Radziwiłłówny, przyszłej Rzewuskiej wydzielić obowiązują się.
1759. 9. Marca. W grodzie kijowskim, na rzecz JW. Stanisława i Karoliny Katarzyny z XX. Radziwiłłów, Rzewuskich, do dóbr Międzyrzecza i wsi do nich należących wzięta. — *Intromisya*.
1787. 11. Jul. W sądach ziemskich kijowskich, między JW. Adamem, Sewerynem i Teofilą Rzewuskimi, chorążycami litewskimi, Augustem, Anną z Rzewuskich Platerami i innemi konsukcesorami z JW. Katarzyny Karoliny z XX. Radziwiłłów Rzewuskiej spółdzionemi, a JW. Stanisławem, ojcem tychże Rzewuskich, Chor. W. X. L. kondescensją, do dóbr

- miasteczka Pohrebyszcz, w porządku ubezpieczenia złego używania dożywocia temuż JW. Stanisławowi Rzewuskiemu, chorążemu litewskiemu, służącego wypadły. — *Dekret*.
1787. 20. Aug. Na gruncie dóbr Pohrebyszcz, między temiż stronami, po dowiedzionem złem używaniu przez JW. Stanisława Rzewuskiego, dożywocia nad dobrami: kluczem międzyrzeckim, pohrebyskim, białozajczerskim i innemi ferowany w r. 1783, i tegoż 19. Grudnia w grodzie kijowskim, oblatowany, zjazdowy. — *Akt*.
1785. 29. Sept. W Pohrebyszczach, między JO. Xawerym i Teofilą z Rzewuskich, Lubomirskimi, małżonkami, Adamem i Sewerynem Rzewuskimi i innemi konsukcesorami Stanisława i Katarzyny Karoliny z XX. Radziwiłłów Rzewuskich Chor. litewsk. uczyniony. — *Dział*.
- Mocą tego działu klucz międzyrzecki na schedę XX. Lubomirskich się dostał.
- 18. Aug. W ziemstwie kijowskim od WX. Fyzykiewicza, opata kaniowskiego, przeciw sukcesorom Stanisława i Karoliny Rzewuskich, o przywrócenie wsi kilku, z klucza międzyrzeckiego, na sąd ziemski kijowski. — *Pozew*.
- Klasztor kaniowski, z dóbr międzyrzeckich zakwestjonował te same wsie, o które później metropolita rozpoczął proces, ale X. opat rozpoczęty proces zaniechał.
1786. 14. Aug. W ziemstwie kijowskim od JOX. Xawerego i Teofili z Rzewuskich Lubomirskich, przeciwko JW. Smogorzewskiemu, metropolicie kijowskiemu, o ukaranie, za niesłuszne zakwestjonowanie dóbr Chmielny, Piekar, Kononczy i innych na sąd ziemski kijowski, wydanego pozwu. — *Relacya*.
- *Eodem actu*. Od tychże przeciwko JOX. Stanisławowi Poniatowskiemu, o komportowanie wszelkich

dokumentów dóbr kluczów, Tahanieckiego, Moszniańskiego, Międzyrzecckiego, naturę okazać mogących, i zastąpienie od impetycyi JW. Smogorzewskiego, metropolity kijowskiego na sąd ziemski kijowski wydanego pozwu. — Relacya.

1787. 17. Jan. W grodzie kijowskim, imieniem JOX. Potemkina Feldmarszałka wojsk, rosyjskich orderów różnych kawalera, na mocy prawa wieczystej przeżady do dóbr włości międzyrzecckiej z przyległościami jakoteż do całego majątku hrabstwa Smielańszczyzny wzięta. — Intromisya.

1788. 19. Marca. W grodzie kijowskim, imieniem JOX. Potemkina Feldmarszałka wojsk rosyjskich orderów różnych kawalera, przeciwko Junoszy Smogorzewskiemu, metropolicie kijowskiemu, iż mając nowo nabyte dobra klucz międzyrzeccki i inne, dokumentów w sprawie z JW. Smogorzewskim, podług dekretu sądu ziemskiego kijowskiego, komunikować niemoże, bo wszystkich przy rezygnacyi nieodebrał, i dokumenta naturę dóbr międzyrzecckich okazać mogące, w archiwach wielu domów jako to: XX. Radziwiłłów, Poniatowskiego, JW. Rzewuskiego, znajdować się muszą, o które wprzód upominać się należy; zanesiony. — Manifest.

W tych okolicach między starostwami: kaniowskim, korsuńskim, i dobrami międzyrzecckimi posiadali dobra swoje, mnisi pustynno-nikolscy; hetmani kozaccy byli ich szczególnymi protektorami. Mnisi, wsie sąsiedzkie do siebie nienależące, zabierali na mocy tylko uniwersalów hetmańskich, w sprawach czerńców nikolskich wydanych, znajdowały się w cerkwi kijowskiej pustynno-nikolskiej, Chmielnickiego, Doroszeńka, Wybowskiego, Mazepy i innych. Od r. 1710. służyło prawo upominania się metropolitom kijowskim, o dobra czerńców, ztąd w r. 1785, naprzód metropolita Smogorzewski, a potem następca jego Rostocki,

rozpoczęli proces z X. Xawerym Lubomirskim o dobra, wsie, które były w kluczu międzyrzecckim, a które jakoby do czerńców należeć miały, ale ten proces, jako niesprawiedliwy upadł.

Z dokumentów widzimy, że znaczne dobra między starostwem kaniowskim i korsuńskim położone, Międzyrzecz miasteczko z wsiami i włości Tahańcza do r. 1638, należały do Suszczańskich Proskurów. Od r. 1638 do 1646 do Charłęskich. W r. 1646, nabył je X. Jeremiasz Wiszniowiecki, bohater sławny, który wielkie dobra za Dnieprem posiadał, i majątność ta do r. 1733, w domu Wiszniowieckich została. Wojny Chmielnickiego tak strasznie województwo kijowskie zniszczyły, że wiele osad z gruntu zostało spalonych, które się już nigdy nieodbudowały. Wsie do majątności Międzyrzecckiej należące: Sieliszcze, Towarów, Powstwin, Kuziaków i wieś Babcze na zawsze zniknęły.

W r. 1733. Xiężniczka Franciszka Urszula Wiszniowiecka wniosła klucze: pohrebyski, koszelski, moszeński, białojeziński, w dom Radziwiłłów; zaślubił ją X. Michał Kazimierz Radziwiłł H. W. L., miał dwie córki, z których młodsza Karolina Katarzyna zaślubiła Stanisława Rzewuskiego, chorążego W. X. L. syna, słynnego wygnańca Wacława Rzewuskiego, kasztelana krakowskiego. Starsza później wyszła za Morawskiego. Xiążę Radziwiłł 1758 r., oddał dobra macierzyste, wzięte po Wiszniowieckiej, córkom swoim i r. 1759 Rzewuscy wzięli do dóbr tych intromisya. Klucze pohrebyski od r. 1759, jest dotąd w posiadaniu Rzewuskich, dobra inne były w ich ręku do działu, między dziećmi Stanisława i Karoliny Katarzyny z Radziwiłłów Rzewuskiej. Dział ten nastąpił r. 1785, między Adamem kasztelanem witebskim, Sewerynem szefem i siostrami Anną, żoną Augusta Platara i Teofilą zaślubioną X. Xaweremu Lubomirskiemu. Mocą tego działu klucze międzyrzecckie z kilkunastu wsi złożonej, dostał się Teofilowi Lubomirskiemu. Xiążę Xawery, który w wydziale dóbr ojczystych posiadał Smielańszczyznę, przyłączył do niej wzięty w posagu graniczący

klucz międzyrzecki. Dobra Smielańskie, znacznie się przeto powiększyły, i razem sprzedane zostały Potemkinowi, który r. 1787. do nich wziął intromisyą.

Włość tahananicka wraz z korsuńszczyzną przeszła do Xięcia Stanisława Poniatowskiego, synowca królewskiego, była jego dziedziczną; po rozbiórce kraju sprzedał ją imiennikowi Józefowi Poniatowskiemu, pólkown. W. R.

Smilańszczyzna

Kwerenda z akt grodzkich kijowskich i żytomierskich, w interesie JOX. Lubomirskiego, Jenerał Majora wojsk rosyjskich praw, zapisów i donacyi, i innych tranzankcyi wieczystych; na grunta, pola, młyny, wsie różnym osobom w dobrach ukraińskich, w powiecie kijowskim leżących JOX. dziedzicznych uczyniona.

Z kwerendy tej się przekonamy, jak hojnie uposażali dobrodziejstwowali panowie polscy. Dobra wielkich panów były spichrzem ogólnym, wszyscy, którzy się tylko zbliżyć mogli, z fortuny pańskiej czerpali; bez nadużyć, nie kryjomo, ale jawnie. Dać, darować, hojnie wynagrodzić; było przymiotem, własnością, naturą panów polskich; wspaniałość ich, i uczynność granic niemiała, było to miłosierdzie nieustające, i uposażanie ciągle niewyczerpane.

Smila i wiele koło tego miasta kluczków, składających niemal całe trzy późniejsze powiaty, zwinogradzki, czerhryński i czerkaski, należały do księcia wojewody braclawskiego, potem kijowskiego. Po jego śmierci, działem przypadły najstarszemu synowi, księciu Xaweremu Lubomirskiemu, który jako potomek starożytnego domu, był wspaniały, hojny, uczynny i szlachetny, z tym instynktem wiedziony, służył w rosyjskim wojsku, z dobrej woli, bez przymusu co się za czasów polskich nie zdarzało, i pierwszym było przykładem. Za służbę swoją, w której doszedł

stopnia pólkownika, zamiast pomocy, znalazł zniszczenie i ruinę swego domu; zmuszony był cały tak wielki majątek sprzedać ks. Potemkinowi, a raczej zamieniać na jego liche, białoruskie dobra przez cesarżową Katarzynę mu darowane.

1766. 5. Marca. Od JOX. Lubomirskiego, wojewody braclawskiego, W. Dworzańskiemu, na uroczyszcze Krasnopole, danego prawa. — Oblata.
- 7. Maja. Od tegoż W. Synhajowskiemu na uroczyszcze Burty danego prawa. — Oblata.
- W grodzie kijowskim. — Oblata.
- 11. Marca. W. Piaskowskiemu na Telepin prawa. — Oblata.
- 11. Marca. W. Domańskiemu na Szerokie Błota. — Oblata.
- 2. Maja. W. Dzierzbickiemu na Budyne Jezioro. — Oblata.
1776. 19. Jun. W. Gorajewskiemu, od tegoż JO. Xięcia na slobodę nad rzeką Kalihórką danego prawa. — Oblata.
- 16. Jul. W. Hańczyńskiemu, na Tyszkówkę danego prawa. — Oblata.
1767. 2. Jan. Od X. wojewody braclawskiego, WW. Bojerm na Korostkę danego prawa. — Oblata.
- 3. Febr. WW. Wyhowskim na Mowczanówkę. — Oblata.
- 23. Febr. Od tegoż W. Garlikowskiemu, na Krasno siółkę. — Oblata.
- 27. Jul. W. Urbanowskiemu, na kozacką dolinę. — Oblata.
- 27. Jul. Temuż dożywocie. — Oblata.
1768. 10. Febr. Jaroszewiczowi na Lipiankę. — Oblata.
- 26. Febr. W. Jarząbkowskiemu na siedlisko Horodyszcze. — Oblata.
- 2. Jan. Od JOX. wojewody W. Olizarowi na Kniaże i Stecembowkę danego prawa. — Oblata.

1768. 30. Maja. W. Deszertowi na Jareszki. — Oblata.
 — 17. Sept. WW. Urbanowskim na Horbacze prawa. — Oblata.
 1769. 20. Jul. W. Garlikowskiemu na Holubiatyn. — Oblata.
 1770. 10. Febr. W. Piotrowskiemu na Żurawki prawa danego. — Oblata.
 — 9. Marca. W. Bukarowi na Kniaże i Stewkę prawa danego. — Oblata.
 — 7. Apr. W. Sienińskiego na Olszanę i Wiązówek. — Oblata.

Od r. 1774 są nadania X. Xawerego Lubomirskiego, który wtedy odziedziczył po ojcu dobra śmielańskie.

1774. 6. Marca. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego W. Zamiechowskiemu na tutor Medwołoczyn, danego prawa. Oblata.
 — 15. Jul. WW. Sabatynom na dworek w Pawołoczy. — Dożywotnie prawo.
 — Od JOX. Xawerego, Sabatynowi na 5808 zlp. — Dokument.
 — 18. Jul. Instrumentu do ograniczenia Werbówki, na osobę W. Synhajewskiego, danego prawa. Oblata.
 — 15. Jul. W. Chojnowskiemu na Krymki, prawo. — Oblata.
 — 26. Jul. W. Malinowskiemu służący, dokument. — Oblata.
 1775. 2. Marca. Prawa dziewięcioletniego, na Uroczysko Kopiwczyzn, młyn od JOX. Xawerego Lubomirskiego wojewodzica kijowskiego swem i braci imieniem *in rem et personam* Ur. Jarząbkowskiego danego prawa. Oblata.
 — 3. Marca. Tranzakeyi z wylikwidowań sumy na Werbowie rozciągającej się między JOX. Lubomirskim, wojewodzicem kijowskim z jednej, a W. Ostrowskim, skarbnikiem nastąpionej prawa danego. — Oblata.

1775. Od X. Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego, do W. Konopackiego, podstolego Sandomierskiego *pro re* W. Boguszewskiego, pisarza ziemskiego czernichowskiego, danej asygnacyi. — Oblata.
 — 16. Marca. Na dworek w Pawołoczy, futory, stawek, w gruntach pawołockich od X. Xawerego Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego, Sabatynowi prawa zastawnego i dożywotnego. — Oblata.
 — 6. Maja. Na osadzenie slobody na uroczysku pustem futor Nadwołoczy, nazwanem w kluczu Łebedyńskim, od tegoż X. Lubomirskiego, natenczas bractawskiego, a teraz kijowskiego wojewodzica *in rem* W. Zamiechowskiego, cześnika inflanckiego, danego prawa. — Oblata.
 — 2. Jul. Zapisu wieczystej donacyi, od tegoż X. Lubomirskiego, W. Wislockiemu, na dobra Mińkowce, i inne danego prawa. — Oblata.
 — 28. Aug. Dokumentu od tegoż X. Lubomirskiego, W. Jaczowskiemu, danego. — Oblata.
 — 11. Oktob. Extraktu z akt grodzkich latyczowskich z upisaniem w nim donacyi, na miasto Makarów i inne wsie od Lubomirskiego *in rem* Rościszewskiego danej. — Oblata.
 1776. 12. Jun. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego, W. Drzewieckiemu, skarbnikowi B., na slobodę Ksawerówkę, prawa nadanego. — Oblata.
 — 18. Jun. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego, W. Polanowskiego, na slobodę Demenkę prawa dożywotniego. — Oblata.
 — 16. Jul. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego, na osadzenie slobody Wierzynce zwanej W. Kieźłożewskiemu (?) danego prawa. — Oblata.
 1777. 21. Jan. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego W. Obniskiemu danego prawa. — Oblata.

1777. 10. Febr. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego, rabinowi humańskiemu danego prawa. — Oblata.
- 15. Febr. Na dworek od JOX. Lubomirskiego, ur. Cybulskiemu, danego prawa. — Oblata.
- 14. Apr. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego *in rem et personam* W. Pomorskiego, pułkownika w wojsku koronnem, na siedlisko Wesoly Kąt, prawa danego. Oblata.
- Dokumentu od Xawerego Lubomirskiego do Chojnowskiego danego. — Oblata.
- 30. Maja. Na uroczysko Rehiznego Futor, W. Chojnowskiemu, prawa danego. — Oblata.
- 30. Jun. Extraktu z akt lubelskich, z upisaniem zapisu kompromisarskiego, między Lubomirskimi do podziału danego. — Oblata.
- *Excerptu* dekretu między temiż. — Oblata.
- X. Lubomirskiego Ur. Łapińskiemu, na uroczysko Bajrak, prawa danego. — Oblata.
- Dekretu z limitu między Lubomirskimi a Koszutskim Oblata.
- 14. Jul. Od Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego W. Kielezewskiemu, na plac w Tarze prawa danego. — Oblata.
- 31. Jul. Od JOX. Lubomirskiego, W. Czarkowskiemu danego prawa. — Oblata.
- 18. Aug. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego na uroczysko Kostecka Dolina, W. Antoniemu Olszewskiemu na lat 18. danego prawa. — Oblata.
- Od X. Lubomirskiego, na dworek w Szpole z dożywociem *in rem* Ur. Kobieleckich, małżonków danego prawa. — Oblata.
- 29. Oktob. Od JOX. Lubomirskiego na slobodę w uroczysku nad rzeką Taśminą W. Wołyńskiemu stałości danego prawa. — Oblata.

1778. 6. Apr. Na osadzenie slobody, przy wsi Listopadowej, na papierze złotowym, od JOX. Lubomirskiego, W. Krosznickiemu, prawa danego. — Oblata.
- 9. Apr. Od JOX. Michała Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego W. Kobielskiemu na slobodę Iwangrod prawa służącego. — Oblata.
- 1. Maja. Od JOX. Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego W. Szejnowi prawa na slobodę Duńców Futor. — Oblata.
- 23. Maja. Od JOX. Lubomirskiego W. Wilhelmowi majorowi wojsk pruskich, na slobodę danego prawa. Oblata.
- 23. Jun. Od tegoż Lubomirskiego, JPanu Szawrowskiemu, na futor Medianów, zwany z podaną kopią prawa danego. — Oblata.
- 7. Jul. Od JO. Xawerego Lubomirskiego, Xiędzu Łukaszowi Lipnickiemu, na wystawienie młyna w dobrach Chrystynowce, prawa danego. — Oblata.
- 24. Jul. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego W. Nowickiemu na slobodę zwaną Barhanowa sloboda, na papierze grosza jednego, danego prawa. — Oblata.
- 23. Aug. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego, ur. Wojciechowi Chmielowskiemu na siedlisko Korytyńce, prawa danego. — Oblata.
- 21. Sept. Na uroczysko Trojanow zwane, od JOX. Lubomirskiego Ur. Krzyżanowskiemu danego prawa. Oblata.
- *Eodem actu*. Od JOX. Lubomirskiego, Ur. Szawrowskiemu, na uroczysko Krasny Kąt, prawa. Oblata.
- Temuż na uroczysko Szczerbatowka, prawa danego. Oblata.
1779. 20. Jan. Od JOX. Lubomirskiego W. K. Ur. Łagowskiemu, na uroczysko nad rzeką Suchym Taszlikiem, prawa danego. — Oblata.

1779. 28. Jan. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego W. K. na slobodę nad rzeką Wisią. W. Szmitowi, prawa danego. — Oblata.
- *Eodem actu.* Od JOX. Lubomirskiego WW. Witkowskim, małżonkom na grunt i plac w miasteczku Horodyszcze, prawa danego. — Oblata.
 - Od X. Lubomirskiego, Ur. Niepokojczyckiemu na slobodę. — Oblata.
 - 3. Febr. Od X. Lubomirskiego, Ur. Michałowi Mrozowiczowi, na slobodę Popowe, prawa danego. — Oblata.
 - 27. Febr. Od JOX. Lubomirskiego, Ur. Zakrzewskiemu do osadzenia slobody Rudniczka zwanej, danego prawa. — Oblata.
 - 16. Marca. Od JOX. Lubomirskiego, W. Romejowi, uroczysko Zapadnią zwane prawa danego. — Oblata.
 - 26. Marca. Od JOX. Lubomirskiego, ur. Omarowskiemu, na uroczyska Zińczyszczyzną zwane, prawa danego. — Oblata.
 - 27. Marca. Od JOX. Lubomirskiego W. Czarkowskiemu, pułkownikowi wojsk koronnych na uroczysko Jaśmiżek zwane. — Prawa.
 - 27. Marca. Od JOX. Lubomirskiego W. Jaroszewiczowi, na uroczysko Jar. bezoduy.
 - Od X. Lubomirskiego Chojnowskiemu na uroczysko, w wierszynie Suchego Taszlika. Oblata.
 - 29. Apr. Od X. Lubomirskiego W. K. na osadę miejsca od grobli Nosaczowa zwanej Ur. Andrzejowi Ogonowskiemu danego prawa. — Oblata.
 - 5. Maja. Od X. Lubomirskiego WW. Szejnom małżonkom prawa dożywotniego na slobódkę Michałówkę. — Oblata.
 - *Eodem actu.* Od X. Lubomirskiego W. Zamiechowskiemu, cześnikowi inflanckiemu prawa na futor Nadlaczjów zwanego. — Oblata.

1779. 7. Maja. Dyspozyeyi od JOX. Lubomirskiego do Ur. komisarza i gubernatorów danej. — Oblata.
- 25. Maja. Od JOX. Lubomirskiego, W. Kobielskiemu a przez tego WW. Iwaszkiewiczowi i Kielczewskiemu ustąpięnego prawa. — Oblata.
 - 5. Jun. Od tegoż Koszarskiemu, na plac pusty. — Prawa.
 - 21. Jun. Od X. Lubomirskiego W. K. ur. Józefowi Nowickiemu, na osadzenie Koziółków bród. — Oblata.
 - 26. Jun. Od X. Lubomirskiego Zielińskiemu na osadzenie slobody danego prawa. — Oblata.
 - 10. Jul. Extraktu z ksiąg grodzkich winnickich z upisaniem prawa od JOX. Lubomirskiego W. K. na slobodę Ur. Potrykowskiemu, prawa danego. Oblata.
 - 6. Aug. Dekretu zjazdowego na gruncie Horopajów, między JW. Młodziejowskim, a XX. Lubomirskimi. Oblata.
 - 21. Aug. Od JOX. Lubomirskiego, na slobodę W. Romejce, prawa danego. — Oblata.
 - 25. Jul. Od JOX. Lubomirskiego, pułkownika wojsk rosyjskich, ur. Czyżowi na slobodę prawa danego. — Oblata.
1780. 3. Jan. Extraktu z akt lubelskich, z upisaniem donacyi Lubomirskiego W. K. *in rem* JW. Bielińskiego. Oblata.
- *Eodem actu.* Extrakt z akt tychże z upisaniem kontraktu *resignationis*, między temiż stronami. — Oblata.
 - 17. Jan. Od JOX. Lubomirskiego, W. Romanowskiemu na uroczysko puste, w kluczu szpolańskim, prawa danego. — Oblata.
 - *Eodem actu.* Od X. Lubomirskiego, Ur. Andrzejkiewiczowi na slobodę Mikołajowa zwaną, prawa danego. — Oblata.

1780. 8. Febr. Od JOX. Lubomirskiego, W. Żołyńskiemu, na uroczysko Krasnybród, prawa danego. Oblata.
- 14. Febr. Od JOX. Lubomirskiego, Ur. Nowickiemu na dwie slobody prawa danego. — Oblata.
- 18. Febr. Dokumentu od JOX. Lubomirskiego, pozwalającego targów, w dobrach Szpakowej *in rem* W. Chojnowskiego, danego prawa. — Oblata.
- *Eodem actu*. Objazdu gruntów slobody Szpakowej stwierdzonego podpisem JOX. Lubomirskiego. — Oblata.
- 19. Febr. Od JOX. Lubomirskiego, JP. Witynowi, osadczemu nad rzeką Wisłą prawa danego. Oblata.
- 23. Febr. Od X. Lubomirskiego W. K. W. Wilnerowi, na slobodę Zieloną Dąbrowa, danego prawa. — Oblata.
- 8. Marca. Od JOX. Lubomirskiego, Popielom danego prawa. — Oblata.
- 8. Marca. Objazdu gruntów Janopola z aprobatą X. Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego. Oblata.
- 23. Febr. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego JP. Neczajowi kwatermistrzowi danego prawa. — Oblata.
- 20. Apr. Kopii erekeyi cerkwi Rużyńskiej od JOX. Lubomirskiego, wojewody kijowskiego danej. — Oblata.
- 27. Maja. Od JOX. Xawerego Lubomirskiego, W. Swiejkowskiemu, Jeneraladjutantowi JKMcI na slobodę Xawerówkę na lat 10 prawa. — Oblata.
- 23. Aug. Od JOX. Lubomirskiego WW. Sokółowskim na osadzenie slobody Sokółówka zwanej, prawa danego. — Oblata.
- 5. Jul. Od JOX. Lubomirskiego na rzecz W. Ziolkowskiego, na uroczysko Palczykowa zwane, danego prawa. — Oblata.
- 13. Aug. Od JO. Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego, W. Neczajowi na slobodę między

- wsiami Lipianką i Neczajówką prawa danego. — Oblata.
1780. *Eodem actu*. Objazdu gruntów tychże.
- 31. Oktob. Od JOX. Lubomirskiego, wojewodzica kijowskiego, WW. Ogonowskim, prawa dożywotnego na dworek z gruntami, we wsi Młynowie. Oblata.
1781. 28. Maja. Od X. Xawerego Lubomirskiego, W. Maciewiczowi, stolnikowi żydaczewskiemu na slobodę Kapitanówkę danego prawa. — Oblata.
- 5. Jun. Od JOXX. Lubomirskiego W. Dzierżkowi porucznikowi buławy wielkiej na slobodę Korolówka danego prawa. — Oblata.
- 4. Jul. Od JOX. Lubomirskiego, Ur. Karpińskiemu na futor prawo.
- 30. Jul. Między JW. Bielińskim, starostą Czerkaskim z jednej, a JOX. Lubomirskim, pułkownikiem wojsk rosyjskich, z drugiej aktu granicznego. — Oblata.
- 18. Oktob. Między JOX. Lubomirskimi a Koszutkim w dobrach wsi Tarasowie, dekretu zjazdowego. — Oblata.
1782. 5. Febr. Od JOX. Lubomirskiego ImX. Orłowskiemu na futor danego prawa. — Oblata.
- 7. Marca. Od JOX. Lubomirskiego czernicom obrządku greckiego, nadanego prawa. — Oblata.
- 10. Maja. Od JOX. Lubomirskiego, Xawerego, W. Wieczorowskiemu na slobodę Kobylińka, danego prawa. — Oblata.
- 7. Aug. Od JOX. Lubomirskiego, W. Proskurze na slobodę Jaroszewka danego prawa. — Oblata.
- 18. Sept. Od JOX. Lubomirskiego, W. Drozdowskiemu. — Oblata.
- 19. Sept. Od JOX. Lubomirskiego, Monasterowi Onofrejskiemu. — Oblata.
1783. 21. Febr. Od JOX. Lubomirskiego, Jurkowskiemu, komornikowi kijowskiemu na slobodę Ihnatówka. — Oblata.

1783. 14. Apr. Od JOX. Lubomirskiego, W. Grabińskiej. — Oblata.
— 10. Jun. Od JOX. Lubomirskiego, W. Osińskiego, prawa dożywotnego. — Oblata.
— 10. Jun. Od JOX. Lubomirskiego, WW. Zaleskim. — Oblata.
— 24. Jul. Od JOX. Lubomirskiego, Niżyńskiego prawa dożywotnego. — Oblata.

W dobrach ukraińskich na krańcu Rzpltej będących było wiele uroczysk, miejsce zupełnie pustych, które jednak miały swoje nazwiska. Dziedzice dóbr tych obszerne, a niezaludnionych, nadawali szlachcie, znajomym, przyjaciółom, sługom, lub o to ubiegającym się, uroczyska obszerne, puste na slobodę. To znaczyło, że kto miał prawo na slobodę, puste miejsca osiedlał, sprowadzał osadników, zabudowywał swoim kosztem; i na pewną liczbę lat, stosownie do nadanego prawa slobodę posiadał, i dochody z niej używał. Slobodnik, osadczy, lat kilkanaście posiadając wieś nie nie płacąc do skarbu dziedzica, od którego miał prawo na slobodę, chociaż na zbudowanie i sprowadzenie osadników koszt wyłożył, przychodził do fortuny, a kraj się osiedlał i zaludniał. Dobra śmielańskie, szpolańskie X. Lubomirskiego, wojewody kijowskiego, a potem syna jego X. Xawerego, przez nadawanie praw na slobody, zasiedliły się i zagospodarowały. Między osadczymi slobodnikami, spotykamy znaczniejszych nawet ludzi, Swiejkowskiego, generaładjutanta JKMcI Dzierzka, porucznika buławy wielkiej i Proskurę. Wielu posiadając przez czas długi nowe slobody, dziedziczne potem dobra nabyli: Macewicz, Ogonowscy, Żołyńscy, Jaroszewicze, Petrykowscy, Sabatynowie. Macewicz posiadali majątek w powiecie czerkaskim, Ogonowscy w berdyczowskim, Jaroszewicze w radomyślskim, Żołyński w humańskim, Potrykowscy w krzemienieckim i proskurowskim, Sabatynowie na Wołyniu dziedzictwo swe mieli.

Dokumenta z akt Winnickich, Łuckich i Krzemienieckich.

1599. 13. Aug. W. Kleszczowskiego, testamentu. Oblata.
1611. 22. Aug. Dóbr Tywrowa — Granica.
1647. 19. Marca. *In castro vinnicensi*, od JW. Marcina Kalinowskiego wojewody Czerniechowskiego, JPP. Kleszczowskim dany i służący. — Zapis.
1661. 21. Aug. *In castro luceorensi* między W. Zesztelińskim, a W. Czarneckim, interczy. — Roboracya.
1662. 10. Apr. *In castro cremenecensi*, od W. Katarzyny Kleszczowskiej stolnikowej braclawskiej. Ur. Kleszczowskim wnukom swoim dany służący. — Zapis.
1694. 24. Maja. Ur. Kwileckich z ur. Niezabitowskiemi, spisany *luceoriae*, małżeński. — Kontrakt.
1715. *In castro luceorensi* W. Jana Kliszczowskiego. — Testamentu oblata.
1720. 24. Jul. *In castro Vinnic.* W. Czarneckiego, w dobra wieś Kliszczów. — Posesya.
1723. 3. Jul. *Inter causas palatini volhyniensis Lublini*, między WW. Szaszkiewiczami z jednej, a WW. Czarneckimi, z drugiej strony. — Dekret.
1724. 28. Jun. *In castro Vlodimirensi*, ur. Wiszniewskich, i innych, przeciw ur. Samuelowi Koryckiemu. — Manifest.
— *In castro Vlodimirensi* W. Wiszniewskiemu, małżonkowi swemu dana. Plenipotencya.
— 21. Aug. *Lublini inter causas palatini kijovensis* między sukcesorami, ur. Kleszczowskiego i sukcesorami W. Czarneckiego. — Dekret.
1725. 22. Jan. *In castro Vinnicensi* W. Czarneckiego, przeciw W. Kierniewiczowi. — Manifest.
— 17. Marca. JW. Potockiemu, strażnikowi W. X. Litewskiego na Kleszczów, służącego i danego *in castro Vinnicensi* przywileju JKMcI. — Oblata.

1725. 9. Marca. *In castro Cremenecensi* do panny Niezabitowskiej WJP. Kollatajowi, *perpetuae donationis*. — Zapis.
- 10. Aug. *In castro luceorensi*, od W. Niezabitowskiego po W. Kollataja na trybunał pozwu. — Relacya.
- *Sabbatho post festum S. Lucae Evangelistae Lublini* inter Kollataj ac Borowskie et Czarneckie, *decretum*, *tandem*. — *Condemnatio*.
- 27. Marca. *In castro vinnicensi*, w dobra Dzwonichę, Kleszczów i inne, JW. Potockiego strażnika W. X. Litewskiego. — *Intromisya*.
- 5. Jul. *In castro luceorensi*, od WW. Czarneckich, po JP. Kierniewicza na trybunał, pozwu. — Relacya.
- *Feria 2. post dominicam quadragesima Laticoviae ex parte* Kollataj, ac Niezabitowskie *contra* Czarneckie. Pozwu relacya.
1726. 18. Jan. *In castro luceorensi*, od W. Czarneckiej stolnikowi braclawskiej przeciw ur. Kollatajowi. — Manifest.
- 20. Jan. *In castro vinnicensi*, W. Czarneckiego, przeciw W. Kierniewiczowi. — Manifest.
- 23. Jan. *In castro luceorensi*, od Czarneckiego po Kollataja pozwu. — Relacya.
- 28. Jan. *In castro vinnicensi*, JP. Niezabitowskiego, przeciwko Kollatajowi. — Manifest.
- 16. Marca. *In castro vinnicensi*, WW. Czarneckich, o wieś Kleszcze. — Posesya.
- 12. Apr. W grodzie łuckim, od Ur. Niezabitowskich, po W. Kollataja, na trybunał pozwu. — Relacya.
1728. 9. Aug. *Inter causas palatini kijovensii Lublini inter maonifcos*, Kleszczewskie, Niezabitowskie ac Kollataje *inquisitionis*. — *Decretum*.
- *Inter causas palatini kijoviensi inter Magnificam Czarnecka, dapiferam braclaviensi ac alios et Mcos* Kollataje na inkwizycyą. — *Decretum*.

1728. *Inter Mcum* Kollataj *et Mcos* Czarneckie ac Niezabitowskie. *Lublini*. — *Decretum*.
1729. 5. Jan. *In castro cremencensi* między ur. JP. Kollatajem z jednej, a ur. Niezabitowskim z drugiej strony *inquisitionis*. — Dekret.
- 1. Febr. *In castro cremencensi* W. Kollataja przeciwko W. Czarneckiej, stolnikowej, braclawskiej. — Manifest.
1735. 8. Jun. W mieście Taczynie, między W. Franciszkiem Czarneckim, a W. Michałem Czarneckim, o dobra Kleszczów. — Kontrakt.
- 9. Jul. W Łucku od W. Franciszka Czarneckiego, cześnika wołyńskiego, *in rem* Michała Czarneckiego, stolnika wołyńskiego, oryginalny *perpetuae donationis* Zapis.
1736. 11. Jun. *In castro luceorensi*, od W. Czarneckiego, stolnika wołyńskiego po W. Kollataja, na trybunał pozwu. — Relacya.
- 6. Sept. *In castro luceorensi ad cassandum*, od W. Kollataja po WW. Czarneckich i innych na trybunał pozwu. — Relacya.
1739. 18. Jul. *In castro vinniciensii*, między W. Przyluskim, chorążym zakroczymskim z jednej, a W. Czarneckim, stolnikiem wołyńskim, z drugiej strony. Dekret.
1740. *Sabbato post festo SS. Simonia et Judae apostolorum*, *in castro lublinensi gsum* Witkowski, *nomine* Mci Czarnecki, *dapiferi volhynensi contra gsum* Kollataj *cum publicatione*. — Manifestatur.
1745. 28. Jun. Ur. Borowski, pko Ur. Smarzewskiej. — Manifest.
1747. 13. Jul. *In castro vinniciensii* od ur. Borowskich, na dobra Typorów i inne W. Kaletyńskiemu, chorążemu braclawskiemu, *donationis*. — Zeznany zapis.
1752. 30. Aug. W Gorkach od W. Kirkorowej *praesens* Czarneckiej W. Janowi Czarneckiemu małżonkowi prawa plenipotencyi. — Oblata.

1752. 8. Sept. *In castro Lidcensi*, od WP. Kirkorowej, *ad praesens* Czarneckiej donacyi i listu na przyznanie z koroboracją oblaty. — *Extrakt*.
1753. 30. Jan. *In castro cremenecensi* aktykowanie przeciw W. Jana Czarneckiego, łowczego Rawskiego, *in rem et personam*, W. Michała Czarneckiego stolnika wołyńskiego kontraktu *resignationis*. — *Roboracya*.
- 30. Jan. Od W. Jana Czarneckiego, łowczego rawskiego, *in rem et personam* W. Czarneckiego, stolnika wołyńskiego dana i służąca. — *Donacya*.
- Od W. Jana Czarneckiego, łowczego rawskiego, W. Michałowi Czarneckiemu, stolnikowi wołyńskiemu, dany i służący kwit, *de per soluto*. — *Praetio*.

Z kwerendy tej widzimy między aktami kijowskiemi, żytomierskiemi, a winnickiemi i krzemienieckimi różnicę w stylu dokumentów. W Krzemieńcu i Winnicy pisano samą łaciną, po 1700 roku mieszano język polski z łacińskim, ale wyrażenia główne były zawsze prawie łacińskie. Wedle praw polskich, kto sprzedawał majątek, i za niego odbierał umówiony szacunek dawał jednocześnie kupującemu trzy dokumenta: Kontrakt *resignationis*, donacyę i kwit *de praetio*.

Koło Winnicy dobra Tywrów do r. 1747, posiadali Borowscy, dopiero w r. 1747, nabył je Kaletyński, chorąży braclawski. Od Kaletyńskich Tywrów przeszedł do Jarożyńskiego, podstolego winnickiego. Rodzina Czarneckich, w województwie wołyńskiem, braclawskiem, była poważaną i znaczącą, tytułowali się stolnikami, chorążymi, i mieli znaczne dobra. Kollatajów imię wstawił Hugo Kollataj podkanclerzy; winien był swoje wyniesienie, li własnej pracy i znamienitemu talentowi, był ministrem i najznakomitszym swego czasu pisarzem. Kollatajów w dokumentach spotykamy około dopiero 1700 r. w procesie, jaki mieli z Czarneckimi, ale nie mieli urzędu ziemskiego. W r. 1725, panna Niezabitowska, w grodzie Kozemienieckim zrobiła Kollatajowi zapis. Kollatajowie są exulanci smoleńscy; po

zabraniu przez Moskwę, województwa smoleńskiego, emigrowali do Polski, utraciwszy tam dziedzictwa swoje.

Sumaryusz dokumentów spisany 1789. 8. Augusta, w sprawach Hurków i Leteckich.

Bazyli Kisiel miał dwie córki, Annę i Martę. Anna była za Leonem Romejką Hurkiem, Marta za Bazylim Leteckim; i jednego syna Mikołaja podkomorzego derptskiego, który miał czterech synów, Piotra starostę wyszogrodzkiego, Adama podkomorzego, Samuela chorążego, witebskich i Michała Kisielów. Wszyscy czterej zeszli bezpotomnie, po ich zejściu, cała majątność Kisielów, spadła na Hurków i Leteckich. Wygasł starożytny ród Kisielów, chociaż czterma synami był ozdobiony. Dawnych czasów, i dziś z niepojętych wyroków Bożych gasną starożytne rodziny, aby się żadne imię nie pysniło przed Obliczem Pańskim, aby nie tylko człowiek indywidualnie, ale rody i familje pamiętały, co jest wyrzeczono: „*Memento homo quia pulvis es, et in pulverem revertaris*“.

1610. 12. Marca. W Witebsku ur. Bazylego Kisiela, testamentu. — *Oblata*.

Tym testamentem córkom wspomnianym każdej po 200 kóp groszy litewskich, zapisuje, które wypłacić winna pozostała małżonka Barbara ze Starosielskich Kisielowa, a synowi Mikołajowi Kisielowi późniejszemu podkomorzemu derptskiemu za dojściem do lat 24, wypuścić ma trzecią część majątności Wetaszowskiej. Był to obyczaj polski wdowa, małżonka i matka, miała przed dziećmi pierwszeństwo, przez zapis dożywocia, obejmowała cały pozostały majątek, wyposażała córki, a synowie nie więcej, jak trzecią część majątku za życia matki odbierali, chociażby nie

miała żadnego wniosku. Wedle prawa polskiego wdowa do powtórnego zamażpójścia pobierała czwartą część dochodów pozostałej majątności, ale to prawo rzadko się stosowało, bo wdowy niemal wszystkie, uposażane były zapisami, które znaczne i bogobojne dzieci szanowały, nieośmielając się nawet żądać dymisy za życia matki i ojczystej fortuny.

1635. 18. Jan. W ziemstwie witebskiem, od ur. Leona Hurka, pisarza ziemskiego mozyrskiego, oblatowanego testamentu. — *Extrakt*.

W tym testamencie córkom swoim z Anny Kisielówny zrodzonym po 500 kóp groszy litewskich, każdej oznaczył, a synowi swemu Aleksandrowi Hurkowi, wszystkie dobra, zostawiając go pod opieką W. Starosielskiego, sędziego ziemskiego witebskiego. Aleksander Hurko z Kisielówny, urodzony miał za sobą Nieszczujściankę, i zostawił syna Konstantego ożenionego z Szaterską, a ten Michała, Antoniego, Franciszka, Ignacego, Romejków Hurków, prawnuków Anny Kisielówny, córki Bazylego Kisiele. Anna Kisielówna, Leona Hurki małżonka owdowiawszy, 2. *voto* była za Aleksandrem Gromadzkim, a jak dokumenta świadczą Gromadzey córce z pierwszego małżeństwa, Maryannie z Hurków Dudzińskiej, w posagu trzecią część majątności wypuścili; córka druga Natalja była za Czaplicem, a trzecia Katarzyna za Janem Mikoszą, starostą smoleńskim.

1657. 1. Augusta Bazylego Leteckiego r. 1667, w grodzie witebskim powtórnie 1667 w ziemstwie witebskim, a 1787 r. 3. Sept. w ziemstwie łuckim, oblatowany. *Testament*.

Bazyli Letecki zostawił trzech synów: Hrehorego, Samuela, Aleksandra i dwie córki. W testamencie Hrehoremu dobra Łakie i Głembokie, Samuelowi wsie Białozorówkę i Kicinę; Aleksandrowi wieś Letec w województwie witebskiem leżące przeznacza. Hrehorego i Samuela siostrze. a córce swej Krystynie Lipskiej 600 kóp groszy, a zaś Aleksandrze, drugiej 300 kóp groszy w gotowiznie w moc posagu, a sto kóp groszy w wyprawie wypłacić obowiązując.

Grzegorz był ojcem Bohdana i Tomasza, Samuel, Franciszka, Kazimierza i Stanisława. Aleksander Letecki, jak świadczy jego testament r. 1687 w Letcu uczyniony, zostawił syna Maryana i córkę Reginę Ostaszkiewiczową, pisali się Szwegerowie Leteccy, przez babkę pochodzili od Kisielów.

1692. 3. Aug. W Druhowie od WW. Katarzyny z Hurków Mikoszy, Adamowi Franciszkowi Kisielowi, pisarzowi ziemskiemu lebskiemu, na dobra Druhowo, Ryżyn, w województwie Witebskiem sytuowana, służąca. — *Donacya*.

Której w ekstrakcie zapisana. — *Soscepta*.

Adam Franciszek Kisiel był Katarzyny Mikoszynej, bratem stryjecznym.

1728. 7. Jul. W Witebsku od ur. Jana i Reginy z Leteckich Ostaszkiewiczów małżonków; WW. Teofilowi i Konstancyi z Stępkowskich Lenkiewiczom, pisarzom ziemskim mozyrskim, małżonkom na dobra miasto Hoszczę, *cum attinentiis et pertinentiis* w powiecie łuckim leżące wieczystej darowizny. *Zapis* — Tegoż roku 5. Aug. w grodzie łuckim zapisu tego. *Oblata*.

1728. 9. Jul. W Witebsku, od ur. Michała Romejka Hurka Marcina, Bohdana, Tomasza Szwegerów Leteckich, na rzecz WW. Lenkiewiczów, pisarzy ziemskich mozyrskich, małżonków na dobra Hoszcze i inne w województwie wołyńskim, powiecie łuckim sytuowane, uczynionej donacyi i *approbationis*. — *Zapis*.

-- Roku tegoż 5. Aug. w grodzie łuckim. — *Oblata*.

1737. 19. Aug. W Lublinie na rejestrze województwa kijowskiego, między WW. Lenkiewiczami z jednej, a WW. Kunickimi, Stępkowskimi, względem dóbr Hoszczy i innych w województwie wołyńskim, powiecie łuckim leżących; trybunału zapadły. — *Dekret*.

W którym procedenya WW. Hurków z Anny Kisielów Hurkowej; oraz Leteckich, z Marty Kisielów Bazylewej Leteckiej, Bazylego Kisiele cówek, pochodzących sukcesorów, a WW. Lenkiewiczów dóbr Hoszczy z attineneyami, jurisdatorów, według tejże obmowy dekretu, dokumentami autentycznymi, i dyspozycyami ziemskimi, jest wypróbowaną. Ten dekret uznał, że tak po Mikołaju ojcu, jakoteż Piotrze i braciach jego, a synach Mikołaja, zeszyłych bezpotomnie Kisielach, substancya ich cała przez głowy Anny Hurkowej, i Marty Bazylego Leteckiego żony, a Bazylego Kisiele cówek, na WW. Hurków i Leteckich spadła.

Spis tych dokumentów dla tego jest interesujący i ciekawy, że nas zapoznaje z rodzinami województwa witebskiego, które zasiane było domami szlacheckimi, starożytnego pochodzenia i wielkiej bardzo zacności. Ten daleki zakątek Rzpltej, na jej granicy, przed bramami najsilniejszych Rzpltej nieprzyjaciół: kwitnął i jaśniał, najgorętszym, najżarliwszym katolicyzmem i rozwiniętą najsilniej, niezwalczoną, niezwykłą polskością.

Z dokumentów tych widzimy, że Lenkiewiczowie Ipohorscy z mozyrskiego, gdzie dotąd istnieją, przenieśli się na Wołyń; r. 1728 posiadli wielkie dobra w dawnym łuckim powiecie Hoszczę, dawniej do Kisielów należącą, przez nabycia u ich sukcesorów. Franciszek i Gracjan Lenkiewiczowie z Michałowskiej urodzeni, byli znaczniejsi wołyńscy obywatele; Franciszek znany z ukształcenia, nauki, i doskonale urządzonego gospodarstwa; Gracjan był marszałkiem gubernskim wołyńskim, przez kilka trijenii, ożeniony z księżniczką Czetwertyńską miał pięciu synów: Felixa, Artura, Romualda, Oktawiana, Wiktora. Fortuna znaczna powiększyła się posagiem księżniczki Czetwertyńskiej, i spadkiem po jej siostrze Wróblewskiej; dokupili po XX. Jabłonowskich, klucz annopolski. Znaczne dobra i pięciu synów domu nieocalili; wszyscy zesli bezpotomnie; dom Lenkiewiczów na Wołyniu, jak niegdyś Kisielów zgasł zupełnie. Bóg tak zrząda, aby ludzie patrząc na tę znikomość, na

proch, w który się rozsypują, kruszyli się przed Panem, i czcili Tego, który jeden jest wielki i nieśmiertelny.

Rozmaite dokumenta.

Wojna Chmielnickiego r. 1646, tak dalece zniszczyła kraj, że ciągle spotykamy jej ślady, w dokumentach, w których wszędzie jest wspomianą, zowie się *hosticum* ruiną. Po spaleniu wsi, domów, wielu szlachty zostało bez dowodów szlacheckiej rodowitości; na sejmikach więc dawano tej szlachcie zniszczonej i zgorzałej attestacye, które zastąpiły utracone dokumenta.

1646. 10. Jul. fol. 527. Attestacyi od Imci pp. obywatelów województwa kijowskiego pp. Zarzeckim, Złobom i innym na wywód szlacheetwa dana. — Oblata.

Na urade hrodkom w zamku Jeho korolewskiej mosty Żytomirskom peredomnoju Krysztofom Cieńskim, podstarostoj Żytomirskim, stanowszy oczewysto WJP. Krysztof Tyszkiewicz, wojewodycz breski, podczaszy kijowski, marszałek koła rycerskiego, dla upisania do knych nynesnich horodzkich żytomirskich; dał *per oblatam* attestacye od JPP. obywatelów województwa kijowskiego pp. ziemianom lubeckim wyvodu szlacheetwa ich, kotorye podawszy prosyły, aby buła pryniata, i do knych upysaua. A tak ja onuju pryjmawszy czytał i tak je w sobi pyśmom polskiem pyzano majet.

„My dygnitarze, urzędnicy ziemscy, szlachta, rycerstwo „i obywatele województwa kijowskiego, na dzień „dzisiejszy, t. j. 10. Jul. w roku niniejszym na „elekcyi deputatów według prawa pospolitego, tu do „Żytomierza zebrani, wiadomo czyniemy: iż urodzeni

„pp. Adam Złoba Pohorecki, Sawa alias Samuel,
 „Jowchim, Onyśko alias Danilo Posudzewscy,
 „Tymofej, drugi Tymofej, Łukasz, Andrzej, Fedor
 „Andrzejewicze, Sawa, Tychon Harasymowicze,
 „Ławryn Semenowicz, Jerzy Kondratowicz, Sidor
 „Wieliczkowscy, Łukasz, Hrehory Sawicki,
 „Klim Wieliczkowski, Paweł, Pantaleon, Je-
 „rzy Hrehorowicz, Heliasz, Andrzej, Makar, Kyrk,
 „Michał, Demidowicze Wieliczkowscy, Jerzy, Marko
 „Hrehorowicze, Mojsiej Jaśkowicz Złobowic, Tichon
 „Zapica, Maksym, Bohdan, Owsej, Iwan Somaszkie-
 „wicze, Omeljan, Kozłowiczowie Szczukowscy,
 „Jerzy, Kyrk Karszerywscy Pietruszowie, He-
 „liasz Zarzycki, Michał, Miszek, Jarmola Żarowscy,
 „Łukasz Grawicz Zarzecki, syn Maryny Kiszaków-
 „Zarzeckiej, Hordyj Kozłowycz, Andrzej, Tomiło, Tyszko
 „Jaśko Siemak, Konrad Suchara, Sawa Hrysicz,
 „Stefan Teremecki, szlachta i obywatele wojewódz-
 „twa kijowskiego, w starostwie mieszkające, ukazali
 „nam dekret sądu głównego trybunalskiego, lubel-
 „skiego, w roku przeszłym 1645, mca Sept. 21 dnia.
 „W sprawie swojej, którą W. Marcinowi na Husia-
 „tynie, Kalinowskiemu wojewodzie czerniechow-
 „skiemu, Marcinowi Góreckiemu, podwojewodzemu
 „Czerniechowskiemu, Janowi Ciszewskiemu, Mikola-
 „jowi Mitkowiczowi, Aleksandrowi Czajowskiemu,
 „Teodorowi Nosarzewskiemu, Demianowi Sołtanowi,
 „i innym w procesie mianowanym, o różne krzywdy
 „i wolencye, sobie poczynione intentowane. W któ-
 „rej sprawie za zadanie im w trybunale koronnym
 „lubelskim w r. 1642 przez ur. Jakóba Przyborow-
 „skiego, nieszlachectwa delacyi, na wywód pozwo-
 „lił i one w województwie kijowskim wywieść roz-
 „kazał; o czym ten dekret trybunalski szerzej w sobie
 „obmawia, któremu wyżej wyrażeni *deducentes* dosyć,
 „jeszcze w r. 1643 d. 5. Jul., na elekcyi przeszedł

„czynić chcieli. Lecz, iż dla pewnych i ważnych
 „naówczas zatrudnień te odłożywszy, na drugiej
 „elekcyi w r. 1644, 12. Jul. wywód szlachectwa
 „przywilejami słusznymi pokazali, jako o tem atte-
 „stacya nasza, szerzej w sobie odmawia, której wy-
 „wód, gdy przyszedł do sądu, głównego trybunału
 „lubelskiego nakazał, aby strona powodowa, znowu
 „na sejmiku terażniejszym żytomirskim, elekcyi de-
 „putatów województwa kijowskiego, jako *in termino*
 „*legitimo*, szlachectwo swoje wywiodła. Dnia tedy
 „niniejszego, jako się wyżej wymieniło, przy bytno-
 „ści personalnej, pomienionego JP. Jakóba Przybo-
 „rowskiego, te sprawy oczywiście popierającego,
 „wprzód enalogię domu i urodzenia swego szlachec-
 „kiego, swem i drugich braci w enalogią wpisanych,
 „Tymocha, Iwana Wieliczkowskich, ukazawszy dy-
 „spozycyami i przywilejami swemi, a mianowicie
 „w r. 1529 mca Jul. 1. Nr. 7. Króla Zygmunta, na
 „konfirmacyą wszystkich wolności, praw, swobód
 „województwa kijowskiego służący, znowu ukazowali
 „wywód szlachectwa przez pradiadów, i prapradzia-
 „dów, list króla Imci Zygmunta Augusta, do JP.
 „Iwana Hrehorowicza Służki, starosty lubeckiego pi-
 „sany, aby grunta te szlachcie zabrane przywrócił.
 „1550 r. 20. Maja, znowu list króla Zygmunta Au-
 „gusta, do JW. Pawła Sapiehy, kasztelana kijow-
 „skiego, aby ziemian lubeckich, do żadnych powin-
 „ności niepociągał, wyjawszy służbę wojenną, którą
 „równy z innymi pany obywatelami odprawować
 „powinni. Znowu przywileje anno 1571 d. 13. Maja,
 „króla Imci Zygmunta Augusta, potwierdzając i apro-
 „bując od wszystkich ciężarów uwalniając, jako
 „szlachtę, a nie prostej kondycyi ludzi. Dokument
 „anni 1568 r. gdzie mianuje król Imci, że p. Jan
 „Zarzecki był skarbnikiem i klucznikiem wileńskim,
 „to znać, że nie *plebeja persona*, albowiem urzędy

„ziemskie, nie prostej kondycyi ludziom, ale szlachcie
 „dawają, ukazali i kwity poborowe, że ze swoich
 „dóbr, jakie szlachta, pobory i inne kontrybucye
 „równo oddaje. Konstytucyą Unii, gdzie
 „wszystkie przywileje i wolności, *aprobant*, i innych
 „zapisów niemało okazywali, gdzie swoje dobra dzie-
 „dziczne, jako szlachta sprzedawali, a mianowicie:
 „zapis w r. 1605. 13. Jan. Łukasza Bołotowicza,
 „Kawieczyskiego, przedaży wieczystej pp. Klimowi
 „Stefanowi Ostapowiczom Bohuszom dany, przytem
 „pokrewnych, według prawa pospolitego, powinnych
 „swoich, z teje familii i domu idących. JP. Bazy-
 „lego Konstantynowicza Posudzewskiego, który się
 „z województwa kijowskiego wyniósł, dobra swe
 „w województwie kijowskiem będące sprzedał;
 „i w powiecie orszańskim mieszka. JPP. Alexandra
 „Zarzeckiego, Konrada Nadarzyńskiego, Semen Sie-
 „rockiego Rzepczyca, Jana Bohusza, syna zeszłego
 „Floryana Bohusza, Matwieja Bohusza, Michała Po-
 „rockiego i Andrzeja Złobę, każdy z nich osobno
 „pytany, powiedział, że są bracią i krewni ich
 „z jednej familii domu pochodzący, naostatek i przy-
 „siądz gotowi byli. Lecz my prawa pospolitego nie-
 „naruszając, które nie na elekcyach, ale lubo w try-
 „bunałach, lubo w sądzie ziemskim przysięgę wyko-
 „nać każe, od tej przysięgi słuchania supersedowaliśmy.
 „A w tej sprawie przypatrzwszy się wywodom,
 „dyspozycyom, dokumentom, które przez stronę
 „*sufficienter* i prawdziwe są, przed nami okazane,
 „pomienionych *deducentes*, za szlachtę starodawną,
 „bracią naszą i obywatelów województwa kijowskiego
 „jako dyspozycye, przywileje, dokumenta, przez nich
 „pokazane, świadczą wszyscy *unanimitur* zgodnie
 „przyjmujemy i tą attestacyą naszą, za szlachtę sta-
 „rodawną aprobujemy. Co dla lepszej weryfikacyi tę
 „attestacyą naszą, z pieczęciami i podpisami rąk

„naszych, na podpisie niżej wyrażonych dajemy.
 „Działo się w Żytomierzu na elekcyi deputackiej,
 „d. 10. Jul. 1646 r. u tej attestacyi przy pieczęciach
 „podpis rąk JPP. obywatelów województwa kijow-
 „skiego, temi słowy. Janusz z Łohojska Tyszkiewicz
 „wojewoda, jenerał ziem kijowskich. Janusz, książę
 „z Ostroga na Zastawiu. Krzysztof Tyszkiewicz, wo-
 „jewodzie brzeski, podstoli kijowski, marszałek koła
 „rycerskiego. Maksymilian Brzozowski, podstoli ki-
 „jowski. Wojciech Rylski, wojski Żytomierski, pi-
 „sarz grodzki kijowski. Aleksander Lenkiewicz Ipo-
 „borski, podwojewodzy kijowski. Teodor Humie-
 „niecki, sędzia grodzki kijowski. Jan Szydłowski,
 „pisarz grodzki żytomierski. Zborowski Hieronim
 „z Rytwian. Mikołaj Prezowski. Jeremiasz Tysza By-
 „kowski. Samuel Woroniecz. Mikołaj Potocki z Po-
 „toka. Aleksander z Ciekłina Ciekliński. Ostafi Tu-
 „szowski. Wacław Bieniewicz. Samuel Stecki. Lew
 „Tysza Bykowski. Konstanty Obodeński. Aleksander
 „Woroniecz. Stanisław Trzeciak ręką swą. Michał
 „Jerlicz. Marcin Didkowski. Szczęsny Tyszkiewicz.
 „W. Tyszkiewicz. Zacharyasz Didkowski. Samuel
 „Wyhowski. Teodor Lewkowski ręką swą. Michał
 „Wasilewski Maszowski. Albrecht Wierczyński. Jerzy
 „Wojnowski. Jan Bujalski. Jan Dżakowski. Mecha-
 „rzyński Jan. Stanisław Karkazan. Szymon Bara-
 „nowski Morawkowicz. Andrzej Rogulski Mężynski
 „ręką swą. Jan Bystrykowicz. Prokop Hulski. An-
 „drzej Aslanowicz. Stanisław Ziębliński. Piotr Sko-
 „czyński. Nazwisk wiele jest zatartych, wydartych,
 „i niewyczytanych w dokumencie, która to attestacya
 „do knich nyniesznich żytomirskich jest upysana.

Na sejmikach dawano dla osób, którzy w czasie wojny
 dokumenta szlacheckie potracili, a prawdziwą byli szlachtą,
 atestacye, tych atestacyj wiele się zachowało, są rodziny,
 które swój rodowód szlachecki, na tych atestacyach opie-

rają. Porównywać niemożna tych atestacyi z świadectwami 12 obywateli, dawanymi po rozbiórce kraju, ludziom niemającym dokumentów, którzy na mocy tych świadectw, w księgę szlachty byli wpisywani. Nieraz były dla ludzi z gminu uproszone, i dawane dla zabezpieczenia od ciężkiej doli, w jakiej nieszlacheć, pod rządem rosyjskim zostawał. Atestacye sejmikowe, o nieomyślnej świadczyły prawdzie, szczere cnoty panowały w polskim społeczeństwie, klejnot szlachecki ceniono więcej nad życie, uznawano tych tylko szlachtą, którzy nimi byli w istocie, którzy krwią własną, lub przodków klejnot ten zasłużyli. Atestacya, którą zacytowałem, była daną dla gminnej szlachty, zwanej starościnką, osiadłej w starostwach, mieli dziedziczną ziemię, ale z obowiązkiem służenia zbrojnie przy staroście, trzymania straży zamkowej i reperacyi zamku. Kiedy niesprawiedliwość ubogiej szlacheć czyniono, królowie stawali w obronie, nakazując oddanie odebranej ziemi, znosząc wszystkie narzucane na nich powinności przez starostów. Nadużycia te się bardzo rzadko wydarzały, nie tylko strzegło ich prawo, ale obyczaj narodowy, szanował równość braterską, i opiekę nad ubogą bracią szlachtą zalecał, która pracując około roli, klejnotem się szlacheckim szczyciła i w ubóstwie obyczaju szlacheckiego pilnie strzegła.

Dokument atestacyi z r. 1646. nieskończenie jest interesującym, w nim się znajdują podpisy obywateli kijowskich, w r. 1646 sejmikujących, oraz i drobnej szlachty w starostwie osiadłej, szlachectwo swe dowodzących. W szeregu podpisów własnoręcznych pp. sejmikujących znajdujemy nazwiska już wygasłe, ale wiele jeszcze rodzin dotąd istniejących, których w r. 1646 przodkowie, w województwie kijowskiem urzędowali, i sejmikowali.

Oblata przywileju od Najjaśniejszego Króla Imci PP. Hołubom, małżonkom, na slobodkę Bohaczkę i Białocerkiewkę, służąca r. 1651 Jan. 25. folio 70.

Przed urzędem i aktami niniejszemi grodzkiemi żytomirskimi, przedemną Janem Czarneckim, namiestnikiem natenczas żytomirskim, *personaliter* stanawszy ur. JP. Samuel Hołub, dla wpisania do ksiąg niniejszych grodzkich żytomirskich, podał *per oblatam* przywilej, od Najj. Króla Imci, z kancelaryi nadwornej, na dobra slobódki, Bohaczkę i Białocerkiewkę ur. JP. Samuelowi Hołubowi, na dożywocie tych dóbr mianowanych, danego i służącego, jako o tem przywilej ten szerzej w sobie rzecz obmawia, którego podawszy prosił, aby był przyjęty i do ksiąg wpisany, a tak ja ten przywilej czytałem, i tak się w sobie pismem polskiem pisany ma:

„Jan Kazimierz z Bożej łaski, K. P. W. X. L. R. P. M.
„Zm. In. Sm. Czern. a Szwedzki, Gocki, Wandalski,
„dziedziczny Król, oznajmujemy wszem wobec i każ-
„demu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, że
„My mając dobrze zalecone, męztwo i odwagę ur.
„Samuela Hołuba, w dziele rycerskiem, w różnych
„expedycjach wojennych, od wielu lat, jako Naj-
„jaśniejszym Antecesorom naszym, tak Nam samym
„i Ojczyźnie, za które się częstokroć piersiami swemi
„zasłaniał, murem przeciwko nieprzyjaciółom stawał,
„dostatecznie oświadczone, jako ur. Zofii, małżonce
„jego terazniejszej, śp. Król Władysław Pan Brat
„nasz slobódki Bohaczkę i Białocerkiewkę nazwane,
„pod rzeką Pslem, w województwie kijowskiem,
„a mirhorodzkiej administracyi leżące, na jej osobę
„dał, i prawem dożywotniem konferował. Tak i My,
„ur. Samuelowi Hołubowi, małżonkowi jej, też dobra,

„i temże prawem dożywotniem dajem i konferujem
„tym listem Naszym, aby napotem nietylko ur. Zofia
„Hołubowa, małżonka jego, ale i ur. Samuel Hołub
„te dobra Bohaczka i Białocerkiewka nazwane,
„z wszystkimi rolami, gruntami, polami, sianożę-
„ciami, pasiekami, dąbrowami, ogrodami, gony bo-
„browemi, łowieniem ryb, w poblizszych jeziorach
„młynami, ludźmi osadzonemi i innemi, tak jako
„w oryginalnym przywileju ur. niegdy, Jana Kłosin-
„skiego, pomienionej ur. Zofii Hołubowej, małżonka
„pierwszego wyrażono jest: spokojnie używać i na
„swój pożytek, bez ujmy jednak procentów, do wspo-
„mnionej administracyi mirhorodzkiej należących,
„obrać, aż do żywota swego będzie. Obiecując za
„Nas i za Najjaśniejsze Sukcesory Nasze, iż od po-
„mienionych dóbr ur. Samuela Hołuba i Zofię mał-
„żonkę nieoddalemy, ale wcale przy dożywociu obojga
„zostawujemy, prawa Nasze Królewskie Rzeczypospo-
„litej, i kościoła katolickiego wcale zachowując, na
„co dla lepszej wiary, przy podpisie ręki Naszej
„pieczęć koronna jest przyciśniona.“

Dat w Warszawie 19. mca Grudnia Roku Pańskiego
MDCL. Panowania Naszego III. Przy tym przywileju wy-
ciśniona pieczęć wielka koronna i podpis rąk temi słowy:

Jan Kazimierz, król

Albertus Radziszewski, Secretarius Regis.

Urodzona Zofia Hołubowa do prawa dożywotniego, na
słobódki Bohaczkę i Białocerkiewkę nazwane, sobie służą-
cego, ur. Samuela Hołuba, małżonka swego terażniejszego
przypuszcza, który to przywilej za podaniem wyż miano-
wanej osoby, a za przyjęciem mojem urzędowem do ksiąg,
jest wpisany. *Jan Czarnecki.*

**Protestacya od JP. starosty Kałuskiego, na podda-
nych kniaziów Wiszniowieckich r. 1646, 27. Aprili.
Fol. 206.**

Jan Zamojski, starosta kałuski, skarży się przed urzę-
dem grodzkim Żytomirskim, na mieszczan Irhaczowskich,
i poddanych XX. Konstantego i Dymitra Korybutowiczów
Wiszniowieckich, na pastuchów owczarzy i inną czeladź
mieszczan Irhaczowskich, którzy celem urośnienia przedszego
traw na wiosnę, na gruncie siola Jahniatyn zapalili komysz,
z tego wszczął się wielki pożar, który zniszczył i wypalił
do szczętu, gaje, dąbrowy lasy i kosztowne zapusty na pół
mili wszecz i wzdłuż na milę.

Summaryusz papierów z kwerendy kijowskiej 1742 r.

- Nr. 1. Wypys z knyh zemskich kijowskich r. 1586 17. Aug.
Na rokach sudowych zemskich kiewskich. Wieczna
ugoda z podpisem ludzi zacnych, między Xieźną
Imcią Aleksandrową Wiszniowiecką, a JPanem Jo-
Josyfem Niemyryczem sudieju zemskim kijewskim.
Po ugodzie przyjacielskiej ustąpiła X. Wiszniowiecka
dóbr Niemyryczowskich, a swoje Wiszniowieckie
Suszczany odebrała, i do tego został Niemyrycz wi-
nien Xieźnej, sto kop groszy litewskich.
- Nr. 2. Wypys z knyh zemskich kijowskich 1589, 8. Julii,
na rokach ziemskich kijowskich, uczyniona donacya
Moszen, z przyległościami od pp. Hryhorja i Jaśka
Potapowiczów Moszeńskich i żón Owoarii z Kara-
czyńskich, i Katarzyny z Łożyńskich Moszeńskich,
JOX. Imci Aleksandrowi Wiszniowieckiemu, żonie,
dzieciom i potomkom jego na wieczne czasy.

- Nr. 3. Wypys z knych zemskich kijewskich, lita od Narodzenia Chrysta Syna Bozoho 1595, r. Junia 23., na rokach ziemskich kijewskich, uczyniona części Horłowicz, w województwie kijewskim, powiecie Owrućkim od JP. Iwana Mychajłowicza Hryczyny na wieczne czasy księżnie Aleksandrze Wiszniowieckiej, za piniaży szesnaście sot kop hroszy litewskich, licząc po 10 bitych w hroszu, a 60 hroszy w kopie. — *Donacya*.
- Nr. 4. Wypys z knych zemskich kijewskich, na rokach ziemskich kijewskich, lita 1586. 9. Henwara, drugiej części Horłowicz, za 16 sot kóp groszy litewskich, od p. Bohdana Hostskaho JOX. Alexandrowej Wiszniowieckiej, wiecznej przedaży. — *Donacya*.
- Nr. 5. W sprawie z p. Jurkiem Lasotoju 1619. Aug. 19. na rokach sudowych zemskich. — *Dekret*.
Lasota pozwał X. Adama Wiszniowieckiego, po śmierci Xiężnej Ewy z Wiszniowieckich Zbarazkiej, jako brata i sukcesora, o uczynienie granicy, między dobrami tejże zmarłej, Horłowszczyzny z dobrami swemi Brenkowszczyzną. *Dekret cassandum*, nastąpił z tej racji, że w pozwie nienapisano. — *Korybut*.
- Nr. 6. Dóbr nad Teterowem i Irszycą r. 1577. 7. Aug. wsi Kuchary, Niebylica, Skihyryn, Jasienica, Zahal cze nad rzeką Zdwizeniem i Rutach na rzece Rosi za półtora tysiąca kóp groszy litewskich, od pp. Wojciecha Ojca, i Augusta syna Karwowskich JOX. Władysławowi Andrzejowiczowi Zbarazkiemu, jego dzieciom i potomkom w Wołoczysku 1577 r. d. 28. Stycznia uczyniona przy podpisie przyjaciół, do ksiąg grodzkich krzemienieckich wpisana, z grodu krzemienieckiego przeniesiona i oblatowana w ziemstwie kijewskim: wieczysta sprzedaż. — Przedtem te dobra przez Karwowskich, księciu Władysławowi Zbarazkiemu, były zastawione, za pożyczone u niego

- 208 kop groszy litewskich, z dodatkiem wsi Nosowicz pod Kijowem i dwóch dworków w Kijowie.
- Nr. 7. Od JOX. Imci Jeremiasza na Wiszniowcu i Łubniach wojewody ruskiego, przeciw niestusznym sukcesorów Makarowa, nowo nazwanego Jasienicz Motyżyna i innych sukcesją spadłych po X. Zbarazkim r. 1646. 27. Sept. w sądach grodzkich kijewskich. — *Protesta*.
- Mr. 8. Przy objęciu spokojnej posesyi, przez X. Jeremiego Wiszniowieckiego, Międzyrzecza, Worobijówki, Babicz, Żurawłówki, Kuziakowa, Pelstwina i innych siedliszczach i horodyszczach, przed sądem grodzkim r. 1646. 15. Maja. Przed urzędem sądowym, Janem Małyńskim, podwojewodzym, Teodorem Humienieckim, sędzią. — *Woźnego zeznanie*.
- Nr. 9. Tranzakcyje w grodzie kijewskim, świadczą, że Cebulów dziś Rohozińskich do Faszczewskich należał. Dnia 9. Marca 1646 r. wydanym był od Alexandra Faszczewskiego, po Lubomirskiego starosty białocerkiewskiego, o zbiegłych poddanych z Cebulowa do Kamionki do starostwa białocerkiewskiego należącej. *Pozew*.
- Nr. 10. 1642 r. Między JOX. Korybutem Wiszniowieckim, a JP. Adamem z Woronicy Markiewiczem, dziedzicznych dóbr jego, miasto i zamek Przyluka ze wszystkimi wsiami i futorami; miasto i zamek Monasterzyszcza, siola, Szyłowicze, Baranówka, Obieżów, sloboda Andryjaszówka i druga przy Obieżowie osiadająca się za sumę 66.000 złp. i groszy 20, trzyletnia arendowana do akt grodzkich wniesiona. — *Posesya*.
- Nr. 11. W r. 1646 15. Aug. Za sumę 18.099 złp. dóbr dziedzicznych Xięcia Jeremiasza Wiszniowieckiego, Monasterzyszcz, wsie Obieżów, Szyłowicze, Borowicze, sloboda Andryjowszczyzna, Nowostowle i Woron Markiewiczowi nadana arendowna. — *Posesya*.

Nr. 12. Króla Władysława IV. 1646. 17. Junii na starostwo Kaniowskie, Xięciu Jeremiaszowi Wiszniowieckiemu, przywileju. — Oblata.

Nr. 13. Między JO. Jerzym Podeczaszym, Krzysztofem, koniuszym koronnym, XX. Zbarazkiemi, a p. Czudowską, o dobra Wołodarkę, Torczyn, Antonów, Żukowce, Pryleпки w ziemstwie kijowskim r. 1619. 20. Augusta. — Dekret.

Nr. 14. Donacya Brahinszczyzny, połowy od p. Krystyny z Wiszniowieckich Daniłowiczowej, krajczynej koronnej, Krzemienieckiej starościны JOX. Jeremiemu Wiszniowieckiemu r. 1641. 5. Jul., drugą połowę posiadającemu tej włości. — Donacya.

Przy zaborze kraju i wkroczeniu wojsk rosyjskich, r. 1794, nietylko domy ze sreber i kosztowności rabowano, ale nieprzepuszczano dokumentom, i gdziekolwiek mogły być uchwycone, palono je, i niszczone, dowodzi tego tu przytoczony dokument. Przez ciąg całego tego wieku nieszczęśliwego dla Polski, po każdym usiłowaniu wskrzeszenia ojczyzny, zakończonem większą jeszcze klęską, i coraz krwawszem jej umordowaniem i niemal zabiciem, chwytano i niszczone dokumenta, wywożono je z grodów, najgłówniej palono przywileje szlacheckie, szczególnie uboższej szlachty. Brykami wywożono je do rzeki i zatapiano; działo się to szczególnie w 1832. roku, po upadku rewolucyi polskiej, po zniszczeniu szlacheckich dokumentów, nastąpiła kasata szlachty, po wywiezieniu dokumentów grodowych, wystąpiły dowodzenia, że województwa między rzeką Bugiem a Dnieprem położone, nie są polskimi i niezabrane, ale odebrane jako dawne rosyjskie. Przeciw temu oburza się sumienie, uczucie prawdy, którego zatrzeć niepodobna, i dokumenta zaprzeczają, których tytuły ocaliły nam kwerendy.

Wypis z ksiąg dawnych magistratu miasta wolnego Rzpłtej Krzemieńca r. 1794, miesiąca Lipca 23 dnia.

Przed aktami Magistratu miasta wolnego Krzemieńca, przedemną Floryanem Eljaszem Godzimowskim, pisarzem wojtowsko-lawniczym krzemienieckim przysięgłym, na miejscu pisarza magistratu krzemienieckiego zasadzonym; stawiać się osobiście, szlachetny Bożydar Sobkiewicz, pisarz magistratu i syndyk miasta wolnego Rzpłtej Krzemieńca, takową uczynił pilność; szlachetny stawiający, po przyjeździe kilkuset kawalerji polskiej. pod komendą W. Klemensa Liberadzkiego majora, do miasta Krzemieńca na dniu 8. Lipca 1794 roku i ataku komendy rosyjskiej, w Krzemieńcu konsystującej, i razem z drugimi obywatelami w Krzemieńcu mieszkającymi, zostawał w niebezpieczeństwie utraty życia i majątku, z ataku tejże kawalerji, od wojska rosyjskiego, w znacznej liczbie, naokoło Krzemieńca obtoczyć usiłującego, co moment spodziewanego. W takiej trwodze, kiedy drudzy obywatele, co szacowniejszego, wraz z życiem na mocy pozwolenia Najjaśniejszego Cesarza rzymskiego, w kordon tegoż, raptownie w większej liczbie wywozili, i sami schronienia w tymże kordonie szukali, stawiający, ile pisarz aktowy i syndyk, papiery prawne miasta Krzemieńca, pod swoim dozorem trzymający, ulokowawszy archiwum całe w klasztorze księży Bazyljanów krzemienieckich, i te powszechnemu z całem miastem Krzemieńcem, losowi zostawiwszy z dokumentów prawnych, oryginały następne przywilejów, dekretów i rewizji miastu Krzemieńcu służące. Naprzód roku 1542. *Feria 6. ipso die S. Valentini* w Wilnie królowej Bony, naczynający czynsz z włóki po 24, a z półwłóki 12 groszy litewskich, a którzy niemają pół to z domów, po groszy

- sześć. Czopowe od beczki piwa, po groszy trzy i pół, od miodu ósmą miarkę, zakazujący robienia piwa przedmieszczanom, oraz Żydom, dwa tylko domy mieć pozwalający; miastu Krzemieńcowi służący na
1546. pergaminie pisany oryginalny przywilej. — Drugi roku 1546, na szpital polski w mieście Krzemieńcu, dwa łany nadający, oryginalny na pergaminie pisany przywilej. — Trzeci roku 1556, Najjaśniejszego Zygmunta Augusta, wojność mienia jatek, wag, aptek, skład soli, nadający, oryginalny na pergaminie pisany, miastu Krzemieńcowi służący Przywilej. —
1571. Czwarty roku 1571, w sobotę przed Bożem Ciałem w Warszawie Najjaśniejszego Zygmunta Augusta, potwierdzający nadania Zygmunta I. pod rokiem 1536 oryginalny na pergaminie pisany miastu Krzemieńcu, służący przywilej. — Piąty roku 1571, d. 3. Czerwca w Warszawie Najjaśniejszego Zygmunta Augusta, oznaczający platę z włók nadający wolność mienia składu soli i t. d. oryginalny na pergaminie pisany miastu Krzemieńcu służący przywilej. — Szósty
1589. roku 1589, dnia 14. Kwietnia, Najjaśniejszego Zygmunta III., w Warszawie potwierdzający przywilej Zygmunta Augusta w r. 1571, nadany oryginalny na pergaminie pisany, miastu Krzemieńcu, służący przywilej. — Siódmy roku 1615, dnia 28. Februarja, Najjaśniejszego Władysława IV. króla, na arendę diegieciowego, oryginalny na pergaminie pisany miastu Krzemieńcu, służący przywilej. — Ósmy r. 1633, d. 7. Maja, Najjaśniejszego Władysława IV., czynsze miejskie urzędowi wybierać pozwalający i przywileje Zygmunta III. potwierdzający, oryginalny na pergaminie pisany, miastu Krzemieńcowi służący przywilej. — Dziewiąty roku 1633, dnia 3. Marca w Krakowie, Najjaśniejszego Władysława IV., potwierdzający nadania Zygmunta Augusta pod rokiem 1571, oryginalny na pergaminie pisany miastu

- Krzemieńcowi służący przywilej. — Dziesiąty, roku 1635 w Marcu Najjaśniejszego króla Władysława IV., potwierdzający przywilej królowej Bony, pod r. 1542 oryginalny miastu Krzemieńcu, służący na pergaminie pisany przywilej. — Jedenasty
1615. roku 1615, dnia 30. Marca, Najjaśniejszego Zygmunta III. na wagowe i diegieciowe oryginalny na pergaminie pisany, miastu Krzemieńcu służący przywilej.
1650. Dwunasty, roku 1650, dnia 24. Stycznia w Kapinosie, Najjaśniejszego Jana Kazimierza potwierdzający przywileje, Najjaśniejszego Władysława IV., oryginalny na pergaminie pisany, miastu Krzemieńcu służący przywilej. — Trzynasty, roku 1669, dnia 20. Sept. w Krakowie, Najjaśniejszego Michała Króla, potwierdzający przywilej Jana Kazimierza, oryginalny na pergaminie pisany, miastu Krzemieńcowi służący przywilej. — Czternasty, roku 1681, dnia 18. Marca, Najjaśniejszego Jana III. króla, potwierdzenie wszystkich przywilejów, zawierający oryginalny na pergaminie pisany, miastu Krzemieńcowi służący przywilej. — Piętnasty, roku 1749, dnia 15. Listopada Najjaśniejszego Augusta III., potwierdzający powyższe przywileje; oryginalny na pergaminie pisany z dwoma pieczęciami w puszkach będącemi, miastu Krzemieńcowi, służący przywilej. —
1775. Szesnasty, roku 1775, dnia 11. Julii, Najjaśniejszego Stanisława Augusta, potwierdzenie powyższych przywilejów zawierający, oryginalny na pergaminie pisany, z dwoma pieczęciami w puszkach będącemi miastu Krzemieńcowi, służący przywilej. — Siedemnasty, roku 1563, miasta Krzemieńca, przez Isajkowskiego, diaka JKMcI z wyszczególnieniem wymiaru gruntów opłat i t. d. rewizyi protokół. —
1749. Ośmnasty, roku 1749, miasta Krzemieńca i starostwa krzemienieckiego JOX. Pawła Sanguszki, marszałka wielkiego W. X. Litewsk., starosty krzemie-

- nieckiego, przez JP. Jakóba Grochowskiego, S. K. komisarza dóbr wołyńskich i ukraińskich spisany *in fundo* zweryfikowany, i przez tegoż przy pieczęci na laku czerwonym podpisany, w oryginalnie gospodarski inwentarz. — Dziewiętnasty, protokół, dekreta i reskrypta następne, na-przód roku 1686, dnia 7. Lutego, między miastem Krzemieńcem, a JO. Xięciem Czartoryskim, starostą krzemienieckim, w sprawie, o różne krzywdy, o przywłaszczenie gruntów, prowentów miasta Krzemieńca, na komisją sądu JKMei asesorskiego koronnego.
1777. dekret. — Powtórę roku 1777, dnia 22. Listopada, między miastem Krzemieńcem, a JOX. Sanguszkim, starostą krzemienieckim i innemi asesorski
1779. koronny dekret. — Po trzecie 1779, d. 17. kwietnia sądu asesorskiego koronnego, na wniesienie miasta, Jego Królewskiej Mości, Krzemieńca uskutecznić dekret, roku 1779, nakazująca deklaracya. Po czwarte, roku 1779, dnia 13. Kwietnia, na żądanie JOXięcia starosty, do zrewidowania nowych dokumentów, sądu JKMei asesorskich koronnych, reskrypt. — Po piąte roku 1779, dnia 18. Grudnia, sądu asesorskiego koronnego, między miastem Krzemieńcem, a starostą i żydami krzemienieckimi; przeszkody exekucyi dekretu odsuwający, i dochodzić fabrykacyi przywileju przez żydów, nakazujący
1780. dekret. — Po szóste 1780 r. dnia 29. Kwietnia między miastem Krzemieńcem, a żydami krzemienieckimi zaocznie mającemi się, sądu asesorskiego koronnego, fabrykacyą przywileju, przez żydów przyznający i exekucyą dekretu r. 1777 polecający de-
1781. kret. — Po siódme, roku 1781, d. 27. Kwietnia między JOO. Xiążętami, Józefem Pawlinem starostą i Januszem wojtem, Sanguszkami, bracia, a mieszczanami krzemienieckimi i żydami krzemienieckimi i innemi sądu asesorskiego koronnego, dekret. —

1778. Po ósme, roku 1778. Sejmu ordynaryjnego warszawskiego, pod tytułem uchylenia rezolucyi Rzpltej między miastem Krzemieńcem, a żydami zaszłej konstytucya. — Po dziewiąte. Rady nieustającej, exekucyą dekretu asesorskiego koronnego 1777 r. wstrzymująca rezolucya. — Po dziesiąte. Na sejmie warszawskim przełożenie miasta Krzemieńca, o uciążliwej rezolucyi Rady nieustającej. — Dwudziesty. Protokół dekretu komisarskiego z lat 1783 i 1784, z posesorem gruntów krzemienieckich, starostą i innemi, a miastem Krzemieńcem zapadłe, zawierający w jednej sprawie. — Dwudziesty pierwszy. Roku 1786, dnia 13. Stycznia, między miastem Krzemieńcem, a JOX. Januszem Sanguszką, starostem, a wójtem krzemienieckim, i innemi, sądu asesorskiego koronnego. — Dekret.

W ekstraktach autentycznych, z metryk koronnych wyjęte, z sobą zabrawszy w kordon austriacki razem z WW. Januszewskimi, *) i Sawickimi udaliśmy się, dojechawszy do wsi Popowiec, **) do samej komory, rzeczy wszystkie wraz z papierami powyżej wycytowanymi i przy komorze samej wsi Popowiec, u Dymytra przysiężnego, ułożowane na noc zostały. Na dniu 15. Lipca roku teraźniejszego 1794 gdy komendy polskie, do wsi Popowiec ściągnięte, od wojska rosyjskiego niespodzianie zaatakowane zostały, szlachetny stawający razem z drugimi schronienia w tej wsi Popowcach szukającymi, ucieczką zaledwie życie uratował. Doney i Ussarowie rosyjscy, rejterującej się komendy polskiej, we wsi Popowcach wszystkie rzeczy, razem i samego stawającego papiery, sumaryuszem wyszczególnione, przy komorze cesarsko-austriackiej ułożowane zabrali, i w oczach szlachetnego stawającego, opodał na swoją krzywdę pa-

*) Rodzice, matki Juliusza Słowackiego.

**) Wieś Popowa z klucza oleksienieckiego, JO. Xięcia Józefa Czartoryskiego, wypadła schedą córce jego, hrabinie Alfredowej Potockiej, jest w pół drogi, między Krzemieńcem a Poczajowem.

trzącego do obozu zawieźli. Chociaż więc powyższe przywileje, dekreta i rewizye, częścią w aktach miejskich, częścią w grodzie i ziemstwie krzemienieckiem są oblatowane, a wszystkie w metrykach koronnych i litewskich znajdują się; aby W. Stawający dawszy przez lat kilka od czasu przyjęcia obywatelstwa miasta Krzemieńca, przychylności swojej, do dobra miasta Krzemieńca widoczne dowody, i przez czas użytym będąc do pilnowania interesu miasta Krzemieńca, tenże i bezstronną jako na obywatela przystoi gorliwością, dotąd utrzymując, jakowemu u publiczności, u współobywatelów, i na potem w potomności podejrzeniu nie podpadł; że nie w zamiarze szkodenia miastu Krzemieniec i współ obywatelom, ale w celu ochronienia, i w całości dochowania tychto oryginałów, przywilejów i ekstraktów, dekretów, niezmiernie miasto Krzemieniec kosztujących, w spodziewanem nieplonnie co moment niebezpieczeństwie, z ataku wojsk nastąpić mogącym, w kordon cesarski, do wsi Popowice wyjechał, niniejszą do akt podaje pilność, i na mocy prawa w takich przypadkach przysięgi dozwalającego, prosi, mnie Urzędu, o przydanie woźnego i wysłuchanie przysięgi. Urząd przychylając się do tego prawnego zadania opatrzności Stanisława Kowalskiego, woźnego przydał, i Bożydara Sobkiewicza, pisarza magistratu i syndyka miasta wolnego Rzeczypospolitej Krzemieńca, z zwykłą uroczystością, klęczącego przed wyobrażeniem Chrystusa Pana, w przytomności wielu przysięgi wysłuchał na tę rotę: „Ja Bożydar Sobkiewicz, przysięgam „Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej, jednemu „na to, jako przywileja w oryginałach dekreta asesorskie, „koronne w ekstraktach, i rewizye miastu Krzemieńcu służące, w tym manifestcie, sumaryuszem i rejestrem „szczególnione z archiwum miasta Krzemieńca, pod mojem „zarządzeniem będącego, w celu ocalenia i bezpiecznego „ulożenia tychże, wyjeżdżając w kordon cesarski wzią- „łem, że to wzięcie przywilejów i dekretów, jakoteż wyje- „chanie z niemi w kordon cesarski, nie na uszkodzenie lub

„podstęp jaki, ale dla dobra miasta Krzemieńca przezemnie „przedsięwzięte i dokonane było, jako tyle tylko przywile- „jów i papierów, ile sumaryuszem, w tym manifestcie wy- „pisałem, z sobą, jadąc w kordon cesarski brałem. Że te „wszystkie przywileje i papiery, przez dońców i Ussarów „rosyjskich, we wsi Popowcach, i przy komorze cesarskiej, „u Dymitra przysiężnego ulokowane, całkiem z rzeczami „memi zabrane zostały 15. Lipca r. 1794, w czasie ataku „kawalerii polskiej, od wojska rosyjskiego, we wsi Po- „powcach nastąpionego, i że też przywileje i papiery przy „mnie nie znajdują się, anim tychże sam z mojej przy- „czyny, na jaki podstęp miasta Krzemieńca niestracił, tak „mi Panie Boże dopomóż i niewinna Chrystusa Pana „męko!“

Poczem tenże szlachetny Sobkiewicz, aby zupełnie publiczności swój postępek bezstronny i w niebezpieczeństwie oczewistym, z gorliwości uczynienia dobrze, dla miasta, zdziałany usprawiedliwił, i w tem się manifestował, iż poniesionej tej smutnej szkodzi, na swoim majątku i na dokumentach, przez wojsko rosyjskie zabranych, natychmiast wszelkich używał sposobów i starania, (czego autentyczne dowody zostawił) do odzyskania tych przywilejów i papierów zabranych, natychmiast na dniu 16. Lipca r. b. 1794, listem do szlachetnego Kwiatkowskiego, burmistrza pisanym o tym nieszczęśliwym przypadku, magistrat miasta Krzemieńca uwiadomił, aby o odzyskanie tych papierów, u komendy głównej rosyjskiej starali się. Powróciwszy do Krzemieńca, od niedzieli przez trzy tygodnie rekwirował i gdy używane środki, żadnej nadziei ze strony stawające nie uczyniły; tę najsolenniejszą przed aktami czyni protestacją, zostawując wolność polepszenia tejże skargi, w każdym razie i czasie. Bożydar Sobkiewicz, pisarz Magistratu i syndyk miasta wolnego Rzpltej Krzemieńca.

Z ksiąg Magistratu miasta Krzemieńca r. 1800, miesiąca Sierpnia 3. dnia pod pieczęcią Magistratu krzemienieckiego wydaję, Józef Wojciechowski P. M. K. (M. P.)

Widzieliśmy dotąd tylko spis dokumentów, chciałbym teraz choć kilka dosłownie przedstawić, aby mieć wyobrażenie i poznać sposób i formę, w jakiej były pisane dawniej dokumenta prawne. Sumaryusze dokumentów, po archiwach formowane, opisywały nie tylko liczbę, tytuł, ale i treść samą w krótkości; okazywały naturę dóbr ich przejścia, i skreślając prywatne dzieje dominiów, i różnych majątności dotyczyły spraw publicznych, cytowały konstytucje i prawa. Ile było znaczniejszych majątności, tyle archiwów, które wyborym są materiałem dziejów ziemskich, a razem obrazem i treścią prywatnych spraw, i interesów z nich, można ułożyć dzieje ziemskie.

Przedstawiam tu z archiwum prywatnego, dokumenta następujące:

Rewizya Zamku Żytomirskiego.

Wypis z ksiąg grodzkich Zamku Żytomirskiego, jako wzór, w jakim porządku były utrzymywane archiwa.

Informacya o dokumentach, dziedzictwo jako i granice dóbr sześciu sielszcz, jasnie ewinkujących.

Wypis z protokołu sądowego dekretoowego spraw specjalnych, województwa Wołyńskiego.

Dekret asesoryi koronnej.

Te dokumenta, szczególnie dekret trybunalski i asesorski przekonywają, że wśród największych zawikłań, przez jakie spory, o ziemię, granice przechodziły z powodu inkursyi tatarskich, ogniem i mieczem niszczących, i wojen kozackich, a głównie Chmielnickiego, która większą nierównie zadała od Tatarów klęskę, sprawiedliwość zawsze została wymierzona, nikt ani ująć, ani namówić, ani złudzić trybunałów sądzących niepotrafił. W sprawie prywatnej ze starostwem, t. j. z dobrami królewskimi, dekret asesoryi usuwa starostwo w pretensjach jego, a przyznaje sprawiedliwość prywatnemu właścicielowi, ze szkodą korony dóbr królewskich, bo tego wymagała sprawiedliwość, która była głównem zadaniem trybunałów sądzących. Z informacji, o dokumentach wyczytujemy, że WXiąże Litewski Aleksan-

der, późniejszy król polski, bojarom litewskim, mającym dobra swoje w Litwie, ziemie w województwie kijowskim, za zasługi nadawał, przywilejem, w którym dóbr nadanych wyraźnie była oznaczona i mianowana granica. Przywileje te, nie były nawet roborowane t. j. aktykowane, ale na pergaminie pisane, z przyłożeniem wielkiej pieczęci, i podpisem W. Xięcia, lub królewskim, i moc taką miały, że następni królowie je zatwierdzali, i na mocy tych przywilejów w metryce koronnej niewpisanych, dziedzictwa swoje, jedni drugim przedawali. Jeśli kto zaprosował, że takowe przywileje mocy niemają, dla tego, że są prywatne. Trybunały taką pretensją odsądzały, i przywilej królewski, acz w metryce, nieznajdujący się został prawomocnym. Dopiero za Stanisława Augusta nastąpiło prawo, nakazujące wnosić wszystkie dokumenta do akt, a któreby nie były wniesione, ważność swą utracali.

Konstytucya 1768, *inter jura cardinalia*, prowincjom, które do Rzpltej przystąpiły, i osobom w nich mieszkającym prawa i przywileje służące *legitime* nadane, i dotąd urzędownie niezadysputowane, iż w całości będą dotrzymane zaręcza, aby nic przeciwnego takowym prawom z kancelaryi królewskiej niewychodziła, ostrzega i zakazuje. Dla bezpieczeństwa zaś przywilejów, jeśliby przypadkiem były zagubione, żeby o nich wiadomość w potrzebie była. Te wszystkie przywileje do akt metryk, gdzie w Koronie, gdzie w Litwie, tak też dawniejsze, które by się *in actis officiosis* jeszcze nieznajdowały, od publikacyi tej konstytucyi w rok podawać każe, rygoru jednak żadnego, lubo ważności nienaznacza. Dopiero w następującym artykule *in verbis*: te zaś, które odtąd wychodzić będą, gdyby *per oblatam* do tychże metryk najpóźniej także w rok podawane nie były, tem samem za nieważne poczytuje. W. Xiąże Aleksander Król polski, sześć siedliszcz: Zwiniacze, Zwiniaczkę, Zerdele wielkie, Zerdele małe, Rudę, Ruinę, Malawkę nadał Bohdanowi Nielubowiczowi Łozowickiemu,

bojarzynowi berestckiego powiatu, *) który tam dobra Łozowice posiadał. Te sześć sieliszcz dziedziczne Łozowickich, z ojca na syna, potem na wnuka przechodziły. R. 1545. W czasie rewizji zamku i sterostwa żytomirskiego, starosta żytomirski, sądząc, że Łozowicki umarł, albo przez Tatarów był zabrany, te sześć sieliszcz ku własnemu pożytkowi objął, natenczas kiedy Łukasz Łozowicki za granicą, w posłudze królewskiej zostawał. Wpis sześciu sieliszcz pustych, przez Tatarów zupełnie spalonych i zniszczonych, stał się powodem długiego npartego procesu, gdyż starostowie uważali te dobra, jako koronne. Dekret asesoryi je dziedzicznymi, ziemskimi Łozowickich, i ich nabywców przyznał. Łozowicki opierał prawa swoje, na przywileju króla Aleksandra, zatwierdzonym przez Zygmunta I., a starostwo, na rewizji 1545 r. Wpieranie się starostwa, Łukasz Łozowicki dworzanin, JKMei odparł i odtrącił przywilejem Zygmunta Augusta, który przywileje Aleksandra i Zygmunta I. zatwierdził. R. 1589, na fundamencie rewizji 1545 r. Wańkowski na te siedliszczu Zerdelowskie, jakoby na królewskie zyskał przywilej. To nadanie i prawo na fałszu oparte, niemogło zatamować sprawiedliwości, która umorzyła roszczenie starostwa, oparte na rewizji zamku żytomirskiego, po spaleniu tatarskiem uczynionej. Łozowicki, te dobra dziedziczne spustoszone, zastawił za 30 kóp groszy litewskich Wilbutowi, a Wilbut przelał swe prawa na Kalenickiego Tyszkiewicza, który mając wielkie swe, w tej okolicy dobra, został z nabycia u Wilbuta, sześciu siedliszcz, zastawnym posiadaczem. Po Tyszkiewicz, zwanym Kalenickim, bezdzietnym, wziął sukcesyą, synowiec najstarszy Fryderyk, który miał w opiece swoich Jerzego, Piotra i Aleksandra. W r. 1593, była dla działu uczyniona rewizya dóbr Tyszkiewiczowskich, bardzo ciekawy interesujący dokument, z którego widzimy, że Fryderyk Tyszkiewicz osadził miasteczko Białopol, które na schedę jego przypadło,

*) Brzeskiego powiatu.

a wieś, Kamienie, Piatyhórka, Browkowszczyzna później zostały osadzone. W 1600 r. Fryderyk Tyszkiewicz, został starostą niechworoszczańskim, i na Ukrainie wiele wsi poosa-
dzał. Chworośnia, którą potem nazwano Niechworoszczą, wraz innemi dobrami, była w posiadaniu Aleksego Antonowicza, który dobra te prawem lennem otrzymał, do wygaśnięcia linii męskiej, po zgaśnięciu płci męskiej Antonowiczów, pod dyspozycyą ziemską nieprawnie były przywłaszczane przeto prawo Blistrupów zostało skasowanem, a dobra Niechworoszcz, królewskimi uznane zostały. Sześć siedliszcz, wyżej mianowanych, były dziedzicznymi Łozowickich, Bohdana Nielubowicza, syna jego Łukasza, i wnuka Andrzeja. Andrzej te dobra r. 1608 Janowi Brzozowskiemu sprzedał za sumę 10.000 złp., a roku 1609, za tę samą sumę Jerzy Zawisza u Brzozowskiego je nabył, 1610 roku Zawisza za 12.000 złp. Xieźnie Romanowej Rużyńskiej sprzedał i wieczystą donacyą przyznał, z prawem wykupu zastawnej sumy Fryderykowi Tyszkiewiczowi należnej. Roku 1611. Xieźna Rużyńska wzięła intromisyą, ztąd rozpoczęły się procesa, między XX. Rużyńskimi dziedzicami, a Tyszkiewiczem tych dóbr, zastawnym posesorem. X. Rużyńska, Fryderyk Tyszkiewicz, dziedzic Białopola i starosta niechworoszczański, procesował o kary za ekspulsyą, jeszcze przez Kyrka X. Rużyńskiego w 1602 roku uczynioną, X. Rużyńska procesowała, o pokazanie prawa zastawnego, i o podniesienie zastawnej sumy. To prawne kłótnie trwały lat 20, w r. 1630, zostały zaspokojone. W roku 1633. Łaszcz, strażnik koronny, waleczny obrońca granic Rzpltej, rycerz dzielny, pogromca Tatarów, wpadł we wszystkie dobra Xieźny Rużyńskiej, i zabrał je *nullo jure*, równie też i sześć sieliszcz. Dekretem sejmowym w r. 1633, *sub pana infamiae* do oddania wszystkich dóbr przyciśnionym został.

Roku 1634. Xieźnej Rużyńskiej 2. *voto* Chodkiewiczowej wielu dóbr, a następnie sieliszcz, nad rzeką Hujwą, czyli miasteczka Gródka, nastąpiła w Kijowie, przyznana na imię Tomasza Zamojskiego, podkanclerzego koronnego. *D o n a c y a*.

Zamojsey, *ante hosticium*, dobra na Ukrainie Xieźnej Rużyńskiej posiadali, świadczą dokumenta roku 1637 przez nich podpisywane. Po uspokojeniu 20-letniego procesu między Xieźną Rużyńską, 2. *voto* Chodkiewiczową, a Fryderykiem Tyszkiewiczem, nastąpił drugi też wieloletni. Xieźna Rużyńska wypuściła zastawą sześć sieliszcz Grodkiem już zwane, Chałajmom przed wojną Chmielnickiego. Po tej wojnie, gdy wszystko niemal z gruntu wywróconem zostało, poniszczone zostały papiery. Chałaimowie *nullo jure*, do dobr sześciu sieliszcz, nad rzeką Hujwą wciskali się do dziedzictwa, na mocy konstytucyi, która uwalniała od składania praw i przywilejów, jeśli w czasie wojny zniszczone były; utrzymując, że prawa ich dziedziczne spalone zostały, dziedzicami się Gródka mienili, prowadząc proces z nabywcami dóbr Xieźny Rużyńskiej. Od Zamojskich, przeszły znaczne dobra w Ukrainie Xieźnej Różyńskiej, a w ich liczbie i sześć sieliszcz do Koniecpolskich. Na wojnach i dokonaniem zniszczeniu, przez Chmielnickiego się nieskończyło, ale jak się informacya wyraża: „nastąpiły znowu *hostica* i trwały *ad Annum* 1700, „po których dobra Koniecpolskich w Ukrainie zupełną pustką zostawały“. Archiwum Koniecpolskianum, było porządnie ułożone i dokładnie opisane, z tego archiwum można się było dowiedzieć wiele, o dobrach, które były Koniecpolskich dziedzictwem, przez jak rozmaite przechodziły koleje i zmiany. Roku 1724, dobra Koniecpolskich nabyli Lubomirsey, i proces z Chałaimami ukończyli, w r. 1744, nastąpił dekret trybunalski, zupełnie ich od dziedzictwa odsadził, przyznając je Lubomirskim. Nastąpił potem trzeci proces. Roku 1739. Franciszek Hański, starosta Żerdelowski na te dobra ziemskie dziedziczne, jakoby na królewskie przywilej przedstawiał, okazywał i wnosil, i ta kontrowersya przez 36 lat trwała. Dekretem asesorskim r. 1775, dopiero została zaspokojoną i ostatecznie ukończoną, gdy dziedzicem był Marcin Leonard Swiejkowski, który miasteczko Gródek i Zerdele nad Hujwą, u XX. Lubomirskich nabył. Po tem odparciu pretensyi, i nie-

ślusznego procesu, starosta Swiejkowski, nowy rozpoczął o granice utracone, i przez starostwo przywłaszczzone, ale ten się nieszczęśliwie dla niego ukończył; albowiem rzekę Hujwę, za granicę dóbr ziemskich, od starostwa przysądzono. Następnie Zerdele zawsze do Gródka, czyli Zerdeli wielkich, należąc odpadły, i do starostwa zostały wcielone. Dla tejże sprawy, z dekretu asesorskiego, była ustanowiona komisya, która swoje posiedzenie i jurysdykcya na polu, w miejscu spornem miała; czyli kondescensya, z których jedna była r. 1782 limitowaną, druga po niej 1784 r. nastąpiła. W ciągu tej kondescensyi, w której zasiadali komisarze komornicy graniczni, a kasztelan Swiejkowski, manifesta za manifestami do grodu wnosil, proces ten ostatecznie 1786 r. został ukończony. Niezaprzeczenie bywały u nas procesa, kiedy w jednym majątku, aż cztery ich się wywiązało, ale sprawiedliwość praw, polskich wyroków sądowych była wielką, nad wszystkie względy wyższą, można było tylko zwłoką oddalać wyrok, który zawsze najsprawiedliwszy nastąpił i dosiagnął najsamowładniejszego pana, rozbroił go, nie oglądając się, ani na możność jego, ani na czynione poświęcenia się i zasługi dla kraju winnego infamją ukarał. Dekret asesoryi tu cytowany, szczególnie, sprawiedliwości praw i sądów polskich dowodzi, interesem korony było dobra rzeczzone, sześć sieliszcz wcielić, gdy lustracye starostwa żytomirskiego, te dobra wpisały do królewszczyn, jednak gdy to było niesprawiedliwem, albowiem te dobra, od początku swego osiedlenia, zawsze były ziemskimi. Sąd asesorski wbrew interesowi korony przychodzenie jej odsunął, i dobra na wieczne czasy dziedzicznymi ziemskimi zawyrokował; w tym dekrete wycytujemy:

Roku 1569, nastąpiła tak zwana konstytucya unio-nis, która W. X. kijowskie do Rzpltej wcieliła, wszystkie jego prawa i przywileje zabezpieczając, a nawet przy posiadaniu dóbr, zostawiła tych, którzyby te dobra w czasie tej unii posiadali, a przywilejów dowodzących okazać nie mogli. Na zarzuty, jakoby Ruś kijowska była przemocą do

Polski wcielona, najlepszą odpowiedzią jest konstytucya *unionis*, która przekonywa, że Ruś weszła do Polski, otrzymując prawa i wszystkie przywileje, nie tylko z dawnych swoich nie neutracając, ale nowe większe pozyskała, jako czytamy w tym dekrete: „konstytucya wcielenia z koroną „ziemi kijowskiej 1569 r. *Volum 2.*, którą wszyscy tejże „ziemi obywatele stanu szlacheckiego, przy posesyach „dziedzicznych nie tylko ci, którzy prawa swoje, *in originali* „dochowali, ale i ci, którzy też prawa jakimkolwiek sposobem utracili, aby tylko posesyą w czasie inkorporacji, to „jest Unii, zaszczytali się; niewzruszenie zachowani zostali, „i wiecznymi czasami przy dziedzictwach ubezpieczeni, z tym „wyrażnym warunkiem, że nigdy do produkcji praw na „takowe imiona swe, nie będą w żadnym sądzie pociągani. „Nadto tą samą inkorporacją, to jest unią §. 13. fol. 748. „sprawy i procesa prawne i nieprawne, około dóbr szlacheckich, na potem wynikające, któreby się tej inkorporacji unii, opisom sprzeciwiały, są za niekzemne i żadnej „mocy niemające deklarowane.“

Konstytucya *unionis*, wszystkie przywileje i prawa nadane od X. Aleksandra zachowała, choć je nadawał nie będąc jeszcze królem, ale Litwą i ziemiami ruskimi rządził, a nawet i te, które były od Gastolda, kanclerza podpisane. Wiele dokumentów nie było w metrykach zapisanych; dużo akt poginęło w czasie tylokratycznych rozmaitych napadów. Z tego powodu statut r. 1538. Vol. 1. fol. 329. *Titulo de libris* mówi: „*Ut deinceps futuris temporibus libri ipsi cancellariae nostrae tanto diligentius, et scribantur, et serventur volumus, et firmiter decernimus ut Cancellarius, et Vicecancellarius, ipsi soli libros eosdem in sua custodia, conservent habeantque semper duos notarios juratos qui omnia privilegia, resignationes et alia fideliter inscribunt.*“ Oprócz konstytucji głównej unii r. 1569, dla W. X. kijowskiego, ustanowione. Konstytucya 1611 r. fol. 30. Województwu kijowskiemu warowano konstytucją *unionis*, że „ludzie „stanu szlacheckiego, żadnych praw na majątności, których

„są przed unią w posesyi, niepowinni okazywać, też konstytucją i teraz potwierdzamy.“ — R. 1654. fol. 449. *Titulo securitatis honorum et bonorum*: „Województwo kijowskiemu, po spaleniu przez nieprzyjaciela, aktów bezpieczeństwa dóbr dziedzicznych, w jakich kto przed spaleniem „zostawał warująca.“

Konstytucya 1661 r. fol. 722. *Titulo securitatis honorum et bonorum. Województwu kijowskiemu.*

„Reassumując konstytucją *unionis*, także konstytucją „r. 1611. o niepokazywanie praw na majątności dziedziczne, „tudzież 1654. deklarujemy, iż według tych konstytucji, „żaden obywatel do pokazania praw, na dziedzictwo swoje „nie ma być od nikogo pociągany, a ktoby się ważył go „niepokoić o dobra jego ziemskie, a dziedzic, tego dowiódł „przez świadki, że tych dóbr był *in possessione*, jako „dzie przed zaczęciem wojny r. 1648, takowy karany być „miał. Kara oznaczona została *paena mille marcarum*.“ Też same prawa, konstytucya r. 1669. zatwierdziła. Te konstytucje dowodzą, że duch opiekuńczy, i miłość kierowały prawodawstwem polskim. Ruś szczególnie pod jego była opieką. Naród ten wcielonym nie był mieczem i siłą, ale spojony prawem, które było wyrazem chrześcijańskiego uczucia i rozwiniętej miłości panującej, głównie w narodzie, wynikłej z ducha katolickiego i ducha Bożego, który prawa polskie i unią narodów utworzył. Niektórzy jednak z tych konstytucji korzystali, i chcieli przywłaszczyć nienależące sobie dobra, tłumacząc się, że dokumenta utracili, a przed wojną posesyą dóbr mieli ją, ale zastawną, albo dzierżawę, a przy dziedzictwie na mocy konstytucji województwu ki-

jowskiemu służących, pozostać chcieli. Sprawiedliwość praw polskich, umiała to rozpoznać, jak o tem przekonywa wyrok trybunalski, który wpierających się niesłusznie Chałaimów odsądził, a XX. Lubomirskich, do dóbr powrócił. Dekret trybunalski, który tu przyłączam, naznaczył dla rozpatrzenia sprawy kondescensyą, po jej ukończeniu dopiero nastąpił dekret ostatecznie decydujący.

Rozpoznanie natury dóbr do Trybunałów tylko należało; pod rozpatrzenie sądów królewskich, sprawy tego rodzaju podlegać nie mogły; zakazywały tego konstytucye r. 1578. fol. 962—1607. fol. 605. (tytuł o 10. dekretach), r. 1613. fol. 169., r. 1618. fol. 326., r. 1633. fol. 806., r. 1664. fol. 926. tytuł o powadze dekretu.

Rewizya zamku i starostwa żytomirskiego, w województwie kijowskiem leżącego 1545 r. 6. Septemb. sprawiona do akt trybunalskich 1598 r. podana.

Lustracye zamków i starostw, dają nam poznać stan kraju, jego obronę, oraz znakomitszych ziemian w tym czasie żyjących. Lustracye starostwa żytomirskiego, były w r. 1545, 1616 i 1622, najdawniejsza z powodu procesu granicznego starostwa z dobrami ziemskimi, w którym składano ten dokument, do niego się odwołując, w archiwum dóbr ziemskich, z starostwem niechworoszezkim graniczących została zachowana. Z tego się dokumentu okazuje, że na Rusi przed unią z Rzpltą polską, za czasów rządów samowładnych, monarchicznych wielkich książąt kijowskich, a potem W. X. Litewskich, zamki obronne, były liczne, stawiano je na górach nieodstępnych, składały się z wież, i tak zwanych horodni. Horodnie były do składy, do któ-

rych droższe rzeczy i własności swoje ziemianie znakomitsi wnosili i obowiązani byli, każdy swoją horodnią, własnym kosztem utrzymać, wymurować, wymurowaną poprawiać, i w horodni utrzymywać, na swym koszcie ludzi zbrojnych. Zamki przeto były utrzymywane kosztem ziemian, mieszczanie i włościanie, obowiązani byli do szarwarków, to jest, dawali podwody i wszelkie spełniali potrzebne roboty bezpłatnie, jako powinność publiczną. Surowość rządu monarchicznego książąt litewskich, znagłała ludzi wszystkich stanów do wykonywania tej powinności. Zamki przeto obronne były liczne; gdy nastąpiła unia z Polską i wolność na Rusi i w Litwie kwitnąć zaczęły, ziemianie, właściciele dóbr większych, zaczęli się uchylać od powinności utrzymywania horodni i ludzi zbrojnych, starali się to złożyć na rząd i doszli swego celu. Rząd Rzpltej polskiej, dobroczynny, łagodny, opiekuńczy, przychylił się do ich żądania, i wziął na siebie koszt utrzymania zamków, od którego ziemianie szlacheckiego stanu się usunęli. Mieszczanie i włościanie, daleko więcej jeszcze uzyskiwali, ubolewali i żalili się na powinność podwód i szarwarków. Rząd Rzpltej wszystkich od utrzymywania zamków uwolnił, i przyjął na siebie wszelkie koszta, przekonywają o tem listy królewskie, uwalniające, a rozkazujące starostom, aby z dochodów królewskich, utrzymywano stróżów, i wszelkie roboty za najem spełniali.

W roku 1544, w Żytomierzu zostali uwolnieni ziemianie, szlachta, i mieszczanie od powinności zamkowej. — W r. 1545. na rewizyi żytomierskiego zamku przed lustratorami składano uwolniający list królewski. Rząd Rzpltej, przy wielu wydatkach i potrzebach publicznych, małe miał zawsze dochody; wszystkie bowiem stany tego pragnęły, i oto się starały, aby podatki były jak najmniejsze, zatem nie był w stanie utrzymywać zamków, odkąd kolejاً jedne po drugich upadać zaczęły, tylko się ich nazwiska i szczątki pozostały. W zamku żytomirskim, r. 1545 było 45 horodni, wież 7, dwie baszty, most dawny nieistniał, nowego niepo-

stawiono. Horodnie osadzone zbrojnymi ludźmi, należały do ziemian następujących:

Jan Hornostaj, marszałek, podskarbi ziemski, posiadał Tuliny i Sosnów, ludzi zbrojnych w zamku miał dziesięciu.

Bazyli Tyszkiewicz, majątność jego Słobodyszcze, Berdyczów, Rudniki, Czertolesy, Bernewka, ojczyste; kupione: Kodnia i Ozerany; ludzie ich, którzy byli w zamku, poszli do Słobodyszcz.

Krzysztof Kmitycz, majątek jego Korostyszów, który wysłużył sobie u króla Alexandra, ojciec jego, w zamku miał zbrojnych ludzi 8.

X. Dymitr Lubecki, posiadał majątek Stawek, pasierbów swoich XX. Sieńskich, wysłużony przez ich dziada Położa u króla Aleksandra, człowiek od nich zbrojny 1.

Olizar Wołczkiewicz, majątek jego Toporzyszcze, Wołyńce i Wołosów, ludzi zbrojnych w zamku 9.

Harasym Andrejewicz, majątek Chotynicze, Koldyjewo, Iwanowicze i Wilsk, ojczyste (dziedziczne), ludzi zbrojnych w zamku 15.

Jan Strybel zsynowcem Steckiem, majątki ich ojczyste Pilipowicze, kupiony, Studena u Korczewskich i Starosielce, ludzi zbrojnych 10.

Hryćko i Stećko Woronycz, majątki ich ojczyste Trojanowce, Mokratycze, a kupione Szczozemsko u Makarowicza, majątek Kroszna, wysłużył u króla Alexandra, ojciec Hryćka, Iwan Worona, a ojciec Stećka, Hniewosz Worona, za zasługę, od króla Aleksandra, otrzymał Łowków, Woronicze zatem posiadali Trojanowce, Mokratycze, Szczozemsko, Kroszne, Łowków, ludzi zbrojnych w zamku 24.

Józef Niemierycz, majątek jego macierzysty po Skobejkach, Czerniachów, ludzi zbrojnych 11.

Bohdan, Jan, Semen, Waśko Preżowscy, ojczysty ich majątek Preżów, a wysłużone Bohdanowce, i przez

ojca ich Jędrzeja, Trybelów, a kupione przez matkę Skomorochy, ludzi zbrojnych 2.

Bohdan i Waśko Korczowscy, i synowiec ich Waśko, majątki ich Korezów i Minkowice, a trzyma je Strybel w zastawie, ludzi zbrojnych 4.

Nefedko Morzkowicz, po żonie ma Wielów i Chamutów nad Piatą, proces miał z wojewodą Tyszkiewiczem.

Seńko i Adam Szeremijowscy, majątek ich ojczysty Szeremijewo, ludzi zbrojnych w zamku niemieli.

Wedle tej rewizji ziemian żytomirskich, posiadających wsi 39, zamek swoim kosztem utrzymujących, mających ludzi zbrojnych i własne horodna było 22, ludzi zbrojnych w zamku 94. Mieszczan królewskich wówczas w Żytomierzu było 49.

W r. 1545, dano do utrzymania ziemianom szlachcie żytomierskiej 14 horodni, jedną wieżę i basztę, a mieszczanom 10 horodni, było zatem 24 horodeń, przedtem 21. W rewizji są wypisane dobra, majątności, które dawniej miały ludzi zbrojnych w zamku i swoje horodnie, ale przez Tatarów były zupełnie zniszczone:

- 1) Hołczyszczów nad rzeką Hujwą.
- 2) Borszczowo.
- 3) Zwiniacze nad rzeką Hujwą.
- 4) Żerdenów.
- 5) Niechworoszcz.
- 6) Halczyn.
- 7) Chworosznia.
- 8) Illaszów, X. Koreckiego, którą oddał słudze swemu Rafałowi.
- 9) Olybosowszczyzna nad Hujwą.
- 10) Kotelnia, horodyszcze mocno obronne, równano je z Żytomierzem.
- 11) Iwnica, X. Koreckiego, oddał ją strzelcowi swemu Jakubowi.

Te osady w 1548 r. niegdyś w zamku mające horo-
dnie i ludzi zbrojnych, zupełnie były spalone, spustoszone,
nazwiska swoje potraciły, oprócz Kotelni, Halczyna, Iwnicy,
gdy potem na pustych miejscach powstały nowe osady,
i przyjęły inne już miano.

Dawniej mieszczanie odbywali stacye, to jest wozili
dworzan, sług królewskich, posłów polskich, do Turek i Ta-
tarów, lub tureckich i tatarskich z Żytomierza do Cudnowa,
Zwiahła i Kijowa. R. 1545. lustracya opiewa, że od tej po-
winności się uwolnili, składając listy królewskie, uwalnia-
jące ich po najeździe tatarskim, w którym Żytomierz spa-
lonym został, i tylko szczątki dawnego miasta zostały,
a wiele wsi do gruntu zniesione były. Mieszczanie dopomi-
nali się o oddanie im dochodu karczemnego, który wówczas
należał do starostów, obowiązywali się wtedy płacić Rap-
szczyznę, wozić posłów i gońców. Propinacya przynosiła
znaczny dochód, o który się upominali i kołatali mieszca-
nie żytomierscy. W Żytomierzu dwa były młyny, jeden
większy na Teterowie, drugi na Kamionce, ale mieszczanie
grobel nieutrzymywali, jeden dzień tylko na rok kosili do
zamku; połowa mieszczan dzień kosiła, a druga groma-
dziła. Na znak uległości chodzili do starosty, mieszczanie
z kołędą i powinszowaniem w czasie świąt wielkanocnych
nazywało się to: „z welykodennym do starosty
chodiat“.

W zamku żytomirskim r. 1545 było hakownie dobrych
do strzelania zdatnych 27.

Hakownie popsutych 11.

Strzelb nieoprawionych 17.

Puszkarz tylko jeden, który zobowiązywał się hako-
wnice, strzelby, poprawiać, gdyby mu udzielono żelaza i pie-
niedzy, prochu działowego, dwa kamienie, do hakownie
więcej, jak jeden kamień, prochu do strzelb, którego naj-
większa jest potrzeba, „ni zernety“, (ani ziarnka), napisano
w rewizyi: „szlachta, mieszczanie z hakownie strzelać się
„niepodejmują, a ze strzelb strzelają, jak najlepiej, i własne

„strzelby mają, tylko prochu brakuje. Saletry, kamieni trzy,
„która jest przydatna do prochu z dział, siarki przeszło
„dwa kamienie, ołowiu na żadnoho kiesa nit, i ze
„skarbu nigdy ołowiu niedawano, kul hakowniczych i ar-
„matnej żadnej. Puszkarz tylko jeden, imieniem Zygmunt,
„który pobierał rocznie sześć kóp groszy i sukna sztukę;
„ale się upominał, aby mu dawano dziesięć kóp groszy.
„Puszkarz obowiązywał się działa i strzelby robić nowe,
„kuć je i robić saletrę.“ Ziemianie żytomirscy podawali
projekt utrzymywania osobnego pocztu, na obronę zamku
żytomirskiego, gdyby król wyznaczył na to fundusz. Skła-
dając wszystkie ciężary na królów i rząd Rzpltej, kraj
ogolacano z obrony, która początkowo silnie i skutecznie
na Rusi była uorganizowaną. Ukrainne zamki zdolne były
powstrzymać wszelkie napaści tatarskie i zaporozkie. Lat
23. przed tą lustracyą, t. j. 1522, zamek żytomirski zgo-
rzał; po jego spaleniu X. Konstanty Ostrogski, jak świad-
czyli przed lustratorami ziemianie, zabrał na 20. wozów
spiżu działowego i dzwonów. Dzwonów wielkich było dwa,
jeden zwany Ratnyj, t. j. ratuszowy, który król Ale-
ksander na wieży rozkazał zawiesić, a drugi kościelny
św. Mikołaja. Spiż i dzwony Jan Strybel zabrał i odwiózł
do Połonnego, i w Połonnem się zostały; z tej spiży dzwon
wielki ulany, był w zamku połońskim; miano ten dzwon
z Połonnego sprowadzić, ale się to zaniechało. — Włoście
i wsie do zamku żytomirskiego dla pełnienia w nim służby
były przypisane, włość romanowska (Romanów z wsiami,
który po rozbiorze Polski, należał do Augusta Ilińskiego),
płaciła do zamku daninę pieniężną i w miodzie, i ludzi
z niej do służby zamkowej przedtem 80. bywało, tę włość
uprosił u króla dla siebie starosta żytomirski, potem prze-
szła do X. Konstantego Ostrogskiego, a w czasie lustracyi
r. 1545. przyłączona była do Cudnowa. Żadnej z tej włości
powinności i roboty do zamku niebyło, wszystka została
dla Cudnowa obróconą. Dwór Korostyszów, należał
w usłudze i daninach do Żytomierza, uprosił go dla siebie

u Króla Imci Krzysztof Kmita. Z tego dworu była dawniej służba i straża zamkowa i grodowa z 18 sług zamkowych, do Korostyszowa Krzysztof Kmita przyłączył Bełykowszczyznę. Lustratorowie na Kmitę, uskarżali się, że pomocy należnej zamkowi niedawał. Wiele ziem zamkowych zostało zabranych, wieś Skrylewcy, późniejszą Skrechelówkę zdawna do zamku żytomirskiego, należąca, Bazyli Tyszkiewicz, do zamku swego Słobodyszcza przyłączył. Lustratorowie zapisali skargę swoją na Woroniczów, którzy na początku 16. wieku, pisali się Worony. Stecko Worona posiadał wieś Lewków, z którego przedtem była danina i służba zamkowa, a w czasie tej lustracji, już jej nie było. „Dity „Woroniny, którzy swój majątek w Chmielniku mają, i tam „mieszkają, a z nich żadnej pomocy w zamku żytomirskim „niema.“ Folwark zamkowy Kroszno, wysłużył Iwaszko, ojciec Hryszka Worony; z tego folwarku bywało 12. ludzi na służbie zamkowej, a teraz służby i roboty w zamku z Krosznej niema. Ziemię, Worona na czynsze rozdał, daninę z nich bierze, a służba zamkowa zginęła. Hryszko Worona posiadał ziemię zamkową: z emli horodowoju służebniju Kuzmicy, które się mianują Olexejowszczyzną, do Kroszny należeć miały; zowią ją w lustracji, ziemią krośniańską. Niezliczone szkody zamek żytomirski, poniósł, z powodu wymykania się od powinności i wielu przywłaszczeń, było to w r. 1545, tak niedawno po upłynionych, silnych, jedynowładnych, książęcych rządach; — coraz dalej: jeszcze więcej zamki upadały, i kraj został bez obrony, bez żołnierza zamkowego.

Rzecz tę samą opiewa w ruteńskim narzeczu dokument następujący:

Wypis z ksiąg grodzkich, Zamku Żytomirskiego, roku 1780, miesiąca Septembra 30. dnia, na nrzędzie grodzkim w zamku JKMcI Żytomirskim.

Przedemną Felicyanem Trypolskim, susceptantem przysięgłym grodzkim, burgrabią żytomirskim i księgami niniejszemi grodzkimi, żytomirskimi, przyszedłszy osobiście sławetny Teodor Radziejewicz, ten ekstrakt akt lwowskich, trybunalskich, autentycznie wydany, z opisaniem w nim rewizyi dóbr województwa kijowskiego, z dołożonym arkuszem papieru stepowanego, ceny grosza srebrnego, do akt grodzkich żytomirskich w oblate, podał *de tenore sequenti*: *Actum Leopoli in iudicio supremo guberniali regnorum Galiciae et Lodomeriae feria, tertia post Festum Sanctae Catharinae Virginis et Martyris proxima videlicet die 28. mensis Novembris, anno Domini Millesimo septingentesimo quinto. Juditioni praesens supremum guberniale regnorum Galiciae et Lodomeriae, ad affectationem partis cuius interest. Revisionem infra scriptum et actis tribunalites palatinatus Kijoviae hic Leopoli locatis et existentibus de tenore sequenti*: Roku tysiąca pięćset dwadzieścia ósmo, miesiąca Julia, odinadziątego dnia, przed nami deputaty suda holowno trybunału lubelskiego, na rok nyniszny 1598, ze wsich wojewodztw korony polskiej, obranymy i wysadzonymy; stawszy oczywisto, urożony p. Adam Olizar Wolyszkowycz ziemieny hosudarskiej zemli kijowskiej, opowiadał, i ku upysaniu do knyh holownych trybunalskich podał, z metryk Welykoho Kniastwa Łytowskaho, pod peccatiju Welykoho Kniastwa Łytowskaho, bolszoju, i podpysom ruki Welmożnoho Pana Lwa Sapiehy kancelera. Pered Namy pokładał prosiaszczy, aby był pryntat, i do knyh holownych trybunalskich upysan, ktoroho sud nynieszny, holowny pryntawszy, do knyh wpysaty kazał i tak sia w sebe majet. Zygmunt tretii, Bożeju Mylostiu Korol Polski, Welykij kniaz Łytowskij, Ruskij, Pruskij, Mazowieckij, Żmudzki, Inflantskij, Szwedzkij,

Godskij, Wandalskij, dedycznyj Korol. Oznajmujem tym naszym Łystom. Bił nam czołom ziemienyn wojewodztwa kijewskoho, urożony Frydrych Tyszkiewicz, abyjeśmo z metryk jomu Naszych kancelaryi Welykoho Kniastwa Łytowskoho wydaty welty, rewizyu zamku żytomirskoho i wołostej do nioho należacych, czerez rewizory od Przodka naszoho sławnoi i światoi pamiaty Korola Jeho Myłosti Zygmunta Aahusta, wysłanyje neboszczyka Jurija Falczewskoho, Biskupa Łuckoho i Berestejskoho, a Lwa Poteja, diaka Jeho Korolewskoj Myłosti, odprawowanój w roku tysiacza piatsot sorok piatom, misiacia Septembra, wtoroho dnia, Indykta czetwertoho. Popys zamku Żytomirskoho. Tot замок Жытомірскі, зароблен jest piniaźmi skarbu Hosudarskoho, czerez sprawu i szafowanie pana Semenena Babyńskoho, ktoroho roboty i sprawy onoho zamku, sameśmy ohladaly i po weżam i oblankam około wseho zamku chodyły. Ino budowanie dobro jest, derewom mocnym sosnowym, tesanym w замок robлено. Uweś horod u dwie stene, jako weży, tak i baszty i horodny nyzły pokrytyje, na weżach i na wsich oblankach, welmy chudo, i ne mocno, tolko po odnomu hwoźdiu doszczeczki prybywano, i jeszcze hodu niet, a inszyje pokrytyje w Petrów, post dokonano, a weże diry sut', i na mnohych mistciach kaplet, a wo wsich weżach, kak z nadworu tak i w wnutri, nemasz tolko łysztwyci, przystawleny na werch chodyty. Stolby odno try, na oblanki uczyniennyje, i tyi z wercha nepokryty, hnyjut' i oporyszcz newdelano, czasu pryhody nebezpieczno chodyty, i na weży nikak dił sprowadyty. Puskaram trudno bez stolby po weżam lazyty, hlyny mało kładeno, bodaj wsej hlyny na dołoh bulo. Jeszcze też newidaty, jesly z rozkazania Hospodarskoho, albo sam z swojej woli Babyński, to uczynił, iż hory zamkowyje w inszom misti, bolsze dwa sažen ubawyl, a indej poltora saźnia, a w namenszom mistei na sažen won horu wypustyl, i weże nad tem mistcom horodni powel, i wrobył kudy pered tym za neboszczyka, kniazia Biskupa Poznańskoho horod roblen. Powidajut za

neboszczyka kniazia Biskupa, trudno bulo peszomu, około zamku obojty, i prawe nad samoju horoju замок wysyl, dla prystupu nepryjatel'skoho, a teperby indej około zamku i wozom jezdyty, tak szeroko hory wypuszczeno, i mozet' byly szest', albo sem horodeń od perwoho zamku roboty, kniazia Biskupowoi ubyło, ktoroi hory nehodyła sia, bulo opuszczać' i takowoho obchoda, szerokoho około zamku czynyt' dla mocnoho nepryjatel'skoho dobywania; bo mozet' dobre za tarasom na horu pryjty, i zastanowywszy sia, na замок byty i strylaty, a jeśli bude oboronu czynity kame-nem i kolodkami, tohdy vse luczsze pod stinoju stanet, i z hory nemozet' skotytsia. U tojże hory zamkowej, w trech mistciach hora zopsowana, hlynu kopajuczy, jamy welykije pokopany, hde mozet' kilko czołowików skrywšy sia, na замок z tych jam szurmowaty. Treba tyje wsi jamy zasypaty, i tuju horu po staromu zatamowaty, i stolby i mosty weżam uczynity; i innyje stolby ponakrywaty, oporyszcz wdelaty, aby bolsze trwalo i nehnyło, i szto by bezpiecznoje chodzenie bylo, a prytoż zemiiane i meszczane powidyły, iż ony za newoliu i hrabeżom Babyńskaho wywezły derewa 500 brusów nemajuczy, na to rozkazania Hosudarskoho; a on hroszy u Hosudara pobrawšy, ktomu nas prynewołył. Oborony też na weżach i oblankach, na wsich niet ni kaminia, ni koła, ni kolodok, tak замок pokynien, oczomieśmy czynily o pytanje u panów zemiian, i meszczan, zdesznich, około poprawienia toho zamku, i ony wsi powidyły, iż pered tym zdawna panowe zemiiane, powitu žytomirskoho, to vse opravłaly, každy swoi horodni, z imena swoich, kotoryje w tym powiti majut. Wežu Woroťnuju i ktomu dwi horodni, Wołost' Romanowskaja, powynny byly werch pokrywaty, i kaminie na toj weży i na horodniach kłasty, i klykaty, i stacyu i podwody dawaty, a teper tuju wołost deržyt' kniahyni Ilynija ko Czudnowu i tej powynnosti nespołniajet, nekažet pokryty. Od toj Weży iduczy w замок, po lewoj ruci horodni idut' do baszty Worynyny horoden sim. A od toj Baszty do

Weży, ktoroju pan Harasym na schowanie sebe, wziął de-
wiat' horoden. A od toj weży Harasymowej, do weży kru-
hłoj, ktoraja protiwi cerkwi Roźdestwa Preczystoi, stoi
dwanadziat' horodeń. Od toj weży kruhłoj, do weży storo-
żowej, na ktoroj powidajut przed tom zwon welykij ratnyj
stojal diewiat horodeń. Od toj weży storożowej do baszty,
try horodni, a od baszty do weży worotnoj, czetyry horo-
dni. Wsich tych horodeń zamku żytomirskoho sorok i piat',
a weż czotyry, a dwie baszty.

Tych horodeń ne mohłem wywidaty, chto podle koho
powynen robyty, a czyja za ktoroju idet', bo zamok ne-
dawno wroben, i tolko seho lita dokonan, jeszcze nichto
horodeń sebe *) ne obniał i dwery wyrubano, nizły wsi ze-
miane i miszczanie powidyły. Ktokolwiek sebe na ktoroi
storoni horodniu obymet i dwery wrobyt i schowanie budet
w nej mały, tot vse powynen budet, tuju horodniu napra-
wowaty, werch nakrywaly kaminie i kolodki ku oboronina
nej mity, hlynoju obmazowaty, tak też i weży, ktoroju by
kto zaniał, potomuz powynen budet i weżu kryty. Teper
tolko odno weżu Harasym na sebe obrał, ktoroju podniał-
sia naprawowaty, a innych weż i horodeń, jeszcze nychto
na schowanie sebe neobniał, i dla toho ne mohłem horodeń
wsich, na imia czyja jest, spysaty. Wsich ziemian imenii
upysy, jeszcze przytom zamku ostały, i kto z nich lude swoi
mały. Inszyje selyszcza derżut w Hołowach na perwoje, **)
imenija materyńskie p. Iwana Hornostaja, marszałka dwor-
noho, podskarbeho, zemszkoho, i brata Jehomyłosti pana
Onykija Tuliny a Sosnow. Ludy ich myłosti w mesti
mieszkajut desiat czołowikow.

Pan Wasylj Tyszkiewicz, imenia jego. Słobody-
szcza i Berdyczów, Rudnyki, Selca dwoje Czar-
tolesy, Bernawka otcyzna a kuplennyje imenija
Kodnia i Ozerane. Ludy jeho, kotoryje tut mieszkaly,

*) Sebe, znaczyło: sobie.

**) Na perwoj, znaczyło: naprzód.

poszły wsi do Słobodyszcz. Pan Krysztof Kmytycz, imenie
jeho wysłużenoje Korystyszew, za Aleksandra korola, otec
jego wysłużył, ludej jeho, ośm czołowików. Książ Dymi-
tryj Lubeckij derżył imenie pasynków swoich kniaziej Sen-
skich, na imie Stawok wysłużył did ich, pan Połoz, za
korola Aleksandra odyn czołowik. Pan Olizar Wołczkiewicz,
imenja jeho Toporyszcza, Wołyńce, Wołosów,
ludej jeho, diewiat czołowików. Pan Harasym Andrejewycz,
imenja jeho Chotynicz, Koldyjewo, Iwanowycz
a Wilsko, otcyzna i dedeczna, ludej jeho 15. czołowi-
ków. Iwan Strybel z brataneczom Stećkom, imenja ich
Pyłypowycz, otcyzna i kuplennyje: Studenna
Woda u Korczowskich, a zakupnoje Starosełcy, u predka
Korczowskaho, ludej ich desiat' czołowików. Hrycko a Stecko
Woronycz, imenja ich Trojanowycz, Mokratycz, otcyzna;
a kuplenoje Hryćkowo, na imia Szczozemsko, u Maka-
rowicza. Wysłużennoje imenje Hryćkowo, u korola Aleksan-
dra, na imia Krosznia, otec jeho Iwaszko Worona wy-
służył, a druhoje imenje Łowków, otec Stećkow Hnewosz
Worona, wysłużył u korola Aleksandra, ludej ich 24 czo-
łowiki. Josyf Niemierycz, imenje jeho Czernichów,
mateczyna po Skobejku, ludej jeho 11. czołowików. Bohdan,
Żdan, Semen a Waśko Preżowski, imenje ich otcyznoje
Preżów, a osoblywoje imenje wysłużennoje Bohdanowo,
szto otec jeho Andrij wysłużył na imie Trybesów, a za-
kupnoje imenje Skomorochy, ludej ich dwa czołowiki.
Bohdan a Waśko Korczowskie, a brataniec ich Waśko,
imenja ich Selco a Korczow, a Minikowycz; otcy-
zna Selca tretiu czast' i połowyna Minikowicz diadkow-
szczyznu ich, derżył w zastawi Strybel, ludej ich czotory
czołowiki. Nefedko Morzkowycz, derżył imenje po żonie, na
imie Zezelów a Chamutów na Piatce, otcyzna żony
jeho. Tyje selyszcza pan Wasylj Tyszkiewicz u neho od-
nymajet, Senko a Żdan Szeremijowski, i selyszcza ich, na
imia Szeremijewa otcyzna, w tych ludej nit. Wsich
tych hołów panów i ziemian żytomirskich 22, a selyszcz 39,

a ludej ich wsich sto i czotyry czołowiki, a krom tych wyżej menenych, inszych nikoho nit. I tyje ludy ich w mesti żytomirskom meszkajut, a na seliszczach ne śmijut pered Tatary żyty, a meszczan hosudarskich żytomirskich wsich odnosorok i dewiat' dymów, a strelców i słuh zamkowych 11. Dowidawszy sia mni toho małocho sposobu ich, obniałem tot замок nowosprawenyj, pytałem onych, kolko by ony mohły toho zamku weż i horodeń obniaty, i naspyżowaty i zemianie powidyły, Iż my krom naszych otczynnych horodeń, na sebe nemożem zajmowaty, i toho sia podnimaty, a tak, kotoryje ony weży, baszty i horodni, wedle dawnoj powynnosti podniałysia sami zaniaty i naprawyty, jam to mowy te opysaw. Pan Wasylj Tyszkiewicz, majet' dwie horodnie mity, odna z otczynnych imenii, a druhaja z kuplennych, bo aczkolwiek замок swij zarobył, *) odnakoż powynnosti zamku Hosudarskaho hołownoho, nehodytsia jemu opuskaty. Iwan Strybel z bratanyczem Stećkom z imenia otczynnoho, majut horodniu mity, a druhuju horodniu z kuplennoho imeneya, i też z dwóch imenii zakupłych. Hryćko a Stećko Woronyczy z imenii otczynny swojej, majet basztu mity, okrom tojej baszty powynny, budut onyż try horodni pokrywaty i naprawlaty i obmazowaty. Z imenii wysłuhu i kupli swojej Hryćko z Kroszny, a z Szumska dwi horodni, a Stećko z Łowkowa odnu horodniu, krom otczynnych, bo aczkolwiek Hryćko Worona, na wysłuhu swoju lysty położył, ino w tych lystach wyzwolenie od roboty horodowej, i od inszych powynnosti zamkowych jemu neopysano, a brat jeha Stećko, sam ne buł, ani lystów na wysłuhu nepołożył, Bohdan, a Zdan, a Semen a Waśko Preżowskije, z imenia otczynny swojej, majut horodniu mity, a krom toho Bohdan Preżowskij wysłuhu otea swojeho Strybysów majut horodniu opravowaty. Pan Krzysztof Kmytycz, z imenia wysłuhu swojej, majet horodniu mity i opravowaty; kniaz Dmytryj Lu-

*) Zarobył, znaczy zbudował.

beckij, z imenia wysłużonoho pasenków swoich kniaziej Seńskich majet horodniu mity i opravowaty. Pan Olizar Wolczkowycz, z imenii swoich majet horodniu mity i opravowaty. Pan Harasym Andrejewycz, z imenii otczynny swojej majet weżu derżaty i opravowaty. Bohdan a Waśko Korczewskije, a bratanycz ich Waśko z imenii otczynny swojej, majut horodniu mity i opravowaty. Tych wsich horodeń, szto ony sami podniałysia, i szto też ja na nich wyiskał, powynny budut panowe zemiane żytomirskije, napravowaty 14. horodeń, a weżu i basztu. Okrom toho miszczane hosudarskije, majut zaniaty desiat horodeń, kotoryje horodni kazałyjeśmo, jako zemianom i miszczanom toho czasu, i naspyżowaty, dla wsiakoi pryhody od nepryjatela, a kolysia w tych horodniach pokryty je skażut, i blyna odpadet tohdi, onyż powynny budut napravowaty. Wsich horodeń, majut zemiane i miszczane napravowaty 24. horodni, a weża a baszta, a koły wołost' romanowskaja ktoi roboty prywernena budet, tohdi wsich horodeń w tom zamku majet buty 26, a dwi weży i baszta. Na zwyż majet ostatysia dwa szwyrny, a baszta i horodeń 19., toho wże ony nechatat opravowaty, ani kamenia, ani kołodok, ani koła na nych wożyty i derżaty, bo powidajut, iż z wików toho nerobyly, ja też im w tom krywdy neczynywszy, złożyłem to na rozsudok i na wolu Hosudarskuju, a odnakoż dowidałsia jeśmy u nich, kto pered tym onyje weży i horodni krywał, i tyje bronnyje potreby na nich nakładał. Oni wsi powidyły, iż na weży Hosudar, korol Jeho Myłost piniaży swoi z skarbu prysyłał, a kazał to poprawowaty, a tych zemian, kotoryje zhybły od Tatar, a inszyje wymerly, otrodków żadnych neostałsia; selyszcza ich knieź, starosta na sebe ku zamku derżył, i użytki z onych majet. To jest selyszcza na Hujwi reci, Hołeczyszczów, druhoje na tojże recze na Hujwi, Borszczowo, tretije na tojże recze, Zwyniaczoje, czetwertoje tamże na Hujwi, Zerdenów, piateje nyszczę na Hujwi i Nechworoszczy Hałczym, szostoje selyszcza Chworosznia, semoje se-

lyszeza Ilaszów, kniaź Korecki dał derżały sluze swo-
jemu Rafalu, ośmoje selyszcze Otybesowszczyna na
Hujwi, dewiatoje na Hujwi, na imia Kotelnia, horo-
dyszcze powidajut welmi dobroje, mało ne takoje, jak ży-
tomirskoje, desiatoje selyszcze, połowycia Iwnyci k Żyto-
miru, a druhaja połowycia do Kijewa, ktoroju Iwnyci
połowynu derżył służebnyk, kniazia Koreckoho Jakowś
Streleć. Z tych dej selyszcz powynność zamkowaja bywała
jako robota, okolo horoden, tak i klyczka, a teper niczoho
od nych niet, Kniaź dej starosta, używajuczy onych se-
lyszcz, i słuchy jeha, kotoryje derżał, nekazał toho niczoho
połnyty, a jeśli by Hosudar Jego Myłość' pochocet tyi se-
lyszeza ziemianom, albo ludiam, kotorym rozdaty, tohdy by
oni podniały sia, i tyi horodni poprawowaty, chotiaby na
wsi odnakoż po dwa selyszcza, w odnu horodniu składa-
juczy, i tutby pomocz była, a jestyby dej kniaź starosta,
nechocet onych selyszcz z ruk swoich wypustyty, ino ne-
chajby sam, onyje horodni kazał poprawowaty, bo dej ne-
boszczyk pan Dmytryj, kotoryj tot замок derżał, i onyje
selyszcza zawedał, potomuż tyje horodni opawlał i klyczku
na zamku czynił, na szto jest potreba, osoblywoho opatre-
nja i łaski Hosudarskoi, czymby tyje weży i horodni na-
prawlał; bo aczkolwiek teper замок nowosoblen, nyżli za
nenaprawoju, a nemocnoju robotoju, a najbolej powedajut,
iż czastokrot' witer welykij prychodyt' i werchy zdyrajet,
potreba zawczasu tomu upatrenia weży wczynyty, bronnymi
reczmi także potreba jest neomeszkane nastęzowanie wde-
łaty. A szto sia dotyczet' zamkowoho mostu, ino teper za-
mok prawe bez mostu stoit, bo staryj skażon, a nowoho
nenarażono, a to za tym, iż Babyński opustoszywszy staroje
misto, hde pered tym za kniazia Biskupa i za kniazia
Prońskaho, weża worotnianaja bywała, i hde był przyjezd
do zamku prostejszy; on tuju weżu worotniuju na inszym
mestcu wyżej postawyl, i fundament, na czom zwod leżył
wysoko podniał, za kotorym podnietem fundamentu, most
zamkowy majet byty wyżej od staroho mostu w stojaczoho

czołowika, i vse ony most trema, abo czotyрма horodniamy
bolszoj budet' i krywej, nizły staryj i ktomu dla wysokosti,
nemożet jeha twerdo, na prostom stolpi ustanowyty. Po-
treba na sylnom fundamenti jeha robyty, aby bezpeczno
jezdyty, i dolżej by jeszcze trwał. Kotorohu mostu, jako
ziemiane tak i miszczane nepodnymajutsia robyty, dla we-
lykoho nedostatku swojeha, i dla prybawlennoi wysokosti.
Tot most, kudy teper majet weden buty lepszyj i bezpecznij-
szyj budet, nizli staryj most, podle samoj hory wroblen, od
kotoroho ne jest bezpeczno, a najbolej zemlane powidyły,
iż toho mostu nykoły z wiku nerobywały, lecz miszczane,
koły pered tym misto zupełnoje bywało, tot most powynny
były robyty, k ktoroi, że robotie za ubóstwom swoim do-
syť tomu wczynyty nemohut', bo inszyje i woła nemajet'
i nadto ziemiane ukazywały i lyst hosudarski wyzwolennyj,
kotoryj im dał, i ktoroho, ja ohladajuczy, kazałem dla
pewnosti słowo od słowa regestr wpysaty: „Zygmunt Bo-
„żeju Mylostiju, korol Polski, Welykij kniaź itd. itd. sta-
„rostu żytomirskomu od Nas derżaty budet. Były nam czo-
„lom kniazi i panowe ziemiane i wsia szlachta kijanie
„i żytomirscy, kotoryje majut imenii swoi w kijewskom
„poweti i kolo zamku naszoho Żytomira, otom, szto ludiam
„ich każesz zamkowyj most mostyty, i na zamku ludiam
„ich klykaty, i ku tomu też z pol naszych, desiatynu na
„ich samych, i na ludej ich beresz, w czom że sia im sa-
„mym i ludiam ich, od tebe krywda i tiazkość' wełykaja
„dijet, i były nam czołom, abychmo, jako od mostowej
„roboty, tak też i od storoży zamku naszeho, i klykow-
„szczyzny, i od desiatyny pol naszych, ich samych i ludej
„ich brania wyzwolyły. My baczuczy, iż z ludmy swoimy
„przy zamku naszym meszkajut, i dla pohanstwa Tatar, po
„selyszczam swoim pachaty ne śmijut, i z łaski Naszoi
„hosudarskoi, od roboty toho mostu zamkowoho, i od kly-
„kowszczyzny, i od desiatyny dawania, ich samych i ludej
„ich wyzwalam i Tobi o tom wedat' i czerez to żadnych
„trudnostej im samym i ludiam ich nezadawał, i na замок

„nasz, aby storoży najmował z korezomnych piniażej, jako
 „w Czerkasach i Kanewie i po innym zamkam ukrainnym.
 „Pysan w Berestiu pod leto Bożeho Narożenia 1544, misia-
 „cia Septembra, 28 dnia. Indykta tretioho.“ Miszczane też
 ukazywały lyst Aleksandra, korola Jeho Myłosti. Ja i tot
 lyst ich, pry tomże lysti ziemianskom, w sem regestre opy-
 sał: „Aleksander Bożegu Myłostiu, korol Polski Welykyj
 „Kniaź Łytowski, Żytomirskomu Namestnyku, panu Dmy-
 „tru Alexandrowycz. Tymi czasy żałował nam wojt mista
 „Żytomirskoho, i wsi meszczane, szto im od tebe krywda
 „dijetsia i tiazkost', odnym im welysz most robyty pered
 „zamkom, a miszczan naszych tymi czasy mało, i kotoryje
 „ludy żywut, kniazkije, pańskie i bojarskije z nymy ne-
 „chocut mostu toho robyty, protoż kotoryje lude, żywut
 „w zamku naszym, kniazkije i bojarskije, tymby przykazał,
 „aby ony tot most pospol z nymy robyły i oprawiały, tak,
 „kak, aby w tom miszczanom naszym odnim, tiazkosti ne
 „było, takóž żałowały nam, szczo dej ty krywdu im czynisz
 „i nowyny wwodysz, welysz dej w zamku naszym na swyrne
 „sterechczy, a ony dej zdawna ne sterehywały, ino zdawaa
 „ony toj storoży ne mewaly, i Tyby i nynie w tom im dał
 „pokój. Także żałowały na bojar, i na twoich słuh, i na
 „bojarskich słuh, szto ony po noczam z ohnem ne sedily,
 „ino dej bojary i słuhi waszy, gwałtowne w noczy prycho-
 „diacze, zamki od pohrebów odbywajut i z ohny sediat.
 „Ino jeśliby tak było, kak ony nam żałowały, toby jen ne
 „harazd poczynyl, i gdyby jesi mił ludej naszych ostere-
 „haty, i ich krywd boronyty, i ty jeszcze bolsze ich sam
 „prodajesz, preto szto by jesi od takowoho dila ustiahat'sia,
 „i kotorejby Bojaryn, albo słuchy waszy chotily tiazkie dela
 „poczyniaty, i tyby ich od toho ustiahał, od krywdy jesi
 „boronył. Też żałowały nam, na bojary, na Żytomirskoho,
 „na Onuszka Kałynkowycza, szto dej win zemli ich wła-
 „snyje, i wyhod w nych odniał, i żytom nasijaw, ino
 „jeśliby to była ich zemla, i tyby Onuszka przykazał, aby
 „w toja zemlu ich, newstupowalsia, a ich by jesi od krywdy

„boronył, także żałowały nam, na dannyków naszych, sztoż
 „de ony pszczoly swoi majut, po pasiekom zdawna i ony
 „odtol ich wyhaniajut, i nedajut im pszczol swoich mity,
 „ino hde ony zdawna pszczoly swoi majut' i teper nechaj
 „derżat, a dannykom, szto by jesi newelił wstupaty. Pysan
 „w Wilni, misiacia Dekabra, trydziatoho dnia, Indykta
 „czetwertaho.“

Za kotorym sporom ich, tot most nezroblen stoit, czasu
 pryhody od nepryjatela, inszej horszej ulowki na nych ne
 możet buty, bo netolko wozom w zamok nemożet prychaty,
 ale i peszomy na wzwod. Otóż dały znaty, iż Hosudar Jeho
 Myłost kazał był Babyńskomu, swoimi piniażmy hosudar-
 skimy, tot most zarobyty, hdeż dej onże był wiednał za
 trydiat kop hroszej, onyj most wrobyty, okrom chliba
 i strawy i stołpie na tot most było nahotowano, a potom
 za lystom i rozkazaniem Hosudarskim, dla sprawy kniazia
 Koreckoho, nekazano toho mostu piniażmy robyty składa-
 juczy tuju robotu, predsia na ziemian i miszczan. Derewo
 onoje, ktoroje było nahotowano, pokazano, na ktoroju
 dej robotu, toho mostu kniaź Koreckij u ziemian piat'konej
 wziął, a meszczane, szto były połowyciu toho mostu, wro-
 były zo wsim, to dej wse namestnik kniazij Wojtoch po-
 rubał, i na szto jest potrzeba, skoroho opatrenia Hosudar-
 skoho, aby w takowej neradnosti, lude od nepryjatela ne
 pohynuly, bo inszyje, ostawywszy zamok, szto ne kudy
 prejechaty, musyt z statkom swoim do lisu wtikaty. Wody
 też w zamku nemasz, mało ne tak jest woda trudna wo-
 zyty, jako i do zamku kremeneckaho, a ktoraja rzeczka
 Kamenka pod zamkom idet, do toj rzeczki z hory, schod
 welmi trudnyj, i na horu zasia wysokij i ku tomu od ne-
 pryjatela nebezpiecznyj, nemożet jej usterechczy, czasu pry-
 hody, a nawalnaho oblażenia, tot zamok dla nedostatku
 wodnoho, musyt stradaty, dla czeho dej neboszczyk, kniaź
 Biskup, mił wodu ruramy do zamku prowadzaty, z toj
 rzeczki, ktoraja za mistom idet Rudawka, a k tomu rów
 około zamku, od mistra welmi małyj, potrzeba jest na to, na

wse laskawoho opatrenia hosudarskoho, a szto sia dotyczet storozów i klykunów, powidyły ziemiane, iż ony ludmi swoimi powynny z dawnych czasów, każdy na zamku w noczy klykaty po odnomu storozu. W deń tot, storoz nepowynen worot sterehczy, odno worotnyj starostyn. Lecz dej w toj klyczce, lude wołosti Romanowskoj, dwuch nedil klykaty ne chtily, i teź ludy pana Wasyla Tyszkiewycza z Rndnyków, a z Czortolesów, a z Berdyczowa pomahaty im nechotiat. A z tej teź klykowszczynny ziemiane wymowlajutsia za tym lystom hosudarskim, kotory im w Berestiu dał, iż tuju klyczku Hosudar, Jeho Myłost, kazał kniaziu staroste z koreczmy zastupowaty, a meszczane to i klyczki nepowynny czynit'. Na spyżowanija zamkowoho żadnoho zernety niet. Ziemiane i meszczane powidyły, iż ne tolko, aby miły czym naspyżowaty, dostatku żywności nemajut. Otoż na Wołyn i na Podole jezdeczy zboże, sobe ku żywnosti kupujut, i do toho w nich myta nepomernyje berut. Czerez lysty i zaruky Hosudarskije, kotorych lystów mnóstwo peredomnoju pokładały, a kniaź starosta powidył, iż także nemajet, czasu pryhody i obłażenia nepryjatelaskaho, na czom w zamku zapertysia, i krom obłażenia, ne majet czoho isty. A kotoryi dwora *) i parobki na zamok, przed tym bywały, to wse zhynuło, a hromady, kotoraja desiatyna z Bojar samych zdesznych, i ludej ich z pól zamkowych, przed tym chożywała, i toj desiatyny, ziemiane za tymi lysty nechotiat wydawaty, a odnakoż żalowały ony, iż na nych seho lita desiatynu pobrał, o czom prosiat, aby Jeho Myłost Hosudar, raczył kazat onyj zamok naspyżowaty, jeslybysia Jeho Miłosti Hosudarowi widiło z Wołosti Roweńskoj, rozkazaty żytnyci, postawyty i naspyżowaty, toby welmo łatwo przyszło, a dwa mlyny, odin na reci Teterowi o dwóch kołach, kotora ustaweczne melet, a druhij na Kameńci, odno koło mucznoje, a druhije stupnoje, tyi obadwa mlyny na

*) Folwarki należące bezpośrednio do zamku, w których starostowie gospodarstwo na rzecz swoją i utrzymanie zamku prowadzili.

zamok tiahnut, kotoryje stawy do tych młynów, teper ziemiane ludmy swoimi pospół z miszczany hatiat i naprawujut. Powidyły ziemiane, iż tojej roboty stawowej, z weków ne powynny sut' czynyty, odno dej sami miszczane. W tot czas, koły misto buło zupełnoje, naprawowały, lecz za toj przyczynoju tuju robotu i na zemlan włożyły, iż teper ziemiane i lude ich w misti mieszkajut, a melnicy i stupy, w obojich tych młynach, neboszczyk dej kniaź Biskup, i kniaź Prońskij piniaźmy najmajeczy wrobyły, a ktomu melnyk i miszczane tojej roboty pomahaty, i derewo wozyty. O inszyje pryhody zamkowyje, pytam szto na storozu idet, ino z koreczmy możet dej uczynyty, jeśli by lude barazd pyły, sto kóp na hod, a teper dej toho nemożet wynesty, a myto i horilku żyd ostrożskij Moszko w kniazia zakupajet, nezawzdy równo, czasom za piatdesiat kóp hroszy, a czasom za sorok kop hroszy, a teper dej zakupyl tolko za trydeciat kop hroszy, bo wże kupey mało Żytomira zajmajut, wsi sia obernuły czerez pole, inszoju dorohoju na Słobodyszcza izdyty. Okrom toho inszych dochodów żadnych na zamok ne każut, kotorych dej wyżej menowaných dochodów, sam kniaź dobytysia ne możet, ale i słuh ne majet czym, na tym zamku zachowaty, a ktomu dla dokuki i obtiaźlywosti ziemian i miszczan hosudarskich, radby i toj koreczmy im postupyty, odnoby było opatrenje hosudarskoje, czymby on mohl na tom zamku i obchod i pożywienie mity, i słuh swoich zachowaty, a z miszczan żadnoho płatu na zamok nit, odno dej powynen sena kosyty, odyń deń w hodu, połowycia ich kosiat, a połowycia hrebut, a ktomu dej z kołodoju i z welykodennym do starosty chodiat, a koreczmy, jeśli by k rukam swoim mały, tohdyby kapszczynnu powynny dawaty, a słuby zamkowyje podaczki żadnoj na zamok ne dajut, odno knem służat', a kotoryje zemli Hosudarskoj pod soboju majut, z tych dej zeml dani, dajut na monastyr Preczystoj Peczerskoj do Kijewa, a inszyje Bojarom zdesznym, oddawanie stacyi i podwod na Posłów i hońcow i dworan Hosudarskich.

Pytałem, ktoby peredtym zdawna dawał, i teper kto powynen dawaty, ino ziemiane i miszczane, powidyły: iż koły pered tym w celosti misto bywało, i ktom sęla sedyły na swoich selyszczach, tohdi miszczane staciu dawały do Czudnowa do Zviahla, a w druhuju storonu do Kięwa, a sęla Romanów, Koresteszów, Łowków i Krosznia, kotoryje sut' ziemianom rozdany, w tom im pomahaly, a potom dej kak Myngirej, car mista dobył, i zwojował za Kazimira, korola Jeho Miłości, tohdi dej Hosudar, korol baczuczy znyszczenie mista zdeszniho i spustoszenia sęł, od tojej stacyi, i dawania podwod wyzwolił, i kotoryje lysty wyzwolennyje na to u sebe miły, tyje w zamku pohoryły, a teper my horožaki, sorok, abo piatdesiat czołowikow, netylko stacyi i podwod dawaty ne możem, ale i sami ne majem sia czym pożywyty, i konej niezom zachowaty, bo dej każdy z nas chlebek kupujem, na Wołyn i na Podole jezdeczy i jeśli by tych czasów i podwodami i stacyami, mały nas prynewolyty, i tohdi żadnyj z nas w misti neuderżytsia, a ziemiane, kotoryje otczynnyje imenia pod soboju majut, powidajut, my dej z wików, z pradidow, i didow naszych stacyi i podwod nedawaly, i teper nepowynny jeśmo dawaty, a gdy jej Hosudar, tuju newolu na nas każe włożyty. My wsi, i z lud'mi naszymy, powołoczemsia, a odnakoż powidyły, iż po tyi lita, koły posły i hońcy tatarskie prochożywały, tohdi kniaź starosta, z koreczmy podnimaniye czynił, jalo-wyci i med dawał, a koły dej i nam meszczanam koreczmy ostanutsia, my także możem podnimaty wedlug możnosti naszój; kotoryje ziemiane wysłuhu majut i ony; potomuż ubóstwom i nedostatkom swoim wymowlajutsia i przypomy-najut, aby także na podnimaniye posłów i hońców, z skarbu piniaży były dawany, tak jako i do Kijewa i do Czerkas, i do Kanewa dajut a (?) pokładajut' to wse na lasku i roz-sudok Hosudarski. Bronnyje reczy zamku Żyto-mirskoho. Delo (działo) odno newelykoje, kotoryje stoit na weży, a dwa sarpatyny żeliznych, oprawlenych neoko-wanych, na zemli stojat, a tretij sarpatyn neoprawlenyj

w schowaniu. Hakownię dobrych ku strelbie, hotowych 27. Odynadciat hakownyc horelych neoprawlenych, rusznic horelych, neoprawlennych semnadciat. Kotoryje dela hako-wnyci i rusznicy teperyszny puszkary obiciujetsia napraw- wyty, odnoby jemu dostatku danu piniaży i zaliza. Porochu delnoho musyt buty ze dwa kamene, a hakownycznoho po-rochu możet buty bilisz kamenia, a rucznoho porochu, ni zernety *) nit. Kotoroho porochu bolszej wskazuje potreba, niżli inszoho, bo wsi ziemiane i meszczane, rusznicy u sebe majut, i strylaty dobre umijut, a porochu nemajut, a z ha-kownyc ne podejmajutsia strelat'. Saletry może buty ze try kamenia, kotoraja hodytsia tolko na puszcyczny poroch, serki możet buty bolsze dwa kameni, ołowia żadnoho kusa nit, bo dej nykoły z skarbu nedawano kul hakownycznych, a delnych kul ni odnoho nit. Form hakownicznych 13, a czeternadstaja puszcycznaja, a porochownoj żadnoj nit. Puszkary odin, na imia Zygmunt, ktoromu służba idet z skarbu, po sześć kop hroszy, a po suknu luńskumu, na ktorom datku, tot puszkary trawyty nechocet', prosyt aby jemu po desiat' kop hroszy dawano, a po suknu, onże derżył dwi zemli, odnu służebnoju, a druhuju lywonowskieju w kotorych zemlach derewo bortnoje jest. Toho puszkara na tom zamku odnoho chowaty, mało jest, bo zamok we-lyk, czasu pryhody oborony tomu zamku, on sam odyń wczynity nemożet, potreba jest podle welykosti toho zamku, nemnej troch mity puszkarej, a teperysznyj puszkary, dela zaliznyje, rucznyje i rusznicy znou robyt' i okowywajet, i saletry podnymajetsia robyty, tolko potrebuje pomocy i osmotrenja Hosudarskoho. I to też potreba widaty, Hosu-daru Jeho Myłości, iż takowoho welykoho zamku, zdesznyje małyje ludy, w czas potreby dobre jeho osisty i oboronyty nemohut, o czom meni ziemiane mowyły. Jeslyby im kotoryj datok ze skarbu Hosudarskaho był dawany, i ony chotiat za tyje piniaży osoblywy poczet na tom zamku chowaty.

*) Żernety, znaaczy ani zarna.

Prytom popysie bronných reczy, opowidyły mni ziemiane i miszczane, iż koły perszyj замок Żytomirski zhorył, za panowania starszoho Hosudara naszeho, tomu odno dwadciat i try hody, za derżania starosty Żytomirskoho, p. Dmytra Aleksandrowicza, tohdi po zhorenju toho zamku prysławszy neboszczyk kniaź Konstantyn wziął spyży horełoj delnoj *) i zwonowoj, dwadciat wozów, i toho jawno doświdczaly ziemianynom zdesznim, na imia Iwanom Strybelem, kotoryi po tuju spiżu jezdył, i to peredemnoju posłancem hosudarskim, i pered wsimy ziemiany jawno zeznawał, bo jej odyń zwon był welmi welykij, ratnyj, ktoroho sławnoj pamiaty Alexander, jeduczy do Braclawla zamku robyty, na weży postawyl był, a druhi kostelnyj zwon, światoho Mykołaja, także ne małyj, i dela welykie bywały, w kotoryje dela rabiata małyje wlażeczy ukrywałysia i toju wsiu spyżu kniaź Konstantyn, pobrawszy ku zamku swojemu Połonnomu, odwezł czerez toho Strybela, kotoraja dej spyża tamsia ostała, i zwon z nej welykij i tych czasów na zamku Połońskim stoit. Jakoż i obraz światoho Nykoły staryj, kotoryj zdeś w Cerkwi stoit, od tol z Połonnoho wydał za neboszczyka kniazia Ilji i tot zwon mały zdesia pryprowadty, niżli to sia zanechało, i do tych czasów. Wołosti i sęła, kotoryje do zamku Żytomirskoho rozdany. Najperwej wołość Romanów, kotoraja była w zamku, z toj wołości była dań groszowaja i medowaja, i służba na замок, w ktoroj i teper jest ośmdesiat służebnych ludej. Tuju wołość uprosył sebe, u Korola Jeho Myłosti, starosta Żytomirski, neboszczyk pan Dmytr, i syn jeho Boguchwał tuju wołość derżał, i po smerti jeho, żona jeho, prodała neboszczyku kniazii Konstantynu i teper tuju wołość derżył knehini Ilinaja z Czudnowa. Z toj wołosti żadnoj pomoczi, ani roboty nit, wsiu powynność ich obernuła ku Czudnowa, a na to dej żadnoj twerdosti nemajet. Druhoje dwór Korosteszow, tot bywał ku Żytomiru, ino tot dwór,

*) Delnoj: znaczy działowej.

uprosył sobi u Korola Jeho Myłosti, otec Krysztof Kmita, w ktorom dwor, było ośmnadcat' słuh zamkowych, z kotorych słuh posłuha i daczki i storozha horodowaja bywała, a Krysztof tyi zemli porozdawał na dani, i z tych zem dań sobi beret i wsiu powynność, na storonu odłożył i na замок hosudarskij, pońyty nechoczet. Ktomu jeszcze kotaraja zemla bojarskaja, z toju zemleju kcorosteszowskoju, kotoraja zowetsia Belykowszczyzna, Krysztof z toj zemli wytysnuł bojaryna Belyka, i tuju zemlu sobi zabrał bez daniny królewskoj. Z toj zemli posłubi i podaczki hosudarskoj nit. Krysztof ku swojemu pożytku, obernuł sęło horodowe Łówków, w ktorom służb 24, z toho sęła służba i robota zamkowaja była. To wyprosył sebe Stećko Worona, otec Zapolskich posadył, teje sęło na dani; i na замок Hosudarskij, takož z toho sęła służby i podaczki nit. Nadto jeszcze dity Woroniny, kotoryje imenije majut w Chmelnyku, i tam obecne meszkajut; a do Żytomira pryichawszy, tolko dań wybyrati i tam prowadiat, a sami pry zamku Hosudarskim, nykoły neleżat; z nich zamku Hosudarskomu, pomoczy żadnoj nit, ani posłuby.

Folwarok zamkowyj Kroszno, to wysłużył Iwaszko, otec Hryszka Worony Żytomirskoho, w tom folwarku buło 12 służb ludej, z kotorych służba i robota zamkowaja buła, a teper służby i roboty na замок hosudarskij nit. Obernuł Worona, ku pożytku swojemu i posadył na dań, i dań sobi z nich bere, a służba zamkowaja zhynuła, ktomu w hony bobrowyje sia wstupajet, i w tom jest szkoda welykaja zamku hosudarskomu. Tojże Hryszko Worona derżył pod soboju zemlu horodowuju, służebnuju Kuźmicy; on lysty, daninu i potwierzenie Hosudarskoje, na tuju wysłuhu, otea swojeho u sebe powidajet, i peredemnoju ich ukazywał, ino w tych lystach jeho, onoj zemli opysannoj nemaje, i też w tychże lystach jeho wyzwolenie od roboty i powynnostej zamkowych, otcu jeho i jomu neuczyneno. Sęlyszcze też zamkoweje, na imia Skryłewcy, ktoroje powidajut zdawna na zamku derżano, toje dej sęlyszcze, pan Wasilij

Tyszkiewicz, odniął i prywernął ku zamku swojemu Słobodyszcza. A dokonawszy toho popysu w tom zamku Żytomirskom, pryjshly do mene bojare i miszczane i wsi lude tamosznyje, placzlywe, czołom bijuczy, aby im dano woli na kilka lit, iżby im podaczok i podwod i stacyi nedawaty, a wolno było, kuda chotiat jezdyty, torhowaty, bo teper powidajut, nedozwalajut im, ni medu praśnoho, ni zwera mochnatoho, ani wosku nihde wozyty, i prodawaty, i prawie w zapore ich derżat', w czom sobi welyko tesknujut, i prosiat na to łaski Hosudarskoi; a gdy dej taja wola i łaska hosudarskaja, Jeho Myłosti nam bude, todi powidajut inszyje mnohije, ktomu zamku, mohut nabraty i ożydaty, a teper dej nezaczym inszym, odno za tuju newoluju, nechotiat lude do toho zamku wekotypysia. I my dej samy za takowym zniewoleniem naszym, nebudet li łaski i zmyłowania hosudarskoho, pry tom zamku uderżatysia nemożem, a pojdem wsi procz. To jest dokonanie wsej sprawy, i posłuchy mojej, koło zamków wołyńskich i podolskich, Pane Boże, daj, aby Jeho Myłość Hosudar i ich Myłość Panowie Rada tuju posłuhu moju, pryjemnuju usebe mity raczyły. Na ostatok tojej ubohoj posłuchy i sprawy mojej pokorno proszu Jeho Miłość Hosudara i Panów Radch Miłosti o łaskawoje, a myłostywoje odpuszczanie, jeśli bud' w tom ich Miłosti zhriszył, i zawynyl, i żem odkryto i nawstydywe pysał i jasno objawił. Uczynilem to, ne prez żadnyj pożytek i chwałę moju, ale napered z nauki, Piśma Światocho, a potom z rozkazania Hosudarskoho, bo Pyśmo tak nas uczyt: „Boha bojtesia, a Hosudara czytye, ne darom mecz nosyt', na pomstu złodiejom, a na pochwałę „dobrodijom“. A na druhom misteu: „Ne możet słuha dwom „panam służyty, albo odnoho wozlubyt', a druhoho wozne- „nawydýt“. A na tretiom mestcu: „Jeślibych Panu Chrystu „słuhoju ne był, a w czom zhriszył“, aby Wy Jeho Miłość to odpustyty, a mojeho nedostatocznoho, i ubohoho rozumu Swoim Hosudarskim Najwyższym, a roztroprnym rozumom poprawyty raczył.

Lew Potiej, diak hosudarskij.

A dla lepszoj pewnosti tojej sprawy, sej wydymus z knyh naszych kancelaryi Welykoho Kniazstwa Litowskoho Ur. Frydrychu Tyszkiewiczzu, wydaty jeśmo welily, z peczatiu Naszeju Welykoho Kniazstwa Lit. Pysan w Warszawi Lita Bożoho Narodzenia 1596. Misiacia Oktobra, piatoho dnia, szto dla pamiaty do knyh hołownych trybunalskich, województwa kijewskoho jest zapysano. *Ex declaratione, Judicii sui feria secunda post festum Omnium Sanctorum, proxima videlicet die secta mensis Novembris, anno praesenti millesimo septingentesimo, septuagesimo quinto, emmanata parti eidem affectanti extradere permissit atque mandavit.* U tego ekstraktu rewizyi *per oblatam*, podanego, lekta, korekta i pieczęć temi wyrażone słowy. Legi Zakaszewski mpr. Correxo Poletyło. (L. S.)

Który to ekstrakt rewizyi słowo w słowo, jak się w sobie ma do ksiąg niniejszych grodzkich żytomirskich jest zapisany, z których i ten wypis pod pieczęcią grodzką żytomirską, jest wydany. Pisany w zamku Jego Królewskiej Mości Żytomirskim.

Correxi Zaleski.

Teraz przystąpię do zacytowania niektórych dokumentów, z prywatnego archiwum wyjętych, archiwa prywatne, dotąd się w wielu miejscach szczęśliwie zachowały, do uformowania naszych dziejów ziemskich wielce usłużyć by mogły.

INFORMACJA O DOKUMENTACH

Tak dziedzictwo, jako i granice dóbr sześciu sieliszcz: Żerdele wielkie, Żerdele małe, Zwiniacze, Zwiniaczka, Ruda, Ruina i Rudka Molawka zwanych, pod nazwiskiem Grodka i małego Zerdelowa zostających, jasnie ewinkujących.

1494. 17. Julii w Wilnie. Król

Aleksander, będąc jeszcze tylko księciem Litewskim, i rządząc Litwą, do której natenczas Xięstwo *ad praesens*, województwo kijowskie należało, daje *Renovationis de perditorum jurium*. Przywilej Nelubowi Hriniewiczowi Łozowieckiemu, obywatelowi, czyli ziemianinowi Berestejskiego powiatu, na sześć sieliszcz, *ut snpra* z ograniczeniem w tych słowach: „Począwszy od rzeki Hujwy, „rudą Neteczą mimo Łe-

Noty.

1. Przywilej ten ma tytuł: Alexander Król I. Gdy Alexander jeszcze nie był królem w tym roku. Albo więc rządząc Litwą uzurpował, wraz z Janem Albrechtem, bratem swoim tytuł króla, albo, iż w starej kopii może jest złe wytlómaczenie starej ruszczyzny co do daty i co do indyktu.

2. Niema w tym przywileju podpisu samego króla, a po prawej stronie, co było napisaniem, kawał ten jest oddarty, lecz też stara kopja

„bedynne, jeziora do drogi „starej kijowskiej, ku prze- „bitej mogile, a od tej mo- „gily, też drogą kijowską, „mijając wierzchy Łebe- „dynnych jezior, ku wierz- „chom rudy Ruiny, a od „tamtąd drogą kijowską, „do miedze ziemi Żerdelo- „wa i Zwiniaczych, do „Bodkusowej mogily, przez „pola i przez Dąbrowę, do „rzeczki Hujwy, gdzie Hu- „jewka w Hujwę weszła, „a od tego miejsca dąbro- „wa, przez rudkę Bernawkę „do wierzchu rudy Kobyli, „a Kobylą na niz do rudki „Choroszczy, a od Cho- „roszczy przez dąbrowe „prosto do Hujwy, do tego „miejsca, gdzie rudka Ne- „tecza w Hujwę weszła, „z kąd poczęły się miedze „opisywać.“ Oblataw ziem- „stwie kijowskim 1777 r. Tego oryginału jest stara kopia, owego wieku, charakterem pisana.

1494. 13. *Indicta*. 7. Maja w Dobromierzu Bohdana Nelubowicza Łozowieckiego, wieczystej darowizny, wyżrzeczonych sześciu sieliszcz Łukaszowi Łozowieckiemu, synowi swojemu

ma w sobie adnotacją, albo natenczas król Aleksander, podpisywał przywileje, albo, że tylko wiara i ważność, gruntowały się na samej pieczęci, i na zaświadczeniu sekretarza, lecz pomimo te defekta następują powody, rzetelność takowego nadania, i ograniczenia próbujące.

Nota.

Ten oryginał *coram actis authenticis* przyznany, ale *illo saeculo*, między Ojcem a synami taka *soleunitas de jure*, *non requirebatur*, ile w Litwie przed Unią. Dość jest, iż ten

sposobem działu sporządzonej oryginał.

1777. W ziemstwie kijowskiem oblatowany. Tym listem Bohdan Nelubowicz, Bojaryzyn berestejskiego powiatu, Krzysztofowi Michałowiczowi Łozowieckiemu wnukowi swojemu, iż darował wieś Łozowice w berestejskim powiecie leżącą wspomina, a Łukaszowi, synowi swojemu, dziedzictwo swoje ojcyste, sześć sieliszcz nad rzeką Hujwą leżące, t. j. Zwiniacze i Zwiniacz wielki i mały, Zerdelów, Rudę Ruinę, i Rudę Molawkę wiecznie ustępuje. Wspomina tamże, iż drugiemu synowi swemu Michałowi, imieniem Łukszty i Wyzunkę w wilkomirskim powiecie leżące, osobnym swoim listem zapisał. Wyraża w tymże liście, jako wyżej wyrażone sześć sieliszcz Łukaszowi synowi daruje i zapisuje, po te miedze (alias granice) jak w przywileju króla Alexandra napisano.

1537. 10. Febr. w Wilnie.

Między mieszczanami Żytomirskimi, uroczysko Niechworoszcz z futorami posiadającymi, a Łukaszem

oryginał zaświadcza *existantiam et realitatem*, przywileju króla Aleksandra. Zaświadcza oraz, jako ten przywilej był z opisaniem granic rzeczonych sześciu sieliszcz, wraz też granice z ziemskością dóbr nadający.

Nota.

Jasny dowód exystencyi, i mocy przywileju króla Alexandra. Też same granice dekretem króla Zygmunta I.

Łozowieckim. Względem kontrowersyi gruntowej, czyli granic. Dekret oryginał, ręką króla Zygmunta I. podpisany, świadczy, jako skarżyli się mieszczaństwo Żytomirscy, że im Łozowiecki broni wchodów (alias wstępu) koło rzeki Hujwy, począwszy od miedzy sieliszcz halczyńskiego i rudki Neteczy, że zabrał rudkę Malawkę i inne przyległe miejsca, do sieliszcz swoich Zwiniacznych. Lecz gdy Łozowiecki złożył przed królem przywilej króla Alexandra, a w tym nadanych granic opisanie remonstrował król dekretem swoim, Łukasza Łozowieckiego, przy tych granicach, w nadaniu Alexandrowskiem opisanych, wcale zachował, mieszczanom Żytomirskimi, zakazał aby nieprzestępowali tych granic, jako własnych Łozowieckiego.

1545. Rewizya zamku i starostwa Żytomirskiego, która naucza, iż po spaleniu 6. sieliszcz przez Tatarów, starosta Żytomirski *in supposito*, że Łozowiecki dziedzic, tudzież innych

utwierdzono, a o lokacyi Niechworoszczy, wsi lub miasteczka w tych rokach, ani jeszcze słyhać było.

Nota.

Ta to rewizya omyliła i zawiodła tych, którzy niby na jej fundamencie w późniejszych latach, już po unii 6. sieliszcz Żerdelowskie, *ac si* na królewskie przywileje pró-

dóbr dziedzice, albo wymarli, albo przez Tatarów są zabrani, też sieliszczą zagarnął, i nie do zamku królewskiego, ale ku własnemu pożytkowi objął, a to na ten czas, kiedy Łukasz Łozowicki za granicą w posłudze królewskiej zostawał i był aktualnym królewskim dworzaninem.

1547. 1. Sept. Przywilej króla Zygmunta Augusta, temuż Łukaszowi Łozowickiemu, dany oryginala oblatowany 1777 r. Użalił się Łozowicki przed królem na rewizyą *ut supra* 1545 i na starostę Żytomirskiego, że wyż rzeczzone sieliszczą Żerdelowskie zagarnął, a to gdy sam Łozowicki, dworzanin królewski w posłudze na granicą znajdował się. Złożył przed królem tenże sam, jako wyżej przywilej króla Aleksandra i dekret króla Zygmunta I. w tych samych oryginałach. Na te król Zygmunt August zapatrzywszy się, przywrócił go do tych sześciu sieliszcz, i do tychże granic. W ten swój przywilej, tak przywilej Alexandrowski, jako i de-

žno exportowali, właścicieli, dziedziców, nienależycie niepokoił mianowicie ostatni Ur. Eligiusz Bajkowski *ad praesens*, pisarz owrucki.

Nota.

Już też przeciw temu przywilejowi, trudno jest przeczyć, wiarę oraz ważność pierwszego przywileju, i dekretu tak wyraźnie dowodzącemu. Okazuje się z tego, iż przywilej pierwszy, niebył przez króla Aleksandra podpisany, albowiem kopia po polsku wypisana, niema tylko datum w Wilnie, i pieczęć zawieszoną, a zaś gdzie zapadł dekret Zygmunta Augusta jest wyraźnie: U tego listu podpis pana Ojca, naszego Z. I. i pieczęć cała przyciśniona, wszelka więc suppozycja, o nieważności, czyli nierzetelności natychmiast upada.

krete króla Zygmunta I. ojca swojego inserować rozkazał.

Po takowym króla Zygmunta Augusta, danym przywileju Łukasz Łozowiecki, owe puste sześć sieliszcz przez Tatarów spalone; zastawił Sebastyanowi Wilbutowi, w sumie 30. kóp groszy litewskich, Wilbuta syn Paweł prawa swojego zastawnego, uczynił cesyą p. Kalenickiemu Tyszkiewiczowi, stryjowi Frydrycha Tyszkiewicza, który po śmierci stryjowskiej posiadał rzeczzone sześć sieliszcz Łozowieckiego.

1589. Waśkowski na fundamencie r. 1545 rewizyi starostwa Żytomirskiego, na sieliszczą Żerdelowskie *ac si* na królewskie exportował przywilej.

1593. Fridrich Tyszkiewicz, *in ordine* działu z bracią swojemi, Jerzym, Piotrem, Aleksandrem, sam osobiście wraz z przyjacielem i plenipotentem od braci swoich umocowanym, czyni dóbr wszelkich rewizyą, która *ponitur* w ekstrakcie oblaty, że zaś wiedział o wypadnym dla Waśkowskiego przywileju, przeło zastawy sieliszcz Żerdelowskich do tej rewizyi, ani sumy 30 kop gr. lit. do działu niepodał. *Hoc loco* dla informacyi sądu powinien JP. Grocholski, miecznik koronny złożyć mapę w sprawie granicznej między sobą a Tyszkiewiczami, dóbr Białopola dziedzicami, pomimo trzecią stronę, to jest Swiejkowskiego, *ad praesens*, kasztelana kamienieckiego, dóbr sześciu sieliszcz, owych dziedzica promowanej sporządzoną; a ta okaże *situm* Białopola, Czerwonej, i Kodni czyli gruntów kodenkich, ile gdy mapa Niechworoska będzie wraz złożona. Nota; w tej rewizyi jest taki wyraz: grunt białopolski, który natenczas JP. Fedor (alias Fridrich) Tyszkiewicz niedawno trzymając, osadził na nim miasteczko nad Hujwą rzeką i na horodyszczu zameczek założył etc. w roku prze-

szłym 1592. Pod miasteczkiem na rzece Hujewce zajęła grobelka na rudzie, niżej Horodyszcz, która ruda z pola w Hujewkę wpadła. Grobla nowowysypa, ćwierć mili od miasteczka, na rzece Hujewce zaczęta i młynek wybudowano. Pożytku z tego miasteczka i z tego młyna niema, ani wsi osadzonych, o który to grunt Białopolski p. Frydrych Tyszkiewicz, wielkie zajęcie ma z kniazem Kirykiem Różyńskim i prawo z nim wiedzie, który to grunt białopolski kniaz Rużyński mieni być swoim własnym, zameczek spalił, którego gruntu białopolskiego granicy pewnej niemasz.

Nota. Ten dokument własny Tyszkiewiczowski jasnie okazuje, iż grunta białopolskie, jak pewnych granic, tak i żadnych przysiołków nie miały, o wsiach albo siedliskach, czyli uroczysskach, Kamienie, Piatyhorka, Browkowszczyzna i Kasperówka, ani słyhać było w tym wieku. Ale Frydrych Tyszkiewicz, któremu to miasteczko Białopol, działem dostało się, będąc za prawem zastawnem, od Pawła Wilbuta nabytem, posesorem sieliszcz Zwiniaczych, Żerdelów i innych w środku sytuowanych; a po drugiej stronie będąc już w r. 1600, starostą niechworowskim i już za rudą Kobylą zwaną, mając do Niechworoszczy osadzoną wioskę Kryłówkę, od ściany gruntów kodeńskich miał sposobność znaczne grunta od dóbr Żerdelowskich i Zwiniaczych odrywać, i jedne z tych do Białopola, drugie do Niechworoszczy i Kryłówki przyłączać, i tak po r. 1600, osadził na gruntach Żerdelowskich, wieś Kamienie, Piatyhorkę, Browki, czyli Browkowszczyznę, po obu stronach rudy Kobyli, Kasperówkę zaś w samej ścianie granic Żerdelowskich i Zwiniaczych.

Zkąd zaś i kiedy powstało z owych futorów mieszczan Żytomirskich, i starostwo niechworowskie, jakie onego granice? Urodziło się nieprawne opisanie, nawet do położenia na gruncie stosować się niemogące, ani z opisu samego pojęte. Jakim sposobem dopiero *praesenti saeculo*, wieś Kry-

łówka, Niechworoszcza, do miasteczka Czerwony, zaimplikowana nieprawnie została, jak potem *ad corpus* starostwa powróciła, wskazują dokumenta siron, w ich sumaryuszach dokumentów komunikowanych umieszczone. Kasztelan kamieniecki, jakie ma w ręku, te kładnie, niemniej dalsze swoje dokumenta, i proces swój z starostwem Niechworowskim graniczny pokłada, oraz wszystkich zaszyłych okoliczności, czyni remonstracją, *ut sequitur* (jak następuje):

1554. 22. Oktob. W Wilnie króla Zygmunta Augusta Aleksijowi Antonowiczowi darowizny na sieliszcz Iljaszów, Chworoszczyn i Tomaszowszczyznę potwierdzenie. *Vide* w sumaryuszu *ex parte* starostwa Niechworowskiego.

A dekret Zygmunta I. r. 1537, też Niechworoszcz siedliskiem, czyli *futorem* mieszczan żytomirskich być zaświadcza.

1576. 13. Marca w Kijowie, król Stefan sprzedaż Chworoszni, sieliszcz pustego przez Aleksieja Antonowicza, Jackowi Hawryłowiczowi Werbowieckiemu w aktach żytomirskich zeznaną approbuje, z opisaniem granic. *Vide infra* dokument *sub anno* 1575 paragraf.

Nota.

Przywilej potwierdzający, zdaje się okazywać dawniejszą, jakoby między innemi Chworoszczyna, siedliszcza, albo Niechworoszczy daninę. Lecz r. 1545 rewizya starostwa żytomirskiego, obejmując tę Niechworoszcz, jako królewską, wszelako jeszcze to sieliszcz było puste, i to potwierdzenie żadnych granic nie opisuje.

Nota.

Co innego król Alexander, mógł nadawać i granice w nadaniu oznaczać, król Zygmunt I. i Zygmunt August, jako dziedziczni Litwy panowie, mogli potwierdzać, ale czyliż król Stefan już po Unii Xięstwa Litewskiego po inkorporacyi Xięstwa kijowskiego do korony w r. 1569, miał prawo oznaczać przez

przywileje granice, czyliżby miał moc opisaniem granic, cokolwiek uszczerbiać i pokrzywdzić granice przez swoich predecessorów, natenczas dziedziców oznaczone i w r. 1576. Niechworoszcz, puste było sieliszcz.

Nr. 2.

1585. 20. Febr. W Warszawie króla Stefana list, na komisją graniczną, między starostwem Żytomirskim, z jednej, a Forośnią alias Niechworoszczą, z drugiej strony. Vide w tymże summaryuszu.

Nota.

W tymże summaryuszu jest 1581 r. od króla Stefana, kniaziowi Kirykowi Rużyńskiemu, na Kotelnie, dobra królewskie, do starostwa żytomirskiego, należące daniny, przywilej. Co znaczy później pod r. 1585. list tegoż króla do granic Niechworoszczy z starostwem żytomirskim. Gdy dziś z tem starostwem Niechworoszcz, żadnego niema stykania się. Jest podobieństwo, owszem, jasnie okazuje się, że to granice Niechworoszczy, po nadaniu Kotelni, już niebyły od gruntów kotelańskich, ale, że grunta starostwa Żytomirskiego z innej strony, do gruntów Chorośni przytykać miały, albo grunt między granicami kodeńskimi, w rewizyi dóbr Tyszkiewiczowskich r. 1593, opisanymi, a między rudą Kobylą sytuowany i po szlak Białocerkiewiec zwany, wyciąga-

jący się, należał *ad corpus*, starostwa Żytomirskiego, na którym gruncie Frydrych Tyszkiewicz, jako pan możny *illo saeculo*, potrafił osadzić miasteczko Czerwonę, nigdy pierwaj Tyszkiewiczowskim niebędące, ani w dział *ante annum* 1600, niewchodzące, a dopiero później r. 1617, kontraktem zastawnym, na wioskę Kryłówkę, Nechworoskę, Szudwiskiemu danym, opisując w nim grunta wsi Kryłówkę, wyraził kopce po nad rudą Żerebiaczą, z miasteczkiem Czerwoną posypa-
ne; niewymienił jednak natury miasteczka Czerwonej, albo były ziemskiej, albo królewskiej. Lecz, iż ten grunt, na którym Czerwona z wioskami teraz stoi niebył 1593 r. Tyszkiewiczowskim, zaświadcza to własna ich dóbr tegoż roku rewizya, i opis granic kodeńskich Tyszkiewiczowskich. Zkąd zaś potem Czerwona miasteczko, została dziedziczną Tyszkiewiczów, należy o tem mówić starostwu niechworoskiemu.

1575. 4. Junii w grodzie Żytomirskim, od Antona Alexijowicza Iliaszowskiego, Jackowi Werbo-

wieckiemu sprzedaż Chworośni, z ograniczeniem od pięty do pięty, rz. Hujwą, od Hujwy do rudy Kobyli, a od rudy Kobyli do sieliszcza Żerdelowskiego ze znanie, która sprzedaż, od króla Stefana, *in supra* r. 1576. potwierdzona. *Vide* w sumaryuszu Czerwońskim.

1586. 11. Augusta. W grodzie Żytomirskim, od Jacka Werbowieckiego, Wasilowi Kozarewskiemu, w zamek i miasto Foroszczą, z przysiółkami i sieliszczami. *Intromissia ponitur in extractu.*

Nota.

Quale jus dantis, tale accipientis. Choćby też pierwsza 1575 r. dla Jacka Werbowieckiego, intromisya niemiała w sobie, tak bałamutnego granic opisanie, tedy żadną miarą opisu granic w przywileju Alexandrowskim, dekretem Zygmunta I. i przywilejem Zygmunta Augusta, utwierdzonych, jakkolwiek nadwierać niemogłaby. R. 1554. Zygmunt August nadał lennością Chworośnię, i inne Aleksijowi Antonowiczowi, a 1547 r. pierwaj, przywrócił do dóbr i do granic Łukasza Łozowickiego. Czyliż mógł własne dzieło, jakimkolwiek późniejszym pismem znieważać, albo nadwierać. Ile nawet żadnych granic Chworośni, dla Aleksieja Antonowicza nieoznaczył. *Ilem* czyli

prawo lenne, na osobę innego domu mogło *transfundi*?

Nota.

Tembardziej w osobie pleb niewieściej, *juris feudi nulla possessio.*

Nota.

Jaką mocą, a raczej bezprawnie Anton Aleksijewicz Iliaszowski 1575 r. dla Jana Werbowieckiego, granice Chworośni, zmyśłone opisał. Tak podobnie Wasyl i Teodor Antona, synowie, a zaś Aleksieja wnukowie w tej intromisji do Bernawki dla Deniska Matwijowskiego osobliwszym i niewyrozumianym sposobem granice opisali. Ktoby zaś chciał dostatecznie poznać to bałamuctwo, któredy przynajmniej myśl piszącego tę intromisję unosiła się; potrzeba, aby nietylko na mapę Niechworoską i na drugą mapę, między Czerwoną, a Białopolem sporządzoną, ale nawet na mapę uniwersalną województwa kijowskiego wpatrzeć się i widzieć, gdzie leży Bernawka, aljas Białopol, gdzie Żerdele i Gródek, gdzie Niechworoszcz, gdzie Iliaszów, pod samym

1587. 6. Oktob. W Żytomierzu, na rzecz pani Werbowieckiej do Niechworoszczy intromisya. *Vide* wsumaryuszu niechworoskim.

1588. 24. Febr. W grodzie Żytomirskim od Wasyla i Fedora Antonowiczów Iliaszowskich, w Horodyszcze Bernawkę p. Szymonowi Deniskowi Matwiejewskiemu, staroście żytomirskiemu, intromisya, z opisaniem granic *in verbis.* Począwszy najpierwej od imienia Słobodyszcz, pana Frydrycha Tyszkiewicza, która granica dzieli grunt bernawski po rudę Kobylę. Od rudy Kobyle, aż do Piatu, od tych wierzchowin prosto przez pole, aż do Jahniatyna, tam granica z Pawoloczą. Od Jahniatyna, prosto do Kokodczyków z Białocerkwią granica, a na dół Hujwą. Nasz jeden był grunt z Iliaszowym; tamże postępujemy panu staroście po rudę Koleczą, a od tej po most Choroszczański, przez rzekę Hujwę, pozdłuż Głowy Polany, prosto od

Dolh głównych (czyli hołowych) Polan do tejże rudki Kobyli, a cokolwiek między Bernawką i Eljaszowem, tedy całą rzekę po most postąpili.

Też, intromisya *ponitur in extractu.*

Leszczynem, gdzie Słobodyszcze za Berdyczowem i Kodnią, a gdzie Jahniatyn, i jeszcze dalej Białocerkiew. A to widząc, i do tego wyrazi granic w tej intromisji wyrażonych, stosując: poznałby łatwo, że słowa wyrażone w tym opisie, są jedynem bałamuctwem, i według nich takowych granic, do położenia miejsce przystosować nie potrafilby. Dość jest na tem, iż jako takowa intromisya, sama z siebie względem zbycia prawa lennego, nie nieważy, tak tem więcej takowy w niej granic, opis jest nikczemny, nieważny, a zatem dla starostwa niechworowskiego, nie ewinkować niemoże, jeżeli wymienia most Chworoszczański, na rzece Hujwie *Quaerit*, w którym miejscu być mógł, i coby znaczył?

Hoc loco:

1589. Przywilej Waškowskie-mu, na Żerdele dany. *Vide* w dekrete assesorskim 1777 r.

Item:

1593. Die 7. Aug. Dóbr Tyszkiewiczowskich, *in ordine* działu rewizya, *ut supra* explikowana.

1596. 31. Jan. W Krakowie, między Agnieszką z Wolskich 1. *voto* Kozarewską, 2. Juria Blistrupa małżonką z jednej, a Instygatorem koronnym z drugiej strony. Sejmowy dekret, którym gdy z dokumentów dowiedziono. Że Alexy Antonowicz dobra Chworośnią, Iljaszów, Barnawkę, (Białopol) i Tomaszewszczyznę (*ad praesens* Iwnica) prawem lennem, póki męskiej płci stanie, otrzymał, a te po zgasłem imieniu Antonowiczów płci męskiej pod dyspozycją ziemską, nieprawnie były przywłaszczone, przeto prawo Blistrupów skasowane, a dobra Niechworszcz, za królewskie uznane.

Vide summaryusz z strony starostwa Niechworowskiego w czasie komisji 1782 r. składany.

Nota.

Otóż owe 1576 r. przez Alexieja Antonowicza, a potem przez Jacka Werbowskiego *in rem* Wasyla Kazarewskiego Chorośni, rezygnacye pokasowane. A gdzież się została jakakolwiek ważność intromisji, z opisami granic, z mocy tychże rezygnacyi formowanych? Wszakże jak się nie warte pokazały intromisye, co do Niechworszczy, tak równie co do Bernawki, czyli Białopola.

Nota.

Chworośnią czyli Niechworszcz 1756 r. jeszcze było pustem siedliszczem.

Teraz następują dalsze dowody ze strony kasztelana Kamienieckiego, dziedzictwo i granice dóbr sześciu siedliszcz okazujące.

Nota. Eodem 1596 r. Die

4. Mai. W Warszawie Zygmunta III. na Chworośnie, Jurjemu Bistrupowi, dany przywilej dożywotni. *Vide* w sumaryuszu.

1599. Na Żerdele Piaskowskiemu dany przywilej, *ac si* na królewskie, a to po Waśkowskim, który roku 1589, wziął był takiż *ut supra* przywilej. *Vide* w dekrecie asesorskim r. 1775.

1602. 16. Aug. W grodzie Żytomierskim, Frydrych Tyszkiewicz, przeciwko kniaziewi Kirykowi Rużyńskiemu, iż on d. 15. Aug. r. 1602. wycisnął go gwałtownie z sześciu sieliszcz. Dwoje Zwiniacze, Dwoje Zerdelowa, Ruiny i Malawki, które on za pewnem

Nota.

Tego roku dopiero Niechworoszcz, pierwszy raz dożywotnie konferowana. Starostwo tytuł pierwszy mieć zaczęło. *Vide* w sumaryuszu, *ex parte* Niechworoszczy.

Nota.

Dobra ziemskie Zerdele i Zwiniacze, na mocy wymienionych przywilejów, przez Frydrycha Tyszkiewicza, w małej sumie 30. kopach gr. litewskich, w posesyą zastawną były wzięte, a o granice dóbr od dziedzica Białopola były uciskane. Zaraz w roku 1600, ten sam Frydrych Tyszkiewicz już był starostą Niechworowskim.

Nota.

Jest oczywisty dowód, że Paweł Wilbut, syn Sebastjana, mający zastawę w sumie 30. kóp gr. litewskich, tego prawa ustąpił Kalenieckiemu Tyszkiewiczowi, i że Frydrych Tyszkiewicz, jako sam w tym swoim manifeste wyznaje, temże prawem posia-

prawem zastawnem w pewnej sumie pieniężnej, od nieboszczyka Pawła Wilbuta nabytem, przez czas niemały w spokojnem dzierżeniu trzymał. Manifest. *Ponit extract* autentyczny stary ruski z kopią polską.

1605. 6. Aprilis. Tamże od Piaskowskiego, po Frydrychu Tyszkiewicz, odwoje Żerdelowa i o wieś Kamienna, sądy zadworne. Mandatu relacya. *Ponitur extract.*

1608. Oryginał listu przedaźnego 15. Apr. w Brześciu, t. j. Alexander Łozowiecki, syn Andrzeja, wnuk Łukasza, prawnuk Bohdana, a praprawnuk Neluba Hriniewiczza Łozowieckiego, dobra sześć sieliszcz *ut supra* specyfikowane, własne, dziedziczne naprzód przez Łukasza w 30. kopach litewskich, zastawione Sebastianowi Wilbutowi, od sy-

dał, że zaś wygnał go Kiryk, książ Rużyński, miało to pochodzić z okazji kłótni o Barnawkę, alias Białopol, której Barnawki książ Rużyński, miał nabyć od Deniska Matwijewskiego, a Denisko od Wasyla i Fédora Antonowiczów Iljaszowskich. Oprócz tego książ Kiryk Rużyński, widząc przywileje na Zerdele; mógł rozumieć, że Fryderyk Tyszkiewicz *nullo jure* te sieliszczu posiada.

Nota.

W tym dopiero roku pierwszy raz pokazała się wieś Kamienna przez Fryderyka Tyszkiewicza, na gruntach Żerdelowskich założona, co mandat od Piaskowskiego, wydany probuje.

Nota.

Ten Aleksander Łozowiecki referuje się we wszystkim do obowiązków, w pierwszym liście, czyli kontrakcie ojca swojego wyrażonych, dodaje oraz, jeśliby p. Brzozowski widział, jakie przez p. Frydrycha Tyszkiewicza, w gruntach, lub w czemkolwiek, czyli w pożytkach tych sześciu sieliszcz uszkodzenia, iż o to jest wolen prawnie czynić.

na zaś jego, Pawła Wilbuta, temże prawem i w tej kwocie p. Kalenieckiemu Tyszkiewiczowi ustąpione, a przez Andrzeja Łozowieckiego, swojego ojca p. Iwanowi Hryhorowiczowi Brzozowskiemu za 10.000 złp. *permittendo* w k u p u zastawnika, listem wieczystej sprzedaży, jednak w żadnym grodzie nieprzyznanym, sprzedane temuż p. Brzozowskiemu utwierdziwszy list ojca swego, na wieczne czasy, rezygnował tego zapisu zeznaniu w grodzie Brzeskim Litewskim. *Eodem anno die 2. Maji ponitur*, oryginał ruski z starą kopią polską, na oryginalne jest *suscepta*.

1609. 2. Junii. W aktach trybunalskich, województwa Braclawskiego, Iwan Brzozowski, p. Jerzemu Zawiszy, też same dobra sześć sieliszcz, za takową sumę 10.000 złp. sprzedał, darował, i donacją zeznał.

Ponunt oryginał ekstrakt i kopią polską przekazał także swemu juriskwezitorowi, wykupno sieliszcz od Frydrycha Tyszkiewicza.

Dowód, jako natychmiast była wiadomość, iż Frydrych Tyszkiewicz, grunta od tych sieliszcz poodrywał wszakże *ab anno 1600.* był starostą niechworoskim.

Nota.

Wyraża w tej rezygnacyi, iżby pan Zawisza te sześć sieliszcz od p. Frydrycha Tyszkiewicza wykupił, wyraża i to, że na ten czas pięć sieliszcz były puste, i tylko Żerdele małe były osiadłe. Bo lubo kniaź Kyrk Rużyński po wyrugowaniu Frydrycha Tyszkiewicza w Żerdelach wielkich, zameczek założył i osadzać zaczął jednak potem Frydrych Tyszkiewicz

via facti odebrać usiłował, i dla klótni Żerdele wielkie oraz inne sieliszcz puste zostawały.

Nota.

Ten własny Frydrycha Tyszkiewicza manifest dowodzi *existentiam* rzekę Bernawki w przywilejach Alexandrowskim i Zygmunta Augusta wyrażonej. *Situm* zaś onej, okaże mapa ze strony JP. Grocholskiego, miecznika koronnego, gdy będzie złożona, lubo na tej mapie, rzeczka, czyli rudka Bernawka, nie jest swoim nazwiskiem adnotowana jednak da się jasnie poznać.

Nota.

Nieprzerwaną była ciągłość dziedzictwa domu Łozowieckich, na przywilejach, Aleksandrowskim i Zygmunta Augusta gruntująca się.

Eodem anno 2. Julii. W grodzie Żytomirskim Frydrycha Tyszkiewicza, przeciwko księciu Romanowi Rużyńskiemu, o wdzieranie się w grunta Białopolskie, nad rzeką Hujwą i nad rzeką Bernawką, niedaleko miasta Białopola. Manifest *ponitur in extractu.*

1610. 1. Sept. W Kijowie pisanego, a zaś 12. Sept. w grodzie kijowskim zeznanego zapisu, wieczystej sprzedaży, oryginał z ekstraktem, i z kopią polską, w którym p. Jerzy Zawisza, księżnie Zofii z Karabczewjowa, Romanowej Rużyńskiej, rzeczzone dobra sześciu sieliszcz sprzedał, a to za sumę 12.000 złp. wspomina także w tymże zapisie, iż trzyma sieliszcz zastawą p. Fryderyka Tyszkiewicz w 30. kopach groszy li-

tewskich, którą Xieźna Rużyńska ma wykupić.

Eodem Nr. 3. Sept. Tamże w grodzie kijowskim, od p. Zawiszy *in rem* książnej Rużyńskiej procesu prawnego, o wykupno tych sieliszcz zaczętego, *cessii* oryginal z kopia starą polską. 1611. 12. Jan. W ziemstwie kijowskiem Xieźnej Rużyńskiej w jedno sieliszcz osiadłe, mały Żerdelów, (ponieważ inne puste *ut supra* zostawały). Intromisya. W tej jest zeznanie, jako Xieźna Rużyńska, przez urzędnika swojego, p. Daniela Klaskowskiego, pokazywała listy i zapisy na kupione sieliszcz z mocy, których listów (alias przywilejów), też intromisya, ma w sobie opisane granice Żerdelowa *in verbis*: poczawszy od rzeki Hujwy, uroczyssza Kamiennej Skąły, od grobli prosto przez dąbrowę, do rudy mianowanej Kobyla, a za rudą na niz do rudy Niechworoszczy, a od Niechworoszczy, przez dąbrowę, prosto do Hujwy, do tego miejsca, gdzie rudka Neteczka w Hujwę weszła;

Nota.

1. Ten obwód małego Żerdelowa, jest po drugiej stronie rzeki Hujwy, jak leży ruda Kobyla. 2. Lubo zaczyna od rzeki Hujwy, od uroczyssza Kamiennej Skąły, jednak to samo, a nie inne jest miejsce, które w przywileju Alexandrowskim wyrażone, gdzie Hujewka w Hujwę weszła. Skąła Kamienna ztąd się nazywa, iż się w niej znajdują kamienie w różnych kolorach do szlifowania zdadne. Są inne po nad rzeką Hujwą skąły, a przecież żadna niezwała się uroczysszem. 3. Intromisya Werbowieckiego na te słowa: co do mniemanych Niechworoszczy granic, od pięty do pięty rzeką Hujwą, od Hujwy do rudy Kobyli, a od Kobyli do sieliszcz Żerdelowskich, uważać więc należy, na mapie, że ruda

(dodaję dalszy wyraz tej intromisyi), jako przywileje, na te majątności służące granice opisują.

Possessio fundorum et graniciarum longe ante hostica.

Kobyla i Żordele, są po jednej stronie rzeki Hujwy. Starostwo Niechworoskie, przyznając sobie tę intromisyę, za dokument graniczny, lubo według słów od pięty do pięty niemoże znaleźć terminu *a quo et ad quem* jednak rozumie, i w mandacie od siebie wydanym, konkluduje, iż po tej stronie, jak jest ruda Kobyla, wskrós po całą rzekę Hujwę, granicą swoją przypierać powinno, zabierając z tej strony, całe Żerdele i młyn grodecki. Gdy więc ten własny, chociaż pomimo samo bałamuctwo nie nieważący, niechworoski dokument, idąc od rudy Kobyli do siedliszcz Żerdelowskiego, też Żerdele po tejże stronie rudy Kobyli, tak jak jest teraz postanawia; jakim prawem starostwo niechworoskie, mogłoby pretendować granice swoje, po rzekę Hujwę, kiedy dokument mówi tylko do siedliszcz Żerdelowskiego, a tem więcej, jakby mogło zabierać Żerdele wieś i młyn grodecki, oraz chałupę mielnika. Ale pomimo wszelkie tego dokumentu niechworoskiego nieważności, przyznać by na-

1612. 23. Jan. W grodzie kijowskim, między Xiężną Romanową Rużyńską, a Fryderykiem Tyszkiewiczem. Dekret.

leżało wielką doskonałość, ktoby słowa w nim wyrażone z położeniem gruntu mógł zgodzić, i do gruntu przystosować.

Nota.

Dowód, iż ta księżna nabywszy dziedzictwa tych sześciu sieliszcz, a z pomiędzy tych, do jednego tylko małego Żerdelowa intronizowała się wraz i do granic, pozywała Fryderyka Tyszkiewicza, o reprodukeyą prawa, o podniesienie sumy, i o ustąpienie z innych pustych sieliszcz, czyli gruntów. Sąd prawo reprodukować nakazał, ale Tyszkiewicz, pomimo swój własny r. 1602, *ut supra* manifest; iż za prawem od Wilbuta nabytem te sieliszcz posiadał. Prawa i bycia popierać niechciał, do trybunału apelował, i tak ta apelacya według praktykowanego wówczas w niższych jurysdykcyach zwyczaju została dopuszczoną. Wiedzieć należy, iż Fryderyk Tyszkiewicz, jak najpierwej Kiriya Rużyńskiego, a potem syna jego Romana o expulsyą 1602 r. uczynioną, pozywał tak i samą Xiężnę Romanową Rużyńską, 2. voto

Chodkiewiczową, o też samą r. 1602. expulsyą klócił, a Xiężna Rużyńska zawsze go, i syna jego Janusza, o podniesienie sumy 30 kop groszy litewskich, i o ustąpienie z innych sieliszcz pozywała. Następowaly różne *ob spem concordiae* dekreta, a nigdy finalne. Po roku 1612. przyszła do posesyi wielkiego Żerdelowa i innych, jako naucza dekret trybunalski, roku 1744, z sukcesorami Chałajmowskiemi nastąpiony.

Nota.

Czyliż już może być większy dowód exystencyi i rzetelności przywileju króla Aleksandra, i w ciągłości nieprzerwanej prawa tego, jak zaświadcza ta normalna lustracya w sądzie asesorskim, zawsze konsyderowana, intronizacya Xiężny Rużyńskiej, roku 1611. *conformiter* (zgodna) z opisem granic w przywileju Aleksandrowskim, wraz z tą lustracyą złączona, są nieprzelamanym fundamentem dziedzictwa i granic.

Nota.

Mógł Fryderyk Tyszkiewicz, będąc z jednej strony

1616. Extrakt, czyli excerpt z akt metryki skarbu koronnego, a to z lustracyi, przy starostwie Romanowskim zaszłej, w którym jest wyrażono o Xiężnie Rużyńskiej, że wielkich i małych Żerdelów jest dziedziczką, które dobra dziedzictwem kupiła od Zawiszy, a Zawisza od Brzozowskiego, a ten Brzozowski dostał prawem wiecznem od Łozowieckiego, którego antecesor, dobra te miał daniną wieczną od ś. p. króla Aleksandra, jako i od innych królów Ich M. M.

1617. 25. Junii. W grodzie Żytomierskim, od Fryderycha Tyszkiewicza, Ludwi-

skiemu na wieś Kryłówkę Niechworoską dany, zastawny kontrakt z ewikcyą, na innych dobrach. Opisane są w tym kontrakcie po obu stronach rudy Kobyli, grunta naówczas do używania tej wsi podane. Wszakże tem opisaniem Fryderyk Tyszkiewicz zajął znaczną część gruntu i lasu Żerdelowskiego po tej stronie rudy Kobyli, jak leżą Żerdele.

starostą niechworoskim, z drugiej strony Białopola dziedzicem, a w środku dóbr Żerdelowskich i Zwiniaczych, będąc do r. 1602. zastawnym z mocy nabycia od Wilbuta, posesorem osadzić, na gruntach Żerdelowskich r. 1605. wieś Kamień, i mógł ją do Białopola przyłączyć, mógł później w tychże gruntach Żerdelowskich i Zwiniaczych osadzić Piatyhorkę i Kasperówkę, a jakże nie mógł gruntu Żerdelowskiego, rudy Kobyli bliższego, do wioski Kryłówki, po drugiej stronie rudy Kobyli leżącej, tym opisem zająć i przyłączyć. Ile gdy jeszcze między nim, a Xiężną Rużyńską, wzajemne procesa niebyły zaspokojone, i gdy zawsze obiecywał sobie *via reinductionis* być przywróconym do Żerdelów.

N o t a.

Dobra Żerdelowskie sześciu sieliszcz, przez Xiężną Rużyńską r. 1611 nabyte potem różnym posesorom, mianowicie Chałaimom, zastawą puszczone, dostały się nakoniec przez rezygnacyę Janowi Zamojskiemu, potem do Koniecpolskich, Walewskich, na ostatek do Lubomirskich, a przez nabycie od nich do Swiejkowskiego *ad praesens* kasztelana Kamienieckiego przeszły. Nauczają o tem obszernie dekreta

z Chałaimów sukcesorami, trybunalski r. 1744 i z Bajkowskim Asesorski 1775 r. mający w sobie wyrazy trybunalskiego.

1647. 21. Oktob. W Zamościu od Jana Zamojskiego, na miasto Gródek i wieś Żerłów Woroszyllę, arendowny dany kontrakt.

1665. 22. Junii. W trybunale koronnym lubelskim, między starostami Jana Zamojskiego, a Woroszyłem Chorażym kijowskim dekret względem sumy na miasto Gródek i wieś Żerdelów, dla nastąpionej zaraz rewolucyi Chmielnickiego niewybranej.

N o t a.

Possessio ante hosticum immediate, a gdzie jest, albo być może dowód, przez inkwizycyę, iżby Zamojski w posesyi granic, według opisu w przywileju króla Aleksandra niezostawał?

Wszakże znowu nastąpiły *hostica*, i trwały *ad annum* 1700, po którym roku dobra Koniecpolskich, w całej Ukrainie puste zostawały. Sukcesorowie Chałaimowscy podniósłszy prawa swoich antecesorów, *ante annum* 1630, do dóbr Wielkich i Małych Żerdelów, wleźli znowu *nullo jure*, w też dobra, dopiero za dekretem trybunalskim, jako wyżej r. 1744. z tych dóbr ustąpili.

1739. JP. Franciszek Hański, starosta Żerdelowski, na dobra wsie Żerdele Wielkie, exportował przywilej, podówczas gdy książęta Lubomirscy o też dobra toczyli w trybunale proces z sukcesorami Chałaimowskiemi, i gdy archiwum *Koniecpolscianum* niebyło rewidowane, ani ułożone, ani jeszcze między dwóch braci książąt Lubomirskich podzielone. Tenże pan Hański uczynił cesię JMP. Bajkowskiemu, r. 1762, który gdy z trybunału wywołał sprawę do asesoryi, do-

piero wynaleziono owe przywileje i dekret króla Zygmunta I. *in archivo*, zostały zawieszone do Warszawy i tam za rewersem oddane do rąk W. Drewnowskiego, *ad praesens* podczaszego łomżyńskiego, ale tam zostały zatraczone, czyli zawieruszone.

1768. Konstytucya traktatowa *inter jura cardinalia* Nr. 8. Prawa i przywileje prowincjom, a mianowicie, z którymi do Rzpltej przystąpiły, i osobom w nich mieszkającym służące, *legitime* nadane, i dotąd urzędownie niezadysputowane, iż w całości będą dotrzymane, zaręcza, aby nie przeciwnego takowym prawom z kancelaryi narodowych niewychodziło, ostrzega i zakazuje. Dla bezpieczeństwa zaś przywilejów, żeby przypadkiem jakim zagubione *in forma autentica* mieć się mogły, i wiadomość o nich w potrzebie była, te wszystkie przywileje do akt metryki, gdzie w Koronie, a gdzie w Litwie, tak też dawniejsze, któreby się *in actis officiosis* jeszcze nieznajdowały, od publikacyi tej konstytucyi, w rok podawać kaze, rygору jednak żadnego lub o nieważności nienaznacza.

Nota.

Dowód jako nie wszystkie stare przywileje i prawa, w aktach metryki litewskiej, znajdowały się, a przecież ani przez to, że się *in actis officiosis* nieznajdowały, wiary i ważności swojej niestraciły. Tem prawem kardynalnem zostały zabezpieczone, które to każą w ciągu roku podawać takowe przywileje, a lubo żadnego *in casu* niepodania rygору nieoznacza, jednak dla czego przywilej króla Aleksandra, dekret króla Zygmunta I. i przywilej Zygmunta Augusta, po nastąpionym tem prawie nie zostały w rok do akt metryki podane, wyraża się przyczyna, były oddane do konferencyi. W. Drewnowskiemu, jak dnia 21. Sept. 1760 r. dany, świadczy kwit jego.

Dopiero w następującym artykule *in verbis*: „Te zaś, które odtąd wychodzić będą, gdyby *per oblatam* do tychże metryk, później także w rok podawane, niebyły tem samem, za „nieważne poczytuje“.

1775. 12. Jan. List oryginalny W. Drewnowskiego, do W. Swiejkowskiego, natenczas sędziego ziemskiego, pisany z Warszawy.

Nota.

Gdy W. Swiejkowski p. Drewnowskiego przypozwał do sprawy z U. Bajkowskim, dopiero Drewnowski ściślej i pilniej szukając, wynalazł wszystkie przywileje, i inne według sumaryusza dokumenta, przy których oddaniu rewers swój oryginalny z rąk W. Rogalskiego Metrykanta odebrał.

Nota.

1775. *Sub die* 17. Julii z Ur. Bajkowskim, asesorski dekret. Rzeczony *ut supra* przywileje, za oryginały uznający i z mocy tych, oraz innych praw, sześciu sieliszczom, naturę dóbr ziemskich przyznający. *Posnitur in extractu autentico*.

Dowód nieporuszony rzetelności i ważności przywileju Aleksandrowskiego, i drugiego Zygmunta Augusta, jeżeli przyznane za oryginały, co do dziedzictwa, a za cóż nie do granic. Drugi dowód, iż zamiast podania do akt metryki, były te oryginały podane, do samego sądu kancelarskiego, wszakże dekret obejmujący te przywileje, jest w tychże samych aktach metryki.

Pomimo sprawiedliwy i nigdy wzruszyć się niemogący *ultima instantiae* asesorski dekret przecież jeszcze Ur. Bajkowski, ważył się raz na sejmie r. 1766, drugi raz przed Radą Nieustającą tegoż roku, tenże dekret zaskarżać. 1776 r. 15. Septembra w Warszawie *ponitur extract*, rezolucyi Rady Nieustającej, nakazującej Ur. Bajkowskiemu, czynić zadość dekretowi asesorskiemu.

1777. Nastąpiły oblaty w grodzie kijowskim, rzeczonych przywilejów, i dekretu króla Zygmunta I., dla tego zaś, po dekreście asesorskim, niemogły być zaraz podane, iż z okazji zaskarżeń, przez JP. Bajkowskiego musiały w Warszawie zostawać; lecz sam *extract* dekretu asesorskiego natychmiast 1775. *die* 2. Oktob. do akt grodzkich kijowskich, *per oblatam* został podany i zaraz *eodem anno die* 7. Oktob. tamże, ze strony W. Swiejkowskiego, dóbr Żerdelów Wielkich dziedzica, po otrzymanym dekreście w asesoryi, po podaniu *ad acta contra omnes collatorales in ordine*, przeszłego rozgraniczenia manifest, do wyż rzeczonych przywilejów, przychylający się.

Tu dopiero zaczął się proces graniczny, osobnym sumaryuszem zebrany. Strona starostwa Niechworoskiego dowodziła, że dotąd po przywileju Aleksandrowskim, i po drugim króla Zygmunta Augusta, nie było kwestyi o granice, ani jakowej prozekucyi, albo jakże można graniczyć, według opisu w przywileju Aleksandrowskim, kiedy grunta po obu stronach rudy Kobyli, kontraktem zastawnym r. 1617, przez Fryderyka Tyszkiewicza, starostę niechworoskiego Ludwiskiemu, zostały opisane, i część gruntu tego, który teraz kopce od ściany starostwa posypane zajęły, pod tenże opis Ludwiskiemu podchodziły. Z drugiej zaś strony od Białopola, gdy Kamień, Piatyhorka i Kasperówka, po roku 1605 zawsze do Białopola należeć, i w działły późniejsze, między Tyszkiewiczami wchodzić pokazują się.

Respondit.

1. Albo granice *praescribunt*, albo nie? Jeżeli z powszechnego prawnego *axioma*, *nunquam praescribunt*, toć wszelka dawność posiadania cudzego gruntu, lub na nim jakowej osady, w sprawach granicznych miejsca mieć niepowinna.
2. R. 1537. Dekret króla Zygmunta I., między Łukaszem Łozowickim, a mieszczanym Żytomirskimi, cóż znaczy, jeśli nie prozekucyą graniczną? Owszem wyraźną, granicy od Niechworoszczy, decyzyą nigdy wzruszyć się niemogącą konstytucyą *unionis*, a teraz konstytucyą traktatową 1768 r. tak uroczyście utwierdzoną, wszakże ta decyzya, czyli dekret króla Zygmunta I. fundowała się na przywileju Aleksandrowskim.
3. Przywilej króla Zygmunta Augusta r. 1547, oznacza podobnie prozekucyą, albowiem po spaleniu rzeczonych sześciu sieliszcz, przez Tatarów, gdy starosta Żytomirski zagarnął pod siebie te już puste sieliszcz. Łukasz Łozowicki uskarżył się o to, przed Zygmuntem Augustem, który zapatrzwszy się na przywilej Aleksandrowski, i na dekret Zygmunta I., przysądził te sieliszcz Łozowickiemu, a to wraz z granicami, w tymże przywileju opisanemi, wszakże tak przywilej Aleksandrowski, jako i dekret Zygmunta I. w list, czyli przywilej Zygmunta Augusta są *de tenore* inserowane. (Dosłownie wpisane).
4. Nabycie tych samych praw od Łozowickiego, przez Brzozowskiego od Brzozowskiego przez Zawiszę, od Zawiszy, przez Xieźnę Romanową Rużyńską, istnienie tychże praw, i ważność ich widocznie próbują.
5. 1611 r. Intromisya do małego Żerdelowa, Xieźny Rużyńskiej, od rzeki Hujwy, po tej całej stronie do Kobyli z opisem, w przywilejach zgodna. Czyliż nie jest fundamentem, poruszyć się niemogącym, granie wyraźnych? albo czy przeciwko niej ważyć co mogą

owe intromisye, jedna do Chworośni, dla Werbowieckiego r. 1586. druga dla Deniska do Bernawki czyli Białopola r. 1588. same przez się nieważne, i w opisie granic bałamutne. Cóż dopiero, gdy dekretem sejmowym 1596 r. z całym swoim gruntem t. j. ze swojemi rezygnacyami, na których się jedynie fundowały, skasowane?

6. 1605 r. Od Piaskowskiego, po Fryderyku Tyszkiewicz, o deokupacyą Żerdelów i wsi Kamień, do asesoryi wydany mandat, cóż oznacza, jeśli nie dowód, że wieś Kamień na gruncie Żerdelowskim, była osadzoną. Jeżeliby kto mówił, za co ani Łozowiecki, ani Brzozowski, ani Zawisza, ani Xieźna Rużyńska, ani Zamojski, potem Koniecpolski, naostatek Lubomirscy, sprawy granicznej nie zaczęli dopiero pierwszy Swiękowski, kasztelan Kamieniecki.

Respondetur: iż niemogli, a to z przyczyn i uwag następujących.

1. Łozowieccy, że do czasu zastawy, Sebastyanowi Wilbutowi służącej, zostawali *in possessione* okolicznych granic, to ani może być zakwestjonowane, równie że i Wilbut, *in rem* Kalenickiego Tyszkiewicza, a zatem niemieli przyczyny czynić o rozgraniczenie.
2. Przez czas posesyi Kalenieckiego i Frydrycha Tyszkiewiczów, dziedzice Łozowieccy w Litwie oddaleni, ani mogli, ani mieli przyczyny czynienia o granice. Ile te sześć sieliszcz do r. 1605, tak od ściany niechworskiej, jako i od Białopola w obrębie granic swoich zostawały. Albowiem w tym dopiero roku 1605, pierwszy raz wieś Kamień, na gruntach Żerdelowskich, być osadzoną, pokazała się, a odjęcie gruntu do Niechworszczy, i do wsi Kryłówki, dopiero przez opis, w kontrakcie zastawnym od Frydrycha Tyszkiewicza,

jako starosty Niechworoskiego, Ludwiskiemu r. 1617, widzieć się daje.

3. Brzozowski r. 1608. od Łozowieckiego, a Zawisza r. 1609, od Brzozowskiego, juriskwezytorowie nie zapewne w tak krótkim czasie, względem granic czynić niemogli. Dopiero Zawisza w tymże r. 1609, zaczął proces z Frydrychem Tyszkiewiczem, o podniesienie sumy zastawnej, i o ustąpienie z dóbr.
4. Xieźna Romanowa Rużyńska r. 1610, nabywszy dziedzictwo od Zawiszy, i zaraz do małego Żerdelowa r. 1611, intromittowawszy się, przez cały czas swojego dziedzictwa, nie o granice czynić niemogła, gdy ją przez ten czas Frydrych Tyszkiewicz, kłócił o kary za expulsią, jeszcze przez kniazia Kyrka Rużyńskiego w r. 1602 uczynioną, a ona jego procesowała, o pokazanie prawa zastawnego, i o podniesienie sumy, które prawne kłótnie w r. 1630, zostały zaspokojony. Wpadł potem we wszystkie dobra Xieźny Rużyńskiej, *nullo jure*, Łaszcz, strażnik koronny zabrał i te sieliszcz, natenczas pod nazwiskiem miasta Grodek będące, dekretem sejmowym r. 1633, do powrócenia ich przyciśniony, *sub poena infamiae* Z powodu zawartego między Xieźną Rużyńską, natenczas Chodkiewiczową, wdową, a Tomaszem Zamojskim, podkanclerzem koronnym, *resignationis* kontraktu temuż Zamojskiemu, między innemi dobrami i miasto Gródek z wsiami i przysiółkami w Kijowie, przed aktami grodzkiemi r. 1637, rezygnowała, jakoż świadczy donacya. *Vide* w sumaryuszu. Niemiał więc i Zamojski czasu co czynić, o jakowe od dóbr Żerdelowskich awulsa, a jeśli jaki zaniósł manifest, tedy tych akt niema w kraju. Zamojski r. 1637, *immediate ante hosticum* puścił Gródek i Zerdele, arendą Woroszyllę.
5. *Stantibus hosticis*, ani Koniecpolscy sukcesorowie Zamojskich, nie mogli czynić o granice, a *post hostica* zaraz sukcesorowie Chałaimowscy *nullo jure*, posiadli

te dobra Zerdelowskie, tytuł dziedzictwa uzurpując, których dopiero dekret trybunalski, jako wyżej r. 1744 od tego pretendowanego dziedzictwa oddalił.

6. Ani Lubomirscy po nabyciu dziedzictwa w r. 1724, co zaczynać mogli? gdy kontrowersya o toż dziedzictwo z Chałaimami niebyła zaspokojoną, a Hański r. 1739, na też dobra, jako na królewskie przywilej zyskiwał, a ta kontrowersya dopiero r. 1775, dekretem asesorskim została zaspokojoną. Niemógł więc nikt pierwszej sprawy granicznej wszczynać, dopiero Swiejkowski, teraz kasztelan kamieniecki, po otrzymanym takowym asesorskim dekrete, a do zaczęcia takowej sprawy granicznej, poruszyły go natychmiast, skoro wszedł w posesyą dziedziczną Zerdelów, czynione, tak od Niechworoszczy, jako i od dóbr Białopolskich gwałtowności. Jak zaś ten proces zaczęty, jak w ziemstwie kijowskiem, przeciwne prawu wypadły dekreta, jak w trakcie tej sprawy, Tyszkiewiczowie Białopola dziedzice, JW. Grocholskich od dóbr Czerwony do rozgraniczenia z sobą, dla zacierania ściany dóbr Zerdelowskich, do tegoż ziemstwa kijowskiego zapozwali, jakie *favore* na korzyść ich w ziemstwie, i na polu nastąpiły dekreta. Jak nawet do komisji, z dekretu asesorskiego, do Niechworoszczy wyznaczonej tamże w Maju 1784, expedyowanej cisnęli się, jak tam na znieważanie praw i przywilejów granicznych dobrom Zerdelowskim służących, swoje zarzuty naśladując w tem Ur. Bajkowskiego czynili, jak przeważająca ze strony JW. Grocholskich, sprowadzonych komisarzy *pluralitas* i z tych komisarzy, jeden pióro trzymający, takowych zarzutów specyfikacją, w dziele komisijnem umieścili. Jak przecież nakoniec też zarzuty i wniesienia oddalili, jak obie strony, to jest dziedzice Czerwony i starostwo niechworoskie, mapę geograficzną wprzód na pierwszej komisji, potem w sądzie asesorskim składaną, i do weryfikowania z pozycyą miejsc

komisarzom poleconą znieważać próżno usiłowali. Jak się na ostatek w sprawie między Czerwoną, a Niechworoszczą, komisarze rozpisali, jak w tymże samym czasie na osobnej kondescensyi granicznej, między dobrami Żerdelowskimi, a dobrami Białopolskimi z limity 1782 r. przypadłej, dziedzice Białopola, i dziedzice Czerwonej, dla uniknienia sprawiedliwości i rozsądzenia owszem dla zawieszania stawili. Jak komornik z strony tych dwóch stron prowadzony, który pierwszej r. 1782 z remisy od ziemstwa *qua* komornik graniczny limitę uczynił, naostatek przeciwko prawu i oczywistej sprawiedliwości, *favore* tychże stron rozpiął się, i do ziemstwa *incompetentissime* remisę uczynił, a jak drugi komornik, według postępu w prawach granicznych prawnego, *ad oppositionem* ze strony dóbr Białopolskich uczynił supersesją. O tem wszystkiem dzieła komisarzy, osobne komorników granicznych, i manifesta ze strony kasztelana kamienieckiego W. Swiejkowskiego nauczają. Strony przeciwne raz powstają przeciwko przywilejowi króla Aleksandra, dekretowi króla Zygmunta I. i przywilejowi Zygmunta Augusta, z tego powodu, iż się w aktach metryk nie znajdują, drugi raz, iż dopiero r. 1777, w grodzie kijowskim są oblatowane, na co jest odpowiedź. Ale oprócz tego mówią, iż dekret asesorski *quo ad territoriatem*, mógł przyznać ważność tym przywilejom albowiem *probată possessio ante constitutionem unionis*; lecz co do granic też, przywileje nie służą. Owszem od r. 1600 z jednej strony od Białopola *usus et possessio fundorum*, przez Tyszkiewiczów, gdy po roku tym wsiów Kamienia, Piatyhórki, Browkowszczyzny i Kasperówki, byli i są dotąd posesorami, a z drugiej strony od starostwa Niechworoskiego; jak wieś Kryłówka, przez opis w kontrakcie Ludwiskiemu r. 1617, miała swoją po obu stronach rudy Kobyli *extensyą*, tak w tej *extensyi* zostawała do aktu komisarskiego r. 1782.

Respondet, iż tak rozumieć i mówić, jest jedno co mómić, że *grancies praescribunt*, a do tego, jak też strony mogłyby próbować. Że Łozowieccy od r. 1494 i jeszcze dawniej, sami i w swoim posesorze tych sześciu siedlisza Sebastyanie Wilbucie i Pawle, synie jego do r. 1600 w posesyi i używaniu gruntów, według opisu granic w przywileju Alexandrowskim wyrażonych nie zostawali? Owszem dekret króla Zygmunta I. w kontrowersyi gruntowej zapadły, jeśli mieszczanie Żytomierscy owego wieku, co z granic tych do Niechworoszczy oderwali, to znowu do Żerdelów powrócić tym dekretem rozkazał. Podobnie potem po spaleniu przez Tatarów, gdy starosta Żytomierski i same sieliszcza te, już natenczas puste, wraz z ich granicami zagarnął. Zygmunt August swoim przywilejem tegoż Łukasza Łozowieckiego i do tych sieliszcz i do ich granic przywrócił. I cóż może być mocniejszym nad tę probacyę, że te sieliszcza *ante constitutionem unionis* w obrębie granic swoich *in usu* onych zostawały. Cóż naostatek znaczą intromisya księżny Rużyńskiej do małego Żerdelowa r. 1611, jeżeli nie moc i ważność tychże granic? To zaś jest więcej, jak pewnem, że starostwo niechworoskie najwięcej w teraźniejszym wieku wdarłszy się w granice Żerdelowskie niemile znosi nastąpione r. 1782 ograniczenie, a zapomniało o tem, iż jemu nie ku Gródkowi tak mocno w swoich granicach asekurowanemu, ale w górę rudą Niechworoszczą, alias Pustochą, ku granicom majątności kondeńskiej, obrócić się ze swoją pretensją dawniej należało.

Ruda Niechworoszcz, Czerwoną od wsi Moszkowczyk i Kryłówki, Kotówki dzielącą, potem nazwana Pustochą, iż powyżej, aż ku swojej wierzchowinie pustą stała, żadnego na sobie młyna niemająca, dopiero był młyn pierwszy pod Kotówką, na Pustoszy, jako wyraża lustracya r. 1616.

Series starostów niechworoskich.

- 1596. Blistrup, pierwszy starosta.
- 1600. Fryderyk Tyszkiewicz, r. 1616—1617.
- 1623. Janusz Tyszkiewicz, syn Fryderyka 1629 r. świadczy lustracya.
- 1636. Tenże sam Janusz Tyszkiewicz według lustracyi.
- 1644. Felicyan Tyszkiewicz, brat stryjeczny Janusza, który 1641 r. Czerwoną osiedlił.
- Po roku 1644. Machowski świadczy konces 1650 roku jeszcze dany *ad cedendum*.
- 1650. Tenże Machowski *cessit* Krzysztofowi Tyszkiewiczowi.
- 1667. Ostafian Tyszkiewicz, który na Kryłówkę dał dożywocie Podobińskiemu.
- Oltarzewski.
- 1684. Teodor Tyszkiewicz, *post fata* Oltarzewskiego.
- 1713. Cyryna.
- 1735. Dunin, Sulgostowski.
- 1747. Józef Świejkowski *ad praesens*, stolnik owrucki.

Starostwo Niechworoskie przez lat sto, w rękę Tyszkiewiczów zostawało, którzy Czerwonę, Moszkowczyki, i inne wsie założyli.

**Wypis z protokołu sądowego
dekretowego spraw specjal-
nych wojew. wołyńskiego.**

Roku tysiąc siedmset czterdziestego, miesiąca Julii, pierwszego dnia.

Sąd niniejszy główny trybunalski koronny lubelski na affektacją strony rekwirującej, dekret z protokołu sądowego, dekretowego spraw specjalnych, województwa wołyńskiego, pod aktem wyżej, między stronami niżej w komparycyi wyrażonemi ferowany wydać rozkazał *tenoris sequentis*. Między JOO. Xiążętami Stanisławem Podstolim koronnym, Józefem wojewodzie Sędomirskim, Lubomirskimi, powodami przez ur. Zakrzewskiego, umocowanego oczewisto, a ur. Aleksandrem Chałaimem i pozostałą z sukcesorami, niegdy ur. Jana Lewkowskiego, namiestnika grodzkiego, kijowskiego, tudzież ur. Janem, Florjanem i Ignacym Kurowiczami bracią rodzonymi, niemniej Stanisławem Jankowskim, i Mikołajem Dembskim, tudzież Janem i Łukaszem Malinowskimi, Antonim, Michałem, Józefem, Franciszkiem i Janem Hulanickimi, dziedzicami i konsukcesorami dóbr, miasteczka Gródka, a ur. Jakóbem Głogowskim, Maryanną Kowalską, Samuelem Szaszkiewiczem, Jerzym Jezierskim, Antonim Guzowskim, Wojciechem i Aniłą Budzińskimi, małżonkami pozwanemi i powodami przez ur. Stefana Lewkowskiego, umocowanego *personaliter*, tudzież ur. Piotrem Hulanickim, przypozwanym przez ur. Borzęckiego oczywisto. Sąd główny trybunalski koronny lubelski, ponieważ w tej sprawie pozwy i przypozew ostatni po zmarłych głowach, strony pozwanej w terminach oryginalnych nastąpił, przeto

należyty termin uznawszy, stronom postępować nakazuje, a w postępowaniu rezolwując remisę od urzędów kijowskiego i żytomierskiego grodzkich, z gruntu dóbr Gródka, tudzież pozwy i przypozwy do sądu swego, przez strony obie wydane, rozsądzając kontrawersye i onych wysłuchawszy i dobrze wyrozumiawszy, lubo JOO. Xiążęta Stanisław Podstoli koronny i Józef, wojewodzie Sandomirski, Lubomirscy, dóbr Pawołoczy, w województwie kijowskiem, powiecie żytomirskim leżących dziedzice o przyznanie sobie dziedzictwa dóbr Gródka, przedtem przed inkursją kozacką, jakoby Zerdelów, potem w następujące czasy Gródek, a Samogródek nazywający się do sądu swego przychodzą, i tych dóbr dawniej Zerdelów mianowane od niegdy ur. Bohdana Łozowieckiego, indykta trzynastego, dnia siódmego Maja, zapisem wieczystej darowizny, ur. niegdy Łukaszowi Łozowieckiemu, synowi swemu na dobra wyż wspomniane mały i wielki Zerdelów, Zwiniacze, Zwiniaczkę, Rudnię i Ruinę, przyznany ustapione. Potem ostatnim zapisem w r. 1608, wtórego Maja, w księgach grodzkich Brzeskich, przez ur. Aleksandra Łozowieckiego, niegdy Andrzeja Łozowieckiego syna, a zaś niegdy ur. Łukasza Łozowieckiego, wnuka na osobę ur. Brzozowskiego zeznanym. Niemniej od tegoż ur. Brzozowskiego, zapisem wieczystej darowizny, przed aktami trybunalskimi województwa bractawskiego r. 1609, dnia wtórego Czerwca, na też dobra przyznany, do Wielmożnego Jerzego Zawiszy, a od W. Jerzego Zawiszy, do JO. Xiężnej, natenczas Zofii z Karabezejowskich Romanowej Rużyńskiej, jako intro-misya, przez woźnego i dwóch szlachty, przed aktami ziemskimi kijowskimi r. 1611, dnia 12. Stycznia, mocą zapisu wieczystej darowizny, od tego niegdy W. Jerzego Zawiszy, zeznanego do tychże dóbr, na osobę JO. Xiężny Romanowej Rużyńskiej wzięta probuje. Naostatek od tejże JOX. Rużyńskiej, naówczas Chodkiewiczowej, kasztelanowej wileńskiej, zapisem wiecznej donacyi, przed aktami grodzkimi Włodzimierskimi. Roku 1634, dnia 16. Września na

osobę JW. Zamojskiego, kanclerza koronnego na dobra majątności Pawoloczy, z przyległościami t. j. Kotelnią, Rużyn, Horodek, Rudka, Ruda, Ruina, Maklawka zeznanym, a po JW. Zamojskim, kanclerzu koronnym, na JW. Koniecpolskiego, wojewodę sieradzkiego, prawem naturalnem spadłych. Od tego zaś JW. Jerzemu Lubomirskiemu, wojewodzie Sandomirskiemu, ojeu strony powodowej, między innemi dobrami rezygnowanych; a że terazniejszych pozwanych sukcesorów ur. Chałaimów, niegdy antecesorowie, jako ur. Bohdan i Szczęsny Chałaimowie, tylko w posesyi zastawnej w sumie 6.800 złp. tych dóbr zostawali, i jak tego dowodzą, dekret grodzki kijowski r. 1621, dnia 22. Marca między niegdy JW. Chodkiewiczową, kasztelanową wileńską, dóbr Gródka dziedziczką, a ur. Szczęsnym, Stryjem, Walentym, Andrzejem, Markiem i Stanisławem Chałaimami, w opiece będącymi, w sprawie o wykupno tych dóbr wypadły, i kwitem oryginalnym w Kijowie r. 1623, dnia 5. Listopada od ur. Chałaimów, z sumy 6000 złp. na dobrach już Samogrodek nazywających się sposobem zastawnym będącej, od JW. Chodkiewiczowej, kasztelanowej wileńskiej podniesionej. Jednakże, ze intromisyą w r. 1618, dnia 27. Stycznia, do grodu Żytomirskiego, *per oblatam* podaną ur. Kaczkowskiemu, arendownemu dóbr Skorohorodka, posesorowi w sumie 5600 złp. przez ur. Szczęsnego Chałaima dopuszczoną, jakoteż dokumentem, od strony powodowej położonym, to jest kontraktem arendownym, w Zamościu r. 1647, dnia 21. Oktob., między JW. Janem Zamojskim, starostą kałuskim, dóbr miasteczka Gródka, i wsi Żerdelowa, dziedzicem z jednej, a ur. Ludwikiem Woroszyłem, z drugiej strony, o arendę tych dóbr spisany, iż inne dobra w innym miejscu zostające, do Zamojskiego należały, a zaś dobra Gródek, zdawna ur. Chałaimów, dziedzictwem być, strona pozwana Chałaimowie utrzymują, i dowodzą manifestem w grodzie krzemienieckim, przez niegdy ur. Michała Chałaima, roku 1658, dnia wtorego Novembris, o zabranie przez nieprzyjaciół ojczyzny papierów, a naostatku aktualną

i nieustającą, posesyą *ab anno milesimo sexcentesimo quadragesimo septimo*, jak prędko *refloruit*, województwo kijowskie broni się. *In sufficientiorem probationem*, przychylają się do konstytucyi, *anno 1654*, dowód przez inkwizycyą, tak *ante hosticum*, jako *et post hosticum*, posesyi swojej pokazać deklaruje. Przeto sąd stosując się, do tejże konstytucyi potrzebną być w tej sprawie, kondescensyą sądów ziemskich, czyli urzędów grodzkich *wynajduje*. To jest na stronę powodową JOO. Xiążąt Lubomirskich, sądu ziemskiego Włodzimierskiego lub Czerniechowskiego, lub urzędów grodzkich, Chełmskiego, czyli Krasnostawskiego, lub Trębowelskiego, albo Żytomierskiego, niech Kamienieckiego, Podolskiego byteż Grabowieckiego, albo Bełzkiego, byteż Drohickiego. Na stronę zaś pozwaną sądu ziemskiego, Włodzimierskiego, czyli Czerniechowskiego, lub urzędów grodzkich kijowskiego lub żytomirskiego, czyli Latyczowskiego, niech Łuckiego czyli Krzemienieckiego, albo Nowogrodzkiego, bądź Horodelskiego, byteż Bełzkiego choć Winnickiego. Które to sądy, czyli urząd dwóch albo trzech, czyli jeden W. sędzia, albo urzędnik niech *vicesgerent* albo burgrabia, wspólnym kosztem stron, na grunt dóbr Gródka, odtąd nazajutrz po świętym Michale Archaniele, w roku niniejszym 1740, blisko następującym sprowadzony. Zjechawszy najpierwej komportacyą dokumentów, i wszelkich papierów do dziedzictwa tych dóbr należących, przez strony obu nakażą, lub nakaże, z których komportowanych, komuby *ante hosticum*, dziedzictwo i posesya tych dóbr należeć miała, wykonotują, lub skonotuje, a potem *in supplementum* tychże dokumentów inkwizycyą, przez świadków starych, rzeczy dobrze wiadomych, uczynić mają, w czyjejby te dobra posesyi, o które rzecz jest tak przed inkursyą, to jest przed rokiem 1647, jakoteż i po inkursyi zostawały, i o przezwisku jeżeli przedtem Żerdelów, a potem Gródek, naostatek Samogrodek, a nakoniec Skorohorodek nazwane były, lub też jeżeli dotąd osobne są dobra Żerdelów, i inne Gródek, czyli Samogrodek, lub Skorohorodek, i w czyjejby posesyi były.

Tudzież zweryfikowawszy stron dokumenta, o położeniu miejsca tych dóbr, jeżeli z dokumentami zgadzać się będzie, wysłuchają, lub wysłucha, i z temi wysłuchanemi, i przez strony wywiedzionemi inkwizycyami, jakoteż z konnotowanemi dokumentami, do sądu swego dla finalnego rozsądzenia i zapoprzysiężenia inkwizycyi i dokumentów komportowanych, strony obie odeszły lub odeszle. Co strony uczynić mają, pod winą bannicy wiecznej, w sprzeciwieniu się przed tym sądem, czyli urzędem, albo osobą sądową, czyli urzędnikiem, przez stronę na stronie publikować się mającą. Czternaście grzywien przez stronę stronie, na terminie wyżej wyrażonej kondescensyi, kompensować się ma, a sądowi po połowie przez obie strony, a to natychmiast pod pieczęcią ziemską, województwa wołyńskiego, słowo w słowo zwyżej pomienionego protokołu wydany, pisany w Lublinie. Correxist Hulewicz.

Następują podpisy:

Na Szumsku Woroniecz, Choraży Owrucki, Jenerał województwa kijowskiego, podwojewodzy sądowy i deputat trybunału koronnego. Franciszek na Pisarach Pisarski, staroście Wolbromski, deputat trybunału koronnego, z województwa krakowskiego. Józef z Skrzynna Dunin Karwicki, cześnik opoczyński, deputat trybunału koronnego z województwa czernichowskiego.

Po nastąpionej z tego wyroku kondescensyi po uczynionych inkwizycyach, sąd trybunału lubelski, zawyrokował, usuwając Chałaimów, i ich sukcesorów, przyznał dziedzictwo sześciu sieliszcz XX. Lubomirskim 1744 roku.

Dekret

asesoryi koronnej na dobra Gródek i Żerdele.

Miedzy ur. Bajkowskim, regentem ziemskim Czernichowskim z jednej, a ur. Swiejkowskim, sędzią ziemskim Braclawskim i WW. Xiążętami Lubomirskimi z drugiej strony.

Stanisław August,

z Bożej Łaski, Król Polski, Wielki Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czerniechowski.

Oznajmujemy niniejszym Listem Naszym, wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć przynależy, iż zapozwani byli od Nas i Sądów Naszych Asesorskich, kilką listami pozwów, mandatów Naszych. Pierwszym W. Stanisław Lubomirski, wojewoda Braclawski, tudzież urodzeni: Józef Swiejkowski, podstoli Owrucki, Paweł Sobański, stolnik Dzwynogrodzki, i inni z sprawy niniejszej. Na instancją ur. Instygatora koronnego, i jego delatora, ur. Mikołaja Bajkowskiego, regenta ziemskiego Czerniechowskiego, starostwa Zerdelowskiego, uprzywilejowanego donataryusza powoda, a to do widzenia i przysłuchania się pozwanych, do powrócenia dóbr, przedtem Zerdenów królewskich, potem Zerdelów nazywających się, do starostwa Zerdelowskiego, należących niesłusznie przez pozwanych trzymanych, na osobę ur. Powoda, wraz z oddaniem procentów wybranych zobligować, koszta prawne powrócić, nakazać drugim i trzecim jednę w sobie istoty. Wielmożni Stanisław, wojewoda Kijowski ojciec, Franciszek Xawery, starosta Sieciechowski, Józef, Aleksander i Michał, synowie jego, Xiążęta Lubomirscy, dawniejsi, tudzież ur. Paweł Sobański, stolnik Dzwynogrodzki dóbr Zerdenów, czyli Zerdelów zwanych, terażniejsi posesorowie z sprawy tejże, na

instancją, tegoż ur. Mikołaja Idziego Bajkowskiego, regenta ziemskiego Czerniechowskiego powoda, o to: iż pozwani na przytłumienie prawa Naszego Królewskiego postępując, dobra Nasze Królewskie, Zerdelów wielki, zwane pod prawa swoje, jakoby dziedziczne bezprawnie podciągnęli i różnemi tranzakcyami i procesami sądu nieprzyzwoitego zainwolowali, nomenklatury tych dóbr dawniejszym i oryginalnym przezwiskiem przeciwne, na większe przytłumienie ponadawali, urodzonego powoda tychże dóbr donataryusza od posesyi ich gwałtownie oddalili, nakoniec ur. Sobański, podczas sprawy o deokupacyą dóbr tychże Zerdelowa w sądach naszych wiszącej, też dobra tranzakcyami między sobą i WW. Xiążętami Lubomirskimi zawartemi, prawem dziedzicznym, z uszczerbkiem przywileju, przez ur. Powoda, na też dobra otrzymanego, nabyć poważył się, i temże prawem wspomniane dobra nieprawnie dotąd posiada, i procenta z nich wybiera. Do widzenia więc i przysłuchania się, niezważając na wszelkie tranzakcyje, jako i nieprawnie zaszele naturę dóbr Naszych Królewskich przytłumiające, i owszem one, jako przeciwne prawu uchylwszy i skasowawszy, deokupacyą tychże dóbr na osobę, ur. Powoda, uprzywilejowanego donataryusza, nieodwłoczną, nakazać, pożytki wszelkie z tychże dóbr wybrane, od aktu cesyi, na osobę ur. Powoda zeznanej, powrócić, za poczynione wiołencye i niedopuszczenie posesyi ukarać, za dezolacye w tychże dobrach poczynione bonifikacye uczynić. Dokumenta wszelkie, do tychże dóbr służące, pod przysięgą powrócić nakazać, i to, co prawo i sprawiedliwość wymagać będzie, postanowić. Jako o tem też pozwy i ich przyznania, pierwsze dnia 14. miesiąca Aprilis 1766 r., drugie tegoż roku, d. 3. miesiąca Junii, i trzecie dnia 11. miesiąca Decembra 1773 roku, przed księgami grodzkiemi, żytomierskiemi, województwa kijowskiego zeznane, obszerniej opiewają, *ex remissione* od stanów sejmowych, podczas której wiszącej, w sądach naszych asesorskich, koronnych sprawy. Gdy stany Rzeczy-

pospolitej skonfederowane, na blisko przeszłym sejmie, *per sancitum suum* do ksiąg grodzkich warszawskich w Czwartek wielki, to jest dnia 13., miesiąca Kwietnia r. 1775 *per oblatam* podane, sprawę tę do sądów naszych asesorskich koronnych odesłały. Temuż sądowi Naszemu, aby tę sprawę we wszystkich kategoriach, *extra cadentiam judiciorum ante omnes causas*, za poprzedzającemi przypozwami poznawszy, wszystkie dokumenta *etiam in contumaciam cujus vis partis quibusvis diffugiis non attentis finaliter* rozsądził i zakończył zaleciły, które to rozsądzenie, za niewrzucone prawa *immobile judicatur* mieć chciały. Więc przypozwany jest do tychże sądów Naszych asesorskich koronnych, listem pozwu mandatu Naszego, urodzony Mikołaj Bajkowski, regent ziemski Czerniechowski, z sprawy niniejszej, na instancją ur. Leonarda Marcina Swiejkowskiego, sędziego ziemskiego, województwa Braclawskiego, dóbr Zerdele wielkie i małe, tudzież Dzwiniacz, Dzwiniaczka, Ruda, Ruina i Ruda Malawka, zwanych dziedzica Powoda. A to przychylając się do oryginalnych przywilejów i innych autentycznych dokumentów dóbr rzeczonych, naturę ziemską jasnie dowodzących, i do dziedzicznej ziemskiej, *ante et post hosticm*, posesyi niemniej do praw publicznych *eo Nomino* stanowionych. Do widzenia i przysłuchania się przywilejów i konsensów, *ad cedendum ad male narrata* i przeciwko prawu uproszonych, i na wyżej rzeczzone dobra Zerdele exportowanych skasowania, oraz kar konstytucyą r. 1647, naznaczonych wskazania, jako też osobnych kar za wpadanie gwałtowne, w dobra wyżej specyfikowane, onych dezelowanie, prowentów branie, wybranych prowentów powrócić nakazania. Jako o tem tenże przypozew dnia 29., miesiąca Aprilis, roku bieżącego 1775, przed księgami grodzkiemi, Owruckiemi zeznane opiewa. Wzajem także przypozwani są do tychże Sądów Naszych asesorskich koronnych, listem pozwu mandatu Naszego W. Stanisław wojewoda kijowski ojciec i urodzeni: Franciszek Xawery, starosta

Przypozew
nawzajem
od ur. Baj-
kowskiego.

Sieciechowski, Józef, Alexander i Michał synowie, książęta Lubomirscy, dóbr przedtem dwoje Zerdenów, potem Zerdelów wielkich, tudzież urodzeni Paweł Sobański, stolnik Dzwiniogrodzki i Józef Swiejkowski, chorąży Owrucki przeszli, a ur. Leonard Swiejkowski, sędzia ziemski Braclawski teraźniejszy, dóbr tychże posesorowie, z sprawy niniejszej. Na instancją urodzonego instygatora koronnego i jego delatora, ur. Mikołaja Idziego Bajkowskiego, regenta ziemskiego, Czerniechowskiego, tychże dóbr donataryusza, Powoda, a to przychylając się do zapadłej na niedawno przeszłym sejmie konstytucyi o to, iż pozwani na przytłumienie prawa królewskiego postępując, dobra Zerdelów wielki i mały, zwane królewskie, pod prawo swoje, jakoby dziedziczne niesłusznie podciągnęli, i różnemi tranzakcyami i procesami, sądów nieprzyzwoitych zainwolnowali, zastąpili nomenklatury dóbr tychże dawne, dla łatwiejszego przytłumienia poodmieniali, i ur. powoda, od posesyi dóbr tychże, gwałtownie oddalili, nakoniec tak ur. Sobański, jakoteż ur. Leonard Swiejkowski, sędzia ziemski Braclawski, dobra wspomniane Zerdelów wielki i mały, podczas wiszącej w sądach asesorskich sprawy, *in praejudicium* praw, urodzonemu powodowi do tychże dóbr służących. Tranzakcyę sprzedaży, prawem dziedzicznym ziemskim, o wspomniane dobra z WW. Xiążętami Lubomirskimi zawierając, i pożytki z tychże dóbr niesłusznie wybierać poważyli się. Do widzenia więc i przysłuchania się, niezważając na wszelkie tranzakcyę, jako prawu i przywilejom urodzonego powodu służącym nieprawnie zaszle, i one skasowawszy i uchylwszy urodzonego powoda, do wspomnianych dóbr reindukowania kar, za gwałtowne odjęcie posesyi, podług przepisu prawa wskazania, pożytków wszelkich z tychże dóbr wybranych, za poprzedzającą kalkulacyą powrócenia, nakazać i onych urodzonemu powodowi, od aktu cesyi nastąpionych, wraz z procentami, do skarbu koronnego należącemi powrócenia, nakazania, za wiołencyę

i inne poczynione krzywdy ukarania, za spustoszenie tychże dóbr, przez rozpędzanie poddanych, i zrujnowanie budynków ukarania, bonifikacyi za to wszystko nakazania; dokumentów wszelkich, do tychże dóbr służących, granice ich i rozległość dowodzących, pod przysięgą komportowania, i onych ur. powodowi powrócenia; szkód wszelkich w tychże dobrach, przez ur. powoda poniesionych bonifikowania, kosztów prawnych powrócenia, nakazania, i to co sprawiedliwość i sprawa ta wymagać będzie postanowienia, i decydowania, jako o tem tenże przypozew, i jego przyznanie dnia 10. Maja r. b. 1775, przed księgami grodzkiemi żytomierskimi, województwa kijowskiego zeznane, obszerniej opiewa.

Na dzisiejszym tedy terminie, z pomienionych pozwów Remissy, *per sancitum* i przypozwów wzajemnych słusznie przypadającym i dotąd się kończącym, gdy strony t. j. ur. Instygator koronny i jego delator ur. Mikołaj Idzi Bajkowski, regent ziemski Czerniechowski, dóbr Zerdelowa, uprzywilejowany donataryusz powód i pozwany osobiście, wraz z ur. Pawłem Białobrzeskim i Cyprjanem Sowińskim, W. zaś wojewoda kijowski, ojciec i urodzeni: Franciszek Xawery, Józef, Aleksander i Michał, synowie, książęta Lubomirscy, pozwani przeszli, tudzież ur. Leonard Marcin Swiejkowski, sędzia ziemski Braclawski dóbr Zerdele wielkie i małe, zwanych teraźniejszy dziedzic pozwany i powód, jakoteż ur. Paweł Sobański, stolnik Dzwiniogrodzki pozwany przez ur. Antoniego Rogalskiego, przed sądami naszymi asesorskimi, koronnemi stawały, terminu pilnowały, i różnie między sobą kontrowersowały. A naprzód W. Stanisław Lubomirski, wojewoda kijowski, ojciec i urodzeni książęta, synowie Lubomirscy, tudzież ur. Swiejkowski, na wsparcie pretendowanego dziedzictwa dóbr wsi Zerdelowa, czyli Zerdenowa, później Gródkiem zwanego — dokumenta. Naprzód przywilej, króla Alexandra, jakoby w roku 1494, miesiąca Julii, 14. dnia, indykta dwunastego, w Wilnie,

Urod. Bajkowski, przywileje i dekret króla Zygmunta I. nagania.

niegdy Hryniewiczowi, Łozowieckiemu dane, dawniejsze przodkom jego nadane, odnawiający, i przytem nadaniu utrzymujący; potem zaraz w upłynionym niezupełnie roku zapis rękodajny wiecznej darowizny, przywilej na osobę Łukasza Łozowieckiego, syna uczyniony. Dalej dekret Zygmunta I. między tymże Łozowieckim, a obywatelami, i całem miastem Żytomierza pospółstwem, o przyswojenie gruntów, jakoby w Wilnie r. 1537, dnia 11. Februarii, indykta 7. zaszły i przez tegoż króla podpisany. Tych obudwóch, przywileju Aleksandrowego, przez Zygmunta Augusta w r. 1547, przez namienionego Łozowieckiego uproszona konfirmacya, i dalej w późniejszym czasie, zapisy darowizny i sprzedaży przez Łozowieckiego w roku 1608. Brzozowskiemu, a przez tego w roku zaraz 1600, dla Zawiszy, zaś przez Zawiszę, znowu w r. zaraz 1610 na osobę Xieźnej Zofii z Karabczejowa, Romanowej Rużyńskiej, poczynione, tudzież rzeczzonej Xieźny Rużyńskiej, w namienione dobra intromisya, w r. 1611 brana, a potem prawa takiego, na osobę Zamojskiego w r. 1634 zlanie. Nakoniec zaś Xiażat Lubomirskich, intromisya w r. 1728 brana. Dekret trybunału lubelskiego, między X. Lubomirskim, podstolim koronnym z jednej, a pozostałymi wdową i sukcesorami Chałaimowskiemi i innemi, dóbr Zerdele, czyli Skorohorodku posesorami w Lublinie 1744 r. zaszły pokładają, a odwołując się do konstytucyi roku 1569, przywrócenia księstwa kijowskiego, do korony, jakoteż do innych księstwu kijowskiemu służących, że przez namienione prawa, tak dokumenta wyżej wyrażone: „Daninę dziedziczną“ *) dóbr *quaestionis* probujące, jakoteż wlewiki i tranzakcyje, też dziedzictwa i posesye, jakoby dowodzące, wsparte i upoważnione zostają, wnoszą i siebie przy dziedzictwie dóbr tychże, uchylwszy prawo przywilejowe ur. Bajkowskiego zachować konkludują. Gdy jednak ur. Bajkowski, regent ziemski Czernichowski, na odparcie wniosków

*) Znaczy: Nadanie dziedziczne.

i pokładanych dokumentów przywilej Aleksandra króla, jakoby w r. 1494, indykta 12. w Wilnie dany, a teraz sądownie bez pieczęci i podpisu pokładany, nie istotnym lecz podrobionym, z przyczyn, że namieniony Aleksander dopiero w r. 1501, po śmierci króla Jana Albrechta, tegoż roku zaszłej królem polskim został, a przeto poprzednio królem się pisać niemógł, do tego, że za panowania jego w Litwie, nadania wszystkie w księgach metryki litewskiej, nawet tego samego roku, miesiąca i dnia, znajdują się, jako z tych jeden sądownie pokłada, z którego nietylko niebyłość w Wilnie króla Alexandra, lecz w Trokach tegoż dnia pokazuje się, ale też nieznajdowanie się onego w aktach metryki Xieństwa Litewskiego, wraz z innemi dnia, miesiąca i roku tegoż będącemi przywilejami istotnie i jawnie, niebyłość prawdziwą przywileju tego, z tych okoliczności dowodzi. Z drugiej zaś strony dokument, dekret Zygmunta I. r. 1537, dnia 11. Februarii, tegoż samego gatunku i istoty być próbuje, z przyczyn, że namieniony król, nietylko dekretów, lecz przywilejów niepodpisywał, i ten dekret w aktach nieznajduje się, lubo inne w tym samym dniu, miesiącu i roku znajdują się. Indykt omylnie siódmy i bytność króla w Wilnie zapisane, bowiem według tranzakcyi, w aktach metryki litewskiej znajdujących się, i sądownie pokładanych w r. 1537, którego ten dekret miał być feroowanym. Sam zaś Zygmunt nie w Wilnie, lecz w Krakowie, jeszcze od szóstego dnia Februarii, wraz z synem swoim Zygmuntem Augustem, dla zaprzysiężenia przez syna niewdawania się w rządy kraju, aż po śmierci ojca, którego też dnia rzeczona przysięga, między prawami Volum. I. Fol. 513, wraz z przyrzeczeniem samego Zygmunta ojca, umieszczona, dopełnioną została. A zatem tego samego dnia i w Wilnie i w Krakowie być niemógł, a to przywileju i dekretu niewspiera. Konfirmacya króla Zygmunta Augusta w r. 1547, jakoby na prośbę ur. Łukasza Łozowieckiego otrzymana, której w aktach metryki litewskiej nie masz, ani w inne księgi jest wpisana, lubo inne przywileje w tym sa-

mym czasie znajdują się, a jeśliby prawdziwie wyszła zyskana rzecz, i ta za niebyłą poczytana być powinna. Rewizya, czyli popis zamku Żytomierskiego, roku 1545, lat dwa przed otrzymaniem konfirmacyi, przez deputowanych, od Zygmunta Augusta, Rewizorów był odbyty, w którym już wygasło imię ziemian namienione. Dobra Zerdele z obowiązkiem powinności i danin do zamku Żytomirskiego posiadających i te dobra w posesyą królewską i dzierżanie starosty Żytomirskiego, przysły z świadectwa na gruncie uczynionego, dowód tego opisany. Później zaś te dobra, za zezwoleniem starosty, w posesyą uprzywilejowaną Mikołaja Waśkowskiego, przez nadanie roku 1589, i dalej przez różnych z przywilejami posesorów, już po konstytucyi 1569 r. Xięstwo kijowskie do korony wcielającej, posiadane były, i w lustracyę weszły. A zatem tych dóbr Łozowiecki w czasie tym posiadać niemógł, bo z rewizyi r. 1545 dowodzącej, że w czasie poprzedzającym, dawniejszy starosta, a podczas rewizyi inny na ten czas będący starosta Żytomirski, też dobra dwój Zerdenów, jako stołowe królewskie posiadał, aż potem też dobra ur. Waśkowskiego, za nadaniem przywilejowem Zygmunta III., a za dozwoleństwem i wiadomością ur. Semenę Deniskę Matwiejewskiego, starosty pod tenczas Żytomirskiego, w r. 1589, w dożywotnią dostały się posesyą. Tem samem więc allegowana Łozowieckich, posesya zgaszona i niebytą pokazuje się. A tak dowiodłszy aktualną i prawdziwą niebyłość trzech dokumentów, od strony pokazanych, to jest przywileju, Aleksandrowskiego, dla Łozowieckich, dekretu Zygmunta I. *in rem* tychże anni 1537, i konfirmacyi Zygmunta Augusta anni 1547 poprzedzających dwóch dokumentów przywileju i dekretu. Że konstytucya 1569 *Unionis* Xięstwa Kijowskiego do Korony, utwierdzenie nadań i przywilejów w sobie mająca, do upoważnienia prawa *in petitorio*, jako niekzemnego i w swej istocie, ani w początku prawdziwym niebyłego, najmniej służyć niemoże. Równie z tej samej konstytucyi, same nawet posesye dóbr dla obywatelów, w przypadku tylko utra-

cenia nadań i przywilejów, ubezpieczającej, obroną dla strony służyć niemoże. Z przyczyny, że praw niema utraconych, ale pokłada takie, które nie w sądzie *evincere* przekonać niemożę, jako w aktach nieznajdujące się, w początku swym prawnym, nigdy niebyłe. A zatem do posesyi samej, konstytucyą tą upoważnionej, ile nawet niewypróbowanej, odwoływać się ku swojej obronie, prawnie niemoże. Dalsze zaś tranzakcyje od Łozowieckiego, swój początek biorące, jako to: Przedaż wieczysta, ręczna, w żadnych aktach nieznajdująca się w wsi Zerdeli i innych, przez Alexandra Łozowieckiego, dla ur. Brzozowskiego w r. 1608, i znowu w rok zaraz 1609, przez ur. Brzozowskiego *in rem* ur. Zawiszy, że następować niemożę, bo tych dóbr Zerdele nie Łozowiecki *praecedenter*, lecz Mikołaj Waśkowski z nadania przywilejowego za zezwoleniem starosty Żytomirskiego w r. 1589, od Zygmunta III. wyszłego, a w czasie znowu późniejszym, Xiążę Roman Rużyński, podgarnawszy sobie też dobra pretextem intromisyi r. 1602, do dóbr królewskich dożywotnich, bez wymienienia onych *in specie* wziętych, podług dowodów dokumentów trzech, od ur. Bajkowskiego złożonych w latach 1602 i 1605, posesorami i dziedzicami aktualnemi byli i zostawali. Przedaż także przez ur. Zawiszę *in rem* Xiężny Zofii Romanowej Rużyńskiej, zaraz znowu w roku następującym 1610, sporządzona, chociaż z grodu kijowskiego przyznanie onej, tudzież intromisya roku 1611, się przedstawiają, aktualnie i skutecznie następować niemożę, gdy też dobra Zerdele już *praecedenter* Roman Rużyński, mąż Xiężny Zofii Romanowej Rużyńskiej dzierżał i posiadał. Opowiedzenie zaś na stronę Xiężny Romanowy Rużyńskiej przy lustracyi r. 1616, jakoby dobra Zerdele, były dziedziczne od Zawiszy nabyte, a *praecedenter* od Łozowieckich, na mocy nadania i renowacyi Alexandrowskiej, onym służącej wyszłe. Gdy też nadania dla Łozowieckich utworzone i podrobione, oczywiście teraz być się pokazują, a w czasie tej to lustracyi na pamięć tylko te opowiadanie *haereditatis* działo się, naj-

mniejszego zatem pozoru okazanego i dowiedzionego, ku przytłumieniu dóbr natury królewskiej, z rewizji zamku Żytomierskiego r. 1545, i z nadania pierwiastkowego roku 1589, dla Wańkowskiego mieć niemoże. Owszem lustracya następująca roku 1622, wyraźnie dobra Zerdeli być natury królewskiej do Niechworoszczy należące, a w posesyi ur. Kuczkowskiego będące, dowodzi, która to lustracya dla niepodania przez posesorów, tak Niechworoszczy jako i Zerdelów rejestrów prowentowych, dla kwarty ustanowienia, w delatę skarbowi, podówczas też dobra i posesora podała, manifest zaś o przeistoczenie nomenklatury Gródka, przeciwko Chałaimom, niby zastawnym posesorom, imieniem Xieźny Rużyńskiej w r. 1618, z prezentą sumy zastawnej, jakoby uczyniony nie istotnego dowodzić niemoże, gdyż nie Xieźna Rużyńska, ani nawet Chałaimowie dóbr Zerdeli posesorami byli, lecz podług dowodu lustracyi 1622 r. i dokumenta *anni* 1629. Ur. Kuczkowski tychże dóbr dzierżawcą zostawał, a tak ani rezygnacya tejże Xieźnej Rużyńskiej, dóbr różnych, a między niemi i Zerdelów, dla W. Zamojskiego podkanclerzego koronnego w r. 1634 sporządzona, ani nawet intromisyą niewsparta. Podobnie po zgasłej niby i ustalej płci męskiej Zamojskich, przejście tych dóbr, do ur. Koniecpolskich allegowane, a niczem niedowiedzione i znowu od Koniecpolskich W. X. Lubomirskiemu, podstolemu koronnemu urzędownie, jakoby tych dóbr odrezygnowanie, niczem także niedowiedzione, ani intromisyą r. 1728, jakoby przez Xiecia podstolego brana, a nieprodukowaną żadną miarą wsparte, ani posesyi, dopieroż prawa dziedzictwa próbować niemogą. A przeto ani konstytucye województwu kijowskiemu, o niepokazywaniu praw na majątności dziedziczne, i o zachowaniu obywateli tych, przy dziedzictwie, którzyby przed wojną roku 1648 posesyą aktualną dowiedli z przyczyny popalonych akt tamecznych nastąpione i służące, wcale na obronę strony nie są zdolne, bo praw i swych nadań, jakeimi się zaszczyca, nie utraciła strona, owszem te w swych oryginałach pretendowanych, ale nie

próbować niezdolnych okazuje. Nie z posesyi przeto samej, której także niepróbuje na mocy, jakoby konstytucyi allegowanych, żądać może obrony, lecz z istoty nadań do dziedzictwa służących, też prawo dla siebie ewinkować obowiązane, które nadania, że wcale niezdadne pokazują się przeto i akcya względem natury ziemskiej w dobrach tych uznania i o prawa dożywotniego uchylenie, nieprzyzwoitą jest. Nadto zostając widocznie bez tytułu *juris petendi* do dziedzictwa dóbr tych, chociażby posesyą nawet zadawnioną dowieść strona mogła, gdy jednak dawność żadna przeistoczyć natury królewskiej, w dobra ziemskie niemoże, owszem podług konstytucyi r. 1581. *Titulo de bonis nullo jure receptis*, i drugiej r. 1588. *Titulo bona nullo jure recepta*, zawsze onych *praescriptione nulla obstante*, na mocy tychże praw dochodzić, zachowano wolność i przyzwoitość. W konstytucyi r. 1654 Vol. 4. *Titulo Securitas* wspiera i namienione konstytucye, w swojej exekucyi zachowuje. Naostatek dekret trybunalski r. 1744, na wsparcie dziedzictwa mniemanego przywiedziony, gdy ten już po sprawie do sądów JKMcI przez ur. Hańskich, o deokupacyą Zerdelów wielkich i małych przeciwko nieprawym posesorom dóbr tych, bez zapoznania ur. Hańskiego uprzywilejowanego donataryusza, i w aktualnej posesyi Zerdenowa, w osobie ur. Mysłowskiego, swego dzierżawcy będącego, nastąpiony być się pokazuje, a tak trzeciemu, to jest ur. Hańskiemu *jurisdicatorowi* ur. Bajkowskiego, *et juri regio collativo*, szkodzić niemoże. Owszem jako w materii dóbr królewskich, z przytłumieniem natury onych w sądzie nieprzyzwoitym zapadły. Tak też podług wyraźnego prawa rozrządzenia, na mocy konstytucyi r. 1578 i 1633. *Titulo* o niewynoszeniu mandatów 1726 r. także *via nullitatis*, upada i niekzemnym jest, a przeto po odparciu strony dokumentów i dowodów, dowiodłszy naturę dóbr dwój Zerdelów, potem Skorohorodek przezwaych, być prawa królewskiego, szafunkowi podległą, uchyliwszy. *Actus* wszelkie, ku zatarciu *juris Regii* w tych dobrach nastąpione, przysposobione i pozyskane siebie, przy prawie

dożywotnim zachować, deokupacją onych wraz *cum calculo*, od daty przywileju, ur. Hańskiemu służącego, na mocy cesyi i wlewku sobie powodowi należące, nakazać, za expulsiye i wiołencye tak ur. Hańskim, jakoteż w osobie powoda praktykowane i popelnione kary prawem opisane z nadgro-dzeniem szkód prawnych, stronę zapozwaną ukarać. Tenże urodzony Bajkowski dopraszał się.

In oppositum WW. Xiążęta Lubomirscy jurisdatorowie i ur. Swiejkowski, sędzia ziemski Braclawski, terażniejszy dóbr ziemskich dwoj Zerdelów dziedzic, ponieważ ku zni-szczeniu przywileju, *anni* 1739, dnia 24. Novembris na rzecz ur. Franciszka Hańskiego, chorążycy Żytomirskiego, podten-czas w małoletności będącego, przeciwko prawom wyraźnym na wieś Zerdelówkę, jakoby pustującą i od dawnych lat wakującą exportowanego; tudzież cesyi tegoż prawa roku 1762 dnia 15. Julii na ur. Bajkowskiego, *pro jure petendi* użytych; naprzód przywodził praw publicznych rozrządze-nia, imiona dziedziczne w województwie kijowskiem leżące, w swej wieczystej trwałości utrzymujące, jakoto przywilej, czyli konstytucyą wcielenia z koroną tejże ziemi kijowskiej r. 1659, *volum.* 2. znajdujące się, którą wszyscy tejże ziemi obywatele stanu szlacheckiego w daninach od exekucyi sta-tutu króla Aleksandra *anni* 1504, jako tylko do korony roz-ciągającego się, wyraźnie zostali wyłączenia przy posesyach dziedzicznych, nie tylko Ci, którzy prawa jakimkolwiek sposobem utracili, aby tylko posesyą, w czasie inkorpora-cyi zaszczykali się, niewzruszenie zachowani zostali, i wiecz-nemi czasy przy dziedzictwach ubezpieczeni, z tym wyraź-nym warunkiem, że nigdy do produkeyi praw, na takowe imiona swe, niebędą w żadnym sądzie pociągani. Nadto tąż samą inkorporacją §. 13. fol. 748, sprawy i procesa prawne, i nieprawne około dóbr szlacheckich, na potem wynikające, któreby tej inkorporacji opisom, sprzeciwiły się za nikiemne i żadnej mocy niemające deklarowano. Takowym aktem inkorporacji publicznym i późniejszymi konstytucyami, warunki dziedzictwom w inkorporacji wyra-

żone, ponawiającemi, i od produkeyi praw uwalniającemi, zaszczycając się, chociaż nie są w obowiązku, z tytułu dziedzictwa dóbr Zerdelowskich sprawiać się, i oryginalne nadania pokładać, gdy jednak dla uniknienia wszelkiej na-wet wątpliwości, dochowane przez przeszłych dziedziców prawa, do rąk swych, wraz z posesyą dziedziczną przyszłe. Jako to przywilej Najj. króla Alexandra Indykta 12. Nie-lubowi Hrynkiewiczowi Łozowieckiemu dany, dawne prawa w inkursyach utracone, ponawiający i przy dziedzictwie sześciu sieliszcz, między któremi Zerdele małe i wielkie, nad rzeką Hujwą leżące, zawarte są zachowujący. Nadto list oryginalny wieczystej darowizny, dóbr takowych, spo-sobem działu, przez Bohdana Nielubowicza Łozowieckiego, syna Hryńkowicza, na rzecz Łukasza Łozowieckiego, maja dnia 7, w Dobromirzu sprawiony, dekret Najj. Zygmunta I., między wójtem i całem miastem Żytomierzem z jednej, a rzeczonym Łukaszem Łozowieckim, dóbr Zerdelowskich, i innych podług darowizny ojczystej działowej, wyżej przy-wiedzionej dziedzicem, z drugiej strony r. 1537, z kontro-wersyi zapadły, dyferencyą gruntową załatwiający, i tegoż Łukasza Łozowieckiego, przy posesyi i dziedzictwie zacho-wujący. Przywilej Najjaśniejszego Zygmunta Augusta, króla temuż Łukaszowi Łozowieckiemu r. 1547 d. 11. Septembra dany, wszystkie prawa wyżej wzmiankowane opisujący. Popis zamku Żytomierskiego *anni* 1545, w którym sieliszczą Zerdelowskie i inne, pod niebytność tegoż Łukasza Ło-zowieckiego, w posesyą starościńską wpisane zostały, dekla-rujący, a wieczność praw determinujący pokładają, i temi dziedzictwo czyste dóbr Zerdelowskich i innych, a bardziej spokojną posesyą dóbr tychże, przed inkorporacją r. 1569, okazać, mając sposobność tę dokumentami powyżej przy-wiedzionemi okazują, a tych dowodów jedynie do wsparcia posesyi dziedzicznej, przed inkorporacją mianej używają. Zarzuty od ur. Bajkowskiego, przeciwko takowym doku-mentom zaniesione, oddalając, jakoto pierwszy, że przy-wilej *renovationis*, w tem niedostateczny, iż od Aleksandra

króla, a ten niebył podtenczas królem; gdy podług kronik tenże rządził Litwą i ziemiami należącemi i mógł czynić daniny *) i też daniny nietylko od Aleksandra za panowania jego brata w Polsce Jana Albrychta ale i od Gastolda, kanclerza w Litwie zachodzące; zostały inkorporacją zachowane i za mocne uznane. Powtóre, iż tenże przywilej w Wilnie datowany, i tegoż samego dnia inne przywileje w Trokach, od tegoż Aleksandra dawane wychodziły, gdy tenże Aleksander mógł być jednego dnia w Wilnie i w Trokach, jako w małej od siebie dystancji. Że zaś ten przywilej i pośledniejszy w aktach metryki nieznajdują się, to wiele i wielkiej wagi przywilejów w różnych domach i miastach *in originalibus* znajdują się, a których żadnego śladu w metrykach dojść niemożna, a jednak przez to mocy swej nieutraciły. Nadto metryki i archiwum przez Szwedów były zabrane, wiele ksiąg za granicą dotąd zostaje, i wiele w drodze odsyłanych spaliło się, twierdzić za pewność można, że ksiąg, archiwów większej połowy braknie. Przytem archiwa metryki niebyły owego wieku tak porządne, jako sam statut *anni* 1538. Vol. 1. fol. 529. *titulo de libris* przeświadcza, *in verbis*. *Ut deinceps futaris temporibus „Libri ipsi Cancellariae Nostrae tanto diligentius scribantur ei „serventur volumus et firmiter decernimus ut cancellarius et „vicecancellarius, ipsi soli libros eosdem in sua custodia con- „servent, habeantque semper duos notarios juratos, qui omnia „privilegia, recognitiones, et alia fideliter inscribant etc.“*

W Koronie taki porządek dopiero był wprowadzony; w Litwie zaś i w ziemiach do niej należących, rząd od woli władających zależał, daty przywilejów, i miejsca bytności królów inne ubliżać nie nie mogą. Przywilej napisany pod datą dawną, mógł być później podpisany i przez późniejszy nad datę podpis, mocy swej utracić nie może. Wkrótce po przywileju Aleksandrowskim, transakcja działowa, przez ojca między synami sprawiona, oryginalna,

*) Darowizny nadania.

żadnej wątpliwości, (chyba z imaginacyi uroszczonej) niepodlegająca; exekucyi tegoż przywileju pierwszego jest dowodem, gdy do tego przywileju 1547 r. Zygmunta Augusta, *in originali* pokładany, ręką własną tegoż króla podpisany, nie *in forma*, konfirmacyi, lecz renowacyi, i dla tego nadany, że instrument *anni* 1545 od ur. Bajkowskiego produkowany, tytuł dziedzictwa dóbr Zerdelowskich przez podanie jego, ku starostwu naruszył, już wszelkie wątpliwości, o wyższych dokumentach przytłumia, i istność tak przywileju Aleksandrowskiego, działu i dekretu widocznie okazuje gdy równie i pośledniejsze transakcye, względem alienacyi tychże dóbr, sposobem ziemiańskim zaraz nawet po inkorporacyi kijowskiej ziemi zapadające, jako to r. 1608 zapis oryginalny *in forma* statutu litewskiego, przy pieczętarzach przez Alexandra Łozowieckiego sprawiony, w aktach publicznych przyznany alienacyą, jeszcze przez ojca swego dóbr Zerdelowskich, *in rem* ur. Brzozowskiego uczynioną, stwierdzający. Zastawę tych dóbr dawną jeszcze, przez dziada swego *in rem* Wilbuta, a drugą *in rem* ur. Tyszkiewicza zapadłe wymieniający. I tem zapis przedaży 1609 r. przez Brzozowskiego dla Zawiszy, i tegoż w aktach własnych przyznanie *ejusdem anni*. Zapis podobny przedaży *anni* 1610 od Zawiszy na rzecz Xieźnej Rużyńskiej, również w aktach własnych przyznany, i intromisyą *anni* 1611, urzędową dopełniony, ciągłości nieprzerwanej używania, dziedzictwa Zerdelowskiego i posesyi wieczystej, w osobach zastawników Wilbuta, Tyszkiewiczów, a potem Chałaimów, przez lat kilkadziesiąt trwającej, są widocznymi dowodami. A nadto lustratorowie *anni* 1616 przysięgli, owego wieku, posesyi własnego województwa wiadoimi te wszystkie prawa od Łozowieckich początkowo miane, przeszłe do Brzozowskiego i do Zawiszy, od Zawiszy do Xieźny Rużyńskiej, doskonale opisali, i uznawszy niewątpliwość praw, i posesyi istotnej dawność, jako dziedziczne zostawili, a od lustrowania odstąpili. Tudzież późniejsze transakcye i manifesta 1618 r., zapis wieczystej darowizny 1634 roku od Xieźnej

1. *voto* Rużyńskiej, 2. Chodkiewiczowej, na rzecz WW. Zamojskich sporządzony, zlewka prawa tegoż dziedzicznego, od WW. Zamojskich, na WW. Koniecpolskich, a potem na Xiążąt Lubomirskich oparty dostatecznie dekretem trybunalskim *anni* 1744, opisany z inkwizycyi, i reprodukcji praw zaprzysiężony i przyznany. Wszystkie zarzuty przeciwko początkowym prawom od ur. Bajkowskiego wniesione ile na samych imaginacyach zasadzone oddala, i zupełnie niszczy, a moc swą mając w prawie publicznem *incorporationis* 1569 r. i późniejszych konstytucyach jako to: 1611. Fol. 30. o nieokazowaniu praw *in verbis*: „Iz województwu kijowskiemu warowano konstytucją, że ludzie „stanu szlacheckiego, żadnych praw na majątności swe, których są przed unią w posesyi niepowinni okazywać, tąż „konstytucją i teraz potwierdzamy zatem, iż niektóre wyszły z kancelaryi Naszej listy, aby annihilowane były, i na „potem, aby przeciwko prawu ich, wydane niebyły, warujemy 1654 r. fol. 449.“ *Titulo securitas honorum et bonorum*. Województwa kijowskiego i innych po spaleniu przez nieprzyjaciela aktów bezpieczeństwa dóbr dziedzicznych, w jakich kto przed spaleniem zostawał warująca 1661 r. Fol. 722. *Titulo securitas honorum et bonorum* województwa kijowskiego i innych *in verbis*: „Reasumując konstytucją „*unionis*, także konstytucją 1611 r. o niepokazywaniu praw „na majątności dziedziczne, tudzież 1654 r. deklarujemy, iż „według tych konstytucyi, żaden obywatel do pokazania „praw na dziedzictwa swoje, niema być ni od kogo pociągany, i ktoby się ważył niepokoić, o dobra jego ziemskie, „a dziedzic tego dowiódł przez świadki, że tych dóbr był „*in possessione*, jako dziedzic *immediate*, przed zaczęciem „wojny 1648 r. takowy niestuszny *evocans in eodem termino* „nie tylko *damna resarcire*, ale też i *poenis arbitrariis per judicium irrogantis et poena milli Marcarum* karany być ma. „1662—1669.“ Konstytucye, któremi zakazano exportować przywilejów, na dobra dziedziczne obywatelów kijowskich. Do tego, gdy dekret sądów trybunalskich, *anni* 1744,

w okoliczności tej natury dóbr Zerdelowskich z kontrowersyi zapadły, na zwyczaj przywiedzionych tranzakcyach, konstytucyach i dokumentach jest zasadzony tem więcej, gdy *in proprio foro et competenti* jest formowany, ile podług konstytucyi 1647 r. fol. 117. Tit. zamknięcie *exekucyi* w sprawach tych, gdzie zachodzi rozpoznanie natury dóbr i *forum* sądu trybunalskiego, jest wyznaczone i podług tej konstytucyi, jakoteż i późniejszych, sam sąd JKMości sprawy w takiej okoliczności zdarzające się do trybunałów, przez wyroki swe *remissy* czynił. Dekreta zaś trybunalskie, *cognitionis naturae bonorum*, podług konstytucyi, *sub cognitionem* sądów JKMcI podpadać niemogą i niepowinny, konstytucye tego zakazały, jako to 1578. Fol. 962. X. §. 1607. Fol. 605. Tit. o dekretach, 1613. Fol. 169. Tit. o dekretach 1618. Fol. 326. Tit. o dekretach 1633. Fol. 806. Tit. o niewynoszeniu mandatów *et* 1667. Fol. 926 Tit. o powadze dekretów. Tem bardziej, gdy konstytucya *anni* 1598. Fol. 1454. Tit. o pozwach zadwornych *in verbis*: „a iż „sprawy *cognitionis naturae bonorum* województwa kijowskiego, wyjęły i wyłączyły się z pod sądu zadwornego „kijowskiego“, a zatem takowe prawa oryginalne przed inkorporacją, i tranzakcye ziemskie od czasu inkorporacji *ab anno* 1569, aż do tego momentu więcej, jak przez dwa wieki nieprzerwanie i ciągle zachodzące i *exekucją* swoją, przez zmienność posesyi mające, dekretem trybunalskim za legalne i prawne uznane, żadnej dziś wątpliwości podlegać niemogą. Też zadysputowanie ich od ur. Bajkowskiego, żadnego oprócz imaginacyi niema fundamentu i dokumentu, sameż przez tegoż ur. Bajkowskiego, niby w okaz niu natury dóbr *quaestionis* produkowane, nie są nawet tej mocy, aby zadawnioną wieczność dostatecznie okazaną i konstytucyami wielokrotnemi wspartą przeistoczyć mogły. Albowiem najpierwszy dokument 1546 *anni* t. j. popis zamku żytomierskiego na lat przeszło 20, przed inkorporacją, sprawiony, chociaż dobra *quaestionis* Łozowieckiego w posesyi zamkowej natenczas być wymienia, wszelako dokłada, iż

te dobra miały swych dziedziców, ale po wymarłych, czyli zabranych od Tatarów potomkach zapustowały, *et tanquam* pustujące starosta osiadał. Wszakże zaraz we dwa lata po tym instrumencie, jak prędko dziedzic Łozowiecki z za granicy powrócił, przez przywilej 1597 r. z wymienieniem tegoż instrumentu i nim pokrzywdzenia, był do dziedzictwa przywrócony. Tenże to dokument strony przeciwnej posesyą dziedziczną Łozowieckim, czterema dokumentami przed inkorporacją pokazaną przytłumić może? Na dokumenta 1579 *et* 1581, *sub* Nr. 2. *et* 3. położone *reponitur*, że te *ad casum praesentem* nieśluzą, bo względem samych dóbr Kotelni zaszły. Na dokumenta 1589 *et* 1599, *sub* Nr. 4. *et* 5. w summaryszu zawarte *reponitur*, iż te dwa przywileja a bardziej sygillaty na dobra Żerdelowskie i inne różne od nich umieszczone, jako *ad sinistrum cancellariae informationem*, *et sub hostico* prokurowane, jako żadna exekucją przez uwiązanie, lub innym sposobem niewsparte, ubliżać przez się dziedzictwu niemogą. Podług statutu 1538 *in verbis*: „*Neminem ex subditis debere, aut posse inquietari, aut molestari, super bonis quibuscunque, per literas ex libris Cancellariae Nostrae sumptas, quibus quod fuerint Regalia probari posset, tales enim literas qua ad cum affectum molestandi nullus roboris esse volumus et decernimus*“. Późniejsza konstytucya anni 1598, już po inkorporacji zapadła w dowodach natury dóbr, które są królewskie, a które ziemskie, takie uczyniła rozporządzenie *in verbi*: „Dobra *liquidi juris regii* te mają być rozumiane, które *in revisionae literarum*, za królewskie są uznane, które w lustracye weszły, albo wnijdą, i które w starych, lub nowych sumach zawiedzione“. A że dobra *quaestionis* w lustracyą 1616 r. nie za królewskie, lecz za dziedziczne są wzmiankowane, więc argument *pro haereditate* niewzruszony.

Na dokument 1599 r. *sub* Nr. 6. *reponitur*, że dekret ten zapadł między Instygatorem i Kniakiną Rużyńską, żadnego prawa do dóbr Żerdelowskich niemającą, więc *non praejudicat haeredi* w proces *non intranti*. Na dokument

1602 r. Nr. 7. położony *reponitur*, że aplikacya tego podania przyzwoicie ściągać się powinna do Kotelni, bo data tego instrumenta w Kotelni; gdy do tego żaden przywilej, mocą którego to podanie zachodziło, *non producitur*, więc i ten dokument nie nieważy, tembardziej w takiej materyi, w której zachodzi *cognitio naturae* dóbr Żerdelowskich. Na dokument 1605 r. Nr. 8. zamknięty, *reponitur*, ta rzecz jest widoczna, z takiego terminu żaden niezapadł dekret, wszakże pozwy wydane, a nie zdecydowane, dowodami w takiej materyi liczone być niemogą. Na dokument *eiusdem anni* Nr. 9. *respondetur*, że ta protestacya, wiolenyą w dobrach Żerdelowskich zaszła opisała, ale niemasz w niej żadnej nawet wzmianki, aby te dobra były królewskimi. Na dokument *eiusdem anni* 1605 Nr. 10 *respondetur*, że ta relacya pozwów kilku w dobrach Żerdelowskich położonych, a do grodu kijowskiego wydanych, niezawiera żadnej także wzmianki, jakiej były natury te dobra; owszem jeden termin do zapisów, na dobrach Żerdelowskich sprawionych, ściągający się oznacza tychże dóbr dziedzictwo. Na dokument 1616. *sub* Nr. 11. *respondetur*, że ta lustracya jest *pro re haereditatis*. Na dokument 1622. *sub* Nr. 12. *respondetur*, że lustratorowie sprawując czynność lustratorską, zastali Niechworoszczę do której zjechali cale spustoszoną, i dla tego niedopełnili tej lustracyi, wyrazili przytem Żerdele ale nie lustrowane, i owszem, że w zastawnej posesyi być miały tylko wymienili. Więc ten *altus lustrationis*, jako w opisie swym względem Żerdelowskiej włości, najmniejszego nie uczynił *praejudicium*, i w samej rzeczy, że lustracye dobrem dziedzicznym ubliżać niemogą, jest konstytucya 1589. Wyżej dowiedziono jest tranzakcyami, jak rzeczne dobra, i po tej lustracyi, w dyspozycyi ziemiańskiej zostawały. Na dokument 1629 r. *sub* Nr. 13. *respondetur*, ta protestacya zamyka tylko w sobie zarzut wioleny, ale żadnej wzmianki o naturze dóbr nieczyni w materyi terazniejszej, w dowodzie mieszczoną być niemoże. I takie to są w istocie dokumenta, któremi ur. Bajkowski naturę dóbr Żerdelowskich

ziemską, w królewską przemienić usiłuje. Pokłada i dalsze przywileje dwa, ale już *saeculo praesenti*, bo jeden 1713. Nr. 14. drugi 1718. Nr. 15. w lat przeszło sto po najpierwszych, to jest *anni* 1589 i 1599, ale i te dwa *saeculi praesenti* przywileje, podług dowodów wyżej przywiedzionych, *ad probandam naturam* niemogą być użyte, ile w exekucyi swej nieuskutecznione, bo *intromisy non producuntur*, a gdyby i temi wsparte były, wszak przywilejami dziedzictwa przytłumiać niemożna. Na dokument 1709 r. Nr. 16. t. j. przywilej Hańskiemu dany, i *intromisyą ejusdem anni*, Nr. 17. *respondetur*. Przywilej *jurisdactora* ur. Bajkowskiego ze wszech miar był, i jest nieprawny, bo dla tego, który jako *minorennis* małoletni, nie był *capat* (zdolny), według prawa *distributivae gratiae* 2. przywilej ten zamyka wieś Żerdelów pustą, i od dawności wakującą, co było fałszem, bo miało swych dziedziców i posesorów, i tegoż ur. Łukasza Łozowieckiego, przy posesyi i dziedzictwie podług prawa i przywileju Króla JMci Alexandra, takowych dóbr zachowującym, ręką tegoż Króla JMci podpisanym, i pieczęcią stwierdzonym. Nadto przywilejem Najj. Zygmunta Augusta, temuż ur. Łukaszowi Łozowieckiemu roku 1547, dnia 11. Sept. danym. Popis zamku żytomirskiego, *anni* 1545, w którym sieliszczą Żerdelowskie i inne, pod niebytność tegoż ur. Łukasza Łozowieckiego, posesyą starościńską, podgarnięte zostały deklarującym. Prawa pierwsiastkowe wyżej namienione, jako to: przywilej króla Alexandra i dekret Króla JMci Zygmunta, *de suo tenore* wpisane mającym, i tegoż ur. Łukasza Łozowieckiego, z sukcesorami przy dziedzictwie Sieliszcz, między którymi wielki i mały Żerdelów, pomieszczone zachowującym. To jest dowiedzionem, że sieliszczą Żerdelowskie, w których miasteczko Gródek zwane, zostało osadzone przed inkorporacją województwa kijowskiego do Koroncy roku 1569, zapadłą w posesyi dziedzicznej Łozowieckich zostawały. A nadto, gdy późniejsze tranzakcyje prawem ziemskim zachodzące, jakoto pierwsza zapis oryginalny, w formie

statutu litewskiego, przy pieczętarzach, przez Alexandra, syna ur. Łukasza Łozowieckiego r. 1608, na rzecz ur. Brzozowskiego sprawiony, alienacją dóbr Żerdelowskich i innych przez ojca zaszłą stwierdzający, w aktach publicznych przyznany; tudzież druga zapis sprzedaży tychże dóbr Żerdelowskich, przez ur. Brzozowskiego, dla ur. Zawiszy r. 1609 sporządzony, w aktach własnego grodu przyznany; trzecia zapis podobnejże sprzedaży namienionych dóbr od ur. Zawiszy, dla ur. Kniagini Rużyńskiej 1610 r. zeznany i również w aktach grodowych przyznany, potem podaniem *intromisy* urzędownie r. 1611 zeznanej dopełniony wszelkie zarzuty ku wątpliwości praw i przywilejów, przed inkorporacją województwa kijowskiego, Łozowieckim służących, teraz różnym sposobem przez ur. Bajkowskiego w sądzie Jego Królewskiej Mości poczynione przytłumiają, i ciąglą posesyą ziemiańskiej wieczności, dóbr tych widocznie i po inkorporacyi oznaczają. Owszem też same wszystkie prawa i dokumenta, tak przed inkorporacją, jako i po inkorporacyi zachodzące, przy lustracyi r. 1616, zostały zakonnotowane.

Też same dobra Żerdelowskie przez alienacją od ur. Xiężnej Rużyńskiej, dla WW. Zamojskich, a po WW. Zamojskich, dla ur. Koniecpolskich potem do WW. X. Lubomirskich, podług dowodów, w dekrete trybunału lubelskiego, *Anni Millesimi Septingentesimi Quadragesimi quarti* (1744) z kontrowersyi, między ur. Xięciem Lubomirskim, podstolim naówczas litewskim a ur. Stefanem Chałaimem i sukcesorami ur. Alexandra Chałaima, innemi zaszłym wyrażone prawem dziedzicznym dostały się, i takowem, że prawem wieczności dzisiejszemu posesorowi ur. Swiejkowskiemu są rezygnowane. Do tego, gdy też dobra w żadne lustracye, tak nieweszły, aby z nich podatek kwarty ustanowionym, i był kiedy opłacanym, przywileje zaś od ur. Bajkowskiego pokładane, żadnem uwiązaniem i exekucyą nie-

wsparte, owszem posesyą za tranzakcyami ziemskimi okazaną w dowodzie natury dóbr odparte zostają. Zaczem stosując się do dokumentów ze strony ur. sędziego, jako dziedzica pokładanych, naturę dóbr tychże, ziemską i posesyą jasno dowodzących, tudzież do konstytucyi inkorporacyi do korony województwa kijowskiego r. 1569 znajdującej się, którą obywatele tegoż województwa przy posesyach swych jakie w czasie tejże inkorporacyi mieli wieczyście zostali zachowani, i od produkeyi praw na dobra swe uwolnieni oraz do konstytucyi późniejszych

1611. *annorum* 1611—1654, 1661—1662, obywatelom województwa kijowskiego posesyi dziedziczne i honory
1654. ubezpieczających. Dobra te dwaj Żerdele, Gródek za ziemskie dziedziczne przyznawszy, przywilej ur.
1661. Hańskiemu służący, jako i cesyą prawa dożywotniego
1662. za poprzedzającym konsensem, przez tegoż ur. Hańskiego, dla ur. Bajkowskiego r. 1762 uczynioną za nieprawne wraz z konsensem uznaje, i te kasuje. Oraz proces po wszelkich subselyach, tak przez ur. Hańskiego, jako i przez ur. Bajkowskiego. *Juris advitalis quaesitores*, o expulsię formowany całkiem bez kar umarza; i takowe procesa, i dekreta wszelakie, prawu wieczności ubliżać niemogą deklaruje. Wzajemnie także ur. Bajkowskiego od win konstytucyami, przeciwko eksportującym przywileja, na dobra ziemskie i od expens prawnych wrócenia, przez wzgląd, iż za cesyą sobie zeznaną sprawę tę, dawniej rozpoczętą popierał, uwalnia mocą dekretu swego. Na co dla lepszej wiary pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy.

Działo się w Warszawie w poniedziałek t. j. dnia 17. miesiąca Lipca, r. 1775 panowania zaś Naszego XI.

Za sprawą i przełożeniem JW. JP. na Worklanach, i Prelach hr. Borch, podkanclerzego koronnego i człuchowskiego starosty.

Jan Borch,
Podkanclerzy koronny, mp.

Antoni Brzozowski,
Dekretów zadwornych pisarz.

PROTOKÓŁ GRANICZNY

ANNORUM

1776, 1779, 1780, 1781, 1782.

Pod powagą

JW. JÓZEFA NA STAROSIELCACH JAKUBOWSKIEGO

Podkomorzego Powiatu Żytomierskiego,

Intendant Wojsk Koronnych,

Kawalera Orderu Świętego Stanisława Biskupa.

Przez Wielmożnego Jana Michałowskiego,
Komornika Granicznego Powiatu Żytomierskiego
z mocy urzędu Jego zapisany i do Archiwum
Ziemi Żytomierskiego w czasie Sejmików Go-
spodarskich tegoż Powiatu na zadość uczynienie
prawa ojczystemu o zachowanie Ksiąg Podkomor-
skich i dla przysługi Obywatelom oddany.

Protokół granicznych dekretów jest ciekawym, i interesującym. Każdy urząd podkomorski je posiadał, i w aktach mieścił i głosił, dla zadosyć uczynienia ojczystym prawom, dla pewności granic obywatelskich. Dekreta urzędu podkomorskiego, są ważne, dla tego, że okazują i dowodzą, kto gdzie i jaką wieś dziedziczył. Nie tyle zajmować będą dukta graniczne przez strony prowadzone, granice między dobrami i majątnościami przez sądy zjazdowe oznaczane; inkwizycje czynione na gruncie, zaprzysięgane i składane sądowni, jako dokumenta, na których się opierając wydawał wyroki; ile wyszczególnianie dziedziców dóbr i obecnych świadków. Gdybyśmy przed oczyma mieć mogli, wszystkie wyroki urzędu podkomorskiego, od najdawniejszych czasów zapadłe, mielibyśmy niezaprzeczone na dokumentach oparte dowody, w czyich ręku były ziemie ruskich województw kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego. Ujrzelibyśmy szereg samych li tylko imion polskich, co jest prawdą niezaprzeczoną. Nieprzyjaciel akta ziemskie, grodzkie wszystkich województw zagarnął, zniszczył, lub pilnie je ukrył i wtedy rozrzucił począł fałszywe sprzeczne z dziejami, że Wołyńskie, Podolskie, Kijowskie województwa, Czarna i Biała Ruś, należały do Rosyi i są prawną i legalną ich własnością, na powrót odzyskaną. O! gdyby prochy i kości od wieków już pogrzebane przemówić mogły: usłyszelibyśmy mowę polską, ducha poznalibyśmy ojczystego, który tę ziemię przez liczne pokolenia ożywiał.

Prawda jest tak silną, że jej żaden gwałt niezatłumi; jeden za drugim się wyjawia, odłamek z tego gmachu dziejów polskich, który ogłasza prawdę, a nieprzyjaciół okazuje i objawia jako fałszerzów polskich dziejów ziem naszych.

W Polsce było bardzo wiele sporów i spraw granicznych, granice były w dokumentach nakreślone i oznaczone wyraźnie, ale na gruncie w wielu miejscach poniszczone. Majętność niejedna miała ziemię z sąsiedzkich dóbr przywłaszczoną, pochodziło to nie ze złej woli, lub chciwości, ale z okoliczności tego czasu. Wojny gdy kraj spustoszyły, dziedzice się wybierać i usuwać musieli, nawe, posesorowie dóbr, niemogli swych dotrzymywać kontraktów, a nieraz w pośrodku wojny, w rzezi ginęli. Nie jedne dobra osiadłe już i urządzone, zmieniały się w pustynie, o których nawet niewiedzano, jakby je określić i zamianować.

Na nowo *post hosticum* osiedlone wsie, siola chociaż i nosiły dawne miana, ale już były w innych zupełnie granicach. Granice dawne wyraźnie w pierwotnych dokumentach oznaczone na gruncie się wynaleźć już niemogły, były w posiadaniu innych zupełnie dóbr, trzeba je było odszukiwać, i dokumentami wywodzić, a zatem rozpoczęły się tliczne graniczne sprawy, które się o trybunał opierały. Dawne kopce nieraz drogą po nich idącą, która wtedy przedtem gdy były usypane, nieprzechodziła, zostały starte, ujeżdżone. Mogiłami granicznymi ziemie Rzpltej były usypane, mogiły te plug zorywał, a resztki niedooranych mogił, brano za kopce; a gdzie dawne były, nie zostało żadnych śladów. Nie sama przeto zła wola i chciwość, były powodem sporów granicznych; nie same pieniądze, o które oskarżali nas nieprzyjaciele nasi, wzbudziły tak wielką ilość procesów, ale okoliczności czasu były tego powodem. Do zakończenia i załatwienia granicznych sporów, do ustalenia granic między dobrami ziemskimi a koronnymi, był ustanowiony urząd podkomorski w każdym powiecie, który sam decydował, lub wyroki trybunalskie spełniał, lub też

odesłaną sprawę od sądu ziemskiego zlatwiał. Wedle praw Rzpltej, sąd podkomorski był sądem zjazdowym, to jest urzędnicy go składający na grunt sporny zjeżdżali, i na gruncie ustanawiali jurisdikcyą, którą obwoływał woźny. Prawodawstwo polskie było wielkiej ceny i wartości, jak nas przekonywują jego prawa, w innych państwach nieistniejące, jak np. Sądy zjazdowe. Zjeżdżali się na grunt urzędnicy, aby lepiej i jaśniej wszelką kontrowersyę zrozumieć, zwołać większą ilość świadków, szczególnie starców, rzeczy lepiej pamiętających i sumiennie od drugich decydujących, a którymby było trudno, a czasem i niepodobna do dalszego przychodzić lub przyjeżdżać miasta. Wedle praw polskich, w sprawach granicznych, byli pozywani, wyzywani i ściennicy, t. j. sąsiadujący właściciele, i z tychże dóbr włościanie, którzy co się dzieje w sąsiedztwie dobrze wiedząc, a nieinteresowani w toczącej się sprawie dawać mogli sąd bezstronny. Sprawy graniczne niepodlegały koniecznie sądowi podkomorskiemu tegoż powiatu, w którym były spierające się z sobą, o granice, dobra; strony miały prawo wzywać urząd podkomorski z innych województw. Urzędnik z dalekiego województwa, zupełnie był obcym i nieznanym, spierającym się z sobą stronom, niełączyły go ani familijne, ani miejscowe obywatelskie stosunki. Zdarzało się, że sprawę graniczną województwa wołyńskiego, krzemienieckiego powiatu, rozstrzygały urzędy podkomorskie: sandomirski i kijowski. Dwa urzędy przez strony sprowadzone, jednocząc się z sobą, na spornym gruncie. wyrok zjazdowy wydawały i dukt wskazany w dokumencie, wprowadzonym został na gruncie i usypywano nowe kopce. Chcąc dawne polskie czasy dobrze poznać i ocenić nie należy się patrzeć na strony z sobą spierające się z powodu niewiadomości rzeczy, czasem zawiści lub kłótni upartej; ale na prawodawstwo, na jego instytucyę, na zaradczę środki, dążące do poznania szczerzej prawdy zaprowadzenia stałego w społeczności pokoju i jedności. Prawodawstwo jeśli do tego dąży, i ma zadosyć

czyniące temu uchwały, narodowi, z którego ducha wynikło przynosi zaszczyt, i jest dowodem jego wyższego gruntownego i praktycznego ukształcenia. Protokół, o którym mówimy, zaczyna się od sprawy granicznej, w województwie wołyńskim, w powiecie krzemienieckim, między dobrami ziemskimi Tatarynowcami, Eliasza Klityńskiego, podcześnie Żytomirskiego, Jakimowcami, dziedzicznymi WW. Małachowskich z jednej, a z wsiami Hrynkowcami i Matwiewowcami dziedzicznymi W. Wojciecha Ledóchowskiego, miecznika podolskiego z drugiej strony. Remisa do trybunału, z wyprowadzeniem duktu strony powodowej.

Działo się na gruncie, w sporze będącym d. 6. Maja 1776 r. w województwie Wołyńskim, w powiecie krzemienieckim, w przytomności W. Michała Śliwińskiego, regenta grodzkiego owruckiego, Felicjana Dederka, podstolica Wiskiego, Józefa Drużbińskiego, Macieja Kuczewskiego, Jana Jaworskiego, Walentego Marchockiego Vice-regenta krzemienieckiego, tudzież generała opatrznego Szymona Falińskiego, niniejszy akt przywołującego.

Na tym zjeździe w dekrete w pomienionym protokole, zapisanym są wycytowane dekreta trybunału lubelskiego z r. 1730 i 1743. Po klęskach wojen kozacko-tatarsko tureckich, w 17. wieku i na początku 18. w 1730, 1740 i 1743. Dekreta trybunalskie, ostatecznie dawne sprawy rozstrzygały; znajdujemy też i dawniejsze dokumenta graniczne.

Dokument graniczny 1568 roku oddzielający grunta Tatarynowieckie, wraz z Juśkowieckimi, będącemi wówczas dziedzictwem jednego właściciela, z gruntami Borszczajowieckimi i Matwijowieckimi. Prosekucye w 1600, 1604, 1612, 1625, 1707, 1709, 1712, 1713 i zaszły w różnych latach tranzakcyę i procesa.

Dokument graniczny r. 1592. Rozgraniczenie między dawnymi dziedzicami wsi Zahajec, Temnohajec, Matwijowiec.

Kontrakty i prosekucye 1566, 1557, 1568, 1575—1753 roku.

Urzędu granicznego Czerniechowskiego. — Dekret zjazdowy 1743 r.

Te cytowane w jednej sprawie dokumenta dowodzą, jak było u nas rozwinięte, udoskonalone prawnictwo, sprawy były sądzone wedle dokumentów, które wiązały się z sobą. W sądownictwie ziemskim i podkomorskim, utworzono jednolitą całość, złożoną z prawnych wzajemnie się wspierających dokumentów, które zachowywały i strzegły archiwa publiczne i prywatne.

Było wielu ludzi, którzy się oddawali i poświęcali z zamiłowaniem przepisywaniu i zachowywaniu dokumentów, i umieli je przedstawiać stronom i sądowi, z jasnym i oświecającym wykładem. Przy archiwach i sądach formowali się prawnicy, którzy się niebawili kłótnią szermierką, ale się odznaczali gruntowną znajomością prawa, w jego instytucjach i najdrobniejszych szczegółach. Wszystkie dokumenta ziemskie, trybunalskie podkomorskie, zjazdowe, łatwo można było wynaleźć i z sobą loicznie powiązać, bo tem wszystkiem, ręka znawców i miłośników prawa ojczystego kierowała. Sprawa ta graniczna przy zjeździe urzędów podkomorskich, Sandomierskiego i Żytomirskiego, i sądu grodzkiego Nowomiejskiego, ziemskiego Krzemienieckiego nie była ukończoną, ale odesłaną do trybunału, co się nazywało Remissą z powodu tego, że p. Ledochowski, prowadząc dukt graniczny, wkroczył w grunta wsi Krasnoluki, która zupełnie z Jakimowcami nie graniczyła, i wieś ta i grunta jej niewchodziła w toczącą się sprawę graniczną. Z powodu manifestu p. Chorażyńskiego Drzewieckiej, popartego przez jej męża, gdy nowa sprawa wynikła, sąd zjazdowy nie uznając się być w mocy jej osądzenia do trybunału odesłał. Chcąc dać wyobrażenie ówczesnego stylu, sposobu pisania dokumentów prawnych: cytuję tu dosłownie manifest generała Błędowskiego, przeciw Małachowskiemu, którzy go posądzali o stronne świadectwo i przychylenie się

przyjazne do Ledochowskiego: „Przeciw Ledochowskiemu, „zaświadcza się, i oświadcza się, dziedzic dóbr wsi Zahajec *) przeciwko dziedzicom dóbr Jakimowiec, którzy „dając sprzyjanie dziedzicowi dóbr Matwiejowiec, **) „w punkcie nieprzyznania węgielnika tejże stronie dukt „kończącej, którego nigdy nie było i nie jest, bo i nie w tem „miejscu nawet ścienny kopiec, między Zahajcami, a Matwijowcami, w którym i Jakimowce dukt swój terminowały. Ale zająwszy onem karczmą Matwijowską, aż przy „ścienie Zahajeckiej, przestąpiwszy, i środek gościńca wielkiego Jampolskiego, „znakiem granic, według dokumentów, „między ścianą Matwiejowiecką, a ścianą Zahajecką będącego, nienależycie w tem miejscu przeszedłszy do ściany Zahajeckiej, mienili być pięta swoją Jakimowiecką z Matwijowcami, która w tem miejscu żadnym sposobem do „wieść się i okazać nie może, bo bardzo dalej od Krzemieńca „ku Jampolowi, tym gościńcem postępując, to jest tam, „gdzie przez ów gościniec, poprzek droga z Tatarynowiec, „Ganczarska zwana przechodzi, dopiero Zahajeckimi „i Matwijowieckimi gruntami, przy tejże krzyżowej drodze „przytyka. Według przyświadczenia dokumentów, a jako „mąż sprawiedliwy więcej sumiennosc przenosząc nad przyjaźń, nie mógł przeciw istocie rzeczy, „do dawania świadectwa kogo skłaniać, ani subordynować; „owszem dziedzice Jakimowiec, sami subordynacją przez „sąsiadującą z sobą, a Zahajcami wieś Mizcurzyńce, na „uszkodzenie dalsze gruntów Zahajeckich, czynić byli umyślili. Stolik odrzucony być niemógł, bo jako patryota, „znający ojczyste prawa, upoważniające „i ubezpieczające sądowe jurysdykcyę, tak „w tem mniemaniu, podług wyrażen nieistotnych, strony „skarżące się być nie może, aby ludzi ośmielił się licencyować na to, wszakby *in Conspectu* sądu działa się, czego by

*) Generał Błędowski.

**) Ledóchowskiemu.

„sam sąd niemógł przemilczeć i w opisach przepomnieć. „Więc tenże dziedzic Zahajec (Błędowski) ocalając całość „ściany swojej od ściany Matwijowieckiej, sprawiedliwie „Pięty Jakimowcom, ile będąc wiadomością granic, doku- „mentów i używania przekonany w namienionem miejscu „przyznać niemógł. I o nienależyty zarzut w osobie jego „nieprzeświadczony powtórnie manifestuje się i remanife- „stuje.“

Czytając dokumenta prawne, zwrócić uwagę należy na to, że we wszystkich inkwizycjach są wzywani włościanie; ich świadectwa, jako wiarogodne w dekretach sądów zjazdowych, są wpisywane z wyszczególnieniem nazwisk włościan na kondescensjach się znajdujących, a dziedzice dóbr, sami na świadków używani niebyli, ale wspólnie z włościanami. Zarzut przeto Rzpltej polskiej przez nieprzyjaciół jej czyniony, o srożej niewoli ludu upada, niewolnicy bowiem głosu wobec prawa nie mieli. Gdy więc wzywani byli za wiarogodnych świadków, i bez ich świadectwa, sąd wyroków niedawał, przeto rzecz jasna, że godność człowieka, wobec prawa we włościanach poddanych zwierzchności dziedziców była szanowaną. Sprawa graniczna wyżej wymieniona między Małachowskimi, Klityńskim i Ledóchowskim, bardziej się zawikłała, gdy wszedł spór nowy, ze strony chorągwa Krzemienieckich, Drzewieckich. Roku 1778 był zjazd nowy w tej sprawie sądów podkomorskiego Żytomierskiego i Włodzimierskiego. Niektóre ustępy z protokołu o tej sprawie, zaczynając od stawienia się stron osobiście, lub przez umocowanych, okazały sposób ówczesnego wyrażania się: „W. Wojciech na Ledóchowie Ledóchowski, „miecznik podolski, dóbr wsi Matwiejowiec, Hrynkowiec, „Zarudzia i innych, dziedzic, powód i pozwany oczewisto „(osobiście). W. Eliaz Klityński, podczaszy Żytomirski, „dóbr wsi Tatarynowiec dziedzic, powód i przypozwany, „oczewisto, WW. Stanisław stolnik powiatu Krzemienieckiego; Daniel Horodniczy powiatu Żytomierskiego Małachowscy, bracia między sobą rodzeni, dóbr wsi Jakimo-

„wiec dziedzice, powodowie i pozwani oczewisto. WW. Felicyan i Anna z Błędowskich Drzewieccy, chorągwo Krzemienieccy, dóbr Juśkowiec i Krasnołuki dziedzice, powodowie i pozwani, przez W. Felicyana Drzewieckiego, „chorążego powiatu Krzemienieckiego, swem i małżonki „imieniem, oczewisto. JW. hrabia Wandalin Mniszech, podkomorzyc W. X. L. przypozwany, przez W. Ignacego „Zaleskiego, cześnika Trockiego. JW. Michał Błędowski, „Jenerał-Major, przypozwany przez ur. Marchockiego, stawali się i prawnie między sobą kontrowersowali. Sąd doskonałą komparycją uznawszy, stronom rozpierać się nakazuje.“

Dalej tak się sąd zjazdowy wyraża: „ponieważ wyrokiem urzędów podkomorskich, przeszłojazdowych, Łuckiego i Czerniechowskiego, nakazano jest, aby wszystkie „uroczyska, znaki graniczne, miejsca i nazwiska onych, tak „w duktach, jako i między duktami stron znajdujące się, „jako i za duktem, poblizsze do objaśnienia piąty dokumentem 1508 r. ustanowionej, geometrowie od stron sprowadzeni na karty graniczne, czyli mapy, rzeczzone znaki przynieśli i one geometrycznie określili. Przeto potrzebnem być „dosyć uczynienie przeszłojazdowemu dekretowi urzędów „podkomorskich; co do złożenia tychże map, sąd podkomorski, Włodzimierski wynajduje, — i to natychmiast. „A że strony, mapy dwie, jedną dziedzice dóbr Tatarynowiec, i Jakimowiec przez ur. Łopka, a drugą dziedzic „Matwiejowiec, przez ur. Dziewulskiego, geometrów przysięgłych, odrysowane w sądzie złożyli; które karty graniczne, czyli mapy, przed sądem złożone, gdy z położeniem „miejsc, znaków, i uroczysk, na ziemi znajdujących się, „jako i opisem onych w duktach i reduktach stron wytkniętym, zgodne być okazują się, i strona stronie w niczem „niesprzeciwiając się, onych nienagania. Przeto sąd też „mapy podpisem urzędów swoich podkomorskich zjazdowych, stwierdziwszy stronom na odwrót oddaje, i sprawę „pryncypalną graniczną wprowadzać nakazuje.“

W dawnej Polsce byli wykształceni, przysięgli geometrowie, i biegli w swojej nauce. Wszystkie środki ku zaprowadzeniu dobrej administracji, za czasów Stanisława Augusta, kraj polski posiadał, mógł wyrównać innym krajom w administracyjnym porządku w wszelkiej nauce, w teorii i praktyce i stanąłby z niemi na równi, i wyżej nawet, gdyby spisek, zawistnych i chciwych nieprzyjaciół, jej bytu nie zniszczył. Dla poznania gruntownego dawnych praw polskich, potrzebną jest znajomość ducha, który je ożywia, celu, do którego głównie dążyły, form i stylu prawnego. Prawo było w Polsce rozwinięte i wykonane, miało wyraźnie najjaśniej określone formy, i było wszystkim niemal znanem, uczono się go praktycznie i weszło w używanie publiczne, i w zwyczaj tak dalece, że nie dla zawziętości uporu, i postawienia na swoim, ale z upodobaniem, w pracy umysłowej, do jakiej urosło prawnictwo, prowadzono długoletnie procesa. Występować z mową publicznie, wnosząc, lub broniąc sprawy, pisać dekreta, apelacje, formować zjazdy, spraszać na nie, przyjmować gości, wzywać sąsiadów na świadków, było żywiołem polskiego narodu, który wskrós był przejęty zamięłowaniem publicznego życia. Każdy tęsknił w domu, urwałby się, gdyby go uwięziano, aby być na sejmiku, albo kadencyi, bo się można było z ludźmi widzieć, nagadać, nasłuchać dowoli; chyba prostak, jaki mógł wysiedzieć przy jednej tylko roli w domu, jak się wtedy z pogardą wyrażano: „za piecem“. Sprawa ta między Ledóchowskim i Małachowskimi, miała siedm dekretów trybunalskich. W r. 1731, 1736, 1740, 1742, 1746, 1775, i ostatecznie była r. 1776 zdecydowaną, i do wykonania sądowi Podkomorskiemu zaleconą. W roku 1778 na zjeździe Podkomorskim, Żytomirskim i Włodzimierskim, jedna ze stron, chciała do trybunału na nowo ją odesłać, czyli uczynić remissę. Sąd zjazdowy, w ten się sposób wyraził: „Konstytucya 1768 r. akceptowanych przez strony „dekretów, pod żadnym pretextem wzruszać niedozwala, „i zabrania; przeto sąd widząc rzeczzone żądanie remissy

„jedynie na zwłokę sprawiedliwości, i wyniszczenie stron „znacznym kosztem, przez lat kilkadziesiąt, sprawę teraz- „niejszą popierających nieprawnie i niesprawiedliwie wniesione, a przyspieszając upragnioną sprawiedliwość, tudzież „od nakładów i wydatków strony ochraniając, pretendowaną remissę do JO. trybunału odciawszy w sprawie „postępować nakazuje“. Sprawy nieraz się długo ciągnęły, do czego się przyczyniali niektórzy, swym uporem i gwałtownością. Ledóchowscy pomimo obywatelskich wielu zasług i przymiotów, uparcie się w sprawach swoich granicznych trzymali. „Urząd graniczny Czerniechowski d. 2. Październ. „1743 r. na grunt sporny zjechawszy, trzynaście kopców „nowych posypał, a czternasty kopiec stary, okrągłością, „i wyniosłością dotychczas jeszcze znaczny, na brzegu błota „po nad Horynką ciągnącego się, będący odnowił. Wkrótce „potem na same święto Pokrowy ruskiej WW. Ledóchowscy „dóbr Matwiejowic dziedzice, nasławszy Podhoreckiego gra- „cyalistę z gromadą hrynkowiecką, kopce wyżej wyrażone „gwałtownie rozsypać kazali, o których rozsypianie, dzie- „dzice Tatarynowiec, zażaliwszy się do prześwietnego try- „bunału lubelskiego, o odnowienie, z winami, a zaś W. Le- „dóchowskiego, o nieważność onych, termina swoje wynieśli. „Z których, tudzież remissy, od urzędu granicznego „Włodzimierskiego uczynionej, piąty dekret trybunału „r. 1746, d. 23. Julii, między temiż stronami nastąpił, któ- „rym naprzód obu stronom inkwizycye nowe, wyprowadzić, „a z wyprowadzonych i z dawniejszych, tudzież z doku- „mentów, przez strony położyć się na terminie mających, „kopce angularne w 1743 r. usypane, rozeznac nakazano. „Które jeżeli w miejscu dokumentem r. 1568 określonym, „usypane być okazały się one approbować. WW. Ledóchow- „skich, za wzruszenie sprawy i rozsypianie kopców ukarać, „i na nowo je usypać. Jeśliby zaś te kopce na niesłusznem „i nienależytem miejscu, z krzywdą WW. Ledóchowskich, „dziedziców wsi Matwiejowiec i Hrynkowiec usypane się „być okazały, tedy sądom lub urzędowi podkomorskim, do

„miejsca, gdzie kontrowersya od dziedziców wsi Matwiejowie jest wszczęta, i do przyzwoitości miejsca dla tego tryangulu wypytać się, i on tak z inkwizycyi, jako i z dokumentów, w miejscu należytem uformować. Duktą stron obudwóch wyprowadzić, i dobra w sporze będące, ograniczyć nakazano. Z nakazania tego dekretu sąd podkomorski, krzemieniecki i urząd graniczny braclawski r. 1747, dnia 9. Maja na grunt dekretem oznaczony do tryangulu zjechawszy, inkwizycyi stron obudwóch wysłuchawszy, z powodu nieprzytomności W. miecznika Wojciecha Ledóchowskiego dla zaprzysiężenia inkwizycyi, zjazd swój do dnia 22. Sierpnia r. 1743, limitowali. „Które to dzieło we czterech późniejszych limitach upadło; a gdy strony do prześwietnego trybunału, o uskutecznienie wyższych dekretów zwróciły się, szósty dekret trybunalski r. 1775, dnia 9. Października nakazujący uskutecznienie dekretu z r. 1747 zyskali. Z mocy którego sądy graniczne Sandomirski i Żytomierski zjechawszy d. 6. Maja 1776 r. po przeczytaniu inkwizycyi dawniejszych 1728. 1743, 1747, r. wywiedzionych, z onych do oprowadzenia i opisanja duktów przystąpiły. Z powodu wyżej wzmiankowanej przez Drzewieckich uczynionej remissy, siódmy dekret trybunalski w 1776 r. d. 22. Października, wyższych dekretów, a szczególnie 1746 i 1775 roku uskutecznienie nakazujący, ferowany został. Z którego wyroku r. 1777 d. 6. Oktobra, urzędy: Podkomorski, Łucki i Czernichowski, zjechawszy obwód dziedzicom dóbr Matwijowiec i Hrynkowiec oprowadzić nakazali.“ Gdy okazała się niesłuszność i niesprawiedliwość ze strony W. Miecznika Ledóchowskiego, sąd w tych słowach postanowił: „Przeto sąd obwód W. Ledóchowskiego, przeciwko dokumentom granicznym r. 1568 i 1592 zakończony, ani dokumentem żadnym, ani inkwizycyami niewsparty za nieważny i deklaruje.“ Tak się wyraził: „W sądzie podkomorskim, i w urzędach dwóch granicznych, Włodzimierskim i Czerniechowskim, ile pod prezydencją tak znakomitego w oj-

„czyźnie męża JW. Trypolskiego, podkomorzego kijowskiego, pułkownika JKMei w koronnem wojsku ten dekret następował, wiara w tem dana być powinna.“

Podkomorzowie prezydowali w sądach zjazdowych podkomorskich i na sejmikach w powiecie, zajazdy i sądy nieograniczały się sprawami powiatu jednego, ale się odbywały w różnych najdalszych powiatach i województwach, a przeto podkomorzowie posiadali wielką znajomość kraju, obszerne mieli stosunki, biegłymi prawnikami, znakomitymi, i niepospolitymi byli ludźmi. Pełni powagi i zasługi zaszczytów czcig publiczną, na sejmikach kierowali wszystką szlachtą. W tej nieustannej pracy sądowniczej i w kierowaniu spraw publicznych, tak się w rozumie i w nauce życia społecznego wyćwiczyli, iż było prawdziwą rozkoszą zasięgać ich rady, posłuchać rozmowy i prosić o wyrok w sporach, w procesach, które niejednokrotnie dekretem polubownym kompromisarskim rozwiązywali. Między wielo znakomitymi ostatnich czasów Rzpltej, niektórzy jeszcze celowali, jako podkomorzy Żytomierski Jakubowski i Kijowski Trypolski. Z dokumentów zachowanych w aktach ziemskich krzemienieckich, przedstawianych sądom zjazdowym, widzimy, że powiat krzemieniecki zdawna był osiadłym polską szlachtą. Znaczne w nim dobra mieli XX. Woronieccy. Xiążę Lew Woroniecki około 1578 r. miał różne zatargi i procesa graniczne z Deniskami, z domem zamożnym, i dawno w Krzemienieckim powiecie osiadłym, którzy z Zahajcami i Temnohajcami graniczyli, często w aktach imie X. Lwa Woronieckiego spotykamy. Roku 1542 d. 11. Maja datowany w Wilnie przywilej Zygmunta I. nadawał dziedzictwo dóbr Tatarynowiec, Juśkowiec i połowy Werby Andrzejowi Kuniewskiemu, roku 1568 tenże Andrzej Kuniewski, ożeniony z Deniskówną, był sędzią ziemskim Krzemienieckim, zeszedł bez potomka płci męskiej, sukcesorką jego, była wnuka Maryanna z Łastowieckich, 1. voto Drogomirowa, 2. voto Pękawiecka. W aktach ziemskich krzemienieckich r. 1624 jest wniesiony jej testament, któ-

rym rozporządza substancją ruchomą, spadła na nią po ciotce Kieżnie Maryannie Lwowej Woronieckiej. Deniskowie Moksiejowie, jeszcze w 16. wieku, znaczne dobra w powiecie Krzemienieckim mieli; pisali się Denisko Matwijowiecki, od wsi Matwijowiec. R. 1567 był wszczęty proces Semen Deniska z X. Lwem Woronieckim 1568 roku ukończony, 1575 r. d. 21. Maja kontrakt w grodzie Krzemienieckim oblatowany od W. Wasila Matwijowieckiego Deniska W. Stanisławowi Kamienieckiemu, na wieś Machnowce dany. R. 1592 Szymon Denisko, starosta Żytomierski, przyznał dziedzictwo wsi Zahajec, na rzecz W. Mikolaja Bohowityna Szumborskiego. R. 1628 Alexander Denisko Matwijowiecki, na osobę W. Reginy z Kozierad Bohowitynowej Konstantynowej Jarmolińskiej donacyę zeznał na wieś Matwijowce, Wolice, Pieszczatyńce. W r. 1788 deputat na trybunał koronny, Michał starosta Dzierżowski i Joachim, podkomorzyc Wendeński, Deniskowie posiadali dziedzictwem wieś Zahorce. Deniskowie sprzedali ojczyste starożytne Matwijowce Jarmolińskim, jednak dobra w Krzemienieckim powiecie, do późnych czasów mieli, przenieśli się na Pobereże, i zeszli bezpotomnie. W r. 1622 d. 6. Maja Andrzej Jarmoliński donacyą, w grodzie Krzemienieckim, na wieś Mizurzyńce, WW. Piaseckim, małżonkom zeznał. W r. 1768 podkomorzym Krzemienieckim był Piotr Kurozwański, dziedzic wsi Borszczowki. W Krzemienieckim powiecie zdawna bardzo dziedziczyli Jełowiccy, do najpóźniejszych czasów, dopiero po r. 1863 zmuszeni byli sprzedać dziedziczne Łanowce. R. 1578 w aktach ziemskich Krzemienieckich, przyznany zastawny kontrakt, zawarty między Deniską, a Antonim Jełowickim i małżonką jego. Również i Strybelowie. R. 1619 nastąpił dekret kompromisarski, zwany wówczas dekretem przyjacielskim, który w r. 1624, przez trybunał lubelski został potwierdzony, między Piotrem Deniską, a Piotrem Strybelem, dóbr Jakimowce dziedzicem. Klucz Wiszniowiecki w końcu 16. wieku i na początku 17. należał do X. Michała Wiszniowieckiego, wojewody wileń-

skiego, Hetm. W. Litews. w 1732, do X. Michała Serwacego, Kanclerza W. Litews., rządcą dóbr jego, był Stanisław Brodowski, miecznik Wołkowyski. Roku 1777 dobra Wiszniowiec, należały do potomka XX. Wiszniowieckich, prawnuka X. Michała, do Stanisława na Wielkich Kończycach Wandalina Mniszcha, podkomorzycy W. Lit. rządcą jego generalnym plenipotentem był Ignacy Zaleski, herbu Prawdzic, syn Wawrzyńca też dobrami XX. Wiszniowieckich rządzącego, ojciec Wiktora podkomorzego Skwirskiego i Stanisława Marszałka Skwirskiego Zaleskich, którzy się na Ukrainę przenieśli, mieli dziedziczne dobra Rudeselo i Rubczenki.

Frykaczowie, szlachecka dawna rodzina w Krzemienieckim powiecie. W aktach ziemskich spotykamy dokumenta dotyczące się tej rodziny, jakoto dział między bracią rodzoną Frykaczami; posiadali wsie Juśkowce, i Krasnoluki, zeszli bez potomka płci męskiej, zostały córki, jedna 1. voto Ułanowska, 2. Kwaśniewska, druga Brzozowska, 3. Ostrowska, 4. Lisowska, a 5. Ledóchowska.

Ledóchowscy zdawna osiedli w województwie wołyńskim w Krzemienieckim powiecie, posiadali wieś Matwijowce, dawniej do Denisków należące, którą nabyli od Jarmolińskich. Starożytny dom ten, przewodniczył szlachcie województwa wołyńskiego, odznaczał się dzielnością charakteru, godnością obywatelską. Wsławił tę rodzinę Jan Ledóchowski, podkomorzy Krzemieniecki, marszałek konfederacyi Tarnogrodzkiej, za czasów Augusta II., jemu Rzplta jest winna oswobodzenie od konsystujących uciążliwie przeciw zaprzysiężonym *Pactum Conventum*, wojsk saskich. R. 1777, Wojciech Ledóchowski, miecznik podolski posiadał wsie Matwijowce i Hryńkowce, z tego domu byli w ostatnich czasach guberskimi marszałkami wołyńskimi, Wincenty, i synowiec jego Romuald Ledóchowscy. Błędowscy: w aktach Krzemienieckich, spotykamy imiona, Andrzeja, Jana, Błędowskich. R. 1777, dziedzicem wsi Zahajec, które przedtem do Denisków należały, był

Michał Błędowski, Jenerał-major W. kor. W tymże czasie należały wsie Juśkowce i Krasnołki, przedtem dziedziczne Frykaczów, a potem Baiewskich, do Andrzeja Błędowskiego miecznika nowogrodzkiego, w r. 1777 do syna jego Antoniego miecznika podolskiego, który był ożeniony z Rościszewską, siostrą rodzoną, X. Prałata dziekana rządzącego kijowską dyecezyą, potem 2. *voto* starościna Strutyńską. Te wsie przeszły do Anny Błędowskiej, ich córki, zaślubionej Felicyanowi Borszy Drzewieckiemu, chorążemu krzemienieckiemu, synem ich był powszechnie znany i poważany Józef Drzewiecki, szef polskich legionów i marszałek krzemieniecki. Drzewieccy należeli do znakomitszych obywateli krzemienieckiego powiatu, na Podole się potem przenieśli. R. 1777 wieś Jakimowce, posiadali dwaj bracia rodzeni, Stanisław stolnik krzemieniecki i Daniel horodniczy żytomierski, Małachowscy. Mieli dziedziczne dobra w krzemienieckim powiecie Podhorsey, jako dowodzi tego dekret ziemski krzemieniecki r. 1728 d. 31. Julii między Michałem Podhorskim miecznikiem Latyczowskim, dóbr Tatarynowiec a WW. Bajewskimi, dóbr Krasnołuki, dziedzicami ferowany. W dokumentach czytamy podpisy w Krzemienieckim powiecie: Mateusz Władysław Ozdebeha z Dziegciowa Dziegciowski, komornik graniczny krzemieniecki. Na komplanaeyi między Drzewieckimi małżonkami, a Deniskami podpisał się uproszony przyjaciel Felicyan Dedérkało. Klucz jampolski wówczas należał do X. Radziwiłła, wojewody Wileńskiego. Sprawy graniczne, jako i inne zdarzało się, że wlokły się długo, bywały bowiem często limitowane, z powodu niestawienia się stron, lub też na limitę obie strony się zgadzały, mając zawsze dla siebie wolność wyboru, urzędu granicznego, chociażby i z dalszego województwa, o czem nas przekonywa ustęp, z wyroku granicznej sprawy, między dobrami chorążego Drzewieckiego i małżonki jego, a wsią dziedziczną braci Denisków: „Przeto sąd na żądanie stron obudwóch do odnowienia kopców przystępuje. W Imię Przenajświętszej Trójcy: kopiec pierwszy z gruntu nowy,

„w który włożone są znaki graniczne: garnek duży, trzema kawalkami cegły, żużlem kowalskim i szkłem napelniony, „jest usypany. Od tego kopca, aż do sześciu, wysypano „z opisem najszczególniejszym miejsca z wyliczeniem wysokości i miary, o ile jeden od drugiego jest oddalony. A po „odnowionym kopcu, w liczbie szóstym, ponieważ strony „obydwie z wspólnej sobie umowy, z przyczyn sobie wiadomych, odłożenia dzieła, do dnia 22. w roku da Bóg „przyszłym 1779 dopraszają się; przeto sąd stosując się do „żądania stron obudwóch, kopce wyżej w górze wyrażone, „wiecznotrwałe, i nigdy niewzruszone mocą sądową mieć „chce i deklaruje, i dzieło niniejsze do czasu wyżej wyrażonego, przez strony zgodnie umówionego, z wolnem sprwadzeniem innego urzędu granicznego, odkłada i limituje.“

W kijowskiem województwie nad Dnieprem przy ujściu starej Prypeci, dobra czarnobyłskie, nazwane były hrabstwem czarnobyłskiem należały do Jana Chodkiewicza, starosty żmudzkiego, i graniczyły z kluczem hornostajpolskim, który był dziedzictwem Potockich, generałowiczów artylerji litewskiej, których było rodzonych braci pięciu: Kajetan, starosta urzędowski, Ignacy, pisarz W. X. Lit., Jerzy, starosta tłumacki, Stanisław i Jan. W 1777 r. hornostajpolskie dobra, działem przypadły na schedę małoletniego Jana. Spór był graniczny między starostą Żmudzkim Chodkiewiczem a Potockimi, którzy byli najmłodszego małoletniego brata ewiktorami. Stara rzeka Prypeć, ujście jej do Dniepra, wedle dokumentów, była tych dóbr granicą. Potoccy twierdzili, że to niebyła stara Prypeć, ale koryto i odlew Dniepru. Urzędy, podkomorski graniczny województwa kijowskiego i urząd ziemski Żytomirski, zjechały na grunt sporny i ustanowiły swoją jurysdykcję, w tej zwykłej formie się wyrażając: „Jurysdykcją swoją sądową „nieubliżając obronom prawnym, i własnościom gruntu obojej strony ufundowali i woźnemu, aktowi swemu przyto-mnemu, też jurysdykcją z bezpieczeństwem wszelkiem

„obwołać rozkazał. Za przywołaniem też jurysdykcją, rozpocząwszy, stronę do rozprawy prawnej przywołać rozkazał.“

Działo się na gruncie w sporze będącym na brzegu rzeki Dniepru niżej ujścia starej Prypeci i jeziora Czortowicy w Dniepr, między dobrami Hubinem, Kupowatem, Opoczycami i Ofiszowem, hrabstwa Czarnobylskiego, JW. Jana Mikołaja Chodkiewicza, starosty generalnego Xięstwa Żmudzkiego, a dobrami, miastem Hornostajpolem i innemi JW. Kajetana, starosty Urzędowskiego Ignacego, pisarza W. X. L. Jerzego, starosty tłumackiego, Stanisława i Jana Generalowiczów Art. W. X. L. Potockich, braci między sobą rodzonych dziedzicznymi d. 24. Września 1777 roku. W liczbie dokumentów, w tym zjeździe składanych, widzimy bardzo szacowny dokument graniczny, jeszcze przed unją; dekret odgraniczający dobra Chodkiewiczów Czarnobylskie, od dziedziców dóbr Teremiec i Ładyżyc, w którym dukt graniczny jest rzeką starą Prypecią oznaczony, aż do ujścia jej do Dniepru. Zjazd ten nas przekonywa, jaka szlachta zamieszkała w roku 1777, nad brzegami Prypeci, około Czarnobyli byli na tym zjeździe obecni. Komarowie: Andrzej starosta Szolomecki, Michał komornik graniczny Wołkowyski. Stanisław Kirkor, podstolic Orszański. Józef Polanowski, Tomasz Borowicki, Łukasz Skorupka, subdelegat drohicki, Teodor Dunajewski, suszeptant przysięgły, grodzki żytomierski. Michał Moszczeński, subdelegat sądecki i pp. oficjaliści Walenty Bondarzewski, ekonom jeneralny hornostajpolski. Stefan Tarkowski, tychże dóbr pisarz i woźny, Alexander Dereberczuk, akt przywołujący.

Sąd zjazdowy uznał potrzebę złożenia więcej dostatecznych i przekonywających dokumentów, „których wysłuchawszy potrzebne być dostateczniejsze, według dekretu „ziemskiego żytomirskiego do pisania komparycyi, urzędy „graniczne zjazdowe uznają.“ Przytem jeszcze Jan Potocki generałowicz i JW. z Potockich Kossakowska, kasztelanowa

Kamińska, sprzeciwiali się wyrokom sądów, ani się sami, ani przez umocowanych jawili, jak się wówczas wyrażano komparycyi niepisali, przeto sąd sprawę do dalszego rozsądzenia zawiesił; a upornych wyrokowi rozkazał opublikować, publikatę dopełniał woźny, i po jej wykonaniu, o tem donosił sądowi, czyli czynił relacye: „Urząd ziemski „żytomirski zjazdowy, winę na JW. Kossakowskiej kasztelanowej Kamińskiej i Janie Potockim, generałowiczu W. X. Lit. dekretowi ziemskiemu żytomirskiemu, i sentencji „urzędów zjazdowych, granicznych, sprzeciwiających się „i nieposłusznych, woźnemu województwa kijowskiego Aleksandrowi Dereberczukowi, aktu niniejszego obwieścić. „łowi, obwołać i publikować rozkazał, który to woźny, „czyniąc dosyć rozkazaniu sądowemu, wyszedłszy z miejsca „jurysdykcyi, w obecności wielu ichmościów, na akt ten „zgromadzonych, też winę, obwołał i opublikował, i tej „swojej publikaty, przed urzędem stanąwszy, uczynił i zeznał relacyą. Po obwołaniu i o publikowaniu tejże „winy, urząd niniejszy zjazdowy, sprawę terazniejszą dla „dalszej konwikcyi do urzędu należnego odsyła.“ Z powodu tej sprawy w pierwszym zjeździe nieukończony, nastąpił zjazd drugi r. 1778 na gruncie spornym, na którym powtórnie Potocki, dziedzic klucza Hornostajpolskiego protestował się przeciw Chodkiewiczowi, staroście żmudzkiemu, że w niewłaściwym miejscu jurysdykcją ustanowił, łożysko i wylew Dniepru, nazywając starą Prypecią, która wedle dokumentów, jeszcze przed unją, była granicą klucza Czarnobylskiego, od klucza Hornostajpolskiego. Starosta żmudzki Chodkiewicz, przeciwko Potockiemu, reprotestował uznając, że to nie jest łożyskiem Dniepru, ale starą Prypecią, i jej ujściem, i należało wiecześnie i należy do dóbr Czarnobylskich, i niesłusznie jest do Hornostajpola przywłaszczane. Sąd jako było zawsze zwyczajem, protestacyą i reprotestacyą zapisał i rozkazał przystąpić stronom do komportacyi dokumentów, to znaczyło, iż wszelkie dokumenta strony przedstawić, a po ich przedstawieniu zaprzysiędz powinny,

że najsumiennie, wszelkie dokumenta są oddane i żaden nie jest, ani uchowany, ani przemieniony. Na którym terminie JW. Jan Mikołaj hr. Chodkiewicz, X. Żmudzkiego starosta, dóbr klucza czarnobylskiego, dziedzic powód i pozwany oczewisto, *) W. Andrzej Komar, starosta szołomecki, komisarz dóbr starosty, Piotr Koscieński, burgrabia grodzki owrucki powodowie oczewisto WW. Józef Polanowski, Stanisław Kirkor, Tomasz Borowicki, powodowie przez umocowanego W. Stanisława Kirkora; a JW. Kajetan Potocki, urzędowski, korytnicki, dymirski, starosta pozwany i powod oczewisto. W. Teodor Dunajewski, burgrabia grodzki Żytomirski, ur. Walenty Bondarzewski, Stefan Tarkowski. JW. Gedeon Jerzy Horbacki, biskup piński i turowski. WJX. Michał Prymowicz, officyał kijowski, przypozwani przez ur. Szczepana Soroczynskiego, umocowanego i W. Tekla z Niemieryczów Niemieryczowa. chorążyna owrucka, przypozwana przez ur. umocowanego, Tadeusza Bogustawskiego, stawili się. Obecni jeszcze przytem byli Paweł Michałowski, vices-gerent sanocki, Łukasz Skorupka, subdelegat drobiecki i wielu innych. Marcin Bajkowski, archiwista i plenipotent metropolii kijowskiej.

Dobra Hornostajpol, były dziedzictwem XX. Domontów zostały zbyte prawem dziedzicznym Hornostajom, czego dowodzi intromisya wzięta r. 1608 z grodu kijowskiego, wyjęto imieniem ur. Samuela Hornostaja podkomorzego ziemi kijowskiej do dóbr wsi Domontowa, z mocy donacyi jemu służącej od JMP. Mareški, Xieźnej Domontowej Michałowej Łaskowej, sędzinej grodzkiej winnickiej i małżonka jej ur. Michała Łasko. Od Hornostajów przeszedł klucz hornostajpolski do Drohojewskich *jure sanguinis*. Drohojewscy Szczukom sprzedali; od nich prawem spadku posiadli Potoccy, dobra te graniczyły z kluczem Czarnobylskim, który się składał z wsi Opaczyc, Kupowatego, Hulina i Orzeszowa, i innych do Sapiehów przedtem należących,

*) Znaczy: osobiście.

i z dobrami metropolii kijowskiej. Metropolia kijowską, administrował w r. 1779 X. Gedeon Horbacki, biskup piński i turowski; a plenipotentem metropolii, był Marcin Bajkowski, i wnosił metropolitalne dokumenta. Dekret kapturowy z ksiąg królewskich wyjęty w r. 1633 d. 18. Junii, między wieleb. w Bogu Im. O. Piotrem Mohylą archimandrytą, i wszystką kapitułą monastynu kijowo-pieczarskiego z jednej, a ur. Aleksandrem Humienieckim, dzierżawcą klucza hornostajpolskiego z drugiej strony. Dekret trybunałski na województwie kijowskim przysięgę na szkody nakazujący r. 1633, 5. Julii między tymże archimandrytą kijowopieczarskim z jednej, a ur. Teofilą z Goraja Samuelową Hornostajową, podkomorzyną kijowską z drugiej, w którym są wspomniane uroczyszcza, których używanie kijowskiego peczerskiego monasteru należało. R. 1759 Aprilis 30. w grodzie żytomierskim, imieniem JW. Floryana Hrebnickiego, metropolity kijowskiego, i Felicyana Wołodkowicza koadjutora tejże metropolii, przeciwko JW. Eustachemu Potockiemu, cześnikowi koronnemu i Maryannie Kątskiej, małżonkom o nasłanie ludzi, do dóbr wsi Oranne do metropolii należących, o wyrabianie barci w sosnach, podrabianie sosny granicznej, na której były graniczne znaki, zaniesiony manifest. — Potocki składał intromisya i donacyą Hornostajom służącą do ksiąg ziemskich kijowskich, w sposób oblaty podaną, w których granice dóbr sprzedanych były opisane. R. 1640, dnia 24. Septembra z ksiąg województwa kijowskiego, między ur. Andrzejem Drohojewskim i Elżbietą z Tulin, małżonkami, dóbr Domontowa dziedzicami z jednej a JW. Kazimierzem Sapiehą, marszałkiem W. X. Lit. dóbr klucza czarnobylskiego dziedzicem z drugiej, trybunałski dekret.

Klucz czarnobyłski posiadał dokumenta następujące jakoto r. 1536 8. Oktobra. List graniczny komisji z mocy listu królewskiego, wyznaczeni komisarze Turcewicz i Hrycynowicz, dobra czarnobyłskiego klucza ograniczyli, i o tem królowi donieśli. R. 1537, d. 7. Febr. potwierdzenie tego

działa komisarskiego, od króla Zygmunta. R. 1620. d. 21. Augusta, między ur. Aleksandrem Słuszką, a Łukaszem i Zofią Kmicianką Sapiehami małż. w sprawie granicznej majątności Czarnobylskiej. Dekret trybunalski.

W miejscu gdzie był spór graniczny, przy ujściu rzeki starej Prypeci, jak się to z rozmaitych zeznań i świadectw okazało, była dawniej droga wielka, stara karawana, którą kupcy z Rosyi do Polski przejeżdżali, i w miejscu, które się Horodek zwało, była komora królewska, ale w r. 1779 i 1780, śladu już i drogi karawannej i komory nie było. Handel z Rosyą, na inne się drogi skierował, kupcy dawniej przeprawiali się tratwami przez Dniepr, gdyż mostu żadnego nie było. Spory graniczne, których pełno było w każdym zakątku całej Polski, przynosiły tę korzyść, iż się coraz wydoskonalało miernictwo. Geometrowie mieli zajęcie i praktycznie się wydoskonalali, bez map niemożna było sprawy żadnej zawyrokować; w sprawach granicznych przedstawiano szczegółowe jak najwyraźniej uczynione mapy. Za pośrednictwem tych map, w które obfitowały ostatnie czasy Rzpltej można było z łatwością uformować jedną wielką, i zupełnie szczegółową mapę całej Polski, w celu zaprowadzenia stałych i lepszych komunikacji lądowych i wodnych, które rząd krajowy wprowadzić gorliwie usiłował. Limity częste, sprawy przeciągające, które sąd chętnie ustanawiał, miały tę dobrą stronę, że można było gruntowniej i jaśniej rzecz całą rozpoznać, i lepiej stanowczo zawyrokować, czemu pośpiech zawsze jest na przeszkodzie. Chcąc na wieczne czasy spory graniczne ukrócić i zniszczyć co urzęda podkomorskie głównie miały w swym celu, i do czego najgorliwiej dążyły, potrzeba było cały kraj zmierzyć zrysować na gruncie, i na mapach ograniczyć, spory oparte po większej części na zatareniu śladów, w dokumentach tylko wyraźnych, a na gruncie niepewnych nazawsze zagasić; przekona nas o tem ustęp z protokołu sprawy granicznej, między dobrami Czarnobylskimi a Hornostajpołem: „A po „zakończonych duktach stron obudwóch JW. Jana Mikołaja

„Chodkiewicza, starosty generalnego Xięstwa Żmudzkiego, „dóbr klucza Czarnobylskiego dziedzica, duktów dwóch, „jednego zaczętego od rzeki Dniepru, a skończonego przy „pieniu sosny Bahy nazwanej, u ściany, jak strona mianuje „Orańskiej, a drugiego zaczętego od pięty Orańskiej, a skoń- „czonego przy rzece Ryżance, w lesie Serebryńce, przy pię- „cie orańskiej i zoryńskiej; jakoteż JW. Kajetana Potoc- „kiego dymirskiego starosty dóbr klucza hornostajpolskiego „dziedzica, jednego tylko; zaczętego od rzeki Prypeci, „a skończonego przy rzece Ryżance, u ściany dóbr klucza „Przyborskiego dziedzictwa W. Niemieryczowej, chorążyny „Owruckiej, i sądowi swych duktów okazanie. Ponieważ te „stron obwody na niniejszym terminie przez strony sądowi „swemu okazane i cały grunt w sporze między stronami „będący, długością i szerokością, w znacznej rozległości na „ziemi położony, lasami i wielkimi chrustami zarosły, wo- „dami, błotami, bagnami niedostępnymi zalany, wielością „znaczną uroczysk, przez obie strony przeciwnie sobie tłó- „maczonych, napelniony, pod oczy sądowe tak jawnie, aby „własność jego zeznaną być mogła, niepodpada. Przeto sąd „chcąc dostateczniej przez jaśniejszy sposób, tenże spór „o grunta między stronami zachodzący rozpoznać, potrzebne „być tychże gruntów na mapę geometryczną przeniesienie „uznając, a dla tej określenia, aby strony między sobą czy- „niące, geometrów przysięgłych, lub z nich jednego wspól- „nym kosztem sprowadzili, obowiązując, którzy to geometro- „wie przysięgli, lub z nich jeden, z którejkolwiek strony, „sprowadzeni lub sprowadzony, w czasie trwającej niniej- „szej limity, za poprzedzającym przez stronę jedną drugiej, „o zjeździe tych geometrów, uwiadomieniem, w przytomno- „ści i pilności stron obudwóch, lub ich plenipotentów, albo „do tego dzieła zlecenie mających, dukta wszystkie trzy „stron obudwóch wyżej wyrażone, według opisu aktu ni- „niejszego, z obserwacją i zachowaniem jak najściślejsem, „wszelkich miejsc, i uroczysk, na ziemi znajdujących się, „w dukta stron obudwu wchodzących nawet miast i wsiów,

„pod teraźniejsze ograniczenie podpadających nawet wsiów „sąsiedzkich w pobliskości będących, a mianowicie ścienników, na karty graniczne, czyli na mapy geometryczne, „przeniosą, lub przeniesie. Miejsca wsi sąsiedzkich, czyli „ścienników, adnotować będzie lub będą; położenie istotne „gruntów, wspór między stronami w sądzie swoim stawajacemi czyniących, niemniej budowle duktami zajęte, przez „rozmiar geometryczny zakresła, lub zakresli; Przyznaki „wszystkie w dukta i między dukta wchodzące, to jest: „rzeki, rzeczki, jeziora, jeziora, błota, błotka, nurty starych rzek, ługi, łąki, groble, mosty, mostki, lasy, bory, „chrusty i zarośle, pola robocze i nierobocze, góry, doliny, „pagórki, mogiły, najmniejsze uroczyska w duktach, między „duktami będące, zanotują, lub zanotuje. Stykania się „wszelkich gruntów sąsiedzkich, bądź piętami, bądź ściannami, przypadających, sprzecznie i niesprzecznie ciągiem „swoim idące, niemniej poblizsze znaki na tej mapie położą, „lub położą. Używania także gruntów, jakie teraz dobra „pod ograniczenie teraźniejsze, podpadające miały i mają, „i w jakich tychże dóbr posiadaniach dotąd zostawali i zostają? zgola wszystkie miejsca, w obwodach przez strony „obydwie czynionych sytuowaniem wyraźnem zaznaczeniem „położą lub położą, i też kartę graniczną, czyli mapę geometryczną we wszystkim, jako najdokładniej, wedle miary „i nauki ziemiomiarskiej, aby kreśleniem swoim, „z istotą ziemi, i położeniem zgadzała się, sporządzą, lub „sporządzi, i one na termin oznaczony wygotują, a wygotowane, z podpisem ręki swojej stronom wydadzą. Sąd „tymże geometrom, lub z nich jednemu, zjechać mającym, „lub mającemu czasu pozwalając sposobności. Zjazd niniejszy sądowy, za zezwoleniem stron obudwóch, do „dnia 22. miesiąca Sierpnia, w roku da Bóg przysłym „1780 przypadającego odracza i limituje. Podpisani: „Józef Jakubowski, podkomorzy powiatu Żytomierskiego, „orderu św. Stanisława Biskupa Kawaler. Jan Michałowski

„komornik graniczny Żytomirski, pióro w czasie aktu tego „trzymający.“

W okolicy Czarnobyła, wśród nieprzebytych i nieprzeznaczonych, borów były jeszcze oddzielnie stojące wielkiej okazałości, gmachowe sosny, lub dęby samodzielnie rosnące; miały nadane sobie nazwiska, które lud dobrze znał, i zapisywano je w dokumentach. Na tych drzewach bywały znaki graniczne, była sosna zwana Baha. W majątnościach Czarnobylskiej i Hornostajpolskiej, wyłącznie było leśne i bartne gospodarstwo, wyroby smoły i innych produktów. W roku jednak 1778 i 1779 już były wykarczowane pola i dosyć zboża zasiewano, zwyczajem tego kraju, były stawiane budynki wysokie, dwupiętrowe, w pierwszym był wmurowany kocioł, a w wierzchnim zboża, które mieszkańcy suszyli, suche przechowywali w spichrzach, odwozili do młyna i sprzedawali. Zaznaczyć koniecznie ten fakt należy, że dawniejsi Polacy posiadający wielkie fortuny w różnych stronach Rzpltej, sprawując urzęda publiczne, znali wybornie wszystkie szczegóły, dotyczące się dóbr swoich i na krańcu Rzpltej położonych, znali nazwiska najbardziej niedostępnych uroczysk, umieli je znaleźć i okazać. W czasie sądów granicznych, nie przez plenipotentów, ale sami osobiście stawali, kwestyą najzawilszą rozjaśniając.

Chodkiewicz, Potoccy i t. d. umiejętnie zdolnie sprawami swego domu kierowali, nieulegając wpływowi plenipotentów, komisarzy, do administrowania dóbr sami, rządzców biegłych i praktycznych uczyli i formowali. Nieprzyjacielem nasi utrzymują, że zupełny był nieład, i nie moc w zarządzie politycznym; niestety fakta spełnione niemogą nas obronić! ale co do zarządu własnych dóbr: tego zarzutu nigdy uczynić niemożna, jak najlepiej najumiejtniej, najrzadziej własnymi dobrami kierowano. Wszędzie przy pięknych rezydencyach, zamkach i pałacach, wznosiły się miasta i miasteczka murowane, kształtne, w nich kwitnął handel, formowały się fabryki rozlicznych własnych wyrobów: pasów, materyi jedwabnych, porcelan, sukna, żelaza,

rachunkowe i pomiary gruntów były wydoskonalone. Dziś właściciel mniejszej fortuny, nie nie potrafi bez plenipotentą i komisarza, ani sam rządzić, ani przed sądem stanąć, lub też sam napisać. Główną przyjemnością właścicieli, jest opuszczać dobra swoje i wędrować bez celu za granicą. Dawniejsi panowie polscy niewędrowali. Dom i majątność była rajem dla nich i ojczyzną; przy dostatkach, jakich sami używali, nieznali długów, mieli je sobie za hańbę. Lud i wszyscy zależni od dziedzica i pana, używali najpomysłniejszego bytu, i zapewniali go dla potomków. Dobry zarząd majątności własnej, oznaczał nietylko siłę materialną ale i moralną, dla utrzymania bowiem majątności swojej, dla dobrego nią zakierowania i zarządu, potrzeba logiki i zdrowego rozumu, a nadewszystko silnej nad sobą władzy, bo majątki najbardziej się rujnują, przez namiętności nasze. Siły indywidualne prowadzą do siły politycznej; którą może się uformować wtedy tylko, gdy indywidualne są rozwinięte, jak mieliśmy tego dowód w Polsce w ostatnich czasach, gdy prywatne majątki i dobra się rozkwitły w dobrej organizacji, wtedy mimo zbyt samolubnego rozmiłowania się we własnym domu i zupełnej władzy, jakiej każdy dziedzic, a tem bardziej magnat używał: objawił się pęd silny i nieuhamowany do reformy politycznej, do zaprowadzenia lepszej organizacji, i nadania nowej siły, dla całej Rzpltej. Mocarstwa sąsiednie zniewolone były, użyć całej swej siły, aby ten bieg ku reorganizacji zhamować. Anarchia domowa, dezorganizacja, zniszczenie własnego bytu, jest dziełem nowych, terażniejszych, po upadku Rzpltej, po rozbiórce kraju pokoleń. Majętność Czarnobylska, była tego przykładem. Starzy Chodkiewicze wielką fortunę utrzymali i zostawili, syn ich około r. 1810 żyjący, najzupełniej ją zmarnował. Dzisiejsi ludzie są bez siły, bez środków umysłowych, moralnych, zdolnych im samym poradzić. Przyszliśmy dziś, do tak wielkiej i zupełnej ruiny; wierzyć należy, że na tym schyłku ku przepaści, potomkowie znakomitego narodu, zechcą rozumieć, do czego siebie i naród

przywiedli, i przyjdą do lepszego stanu moralnego do siły nad sobą, do rozumu prawdziwego. Rozum i siła, z których wynikać mogą użyteczna praca, są Bożemi darami, które tylko nabyć można, gdy się z Bogiem szczerze i serdecznie żywą wiarą i miłością złączemy!!!

Dla zdecydowania sporu granicznego, zjeżdżało się nieraz, aż cztery sądy. Na sprawę graniczną roku 1780, dnia 16. kwietnia w województwie wołyńskim, powiecie łuckim, między dobrami p. Steckiej łowczyny kijowskiej, a pp. Czarneckich kasztelanów bractawskich, zjechały się sądy podkomorskie, żytomierski, łucki, grodzki, czerniechowski i ziemski łucki, i komornicy. Jeżeli jedna z stron, była chorą, i o istotnej chorobie przysłany, od tej osoby umocowany zaprzysiągł, wtedy sąd się limitował i sprawy niedecydowano, aż do wyzdrowienia. Z dokumentów w r. 1780, na zjeździe składanych widzimy, że w województwie wołyńskim, przy wielkiej drodze idącej z Łucka do Kowla, wsie Popowicze, Brzechowicze, należały do Antoniego Czarneckiego, kasztelana bractawskiego, po jego śmierci były w dożywociu żony jego, Felicjanny z Czosnowskich, kasztelanowej bractawskiej, która miała pięciu synów: Ignacego, Floryana, Antoniego, Franciszka, Kaspra, kasztelanów bractawskich. Kilka wsi w tej okolicy posiadała Bronisława z Kaszowskich Stecka, Łowczyna kijowska, a klucz hołobowski Ludwik Wilga, starosta grabowiecki, orderu św. Stanisława kawaler.

Między dobrami wsią Kaleńskie, ur. Kaleńskich dziedzicznymi z jednej, a dobrami wsią Zubowszczyzną W. Andrzeja Dubrawskiego, sędziego grodzkiego, żytomirskiego, dziedzicznymi z drugiej strony. Działo się na gruncie w sporze będącym, w przytomności WW. Pawła Michałowskiego, vicesgerenta sanockiego, Antoniego Sikorskiego, Franciszka Jubilewicza, Jakóba Nidaszkowskiego, Kaspra Morawskiego i innych zjazdowi temu przytomnych. „Urzędy podkomorski i ziemski komornicze Żytomierskie, za okazaniem dekretu ziemskiego Żytomierskiego, między stronami na akcie

„i w komparacyi wyrażonego r. 1788 dnia 27. Oktobra ferrowanego, sprawę niniejszą na pole odsyłającego, i limit trzech, w szczególności ostatniej r. 1780 dnia 27. Aprila, przez urzędy zjazdowe uczynionej. Termin zjazdu niniejszego, do dnia dzisiejszego, na akcie wyrażonego, odracza-
jącej na grunt, w sporze będący zjechałszy, jurysdykcją swoją sądową, nie uwłaczając własności gruntów, obojej strony ufundowali.“ Na tym zjeździe wypisane są imiona szlachty drobniejszej, w powiecie Żytomierskim zasiedlonej, które najżywiej miłośników rzeczypolskich interesują. „Na którym terminie ur.
„Alexander i Bazyli synowiec, Lipsey Kaleńscy; Jakób, Jan, „Alexander, Jan, Stefan, Michał, Jan i Stefan Tymoszenkowie i Jaśkiewiczowie Kaleńscy; Bazyli i Konstanty Chodakowscy; Andrzej Olszewski i inne dziedzice i posesorowie wsi Kaleńskie: W. Michał, pisarz grodzki Żytomierski, Jakób regent ziemski kijowski, bracia między sobą rodzeni „Jaśkiewiczowie Kaleńscy; W. Andrzej Dubrawski, sędzia grodzki Żytomierski pozwany i powód oczewisto. Jan Dubrawski, skarbnik moleński, Jakób Niedaszkowski, Jakób Zaleski, Andrzej Wirowski, Piotr Wyhowski, Piotr Sobieszczanski, Benedykt, Stefan i Piotr Medynowie, na aktorat tego W. Sędziego Dubrawskiego pozwani, Urban, „Semen i Hrehory Nestratunki Chodakowscy; Piotr i Leon „Lewkowscy; dóbr wsi Horbaczków, dziedzice i posesorowie, „Jan Alexander, burgrabia kowalski, Daniel, Stefan, Paweł, „Jan, Malkiewicz; Piotr, Stefan, Sylwester, Józef Kuleszeńki, Paweł i Teodor Osmaczeńki, Jan Carenko, Antoni „Kotenko Chodakowscy. Stefan, Jan, Bazyli, Jakób, Przegalińscy. Bazyli Moszkowski. Jan, Stefan, Antoni, Daniel, „Jan, Stefan Połopalscy. Daniel, Stefan Jaszczenkowie, Antoni i Bazyli Hryszczenkowie, Aleksander i Maciej Romaszczukowie Didkowscy. Andrzej, Jakób i Nikifor Rogalowie Zawadzcy. Dóbr Chodaków dziedzice i posesorowie: „ur. Gabryel i Jerzy Szkuratowscy. W. Stanisław Wojnarowski, starosta Mirhorodzki, dóbr wsi Strzemigroda alias

„Bahryniewicz dziedzic, jawili się, i spory prawne między sobą mieli.“

Trojanów z wsiami okolicznymi, i z kluczem szumskim od 1600 r., jak tego dokumenta dowodzą, do Woroniczów należał. Aleksander Konstanty Woronicz, podkomorzy kijowski, całą Trojanowszczyznę niepodzieloną z kluczem szumskim posiadał, i w roku 1617 sukcesorom swoim zostawił. Dział r. 1619. w aktach ziemskich żytomirskich będący, który przedstawiano w sprawach granicznych, toczących się r. 1780 tę fortunę na cztery części rozdzielał, na Teodora, Michała, Filona podkomorzego kijowskiego, i synowca ich Jerzego Daniela Woroniczów. Trojanowski, klucz zawierał wtedy schedę Teodora, Michała i Jerzego, a klucz szumski do Filona podkomorzego należał, po jego zejściu bezpotomnem, rozdzielone dobra jego zostały na trzy części, na Teodora i Michała i na synowca Jerzego Daniela. Po Jerzym Danielu zeszłym bez potomka płci męskiej, odziedziczyli klucz szumski Wołkowscy i Hołowińscy, sukcesorowie z płci żeńskiej, a Trojanów, z wsiami, Woronicze, sukcesorowie Michała, którzy nabyli schedę Teodora i dwie schedy w jedną się złąły. Z Woroniczów po Teodorze i Michale sukcedujących, znanym był z większego znaczenia i powagi Nikodem Woronicz kasztelan kijowski, który żył około r. 1742, jak świadczy dekret trybunański, w sprawie kasztelana Woronicza ze Strybelem, dobra jego graniczyły z Aksakami i Lanckorońskimi, jak to dokumenta zaświadcza. W r. 1780, dziedzicem klucza trojanowskiego, był Jakób Anastazy Woronicz, miecznik owrucki, który miał spór graniczny z sąsiadami swymi i krewnymi Hołowińskimi, dziedzicami klucza szumskiego. Woroniczów dom na Wołyniu, powszechnie poważano; do znakomitszych się imion zaliczał. W dobrach swoich przez kilka pokoleń stale mieszkali, i Trojanów znacznie się zabudował, fundowali tam kościoły. Lasy tam pilnie strzeżone, stanowiły prawdziwe bogactwo kraju i dziedziców. Znane i cenione imię wślawił wieszcz Prymas. W trojanowskiej

majątności, płynie główna rzeka Piat, do niej wpada rzeczka Srebrna, która ma wysokie brzegi, a potok, acz wązki lecz bystry, na tej rzeczce jest mostek, którędy szła droga z Trojanowa do jednej z rudni, których jest bardzo wiele na rzeczках i błotach, w całej Trojanowszczyźnie, wyroby żelaza w tych rudniach były znaczne, od najdawniejszych czasów. Tu są rzeczki Koszcza i Kamionka, do Teterowa wpadające, są też rzeczki Mohiłyńka, niżej i bliżej Kamionki rzeczka Mokratyczka; pod też uroczysko płynąca Hnilusza do rzeczki Piat wpadająca. W procesach bez względu na przewagę strony przemożnej, głównie się w polskiem prawnictwie na sprawiedliwości opierano, śmiało się do niej odwołując, czego dowodzi następny dosłowny wypis reprotestujących się dziedziców Szumska, Holiwińskich:

„Krzywdzie swojej i uciskowi dotąd z przewagi losu dla siebie pomnażającym się nie myślą zysku, ale uspokojenia i zastanowienia od upadku części substancji na siebie spadłej, i środków szukali i ulżenia szukają, znając to, iż ani przeciąg czasu, ani używanie bezprawne naturalnemu prawu własności i sprawiedliwości ubliżać nie może, zachowując więc obrony wszelkie i prawo przyzwolite, odnawiając oraz dawniejsze zażalenia swoje, i oświadczania wszelkie, w czasie niniejszej czynności zaszły, i nieubliżając nic tej własności, któraby przynależać powinna o ważność reduktu swego, od terminu *a quo, per quem et ad quem*, między dobrami klucza szumskiego, t. j. wsiami Szumskiem, Żeleźniakiem, Dworcem, i Wolicą, a dobrami klucza Trojanowskiego i Siedliskiem, a przedtem Mokratyczami uczynionego, o nienależyte zarzuty w protestacji i reprotestacji, strony reduktu attentującej, na zasłonięcie rzeczywistej krzywdy, strony redukt czyniącej wysilone, i opaczne tłómaczenie dokumentów, przez samą stronę pomienioną, reduktu attentującej złożonych, tak strona redukt czyniąca reprotestuje się.“

Jeśli prawo jest rozwinięte w kraju, i sprawowane przez ludzi biegłych znawców i z powołania nauce i praktyce prawa poświęconych, wtedy będzie stosowna i własna technika i styl prawny, jakimi u nas były, o nam dokumenta poznać dały. Dawnych polskich czasów, rzadziej jak później po rozbiórce kraju spotykamy wyroki kompromisarskie — z powodów, że urzęda sądownicze zajmowali ludzie znakomici, bezinteresowni, w prawie biegli, zacięci, dostojni; niebyło żadnej potrzeby szukać kogo innego na stronie po za urzędem, bo ludzie celni wybrani urzęda sądownicze zajmowali. Głęboka rozważa, i względność na spierające się strony, cechowała sądownicze urzędy polskie, sprawa długo się ciągnęła dla komportacji nowych dokumentów, dla głębszego rozpatrzenia, i lepszego rozpoznania sprawy, dla zrobienia map dokładnych, dla niejawnienia się strony. Bywały limity czasem trzy do cztery w jednej sprawie, ale tego nigdy się niemożna było lękać, aby sprawiedliwość w końcu niebyła uznana, aby kto wyrobkiem, zapłatą, zręcznością mecenasa, stosunkami przyjaźni, lub familijnymi, zjednał wyrok uciemiężający i niesłuszny. Rozpatrzywszy się głębiej i lepiej we wszystkich z polskich czasów procesach, sprawiedliwość, krzywda zawsze tryumf odniosła, chociaż się przechodziło przez kilka wyroków trybunalskich. Ostatnim wyrazem procesu, była wygrana sprawiedliwości, najmniejszy potentat zawsze był w końcu prawem skruszony. Kiedy już zabrakło dostojnych sędziów, znakomitszych mężów w sądowniczych urzędach, wtedy jedynym ratunkiem zostały sądy kompromisarskie, instytucja praw polskich, która ich istnienie przeżyła, i jedynym została ratunkiem, w odmęcie praw przez cudzoziemców narzucanych, przy sławnej ich przedajności. Dziś tak wielka rozwinęła się w obyczajach społecznych, niesforność, niekarność, nieuległość sprawiedliwości, że kompromisarze zamiast czci i uszanowania od stron, którym prawdę wyrzekli, doznają rozlicznych przykrości, obmowy i najniesłuszniejszych zarzutów. Ze smutkiem wyznać należy, że strony

dziś się procesujące, chętniej się garną do sądów sprzedanych i cudzoziemskich, jak do narodowej instytucji sądów kompromisarskich.

R. 1781, dnia 2. Maja. Działo się na gruncie w sporze będącym między stronami, dobrami ziemskimi Ometyńcami, Salomei z Kątskich Chołoniewskiej wdowy, niegdy Adama Chołoniewskiego, kasztelana Buskiego, małżonki, a wsiami Sitkowcami i Jurkowcami JW. Platera, pisarza polnego W. X. L. dziedzicznymi, a Kropiwną Wyższą i Łojowcami dziedzicznymi Alexandra Nehrebeckiego, cześnika braclawskiego, w województwie i powiecie Braclawskim. Na rozsądzenie tej sprawy, sądy podkomorskie, Żytomirski, Latyczowski i sąd grodzki Winnicki, zjechały się i otworzyły jurysdykcję.

Z obcych osób byli przytomni, Paweł Michałowski, podstoli bełzki, i Tadeusz Kopczyński, wówczas regent akt trybunału koronnego lubelskiego, który potem w braclawskim, znaczne bardzo dobra posiadał, i umierając bezdzietnie, do rozdziału między bracią zostawił. Jako ściennik był przypozwany X. Hieronim Sanguszko, wojewoda wołyński, który był dziedzicem dóbr klucza Linieckiego. Co do szlachty dawno w braclawskim osiadłej, liczyć należy dziedziców Krasnego, Krasnosielskich, Bajbuzów, którzy dziedzictwem wieś Kropiwnę posiadali, a w r. 1780, już dom ten nie istniał, i był dawno wygasły. Do znakomitych obywateli i dziedziców dóbr znacznych w Braclawskim zaliczyć należy Mielešzków, którzy nadania ziem mieli od Zygmunta I. i XX. Koreckich, którzy na początku 17. wieku dobra Kalnik w województwie Braclawskim posiadali, jak świadczy o tem dokument graniczny r. 1613 d. 27. Apr. z ksiąg trybunalskich województwa Braclawskiego wyjęty. Wpisanie listu zapisu granicznego, między JOXX. Koreckimi i dobrami ich dziedzicznymi Kalnikiem, a JP. Janem Krasnosielskim, i dobrami jego Krasnem.

Na początku 17. wieku, włość Niemierowska, Daszów, i liczne wsie okoliczne należały do XX. Zbaraskich, do

X. Janusza wojewody Braclawskiego i do synów jego X. Krzysztofa, i brata jego starosty pińskiego Zbaraskich. Dobra te graniczyły z Kropiwną Bajbuzów, i z Kraśnem Krasnosielskich, jak świadczy dokument graniczny między X. Januszem Zbaraskim, wojewodą Braclawskim dóbr włości Niemierowskiej, Daszowa, wsi Jurkowiec i Sitkowiec do klucza daszowskiego należących dziedzicem z jednej, a Janem Krasnosielskim z drugiej strony. R. 1602 11. Aug. w Niemierowie spisany, a r. 1603 w aktach trybun. przez X. Janusza wojewodę Zbaraskiego przyznany. Roku 1606, d. 3. Lipca w Łojowcach, między XX. Zbaraskimi z jednej, a ur. Hrehorym Bajbuzą, pisarzem grodzkim Winnickim, dziedzicem dóbr Kropiwny i Łojowiec z drugiej strony zawarty, a r. 1607, d. 3. Maja w aktach trybunalskich, przez JOX. Krzysztofa Zbaraskiego, wojewodzica braclawskiego, swem i Xięcia Jurya Zbaraskiego, brata swego imieniem przyznany graniczny dokument.

Dobra Daszowskie, niegdyś XX. Zbaraskich, dziedziczne przeszły do Platerów. W r. 1761 posiadał je Ludwik Konstanty Plater, wojewoda Mścisławski, ożeniony z X. Augustą Ogińską, po nim Konstanty Plater, kasztelan Trocki. W r. 1780 syn jego Józef Wincenty Plater, pisarz polny W. X. L. Wsie Ometyńce i okoliczne należały do Chołoniewskich, a przedtem dawnych wieków były dziedzictwem Mielešzków. Adam Mysza Chołoniewski, kasztelan Buski, ożeniony z Salomeą Kątską i syn ich starosta kołomyjski, znaczne dobra w województwie Braclawskim posiadali. Do znakomitszych i możniejszych domów tego województwa należą Chołoniewscy, szlachetnością i duchem obywatelskim się odznaczali; posiadali ufność powszechną i zasłużone uszanowanie. W czasie reformy praw, w dążeniu ku zreorganizowaniu Rzpltej, dla nadania większej jej siły i niezależności politycznej Chołoniewscy byli na czele, siłą moralną przeważali, i znaczyli więcej nad potężnych, w województwie braclawskim i podolskim magnatów. Z niemi była większość, dom ten wydał owoc przewyborny

X. Stanisława Chołoniewskiego, który jako kapłan, mąż świętobliwy, pisarz polski, wszystkich współczesnych przewyższył, i okrył się wieńcem nieśmiertelnej sławy. Dobra Bajbuzów, posiadał Aleksander Nehrebecki, cześnik braclawski, dobra Ilince należały do Sanguszków. W r. 1766 była komplanacya z podkomorzym Chołoniewskim, uczyniona przez X. Barbarę z Duninów Sanguszkową, marszałkową nadworną litewską w imieniu swem, i synów X. Hieronima starosty Czerkaskiego i X. Janusza Marszałkowicza XX. Lubartowiczów Sanguszków. W r. 1766 już komplanacya była uczyniona z Chołoniewskimi, X. Hieronima Sanguszki, wojewody wołyńskiego, który był sam już Iliniec dziedzicem. Po jego śmierci przeszły te dobra, do syna jego X. Eustachego Sanguszki, marszałka guberskiego wołyńskiego.

Znakomitsze domy województwa braclawskiego były: XX. Koreccy i Zbarascy, Platerowie, Sanguszkowie. W tych okolicach płynie rzeczka Kropiwnianka, która dobra daszowskie od dóbr innych odgraniczała. W dokumentach jako granica jest zapisana; do niej wpływa rzeka Koszuteczyna, nazwana dla tego, że nad jej brzegiem, mieszkał bardzo stary człowiek z Ometyniec, Koszutką zwany; obok tej rzeczki, jest polana zwana dotąd łanem Meleszków nazwanie tego pola, niewielkiego, nadrzecznego, przypomina dziedziców tych ziem i dóbr, którzy za czasu Zygmunta I. wsie około rzeczki Kropiwny posiadali, a tak dawno już wygaśli. Imię ich jednak polana nosi nadrzeczna. Grobelka, przez którą szła stara daszowska droga, zwana jest grobelką Bosego, kto był ten Bosy, który swe imię nadał grobelce nie wiemy, w dokumentach nie znajdujemy tego imienia, w tych gruntach Jar jeden zowie się Ossowym. W dokumencie granicznym czytamy: „A dalsze czynności dekretu trybunalskiego, w wykonaniu będącego dopełniając: do zrewidowania duktu i reduktu, dóbr, wsiów Kropiwniej i Łojowiec W. Nehrebeckiego, z dobrami Ometyńcami JW. kasztelanowej Chołoniewskiej dziedziennych, przystąpić deklaruje, i jurysdykcją swoją do

„Wierzchowiny Ossowego Jaru przenosi. Idąc po nad samą rzeczką Kropiwną, czyli Kropiwnianką, Łojowcami dotąd nienaruszenie trzymaną prowadził, dąbrową Bajbuzowską, między lasem czarnym położoną, gdzie i sad dotąd nazwiskiem Bajbuzowski znajduje się, a dalej przez groblę Bosego zwaną, w dokumencie oryginalnym 1606 r. wytkniętą, przez którą idzie droga starodawna daszowska, równie nieodmienne nazwisko od najdawniejszych czasów mająca“. Obok więc rzeki Kropiwny i około granicy daszowskiej, dąbrowa i sad noszą nazwisko dawnego zgasłego rodu Bajbuzów, którzy wsie Kropiwnę i Łojowce, dziedzictwem mieli, a przez grobelkę Bosego, szła starodawna daszowska droga. Ta droga i grobelka w mapie były wyrażone, i w dokumentach granicznych zapisane. Dąbrowa Bajbuzowska, był to las, kraglak dąbowy, w którym pasieczysko Bajbuzowskie zwane, sad jeszcze *ad praesens* (t. j. do 1786 r.) niezewszystkiem spustoszony został. Pastwisko też dla wypasania wołów, imie dawnych dziedziców nosi, zowiąc się bajbuzowskim. W gruntach sitkowieckich do klucza daszowskiego należących za rzeczką Kropiwną, pole zowie się Łysą Górą. W dobrach Ilinieckich XX. Sanguszków, około drogi z Kropiwniej idący las wielki Róg się nazywa. Te szczegóły drobne, nieznaczne, interesować nas powinny, należą do geografii ziemi polskiej. Chcąc ją mieć najdokładniejszą, trzeba by było poznać stare geometryczne mapy, które wszystkie uroczyska, lasy, dąbrowy, dawne szlaki z ich nazwiskiem wyszczególniały. Ściennikiem tych dóbr z sobą, o granicę spór wiedących, był Antoni Witosławski podcasy kołomyjski, dziedzic wsi Mielnikowice. Dokumenta, które dowodzą dziedzictwa w województwie braclawskim, domów Mieleszków i Bajbuzów są następujące: Roku 1630, d. 9. Augusta zapadły z ksiąg województwa braclawskiego, wyjęty między ur. Bajbuzą, sędzią grodzkim winnickim z jednej, a ur. Mikitą Mieleszką, rotmistrzem JKMcI z drugiej strony, którym nakazane powtórne inkwizycye, w spra-

wie zabrania gruntów kropiwińskich i postawienia tam budy potażowej, przyłączając je do Ometyniec. Trybunalski dekret.

Od Konstantego Bajbuzy, na tymże Mieszkzu w trybunale lubelskim r. 1632 d. 5. Maja, jako od wierzcha Ossowego Jaru, do rzeki Studenczyka, grunta z Kropiwny do Ometyniec przez Mieszków, były odebrane, otrzymana kondemnata.

R. 1643 d. 14. Oktob. w tejże sprawie w Lublinie na rejestrze wołyńskim, ze strony tegoż na tymże otrzymana kondemnata.

R. 1646 d. 30. Maja, którym przysięga ur. Bajbuzom, na własność gruntów przed sądem grodzkim winnickim, a po wykonanej powrócenie gruntów nakazano, zapadły trybunalski dekret.

R. 1648 d. 13. Maja. Na województwie kijowskiem. Między ur. Bajbuzami *in contumaciam* ur. Mikołaja Mieszkza, dziedzica Ometyniec, którym dekreta grodzkie winnickie, o grunta wyżej wspomniane, aprobowane i ur. Mieszkowi wieczne milczenie nakazane, ferowany trybunalski dekret.

Mamy faktami dowiedzione, że sprawiedliwość zawsze w procesach w końcu tryumfowała. Mieszkzo, grunta niesprawiedliwie od Bajbuzów przywłaszczył, zwrócić mu rozkazano, a ostatnim wyrażenie procesu, było nakazane wieczne milczenie Mieszkowi. Proces rozpoczęty r. 1630, ukończony r. 1648, trwał lat 18. Kilka było dekretów ziemskich i dwa trybunalskich, ale w końcu wymierzono sprawiedliwość, która była celem praw polskich. W wyrokach sądowych nieoglądano się na osoby, przekona nas wyjęty z protokołu sądu podkomorskiego, ustęp następujący, w którym poznamy formy i język prawny tego czasu. „Gdy zaś dekret trybunału koronnego lubelskiego w exekucyi zostający bez dopuszczenia odwołania się, nieuważając na upor lub odstąpienie, czyli niestawienie się którejkolwiek strony, albo przypozwanej wyniesienie terminów, uczynienie ma-

nifestu, rozróżnienie zdań sądowych ostatecznie pomiarkować; regułę przepisaną wykonać nakazał. Przeto urząd podkomorski latyczowski, nie zważając na upor JW. Platera, pisarza polnego W. X. L. do objazdu duktu JW. Chołoniewskiej kasztelanowej buskiej, dóbr Ometyniec dziedzički, z wsiami do dóbr pryneypalnych Daszowa należąciami. Oświadczywszy po skończonym dukcie, między rzeczonymi dobrami, podług przepisu dekretu w exekucyi zostającego. A ponieważ JW. Plater przez swego plenipotenta Zabokrzyckiego stawający, przysięgi rotą wyżej wyrażoną dostateczność komportacyi zawierającą wykonać niechce, i sentencyi sądu swego sprzeciwia się, przeto rygor dekretem w exekucyi będącym w przypadku sprzeciwienia się przepisany, ściągają. Więc urząd podkomorski latyczowski, po ściągnięciu rygoru opisanego, i obwołanie winy wywołania wiecznego do urzędu grodzkiego winnickiego, wspólnie dekret trybunału koronnego lubelskiego, z urzędem swoim podkomorskim, wykonywającego odesłał. „Urząd zaś grodzki winnicki, przychylając się do przepisu dekretu w wykonaniu będącego, rygor wywołania, w przypadku przeciwnienia się, tyle razy, ile potrzeba wyciągać będzie, ściągając nakazującego, z odesłania, od urzędu podkomorskiego granicznego latyczowskiego, woźnego sądu, okaziciela do obwołania winy, wywołania, od JW. kasztelanowej Chołoniewskiej, na JW. Józefie Platerze, pisarzu polnym W. X. Litewskiego, za sprzeciwienie się sentencyi urzędu podkomorskiego latyczowskiego, i niewykonanie przysięgi na komportacją rotą przepisaną przydał, który przydany obwoławszy, wyniosłym głosem woźniowskim, i ogłosiwszy o obwołaniu, urzędowi swemu grodzkiemu winnickiemu wierną uczynił wiadomość, a tak urząd grodzki winnicki, i stronę prawem przekonywającą, do JWW. starostów, czyli ich przyzwoitych urzędów, po uczynieniu na dobrach strony prawem przekonanej exekucyi, mocą niniejszego dzieła odesłał. Po zakończonym dukcie i redukcji, stron z sobą spór wiodących, niemniej

„wpisanych protestacyach z protestacyami. Sąd urzędu „podkomorskiego granicznego Latyczowskiego, rozwiązując „zawieszenie dalszego uskutecznienia przepisu dekretu trybunału koronnego lubelskiego, ponieważ JW. Chołoniewska, kasztelanowa Buska, na mocy przepisu dekretu trybunału koronnego lubelskiego, w exekucyi zostającego, „wyprowadzenia na dukt swój z dobrami Jurkowcami i Sitkowcami od swego urzędu podkomorskiego granicznego, „latyczowskiego inkwizycyi domaga się; przeto przychylając się do reguły pomienionego dekretu nakazuje, „aby taż JW. Chołoniewska, kasztelanowa buska, tak na dukt swój, jako i używanie na wsparcie dokumentów „swoich interrogatorya wraz z rejestrem świadków „spisała i sądowi swemu do urzędu podkomorskiego, latyczowskiego, do wysłuchania podała, a to natychmiast. Ponieważ JW. Salomea z Kątskich Chołoniewska, kasztelanowa buska, przez JW. Ignacego Chołoniewskiego starostę „kołomyjskiego, orderu św. Stanisława kawalera, syna „swego najstarszego, dobra Ometyniec posiadającego, i niniejszego zjazdu pilnującego interrogatorya wraz z rejestrami świadków spisane, podpisane złożyła i podała. „Przeto zadosyć uczynienie jej uznawszy, do wysłuchania „inkwizycyi przystąpił, których wysłuchawszy potrzebne zaprzysiężenie przez JW. Chołoniewskiego, starostę kołomyjskiego, orderu św. Stanisława kawalera, na nieujęcie „świadków być sędzi, na tę rotę, jako wprowadzonych na „teraźniejszą inkwizycyą świadków, żadnym sposobem nie „ujmował i nieznawiał, ani od zeznania prawdy i sprawiedliwości nieodwodził. Przydaje się woźny sądowi urzędu „swego obecny, do ogłoszenia roty. A ponieważ JW. Ignacy „Chołoniewski starosta kołomyjski, w obecności WW. Nehrebeckiego, cześnika braclawskiego, Pawła Michałowskiego „podstolego belzkiego i innych, tę przysięgę wykonał, więc „zadosyć uczynienie jego uznawszy, i inkwizycyę zaprzysiężone, w rotule przez urząd swój graniczny latyczowski „zapięczętowane, JW. Chołoniewski, kasztelan buski dziedzie

„dóbr Ometyniec stronie wydawszy, dalsze uskutecznienie „z przepisu dekretu trybunału koronnego lubelskiego co do „teżę ściany dóbr Ometyniec, z dobrami Jurkowcami i Sitkowcami wynikające. Urząd podkomorski graniczny latyczowski, wraz z urzędem grodzkim winnickim do dnia „20. Sierpnia 1781 r. przypadającego, z wolnem sprowadzeniem innych urzędów i sądów limituje. Jurysdykcyą „zaś swoją, z urzędem granicznym podkomorskim żytomirskim jednoczy i łączy. Urzędy podkomorski wraz złączone jurysdykcyą swoją, przez woźnego sądowi przyto- „mnego, przywołać rozkazawszy, dalszą sprawę wprowadzić „nakazali, a po wprowadzeniu spraw stron wysłuchawszy, „i ponieważ dukta i obwody, przez strony sądowi swemu „okazane, i wyżej opisane, oraz cały grunt w sporze między stronami będący, długością i szerokością rozległy na „ziemi położony, lasami i pagórkami zasłonięty, pod oczy „sądowi tak jawnie podpadać niemogą; przeto sąd urzędów „podkomorskich, chcąc dostateczniej przez jaśniejszy sposób, tenże spór o grunta, między stronami zachodzący „rozpoznać, potrzebne być tych gruntów na mapę, czyli „kartę geograficzną przeniesienie uznaje, a dla tej określenia, aby strony czyniące geometrów przysięgłych, lub jednego z nich, wspólnym kosztem sprowadzili oboją, „którzy to geometrowie, lub jeden z którejkolwiek strony „sprowadzony, za poprzedzającym przez strony, jedną drugiej, o zjeździe geometrów uwiadomieniu, w przyto- „mności obudwóch lub zlecenie od nich do pilnowania tego „dzieła mających, dukta stron, na niniejszym zjeździe „sądowi okazane, wyżej opisane, z obserwacyą wszelkich „miejsc i uroczysk, na ziemi znajdujących się, w dukta „stron wchodzących, na mapę graniczną geometrycznie przeniosą lub przeniesie, położenie istotne gruntów spornych, „między stronami w sądzie swoim stawającemi, tudzież nazwiska wsiów wszystkich, tak ściennie jako i kollateralnie, „z sobą stykających się, oraz wszelkie uroczyska, w duktach „mijane przez rozmiar geometryczny zakreślą; przyznali

„wszystkie w dukta i między dukta wchodzące niemniej te, „które za duktami będą, byleby w duktach i protestach „wspomniane były zanotują, i też mapę graniczną geome- „trycznie we wszystkim, jak najdokładniej, tak, aby kre- „śleniem swoim z istotą i położeniem ziemi zgadzała się, „sporządzą, lub sporządzi, i one na przyszły Bóg da, z li- „mity przypadający termin, niżej wyrażony, wygotują i stro- „nom z podpisem rąk swoich wydadzą, a dla uskutecznie- „nia tego dzieła, i sprowadzenia geometrów, dając czas do „delinijowania mapy. Sąd urzędów podkomorskich, Żyto- „mirskiego i Latyczowskiego, tudzież grodzki winnicki, „dzieło niniejsze z zezwoleniem stron do dnia 20. Sierpnia „1781 r. z wolnem wprowadzeniem innych, dekretem w exe- „kucyi będących, wyrażonych urzędów i sądów limituje. „(Podpisy). Gasparus Wyrzykowski, *Cammerarius gran- „districti. Latyczów.* Andrzej Wielogórski, sędzia grodzki „winnicki.“

Na dawne dokumenta, protesta, reprotesta, indagacye, manifesta, dekreta, protokoły, trudno aby dziś miały ochot- nych czytelników, a nawet pomimo tak niedawno upłynio- nego czasu, trudno je zupełnie zrozumieć. Za polskich cza- sów, ludzie na mecenasów i patronów niesposobiący się, zupełnie niezależni w swym bycie, własnych spraw niema- jący, dokumenta dotyczące się osób dla siebie obcych, z naj- większym zapalem czytali, z rąk je sobie wyrrywając, wy- rażenia trudne w sądowym i prawnym stylu, wówczas właściwe, doskonale rozumieli, często je cytując i powta- rzając z szczególnem upodobaniem, gdyż powszechnem było rozmiłowanie się, w czytaniu i w słuchaniu dokumentów spraw najzawilszych. Czytano je z niepospolitą ciekawością, sędziowie własnoręcznie dekreta, protokoły pisali, nigdy niepozwalając komu się zastąpić. Ten zapal, i upodobanie bywały w kancelaryach sądowych regentów i w palestrach. Z owych pracowitych rozmiłowanych w swym zawodzie susceptible, wychodzili, podkomorzowie, sędziowie, depu- taci trybunału, którzy na najwyższe urzęda sądownicze,

drogą zasługi i wieloletniej pracy wstępowali. Wniesienia do sądów publiczność liczną ciekawą i zainteresowaną spro- wadzały; zwykle mecenas i występowali z piękną wymową, prócz tego bywały nauczające konferencye prywatne urzęd- ników i mecenasów, w których ludzie znakomici, z niepo- spolitą znajomością prawa, sprawy toczące się rozważali. Te konferencye były, jakby kursem prawa, i wielką dla praktykujących nauką. Prawnictwo, było ćwiczeniem umy- słowem, upodobaniem publicznem, jakby literaturą krajową. Zajęcie się prawem ogólne i tyle spraw w każdym ziem- stwie, grodzie, trybunale prowadzonych, wzbudzały niejedną krytykę, szczególnie ludzi nowego pokolenia, którzy sądzili powierzchownie. Gruntownie poznawszy, za rzecz pewną uznać możemy, że w tym obfitym toku spraw, bezintere- sowność i sumiennność, inne cele i względy przeważały. Wśród sędziów i mecenasów, widziano ludzi wielkich cnót, którzyby starożytne wieki ozdabiać mogli, wielkiej powagi umysłowej i moralnej, jakich czasy nasze nigdy już niewi- działy.

W sprawie granicznej wyżej już wspomnianej w Ży- tomirskim powiecie Andrzeja Dubrawskiego, z dziedzicami wsi Kaleńskie, na zjeździe drugim 8. Maja 1781 r. między stawiającymi się byli pp. szlachta po większej części z drobnej osiadłości, w których było bardzo wiele w dawnym Żyto- mirskim powiecie, ze strony Owrucza, stawili się oczewisto, t. j. byli obecni, Michał ojciec, Samuel syn Janenki, Piotr, Stefan, Sylwester, Józef i Leon Kuleszeńki, Paweł i Teodor Osmaczeńki, Jan i Tomasz Malkiewicz, Antoni Kotenko Chodakowscy, Antoni i Bazyli Hryszenkowic, Aleksander i Maciej Romanenkowicze Didkowscy, dóbr Cho- daków dziedzice i posesorowie W. Demian z Rokszyc, miecznik Sieradzki ojciec i syn Felix Pągowsky, przypo- zwani przez Felixa Pągowskiego, miecznikowicza sieradz- kiego, swem i ojca swego imieniem. Ur. Piotr, Teodor Andrzej, Michał, Elias, Nicefor i Joachim Kozowie Za ku- siłowie, Hryhory, Samuel, Michał, Kizilinkowic Choda-

kowscy, dóbr części Kaleńskie dziedzice, Michał Stabowski przypowiadający się oczewisto, ur. Marcin Prokopenko Kaleński, ur. Łukasz Łujko Kaleński, ur. Jeremiasz Supruncezenko Chodakowski, W. Paweł Piotr dwojga imion Korytowski, major regimentu pieszego Ostrońskiego i Magdalena z Stępkowskich 1. voto Baczyńska, chorążyna Żytomierska małżonkowie, dóbr wsi Liplan posesorowie. Stykały się z sobą granicami wsie następne: Zubowszczyzna i Nowaki dziedziczne W. Andrzeja Dubrawskiego, sędziego grodzkiego Żytomierskiego, Kaleńskie dziedziczne JPP. Kaleńskich, Strzemigród, czyli Bahrynówce W. Wojnarowskiego, starosty Mirhorodzkiego. Liplany Antoniego Baczyńskiego, Podsejda ziemskiego Żytomirskiego. W tych stronach rzeczka Mowstwa z za wsi Liplan początek bierze i przez błoto zwane Zelazne, na gruntach wsi Kaleńskie płynie, i nurt swój ma brzegiem uroczyska Korma, z błot różnych strumyki ściągając się, wpływają do Mowstwy, i ją umacniają. Rzeczka Mowstwa; dokumentami różnemi działami i rozdziałkami, między ur. Kaleńskimi i Chodakowskimi i między samemiż ur. Kaleńskimi Jesupowiczami i Jeśkiewiczami jest wyrażoną, i za znak graniczny położoną. W powiecie Żytomierskim obszerne dziedzictwa i dobra mieli W. Felicyan Głębocki, stolnik kijowski, dóbr Kodni i wsi okolicznych dziedzic, W. Wojciech Schabicki, cześnik nurski, dóbr wsi Preżowa, Jankowiec, Karpilówki i Zrybusów, alias Horodyszcz dziedzic, JW. Ignacy Kordysz, pisarz ziemski Braclawski, sędzia sejmowy, ożeniony z Katarzyną Głębocką, dziedzic wsi Syngur i okolicznych. Bartłomiej i Franciszka z Szczeniowskich Bromirsey, stolnikowie wendeńscy wsi Pisek, zastawni posesorowie.

Za czasów ostatnich Rzpltej, do znakomitszej szlachty Żytomirskiej liczyć należy Głębockich, którzy znaczne dobra, wyższe urzędy wojewódzkie i kolligacye z pierwszymi domami z Tyszkiewiczami i innemi mieli, do żadnej partyi szkodliwej Rzpltej nienależeli, co do czynności swoich i działań byli spokojni. Kordysze się też do stopnia wyż-

szego podnieśli, i poczytywani byli za dom pierwszorzędną, kto się rodził z Kordyszówny, lub się z nią żenił, tem się chlubił. Kordysze nie tylko w Żytomierskim, ale i na Ukrainie znaczne dobra mieli. Pięć siostr rodzonych Kordyszównien, znacznymi posagami zubożyły kilka domów, jedna była za rotmistrzem Pruszyńskim z Czartoryi, druga za Jełowickim, wniosła mu w posagu klucz Cybulowski, trzecia za Jaroszyńskim, czwarta za Kamińskim. W sprawie granicznej, między W. Schabickim, cześnikiem nurskim, dóbr Preżowa, a JW. Kordyszem, dóbr wsi Syngur dziedzicem, protokół spraw sądowych granicznych, tak się wyraża: „Urząd podkomorski graniczny, powiatu Żytomierskiego, na wyzwanie prawne W. Wojciecha Schabickiego, cześnika nurskiego, za okazaniem dekretów dwóch, sądu zupełnego ziemskiego Żytomierskiego, pierwszego d. 24. Maja 1780 r., drugiego 12. Junii 1780 r. na kadencyi S. Filipskiej, między stronami na akcie w komparycyi wyrażonymi zapadłych, sprawę niniejszą na pole do sądu, lub urzędu podkomorskiego odsyłających, tudzież limity 25. Października roku tegoż na gruncie, w sporze będącym, przez urząd swój podkomorski uczynionej, niemniej pro-rógacyi d. 18. Maja 1781 r., w Żytomierzu datowany przez sąd podkomorski, powiatu Żytomierskiego wydany, i do ksiąg ziemskich Żytomierskich, roku i dnia tegoż w sposób oblaty wniesiony. Termin zjazdu niniejszego, na dzień dzisiejszy, w akcie wyrażony oznaczający na grunt w sporze będący, zjechawszy jurysdykacyą swoją sądową, nieuwłaczając własności gruntowej żadnej strony zafundował, i woźnemu sądowi swemu obecnemu ze wszelkiem bezpieczeństwem obwołać, a dla zniżającego się ku zachodowi słońca, na dzień jutrzejszy, odwołać rozkazał. Nazajutrz d. 7. Czerwca też jurysdykacyą swoją otworzywszy woźnemu, przywołać rozkazał.“ Po przywołaniu, strony zwykle się prawnie z sobą rozpierały, następował protest jednej, reprottest drugiej, potem jedna strona wiodła swój dukt graniczny, prowadząc go na zasa-

dzie swoich dokumentów używania świadków, kopców, na gruncie okazując punkta, i do nich sąd zjazdowy wiodła; potem następował redukt przeciwnej strony. Po skończonych duktach i reduktach przystępowano do komportacyi dokumentów.

Po skończonej komportacyi zaprzysięgano, że istotnie są wszystkie złożone dokumenta, że nie nieutajono. Strona czasem stronę od tej przysięgi uwalniała, poprzestając i wierząc słowu danemu, wtedy komportacya i bez przysięgi miała równe znaczenie; potem następowało rozporządzenie uczynienia map dokładnych, wprowadzenie na kartę dukatów, reduktów, miejsc, uroczysk w nich objętych, tak własnych stron obudwóch jak i ściennych. Przypozwani byli i ściennicy, którzy stawiali oczewisto, lub przez umocowanych, zapisywano wszystkich obecnych zjazdowi, i przypozwanych stawiających się. Po zaleceniu czynienia mapy, następowała limita, dla lepszego rozpatrzenia i poznania, trzy ich nieraz bywało z wolnością wyboru stronie innego urzędu. Limity następowały zawsze, za zgodzeniem się stron. Strony same, dla zebrania lepszych dowodów o limitę prosiły, na którą sąd chętnie się zgadzał. Sądy podkomorskie zwykle dwóch powiatów z sobą się jednoczyły, swoją ustanawiając jurysdykcją, najczęściej w polu na gruncie spornym. Po limitach następował zjazd urzędów, i na nim wyrok finalny. Taki był porządek spraw granicznych i czynności sądów podkomorskich.

W sprawie granicznej Syngur z Preżowem, jako ściennik był przypozwany konwent OO. Karmelitów bosych berdyczowskich, przez Wieleboego w Bogu X. Jana od Św. Andrzeja prokuratora generalnego tegoż konwentu stawił się oczewisto i WW. Ignacy komornik ziemski kijowski, Onufry, Kazimierz, Piotr, miecznikowicze Czerniechowscy, Hołowińscy, bracia rodzeni, i przypozwany W. Rufin Koryciński, miecznik Czerniechowski. „Ponieważ strony wszystkie „wymawiając się niegotowością do komportacyi dokumentów, odłożenie zjazdu niniejszego do pory jesiennej w są-

„dzie swoim domagają się, przeto sąd urzędu podkomorskiego zjazdowego, przychylając się do żądania stron zjazd „niniejszy do dnia 10. Października r. b. 1781 odkłada „i limituje, zachowując stronom termin stawienia się, za- „wity mocą dekretu niniejszego.“ Preżów dziedziczny Schabickiego, cześnika nurskiego, leży nad Hujwą rzeką, do której dwie rudy w gruntach preżowskich wpadają Bród Michalewski i Gniła Rudka. Po trzech limitach w sprawie granicznej Woronicza z Hołowińskimi, klucza trojanowskiego z szumskim, nowy zjazd dnia 12. Czerwca 1781 r. nastąpił, na którym wypadł finalny dekret. W. Jakób Anastazy Woronicz, miecznik owrucki. WW. Ignacy Komornik ziemski kijowski, Onufry, Kazimierz, miecznikowicze Czerniechowscy Hołowińscy, bracia z sobą rodzeni, W. Piotr Hołowiński, miecznik Czerniechowski. W. Bogumiła z Woroniczów, 1. voto Wołkowska, 2. Pieglowska z synami i synowie jej Jan, Alexander Wołkowscy, przez syna i brata Jana Wołkowskiego oczewisto. W. Rufin miecznik czerniechowski i Jan łowczy owrucki Korycińscy, bracia rodzeni przez W. Rufina Korycińskiego swem i brata imieniem oczewisto jawili się i spory prawne między sobą mieli. „Których sąd wystuchawszy, ponieważ W. Ignacy „Hołowiński komornik ziemski kijowski, na terminie zjazdu „dnia 20. Listopada 1780 r. o chorobie swej doniósł, (na „delacyą choroby zabrał się) przeto sąd potrzebne być za- „dosyć uczynienie prawu, w zaprzysiężeniu choroby praw- „dziwej, przez tegoż W. Hołowińskiego, komornika ziem- „skiego kijowskiego uznaje, a to natychmiast, ponieważ „z zwykłą uroczystością przed wyobrażeniem ukrzyżowanego „Chrystusa Pana, ukłękawszy, prawdziwą i niezmyśloną „chorobę w czasie przeszłego zjazdu zaprzysięgł, przeto „zadosyć uczynienie prawu i wskazaniu sądowemu uznawszy „sprawę wprowadzić nakazuje.“

Prawo jeśli się zgadzało, i ustanawiało limity to, dla wynalezienia dokumentów, dla zrobienia dobrych pomiarów, i dla głębszego rozpoznania sprawy, ale przeciwnem było

odwłokom z powodu niejawienia się stron, dla udanej zmyślonej choroby, dla tegoż o chorobie prawdziwej potrzeba było zaprzysiądz. Po złożeniu nowych dokumentów, dawnych działów, dekretów trybunalskich, ziemskich, zjazdowych przypozwów, które na nowo strony z dopełnieniem, dawniej okazywanych, sądowi składały; okazało się, że dobra klucz trojanowski i szumski, przez które rzeczka Piat płynie, i Kamionka do Piatu wpadająca, stanowiły jedne niedzielne dobra, które należały do Alexandra Hrehorowicza Woronicza; a po jego śmierci, dobra te na czterech synów zostały rozdzielone. Dział między nimi nastąpił 1617 r. Miasteczko Szumsk, wsie Wolica Tatarska, Żeleźnica i Dworzec, Filonowi Woroniczowi podkomorzemu, Trojanowka wielka i mała dwom braciom Michałowi i Teodorowi, a czwarty brat Wasyl Woronicz, pisarz ziemski kijowski wtedy już zmarł, sukcesorowie jego na schedę czwartą otrzymali miasteczko Denesze i wieś Krośnę. Roku 1619 był rozdział Trojanowki wielkiej i malej, między dwoma braćmi Michałem Teodorem Woroniczami. Roku 1641 po zejściu bezpotomnem Filona Woronicza podkomorzego kijowskiego, klucz Szumski, złożony z Szumska i wsi Wolicy, Dworca i Żeleźniaka, został rozdzielony na trzy części na dwóch braci rodzonych, Michała i Teodora Woroniczów i synowca ich Jerzego Daniela, skarbnika kijowskiego. Na zaszczyt zgody i jedności polskich rodzin powiedzieć należy, że od śmierci Alexandra Woronicza od r. 1617 do 1761 przez lat niemal 150, żadnego sporu i procesu w tej rodzinie niebyło, chociaż majątek przeszedł przez kilka działów, a po śmierci Jerzego Daniela Woronicza, skarbnika kijowskiego, majątność jego na cztery części sukcesorów z płci żeńskiej innych imion była rozdzieloną. Imię Woroniczów w posesyi klucza szumskiego wygasło, posiadali go sukcesorowie Hołowińscy. Granice w dokumentach i działach nigdzie tak wyraźnie niebyły oznaczone; chociaż na gruncie czas zasypał ślady dawne; przecież sporów z sobą nie mieli. „Dobra nie-
rozgraniczone, (jak się wyraża protokół sądu podkomor-

skiego). W miłości braterskiej, i krwi powinowatej granicach niesprzecznie posiadane były.“ Takich faktów wieleby w dziejach rodzin polskich wynaleźć można, dla odpowiedzi na zarzuty, że chęćka do procesów była w krwi polskiej. „Dopiero po upłynieniu blisko półtora wieku r. 1761 „W. Jerzy Hołowiński, miecznik Czerniechowski, przeciwko „JW. Woroniczowi, kasztelanowi kijowskiemu, a r. 1764, „przeciw JW. Woroniczowej, kasztelanowej kijowskiej pozostałej wdowie, o przywłaszczenie gruntów swoich, do „klucza Trojanowskiego zaskarżył, którą skargę pozostałą „i sukcesorowie niegdy W. Jerzego Hołowińskiego, miecznika Czerniechowskiego, przez manifesta swoje roku 1767, „przeciw JW. Woroniczowej, kasztelanowej kijowskiej, „a późniejszymi r. 1777 i 1779 przeciw Jakóbowi Anastazemu Woroniczowi, miecznikowi owruckiemu ponowili.“ Po długim sprawie całej wykładzie po duktach i reduktach tak się nakoniec sąd podkomorski wyraził: „Sąd dukta „stron obudwóch naganiwszy, dukt dziedziców Szumskich, „co do ściany tylko, z kluczem Trojanowskim ze szczętem, „a zaś dukt dziedzica klucza Trojanowskiego w trzech „miejscach tylko niżej opisanych zachowawszy, a resztę „także zniszczywszy i uchyliwszy; a przychylając się do „dowodów z dokumentów i inkwizycyi, innem miejscem „granice, dla dóbr klucza Trojanowskiego, z dobrami kluczem Szumskim okazujących, na mocy prawa koronnego, „w niedostatku dowodów, na dukta stron obudwóch, według sumienia sądom i urzędowi podkomorskiemu, granice „czynić dozwolającego. Samego Boga i świętą sprawiedliwość przed oczami mając; takowe między dobrami klucza Trojanowskiego W. Jakóba Anastazego Woronicza, miecznika Owruckiego dziedzicznymi, a dobrami klucza Szumskiego, WW. Hołowińskich, Wołkowskich, Korycińskich, „dziedzicznymi z drugiej strony sądzi i ustanawia.“ Tu następuje szczegółowy wykaz granicy, która odtąd nazawsze te dobra oddzielać miała, z wykazem punktów na których miały być usypane kopce, wszędzie zachowywano linią

prostą, unikając wylomów; na całej linii jeden był tylko wylom, a to omijając las zwany Lipnicą, który zawsze do dóbr Szumskich należał, i z którego nie nieoderwano. Po określeniu i opisaniu granicy, sąd się nakoniec wyraża: „Dla łatwiejszego od punktu do punktu, wyprostowania linii, potrzebne być sprowadzenie geometrów, lub jednego, wspólnym stron kosztem uznaje. Którzy to geometrowie, lub geometra, zaczawszy od miejsca, przy rzece Staweczkiej trzem kopcom węgielnym, czyli angularnym wyznaczonego, od punktu do punktu jak jest niniejszym dekretem wyżej opisano, aż do miejsca przy ścieńce Deneszowskiej, i drodze z Tryhura do Szumska, przez bród na rzeczce Koszczy przechodzący, dekretem sądu swego oznaczanego, jak najdokładniej, żadnego punktu i załamania nieopuszczają, i wyprostują, i znaki na ziemi od punktu do punktu położą. Po którym przez geometrów dwóch, lub jednego linii od punktu do punktu wyprostowaniu sąd urzędu podkomorskiego, do sypania kopców przystąpić deklaruje. Inkwizycye w rotulach zapieczetowane i mapy przez sąd urzędu swego podpisane, natychmiast urząd podkomorski stronom wydaje, mocą dekretu niniejszego.“ W tej sprawie ściennikami byli Aksakowie, którzy wieś Tatarynowce posiadali, kupił ją Woroniecz, kasztelan kijowski, i przyłączył do klucza Trojanowskiego.

Między Lubarem i Ulanowem, są wsie: Bratałów, który w r. 1781 należał do Józefa Leszczyc Grabianki, podkomorzego wendeńskiego, a wieś granicząca Stetkowce była dziedziczną Antoniego, Tadeusza i Jana Cieleckich, chorążyców bydgoskich braci z sobą rodzonych, i Kajetana starosty Olchowieckiego, Benedykta, Michała podstoliców Zwiniogrodzkich Żółkiewskich; Kiryjówka Tomasza Bardeckiego, cześnika Żydaczowskiego. Na zjeździe urzędu podkomorskiego dla rozstrzygnięcia sporu granicznego między Stetkowcami a Kiryjówką, obecnymi byli, jako przypozwani oprócz stron zainteresowanych, cześnika Bardeckiego, panów Cieleckich i Żółkiewskich, ściennicy sąsiedzi. Ur. Ale-

xander Piotrowski, który później Bratałów nabył, a w r. 1781 jeszcze się pisał bez żadnego urzędu, Kazimierz, Nowicki, Józef Żukowski, W. Alexander Wolański, skarbnik biecki. Szymon Witwicki, skarbnik mozyrski, przez umocowanego Wiktoryna Perekladowskiego, W. Józef Zagurski, sędzia grodzki owrucki, W. Ignacy Perekladowski, stolnik Mozyrski, JW. Józef Leszczyc Grabianka, dziedzic Bratałowa i W. Franciszek Proskura Suszczański, łowczy kijowski. Grabianków w liście szlachty i panów w tej epoce jasnie wielmożnymi pisano.

Za czasów Stanisława Augusta i przez lat 30, po rozbiorze kraju pobożni i cnotliwi Grabiankowie byli bogaci.

„Sąd podkomorski d. 27. Czerwca 1781 jurysdykcyą przywoławszy, dalszych kontrowencyi wniesionych wysłuchawszy, ponieważ strony obie po przejrzeniu dokumentów, dostateczniejszej nawzajem komportacyi żądają, przeto sąd zachowując stopień prawnej komportacyi nakazuje, aby strony dostateczniej komportowały, a to natychmiast, a że zamiast dostateczniejszej komportacyi, do przysięgi się zabierają, jako rzetelnie komportowali, nie na szkodę strona strony nieutaili, i więcej nad komportowane nie mają, i komportować niemogą, przeto sąd tej przysięgi stronom dozwala; dodaje się woźny. Ponieważ strony od dziedziców wsi Stetkowiec W. Antoni Cielecki wojski Bydgoski, jako z starszej głowy dziedziców Stetkowiec pochodzący, a zaś od Kiryjówki sam dziedzic W. Tomasz Bardecki, cześnik Żydaczowski przysięgę na rzetelną komportacyą przed Wyobrażeniem Chrystusa Pana uklękawszy, wykonali; przeto sąd zadosyć strony wskazaniu sądowemu uczynić uznawszy, od dalszej komportacyi uwalnia, i sprawę wprowadzić nakazuje. Wprowadzeniu dalszych sprzeczek stron, wysłuchawszy; nakazuje, aby strona pryncypalnie powodowa, to jest dziedzice wsi Stetkowiec, obwód granic swoich zaczynali i znaki czyli miedze graniczne, jakie z dobrami Kiryjówką mieć mogą, sądowi swemu

„okazali, a to natychmiast, i zwykłym, jaki jest znany porządkiem, dalej się sprawa ciągnęła.“

Dokumenta w tej sprawie przedstawione były następujące: Dokument graniczny r. 1723. Dekret przyjacielski, między dobrami Wolica i Motowidlówka, niegdy JOX. Jerzego Dominika, hrabi na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirskiego, podkomorzego koronnego dziedzicznymi do klucza lubarskiego, należącymi z jednej, a wsiami Berezówką i Stetkowcami, niegdy W. Alexandra Gruszczyńskiego, pólkownika ludzi nadwernych tegoż JOX. dziedzicznymi z drugiej strony, przez uproszonego od stron obudwu, przyjaciela W. Jakóba Pogroszewskiego, podsędka ziemskiego podolskiego sporządzony, do ksiąg ziemskich żytomirskich r. 1738 d. 30. Augusta, w sposób oblaty wniesiony. R. 1643 Novembra 3. dekret trybunału koronnego lubelskiego, na województwie wołyńskim, między JOX. Władysławem Dominikiem na Ostrogu i Zaslaviu, hrabią na Tarnowie, koniuszym koronnym, starostą łuckim z jednej, a JW. Stanisławem hrabią na Wiśniczu Lubomirskim, wojewodą generałem krakowskim, tudzież JW. Alexandrem sandomirskim, Jerzym sandeckim i Konstantym białocerkiewskim, starostami Lubomirskimi, potomkami niegdy JOX. z Ostroga Stanisławowej Lubomirskiej, z drugiej w sprawie nienależytego przejścia rzeczki Kozy starożytnej granicy cudnowskiej, i starożytnego używania, działami ostrzeżonego oraz gwałtownego nasłania ludzi w orężu przybranych z dóbr miasta nowego Lubartowa (Lubaru) na dobra wieś Kozę, do klucza cudnowskiego należącą, zabranie całej osady tej wsi, do miasta nowego Lubartowa przeprowadzenia, i o inne wiołencye ferowany. Dekret grodzki kijowski r. 1645 d. 3. Junii ferowany, między JOX. Władysławem Dominikiem na Ostrogu i Zaslaviu, hrabią na Tarnowie, a W. Konstantym Hjacyntem z Lubomirza hrabią na Wiśniczu Lubomirskim, z drugiej strony, w sprawie niesłusznego zapoznania przez sąd podkomorski kijowski, do rozgraniczenia dóbr swoich Lubartowskich, wsi Stetkowiec, Moto-

widlówki, Wolicy, Awratyna, Koškowa, od dóbr cudnowskich Łypniów i Kułyszcz, za rzeką Słuczą, wsiów Koza i Krasnosiółki, prawie we środku gruntów cudnowskich położonych. R. 1644 d. 29. Julii Protestacya w grodzie kijowskim zamieniona, imieniem JW. Konstantego Lubomirskiego białocerkiewskiego starosty, przeciw JW. Jerzemu Niemiryczowi podkomorzemu kijowskiemu, i Mikołajowi Tuczynieckiemu, komornikowi granicznemu kijowskiemu, o nieprzyjęcie protestacyi na polu do akt podkomorskich, przy odprawianym akcie granicznym, między dobrami nowym Lubartowem z jednej strony, a Cudnowem i Czartoryą z drugiej, względem nienależycie okazanego miejsca sądowi podkomorskiemu, dla fundowania jurysdykcyi we wsi Korostkach, a nie za wsią nad rzeką Słuczą. Z tych dokumentów widzimy, że i przyjaciel uproszony, dobra odgraniczał, dekreta przyjacielskie miały moc wyroków sądowych.

Do r. 1644—1645. Lubomirscy w dokumentach niepiśali się Xiążętami ale hrabiami na Wiśniczu.

Roku 1757 d. 27. Września. Dekret kompromisarski w Stetkowcach terowany, a 1771 r. d. 27. Julii do ksiąg grodzkich kijowskich, w sposób oblaty wniesiony, między współdziedzicami WW. Cieleckimi chorążemi bydgoskimi z jednej, a Żółkiewskimi podstolami braclawskimi z drugiej strony, którym dobra Stetkowce i Berezówka, przez połowę między wspomniane strony były podzielone, a przez urząd podkomorski lubelski odkopczono zostały. R. 1757, 4. Augusta. Tranzakeya między JOX. Ferdynandem Franciszkiem Lubomirskim olsztyńskim starostą z jednej, a W. Maryanną Janiszewską skarbnikową smoleńską zawarte, r. 1781 d. 7. Maja do ksiąg ziemskich Żytomierskich wniesiona. Około 1780 r. wsie i dobra około Lubaru posiadał X. Marcin Lubomirski, który z hojności, raczej z marnotrawstwa słynął, i całą fortunę w województwie Wołyńskim i Lubelskiem stracił, ożeniony był z Hadykówną, córką komendanta fortecy w państwie austriackiem, w której był w młodości swojej uwięziony. Córka jego wyszła za Jerzego

Tyszkiewicza, Henryk Tyszkiewicz marszałek gubernski, kijowski był jego wnukiem rodzonym, Xiąże Marcin Lubomirski, przy tak rozprężonem, nieuważnem i nieumiarkowanem życiu, miał przyjaciół, był popularnym i lubionym.

Dokumenta z akt grodu Żytomierskiego wyjęte, sądowi podkomorskiemu w sprawie granicznej Stetkowiec z Kiryjówką były przedstawione następujące: Tranzakcyja między JOX. Marcinem Lubomirskim generałem lejtnantem wojsk koronnych, wsi Kowalenki dziedzicem z jednej, a W. Tomaszem Bardeckim, cześnikiem Żydaczowskim wsi Kiryjówki dziedzicem, w Lubarze 26. Maja 1780 r. zawarta, w aktach grodu Żytomierskiego oblatowana. Akt graniczny 1781 r. 13. Lutego między temiż dobrami przez urząd podkomorski owrucki ustanowiony. Często w dokumentach używanem jest wyrażenie, *ad quem, a quo, per quem*, na przykład: redukt swój *a termino, a quo* środkiem lasów „zapustów prowadząc, niby *in termino ad quem*, we środku „gruntów Stetkowieckich, zakończył o nieważność reduktu, „bez przyznania ścienników *terminorum a quo et ad quam*, „środkiem gruntów Stetkowieckich uczynionego; dziedzice „wsi Stetkowiec zaświadczać się i protestują. Zaczawszy „od dwóch kopców narożnych, przy ścianie kowalenieckiej „w r. 1781 usypanych od terminu *a quo, per quem et ad quem*, „dukt swój starodawnem używaniem gruntów prowadził.“ Dziś wyrażenie to: *a quo, per quam et ad quem* nie jest dla wszystkich zrozumiałe, ale wówczas prawnicy bardzo lubili je powtarzać, czyniąc to z pewnem upodobaniem, i byliby oburzeni, gdyby im poradzono, użyć natomiast jasnych polskich wyrazów. Wedle zwyczajów procesu granicznego, strona dukt lub redukt wiodąca, czyli okazująca przed sądem obwód granic swoich, winną była przywieść sąd do trzeciej niezainteresowanej obcej ściany, a to dla tego, że sąd zwywał ścienników dla świadectw i lepszego rozpoznania, to jest dziedzica, lub jego umocowanego, z przyległych gruntów i włościan, ludzi z wsi sąsiedzkich, jak mianowano wówczas starożytnych: „Trzeciej piąty, czyli stykania

„się gruntów cudzych, dziedzic dóbr wsi Kiryjówki, jak „proceder graniczny, mieć chce nieokazał.“ Strony dukt wiodące, nieraz go bez okazania dokumentów prowadziły. „Lubo stronie pozwanej redukt wiodącej, pomimo dokumentów i świadectw wolność jest w sprawach granicznych termin *a quo* zkańkolwiek wzięcia, przecież ta wolność „bez wyraźnych dowodów i świadectw pewnych stanowić „niemoże.“ Rezolucye sądów podkomorskich, zwykle tym się sposobem pisały: „A po zakończonych i sądowi swemu „okazanych obwodach, tudzież zapisanych protestacyach, „i reprotestacyach stron obudwu: Sąd jurysdykcyą swoją, „na miejsce początkowe, to jest do piąty bratałowskiej „i szlaku lubarskiego, pod namiot przenosi, gdzie stanąwszy jurysdykcyą swoją, przywołaniem woźnego odnowił i sprawę stronom wprowadzić nakazał, a do dalszej kontrowersyi wysłuchawszy, a ponieważ strony na wsparcie duktów swoich, żadnych niemają dowodów, czyli probabilitatem tychże duktów swoich inkwizycyami próbować żądają. Przeto sąd przychylając się do żądania „stron, na fundamencie prawa wniesionego, potrzebne w sprawie niniejszej inkwizycye, być sędzi i nakazuje: aby „obie strony interrogatorya i responsorya, tudzież „rejestr świadków spisali, podpisali i nawzajem sobie komunikowali, oraz świadków stawili, a to natychmiast. „A ponieważ spisali, podpisali i komunikowali, i świadków „stawili, przeto zadość wskazaniu sądowemu, uczynić strony „zeznawszy, do słuchania inkwizycyi przystępuje, których „wysłuchawszy sąd urzędu podkomorskiego, strony, na nieujęcie świadków, na inkwizycyą stawionych, do wykonania przysięgi obowiązują. A że strony przysięgę wykonały, „zadość przeto uczyniły wskazaniu sądowemu. Sąd, czytanie, inkwizycye, i całą niniejszą sprawę zawiesiwszy, potrzebą być delineacyą map granicznych uznaje.“ W tych słowach, jak przedtem nieraz cytowałem, jest zlecenie sądowe, do sprowadzenia geometrów, i zrobienia dokładnej mapy gruntu spornego, do ukończenia której usta-

nowiona limita, do terminu wyraźnie w dekrete wskazanego, na którym zjazd nowy urzędu podkomorskiego wyda dekret finalny. W wsiach tych rozgraniczających się z sobą, koło Lubaru położonych, należących do XX. Lubomirskich, później rozsprzedanych różnym osobom płynie rzeczka Koza, która stanowiła granicę dawnego klucza cudnowskiego, od dóbr klucza lubarskiego. Na gruntach wsi Stetkowiec dziedzicznych Cieleckich i Żółkiewskich był postawiony krzyż kamienny, który zapewne miał jakieś znaczenie lub pamiątkę. Nad Dniestrem tylko był zwyczaj stawiania kamiennych krzyżów, ale nigdy na Wołyniu lub w województwie kijowskim. Krzyż ten został wykopany przez włościan, niewiadomo dla jakich powodów, przeciw temu dziedzice Stetkowiec uczynili manifest.

Na drodze ze Stetkowiec do Wolicy było kilka mogił, niewiadomo co znaczyły; a że środkiem tych mogił szła droga do Wolicy, przeto je zwano Wolickie, z nich jedna oddzielnie stojąca, zwała się Mogiłą Borsukową, która około 1780 r. znacznie była rozerana. Na gruntach wsi Stetkowiec był las wielki około 1780 r. już zupełnie wyrąbany. Czytając dawne dokumenta z polskich czasów, spotykamy pasieczyska, doliny, stawki, sianozęcie, noszące imiona włościan tych, którzy je używali. Około Lubaru w wioskach, które wiodły z sobą spór graniczny były: Dolina Maćkowa, jeziorko Bindzurowe. We wszystkich dobrach w całej Polsce dowodzą tego dokumenta, nazwiska łąkom, dolinom, stawkom, zostały nadane od włościan, którzy je posiadali, i dziś tak się mianują. Nazwiska miejsc tych, mianowane w dokumentach i w podaniu ludu zachowane, dowodzą, że w Polsce lud wiejski, oprócz wielkich obszarów ziemi, które orał i zasiewał, placąc za to bardzo maluczką dań, i niewielką robotę, pasieczyska, futory, doliny, łąki, stawki posiadał. Zarzuty ucisku i niewoli polskich włościan dokumenta i podanie ludu stanowczo obalają. W dokumentach prawnych, gdy cytowano i zapisywano świadectwa używanych ludzi, ze wsi mianowano ich

pracowitymi, to był przydatek do imienia i nazwiska, który także w metrykach chrztu i ślubnych umieszczano, co miano oznaczało poszanowanie dla włościan.

Przejdźmy teraz do Tetijowszczyzny, obszernych dóbr na Ukrainie, nad rzeką Rosią położonych, żyznych w lasy obfitujących, z głównem miastem Tetijowem, w którym za czasów Zygmunta III. przed ruiną Chmielnickiego był kościół, graniczyły te dobra z kluczem konelskim, miały wsie zaludnione, w najżyźniejsze grunta obfitujące: Stadnicę, Puhaczówkę, Kluki, Dąbrówkę, Hałajki, miasteczko Piatyhory, Bózuwkę, Rosuszki i inne, były dziedzictwem XX. Sanguszków, dowodzą tego erekcje cerkiewne dotąd w wioskach dawnej Tetijowszczyzny zachowane, w których są podpisy dziedzica X. Sanguszki. Z Tetijowszczyzny, Andruszkiewiczze, wieś Rosuszki w dożywociu posiadali i w r. 1742 d. 2. Augusta był wydany instrument w Konstantynowie przez JOX. Janusza Sanguszkę, miecznika W. X. L. W. Kierekieszy, rotmistrzowi ordynacyi ostrogskiej, dla odgraniczenia dóbr Tetijowskich, X. Sanguszki dziedzicznych z dożywotniami wsiami Andruszkiewiczza. To odgraniczenie r. 1751 było aprobowane przez tegoż Xięcia Sanguszkę, który się pisał marszałkiem nadwornym W. X. Litewskiego i dnia 10. Aug. wniesione, do akt grodzkich winnickich. Andruszkiewiczowie skarbnikostwo orszańscy, dożywotnicy skarżyli się, że ziemię ze wsi dożywotniej Rosuszek były przyłączone, do wsi skarbowej Puhaczowki, i czynili kroki prawne. R. 1779 zyskali dekret trybunalski, który przez upadnienie terminu został bezskutecznym, jednak przez wydany pozew w ziemstwie bractawskim 1781 r. d. 31. Marca sprawę poparli, ale strony „peważając sobie sąsiedzką przyjaźń i spokojność tamując kroki prawne sprawę na ugodę „przyjacielską oddały.“ Już wtedy X. Sanguszko marszałek nadworny nieżył, ale stroną była żona jego Konstancya z Denhofów, zaślubiona Józefowi Łodzia Rogalińskiemu, pisała się dożywotniczką wsi Stadnicy, Kluków, Puhaczowki i Bózówki, a Franciszek z Ledochowa Ledochowski, i żona

jego Ludwika z Denhofów, wojewodowie Czerniechowscy, byli dziedzicami całej Tetijowszczyzny.

Roku 1781 już wdową będąc p. Andruszkiewiczowa, skarbnikowa orszańska, przypozwała panią Rogalińską 1. voto X. Sanguszkową, jako dożywotniczkę wsi Puhaczówki z Rosószkami graniczącą, i posiadającą grunta Rosuskie, i dzieciów tych wiosek i całej Tetijowszczyzny JWW. Ledóchowskich, Tetijowszczyzna bowiem przez Denhofównę do Ledóchowskich przeszła. Dekret przyjacielski, czyli kompromis, był sądzony przez uproszonych przyjaciół, ze strony Rogalińskich, był wybranym Józef Bożydar Podhorodeński, kasztelan Czerniechowski, pułkownik regimentu koronnego, buławy polnej koronnej, ojciec siedmiu synów, zakonnika Bernadyna, Biskupa, Jenerała, Pułkownika, Podkomorzego, Sędziego, Wojskiego, Podhorodeńskich. Władysław Bożydar Podhorodeński, marszałek łucki, kurator szkół, znany powszechnie z ciągłych usług publicznych, był rodzonym jego wnukiem. Ze stron JW. Ledóchowskich, wojewodów Czerniechowskich, byli W. Jezierski, chorąży w wojsku koronnym, w Tetijowszczyźnie mieszkał, dzierżawił wioski, po śmierci jego chorążyna Jezierska, po dwie wsi z klucza Tetijowskiego w dzierżawie miała; synami Chorągwa Jezurkich byli: Nazary i Leonard Jeziersey, kupili kilka wsi dziedzicznych. Jan Michałowski komornik graniczny żytomierski. Spór został dekretem kompromisarskim ukończonym; dla braku dowodów, nowe sądy polubowny oznaczył i ustanowił granice. Znamy dotąd sposób pisania dekretów sądowych; a jak się pisały zgodne komplany, zacytujemy z nich ustęp: „A zakończywszy ograniczenie dóbr wspomnianych Rosuszek z miastem Tetijowem, ciż przyjaciele, między gdzie była potrzebną na dziesięć łokci sześćroka, grunta od gruntów oddzielająca, odorać, i krzyże drewniane na mogiłach w duktach przypadłych postawić, rządcom dóbr zalecili, a że przy niniejszem udeterminowaniu między graniczną dobra Rosuski od dóbr wyżej wspomnianych, klucza Tetijowskiego oddzielającej, które

„odgraniczenie, tak strony dożywociem dobra posiadające, „jakoteż JW. Ledóchowscy, województwo Czerniechowscy, „dóbr klucza Tetijowskiego dziedzice, dobrowolnie przyjąwszy za mocno trwale i nigdy niewzruszone mieć chcą „i deklarują. Manifesta, termina, dekreta i procesa względem oderwania gruntów i kalkulacyi, tudzież poczynionych wiolencyi, z obojej strony zaszle, kasując, psują „i niszczą, i nawzajem zupełnie kwitują się. Odtąd obie „strony deklarują i zapisują między, teraz w obecności przyjaciół odorane, corocznie tyle, ile tego potrzeba wyciągać „będzie, ponawiać sobie przyrzekają, którą to komplanią „i w niej opisane punkta i kondycye, dotrzymać i uskutecznić deklarują i zapisują się, i rygor prawa, konstytucyą 1768 r. tranzakeye zawarte ubezpieczającego, na stronę „zrywającą rozciągają, oraz wolne wrócenie się do procesu „stronie ukrzywdzonej, w razie niedotrzymania niniejszej „komplani, wzajem sobie strony obie warują. *Forum ubiquinarium competens*, do odpowiedzenia sobie i sukcesorom naznaczając, tę komplanię przy uproszeniu do podpisu WW. przyjaciół, i przyciśnieniu zwykłych pieczęci, „ręką własną podpisują“.

W gruntach dóbr Tetijowskich przed samą wsią Puhaczówką, stały razem trzy mogiły, a zdala od nich, jedna wielka mogiła pokopana, znaczenie ich nazwiska, w dokumentach nie są zapisane. „Od tej mogiły wielkiej pokopanej, pisze graniczny dokument, w prawo między „północ i zachód obróciwszy się, przez rudę i jarek do „mogił sześciu rzędowych, w poprzek linii leżących, „a trzech przy nich na bokach będących.“ Tylą mogiłami, ziemia w ukrainie była usypana, że na gruncie wsi jednej dziewięć przy sobie mogił było; i przy nich znowu mogiły. „Udając się w górę,“ mówi ten dokument „przez dolinę „niewielką od północy zaczynającą się na zachód do rudy „wąskiej wychodzącą do wierzechowiny rudy wąskiej, błotnistej w lewej ręce w staw niższy śnieżniański, na błocie „Rydeńskim zwanem, przy młynku wpadającej, a od

„wierzchowiny tej rudy, miedzą na południe i zachód udając się, są opodal mogiły różne, a najbliższej około łokci 200. „w prawej ręce mogił cztery. Pierwsza, niewielka rozorana. Druga, wielka rozkopana, *ad instar* Kosza do „samego centrum wybrana, od zachodu tak do gruntu „przerżnięta, że wozem w nią snadnie wjechać, i w środku „jej obróciwszy się, wyjechać można. Trzecia, wielka „pokopana. Czwarta, też już jest wiele rozebrana.“ Granica między Puhaczówką i Rosószkami, była oznaczoną przy ujściu rzeczki Klukówki w szerokie rudy. Znajdujemy tu opis tylko liczby mogił, i to w jednym punkcie ich figur; są one dotąd hieroglifami, których znaczenie, nie jest jeszcze jasno wykrytem i obudzają ciekawość badacza. W sprawie granicznej wyżej opisywanej, między wsiami Kropiwną Nehrebeckiego a Ometyńcami Chołoniewskich także dobrami Platera 1781 roku, nowy był zjazd podkomorski, dwóch urzędów podkomorskich Żytomirski i Braclawski, r. 1781 d. 20. Sierpnia. Na aktach tego zjazdu czytamy ciekawy interesujący podpis: Michał Sobański, komornik graniczny braclawski, który potem tyle dóbr posiadał, i był prezesem komisji sądowej edukacyjnej. Dawna polska szlachta, do wyższych urzędów przez wieloletnią pracę od najniższych stopni dostępowała, tym sposobem formowali się światli mężowie stanu, prawnicy biegli, zostających pod swą zwierzechnością i współurzędujących, ukształcali. W tej sprawie przedstawiano dokumenta, jedne znane już, drugie nowokomportowane następujące: R. 1602, 1603, 1606 kompłanacye i dekreta trybunalskie, między XX. Zbarazkiami Januszem, wojewodą braclawskim, synami jego Krzysztofem i Jerzym XX. Zbarazkiami, dziedzicami daszowskiej włości, a Krasnosielskimi, dziedzicami Krasnego, i Bajbuzami dziedzicami Kropiwny. Na początku 17. wieku 1602 r., niektóra tylko szlachta polska używała imion ruskich, i Krasnosielski pisał się Iwanem, a X. Zbarazki Januszem. W r. 1602. Dziedzice obszernych włości w województwie braclawskim Xiążęta, polskim już językiem mówili i pisali.

Kultura polska była silnie rozwinięta z małym niektórych osób i domów wyjątkiem. XX. Zbarascy pisali się Janusz, Krzysztof, Jerzy; dokumenta przez nich pisane i wydawane były w języku polskim. W r. 1602 dobra XX. Zbarazkich były odkopczone, kopce graniczne ich dóbr do roku 1762, były utrzymane, i w tym roku odnowione. Na początku 17. wieku były używane kompromisa, t. j. sądy przyjacielskie, dowodem tego jest r. 1606 d. 3. Julii, dekret przez uproszonego z obu stron przyjaciela Jana Mikulińskiego, pisarza ziemskiego braclawskiego napisany, w którym odgraniczył dobra XX. Zbaraskich, od dziedzicznych wsi W. Hryhorego Bajbuzy, pisarza ziemskiego braclawskiego, ten dekret w r. 1607, był przed aktami trybunalskimi przyznany. Dekretów różnych subselyów w tej sprawie wyżej wymienionej było przedstawionych 12. Dnia 17. Augusta 1622 r. w Lublinie na województwie braclawskim, to znaczy, z rejestru spraw województwa braclawskiego między ur. Mykitą małoletnim Meleszkim, i matką jego Halszką, z Rohożną Iwanową Meleszkową opiekunką z jednej, a JP. Hryhorym Bajbuzą, pisarzem grodzkim winnickim z drugiej strony zapadły dekret.

Roku 1628 d. 30. Augusta dekret trybunału lubelskiego, z powodu skarg o zabranie gruntów z Ometynie do Kropiwny, między Konstantym Bajbuzą, sędzią grodzkim winnickim, a Mikitą Meleszkim, rotmistrzem JKM. i potomkami p. Iwana Meleszka, tudzież Alexandrem Piasoczyńskim, starostą Ulanowskim i żoną jego, 1. *voto* Iwanową Meleszkową. Roku 1622 pisarz grodzki winnicki Bajbuza pisał się Hryhorym, znaczy, że mówił po rusku, i należał do ruskiej cerkwi; a w r. 1628 sędzia winnicki Bajbuza, już był polskiej kultury pisał się Konstanty.

Polska cywilizacya zjednoczona z religią rzymsko-katolicką prędko ośwładnęła wszystkimi rodzinami; — jak strumienie do rzeki, tak rody ruskie do polskiego żywota wpłynęły, imiona polskie, język i wiarę rzymsko-katolicką przyjmując.

Miedzy temiż samemi stronami dekreta 1630 i 1634 r. zapadły.

Roku 1647 dekret trybunału lubelskiego, zapadły między Janem i Stefanem Krasnosielskimi, dóbr Krasnego dziećmi, a Mikołajem Meleszkim, stolnikiem nowogrodzkim, Sewerynem Kaleńskim, rotmistrzem JKMc i Sewerynem Kleszczowskim.

W r. 1647 przy wszystkich nazwiskach znajdujemy, same polskie już imiona.

Roku 1648 d. 13. Maja między ur. Mikołajem Meleszkim, stolnikiem nowogrodzkim, a dwoma braćmi Szymonem, Mikołajem Hrybunowiczami Bajbuzami *in contumaciam* ur. Meleszka zapadły dekret, którym dekreta grodzkie winnicke, tak na roczkach, jak i na gruncie nastąpione aprobowane a ur. Meleszkom, czasy wiecznymi droga o uchylenie tych dekretów zawarta. Oprócz dekretów trybunałskich, które niewszystkie są tu wymienione, złożono kondemnat trzy, z ksiąg głównych trybunału koronnego lubelskiego wyjętych. Manifestów po różnych grodach pozanoszonych 13. W tych manifestach czytamy, że W. Antoni Łączyński, cześnik braclawski, ożeniony był z Różą Bajbuzianką. Bajbuzowie zeszli bez potomka płci męskiej, a zastąpili ich Łączyńscy. W tymże czasie posiadał znaczne dobra i był ściennikiem JWW. Chołoniewskich W. Maciej Kazimierz Spendowski, skarbnik owrucki. Spendowscy dziedzicami potem byli klucza rajgrodzkiego. W tej sprawie złożono jeszcze relacyi pozwów 9, relacye pozwów tak się pisały: „Po JW. Józefa pisarza W. X. Litewskiego i Stanisława starostę dynaburskiego, Platerów, braci rodzonych, „dóbr Sitkowiec i Juszkowiec dziedziców, od W. Nehrebeckiego, dóbr Kropiwny wyższej i Łojowiec i W. Łączyńskiego, dóbr Kropiwny niższej dziedziców, na sądy ziemskie braclawskie 1779 r. d. 1. Julii w grodzie winniczkim „zeznane do rozgraniczenia wsi, które są zamianowane. „Roku 1761 d. 22. Aprilis od JWXXX. Sanguszków, dóbr „Krasneńskiego, dziedziców po W. Kazimierza Macieja

„Spendowskiego, dóbr Kropiwny i Łojowiec podten-
„czas dziedzica, na termin kondescensyi, do przyznania
„pięty dobroć Krasneńskim z dobrami, które są poszcze-
„gółowo wymienione.“ Bajbuzowie dziedzice Kropiwny i Łojowiec prowadzili z Meleszkami długi proces od roku 1619 do 1648 byli rzeczywiście ukrzywdzeni, chociaż się długo prawowali, bo lat 29, jednak do własności swojej powrócili, i najspokojniej dóbr swoich używali. Po ich śmierci majątek został sprzedany Spendowskiemu, a gdy wieś Ometyniec niegdyś Meleszków została dziedzictwem Chołoniewskich kasztelanów buskich, nowe spory o granice r. 1741 się wszczęły. Chołoniewscy do prześwietnego trybunału lubelskiego sąsiadów, naokoło dóbr swoich będących zapozwawszy, dekret r. 1746 do ograniczenia dóbr swoich z sąsiedzkimi pozyskali. Ugaszony i umorzony spór Bajbuzów z Meleszkami, rozpoczął się na nowo prowadzony już z Nahrebeckim.

Sądu zjazdowego podkomorskiego r. 1781 słowa przekonywają: „ponieważ JW. Chołoniewska, kasztelanowa „buska i na dniu dzisiejszym, upornie w sądzie swoim stawając, ani interrogatoryów swoich komunikować, „ani na komunikowane responsoryów odpisać, i świadków stawić odmawia, przeto sąd urzędu podkomorskiego, „o sprzeciwienie się dekretowi prześwietnemu trybunału lubelskiego, wolne czynienie W. Nehrebeckiemu, cześnikowi „braclawskiemu w sądzie przyzwoitym zostawiwszy, do „uskutecznienia dalszych przepisów, prześwietnego trybunału „koronnego lubelskiego, którego wykonanie na upor strony, „i rozpisy w zdaniach sądowych nieuważając jest poruczone, przystępuje.“ Nakoniec sąd podkomorski mówi: „Gdy konstytucya r. 1601, nadająca uroczysko Ometyniec „ur. Jarmole Meleszkowi, nad rzeką Ometynką, grunta dla „tego uroczyska, na jedne tylko pół mili zamierzyła, a dziś „JW. Chołoniewska Ometyniec dziedziczka, duktem swoim „rzeczką Kropiwną, prowadzonym blisko mili bo na łokci „10.700, w jedną stronę nad opis konstytucyi grunta zaj-

„muje, gdy jednak dekret prześwietnego trybunału koronnego lubelskiego, w wykonaniu teraz będący, wyraźnie „dobra Ometyńce od dóbr Jurkowiec i Sitkowiec, podług „dowodniejszych i oczewistych dokumentów ograniczyć nakazała, te dobra Ometyńce ani ścianą, ani piętą w żadnym „miejscu do gruntów tych wsi nieprzypierają, i na mocy „konstytucyi r. 1601 przypierać niepowinny. Przeto sąd „urzędu podkomorskiego, powiatu Żytomirskiego, zachowując powagę dekretu prześwietnego trybunału lubelskiego, „sprawę niniejszą całą, z gotowem i podpisanem mapami, „tudzież i zapieczetowanem w dwóch rotulach inkwizycyjnymi do JO. trybunału po rezolucyą odsyła. Mapy i inkwizycye, urząd podkomorski stronom wydaje, mocą dekretu niniejszego.“ Spór też graniczny był między Ometyńcami dziedzicznymi JW. Salomei Chołoniewskiej kasztelanowej Buskiej a Krykowcami dziedzicznymi JW. Wincentego Potockiego podkomorzego koronnego.

„Działo się na polu, na gruncie w sporze będącym, „między dobrami wsią Krykowcami dziedzicznymi JW. Wincentego Potockiego z jednej strony, a Ometyńcami JW. „Salomei z Kątskich Chołoniewskiej, kasztelanowej buskiej „z drugiej, przy pięciu dóbr wsi Ostołopowa, nad rzeczką „Hrużką, i mogiłą na brzegu tej rzeczki będącą, którą strona „kopcem ściennym Krykowieckim niemila d. 15. Września „1781 r.“

W przytomności Jana Bilskiego cześnika bydgoskiego, Łukasza Zielińskiego skarbnika Mielnickiego, Cyprjana Rokosowskiego kapitana wojsk koronnych, Daniela Gorczewskiego, Franciszka Candra, i innych wielu zjazdowi temu przytomnych, i woźnego generała opatrznego Michała Hnatowicza, akt niniejszy przywołującego. *)

Sądy podkomorskie Żytomirski i Latyczowski prowadzone przez JW. Wincentego Potockiego, jurysdykcyą swoją ufundowały w przytomności kilku obywateli pp. Kłopot-

*) Wozniowie po większej części byli włościanie.

towskiego, Jakóba Głowackiego, Michała Kamińskiego, i Franciszka Liebmana, geometry przysięgłego, z mocy dekretu prześwietnego trybunału koronnego lubelskiego, między sprawami województwa braclawskiego d. 26. Września w roku przeszłym 1780 d. 16. Września między stronami w komparcyi wyrażać się mającemi. Sąd podkomorski krakowski, połączwszy się z żytomirskim i latyczowskim zjednoczone jurysdykcyą swoją ufundowały. Po ogłoszeniu jurysdykcyi strony naprzód, jedna p. Chołoniewskiej zaprotestowała o niewłaściwości miejsca, w którym jurysdykcyą była ustanowiona. Jurysdykcyę zwykle na punkcie ściennym się fundowały, a strona w proteście dowodziła, że to był grunt własnego niezaprzeczonego dziedzictwa i stałego posiadania. Nastąpiła reprotestacya strony przeciwnej, po zapisanych protestacyach, reprotestacyach, sądy: podkomorski, Krakowski, Żytomirski i Latyczowski strony do pisania komparcyi obowiązały. Strony przywołane stawiać się o czewisto, lub przez umocowanych, spory prawne z sobą rozpoczęły, po ich wysłuchaniu sąd nakazał komportacyą dokumentów, i ich stronom wzajemne zakomunikowanie. Gdy więc strony dokumenta komportowały, czasu im sąd dozwalał, jurysdykcyą, na dzień lub dwa odkładając, dla dostateczniejszej komportacyi, a potem strony obiedwie do przysięgi były wzywane, że wszystkie dokumenta sądowi przedstawiły, nie nie tając i u siebie niezachowując. „A po „nieważ imieniem JW. Potockiego podkomorzego koronnego „ur. Józef Duchnowski wicesgerent grodzki lubelski, plenipotencja i archiwista, a zaś imieniem JW. Chołoniewskiej „kasztelanowej buskiej, ur. Krzysztof Kłopotowski subdelegat grodzki winnicki, plenipotent, przysięgę na rzetelną „komportacyą, rotą zwyczajną ze wszelką uroczystością „wykonali. Przeto zadość czynić obie strony uznawszy, od „dalszej komportacyi uwalnia, i sprawą pryncypalną wprowadzić nakazuje, a w prowadzeniu dalszą regułę dekretu „prześwietnego trybunału koronnego lubelskiego wykonywając, do rewizyi obwodów granic stron obudwóch przystę-

„puje. Nakazując, aby strona pryncypalna powodowa JW. „Potocki, podkomorzy koronny dóbr Krykowiec, dziedzic „obwód granic swoich zaczął.”

Ściennikami byli Spendowscy, dziedzice wsi Ostołopowa, które odgraniczała od dóbr Krykowiec dziedzicznych Potockiego, Ometyniec, Mielnikowiec dziedzicznych Chołouiewskiej, rzeczka Hruszka wyżej drogi braclawskiej swój początek biorąca. W 1780 r. połowa wsi Ostołopowa, należała do W. Józefa Spendowskiego, starosty daniczowskiego, a druga połowa do wdowy po Macieju Spendowskim, rodzonym bracie Józefa, W. Franciszki z Ostrowskich Spendowskiej i sukcesorów jej zmarłego męża Macieja Spendowskiego, cześnika Latyczowskiego.

Dokumenta w tej sprawie przedstawiane były następujące:

Roku 1632. W trybunale koronnym lubelskim. Od W. Konstantego Bajbuzy, sędziego grodzkiego winnickiego, wsi Kropiwniej i Mielnikowiec, dziedzica na Mikołaju Meleszku, wsi Ometyniec dziedzicu, otrzymana kondemnata.

Roku 1653 d. 27. Febr. w grodzie krzemienieckim od ur. Dymitra Dijakowskiego swem i ur. brata Andrzeja Dijakowskiego imieniem o zabranie i potracenie przez rebelizantów kozaków, papierów i procesów o grunta ostopołowieckie uczyniony manifest. Na początku 17. wieku w województwie braclawskim, posiadali dobra i urzęda ziemskie. Bajbuzowie, Meleszkowie, Krasnosielscy, rodziny dziś wygasłe. Wojny kozackie szczególnie Chmielnickiego poniszczyły we wszystkich dobrach należące do nich dokumenta, z tego powodu wiele po uspokojeniu kraju było procesów, które z wielką trudnością przychodziło rozjaśnić. Wtedy posiadli dobra i ci, którzy żadnych praw do tego nie mieli, wyzuwając legalnych dziedziców. Wiele rodzin starożytnego szlachectwa papiery rodowe swoje poutracały, odwoływać się musieli do świadectw współziemian, szlacheckie swoje pochodzenie opierali

na laudach sejmikowych, które świadczyły, że są starożytną szlachcią, tylko papiery rebelya wypaliła kozacka.

Roku 1645 dekret trybunału koronnego lubelskiego, między W. Mielezkiem z jednej strony, WW. Krasnosielskimi z drugiej, rozgraniczenie nakazujący dóbr Ometyniec od dóbr Krasnosielskiego, i komplancja graniczna z JOX. Sanguszką, wojewodą wołyńskim zawarta. Roku 1645 dnia 1. Augusta dekret trybunału koronnego lubelskiego na województwie braclawskim, między Mikołajem Mielezkiem, starostą nowogrodzkim z jednej, a WW. Krasnosielskimi dóbr Krasneńskiego, dziedzicami z drugiej strony ferowany, którym sprawa graniczna między pomienionymi dobrami na pole do sądu podkomorskiego odesłana. — Roku 1779 dnia 8. Grudnia komplancja, między JOX. Heronimem Sanguszką, a JW. Chołoniewską, kasztelanową buską spisana, dobra dziedziczne niegdy Krasnosielskich około Zorniszcz, Kropiwniej XX. Sanguszkowie nabyli, w braclawskim województwie znaczne dobra, miasteczko Lince z wsiami posiadli. Upowszechnione już były mapy gruntownie i dokładnie poczynione, na których były jasno wyrażone graniczne znaki i linie przez dziedziców podpisane. Mapa dóbr dziedzicznych XX. Sanguszków w r. 1780 była najdokładniej zrysowaną, wskazane w niej były graniczne kopce, i była podpisana przez dziedzica X. Hieronima Sanguszkę, wojewodę wołyńskiego. R. 1747. Akt graniczny zawarty między dobrami Ometyniami, a dobrami Mielnikowcami. Ometynie, były dziedziczne dobra Meleszków, od nich przeszły do Chołoniewskich, Mielnikowce należały jeszcze w r. 1780 do Kątskich. Dobra podkomorzego Wincentego Potockiego, który Niemirów posiadał, rozciągały się, aż ku Zorniszczom, nabył wieś, które przedtem do Russyanów i Krasnosielskich należały, jak tego dowodzi dekret trybunału koronnego lubelskiego r. 1647. Między Ometyniami, dobrami dziedzicznymi Meleszków, a później Chołoniewskich, a Krykowcami Krasnosielskich, a później JW. Wincentego Potockiego, rozciągał się starożytny nietknięty wielki las

czarny, w którym włościanie, do ruchawki za czasów Chmielnickiego zażartego rozwścieklonego renegata należący, dla bronienia się od wojsk koronnych, zamczył, czyli okopy i szanice porobili, odtąd Horodyszczem nazwane, które przez wojska koronne dobyte zostały. Wały te okopy były przez miejscowych ludzi usypane, i przez przybylców ze stepów i z dalszych stron. W Horodyszczu się zamykali, i bronili od grasujących i wpadających Tatarów. Oprócz rzeczki Hruśki, w tych stronach były dwie rzeczki, Suchy Stadeńczyk i Wubcza i jar zwany Ossowy. W sporze granicznym jedną stroną rzeczką Hruśką, a drugą Wubczą za naturalną granicę okazywano. Około publicznej drogi do Braclawia idącej, gruntami wsi Ometyniec i Krykowiec jest jar zowiący się Kraczków Jar. Jest tu blisko rzeczka Matjaszowszczyzna, tak zwana od stawku Matjasza włościanina, na niej zajętego; wpada do niej Sajaczowa, z Sajaczowej ometynieckiej polany w czarnym lesie będącej idąca. Około tej polany, starzy ludzie powiadali, że była osada, ale że to miejsce było w sporze granicznym, Krasnosielscy dziedzice osiadać nie dozwolili, rzeczka z Kiernic Siżawskich poczynająca się, nazywa się Kunaszówka. Rzeczka, którą nazywają Wubczą z dwóch jarów i wierzchowin jest zebrana, jeden jej nurt od Horodyszcza w wierzchowinie będącego poczynia się, a drugi od Szuhowerku i Futuru teraz Buzynowatego, a przedtem Romanowego płynie. Rzeczka mianowana Matjaszowszczyzna i Tutowirką się zowie, od wpadającej do niej rzeczki Tutowirki. W czarnym lesie, obok wałów, okopów t. j. Horodyszcza, które ludzie Lipowiccy z przybyłymi ze stepów usypali, był futor, i pasieka Oleksińską zwana, dla tego, że ją posiadał i mieszkał Oleksiej włościanin Krykowiecki, który oprócz tego futuru inne jeszcze pasieczysko miał. Włościanie polscy za czasów Rzpltej, aż do jej upadku przez wiele pokoleń, oprócz gruntów, których tyle posiadali, ile każdy mógł zaorać, obszerne futory, polany, łąki, stawki na rzeczkach mieli. W protokóle

urzędu podkomorskiego granicznego z roku 1781 czytamy: „Grobelka, przy której dukt swój JW. Choloniewska, kasztelanowa Buska zakończyła, nienazywa się Bosego, ale „Dźwiczyna przez pracowitego Dźwiczę z Sitkowiec „zajmowaną, którego prawnuk i teraz tego stawku zażywa.“ W dekrete polubownym r. 1606, którym Mikuliński odgraniczył dobra XX. Zbaraskich od dóbr JP. Bajbuzów mówi: „Co się tyczy stawów na rzece Kropiwniej, tedy od „kopca narożnego, na dół rzeczką Kropiwną idąc, stawek „pierwszy, który zasypał pracowity Iwan Bosy, miejsce „zwane Karadzyńską pasieką, którą pracowity Karadza „z Kropiwniej jeszcze przed Wojną posiadał. A po ucieczce „jego dla inkursyi Tatarskich do państwa rosyjskiego, to „miejsce pasieki, od imienia jego wzięło nazwisko Kara- „dzyńskie.“

Włościanie Rzpltej polskiej *non in lege sed in usu*, posiadali obszerne grunta, żyzne polany, pasieczyska, futory, na rzekach stawki. Nikt im ich nie odbierał, posiadania nie zaprzeczał, a nadawane od nich miana, jakoby uprawniały to posiadanie, zapisywano w urzędowych dokumentach. Rzeczka Hruśka, która w województwie Braclawskim, odgraniczała dobra Spendowskich, Ostołopów, brała swój początek w wierzchowinie stawku Zaleja, który w r. 1780 był w posiadaniu jego potomków, zwany stawkiem Zalejowym. Przy tym stawku był stary dąb, nacios krzyża mający. Na rzece Hruśce jak w dokumencie dukt wiodącym czytamy: „Są stawki od najdawniejszych czasów „w używaniu poddanych ometynieckich, i teraz tych staw- „ków używają. Wasyl Palnenko, Jaremeńko i Paczoska. „Polana Sajaczowa na gruncie Ometyńskim będąca, nazwisko „od jednego z miejscowych kmieci przyjęła. Rzeczka „z Kiernic Siżawskich poczynająca się nazywa się Kuna- „szówka od Kunasza włościanina Ometynieckiego w lesie „Jaworowcu futorem dawnych czasów mieszkającego, „to znaczy futor swój w lesie Jaworowcu mającego, w któ- „rym sady stare włościan Ometynieckich były od najdaw-

„niejszych czasów. Stawek zaś na rzeczce z pod Jaworowca „wychodzący, był Turczyńka włościanina Ometynieckiego, „którego dziad przed wojną kozacką w Ometynkach mieszkał. Na wierzchowinie rzeczki Wubezy, starożytne stawki „włościan, długo bardzo były w ich używaniu. Wszystkie „stawki na potoku Hruśkim na rzeczkach Matijasowszczyż- „nie czyli Tutowirce, Kowalówce, Kunaszówce, Buzy- „nowatej i Romanowej, Suchowerchu, do ludzi Ometyniec- „kich od dawnych czasów należały, i futory, sady, pasie- „czyska, polany w lasach czarnych ku granicy.“ Wielkich używali dostatków i wygod włościanie polscy za czasów Rzpltej, jeśli w gruntach wsi przez nich zamieszkałej, brakowało łąk, pastwisk, mieli sobie dawane do użytku w wsiach sąsiednich, za bardzo małą cenę. Za pozwolenie koszenia trawy w sąsiednich łąkach dawali tylko 10. kopieć, jak przekonywają te słowa protokołu: „Gdy dawniej- „szych czasów w Jurkowcach i Sitkowcach (wsiach klucza „daszowskiego, które w r. 1780 do Platerów należały), były „lasy wielkie, a sianożęci i pastwiska, ludzie tych wsi skąpo „mieli, tedy za rzeką Kropiwną 10. kopieć za pozwolenie „robienia siana WW. Bajbuzom dawali. Pastwiska także „dla dobytów swoich i zgonów wołów u tegoż W. Baj- „buzy najmowali.“

Włościanie polscy, chociaż się mianowali poddanymi, jednak rzeczywistymi byli właścicielami całej niemal ziemi, chowali wielkie zgony bydła, zbierali i sprzedawali w znacznej ilości miody i woski, mając tak liczne pasieczyska, które przez kilka pokoleń posiadali, znaczne obszary ziemi, z małą bardzo, lub bez żadnej używali opłaty. Następujący ustęp z granicznego dokumentu o tem przekonywa: „W jar nie- „wielki Suchym zwany, spuszczać się tym jarem wciąż „na dół idąc, aż do ujścia jego w rzekę Tutowirkę, na „prawej ręce nad tym jarem znajduje się horodyszcze „Krykowieckie, a wszedłszy jarem wspomnianym „w rzeczkę Tutowirkę, tąż rzeczką na dół z wodą, idąc za „naturalnym jej obrotem, aż do grobelki stawka Rosoch-

„watego, do którego z prawej ręki rzeczka Tubrynka „wpadła, i z rzeczką Tutowirką złączyła się. Na lewym „brzegu rzeczki Tutowirki z Tubrynką złączonej, były lasy „czarne do Ometyniec należące, w których dziedzice potaż „palili. Futory jednak w tych lasach, pasieczyska, lewady, „sady, różne nazwiska mające kmieci ometynieckich, zdawna „i teraz w spokojnem ich używaniu zostają. Poniżej zaś „grobelki Rosochowatego stawku, wszystkie stawki są lu- „dzi ometynieckich własne. Po prawej ręce sadku nazwa- „nego Pasieczą Wiszniową jest pasieczysko Incara poddanego „Ometynieckiego przez lat blisko sto, pasiekę i pasieczę „w tem miejscu mającego.“ Blisko rzeczki Tutowirki, stawki, polany zwały się Wałyczowe od włościanina Wałycza, były w posiadaniu jego potomków. To są dowody niezaprzeczane obszernych posiadłości w Rzpltej, przez cały ciąg jej bytu, włościan polskich, którzy do wielkich dostatków i bogactw przyszli. Handel wołów, i miodu mając w swem ręku, nie parę wolików na sznurku, na targ jak dziś wyprowadzali, ale liczne posiadali i wypasali zgony. Czasy polskie po ustaniu Rzpltej, długo bardzo wzbudzały rzewne, najtkliwsze wspomnienia minionych dni złotych. W tych stronach płyną trzy rzeczki, Kropiwna, która za granicę majątnościom służyła, Studeniec i Ometynka.

Szczegół rzadki zapisać należy, lipa z dębem w jedno drzewo się zrosły; jak się wyraża dokument: „Za lasem „Perewołoka zwanym, niedaleko drogi z Krasieńskiego wsi „X. Sanguszki idącej przy lipie z dębem zrosłej koń- „czy się grunt Ometyniecki.“

Obok futoru i pasieki Oleksińskiej w lesie czarnym było kilkadziesiąt mogilek, jakby kopców, ludzie wówczas jamy na chowanie zboża kopali, ziemie z tych jamek i lochów wyrzucane formowały mogiłki; leżały też tam kamienie, które za graniczne brano, dobywali je dla palenia wapna, a które się być nieprzydatnymi okazały na drodze lub na miedzy zostawiono. W r. 1780 było ich trzy na

granicę Ometyniec; potem dwa ludzie zabrali, jeden tylko został.

W sporze granicznym, gdy strony z sobą spór przed sądem wiodły, potem manifestowały się i remanifestowały, a nakoniec obwód graniczny, czyli dukt każda strona swój prowadziła: to sąd zjazdowy wysłuchawszy i zapisawszy, tak się wyraził: „Ponieważ obwody stron obudwóch w ni- „niejszym terminie sądowi okazane, i cały grunt, spory „między stronami czyniący, długością i szerokością rozle- „gły, pagórkami, zaroślami, lasami zastawiony, rzekami „i błotami w niektórych miejscach do przebycia trudny, „pod oczy sądowi tak jawnie podpadać niemogą, aby rze- „telność o nich, czyli *probabilitas*, dla wielkości uroczysk „i przyznaków przez strony graniczące przeciwnie sobie tłó- „maczonych, łatwo rozeznana być mogła. Przeto sąd urzę- „dów podkomorskich, przychylając się do dekretu prze- „świeższego trybunału koronnego lubelskiego w wykonaniu „teraz będącego, dla łatwiejszego tych sporów rozeznania, „potrzebne tych gruntów na kartę, czyli mapę geometryczną „przeniesienie uznaje, a dla tej określenia, aby strony „czyniące ur. geometrów przysięgłych, lub jednego z nich, „wspólnym kosztem sprowadzili obowiązują.“ W oryginalnym protokole podpis znajduje się w tych słowach: M. Zdanowski, komornik graniczny krakowski. Jan Michałowski, komornik graniczny powiatu Żytomierskiego pióro trzymający.

„Urząd podkomorski graniczny krakowski przychy- „lając się do reguły trybunału, z którego niniejsza toczy się „czynność, nakazuje stronom sprowadzenie geometrów, któ- „rzy wspólnym kosztem sprowadzeni, za poprzedzającym „wzajemnym o sobie obwieszczeniem, w pilności stron, lub „zlecenie od nich mających, na grunt w sporze będący wy- „jadą, dukta stron obudwóch zwierną adnotacją znaków „granicznych, w duktach okazywanych, tudzież między „duktami a duktami w gruntach spornych, w manifestach „i allegacyach stron wspomniane, sposobem geometrycznym,

„na mapę przeniosą. Wsie Krykowce i Ometynce, w istotnej „ich od duktów odległości położą, i tak urządzoną mapę na „termin niżej wyrażony z limity przypaść mający wygotują“. Ruszyła strona na znaczy: uczyniła apelacyą. „JW. Potocki „podkomorzy koronny dóbr Krykowiec dziedzic, do trybu- „nału koronnego lubelskiego, którego ruszenia urząd podko- „morski krakowski nie dopuścił. Podpisano: M. Zdanowski, „komornik graniczny województwa krakowskiego.“

„A ponieważ dzieło geometryczne przydłuższego czasu „dla sporządzenia map wyciąga, przeto sąd urzędów podko- „morskich, krakowskiego, żytomierskiego, latyczowskiego, „dzieło niniejsze zjazdowe z zezwoleniem obu stron do dnia „20. Maja da Bóg przyszyły 1782 przypadającego z wol- „nem sprowadzeniem innych sądów lub urzędów, w dekre- „cie trybunału wyrażonych odracza i limituje“.

M. Zdanowski, komornik graniczny krakowski.

Jan Michałowski, komornik powiatu żytomierskiego.

Franciszek Xawery Omieciński, komornik ziemski la- tyczowski.

Spory graniczne przyniosły ten pożytek, że cały kraj niemal na nowo i jak najdokładniej, zmierzonym został. Urzęda bowiem podkomorskie nierozsądzały stanowczo żad- nej sprawy, dopokąd dokładna mapa nie została zformowana, w czem była wielka łatwość z powodu znacznej liczby do- brze usposobionych geometrów. Na termin oznaczony zje- chały się na nowe urzęda podkomorskie i nastąpił finalny dekret dnia 20. Maja 1782 r. „Po zapisanych protestacyach „i reprotestacyach stron między sobą czyniących, sąd zjaz- „dowy, do wykonania dalszej reguły dekretu prześwieżnego „trybunału lubelskiego przystępując, sprawę pryncypalną „wprowadzać nakazuje. Sporów do sądu swego wniesionych „wysłuchawszy, ponieważ W. Michał Kątski, dóbr Mielni- „kowiec dziedzic JW. kasztelanowej Choloniewskiej, obwodu „granicznego w roku przeszłym, przez urzędy podkomorskie, „krakowski i żytomirski zjazdowe, na terminie zjazdu na- „kazanego z opozycją stanawszy, dokończenia z przyczyn,

„że w dekret trybunalski nie wchodził, zatamował, sąd „urzędów podkomorskich na uczynionem miejscu opozycji, „od dalszego czynienia obwodu retencyą uczynił, gdy „tenże Michał Kątski na niniejszym terminie osobiście sta- „nawszy, nietylko słownie, ale i przez manifest podany, od „wspomnionej opozycji odstępuje, i dokończenia reduktu, „zaczętego JW. Chołoniewskiej niewzbrania. JW. Choło- „niewska reduktu swego do *terminu ad quem*, w sądzie „swoim doprasza się, przeto sąd urzędów podkomorskich „przychylając się do manifestu W. Kątskiego i żądania „JW. Chołoniewskiej, dokończenia obwodu dozwala i jurys- „dykcyą swoją sądową, do punktu uczynionej wyżej wspo- „mnionej retencyi, i miejsca przez urząd podkomorski bra- „cławski jurysdykcyą teraz ufundowaną przenosi“.

Z przedstawionych dokumentów, okazuje się, że w wo- jewództwie braclawskim, około Niemierowa, gdzie się ten proces graniczny toczył, około włości JW. Wincentego Po- tockiego, dziedzictwo mieli Ważyńscy. R. 1637. d. 2. Julii od ur. Ważyńskiego, dóbr Mielnikowiec dziedzica, na ur. Konstantym Bajbuzie, sędzi grodzkim winnickim, względem ograniczenia dóbr Mielnikowiec, od dóbr Ometyniec, Kry- kowiec i innych otrzymany zysk w trybunale koronnym lu- belskim. Dobra te Ważyńskiego, potem w dziedzictwie mieli Antoni i Anna z Odrzywolskich Witosławscy, podczaszowie kołomyjscy. P. Chołoniewska prowadziła swój obwód, wska- zując kopce, których 14. wskazała; przeciwiać się jej dzie- dzic włości Niemirowskiej, JW. podkomorzy Potocki utrzy- mywał, że to nie są kopce, ale drzewa powywracane z lasów, które własnymi być mienił. W swojej protestacyi p. Chołoniewska mówi: „JW. Potocki przeświadczyć się „powinien, że formalne swoje używanie, dopiero w roku „przeszłym gwałtownie rozpoczął, gdy szurę potaszową, „w lesie własnym Ometynieckim, spędziwszy ludzi z Nie- „mierowszczyzny, i żołnierzy zbrojnych im przydawszy, „założył: i absolutną władzą las w spokojnem używaniu „Ometyniec będący, i według dowodów prawnych do Ome-

„tyniec należący, ze szczerem wycina, i popioły pod bronią „Huzarów swoich i Bośniaków, na szurze umyślnie trzyma- „nych dotąd pali. Na wiosnę zaś teraźniejszą dąbrowę Łu- „czeczkę, na którą łanki dworskie i pomiarki ludzi Omety- „nieckich zajął, i las czarny ludziom z Niemierowszczyzny „z żołnierzami zbrojnymi wysłanymi wyciąć kazał, i drzewo „na rozprzestrzenienie budowli majdanu potaszowego obró- „cił, i tak gwałtownie cudze grunta przywłaszczając, na za- „tarcie istotnych granic, nazwiska polan, pasieczysk, futo- „rów i znaków granicznych poodmieniał. O nienależyte „przywłaszczenie gruntów JW. Chołoniewska, przeciwko „JW. Potockiemu re protestuje się.“ Po tych protesta- cyach i re protestacyach tylokrotnie powtarzanych, i pilnie wysłuchiowanych, jakoto i do sprawy wpisywanych, sąd urzędów podkomorskich zlecił okazać mapy, których wyko- nanie, na przeszłym zjeździe było zaleconem, i dla ich wy- konania, naznaczona roczna limita. Strony mapy okazały, wzajemnie je sobie komunikowały, a gdy się być dokład- nemi okazały, i z sobą zgodnemi, tak, że każda z stron przedstawiła mapę z opisem miejsc, punktów takich, jakie były w mapie strony przeciwnej. Gdy nie zarzucić sobie strony niemogły, urząd podkomorski położył swój na ma- pach podpis, które odtąd w tej sprawie, jako i w innych przypaść mających, za dokument uważać się miały. Ponie- waż w tych mapach niebył objęty dukt; na przeszłym zjeździe powstrzymany, a w teraźniejszym dozwolony, zatem geometra przysięgły Liebman wniósł do map; prawdziwość jego, strony uznały. Urząd podkomorski podpisał. Rozpo- częte tak zwane *interrogatoria et responsoria*, to jest pytania przez sąd stronom dawane, i odpowiedzi, które wpisywano, i wprowadzano ludzi starych pamiętających dawne dóbr używanie na świadków. Wedle bowiem dekretów trybunal- skich, w sprawach granicznych ludzie starzy i wiarogodni na świadków powinni być wzywani, i świadectwa ich mają znaczenie, przez sąd rozważane i przyjęte być powinny. Strony tylko osobiście oczewisto stawające lub plenipo-

tenci zaprzysiędź powinni, że świadkowie przez plenipotentów i przez samych pryncypałów nie są datkiem, obietnicą ujęci lub groźbą zmuszeni.

„W przytomności JW. Chołoniewskiego, starosty kołomyjskiego, W. Michała Kątskiego chorążego latyczowskiego, Ignacego Łoskiewicza komornika granicznego braclawskiego, ur. Franciszka Dawidowskiego, Szymona porucznika milicyi nadwornej niemierowskiej, Jana leśniczego lasów niemierowskich, Józefowiczów, woźnego Cmielewicza sądowi swemu obecnego, przed Wyobrażeniem Chrystusa Pana ukłękawszy, ur. Zarczyński ze strony podkomorzego Potockiego, ur. Głowacki ze strony JW. kasztelanowej Chołoniewskiej, przysięgę ze wszelką uroczystością wykonali. Przeto zadosyć czynić strony uznawszy „wskazaniu sądowemu, sprawę dalszą wprowadzać nakazuje, dalszych sporów do sądu swego wniesionych wysłuchawszy, i one należycie wyrozumiawszy, do czytania inkwizycyi przystępuje“.

Dokumenta w tej sprawie przedstawiane są interesujące i w nich czytamy imiona rodzin dawnych szlacheckich, mających dziedziczne dobra w województwie braclawskim w 16. i 17. wieku. Roku 1566, dnia 8. Julii Xięcia Bohusza Koreckiego, starosty łuckiego, braclawskiego, winnickiego dany, ur. Jarmole Meleszkowi, na wieś Ometynie przywilej, przez N. króla Zygmunta Augusta na sejmie koronnym dnia 21. Julii 1570 r. aprobowany. Akt zjazdowy urzędu podkomorskiego, braclawskiego 1638 r. d. 12. Sept. z ksiąg podkomorskich wyjęty, do akt głównych trybunału lubelskiego, województwa braclawskiego przez oblatę r. 1727 15. Novembris wniesiony. W sprawie między Albrechtem Kochanowskim, sędzią ziemskim braclawskim i Stefanem Russyanem wojskim braclawskim, sekretarzem JKMei dóbr Krykowiec dziedzicami z jednej, a ur. Wasylem i Bohdanem Krasnosielskimi dziedzicami Krasneńskiego z drugiej strony, akt graniczny. Ściennikami to jest granicznymi sąsiadami byli w r. 1638. Piasoczyńscy, dziedzice Żorniszcz,

Konstanty Bajbuza, Kropiwny, Mikołaj Meleszko, stolnik nowogrodzki Ometyniec.

Komplanacya r. 1757, dnia 28. Junii między JW. Stanisławem Potockim, wojewodą poznańskim, a W. Adamem Myszką Chołoniewskim, chorążym Zwinogrodzkim swem i małżonki imieniem Salomei z Kątskich Chołoniewskiej, działającym, którą zobowiązali się wezwać przyjaciół poczynić mapy, i dobra swoje na zasadzie starych granic odgraniczyć i przyjść do spokojnego i trwałego, swojej własności używania.

Roku 1760 dnia 27. Maja, już druga komplanacya była uczyniona w tejże samej sprawie, o granice tychże samych wsi Krykowiec i Ometyniec, warująca spełnienie i dokonanie warunków pierwszej, między wojewodziną poznańską, po Stanisławie Potockim, (pierwszą komplanacyą czyniącym) owdowiałą Heleną z Zamojskich Potocką, swem i nieletnich synów swoich imieniem czyniącą, tudzież JW. Józefem Potockim, starostą leżajskim, synem najstarszym a JWW. Chołoniewskimi, podkomorzemi bełzkiemi zawarta.

Manifestów przez JW. Wincentego Potockiego podkomorzego koronnego o naruszenie granic, o zabor gruntów i lasów przez JW. Chołoniewskich i JO. Xięcia Hieronima Sanguszkę było dziewięć:

Pierwszy roku 1773 d. 15. Junii.	
Drugi „ 1774 „ 12. Sept.	
Trzeci „ 1778 „ 9. Maja.	
Czwarty „ 1778 „ 19. Maja.	
Piąty „ 1780 „ 3. Maja.	
Szósty „ 1780 „ 5. Maja.	
Siódmy „ 1780 „ 23. Maja.	
Osmi „ 1780 „ 27. Maja.	
Dziewiąty „ 1780 „ 30. Julii.	

Relacyi pozwów pięć.

Pierwsza roku	1774 d. 24. Novembra.
Druga	„ 1778 „ 9. Maja.
Trzecia	„ 1779 „ 5. Julii.
Czwarta	„ 1779 „ 27. Julii.
Piąta	„ 1780 „ 29. Julii.

W grodzie winnickim zeznanych, od JW. Wincentego, Potockiego, podkomorzego koronnego, po JWW. Chołoniewskich, o powrócenie zabranych gruntów, lasów, sianożęci, na sądy grodzkie, winnickie wydanych.

Pomimo tak wielkiej pilności właścicieli i dziedziców i starania ich o utrzymanie granic, czego dowodzą, tyle w jednej sprawie, o szczupły kęs ziemi manifesta i pozwu, jednak urzęda wielką miały trudność w wymiarze sprawiedliwości, dla zatartych znaków granicznych. Przez nieświadomość i brak niemylnych dowodów, obie strony w dobrej wierze sądziły się być skrzywdzonymi; istotnie niewiedzano do kogo grunta sporne należały. W tych sprawach granicznych, interesujące są dokumenta, które strony komportowały i do sądu przedstawiały. Sąd urzędów podkomorskich, treść ich i tytuł w dekretach swoich wypisywał, na nich się opierał, i je cytował, przeto od zatracenia zachowane, są pamiątką naszych dziejów ziemskich. Przez nie się przekonujemy, od jak dawnego czasu, szlacheckie polskie rodziny, dóbr i urzędów ziemskich, w województwach ruskich południowych używały. Dokumenta obie strony wносиły: manifesta, relacye pozwów, komplanacye, dekreta zjazdowe podkomorskie. Dziedzice dóbr, wielcy panowie, magnaci, spraw swoich niezaniebawiali, i dokumenta konieczne i potrzebne przez oblatę w akta wnosili. Z ciekawych dokumentów w tej sprawie wnoszonych była kopia oblaty granicy, między Żorniszczami JW. Ławryna Piasoczyńskiego, podkomorzego braclawskiego z jednej, a dobrami Jana Romanowicza Krasnosielskiego i Maryanny Czerlinkowskiej, małżonków dziedzicznymi z drugiej strony

w Winnicy dnia 26. Października 1600 r. nastąpionej, a do ksiąg głównych trybunału koronnego lubelskiego, województwa braclawskiego dnia 15. Septembra 1727 r., sposobem oblaty wniesionej, którą dobra wspomniane, miasteczko Żorniszczę, z wsiami od kopców X. Janusza wojewody braclawskiego, powyżej wierzchowiny rzeczki Łupienne u Prozorowych lasków, aż do wierzchowiny rzeczki Wiązowicy ograniczone zostały. Z dokumentów widzimy, że wsie około Niemierowa i Liniec posiadali Krasnosielscy i Russyanowie; wsie Krasnosielskich przeszły do majątności Niemierowskiej Potockiego, a Russyanów majątek dostał się do dóbr linieckich X. Sanguszki, przedtem Meleszków i Bajbuzów, za polskich czasów najzupełniej wygasłych. Sąd urzędów podkomorskich, w finalnym dekrete dukta stron obudwóch usunął, a opierając się na świadectwie starożytnych (starych) ludzi swój dukt oznaczył i granice sprostował, ustanawiając rzeką naturalną granicą. Z jednej strony rzeki Hrużki, grunta i lasy Chołoniewskim przysądził, a z drugiej Potockiemu. Nieraz się to zdarzało, gdy o granice długie wiodły się spory, a dokumentami trudno było je dowieść, a i świadectwa się rozdzielały, rzeką, wśród dóbr spierających się, płynącą, dobra sąsiadujące odgraniczano, i utamowano spory. Granica była już oczywista i widoczna; może się jakiej stronie i krzywda wyrządziła, ale się spory długo trwające gasiły. Oto są ustępy ostatecznego dekretu:

„Sąd urzędu podkomorskiego żytomierskiego przychylając się do sprawiedliwości, i zeznań świadectw starców, „dukta stron obudwóch naganiwszy, a raczej dukt cały „JW. Potockiego w gruncie własnym Ometynieckim zaczęły, „i tymże gruntem prowadzony i zakończony, żadnym dokumentem, ani świadectwami nie wsparty, i także dukt Ometyniecki uchyla i kasuje. Na mocy zeznań świadków, samego „Boga, i sprawiedliwość przed oczyma mając; między dobrami dziedzicznymi, JW. podkomorzego Potockiego, wsią „Krykowce, a dziedzicznymi JWW. Chołoniewskich, wsią

„Ometyńcami, taką granicę być sadi i determinuje“. Następnie wykaz granicy, ze wskazaniem miejsc, w których kopce mają być usypiane; oznaczony dukt sądowy, od duktów stron spór wiodących różny; kończy się słowy temi: „Od rzeczki Hrużki, i mostka Łozowego, aż do kopca Rententowego ściennego, wciąż duktem przysadzonym idąc, „cokolwiek lasów, gruntów, sianożęci, rzeczek, stawków, „polan, lewad, i wszelkiej należytości po lewej ręce rzeczki „Hrużki zostało, to wszystko do dóbr wsi Krykowiec, JW. „Wincentego Potockiego, podkomorzego dziedzicznych, a zaś „po prawej ręce, wszystko do dóbr wsi Ometyniec JW. Salomei z Kąskich Chołoniewskich, kasztelanowej buskiej „dziedzicznymi, wiecznymi czasy przysadza i rozdziela. „Apelowały strony obydwie do JO. trybunału. Sąd tej apelacyi dopuścił inkwizycyi i mapy, stronom obom, sąd „urzędu podkomorskiego, żytomierskiego, natychmiast oddaje; mocą dekretu niniejszego podpisano, Jan Michałowski, kómornik graniczny województwa kijowskiego powiatu żytomierskiego.“

W tem miejscu sentencya rozpisowa urzędu podkomorskiego, braclawskiego, miała być wpisana, a że do protokołu niepodana, przeto urząd podkomorski, żytomierski, w pilności swojej manifestuje się. Dukt sądowy w dekretach urzędów podkomorskich, od duktów stron obudwóch, zwykle się różnił, ale stosując się do świadectw starców poważnych i bezinteresownych ludzi, na sprawiedliwości się głównie opierał, która zawsze była jedyną podstawą wyroków, urzędów sądowniczych polskich, długi do tego celu wiódł proces, wielkie a nawet uciążliwe były formalności, których nieodstępowano; były bowiem zwyczajem prawnym, który wszedł w życie całego kraju i miano w nim upodobanie, ale ostatnim wyrazem i głównym celem każdego procesu była sprawiedliwość, którą w końcu urząd bezinteresowny i poważny wymierzał.

Między dobrami wsią Kaleńskie WW. Kaleńskich i innych dziedzicznymi z jednej, a dobrami wsią Zubowszczyzną

W. Andrzeja Dubrawskiego, sędziego grodzkiego żytomierskiego, dziedzicznymi z drugiej strony finalny graniczny dekret. Działo się dnia 1. Października 1781 r. na gruncie spornym przy ściennie dóbr wsi Horbachowa do dóbr wsi Chodaków WW. Chodakowskich dziedzicznych, na bloście między temi dobrami położonem, przy ujściu rzeczki Berdyczki, jak dziedzice Kaleńskiego alegują w rzeczkę Mowstwę, skąd dziedzice Kaleńskiego w roku zeszłym obwód swój zaczynali.

Wywód tej sprawy jest interesującym, szczególnie z powodu, że dziedzicami tych wiosek była drobna osiadła szlachta; imiona jej są wymienione. Spotykamy tu w licz-nem gronie szlachtę Żytomirskiego i Owruckiego powiatów, z przydomkami ich i nazwiskami. Potomkowie ich bardzo zdrobniali, potracili swe przywileje, ta szlachta miała nie-gdyś udział w życiu publicznem, w sejmikach, i w sądow-nietwach, jako strony i świadkowie stawali. Wspomnienie ich jest dla nas szacowne i mile, daje nam poznać cel i duch praw Rzpltej polskiej, która tak hojnie przywileje szla-chectwa rozdawała, wkraczając w głębię ludu, obdarzała gminy prawami cywilnemi, politycznemi, istotną równością i własnością. Złota wolność nie tylko bogatych, możnych, była udziałem, ale i najuboższych, którzy około roli sami pracując najobficiej jej używali. Nasiedlanie powiatów, ziem Rzpltej dziedziczną herbowną szlachtą za zasługi, — było wskazówką, jaką drogą przyjsć można i należy, do po-równania całego ludu, coby się to skutkiem ducha i praw Rzpltej polskiej, gdyby przez sąsiadów zniszczoną niebyła spełnić musiało.

Urząd podkomorski, i ziemski żytomierski zjazdowy, otworzywszy swą jurysdykcyą w przytomności Mikołaja Zaleskiego, podsejda owruckiego. Pawła Michałowskiego, podstolego bełzkiego przywołał strony do pisanja kompary-cyi, na którym terminie ur. Aleksander, stryj Bazyli, syno-wiec Łupscy. — Jakób, Jan, Alexander, Jan, Stefan, Michał, Jan Tymoszenkowie-Kaleńscy. — Bazyli, Konstanty, Jan

Jaśkiewiczowie-Chodakowscy. — Andrzej Olszewski, powódowie i pozwani oczewisto, a W. Andrzej Dubrawski, sędzia grodzki żytomirski, dziedzic dóbr Zubowszczyzny pozwany i powód oczewisto (osobiście) ur. Jan Dubrawski, skarbnik smoleński, Jakób Niedaszkowski, Jakób Zaleski, Andrzej Wirowski, Piotr Wykowski, Roch Sobieszczański, przez ur. Jana Dubrawskiego, skarbnika smoleńsk. swem i innych imieniem oczewisto. — Benedykt, Stefan, Piotr i Jan Medynowie, na aktorat W. sędziego grodzkiego Żytomierskiego wezwani przez ur. Piotra Medynę swem i innych imieniem oczewisto. — Jan, Michał, Józef Kaleńscy, syn. Alexandra Łupskiego Kaleńskiego, przez ur. Alexandra Łupskiego Kaleńskiego, Ojca swego oczewisto. Leon, Semen, Hrehory, Nestoreńki Chodakowscy. — Piotr i Teodor Lewkowscy, dóbr wsi Horbachów dziedzice. — Jan Alexander, burgrabia grodzki kowalski, Samuel, Teodor, Paweł, Daniel, Stefan, Paweł, Jan, Jakób Matkiewicze. — Michał ojciec, Samuel syn Jarzenki. — Piotr, Stefan, Sylwester, Józef, Leon Kuleszeuki. — Paweł i Teodor Osmačenki. — Jan Careńko. — Jan i Tomasz Mielkiewicze. — Stefan, Jan, Bazyli, Jakób, Eliasz Przegalińscy. — Bazyli Moszkowski. — Jan, Michał, Samuel i Jan Potopalscy. — Jan i Stefan Faszczenkowie, Antoni i Bazyli Hryszenkowie: Alexander i Maciej Romaneczkowie, Didkowscy. — Andrzej, Jakób, Nikifor i Andrzej Rogalowie Zawadzcy, dóbr Chodaków dziedzice i posesorowie przez ur. Samuela Potopalskiego, swem i innych imieniem. Józef Szkuratowski. Damian z Rokszyc miecznik sieradzki i syn jego Felix Pągowsy, przypozwani przez ur. Andrzeja Wirowskiego. — W. Stanisław Wojnarowski, starosta Mirhorodzki, dóbr wsi Strzemigroda, czyli Bahrynowiec dziedzic. — Piotr, Teodor, Andrzej, Nicefor, Michał, Eliasz, Joachim Kozowie Zakusilowie. — Hrehory, Samuel, Michał Kisieleńkowie-Chodakowscy, części wsi Kaleńskie, dziedzice powódowie i pozwani przez ur. Hrehorego Chodakowskiego, swem i innych imieniem oczewisto. — W. Paweł, Piotr, dwójga imion

major regimentu pieszego ostrońskiego, i żona jego Magdalena z Stępkowskich, 1. voto Stanisławowa Baczyńska, chorążyna Żytomierska Korytowscy, małżonkowie, dóbr wsi Liplan dożywotni posesorowie, stawili się i spory prawne między sobą mieli:

„Sąd nakazując, aby obie strony, pytania i odpowiedzi, tudzież regestr świadków spisały i podpisały, i wzajemnie sobie komunikowały, a to natychmiast; a ponieważ to wszystko dopełnili, przeto zadosyć w tym punkcie strony czynić uznawszy, do słuchania inkwizycyi przystępuje, których z przyzwoitą uroczystością wysłuchawszy, potrzebne być zaprzysiężenie tych inkwizycyi, na nieujęcie świadków, przez obie strony uznaje, a ponieważ W. Dubrawski, sędzia grodzki Żytomirski swoim, a ur. Alexander Łupski Kaleński swoim, i innych współdziedziców i posesorów dóbr wsi Kaleńskie imieniem, zwyczajną rotę zaprzysięgli, przeto sąd urzędów podkomorskich, dosyć czynić uznawszy, potrzebnem być położenie mapy, z obu stron, uznaje. Sąd mapę W.W. Kaleńskich, jako w niczem nienaganną, podpisem swoim utwierdza; mapę ze strony W. Dubrawskiego, sędziego grodzkiego Żytomierskiego naganiwszy, potrzebną być poprawy uznaje i nakazuje, aby W. Dubrawski, sędzia grodzki Żytomierski, ur. Moraczynskiego, geometrę sprowadził, i linią duktu, z opisem dzieła zjazdowego, zgadzającą się, położyć, postarał się, i z temi obowiązками. sąd też mapę podpisem rąk swoich aprobuje. Apelowal W. Dubrawski, sędzia grodzki Żytomierski, do sądów głównych trybunału koronnego lubelskiego, sąd tej apelacyi niedopuszczył.“ — Manifestował się W. Dubrawski, sąd też wraz z stroną powodową remanifestował się.

W sprawie tej były z obu stron przedstawiane liczne bardzo dokumenta, manifesta, relacye pozwów, Granice, dekreta trybunału, dekreta sądów polubownych.

Z dokumentów widzimy, że wieś Zubawszczyzna, dziedziczna sędziego Dubrawskiego, którą posiadał do kon-

fiskaty swego majątku w 1794 r. nastąpionej, zwała się Ulanowem, około r. 1630 należała do Niemiryczów, z wioskami dziedzicznymi szlachty drobnej, Chodakowskich, Kaleńskich graniczyła. Rzeczka Mostwa, Niemiryczów dobra, które posiadali Stefan Niemirycz podkomorzy kijowski, i Jerzy Niemirycz, odgraniczała. Z Kaleńskimi, Chodakowskimi, odgraniczała się X. Anna z Chodkiewiczów Joachimowa Korecka, w tych stronach miał dobra Jelec, chorąży kijowski. XX. Koreccy, Niemirycze, Jelcowie byli czelną szlachtą w województwie kijowskim, znaczne w niem dobra posiadali i ziemskie główne piastowali urzęda, niewędrując za granice w swoim województwie przemieszkawali, przyczyniając się do obrony i zasiedlenia stron rodzinnych. Dokumenta, które w wyżej pomienionej sprawie, sąd podkomorski cytował, i na nich się opierał, są następujące:

Dział r. 1630 d. 24. Febr. między Jaśkiewiczami i Isajewiczami Kaleńskimi, którzy wieś Kaleńskie, na dwie połowy między sobą rozdzielili, odgraniczając się rzeczką Mostwą od Ulanowa zwanego dziś Zubowszczyzna, dóbr dziedzicznych JW. Stefana Niemirycza podkomorzego kijowskiego.

Drugi dział roku 1638 d. 13. Maja między Chodakowskimi, a W. Jerzym Niemiryczem i W. Jelcem, chorążym kijowskim.

Trzeci dział r. 1630 d. 8. Novembra. Między WW. Niemiryczami, Chodakowskim i Zacharyaszem Gajewskim.

Dwa dekreta trybunalskie r. 1616 d. 26. Augusta, i 1617 r. d. 19. Aprila między dziedzicami dóbr wsi Kaleńskie, a dziedzicami Liplan i Chodakow w Lublinie zapadłe.

Relacye posesyi r. 1617 d. 22. Aprila i 15. Julii w grodzie żytomirskim zeznane.

Granica r. 1620 d. 20. Julii, między dobrami Liplanami, a Kaleńskimi i Chodakowskimi nastąpiona.

Manifest r. 1636 d. 5. Januar. w ziemstwie kijowskim, od ur. Bahrynowskich, dóbr Bahrynowicz, czyli Strzemigroda dziedziców przeciwko W. Jerzemu Niemiryczowi, dóbr Nowaków i Zubowszczyzny dziedzicowi uczyniony.

1761. Sędzia Dubrawski, w błocie wielkiem, przez które jak utrzymywano, płynąć miała rzeczka Mowstwa, rowy wzdłuż i poprzek przekopywać kazał. WW. Kaleńscy, sędziego Dubrawskiego zapozwawszy, dekret naprzd na kondescensją do wyprowadzenia inkwizycyi, a potem z przeczytanych tychże inkwizycyi, finalny zyskali. Którym że środkiem błota, rzeczka Mowstwa, przed pokopaniem rowów, przez W. Dubrawskiego, pomiędzy dobrami Kaleńskimi i Zubowszczyzną płynęła, a dopiero przez rowy wspomniane, żywotok prawdziwej Mowstwy zatraconym został, i że po ten żywotok, środkiem błota płynący, dziedzice wsi Kaleńskie zdawna sianożęci spokojnie używali, z inkwizycyi to się dowodnie okazało. W następujący sposób pisały się dekreta:

„Sąd urzędu podkomorskiego żytomierskiego, przychylając się do dokumentów wyżej wyrażonych i inkwizycyi „samego Boga i Świętą Sprawiedliwość Jego przed „oczyma mając, według przeświadczenia i sumienia „swego i wsparcia inkwizycyi, sądzi i ustanawia tę „granicę. Następuje tu opis granicy, którą sąd uchyliwszy, dukta stron obudwóch osądził i uznał; a dla „wiecznej pamiątki tej granicy, kopce, czyli pale dla „wiosennych wód nawalności pobić, i całą ścianę „znakami granicznymi, sąd oznaczyć deklarował. „Apelował sędzia W. Dubrawski od całego dekretu, „a dziedzice dóbr wsi Kaleńskiego od niektórych „tylko punktów tego dekretu do sądów głównych „trybunału koronnego lubelskiego. Sąd tej apelacyi „dopuszcł stronom, inkwizycye w czterech rotulach „zapieczętowane i mapy obie przez urząd swój pod-

„pisane, stronom natychmiast wydaje, mocą dekretu „niniejszego.“ — Podpisano. Jan Michałowski, komornik graniczny powiatu żytomierskiego. Do rzeczki Mowstwy w tych stronach będącej, wpływa z prawej ręki przychodząca rzeczka Korma od uroczyska zwanego Korma płynąca. Za granicę w dekretach trybunalskich były oznaczono: Kruchońka, Tereblawa i błoto zwane Załazne, odgraniczały dobra Liplany Liplańskich od dóbr JW. X. Anny z Chodkiewiczów Koreckiej, dowodzi tego granica r. 1620 w Liplanach spisana, przed aktami ziemskimi kijowskimi r. 1623 d. 12. Julii przyznana do ksiąg grodzkich żytomirskich d. 8. Junii 1777 r. w sposób oblaty wniesiona. Nad samą rzeczką Mowstwą w 1781 r. stał dąb bardzo wielki bartny, na którym wyrażono znak graniczny, i przy nim kopiec usypano. Przedtem rzeczka Mowstwa płynęła przez błota wielkie, nieprzebyte, ale w r. 1781 te błota w środku Mowstwy będące, tak już wyschły, że można je było przejść pieszo, przejeżdżać konno i powozem. Do ich wysuszenia przyczynił się sędzia Dubrawski, kopiąc wzdłuż i poprzek rowy, które te miejsca tak osuszyły, że potem zbierano siano tylko na wiosnę, gdy wzbierają wody, błota te zalewane wodą bywały, która potem opadała. Wśród błota, przez które przechodziło koryto rzeczki Mowstwy, na samem jej dnie, znaleziono dwie wielkie sosny; rzecz dziwna, jak się tam znaleźć mogły. Te strony przedtem daleko więcej wodami zalane były, a w r. 1781, nawet i rzeczki niektóre, które przed laty miały wiele wody, były już wyschły, n. p. rzeczka Korma. Między dobrami Sielańszczyzną, Horoszkami, i innemi W. Andrzeja Dubrawskiego sędziego, i Bohuszów dziedzicznymi z jednej, a dobrami Dawidówką i Hruszkami sukcesorów, niegdy W. Anto-

niego Baczyńskiego z drugiej strony, dzieło graniczne z opisaniem duktów stron obudwóch:

Działo się d. 9. Września 1782 r. na gruncie, w sporze będącym między wsiami Sielańszczyzną, Horoszkami, Dworzyszczami WW. Dubrawskich sędziów grodzkich żytomierskich małżonków z jednej strony i W. Józefa Bohusza, miecznika mińskiego, Feliksa i Maryanny z Bohuszów Potockich, łowczych owruckich małżonków dziedzicznymi z drugiej strony; przy lesie Torczyn zwanym, i przy kopcach dwóch narożnych, jednym wsi Sławowa do klucza Czerniachowskiego należącej, drugim wsi Sielańszczyzny i Horoszek, a trzecim o 80 łokci od pierwszych odległego usypanego, od dóbr Dawidówki i Hruszek, jak strona powodowa wnosi. W przytomności WW. Tadeusza Dunajewskiego, cześnika inflanckiego, Xawerego Dobrzańskiego, podczaszego brzesko-kujawskiego, i innych zjazdowi temu przytomnych, niemniej woźnego opatrzonego Stefana Danilewskiego akt ten przywołującego. Gdy sąd podkomorski, województwa kijowskiego, jurysdykcyą swoją zafundował i ogłosił. Przed sądem do pisania komparycyi, stawili się W. Andrzej i Anna z Młodeckich Dubrawscy, sędziowie grodzcy żytomirscy, małżonkowie przez W. Andrzeja Dubrawskiego oczewisto. W. Józef Bohusz miecznik miński oczewisto. Feliks i Maryanna z Bohuszów Potoccy, łowczowie owruccy powodowie i pozwani, przez W. Józefa Bohusza. W. Jan Lytner major wojsk koronnych, Stanisław Żukowski, Kajetan Łukasz Czajkowscy, Piotr Wyhowski, Jan Dubrawski, Maciej Opachowski, powodowie i pozwani. W. Dominicella z Trypolskich Baczyńska, pozostała wdowa, po Antonim Baczyńskim podsędku żytomierskim i matka dwojga dzieci: Józef syn i Maryanna córka Baczyńscy, małoletni w asystencyi kuratorów JW. Józefa Jakubowskiego, podkomorzego żytomierskiego,

kawalera orderu Sw. Stanisława, W. Józefa Trypolskiego cześnika parnawskiego, Ignacego Hołowińskiego komornika ziemskiego kijowskiego, i Szymona Grzybińskiego starosty hulanickiego. W. Józef Polanowski, Teodor i Tadeusz Dunajewscy, Antoni Izbiński, Jan Terlecki, Julian Piątkowski, Andrzej Wiroński, powodowie i pozwani przez ur. Tadeusza Dunajewskiego.

1782. Około Żytomierza, dziedziczne dobra i urzęda mieli Jakubowscy, Baczyńscy, Trypolscy, Czajkowscy, Hołowińscy, Polanowscy, Grzybińscy. Do czelnej szlachty żytomierskiej, liczyli się Dubrawscy, Bohuszowie. Po stawieniu się, czyli komparcyi następowała komportacya, czyli przedstawienie wzajemne stron obu dwu dokumentów. Zwykła forma przysięgi była następują: „Jako dokumenta wszelkie, granice dóbr pod „teraźniejsze ograniczenie podpadających, tak ściennie, jak i piętnie z sobą się stykających, objaśniające rzetelnie komportowały, i nie na szkodę strona „stronie nieufała, i więcej komportować niemoże, tak „mi Boże dopomóż. — Ponieważ strony obie to jest „W. Dubrawski, sędzia grodzki żytomierski i W. „Domicella Baczyńska, podsędkowa żytomierska, „ukłękawszy przed wyobrażeniem Chrystusa Pana, „przysięgę rotą, ze wszelką uroczystością sobie przepisana wykonali, przeto sąd zadosyć czynić wskazaniu sądowemu te strony uznawszy, od dalszej „komportacyi uwalnia, i sprawę pryncypalną wprowadzać nakazuje, a dalszych kontrowersyi stron „wysłuchawszy, aby strona pryncypalna powodowa, „to jest WW. Dubrawscy, Józef Bohusz miecznik „miński, i WW. Potoccy łowczowie owrucey wsiów „Sielańszczyzny, Horoszek i Dworzewszczyzny dziedzice, obwód granic swoich zaczynali, dukt swój „wyprowadzili, i znaki jakie wnoszą sądownie okazali, nakazuje a to natychmiast“.

Dokumenta do tej sprawy przedstawiane:

- Manifest r. 1644 7. Maja w grodzie żytomierskim imieniem JOX. Władysława Dominika na Ostrogu i Zaslawiu, hrabi na Tarnowie, koniuszego koronnego, starosty luckiego, przeciw W. Juryu Niemiryczu, podkomorzemu kijowskiemu o przejście granic, między dobrami włością Wilską do Xiążąt należącą Dawidowiczami, Iwanowiczami, z jednej strony, a dobrami hreżańskimi z drugiej.
1645. r. d. 11. Junii. Dekret trybunału lubelskiego na województwie braclawskim, między Marcinem z Broniewa Broniewskim, dóbr wsi Dawidowicz, posesorem z jednej, a W. Jerzym na Czerniachowie Niemiryczem, podkomorzym kijowskim, w sprawie zepsucia starodawnych granic z drugiej. Klucz Wilski r. 1642 należał do X. Dominika Zaslawskiego, w r. 1780 do Adama Ponińskiego, podskarbiego wielkiego koronnego, przekonywa o tem w r. 1642, proces toczony między JWX. Dominikiem Zaslawskim, klucza wilskiego a W. Niemiryczami klucza horoszkowskiego dziedzicami. W tym procesie X. Zaslawski, skarży się na Niemiryczów, o nadwężenie starych granic, że niemal na milę, lasów i gruntów zabrali, znaki graniczne i kopce zniszczyli. W czasie wojen Chmielnickiego, które ruiną nazwano zniszczone były w prywatnych archiwach dokumenta, nawet i w grodach akta, dowodzi następny ustęp manifestu strony w 1780 r. procesującej się: „Prowadzenie obwodu granic nie powinno przychodzić „z wolności prowadzenia, któredy zachodzi wola, ale „gruntować się na dowodach pisma, albo gdyby tych „niebyło, na pewnem i nieprzerwanem używaniu. „Dopełniona wzajemna komportacya, dała wiedzieć, „że obydwie strony niskąd więcej dowodów wy- „czerpnąć, w sprawie granicznej, dla zatracenia przez

„rewolucyą dawnych akt niemogły, jak tylko „z procesów“.

R. 1642 d. 10. Junii. Dekret w trybunale koronnym lubelskim, zapadły między JOX. Dominikiem Zasławskim, a WW. Niemiryczami, z powodu przejścia z ich strony granicy, która klucz wilski Xiążąt Zasławskich, od dóbr Niemiryczowskich oddzielała.

R. 1644 d. 7. Maja w grodzie żytomierskim imieniem JOX. Władysława Dominika Zasławskiego, dóbr klucza wilskiego, Dawidowicz i Hruszek dziedzica r. 1778 d. 8. Oktobra w grodzie żytomierskim oblatowany manifest.

R. 1643 d. 14. Oktobra między JOX. Władysławem Dominikiem Ostrogskim dóbr klucza wilskiego, Dawidowicz i Hruszek, dziedzicem z jednej, a ur. Jerzym podkomorzym kijowskim, Władysławem, Stefanem, Niemiryczami z drugiej strony w aktach głównych trybunału koronnego lubelskiego teraz we Lwowie znajdujących się, używanie, tychże XX. Ostrogskich, gwałtownie okazujący dekret.

R. 1645 d. 11. Julii. Między Marcinem z Broniewa Broniewskim posesorem dóbr Dawidowicz a W. Jerzym podkomorzym kijowskim, Władysławem, Stefanem Niemiryczami, trybunału koronnego lubelskiego zapadły dekret, dobra wówczas JO. XX. Ostrogskich od dóbr Niemiryczowskich rzeką Irszą oddzielający. „Z tych „dokumentów podczas aktu kondescensyi wniesionych, wzięwszy wiadomość i razem połączywszy „w nich jakąś pewność granicy zaczęli dukt swój „i t. d. Po zakończonych obwodach stron obudwóch, „zapisanych protestacyach i reprotestacyach sąd urzędu „podkomorskiego żytomierskiego, sporów dalszych „stron do sądu swego wniesionych wysłuchawszy, „ponieważ te obwody stron obudwóch, w znacznej „przeciągłości okazane, lasami i zaroślami zasłonię, „rzeczkami i błotami zaparte, tak łatwo pod oczy

„sądowe, aby lepszosc ich dostatecznie rozpoznać „można, podpadać niemoga. Przeto sąd, dla łatwiejszego ich rozpoznania, potrzebne być sprowadzenie „ur. geometrów przysięgłych, dla określenia map „granicznych uznając, którzy to geometrowie, lub jeden, z którejkolwiek strony, wspólnym kosztem „sprowadzeni, lub sprowadzony, za poprzedzającym, „przez jedną drugiej stronie o przybyciu geometry „obwieszczeniem, w przytomności stron obudwóch, „lub osób zlecenie od stron do tego dzieła mających, „obwody stron obudwóch, na niniejszym terminie sądownie okazane, wyżej opisane, z jak największą „obserwancją, wszelkich miejsc i uroczysk, tudzież „rzek, dróg, błot, kopców, i wszelkich nomenklatur „w dukta, i między dukta wchodzących, a choćby „za duktami, byleby w alegacyach i protestacyach „wspomniane były, niemniej wsiów, ściennie jak „i piętnie przypierających, nakoniec cały grunt w spór „między stronami wchodzący, na mapę przeniosą lub „przeniesie. Jak najpilniej, nie opuszczonego niezostawiając, tak aby istotą i położeniem ziemi we „wszystkiem zgadzała się, geometrycznie zakresła, lub „zakreśli, i stronom z podpisami swojemi przed przy-padającym da Bóg z limity niżej terminem wydadzą „lub wyda. Dla wykonania takowej czynności, sąd „dozwalać stronom czasu, dzieło niniejsze z zezwoleniem tychże stron do dnia 5. Czerwca w roku da „Bóg przysłym 1783 przypadającego, odkłada i limituje. Zachowując stronom pryncypalnie czyniącym, jako i przypozwanym termin stawienia się „zawity, mocą dekretu niniejszego, podpisano. Jan „Michałowski, komornik graniczny powiatu Żytomierskiego.“

Co do uroczysk, rzek, rzeczek, przez majątności, które były w sporze granicznym płynących, czytamy z dokumentów wiadomość następującą: Dobra XX. Zasławskich, klucz

wilski wsie Iwanowicze i Dawidowicze, graniczyły z dobrami Niemiryczów, naturalną granicą były rzeczka Poromlenica, i rzeczka Irsza potem następowały uroczyska Kalinowa Dolina i Czortomyjskie laski; potem przytykała granica dóbr Pulińskich, dziedzicznych Hańskich. Na gruntach włości Wilskiej, pod horodyszczem Torczynem wieś Dawidowicze jest osiedloną. Na gruntach dóbr hreżańskich, osiadło miasteczko Horoszki, dziedziczne przedtem Niemiryczów, a w r. 1780 sędziego Dubrawskiego. W owym już czasie suszono grunta, kopiąc wzdłuż i poprzek głębokie rowy, wiele ich wykopali Niemirycze, potem we wsiach swoich podsedek Baczyński. Prócz tego sypano groble i zajmowano stawki, wszędzie jeszcze za czasów Rzpltej, w okolicach żytomierskich i owruckich, widoczne były ślady starannego gospodarstwa. Czyniono dla osuszenia gruntów znaczne nakłady, na ujętych w groble stawach budowano młyny, w dobrach Niemiryczowskich, ku ulepszeniu gospodarstwa czyniono znaczne nakłady. Po obu stronach rzeczki Poromlenicy usypane były stare wały od dawna istniejące, dla tego je staremi nazywano, a miejsce to starą Niemiryczowską sadzawką. Idąc biegiem rzeki Poromlenicy ku jej ujściu polami ornymi, około mogiły rozoranej do lasu, idąc tymże lasem, dębina zrzadka zarosła przychodzi się do gruntu wyższego spadki na obie strony mającego. Ten grunt Grzędą Gorzelińską w dokumentach granicznych niejednokrotnie już mianowany, od tej grzędy niedaleko jest rzeka Irsza od zachodu na wschód płynąca. Rzeczka Poromlenica między lasami do klucza wilskiego i klucza horoszkowskiego należącemi zaczyna się, w którą wpadają rzeczka Stoblówka i rudka Hruszka, która się po sianozęciach rozlewa, i przez kilka mil płynie. Niemirycze do orania swych pól po sto pługów wysyłali, jak o tem w dokumentach jest wzmianka, w lasach do dóbr Niemiryczowskich należących włościanie mieli pnie bartne, od dziadów i pradziadów, z właściwymi znakami im zostawione. „Sadzawki zaś Niemiryczowskie

„(w dokumencie czytamy) pięć czyli sześć na rzeczce znacznym kosztem usypane przez WW. Niemiryczów znajdowały się.“ Brzegi rzeki Irszy po obu stronach są wysokie, a na wzgórkach są piece dziegiowe do dworu i do włościan należące, w tych stronach wiele bardzo dziegiu wyrabiano i rozprzedawano. Włościanie miewali stawki wyłącznie dla chowu piskorzów zajęte, jeden z tych stawków piskorzowych do włościanina Duryckiego należał, nazwisko jego kilkakrotnie było powtarzane w dokumentach. Rzeczka Stoblówka z lasu Torczyna wypływa, tam jest blisko uroczysko, tutor dawny, zwany Horoszkowiczami. Akt graniczny mówi, że za czasów Chmielnickiego, czterech chłopów tam chaty swoje mieli, w r. 1782 było to uroczysko niezamieszkałe i puste, jednak były ślady zniszczonych mieszkań.

Miedzy dobrami ziemskimi, wsią Stetkowcami WW. Cieleckich i Żółkiewskich dziedzicznymi z jednej, a dobrami wsią Kiryjówką W. Tomasza Bardeckiego, cześnika żydaczowskiego dziedzicznymi z drugiej strony, w sprawie granicznej finalny dekret.

Działo się na gruncie w sporze będącym, przy pięciu dóbr Brailowa JW. Grabianki podkomorzego wendeńskiego dziedzicznych, nad rudą i szlakiem z Lubaru do Ulanowa przez tęż rudę przechodzącym d. 11. Septembra 1782 r. Na tym zjeździe było dokończenie sprawy granicznej, w której był już dekret ziemski żytomierski r. 1780 d. 7. Czerwca na kadencji św. Filipskiej zapadły i dekret zjazdowy 1781 r. d. 25. Czerwca i trzy prorogacye. Sąd zjazdowy jurysdykcyą swoją ustanowił w starym dworze Stetkowieckim WW. Cieleckich, i strony do pisania komparycyi zobowiązał. W. Tomasz Bardecki, cześnik żydaczowski dóbr wsi Kiryjówki dziedzic, ur. Wojciech Nowoszycki, Antoni i Tadeusz Cieleccy, bracia rodzeni, W. Jan Cielecki przez W. Antoniego Cieleckiego wojskiego bydgoskiego, W. Kajetan starosta olchowiecki, Benedykt i Michał Żółkiewscy bracia między sobą rodzeni, powodowie i pozwani przez

W. Benedykta Żółkiewskiego oczewisto: ur. Alexander Piotrowski, Kazimierz Nowicki, i Józef Żukowski, W. Alexander Wolański, skarbnik biecki i Szymon Witwicki, skarbnik mozyrski, stawili się i spory prawne między sobą mieli. Dokumenta w tej sprawie składano następujące:

R. 1643 d. 3. Novembra. Między JOX. Dominikiem Władysławem na Ostrogu i Zasławiu hrabią na Tarnowie koniuszym koronnym, starostą łuckim, z jednej strony a JW. Stanisławem hrabią na Wiśniczu Lubomirskim, wojewodą krakowskim, tudzież JW. Alexandrem sandomirskim, Jerzym sandeckim i Konstantym białocerkiewskim, starostami Lubomirskimi, potomkami niegdy JO. Xiężnej z Ostroga Stanisławowej Lubomirskiej, z drugiej strony, w sprawie nienależytego przejścia starodawnej granicy cudnowskiej, rzeczki Kozy, i starożytnego używania, ostrzeżonego działami, oraz nasłanie ludzi w orężu przybranych, z miasta nowego Lubartowa (Lubaru) na dobra wieś Koze do klucza cudnowskiego należącą, zabrania całej osady tej wsi i przeprowadzenia jej do wspomnianego miasta Nowego Lubartowa. Spraw województwa wołyńskiego trybunału koronnego zapadły dekret.

Tegoż roku d. 4. Septembra. Między temiż stronami ferowany drugi trybunalski dekret.

R. 1645 d. 3. Junii. Między JOX. Dominikiem na Ostrogu i Zasławiu, a JW. Konstantym z Lubomira, hrabią na Wiśniczu Lubomirskim, w sprawie niesłusznego zapozwania, przed sąd podkomorski kijowski, do rozgraniczenia dóbr klucza lubartowskiego, wsiów, Stetkowiec, Motowidlówki, Koškowa od dóbr cudnowskich, Lipny i Kutyszcz, i wsi za rzeką Słuczą, Kozą i Krasnosiółką położonych z odesłaniem sprawy na trybunał koronny grodzki kijowski dekret.

R. 1644. d. 29. Julii. JW. Konstantego Lubomirskiego, starosty białocerkiewskiego, przeciw JW. Jerzemu Niemiryczowi podkomorzemu kijowskiemu i ur. Mikoła-

jowi Tuczanieckiemu komornikowi granicznemu kijowskiemu nieprzyjęcie protestacyi na polu do akt podkomorskich, przy akcie granicznym, między dobrami Nowym Lubartowem, z przyległościami z jednej, a dobrami Cudnowem, Czartoryą, z przyległościami z drugiej strony, względnie nienależycie okazanego miejsca dla fundowania jurysdykcji sądowi podkomorskiemu we wsi Korostkach, a nie za wsią i ogrodami nad rzeką Słuczą zaniesiony manifest.

R. 1738 d. 23. Augusta. Między Cieleckimi a Żółkiewskimi z jednej strony, a W. Franciszkiem Wołodkowiczem krajczym mińskim z odesłaniem sprawy na pole do sądu podkomorskiego zapadły, ziemski kijowski dekret.

W r. 1640 i 1650. Lubomirscy się pisali hrabiami na Wiśniczu, a w połowie 18. wieku Xiężtami; ich staraniem było założone miasto nowy Lubartów, Lubarem nazwany. Dwie majątności Lubarska i Cudnowska, zostały rozsprzedane.

R. 1781. Dziedzicem Lubaru był X. Marcin Lubomirski, generał lejtnant wojsk koronnych, jak świadczy kompłanacya przez tegoż Xięcia z Tomaszem Bardeckim zawarta, mocą której grunta do wsi Kiryjówki, oddzielił od Kowalenki do Lubaru należące. Wsie Motowidlówka i Wolica, z których pierwsza sędziego ziemskiego żytomirskiego Hilarego Chojckiego, druga Buszczyńskich była dziedziczna w r. 1723 należały do XX. Lubomirskich, a wsie Berezówka i Stetkowce należały w tym roku do Alexandra Gruszczyńskiego jak dowodzi następujący dokument:

R. 1723 d. 14. Kwietnia. Przez JOXX. Lubomirskich podkomorzych koronnych, dóbr klucza lubarskiego, dziećców podpisany do ksiąg grodzkich żytomierskich, r. 1738 d. 30. Augusta, przez oblatę wniesiony dokument graniczny, którym proszony przyjaciel, dobra Wolice i Motowidlówkę JOXX. Lubomirskich podko-

morzych koronnych małżonków dziedziczne od dóbr wsiów Berezówki i Stetkowiec dziedzicznych W. Alexandra Gruszczyńskiego odgraniczył. Granicę przy szlaku lubarskim, gdzie się stykają grunta ordynackie bratałowskie z kiryjowieckimi dokończył. Posiadał wieś Kiryjówkę, Janiszewski skarbnik mozyrski. — W r. 1737 Żółkiewscy i Cieleccy, wieś Stetkowiec posiadali, na granicy Stetkowiec, był krzyż kamienny z napisem, który został w tym roku wykonany, o czym świadczy wniesiony manifest. Ciągłe były dziedziców Stetkowiec Cieleckich z Żółkiewskimi spory i z sąsiadem W. Wołodkowiczem krajezem mińskim, nawet i bitwa się raz zdarzyła. Oto były czynione manifesta i proces polubownym sądem kompromisem ukończony, który był r. 1757 d. 26. Września we wsi Stetkowcach ferowany, do ksiąg grodzkich r. 1771 d. 27. Julii wniesiony.

R. 1780. Józef Goławiński, rotmistrz kawalerii narodowej wieś dziedziczną Kiryjówkę, Tomaszowi Bardeckiemu, cześnikowi żydaczowskiemu sprzedał.

Dokumenta dowodzą, że chociaż się u nas o najmniejszą piędź ziemi upominano manifestami, procesami, ale też spory polubownie się kończyły komplanacją, jak np. X. Marcin Lubomirski dobrowolnie grunta z dziedzicznej wsi swojej sąsiadowi oddał, co dowodzi Jego szlachetności i że na lepsze jak je ma dotąd wspomnienie zasłużył. Sąd podkomorski wyrokiem swoim zakończył sprawę graniczną stetkowiecką w tych słowach: „Sąd przychylając się do „dokumentów wyżej wymienionych niemniej świadectw starców i sprawiedliwości samego Boga i Świętą Jego Sprawiedliwość przed oczyma mając, obwód kiryjowiecki od „drogi z Kiryjówki do Motronek, idącej gruntem własnym „stetkowieckim nigdy w używaniu Kiryjówki niebędącym, „ale spokojnie przez dziedziców wsi Stetkowiec, posiadanej „cały i zupełny, jako żadnym dokumentem, ani świadectwem „starców nie wsparty kasuje i niszczy. Co zaś do duktu

„WW. Cieleckich i Żółkiewskich, dóbr wsi Stetkowiec dziedziców, ponieważ ten na mocy dokumentu granicznego, „z r. 1723 przy szlaku lubarskim wzięty, przez ściennika „dziedzica dóbr wsi Bratałowa przyznany, miedzą starego „używania, nie wcale cudzego gruntu nie zajmując prowadzony i na mocy dekretu kompromisarskiego i aktu granicznego urzędu podkomorskiego lubelskiego pod jednym „aktem w r. 1757 nastąpionych za szlakiem lubarskim, „prawie i sprawiedliwie zakończony, a przez stawioną „gromadę kowaleniecką przyznany, dokumentami wspomnionymi, i od nikogo niezaskarżony, i świadectwy starców „jednomyślnie wsparty. Przeto sąd dukt ten cały stetkowiecki, w nienaruszonej mocy zachowuje, i WW. Cieleckim i Żółkiewskim przysądza, a dla wieczystej potomności „pamięci, sąd cały ten dukt kopcami narożnymi i ściennymi „oznaczyć deklaruje. Nakazując, aby strony obydwie ludzi „do sypania kopców stawily, a WW. Cieleccy i Żółkiewscy „jako dukt cały zyskujący, sąd swój prowadzili, a to natychmiast. Apelowała strona W. Tomasz Bardecki, cześnik „żydaczowski do sądów głównych trybunału koronnego lubelskiego. Sąd tej apelacji niedopuscił. Manifestowała się „strona, sąd się remanifestował. Inkwizycje w dwóch rotulach zapieczętowane, stronom obydwóm oddaje, mocą „dekretu niniejszego podpisano: Jan Michałowski, komornik „graniczny powiatu Żytomierskiego.“

Po obu stronach ze Stetkowiec do Wolicy idącej drogi są mogiły Borsukowe czyli Wolickie. W lasach tych wiosek są pasieczyska noszące nazwiska włościan, którzy ich używali. Wszędzie futory, laski, uroczyska, są oznaczone nazwiskami pracowitych, którzy miejsca puste zajmowali, i użytkowali z nich przez długie czasy. Właściciele późniejsi po upadku Rzpltej, gdy duch nowego czasu i rządu wstąpił w serca niegdy dobroczynne i szlachetne, pasieczka poodbierali, stawki pospuszczali, nazwiska jednak tych miejsc dowodzące, jakiego bytu używali w Polsce pracownicy, na zawsze pozostały, w pamięci ludu i w mapach geome-

trycznych dawnych za czasów polskich skreślonych są wyrażone.

Na tem się kończy protokół graniczny annorum 1777, 1778, 1779, 1780, 1781 et 1782, pod powagą JW. podkomorzego Jakubowskiego.

Protokół kończy się następnym podpisem:

Bogu na większą część i chwałę w Trójcy świętej Jedynemu. Śmierć zaszła WW. Józefa Jakubowskiego, podkomorzego powiatu żytomierskiego Półkownika wojsk koronnych, orderu św. Stanisława Biskupa Kawalera, dalszej egzekucyi zabroniła.

Listy z Ukrainy z nad samej rosyjskiej granicy z Motowidłówki nad rzeką Stuhną do W. miecznika Rulikowskiego *) dziedzica tych dóbr w ostatnich latach bytu Rzeczypospolitej polskiej od JP. Borowskiego, temi dobrami rządzącego między r. 1780, a 1796 pisane.

Niebyły wówczas upowszechnione tak, jak dziś gazety, a jeśli już w Warszawie wychodziły, mało się z nich można było dowiedzieć, musiały się oglądać na mocarstwo, przemocą swoją bardzo dla Polski niebezpieczne i groźne. Co się na kresach działo, gazety mało o tem wiedząc, niewiele pisały. Rządcy dóbr obowiązani byli dziedzicom, o wszystkim co się działo w kraju i na granicach Polski, jeśli w tej stronie mieszkali donosić, zbierali zewsząd starannie wiadomości. Pisma ich przeto zawierające w domowych archiwach, są materiałem dziejowym i opisem faktów interesujących i ciekawych. Listy p. Borowskiego, jako mieszkającego na samej granicy, wiele szczegółów dotyczących się rzeczy publicznej zawierają; na samej granicy ciągle zdarzały się spory między ludźmi należącymi do Rosyi

*) Ignacy Rulikowski, wojski krasnostawski, łowczy potem miecznik chełmski, chorąży parczowski, prezydujący w komisji cywilno-wojskowej chełmskiej, deputat na trybunał w r. 1788, dziedzic w chełmskim: kluczów Swierszczowskiego, Swierzowskiego i w kijowskim, połowy klucza Motowidłowskiego, umarł w 1799 roku.

i Polski. Dla odsądzenia tych spraw były ustanowione komisye złożone z urzędników rosyjskich i polskich, którzy na dwóch kadencyach majowej i wrześniowej sprawy te rozsądza. Ostatnich lat przed rozbiorem, nietylko ambasadrowie, ale i niżsi urzędnicy Polskę lekceważyli. Sędziowie rosyjscy w komisji zasiadający, znajdowali pretexta, na kadencję się niejeżdżali, i krzywdy od rosyjskich poddanych wyrządzane przepadały. Przez ciąg wojen tureckich wojska rosyjskie ciągle przez Polskę przechodziły. Komisye na to ustanowione obowiązane były upominać się o pieniądze u rządu rosyjskiego, za wybierane prowianty, i właścicielom oddawać; czasem płacono, ale najczęściej darmo zabierano, uciążając mieszkańców podwodami dla transportów. Hetman Branicki po ożenieniu się z siostrzenicą X. Potemkina, bardzo był w rządzie rosyjskim uważany, dobra białocerkiewskie w przechodzie wojsk rosyjskich omijano. Granica 1781 r. d. 11. Marca z powodu śmierci gubernatora kijowskiego generała Jelczaninowa, była zamknięta, dopóki na jego miejscu nieobjął rządów generał Kafius.

Wyjątki z listów p. Borowskiego.

R. 1780 21 Julii. „Bardzo byłoby dobrze, aby W. Pan „kogo tu przysłał, gdyż i teraz komendy: polskie po wszystkich wsiach, i dońska z 60. ludzi w Motowidłowce i Słobodzie stojące, ustawicznie niedają mi spokoju. W tym miejscu z dońskim chorążym w Słobodzie, a z JP. Gumowskim towarzyszem na luce w Soltanówce, drugą miałem komisją“.

R. 1781 d. 11. Marca. „Wojsko polskie znaczne po- „brało furazę, od których odebrania płacy dla włościan starać się będę.“

Chociaż Galicya i Lwów pierwszym rozbiorem od r. 1773 odpadły od Polski, jednak przez kilka lat po rozbiore kraju stosunki majątkowe polskich południowych

prowinicy nieprzerywały się. Na kontrakty lwowskie, dla załatwienia interesów z Ukrainy i Podola jeździli; dawne zwyczaje, formy prawne do r. 1781 w Galicyi trwały, dopiero r. 1781 wprowadzony został nowy porządek niemiecki. Pan Borowski jeździł z Motowidłówki do Lwowa na kontrakty jak świadczy jego list ze Lwowa pisany 8. Stycznia 1781 r. „Roboracye i oblaty grodzkie i ziemskie mają tu „być uchylone, a na ich miejsce *Tabula Regia* ustanowiona, „do której wszystkie sumy podane będą, a od wpisanych „będzie naznaczona dla rządu opłata, zatem ktoby dając „komu sumę, w tabuli tej niezapisał, skrypt i kontrakt za „nieważny uznany będzie: podobnie i kwity z zapłacenia „w tej tabuli powinny być umieszczone.“

D. 10. Januarii 1781 r. ze Lwowa z kontraktów.

„Skoro tylko W. Biliński plenipotent JOX. Marszałka „Lubomirskiego późno dnia wczorajszego do Lwowa przy- „był, natychmiast byłem u niego i odebrawszy upewnienie, „iż sumę należącą W. Panu, gdy tylko W. Pan pretendo- „wać będzie, liczyć bez najmniejszego sprzeciwienia się, „opisami i skryptami podług ewaluacji polskiej we Lwowie „będzie. Dzień piątkowy uiszczenia się oznaczony, zaraz „przez najętego pocztyliona o rezolucyi, którą odebrałem, „donoszę i o wyraźnej woli Pańskiej, dalszego kierowania „interesów proszę dyspozycją. Z ziemi chełmskiej nikogo „jeszcze niema, tylko starosta ochocki mocno pieniędzy kwe- „rendujący, od którego i mnie plenipotenci proponowali, iż „jeśliby była jakowa suma Pańska, tedy W. starosta chciałby „ją mieć na procencie. O starostę czułyckiego dopytać „się niemogę, stąd wnoszę, że do Lwowa nieprzyjechał. „W. Podkomorzyc *) do Lwowa niespodziewany, a zatem

*) Onufry Węgłęński h. Srzeniawa syn Łukasza Węgłęńskiego, podkomorzego chełmskiego i Teresy Rulikowskiej, siostry Ignacego Rulikowskiego.

„gdy z sumy podnieść się mającej z kasy JOX. Marszałka, „Pan ułatwić go każe, to chyba umyślnego do niego ordy- „nować potrzeba będzie. O WW. Mszanieckiego i Barcikow- „skiego, między Sandomierzanami pytałem, lecz żaden z nich „na kontraktach niebędzie. JW. kuchmistrz koronny wyli- „czenie sumy W. Podczaszynie *) deklaruje. Plenipotenci „zaś jego, o skutku tego projektu nieupewniają.“

25. Junii 1782 r. z Motowidłówki.

„Sprawa poddanych Mytnickich **) o zabory uczy- „nione przez JW. generała Hlebową, przy mocnem intereso- „waniu się JW. hetmana wielkiego koronnego Branickiego ***) „poszła do JW. Grafa Feldmarszałka Rumiańcowa, gdzie „i ja przyszyłem się zobligowawszy JP. Batkowskiego, po- „ślanego od JW. Hetmana. Interes z żołnierzami jeszcze „nieskończony. W. Wicebrygadjer Jerlicz excypuje się „jeszcze od wyznaczenia komisji, z okoliczności, że JP. „Wikliński na powinności w Łabuniu, zatem nieszkodziłoby, „abyś i W. Pan listownie uczynił rekwizycją do W. Wice- „brygadiera.“

D. 30. Oktobra 1782 r.

„Interes poddanych Mytnickich z JW. Generałem Hle- „bowem jeszcze nieskończony, z powodu, że kadencya są-

*) Rulikowskiej bratowej miecznika. Dobra Motowidłówka należały do dwóch rodzonych braci Michała, podcaszego bełzkiego i Ignacego miecznika chełmskiego Rulikowskich. Podcaszy w r. 1775 zmarł, zostawił małoletniego syna Wincentego, który za czasów królestwa polskiego był senatorem kasztelanem. P. Podcaszyna przez czas małoletności jego, majątkiem i interesami zarządzała.

**) Dobra Motowidłowskie nad Stuhną niegdyś dziedziczne Aksaków w r. 1780 były własnością, z prawa spadku i spłaty spółsukcesorów, Rulikowskich, składały je wsie Motowidłówka, Sółtanówka wielka i mała, Słobodka i Mytnica, która była na trakcie do Kijowa przy samej granicy rosyjskiej.

***) Mytnica po lewej stronie traktu, jadąc do Kijowa należała do Rulikowskich, po prawej do Białocerkiewszczyzny dóbr Hetmana Branickiego.

„dów pogranicznych upadła, na której finalnego spodziewa- „łem się rozsądzenia. Teraz się nam nowa z wojskiem „w Sółtanówce, urodziła sprawa. Luzak JP. Szadurskiego „towarzysza tam stojącego, prowadził konia do wody przez „most; noga konia w dziurze na moście ugrzęzła, i złamał „nogę, za którego usilnie domawiał się JP. Szadurski sa- „tysfakcyi, więc w tej kategorii dałem mu rezolucję, iż „jeśli tego przypadku za własne przyjąć niechce nieszczęście „aby prawnie swojej poszukał szkody, a zatem w tym przy- „padku chcę wiedzieć Pańską wolę, jak dalej mam kiero- „wać. Wojska polskiego rot trzy stoi w dobrach Pańskich. „Z JP. Wiklińskim, który stoi w Motowidłówce, o pobrane „furaże mieć będę komisję. Kozaków dońskich od tygodni „trzech przybyło mi do 20, z którymi miewam niespokoj- „ności, teraz zaś upewniają, że do domu już ustąpią, a Uzaro- „wie na ich miejscu staną.“

3. Junii r. 1783. Motowidłówka.

„Dowiedziawszy się o przybyciu W. Podstołego Kurd- „wanowskiego *) byłem u niego, ale napróżno oświadczył „mi się z wezwaniem Pana Boga, być dla W. Pana przyja- „znym i przywiązanym, od pozwolenia jednak gruntów do „użycia poddanym Motowidłowskim exkuzował się, przy- „znając to wyraźnej woli JW. hetmana, któremu Mytnica „Pańska podobała się, i oświadczał mi, że chce JW. hetman „kupić, odpowiedziałem mu, że Mytnicy samej W. Pan sprze- „dać niezechce, aleby to zrzęcniej było pomieniać Mytnicę „na Maryanówkę i Winnickie Stawy (wioski te leżą w ste- „pie i przyległe do Motowidłówki) rzekł na to: podam ten „projekt hetmanowi, i doniosę co mi na to odpowie, jako „i ziścił; lecz rezolucya JW. hetmana interesom Pańskim „nieużyteczna. Lecz tymże samym ostrzega listem, aby mieć

*) Rządził głównie interesami hetmana Branickiego.

„pamięć i gotować się do odgraniczenia od Rosyi. Posyłam tedy do przeczytania WPanu, abyś WPan wyrozumiałwszy „jakich dokumentów tu potrzeba; one jeśli są w archiwum „tu ich odesłać kazał. Nieszkodziłoby napisać z obligacyą „do W. Berezowskiego, aby Motowidlówkę odwiedził, i za- „bawił się pokąd słupów niezakopają. Komisya zaś ta „26. Junii od Kryłowa, agitować się zacznie i pójdzie gra- „nicą aż do Litwy. Sądy nasze graniczne na niczem się „skończyły, i tylko na stronie polskiej sprawek trzy odsą- „dzili. Na stronie zaś rosyjskiej jedną zaczęli, a drugiego „dnia, gdyśmy przyjechali z sprawami ludzi naszych po- „krzywdzonych, komisarze rosyjscy, wzięli u siebie za leżay, „że konwoj sędziom naszym asystujący, z dobytymi masze- „rował pałaszami, do dworu jurysdykcyjnego sędziów nie- „dopuszcili, i sromotnie od bramy na stronę polską z niczem „powrócić musieliśmy. Ciekawości w tym kraju niemamy, „tylko że w przeszły wtorek solenne odprawiły się chrzciny „syna JW. hetmana, którego w osobie Imperatorowej trzy- „mał do chrztu JW. Feldmarszałek Rumiańców. Moskwy „w kraju polskim spodziewać się nam kaza: wielu ich i po „co będą niewiadomo, magazyny w Kijowie fundują, amu- „nicyą do Chersonu odsyłają, konie pod artyleryą przyspo- „sabiają“.

Motowidlówka położona na polskiej stronie, nad rzeczką Stuhną, wchodziła w skład dziedzicznych dóbr Rulikowskich, spadłych po Aksakach, graniczyła z Motowidlówką rosyjską po drugiej stronie rzeki będącą; która do traktatu andruszowskiego, który oddał Kijów z obwodem Rosyi, była jedną majątnością dziedziczną tychże Aksaków. Dobra Motowidlowskie od strony rosyjskiej graniczyły z wielkimi lasami zabranymi Aksakom, traktatom andruszowskim i darowanem następnie monasterom kijowskim: brackiemu i michajłowskiemu. Od najdawniejszych czasów z Rosyi przechodzili włościanie, wolni ludzie do Polski, tu osiadali, lecz ilekroć przechodziło przez Polskę wojsko rosyjskie, gdzie tylko poddanych rosyjskich spotykano, cho-

ciażby i przy cerkwiach na usługę, zabierano ich i do Rosyi odsyłano, ale emigracyi tej powstrzymać to niemogło. Za rządów rosyjskich po zaborze kraju, z Rosyi już się nieprzenosili, i nie osiedlali się w polskim kraju; przycho- dzą tylko na robotę i wracają, zatem nie żyzna ziemia i za- robki, tę liczną ściągają migracyą, ale opiekónczy dobro- czynny rząd polski, życie szczęśliwe i błogosławione, które wszystkich mieszkańców rodzimych i przychodnich w Polsce było udziałem.

List tegoż z r. 1783 z Motowidlówki.

„Powróciwszy z Wołynia do Motowidlówki, przykła- „dałem starania do wyprowadzenia drzew na majdany sa- „letrzane, lecz, że archimandryta kijowo-brackiego mona- „steru, a pan lasów bliskich Motowidlówki zagranicznej, „został wzięty na roczną kapelanią do dworu petersbur- „skiego, z tych tedy powodów, wszystkie moje usiłowania „próżne były, gdyż zostający przy rządzie monasteru i dóbr „monasterskich, nieważyli się w tak znacznej kwocie, ile „fabryka saletrzana potrzebuje wypuścić drzew, saletrę „w roku terażniejszym, dla tego robić się niemoże. W roku „przeszłym przyszło dwóch poddanych z dóbr metropolital- „nych i osiedli w Motowidlówce; o wydaniu ich się doma- „wiają, odesłałem rekwirujących do W Pana po rezolucyą. „Chcę wiedzieć wyraźnie o woli Pańskiej, jak sobie w tej „okoliczności mam postąpić, czyli wydać tych ludzi czyli „protegować? Białocerkiew bardzo się uwzięła, nie gruntów „ludziom motowidlowskim użyć niepozwała, co im znacznym „upadkiem grozi, jako obmał swych gruntów mającym, je- „ślibyś miał WPan zręczność pomówić z W. Podstolim „Kurdwanowskim, bardzoby dobrze było. Z ciekawości od „granic moskiewskich nie więcej WPanu niemam donieść, „jak tylko, że z granic polskich znaczne zaliwerowali ma- „gazyny do Kijowa. Z Kijowa w znacznej części artyleryą

„przenieśli do Chersonu, którą i z dóbr Motowidłowskich „woziło więcej 30. podwód najętych. O marszu wojska „moskiewskiego w Tureczczyznę bardzo mówią; jednak insi „temu negując, upewniają, że Turczyn, czując się być bez- „silnym, Krymu i innych miast tatarskich Moskwie i bez „wojny odstąpi.

5. Julii 1783 r. Motowidlówka.

„Księgi pograniczne wszystkie skwerendowałem, lecz „w tych wynalazłem tylko dwa procesa czernców z Aksa- „kami, o długi przez poddanych zaciągnięte, i manifest „imieniem Pańskim i nieboszczyka Podczaszego, uczyniony „r. 1761 przeciwko czerncom monasteru brackiego i Iwa- „nowi Konstantynowiczowi, kapitanowi wojska rosyjskiego, „o przestąpienie rzeki Stuhny, i zamyślenie stawienia ro- „gatki gruntami Motowidlówki polskiej. Ten manifest mam „wyjęty; więcej zaś tak od czernców, jakoteż i od Aksa- „ków o grunta, żadnej nieznalazłem kwestyi. Z powieści „tylko starych ludzi miałem wiadomość, że W. Aksak pod „samym Wasylkowem przy grobli miał swoją karczmę, „i grunt ten, na którym stoi kałantyr *) posiadał, a ztąd

*) Mówi tu o Stefaniu Aksaku Wojskim Łuckim, a następnie Stol- niku Włodzimierskim ostatnim z rodu, który posiadał część Motowi- dłowszczyzny. Oderwanie gwałtowne tej ziemi, o której Borowski pisze, nastąpiło 1759 r. już za posiadania Józefa Rulikowskiego, podczaszego bełżkiego, który około 1729 roku przyszedł był po żonie swojej Teofilii Kurdwanowskiej do posiadania części Motowidłowskich dóbr, następnie pospłacał wszystkich współsukcesorów i 1759 r. już był, z wyjątkiem części przypadłej na Mycielskich, dziedzicem całej Motowidłowszczyzny. Spadek ten był po Józefie Aksaku, stolniku kijowskim zmarłym bezpo- tomnie, odziedziczyła po nim ta dobra siostra jego rodzona Barbara, 1. za Janem Kurdwanowskim, podczaszym latyczowskim, 2. za Janem Chryzostomem Mycielskim, miecznikiem kaliskim z pierwszego małżeń- stwa miała syna Stanisława Kurdwanowskiego, stolnika lubaczowskiego zmarłego 1746 r. i córki Teresę za Janem Kuropatnickim, kasztelanem bieckim i Teofilę za Józefem Stanisławem Rulikowskim, podczaszym bełżkim, z drugiego małżeństwa Franciszek Mycielski, cześnik horodelski i Józef Mycielski, miecznik kaliski. Część w Motowidłowszczyźnie tych ostatnich od ich potomków, nabył Ignacy Rulikowski około 1780 roku. W bibliotece ś. p. Konstantego Swidzińskiego, znajdowały się dwie księgi

„spodziewałem się, że o zabranie tego gruntu musiał po- „czynić manifesta, i te przy sprzedaży oddać był powinien, „ale takowych między przysłanemi papierami nieznajduję, „a bardzo byłyby potrzebne. Urodzaje u nas nienajgorsze, „tak jarzyny, jakoteż i oziminy, ale też i konsumpcya „w Ukrainie zapewne się pomnoży, gdyż już wojska mo- „skiewskiego, piechoty i jazdy przeszło traktem przez My- „tnicę pułków trzynaście, i wszyscy pod Niemirów ściągają „się, a wiele ich jeszcze przyjdzie, niewiemy, tylko po- „wszechnie mówią, że wejdzie w kraj polski do trzydziestu „półków, które braniem podwód najwięcej się przykrzą, „a osobliwie tutaj, że Białocerkiew mijają“.

2. Julii 1783 r.

„Nową tu kwestyę zastałem od Białejcerkwi, która „objazdami swemi przeszedłszy trakt karawański, i zro- „biwszy sobie *propria autoritate*, dukt, gruntami Solta- „nowskimi i Motowidłowskimi zabierając onego szmat „znaczny, ulokowała ludzi czterech na Mytnicy od milicyi, „aby codziennie grunt ten objeżdżali, i zbroniłi koszenia „trawy, orania na par, i zbierania zbóż zasianych, na tym „klinie ludziom Motowidłowskim i Soltanowskiem. Pisałem „zaraz do W. podstolego Kurdwanowskiego, użalając się na „tę gwałtowność, ale list mój go nie zastał; od trzech ty- „godni wyjechał. Otrzymałszy tę wiadomość, pisałem do „W. Orzeszka gubernatora białocerkiewskiego, oświadczając

Silva rerum, w których znajdują się kopie listów Józefa Rulikowskiego, podczaszego bełżkiego do różnych panów bawiących przy królu w Dre- źnie, opisujących, jak ten gwałt oderwania ziemi przez wojska rosyjskie, w czasie pokoju dopełnionym został. Prosił on tych panów, żeby się wstawili za nim u ambasadora rosyjskiego, żeby mu ta ziemia zwróconą została, ale nie przyniosło to żadnego skutku. Trudno było zrobić *casus belli* o jaką setkę włók ziemi. Na miejscu, na którym stoi dziś karczma, Moskale postawili kwarantannę, miano to przekrecone w narzeczu ludowem na kałantyr, dziś służy za nazwisko karczmy, znajdującej się przy trakcie pocztowym z Białejcerkwi do Wasilkowa na siódmej wiorście przed Wasilkowcem.

„jąc, że ludzie Motowidlówscy, za konsensem W. Zarzec-
 „kiego bywszego gubernatora białocerkiewskiego, przeszłej
 „jesieni poczynili zasiewy na stepie, za traktem karawań-
 „skim, prosząc, aby przy wolnem zebraniu onych utrzymani
 „byli. Użalałem się na załogę od milicyi i kozaków, przy
 „karczmie Mytnickiej będących, którzy często napadając na
 „karczmę na części Motowidlowskiej stojącą przeszkadzają
 „w odbieraniu mostowego i napastują ludzi na własnych
 „ich gruntach, i codziennie powiększają gwałtowności i szkody.
 „Prosiłem o ukaranie ich; na którą rek wizycya, jaką mi
 „dał rezolucyą *in originali* W Panu odsyłam. Jeżeli W Pan
 „o te gwałtowności manifestować się każe, zdawałoby mi
 „się, aby W Pan napisanego w domu manifestu przysłał mi
 „kopię. Sejmiki deputackie się odbyły; został obrany na
 „funkcyą deputata W. Borejko cześnik nowogrodzki. Po
 „zgłoszeniu życia JW. podkomorzego kijowskiego, wielu jest
 „do podkomorstwa pretendentów. Partya JW. kasztelana
 „kijowskiego utrzymała przy kandydacyi JW. Pawszę pod-
 „komorzego owruckiego. JW. Trzeciaka chorążego kijow-
 „skiego, JW. Giżyckiego chorążego żytomirskiego i W. Bie-
 „rzyńskiego starostą koropeckiego. Moskale u nas codziennie
 „maszerują, ebociaż po części placą, niespokojnymi jednak
 „obywateli czynią“.

24. Julii 1783 r

„List pański datowany z Swierszczowa do JW. het-
 „mana i drugi od W. podstolego Kurdwanowskiego, do W.
 „Orzeszka gubernatora białocerkiewskiego, pod datą 1. Sep-
 „tembra odebrałem, w ten sam dzień, gdy otrzymałem
 „obwieszczenie zbliżonej już o mil cztery komisji granicznej
 „między Moskwą a województwem kijowskim; i tej w Mo-
 „towidlówce spodziewając się, obawiałem się z domu i na
 „godzinę wyruszyć, i z tej przyczyny, tak ekspedycya Pań-
 „ska do JW. hetmana, jako i list W. podstolego do

„W. Orzeszki dni dwanaście u siebie zatrzymałem. Dopiero
 „po przeprowadzeniu z gruntów Motowidlowskich w Fasto-
 „wieckie WW. komisarzy rosyjskich i polskich, pojechałem
 „natychmiast do Białocerkwi, gdzie niezastawszy JW. het-
 „mana, który był w Krzemieńczuku, oddając list W. pod-
 „stolego W. Orzeszce, oddałem na jego ręce i list do het-
 „mana; z tych powodów niemam żadnego resposu, bo
 „i powtórnie będąc, hetmana niezastałem, gdyż powróciwszy
 „i wyprawiwszy zaraz JW. hetmanowę do Krzemieńczuka;
 „sam natychmiast wyjechał do Lisianki. List W. podstolego
 „do W. Orzeszki tyle przyniósł awantazu ze 23. Septemb.
 „zjechawszy W. Orzeszko do Mytnicy, wyjechał w pole
 „i opatrzywszy trakt karawański, który dzisiaj za granicę
 „od Białocerkwi mamy i ścieżkę objazdem po za traktem,
 „uczynionej, rozkazał pisarzowi aby więcej nie przeszkadzał
 „w zbieraniu zbóż poddanym Soltanowskiemu, a grunta, ten
 „kawał, w suspensie, do dalszej dyspozycyi W. podstolego
 „zostawił, podając swój projekt dalszej spokojności zacho-
 „wania, aby poddani poprzysięgli, którędy stary bywał
 „trakt, żeby po ten używali. Komisya graniczna między
 „Rosyą, a województwem kijowskim bez szkody i pożytku
 „przeszła, gdyż instrukcyja od dworów komisarzom dana,
 „każdego przy posesyi zostawić, rozkazała więc i w grun-
 „tach Pańskich, na suchej granicy od Kalantyru rektyfiku-
 „jąc, geometrowie linią lubo w jednym miejscu na łokci
 „niewięcej jak 11. lub 12. ziemi przyjęli; w drugim zaś
 „miejscu, od rosyjskiej strony podług prostej linii, to tyleż
 „ustąpili, i właśnie ani szkody, ani awantazu nieprzynieśli.
 „Uszedłszy zaś w rzekę Stuhnę dukt starym nurtem podług
 „dawnego używania, aż do granicy fastowskiej prowadzili
 „słupy zakopywali. Komisya przez dni 6 w dobrach Pań-
 „skich się agitowała. Wojska rosyjskie w znacznej liczbie
 „w Polsce rozlokowały się, i tych komplet 12. półkami przed
 „zimą powiększonym będzie. Podpółkownik Fedjów z bia-
 „łoruskiej gubernii więcej 500 ludzi z sobą mający, i arma-
 „tek kilka, wyszedłszy pod pretekstem niby zabierania

„ludzi, którzy z Moskwy do Polski poprzehodzili, wiele „nadużyć exorbitancyi w Litwie poczynił, komory królewskie poobdzierał, teraz ulokował się w Radomyślu, jest „otoczony od wojska polskiego, do dalszej dworów rezo- „lucyi.“

Na Ukrainie w r. 1784 był wielki nieurodzaj, włościanie małych szczupłych czynszów dziedzicom wypłacić nie byli w możności. Zima w tym roku trwała długo do 25. Marca śniegi leżały, w r. 1785 urodzaj był trochę lepszy, ale sloty latem przy zbiorach zepsuły. Ceny ówczesne były: za wołów parę trzeba było 30 rubli zapłacić, woły kupowano u Wołochów przychodzących z winem, konia dobrego można było za 12 czerwonych złotych kupić. Pszenicy korzec był po zł. 12, żyta 7 zł. i gr. 15, a breczki i jęczmienia zł. 6 do 15. Wojska rosyjskie powracały do Rosyi po skończonej wojnie tureckiej r. 1784, ale niedługo to trwało, gdyż znowu wkraczać zaczęły. Granica rosyjska z powodu, że włościanie rosyjscy do Polski uciekali dla podatku podusznego i innych ucisków zupełnie była zamknięta, przez jeden tylko Wasyłków przejść i przejechać było można. Stan włościan wtedy w Polsce był jak tylko można najpomysłniejszy, z powodu obszarów ziemi, których używali za małe daniny, a mniejsze jeszcze powinności; uciążliwe tylko były z powodu częstego ich, z miejsca na miejsce przenoszenia się, procesa dziedziców o zwrot poddanych, stąd i aresztowania się zdarzały; szczególnie od Rosyan, którzy poddanych swoich na jarmarkach zatrzymywanych więzili, produkta ich zabierali, a nieraz i ludzi do nich nienależących do Rosyi wysyłali, więzili, zabierając im rybę i sól, którą handlowali. Dotkliwie też były długi w szynku u żydów arendarzów zaciągnięte, które dominia polskich panów asekurowały i exekwowały.

W latach 1784, 1785 i 1786 niebyło urodzaju. Zwyczajem było w dobrach dziedzicznych, w czasie nieurodzaju rozdawać zboże włościanom, potem go od nich nie zyskując, jako pomoc w potrzebie im udzielaną. W dobrach Mo-

towidłowskich r. 1786 na przednowku 100 korey żyta rozdano. Za wołami posyłano na Wołoszczynę, za Dniestr; ukarmione wyprawiano na jarmark do Łęczny. Zarazy przynosiły znaczne szkody w bydło. Gospodarze na stepy Zaporozkie zabiegali dla kupna zrebczaków, a to dla gospodarstwa, gdyż z wołami było dla zarazy niebezpiecznie, pasiek było wiele dworskich i włościańskich, z których dziedzice pobierali dziesięcinę. Co do zbiegłych ludzi, o których były częste procesa, pisze rządca Borowski: „Dwóch „zbiegłych w Smielańszczyźnie aresztowałem, i JOX. Po- „temkina nowego dóbr Smielańskich dziedzica, zapozwałem, „dokąd gdy posyłałem z aresztem szlachtę, mało ich niepo- „bili; lecz na ujściu tych poddanych teraz niekoniecznie, bo „dla niedostatku chleba, i wśród lata rozwłóczą się. Trzech „wziawszy ze skarbu zboże i zjadłszy je, powlekli się po „św. Janie, potem znowu siedmiu dla tego, że ich od ko- „zactwa uwolnić niechciał, czego niemożna było, gdyż i dru- „dzy tej powinności odbywać by niechcieli; żony zosta- „wiwszy wyszli na Don; trzech wzięli paszport, jako idą „po rybę, dwóch wzięło bilet, dla pojechania z owsem do „Kijowa, a dwóch skrycie poszli. Oziminy u nas tak chy- „biły (w r. 1787), że się zaledwie szósta część ich żnie, „a resztę koszą, a jarzyna nienajlepsza, tanności zboża nie- „obiecują, ile że za granicą chybiły urodzaje, a wojska „liczba ku granicom powiększa się ztąd pewna wieszczba, „że po czteroletnim nieurodzaju, wielu włościan zostaną bez „sposobu wyżywienia się, i wcześniej o zbożu dla ich wy- „żywienia myśleć należy, a potrzeba ratować każe.“

Chociaż panowie polscy, o ucisk włościan byli oskarżani, jednak fakta tego nieokazują; nieuciążali powinnościami, nieżałowali ziemi, której lud tyle, ile chciał, zabierał i dopomagali w każdej potrzebie. Ponieważ dziedzice dóbr Ukraińskich, mieszkali zwykle w stronach dalszych, około Warszawy, lub Lwowa, i niebyło wówczas innej komunikacyi, tylko przez posłańców umyślnych, a przytem exekucya czynszów potrzebowała ludzi i straż domu i ma-

jątku, gdy tak częste bywały hajdamaków napady; każde zatem większe dominium miało kozaków; stąd była i powinność kozakowania, włościanie uwolnieni od wszelkiej robocizny i daniny, utrzymywać musieli z dwóch lub trzech domów po jednym kozaku na własnym koniu z barwą, to jest z odzieniem, stósownem do herbów domu.

Ze strony rosyjskiej ciągle były kradzieże, włościanom na polskiej stronie kradli woły, konie, i różne rzeczy, które żydom sprzedawali; oto ciągle do komisji pogranicznej były procesa, ale zwykle bezskuteczne. Obfitość lasów, a przeto i tanność ich była wielka, w Ukrainie kłody sosnowe i dębowe, płacono za sztukę po 2 złote, 1700 wielkich fur drzewa do opału w majdanie saletrzanym można było za 500 r. as. dostać.

W r. 1787 na Ukrainie była drożyzna, korzec żyta po 22 złote. W r. 1788, kiedy była wojna Rosyi z Turcją, za konia zdatnego do szeregu płacono po 25 czerwonych złotych.

31. Marca 1784 r. z Motowidłowski.

„Moskwa z Turczyńnem zupełny zawarła pokój, wzięszy Krym, Kubań i Oczaków w swoje panowanie, głoszono u nas bajkę, że Imperatorowa Jejmość, tronu i rządu Państwa, odstępuje wielkiemu Xięciu synowi swemu, a sama obiera spokojne życie przy monasterze. Także w kraju moskiewskim, rozeszła się sekretna wiadomość o śmierci Najjaśniejszego Pana naszego, która w kraju naszym, u nikogo nieznajduje ratyfikacyi. Półki niektóre wyjść mają z kraju do Moskwy, i już teraz dla nich zagotowują w Wasylkowie magazyny; reszta tych, w korpusie X. Repnina, jak będzie udysponowana, i dokąd, nie wiadomo.“

24. Maja 1784 r. z Motowidłowski.

„Ustawicznie ciągnące się w swój kraj, wojsko rosyjskie i nocleg JW. Soltykowa w dniu 17. Maja przypóźnił mój wyjazd. O hultajach w Łucku osądzonych, nie W Panu pewnego donieść nie umiem, bo i sam żadnej dokładnej niemam wiadomości, partykularna jednak wieść brzmi głośno, że mało którzy obwinieni będą i ledwie nie wszyscy uwolnienia spodziewają się.

D. 9. Julii 1784 r. z Motowidłowski.

„Sejmiki poselskie żytomierskie, bez fors zbytecznych odprawiły się, obrani posłami: JW. Bierzyński, Rybiński, podkomorzyc, Niemirycz, Jerlicz, Szymanowski i Chojecki podwojewodzy, z między których JW. Bierzyński, mało więcej jak w tydzień, po przyjętej funkcyi z tym rozstał się światem. JW. hetman wielki koronny *) z cudzych krajów dotąd niepowrócił, którego przybycia codziennie oczekują, i natychmiast wyjazd do Grodna na Sejm determinują. JW. Ossoliński biskup kijowski, pożegnawszy ten świat; śmiercią swoją zrobił rewolucyę w Fastowszczyźnie, bo kapituła pomimo wolą przeszłego koadjutora, a teraz-niejszego biskupa, wszystkich powyciskała posesorów, i swój w dobrach rząd rozpoczęła. O Moskwie głoszą, że znowu ma wkroczyć w granice polskie, czego Ukraina winszować sobie niemoże, bo gdy powszechny nieurodzaj stał się okazją drogości, wkroczenie Moskwy, stanie się przyczyną głodu.“

D. 8. Marca 1785 r. z Motowidłowski.

„Udałem się do komendy polskiej, od której wypadł ordynans, aby stojące na lukach komendki, na swoich po-

*) Xaw. Branicki.

„sterunkach, furazować, Moskałom niedopuszcili, i domawiają się, aby furaz zsypany dla Moskali, wojsku polskiemu się dostał, trzymam go zsypany nikomu jeszcze nieoddawszy, wolałbym oddać wojsku polskiemu“.

D. 1. Augusta 1785 r.

„JW. wojewoda kijowski (Stepkowski) po wjeździe swoimi, sądy graniczne kijowskie roasumował, i przez tydzień sam siedział, bardzo przykładowie, i zjednął sobie dobrą o sprawiedliwości opinią. Urzędy dawne grodzkie kijowskie, na miejscach swoich utrzymał, i jeszcze nowych instrumentował, regentów grodzkich kijowskich dwóch, viceregentów trzech, a czwarte miejsce dla W. Zaleskiego zarezerwował. Burgrabiów grodzkich kijowskich dziesięciu ustanowił, którzy *executiva officia* mieć będą, i ich sześciu przysięgło. Na deputackim sejmiku, deputatem obrany W. Rybicki sędzia nowogrodzki, na sejmiku gospodarskim na uspokojenie długu wojewódzkiego uchwalono, aby po groszy dwa, od komina dał każdy, które odbierać będą przy płaceniu kominowego. Bardzo tu u nas obiecują głośno, że wojska moskiewskiego, pułków kilkanaście wkroczyć ma w tutejsze województwa; już na przeszłym sejmie gospodarskim JW. Graf Sołohub podawał notę, domawiając się o obranie komisarzy, w której okoliczności, gdy mówiłem z W. podstolim Kurdwanowskim, iż w czasie marszu i konsystencyi wojsk rosyjskich od szkody i subiekcyi uchronić się niebędzie można, oświadczył mi protekcją dla dóbr Pańskich od JW. hetmana, za którą łaskę podziękowałem W. podstolem, i oświadczyłem mu Pańską wdzięczność, jeżeli przyrzeczeniu skutek nastąpi.“ Hetman Brannicki po ożenieniu się z Engelhardtówną, miał silną rosyjską protekcję i głos przeważny; więcej od króla i ambasadorów mógł uczynić u rządu rosyjskiego, dla tego też do niego się o pomoc i protekcję udawano.

„O hultajstwie w Humańszczyźnie, bardzo się były rozeszły wieści na Wołyniu, ale wszystkie płonne, bo Ukraina jest teraz spokojną; z wiosny tylko doświadczony hultaj Tarasenko z kraju rosyjskiego zbiegły, zamyslał zebrać kupe, ale gdy złapanym został, wszystko się skończyło. W. Berezowski skończył życie. W. Pan utracił przyjaciela, który zawsze w pograniczu, był użytecznym, nowy regent, który będzie, Bóg wie, jeżeli tym duchem przyjaciela nie będzie.“

8. Junii r. 1786 z Motowidłówki.

„Wpis od W. Charlińskiego *), który pozywa Pana, o wydanie poddanego, na przeszłej kadencji niedoszedł, czyli niebył promowany dla zatrudnienia W. Charlińskiego z interesu, z jego rozkazu zabitego w Byszowie, nieboszczyka księdza dominikana Trawińskiego; którego sukcesorowie na kadencji w sądzie grodzkim kijowskim zyskali dekret, aby W. Charlińskiemu uciąć język, że bluźnił Pana Boga, potem rękę, którą bił księdza, i na ostatek głowę zdjąć; założył apelacją do trybunału, po przeczytaniu dekretu; od kilku tygodni, gdzie się znajduje niewiadomo.“

Trybunał karę sądową złagodził, na roboty w taczach w kamienieckiej fortecy wskazał, i w tej fortecy zostawał aż do manifestu cesarzowej Katarzyny II. po rozbiórze kraju.

2. Augusta r. 1786.

„Sejmiki kijowskie nadspodziewanie skończyły się spokojnie: obrani są posłami: Janikowski, Zajączek i Swiękowski, na żądanie zaś JW. hetmana, Czaplic, Rybicki.

*) Piszą się Charłęscy, ale tu zwykle ich nazywano i pisano Charlińscy.

„Instrukcyą im daną przylącam. O wygranej JOX. Adama Czartoryskiego *) więcej od miesiący siedmiu brzmi wieść. N. Imperatorowa rosyjska w początku roku następującego będzie w Kijowie, dla której w podróży i w samym Kijowie, domy kosztownie reperują. W Kijowie oprócz domu dla cesarzowej, dwa inne przygotowują się jeden dla cesarza austriackiego, drugi dla Najjaśniejszego Pana. Co po zjeździe tym nastąpi chyba czas odkryje, teraz niedawno JW. wojewoda Ruski Szczęsny Potocki i JOX. Adam Czartoryski, byli w Białejcerkwi, ztamtąd JOX. Adam z JW. hetmanem jeździli do Kijowa, skąd powróciwszy razem prawie wyjechali do Warszawy.“

8. April r. 1788 z Motowidlówki.

„Prowiant według wydanych patentów oddać musimy, chroniąc się exekucyi. Deklaracya zaś komisji prowiantowej, niezem się skończyła, bo nietylko przy odwiezieniu prowiantu płacy niedostaliśmy, ale i dzisiaj niemamy pewności, od kogo jej żądać, wnosić można, że przepadnie. Wojska moskiewskiego idącego na wojnę do Turcyi, w kraj nasz codziennie przybywa, w przeszłym miesiącu 5000 przez Motowidlówkę przeszło, z których tu 700 ludzi przebywając przez dni siedm, nie za substancją nie zapłacili; w tej okoliczności udałem się do komisji naszej prowiantowej, jaką pozyskam rezolucyą doniosę. Dziś znowu zajęli kwatery na 800 ludzi, których na noc spodziewamy się zgoda od 1. dnia Marca, do dzisiaj, dzień rzadki bez gości, subiekcyja nieskończona i expens bezużyteczna. Kapela przy kotłach i burabanach, często brzmi w domu Pańskim, a na wesole śpiewania moskiewskie „niegłodni jesteśmy; lecz we wsi płacz między ubogimi ludźmi, którzy przechodami z ostatniego оголодени kawałka chleba, siebie i dziatek swoich przy terazniejszej drożyznie

*) W sprawie Dugriumowej.

„wyżywić niemogą. Jeszcze przychodów spodziewamy się, od których przy samych wrotach mieszkając, żadną miarą zasłonić się niemożna. JW. hetman z żoną dotąd bawi się w Elizawecie u JOX. Potemkina. JW. Graf Rumianców, dywizyą w Polsce kwaterującą dowodzący, dotąd się z dóbr swoich nieruszył; na miejscu jego Graf Sołtyków stojący w Konstantynowie komenderuje. Naślednika tronu rosyjskiego, w tych dniach spodziewają się do Kijowa, stamtąd udać się ma do armii około Chersonu będącej. Wiadomości od granic tureckich bardzo są u nas różne i niezgodne. *Mediis Martii* miałem list donoszący, że Cesarz Imci około Belgradu wziął miast kilka i że 1. *Martii* atakował Chocim, zaraz znowu odebrałem doniesienie, że na granicy tureckiej wszelka spokojność, i że wojska tureckiego niewiele stoi, ale i te zarażone różnemi chorobami, w znacznej liczbie umierają. Gazety zaś donoszą, że Porta żąda pokoju i Rosya nieodmawia, ale z kondycjami, aby Wezyrowi, który radził wojnę, głowę zdjęto, za wzięcie posła w areszt 15 milionów czerwonych złotych zapłacono, Oczaków i całą Bessarabyą oddano. Do Krymu wszelkiego zrzekając się prawa, nawigacyą przez Czarne Morze na Śródziemne nietylko okrętom rosyjskim kupieckim, ale i wojennym po pod sam Stambul czynić wolno. Wojsko zaś polskie teraz w Pobereżu rozkwaterowane, ma stać obozem obok Szarogrodu. W kraju zaś tutejszym nie jeszcze niebezpiecznego niemieliśmy, jednakowoż zostawie nie onego bez wojska, bezpieczeństwa nam obiecywać nie może, siedziemy do jakiegoś czasu, daj tylko Boże, że byśmy naszej po niewczasie nieżałowali śmiałości.

2. Julii 1788 r.

„Pieniądze za dany prowiant dla wojska rosyjskiego i dotąd niezapłacone, podobno przepadną. Moskwa nieprzestannie do naszego kraju przechodzi, mało kiedy od

„tej oplakanej wizyty wolni jesteśmy, i teraz w Sołtanówce
„i w Motowidlówce dzień czwarty do 300 karabinierów
„mamy, którzy pod pretekstem uproszonego barszczu na
„kwaterze, całą gębą chleb i kaszę biednemu zjadają ludowi.
„Pocztę znowu w Motowidlówce ulokowano, na której z tu-
„tejszych koni sześć, przez tygodni pięć stało. JW. hetman
„wielki koronny nieoderwanie w Elizawecie u X. Potem-
„kina, bawi się, a JW. hetmanowa przed czterema tygo-
„dniami, powróciła do Białejcerkwi. W. podstoli Kurdwa-
„nowski 9. Junii świat ten pożegnał, przeniósł się do
„wieczności, którego substancją JW. generał Kurdwanowski
„opiekuje się“.

8. Augusta 1788 r.

„Wiadomości jakie mamy od granic tureckich o tych
„donoszą. Zgodnie mówią, że Cesarza Turczyn wszędzie
„i zawsze bije, i tak mu w różnych potyczkach urwał wię-
„cej 20 tysięcy ludzi, nieprzepuszczając i generałom, bo ich
„trzech zginęło i sam cesarz pod Dahiłą mało niezginął,
„gdzie pod nim konia zabito. Słychać teraz, że wielki We-
„zyr stanąwszy w 200.000 nad Dunajem, niedaleko Wiednia
„wyperswadował cesarzowi oblężenie Belgradu, i wysłał
„znaczną liczbę Turków w cesarską granicę; także z Jassów
„wypędzili cesarskich. Chocim razy kilka Xiaże Koburg,
„generał cesarski atakował, z konfuzją i stratą ludzi odstą-
„pić musiał. Odstępując zostawił 60 ludzi w szańcach, któ-
„rzy przez trzy dni, niedawszy przystępu Turkom do Dnie-
„stru, wody zabronili, czwartego dnia 8. Turków wsiadłszy
„w łódź, prosto poszli na ogień, a przybiwszy do brzegu,
„wskoczyli w szanice, i tam 12 cesarskich ubili, a resztę
„komendy sromotnie z szańców wypędzili, potem Brahe
„spalili i wrócili na swoją stronę. Teraz znowu gotują się
„cesarscy do ataku, z którymi graf Sołtyków z swoją dy-
„wizją, ma szturmować z drugiej strony do Chocimia, licząc

„tam Turków 6000, ale mówią, że żywności niemają. Na
„morzu niedaleko Oczakowa, Moskwa pod komendą X. De-
„nasowa szczęśliwie rozbiła flotę turecką z kilku okrętów
„złożoną. Na lądzie w kilku potyczkach X. Potemkinowi
„z Turkami szczęście sprzyjało; gdzie i JW. hetman znaj-
„duje się, na co sama JW. hetmanowa płacze i przed ty-
„godniem wyjechała do Kijowa, po której wyjeździe, ro-
„zeszła się bajeczna wieść między żydami i pospółstwem,
„że Turcy JW. hetmana w potyczce złapali. JW. graf Ru-
„mianców, armią swoją ku Benderowi i Jassom posuwa,
„zostawiwszy tylko grafa Sołtykowa z dwoma brygadami
„pod Chocimem. Wojsko nasze zostawiwszy środek granicy
„nad Dniestrem, na dwie partye się rozdzieliło, na prawem
„skrzydle ku Kamieńcowi poszła brygada pierwsza, regi-
„menta konne i piesze, na lewem skrzydle stanęła brygada
„trzecia, lekka kawaleria i kozacy JW. wojewody ruskiego
„(Szczęsnego Potockiego) to jest od Jahorlika po Bohopol.
„Brygada zaś JW. Jerlicza poszła na ukraińską konsysten-
„cję do Lisianki. Szwed Moskwie za pomocą króla prus-
„kiego wydał wojnę. JW. wojewoda ruski Szczęsny Po-
„tocki składa województwo, które się ma dostać Potockiemu
„staroście olsztyńskiemu, a sam otrzyma generalstwo arty-
„lerji, i chce być posłem na sejm przyszedłszy, a potem mar-
„szałkiem sejmowym; ale też i o tem mówią, że już do laski
„Małachowski Stanisław, referendarz koronny jest naznaczo-
„nym. Niektórzy o tem mówią, że generałowie inspektoro-
„wie od Rosyi przy wojsku cesarskiem, a od cesarza przy
„armii moskiewskiej będący, nawzajem od swoich monar-
„chów zostali rewokowani, a stąd wnoszą, że niezadługo
„Cesarz z Moskwą podziękują sobie za przyjaźń“.

15. Aprilis 1789 r.

„Przeszłego tygodnia do Motowidlówki rosyjskiej ścia-
„gnęło się rekrutów 400 i starych żołdatów 100 i wszyscy

„stoją musztry robiąc. W tych dniach przez Mytnicę do „armii moskiewskiej na Wołoszczyznę, przeszło rekrutów 700, „lecz bez broni. Wojska moskiewskie w bliskości granicy „tutejszej stoją, dotąd na swoich posterunkach, i dokąd „będą ruszone niewiadomo. W. Koc porucznik dał raport „powtórny z Czarnobyli, że prosto Brahynia, Piliponów 500, „po dońsku przebranych, stoją na stronie swojej, i czekają „pory wpadnięcia w kraj polski dla rozszerzenia buntu, „oraz, że około Brahynia i Łojowa zebrani popi dobrowol- „nie wyznają umówiony kouszacht z zagranicznymi, to jest „w Rosyi, do rzezi. Tenże W. Koc zapewnią daje wiado- „mość, że Ryga forteca, już całkiem zaparła się do obrony, „a król pruski w bliskości swoje zakłada magazyny. „W końcu kwietnia Moskwa w Mołdawii miasto Gałac i za- „mek Barlat odebrała, gdzie 2000 ubito Turków, a wzięto „w niewolę do 500, reszta uciekła, i że około Brahiłowa „100.000 Turków obozem stanęło. Graf Rumiańców komendę „generalną oddał generałowi Kamińskiemu, sam wkrótce „do Rosyi powracać będzie. Komendy nasze mają rozkaz „gotowości w pole, lecz kiedy wyruszą niewiadomo, zale- „cono, aby mieli kołki, sznury do wiązania koni i torby do „dawania im obroku“.

7. Julii 1789 r. z Motowi.

„Komendy polskie na posterunkach tutejszych prze- „mienily się, Kawalerya Narodowa posuniona na prawe „skrzydło od Motowidlówki w Polesie, aż po Łojów. Luki „zajął pułk lekkiej kawaleryi, zwanej przedtem regiment „buławy wielkiej koronnej. W przeszłą sobotę stanął był tu „z szwadronem W. Piasecki porucznik, który dziś wyruszył „w Polesie, a na miejsce jego porucznik Mukański z dwoma „szwadronami stanął, mamy wojska dosyć. Z Wołoszczyzny „donoszą, że Wezyr wielki przez Dunaj przeprawia się, i że „generalną wydał Moskwie bataliją, dla tego korpus mo-

„skiewski przeprawił się na tę stronę Prutu, zostawiwszy „tylko jedną dywizyą pod komendą X. Wołkońskiego, ge- „nerał-majora, gdzie jeszcze i Xiaże Repnin za Prutem przy- „został się, lecz wkrótce do Jass spodziewany. O śmierci „grafta Rumiańcowa, wiadomości są mylne, sam czytałem „paszport jego ręką podpisany, 21. Junii w Jassach, któ- „rego przez Polskę przejazd do Rosyi mamy obiecany. „Wojska moskiewskie w bliskości Bendera rozpolożone do- „tąd bezczynnie stoją, transportów tylko do fortecy niedo- „puszczają. Magazyny moskiewskie i polski, na Wołoszczyznę „wyprowadzają, i one do Jass transportować mają. Z Ja- „nowa już prawie wszystkie kule zabrali, lecz z niemałą „expensą, bo z Janowa do Mohylowa po złp. 5 od kuli „płacą. W Rosyi w namiestnictwie kijowskiem dwa pułki „nowe z 8.000 formują, z których jeden ma się „Tulski“ „zwać, a drugiego niepamiętam. X. Potemkin dotąd bawi „jeszcze w Elizawecie, a ztamtąd ma jechać do armii na „Wołoszczyznę, kiedy jednak wyruszy, niemamy wiado- „mości. Rekruci moskiewscy, którzy przy granicach polskich „ulokowani byli, ku Kijowu ściągnięci umundurowani, „i uzbrojeni, ruszyli już pod broń krajem swoim, przez „Krzemieńczak i Orzeł do armii na Wołoszczyznę będącej „i tam na skompletowanie pułków rozebrani będą. Od ar- „tyleryi naszej porucznik Chomentowski z komendą i końmi „artyleryjskimi po armaty i broń od X. Potemkina doro- „wane Rzpłtej, przysłany do Mytnicy, był w Kijowie, nie „nieprzywiozłszy, powrócił do Tulczyna. Broń ta czy jeszcze „nieprzyszła, czyli wydać niepozwolono, niemam pewnej „wiadomości. Broń zaś w Tule na ludzi 100, dla JW. ge- „nerała Lubowidzkiego kupiona, na komorze rosyjskiej za- „trzymana; zapewniają jednak, że za uczynioną rekwizycją „wypuszczona będzie. Wszelkich gatunków broni, jak mamy „teraz wiadomość, zakazana jest w Kijowie sprzedaż dla „Polaków. Od Krymu i Oczakowa, lubo pewnych niezasią- „gamy wiadomości, to jednak nieomylną jest prawdą, że „w brzegach tamecznych floty tureckiej, pod komendą kapi-

„tana Baszy, i wysadzenia 30.000 wojska tureckiego lądowego spodziewają się. Kijów zwyczajem dawnym o repetracyi tamecznej fortecy niezapomina, i w magazyny obfite usposobił się. Z Wołynia miałem doniesienie, że Xiążę Jabłonowski (zwany Kozakiem) z milicją swoją, więcej z 500 ludzi złożoną, obozem stoi koło Lachowiec dóbr swoich mówią o nim niektórzy, że Xięcia Marcina Lubomirskiego naśladować usiłuje. W. Pakosz podpułkownik lekkiej kawalerii narodowej z sztabem swoim do Fastowa w tych dniach spodziewany, lecz jak długo na tym posterunku stać będzie niema pewności“.

21. Julii 1789 r. z Motowidłówki.

„Z W. Rybickim podczaszym nowogrodzkim, podług Pańskiego rozkazu, stanąwszy w Żytomierzu starałem się poznać, i interes terażniejszy, jego powierzyć łasce, któremu byłem przez W. cześnika Proskurę prezentowanym. Przyjął bardzo mile oświadczoną mu przezemnie pamięć Pańską, i upewnił, że i list z poczty od JW. Pana pisany odebrał, oświadczać mi wszelką swoją protekcję, która jak będzie użyteczną, później doniosę. Województwo kijowskie na powiaty kijowski i żytomierski rozdzieliło się. W. Rybicki zasiada w Żytomierzu, w którym i JW. Potocki, chorąży żytomirski prezyduje, dawny mój dobrodziej i łaskawca. W województwie kijowskim, gdzie z dóbr Pańskich będą podawane intraty, jednego tylko W. cześnika Proskurę z łaski jego dla mnie znanego zastąpiłem; który nieodmówił mi poufalej konferencji, lecz mając interes w Lublinie, z powodu którego pisać pewnie do JW. Pana będzie, obowiązał i mnie, aby JW. Panu przypomnieli, że on będąc komisarzem województwa kijowskiego, w czasie przeszłej bytności wojsk rosyjskich w Polsce, przyjaźnego starania dla dóbr Pańskich dał dowody natenczas, nieinteresowany. Odebraliśmy teraz prawo

„nakazujące lustracyą kominów i ludności, i to razem z wyszczególnieniem intrat komisji podawać należy. W dwóch potyczkach między Moskwą i Turkami w okolicy Bendera, komu sprzyjało szczęście, niemamy pewnych wiadomości, słyszeć się tylko dają wieści, że obydwie te ekspedycje z szkodą Moskwie odprawiły się. Od Oczakowa tę tylko niewątpliwą mamy wiadomość, że tamten kraj od samej wiosny fetorem trupów zabitych, i w morzu czyli Limanie utopionych, tyle zarażonym został, że i do tego czasu, codzień większe w mieszkańcach tamecznych sprawując choroby, bardzo wiele ludzi na tamten świat przenosi. Chłopi w wsi Turbojach za Dnieprem, którzy przeciwko panom bunt podnieśli, i pozabijali, tym sposobem ukarani zostali: pięćset osób z tej wsi zdanych w rekruty wzięto, a resztę niezdanych sprowadzono do Krzemieńczuka, i wychłostawszy knutem, wszystkich na Sybir wysłano. Moskwa wymuszonym, ale bardzo grzecznym tonem rozmawia z nami, wielbiąc ustawy rządu krajowego, a z tych powiększenie żołnierza. Na trybunał następujący z województwa kijowskiego JW. Jerlicz pułkownik deputatem wybrany.

18 Julii r. 1790 z Motowidłówki.

„Lustracyą dymów W. Kaleński, pisarz grodzki żytomierski w dobrach Motowidłowskich ekspedyował; wyrachował 372 dymy, których w roku przeszłym 366 było podanych. W Moskwie przed dwoma tygodniami po wszystkich cerkwiach śpiewali *Te Deum* na podziękowanie Panu Bogu za pokój ze Szwedem, i cieszą się nadzieją, że wkrótce z Turczyńnem nastąpi, a po zawarciu traktatów całej swojej armii, która jest na Wołoszczyźnie przez polski kraj powrót obiecują. W tych czasach na Zadnieprze kilka pułków przemaszerowało, i dwa pułki kozaków i kałmyków. Dywizya tatarów krymskich, koło Boryszpola stanęła. Wojska te dokąd mają być komenderowane, jeszcze

„niewiadomo. W samym Kijowie oprócz garnizonów z starych żołdatów, więcej wojska niema, mieszkańcy kijowscy prawie wszyscy do służby wojskowej zapisani, i codzień na musztrę, raz konno, drugi raz pieszo wychodzą. O Xieciu Potemkinie jedni mówią, iż jest w Jassach, drudzy, że wyjechał do Petersburga, armia zaś cała na Wołoszczyźnie te lato spokojnie stoi, żadnej nieodprawiwszy potyczki. Grafa Rumiańcowa w Kijowie spodziewają się, dla którego pałac tamecznego biskupa o ćwierć mili od miasta naznaczono. Rozeszła się była wieść w Moskwie, iż następcę tronu w bitwie z Szwedami, niewiedzieć gdzie się podział, teraz już ustała i wszyscy go być w stolicy rozumieją. Wielu rozgłosiło bajkę w Moskwie, iż Imperatorowa świat ten pożegnała.

„Kadencya sądów pogranicznych juliowa tak jako i majowa spełzła na niczem, ponieważ sędziowie rosyjscy się niejechali, nasi zaś sędziowie trzydniową Motowidlówce oddawszy wizytę, z niczem odjechali. W Żytomierz pod okiem komisji cywilno-wojskowej, w dworku W. Zielonki, podtenczas tej komisji prezesa, straszna wydarzyła się tragedia, w mieszkaniu między 26 osobami zabito malarza, czeladnika jego, i protokolistę Drabowicza, ktoby tak tyrańskiej akcyi był autorem, dotąd dociec nie mogą; ludzi dwóch W. Zielonki w areszcie trzymają“.

13. Augusta 1790 r. z Motowidlówki.

„Z Wołoszczyzny mamy tę wiadomość, że Moskwa Bender rujnuje, Oczaków usiłuje z ziemią zrównać, z którego rozebrany kamień zwozi i kładnie go w stosy przy limanie, dokąd mają przystąpić statki wodne i przenieść do Kinburka, dla podreperowania fortecy tamecznej. Z Moskwy donoszą, iż król pruski rozgniewany na Szweda, że z Moskwą zgodził się wydał mu wojnę. Kongres w Bukareszcie agituje się, Moskwa prędkie i korzystne

„pokoju z Turkami powrócenie dla siebie obiecuje. Przed kilką dniami z dywizji tatarskich, które się ku polskim granicom zbliżyły, jedna zbuntowawszy się, zrabowała generała Iwanienka za Dnieprem, nienajdalej Kaniowa mieszającego, a potem w ludzi 250, czyli też 350 napadli na forpoczt moskiewski, i ten rozbiwszy, niżej Kaniowa we wsi Piekarach, przeprawili się do Polski przez Dniepr, których wojsko polskie dezarmowało pod konwojem przeprowadzono do Białejcerkwi“.

„JO. Xiążę Jenerał Józef Poniatowski, kwaterę swoją z obozu pod Braclawiem do Tulczyna przeniósł. JW. Jenerał Jerlicz, złożył generalstwo, kto objął na jego miejscu komendę niewiadomo. Wojsko moskiewskie przy granicy polskiej, dość rzęśno jest rozpolożone, oni wojska polskiego, a my ich się bojemy. O JW. generale artylerji Szczęsnym Potockim, dwojakie mamy wieści, jedni mówią, iż zabrawszy swoich do 3000 ludzi stoi około Jass obok armii moskiewskiej, drudzy, iż koło Krymu z dywizją swoją się znajduje. Miałem z Braclawskiego doniesienie, że JP. Moszczeński szambelan, imieniem JW. generała artylerji z podpisem więcej 300 szlachty, zaniósł manifest na tron sukcesyjny niepozwalający“.

16. Septembra 1790 r. z Motowidlówki.

„Powiadają, iż wojska moskiewskie ku granicy polskiej zbliżają się, lecz tych nigdzie jeszcze dotąd nie widzieliśmy, tylko dawne stoją szwadrony pułku jegierskiego, który z dwunastu karabinierskich szwadronów nowo jest uformowany. Z Wołoszczyzny jest wiadomość, o wzięciu fortecy przez Moskwę, i o otrzymanem zwycięstwie, w Kijowie na podziękowanie Panu Bogu w cerkwiach molebnie śpiewali“.

8. Februarii 1791.

„Kontrakty Dubieńskie skończone, wielu z swoimi kapitałami do Lwowa wyjechali. Od JW. hetmana wielkiego „koronnego w kluczu rokitańskim kilka wsi sprzedano, „w hrabstwie białocerkiewskim JW. hetmanowa splaciwszy „kredytorów, wlewki prawa na siebie pobrała, i teraz prosto wyjechała do Jass, dla oddania wizyty JOX. Potem „kinowi“.

Całą olbrzymią fortunę hetmanowa Branicka pracą, oszczędnością i dobrym majątku zarządem utworzyła, co tylko miała swego z darów X. Potemkina i cesarzowej, wszystkie kosztowności spieniężała i kredytorów spłacała.

„Wojska rosyjskie w kraju swoim stoją na dawnych „posterunkach, nasze zaś wojska także ze swoich konsystencyi nigdzie nie zostały posunięte. Wieść powszechna „śmierć imperatorowej rosyjskiej rozgłasza; ludzie dystygowani rosyjscy utrzymują, że zupełnie zdrowa, o Xieciu „tylko Potemkinie mówią, że znaczną jest dotknięty słabością. Przy wzięciu Izmailowa liczy Moskwa swojej straty „6000 ludzi, której wycięciem tego miasta odemściła się, „i jednej żywej niezostawiwszy duszy“.

27. Aprilis 1791 z Motowidłówki.

„Armia moskiewska przeciwko Prusom wystawiona, „w komendzie grafa Soltykowa spokojnie stoi, w wszelkiej „jednak do boju gotowości. Z Kijowa upewniają, iż tam „znaczone fundować będą magazyny, że na przystawienie „krup i maki poczynili kontrakty, skąd niektórzy politycy „wnoszą zbliżenie się wojsk ku Kijowu, my zaś tę wieść za „niepewną liczymy, ponieważ z zagranicy nikt u nas zboża „niezakupuje, wojsk żadnych moskiewskich ku granicy zbliżających się niewidziemy. Z sąsiadami naszymi moskalami „po przyjacielsku żyć zaczynamy; w posiedzeniach równym

„tonem bez podległości mówimy z niemi; zgola tak wielką „mamy w kraju tutejszym spokojność, jakiej starzy ludzie „w Ukrainie nigdy nie pamiętają“.

Krótkie to były chwile pokoju i tak wielkich nadziei. Rok 1791 do najszcześniejszych w ojczyźnie naszej liczyć się może, był to dzień pogodny i jasny przed wielką burzą. Wojsko rosyjskie stojące na samej granicy odeszło w głąb Rosyi, chociaż oficerowie rosyjscy zapowiadali, że w Oktobrze wkroczy do Polski na zimowe leże, a Tatarowie, w skład dywizyi nadgranicznej wchodzący ku Krymowi pomaszzerowali. W r. 1792 już się horyzont zachmurzył, Rosyanie innym przemawiali tonem, zaczęły się ruchy wojsk ku Polsce, które nakoniec wkroczyły z wyrokiem ostatecznego jej zniszczenia.

20. Junii 1791 r.

„Wojska rosyjskiego dywizyą pod Kijowem 18.000 „ściągnięto, ma w sobie kilka tysięcy Kozaków i Tatarów, „o których bardzo głośno mówią, że na zastąpienie „pocztów zaciągnięni będą, przeto mieć będą obok siebie „naród hultajski. Komisya pograniczna na majowej kadencji na niczem się skończyła. Sędziowie pograniczni rosyjscy, tak jak i na przeszłych kadencjach niejechali się“.

29. Augusta 1791 r.

„Wojska nasze, bardzo małe przy granicy zostawiwszy „forpocztu wyruszyły do obozu, który gdzie będzie lokowany niewiem, jedni mówią, że koło Machnówki, drudzy „utrzymują, że koło Braclawia co pewniejsza. Wojska moskiewskie ku granicy polskiej zbliżają się i teraz przed tygodniem pułk Sankt-Petersburgski dragoński z 4000 ludzi „przymaszzerował, i rozłożył się obozem między Wasylko-

„wem i granicą polską. Piechota stoi za Wasylkowem, „skąd prawie codzień musztry, z ogniem z broni ręcznej, „i z armat slyszeć się nam dają. Na jaki koniec ściągnięta „ta dywizya, domyslić się niemożna, oficerowie tylko mos- „kiewscy, dawną ambicyą napojeni, około października „zuchwałą bytność swoją do Polski determinują, a inne „pułki konne i piesze, w górę Dniepru ku Białej Rusi po- „maszerowały. X. Potemkin przed kilku dniami przez Krze- „mieńczuk do Petersburga wracał do armii na Wołoszczyznę, „po którego przejeździe rozeszła się wieść zbliżającego się „z Portą pokoju, który granice rosyjskie zabraniam Ta- „tarszczyzny i części Wołoszczyzny po Dniepr ma rozprze- „strześć. W przeszłym miesiącu około św. Piotra ruskiego, „Brailow bezskutecznie był atakowany, wtedy furmani tu- „tejsi byli w Izmailowie, slyszeć ten atak i widzieli zato- „pione statki tureckie na Dunaju, twierdzą jednak, iż w trój- „nasób Moskwa więcej ludzi straciła, niż Turcy, odstąpić „przymuszeni zostali“.

21. Augusta 1791 r. z Motowidlówki.

„Z Wołoszczyzny donoszą, że cała armia moskiewska „spokoju nie stoi, między którą choroby wielkie panują, od „której słabości X. Potemkin nie jest wyjętym. Przy nim „JW. hetmanowa dotychczas bawi się, i powrót jej nie jest „jeszcze w Białejcerkwi udeterminowany. X. Wirtemberski, „który był w Moskwie, pożegnał ten świat. Porucznik jeden „moskiewski w przeszłym tygodniu dezertował z Kijowa do „Polski i jest w Białejcerkwi, w pojedynku zabił kapitana, „za który heroizm, czy będzie miał u nas rangę niewia- „domo. Kongres w Jassach agituje się, na który wielu ge- „nerałów moskiewskich pojechało, z kąd jeszcze niepowró- „cili“. W Mytnicy był tylko graniczny przejazd, a główna „komora w Trylisach, gdzie pisarzem komornym był Krzecz-

kowski, który proponował jej do Mytnicy przeniesienie, ale to nieprzyszło do skutku.

11. Septembra 1791 r. z Motowidlówki.

„X. Potemkin dla zażycia lepszej aury, wyjechał z Jass „do Mikołajewa, ale widząc się być słabym, chciał powró- „cić, lecz i tyle życia niewystarczyło, gdyż niedojechawszy „do Jass na trakcie wysiadł z karety, i życie zakończył „18. Aug. 1791. Po śmierci jego, między generałami Ka- „mieńskim a Kochowskim o komendę nad wojskiem wielka „była sprzeczka, i o mało nieprzychodziło do bitwy, ale „graf Sołtyków przysłany do armii na komendę, ją uspo- „koil. JW. hetmanowa po skończonem życiu X. Potemkina, „razu szesnastcie zemdlą, i jeszcze niewróciła do Białej- „cerkwi. Wojska nasze z obozu na zimowe kwatery roz- „puszczone zostały. Kawalerya wewnątrz stać będzie, a pułk „konny Karwickiego, luki nadgraniczne w tym kącie zastę- „pować będzie“.

22. Septembris 1791 r. z Motowidlówki.

„Z posterunków tutejszych, kawalerya Narodowa ścia- „gnioną została ku Pobereżu, forpocztę, tutejsze pułki X. „Józefa zajęły, granica od Wołoszczyzny kawaleryą Naro- „dową, lekkimi pułkami i piechotą jest osadzoną. Mamy „sekretne wiadomości, że ministerium dworu petersburg- „skiego, niestósownie do myśli następcy na tron postępo- „wać usiłuje. Ciało zmarłego X. Potemkina mają prowadzić „do Petersburga, na podróż znaczna suma z kasy imperato- „rowej jest wyznaczoną. O pokoju w Jassach agitującym „się nie jeszcze niema pewnego, Moskwa jednak spodziewa „się pomyślnych dla siebie warunków“.

12. Februarii 1792 r. z Motowidlówki.

„W powrocie z Dubna trakt mój przez Żytomierz zwróciłem, i tam podatek 10. grosza opłaciwszy, o wpisanie do ksiąg ziemiańskich JW. Pana i W. Podczaszyca prosiłem prześwietnej komisji, co uskutecznić natychmiast nakazała. Stojącemi naszymi komendami, choć nienajwiększe mamy zatargi. Komenda stojąca w Mytnicy *ultimis decembris* w roku skończonym, przewóz owsa za granicę utamowawszy, wiozących owies na sprzedaż do Kijowa fur kilka zwróciła do Mytnicy, i tam placąc podług targów krajowych owies zabrali. O opał, który tu jest trudny, cierpiemy uprzykrzenie, tudzież od namiestnika Baranowskiego mam pretensję, który wzięwszy człowieka z Sołtanówki w podwodę do Mytnicy, wnosi jakoby ten miał mu ukraść złp. 203, od której pieni, gdy rzeczony człowiek odprysiadz się zabierał, na tem JP. namiestnik przestać niechciał; sam jako mu tę szkodę ten człowiek uczynił, zaprzysiadz oświadczył się. Na to odpowiedziałem, iż niebędąc mocen słuchać przysięgi od JP. namiestnika, decyzją w tej okoliczności komisji cywilno-wojskowej zostawuję“.

Po ustanowieniu tych komisji wiele spraw do nich odsyłano, nawet włościańskie, które przedtem w dominjach były decydowane. Władza dominiów tem znacznie ograniczoną została. Komisye cywilno-wojskowe szybko wymierzały sprawiedliwość, energicznie broniąc bezpieczeństwa osób, i własności ludzi wszystkich stanów, a gdy w nich i wojskowi zasiadali, przeto jeśliby się jakie zdarzyły nadużycia komend, były w prawie je uhamować, i sprawiedliwość wymierzyć.

„Panowie wołoscy, niektórzy przenoszą się do Rosji, i mają pozwolenie majątki swoje na Wołoszczyźnie posprzedawać, a od imperatorowej zyskali deklaracyą, iż każdy z nich przychodzący, podług swojej wartości rangą dla zaszczytu i dostarczającym do życia majątkiem opa-

„trzonym będzie. JW. General Engelhardt, od imperatorowej został wyznaczonym, do porozumienia się z wierzycielami zmarłego X. Potemkina, i dopiero pozostały jego majątek po załatwieniu wierzycieli, między sukcesorów ma być rozdzielonym. Rozboje partykularne w tym roku pokazały się, w starostwie żwinogradzkim całą familię żydów w karczmie wyrżnięto, a około Pohrebyszcz, po tej stronie Pawołoczy, na traktach pozabijanych znaleziono, ale zabójców niewysłędzono“.

26. Marca 1792 r. z Motowidlówki.

„Na sejmikach sam niebyłem, i tylko z przyjacielskiego mam doniesienia, iż te na powiat kijowski rezolucyą sejmu, z przyczyny niewygody, i trudnego ile w początkach i nagle wyreperowania miasta Pawołoczy, zaderminowane zostały na ten raz w Żytomierzu. Ponieważ obywatele pragnęli tego, iżby miejscem sądów ziemiańskich było miasto Iwnica, którą JW. Prot Potocki wojewoda kijowski, robiąc dogodność obywatelom wolnem uczynić deklarował, oraz pałac tamże będący na dom jurysdykcyjny odstąpić przyrzekł, to oświadczenie w laudum umieszczone, po potwierdzenie do sejmu odesłano. Dla powiatu naddnieprskiego, obywatele mieć chcą miasto Bohusław miejscem sądów lubo prawo Owrucz zadeterminowało. Komisya cywilno-wojskowa żytomierska odebrała list, że sądy powiatu kijowskiego w Żytomierzu zacząć się mają, ale dokąd później przeniesione będą, i gdzieby się sądził powiat naddnieprski żadnej nieczynią wzmianki, i żadnego publicznego o tem niemamy obwieszczenia; lubo 1. Aprilis kompleta poinformowane być mają, i jurysdykcyą rozpocząć powinni. Komisya graniczna od 1. Julii swoje urządowanie zacznie, a zatem wczesne ułożenie dokumentów do granic dóbr konieczne jest potrzebnem. Odmiany przez zmarłego X. Potemkina w wojsku rosyjskiem, w prze-

„formowaniu pułków, mundurów, i musztry poczynione „wszystkie się uchylają“.

„Szwadrony brane z różnych pułków, dla uformowania nowych, powracają do dawnych, pułki po dwa i trzy, „w jeden połączone rozdzielają dawnym porządkiem, uformowaną kozacką piechotę, pod imieniem strzałków kasują. „Mundury i subordynacją w wojsku do pierwszego zwracają regulaminu. Rozeszła się wieść, że kasa JW. generała „Szczęsnego Potockiego z 3,500.000 zł. pod konwojem jego „nadwornej milicyi miała być przeprowadzoną na Wołoszczyznę, ale tego dopilnowawszy komora i komenda „polska niedopuszcili, i pieniądze na polską zwrócili komorę, w którym tumulcie, miałem z Korsunia listowne doniesienie. Zginął oficer moskiewski i czterech żołdatów, „i strażnika naszego zabito; komisarzom zaś JW. Potockiego „do Warszawy stawić się kazano. Na dzień 13. Marca spodziewany był do Kijowa graf Bezborodko w kompanii „JWW. Jenerała Potockiego Szczęsnego i Rzewuskiego „hetmana polnego, o czym gdy się wieść rozeszła, jechał „przez Mytnicę JW. Swiejkowski, z drugim niewiem jakim „posłem do Kijowa w intencji widzenia się z polskimi panami. Ale JW. Potocki i Rzewuski prosto z Jass pojechali „do Petersburga, a sam tylko graf Bezborodko był w Kijowie, gdzie krótko zabawiwszy do Ostra dóbr swoich wyjechał, a ztamtąd jedzie przez Siewierz i Moskwę do „Petersburga, za którym przed pięciu dniami od Imperatorowej przybył kuryer, który śmierć Leopolda Cesarza w całej okolicy rozgłosił. Pochlebiają sobie Moskale, że za pomocą teraźniejszego następcy, a gorliwego Rosyi przyjaciela, rządy swoje ponowić w Polsce, lub też nią się „rozdzielić bezpiecznie będą mogli. JW. hetmanowa dotąd „bawi w Petersburgu“.

Hetmanowa Branicka w Białocerkwi zawsze stale od zamążpójścia mieszkała; chwilowo tylko do Petersburga, lub do X. Potemkina jeździła, po jego śmierci zaraz do Petersburga wyjechała, i wtedy najdłużej tam bawiła. Osoba

wielkiej zacności i przymiotów, przez przywiązanie i uszanowanie dla męża, za życia jego i po śmierci, dom miała polski, polacy tylko pełnili służbę dworską i ekonomiczną; główny rządca, kasyer, plenipotent zawsze był Polak. Wymurowała w dobrach swoich dwa kościoły katolickie, i duchowieństwu katolickiemu wiele świadczyła, dla dam polskich mogła być wzorem.

29. Aprilis 1792 r. z Motowidłówki.

„Sądy powiatu naddnieprskiego otworzyły swoją jurysdykcją w Bohusławiu, lecz, że nie miały co do czynienia, z przyczyny rozpoczętych w grodzie i ziemstwie kijowskiem, dawniej spraw, a dotąd jeszcze do właściwej „jurysdykeyi nieodesłanych, zalimitowane zostały do 1. Maja. „Z wiadomości zagranicznych JW. Kreczetników namiestnik „kijowski dnia wczorajszego wyjechał do Połocka, dla „objęcia nad armią tam stojącą komendy, co mniejsza, ale „to gorzej, że tu bardzo głoszą i seryo upewniają, o niezawodnem wtargnięciu wojsk moskiewskich do Polski, jeśliby „wojna zaczęła się, to jak jest Moskwa nienawistną imieniu Polaka, to bardzo trudno byłoby tu dosiedzieć“.

16. Maja 1792 r. z Motowidłówki.

„Codzień zwiększa się liczba wojska rosyjskiego pod „Kałantyrem (rogatki graniczne), którego w komendzie generała Lewanidowa do 7000 liczą, a dwudziestu kilku spodziewają się. Głos powszechny, iż po nieprzyjacielsku idą „do Polski, bojaźnią nas napęłniać nieprzestaje. Wiadomość „o wypędzeniu stąd i wywiezieniu sprzętów z dóbr JOX. „Stanisława Poniatowskiego do Horochowa, jako też usunięcie się niektórych obywateli od granicy, a mianowicie „WW. Wyhowskich, udwaja naszą trwożliwość, i tak w nie-

„pewności dalszego czeka my losu. Ja dotąd siedzę na miejscu, stróż od obozu rosyjskiego, aby uniknąć kradzieży utrzymuję, ale mi się źle nadaje, bo już wołów cztery ukradli, i Bóg wie, co się dalej zrobić może. Dnia wczorajszego od prześwieatnej komisji cywilno-wojskowej, odebrałem uniwersał, o oddanie rekruta w naturze, o przygotowanie prowiantu dla wojska krajowego, i łagodne obchodzenie się z włościanami zalecający, z którego lubo względem wojny nie doczytać się niemożna, przecież ta dyspozycja i pokoju nieutwierdza. Komisja pograniczna na kadencyi majowej upadła, a zatem i sprawy w niej będące, żadnego niewzięły rozsądzenia. Interesa w sądzie ziemskim wszystkie odłogiem leżeć muszą, ponieważ wszystkie tutejsze jurysdykcyje, z okoliczności wejścia wojsk rosyjskich w tutejsze województwa, rozjechały się i akta wywiezione“.

Nastąpił rok nieszczęśliwy 1793, w którym po drugim rozbiórce kraju zaprowadzał się rząd rosyjski, ustanowiono gubernie, i wszyscy przysięgali na wierność tronowi rosyjskiemu. Kto dla słabości zdrowia, lub dla późnego wieku osobiście stawić się do przysięgi niemógł, przyjmowano przez plenipotencyje przysięgę, ale z wielką trudnością, doglądano przytem pilnie paszportów. Zwykła komunikacja w Polsce była przez kozaków przewożących pieniądze, listy z dóbr Ukraińskich do Polski, jeśli który nie miał paszporta od gubernatora, to go od granicy nawet zwracano.

22. Maja 1793 r. z Motowidłowski.

„Wewnętrzna kraju administracja idzie jeszcze dawnym torem, komory wszystkie na dawnych utrzymują się miejscach, odbierając cło zdawna praktykowane. JW. Prot. Potocki wojewoda kijowski podał notę imieniem obywateli żądając sprawiedliwości; na co odebrał od rządu rezolucyę, aby jurysdykcyje grodzkie i ziemskie, które były

„przed konstytucyą 3. Maja otworzone zostały; kadencye w tych samych czasach, jako i dawniej, tylko podług starego kalendarza naznaczono, apelacye do sądu wyższego ustanowić się mającego pozwolono. Regenci, namiestnicy, susceptanci, którzy przed konfederacyą byli, do swojej powróceni powinności, a od konfederacyi ustanowieni uchyleni zostali. Pieczęcie dawniejsze grodzkie i ziemskie do kancelaryi JW. Krecztnikowa złożyć kazano, a herb imperyi z herbem na piersiach województwa, czyli ziemi do kancelaryi grodzkich i ziemskich rozesłano. Sądy grodzkie kijowskie 11. Aprila podług starego kalendarza przypadające upadły, a ziemskie żytomierskie 13. Maja przypadające, jeżeli zostały reasumowane, niema pewności. JW. Szermetów na dzień 12. Maja spodziewany był do Żytomierza. Ludzie z kraju tutejszego uchodzą strasznie za granicę, czemu zapobiedz żadnego niema sposobu“.

Chociaż głoszą, że lud szczególnie na Ukrainie z wielką radością przyjął wiadomość przyłączenia kraju polskiego do Rosyi, fakta zupełnie tego niedowodzą. Zaledwie rozbiór kraju nastąpił, lud rosyjską niewolą tak był przerażony, że z familjami uchodzili do Wołoszczyzny i do Rosyi. Przychodniom z Polski, chcąc kraj zasiedlić, dawano w Rosyi wielkie przywileje; ludzie zatem woleli być w roli przychodniów, którychby rząd niemógł rozpoznać czy nowo, czy zdawna przybyli, byle nie wejść w nowo ustanawiające się jarzmo, które się im tak strasznie wydawało. W przecieczciu się niezawiedli, gdyż z rządem rosyjskim rozpoczęła się wielka i ciężka polskiego ludu niewola. „Wiosny te, raźniejszej“ (to jest w 1793 r., w którym się rozbiór dopełnił, pisze w liście swoim p. Borowski), „ludzie blisko starej mieszkający granicy, nadzwyczajną przejęci bojaźnią, jako deszcz puścili się uchodzić za granicę“. Potem już nastąpiło rozporządzenie rządu, aby z zabranego kraju do Rosyi nieprzyjmować, wielu popowracało, niektórych dziedzice zatrzymanych w Kijowie poodbierali.

11. Junii 1793 r. z Motowidłowski.

„Kraj tutejszy na trzy gubernie jest rozdzielony: Bra-
„cławską, Izaławską i Mińską, jednak mówią, iż nadgra-
„nicze tutejsze do kijowskiej dawnej, a dalsze nadgranicza
„do innych dawnych rosyjskich przyłączone zostaną, a z dal-
„szego kraju trzy wyżej wzmiankowane uformują się gu-
„bernie. Wszelkie urządzenia względem komór i całego tu-
„tejszego kraju śmiercią JW. Kreczetnikowa w exekucyi
„zatrzymane zostały. Kto na jego miejsce przysłanym bę-
„dzie, jeszcze nie mamy publicznej wiadomości. D. 5. Junii
„przybyli wysłani od rządu geometrowie, którzy dzieło
„swoje, od punktu granicy dawnej od Kałantyra rozpoczęli
„wedle danej sobie karty. Jeden rozmierzał ziemię, a drugi
„w szczególności lustracyą ludzi i intratę czynił, adnotując
„o dobrach jakiej natury, w czyjem, i od jak dawna są
„w posiadaniu? jakiej kondycyi? jakiego wyznania? miesz-
„kańce jakie opłacają na skarb publiczny podatki, i swo-
„jemu panu daniny. Pociągnęli ztąd ku Winnicy; to dzieło
„ich, z ruskiego na polski język wytłómaczone, w osobnej
„przyłączam tabelli“.

Zaraz po rozbiórce kraju było ciąglem usiłowaniem
rządu, aby jak najwięcej dóbr przeszło w ręce rosyjskie,
dla tego z lada pozorów, bez winy, wiele dóbr skonfiskowano
i rosyanom porozdawano; prócz tego gubernatorowie mieli
rozkaz, starać się o to, aby jak najwięcej polskich dóbr
nabywać, ztąd były rozsyłane zapytania i propozycje ku-
powania, jak przekonywa list z r. 1793 p. Borowskiego:

„Major Bereh lustrując dobra Motowidłowskie, oświad-
„czył mi, że ma zalecenie JW. generał-gubernatora braclaw-
„skiego Berchmana, dowiadywać się i proponować, ażali
„kto jakich dóbr nie sprzedaje, i obowiązał mię, abym
„o tem JW. Panom doniósł, i jeżeliby intencya Pańska
„skłoniła się do jego propozycji, abym o tem gubernatora
„zawiadomił“.

2. Julii 1793 r. z Motowidłowski.

„Oprócz uniwersału względem podatków nie nowego
„dotąd od rządu zaleconego nie mamy. Uniwersału myśl
„względem podatków różnie tłumaczą, idąc za przykładem
„słusznych i możnych obywateli grosz dziesiąty z dóbr Mo-
„towidłowskich opłaciłem“.

W r. 1793 województwa złożyły nowemu rządowi
grosz 10. na Sejmie 4-letnim uchwalony.

„Sądy grodzkie żytomirskie sądzą się. Sąd ma zalece-
„nie do ostatniego wpisu sądzić. Miałem ciekawość, jak
„sprawa o zabójstwo ludzi między JW. Olizarem a Bogda-
„nowiczem decydowaną będzie, dla dalekiego wpisu niedo-
„czekałem się. Na miejsce JW. Kreczetnikowa, JW. Tutol-
„mina, a na komendanta nad wojskami tu znajdującymi się
„X. Dołhorukowa spodziewamy się. Wielki Xiążę Alexan-
„der Pawłowicz d. 9. Maja z Xiężniczka badeńską został
„zaręczony“.

15. Julii 1793 r. z Motowidłowski.

„Odebraliśmy rozkaz dać raport, jakich dóbr kto jest
„właścicielem, gdzie, kiedy i przed kim przysięgał? *) Gu-
„bernie nie są jeszcze dotąd odkryte, tylko cyrkule, czyli
„okręgi (powiaty) uformowane. W naszej braclawskiej gu-
„berni jest 12 okręgów, w których naznaczono 12 horodni-
„czych Rosyan, a 12 cyrkularnych komisarzów, czyli
„sprawników Polaków. Delegacya, dla oświadczenia hołdu
„monarchini do Petersburga jest wysłaną z guberni bra-
„cławskiej JW. Adam Rzewuski, Grocholskich dwóch i Ko-
„złowski. Z izasławskiej Potocki wojewoda kijowski, Filip
„Olizar, Czacki, Bierzyński“.

*) Z rządem rosyjskim zaczęły się nieustające raporta o ludziach
ziemi o najmniejszych szczegółach, które nigdy nieustają i są wielkiem
dla mieszkańców uprzykrzeniem.

28. Septembra 1793 r. z Motowidłówki.

„Od JW. Tutolmina general-gubernatora mamy zalecenie, aby obywatele tutejszego kraju, dla ułatwienia interesów swoich kontraktowych w tym samym czasie, jak w Dubnie, do Zaslavia na kontrakty zjeżdżali się“.

Dla przysłużenia się X. Strażnikowej Sanguszkowej, która w wielkim była u rządu poważaniu, gubernią późniejszą Wołyńską instalowano w Zaslaviu i kontrakty dotąd tylko we Lwowie i Dubnie będące do Zaslavia rząd usiłował wprowadzić, jednak gubernia i kontrakty nie długo się w Zaslaviu utrzymały.

26. Maja 1794 r. z Motowidłówki.

„W uniwersale cyrkularnym odebrałem rozkaz JW. general-gubernatora 4. Maja datowany, aby wszyscy właściciele w imperyum rosyjskiem, dobra swoje mający, a w nich nieznajdujący się jak najrychlej do dóbr swoich powrócili, a rządzącym wszystkim majątkami rozkazano, aby jak dawno, który z dziedziców w majątku się nieznajdywał, i dla jakich przyczyn wyjechał, i gdzie się znajduje, i aby w przeciągu dwóch tygodni zawiadamiając o tem panów „swoich rządowi raportowali“.

Rekrutacja po wprowadzeniu rządu rosyjskiego zaraz się rozpoczęła, pierwsza była w 1795 roku w miesiącu Styczniu.

Arcybiskup Siergiej Siergiejewicz rządzący kościołami katolickimi w Rosyi był najlepiej w rządzie rosyjskim uważany; rząd chciał mu dopomóc w nabyciu najkorzystniejszym dóbr tych dziedziców, którzy oddawna mieszkając w Polsce lub Galicyi niemogli się przenieść na Ukrainę, a rząd ich naciskiem swoim do sprzedaży zniewalał; przekonywa o tem list.

28. Marca r. 1796.

„Ustnie mi była podana propozycja JW. gubernatora, abym doniósł, że JW. arcybiskup Siergiej Siergiejewicz prosił JW. gubernatora, iż jeśliby kto w tutejszej gubernii życzył sobie odprzedać dobra, aby za jego pośrednictwem do kupna przyjść mógł; a ten projekt jeśli się JW. Panu zdaje „to JW. Pan raczysz się zgłosić do JW. gubernatora i do JW. arcybiskupa Siergieja Siergiejewicza.

2. Julii r. 1796 z Motowidłówki.

„Dowiedziawszy się, iż JW. arcybiskup mohylewski Siergiej Siergiejewicz, wizytując przyłączone do swojej diecezji kościoły, będzie w Byszowie i Fastowie, tegoż samego dnia wyjechałem z Żytomierza, dla widzenia się z JW. arcybiskupem, którego d. 25. Augusta doczekałem się w Fastowie. Dnia 26. Augusta oświadczyłem JW. arcybiskupowi, że za pośrednictwem gubernatora JW. Panowie „skłoniliście się odprzedać Motowidłówkę. Odpowiedział mi, że jest o tem już uwiadomiony od JW. gubernatora; dalej „w tej okoliczności kontynuując dyskurs mówił: mam się „przyznać, że ja z p. generałem Korsakowem, „mam zaufałą zażyłość i wszystko razem z nim „czyniemy, i dokąd się z nim dostatecznie niezniosę, „żadnej w tej okoliczności dać niemogę rezolucyi, bo ta „niebyla dostateczną. Rozjechawszy się w Fastowie „d. 28. Augusta z JW. arcybiskupem, byłem u JW. gubernatora, i doniosłem, że widziałem się z arcybiskupem i sumaryusz intraty u JW. gubernatora zostawiłem, od którego „jeśli później odbiorę jakie uwiadomienie, natychmiast JW. „panu doniosę“.

Za pośrednictwem gubernatorów, zaraz po rozbiórce kraju, przy wielkiej trwodze, jaką nowy rząd wzbudzał, bardzo uciążliwą i z największą stratą była sprzedaż dóbr,

a dla nabywców bardzo korzystna, gdy do sprzedaży byli zniewoleni dziedzice tem, że rozkazano im w dobrach swych mieszkać, a domów swoich od pokoleń zamieszkałych w Galicyi lub Polsce opuścić niemogli; rząd wiernego i zupełnie sobie poświęconego arcybiskupa chciał wynagrodzić. Kupno, w którym pośredniczył gubernator, było jakby darowizną, bo zwykle dobra za bardzo małą cenę w stosunku ich wartości kupowano. Projekt ten nieprzyszedł do skutku, dziedzice dóbr Motowidłowskich, Ignacy Choraży Parczowski, synowiec jego Wincenty Podczaszyce, Rulikowscy, wysłali starszego syna Chorażego, Józefa Rulikowskiego na Ukrainę, który tu zamieszkał, schedę brata stryjecznego nabył; nie mając dziedzictwa w Galicyi i w Polsce sam w dobrach mieszkając, od ich sprzedaży był uwolnionym.

Nastąpiły pierwsze wybory w roku 1796.

„Przy odkryciu gubernii my wszyscy plenipotenci byliśmy nieczynni, sami dziedzice w urzędach będący kreskowali na wybieranych urzędników“. Na tem skończona JP. Borowskiego *) korespondencya, z listów jego wyłącznie

*) Borowski h. Jastrzębiec, szlachcic polski, wielkiej zacności charakteru, przez lat przeszło trzydzieści był gubernatorem, (jak wówczas nazywano rządców) dóbr Motowidłowskich, które zupełnej opiece jego były powierzone. Od przejścia tych dóbr, w posiadanie Rulikowskich, w ciągu kilkudziesięciu lat, jeden tylko Ignacy, do którego te listy były pisane, odważył się być raz je odwiedzić. Odwiedziny te zostały długo w pamięci miejscowego ludu. Krótko wprawdzie one trwały, bo tylko kilka dni; były jednakże ciągłym szeregiem uroczystości ludowych. Oprócz przyjęcia kosztem dziedzica, gromad ze wszystkich wsi, dla których stały beczki z piwem, miodem i gorzałką, najciekawszym epizodem były oględziny bydła i narzędzi gospodarskich włościan, była to ze strony dziedzica pieczołowitość o byt materialny swych poddanych. Na wygonie w Motowidłowie (wygon dawniej we wszystkich wsiach na Ukrainie istniejący, był miejscem pustym wśród wsi, po którym samopas chodzą cieleta, jagnięta, gęsi, kaczki) spędzono ze wszystkich wsi bydło luźne, konie, i wyszły pługi sześciowółowe; woły miały rogi owinięte w girlandy kwiatów, wstążek lub złoczone (złotem malarskim) stosownie do zamożności włościanina: Dziedzic miał chodzić między tem bydłem i „radować“ się. Nie długo trwały jednakże te odwiedziny, bo wśród tych festynów ludowych przyszła wiadomość, że pod Skwirą hajdamacy zamordowali szlachcica, posesora zastawnego Jałykowskiego. Na drugi dzień zaraz pod eskortą trzydziestu kozaków, z tychże włościan wybranych, dziedzic do dóbr swych w chełmskiem wyjechał. Strwożenie się to nie było jednakże uzasadnionem, bo włościanie Motowidłowskich dóbr w czasie Koliszczyzny w 1768 r. dali dowód swej życzliwości dla dziedzic-

pisanych o gospodarstwie, te tylko z nich urywki wyjąłem, w których była wzmianka o rzeczy publicznej.

ców, nie tylko bowiem, że oprócz jednego nazywającego się Witryhonem, ani jeden z nich, nienależał do hajdamaków, ale przeciwnie kiedy z jednej strony herszt hajdamaków Szwaczka zajął Chwastów, z drugiej Bondarenko, Byszów i tenże, sam Borowski ze wszystkimi swymi podwładnymi officialistami, uciekł z Motowidłówki zostawiwszy papiery, rachunki i ruchomości. To włościanie Motowidłowscy nie tylko, że tak wszystko upilnowali, że nawet szpargałek żaden nieprzepadł, ale nawet idącego z Chwastowa do nich Szwaczkę, odparli i do Motowidłówki niedopuszcili, tak, że kiedy Borowski wrócił, żadnej szkody nie zastał. Fakt ten dowodzi, że pomimo, że właściciele dóbr Ukraińskich po Kozaczyźnie sami w tych dobrach nie mieszkali, ucisku dla włościan w nich nie było i że mylnie dzisiejsi dziejopisarze sądzą, że bunt kozackie i hajdamackie były wymierzone przeciw właścicielom dóbr. Niestety nie były one buntami wyłącznie chłopstwa, ale w nich brały udział jednakowy „hul-taje“ ze wszystkich stanów bez wyjątku, nie tylko chłopskiego, mieszczan-skiego, ale i szlacheckiego. Borowski po trzydziestu kilkuleciach rządu Motowidłowszczyzną ustąpił z Motowidłówki 1798 r., skoro przybył nowy dziedzic Józef Rulikowski syn Ignacego. W nadgródę tyloletnich zasług, Ignacy Rulikowski darował mu prawem dziedzicznym część w małych Kniażyczach po lewej stronie rzeczki Irpienia, obok wielkich Kniażycz, (dziś Zornowki), po prawej stronie Irpiemu położonych, w skład klucza Motowidłowskiego także niegdyś wchodzących. Dobra bowiem Motowidłowskie obejmowały dawniej przed traktatem Grzymułtowskiego oprócz wsi po prawej stronie rzeki Stuhny leżących przy Aksakach, a następnie ich spadkobierców pozostałych, całą przestrzeń ziem leśnych między Stuhną i Irpieniem, które weszły w terytorium ustąpione traktatem wyżej pomienionym, wraz z Kijowem, Moskwie. Za Irpieniem zaś była wieś Kniażycze małe, która też przy Aksakach została. Z powodu niedogodności w administrowaniu tą wsią z Motowidłówki, bo komunikacya na wprost przecięta była odpadem terytorium, i trzeba było okrążyć klin między Irpieniem i Stuhną, żeby się do niej się dostać. Józef Rulikowski stawszy się tych dóbr dziedzicem, większą część Kniażycz małych sprzedał Lenkiewiczowi dziedzicowi Nowosiółek, który je później odprzedał XX. Szujskim do klucza Jasnohrodeckiego. Pozostała część małych Kniażycz była własnością Mycielskich, od których wraz z częściami w Motowidłowszczyźnie nabył ją Ignacy Rulikowski i darował Borowskiemu. Borowski umarł bezdzietny w pierwszych latach XIX. wieku. Spadkobierce jego, włościanie sprzedali z tej części Janiszewskiemu do Krzywego Jeziora w Bałt-skim powiecie, ziemię zaś kupił mieszczanin kijowski.

Dekret dzielczy

przez sąd ziemski bractawski w Smile fortuny pozostałej po śmierci X. Potemkina Tauryckiego dopełniony r. 1794 die 6. Novembris.

Ten dział nastąpił w rok po drugim rozbiorze Rzpltej, sądownictwo jeszcze się odbywało wedle dawnego trybu, był dokonany przez sąd ziemski, który do Smiły zjechał. Strony do komparycyi były wzywane, forma i styl wyroków, procedura taką była, jak za Rzpltej; jednak każdy dokument, dekret, był na imię Najjaśniejszej Cesarzowej, i sąd zjazd dopełnił na mocy ukazu senackiego. Dekret dzielczy zaczynał się w tych słowach:

„Sąd Ziemski Bractawski na mocy rezolucyi rządzącego petersburskiego senatu d. 17. Marca roku bieżącego 1794 w Petersburgu zapadłej; przez JW. Tymofeja Iwanowicza Tutolmina, Jenerałporucznika, senatora i kawalera, trzema guberniami Mińską, Izasławską i Bractawską zarządzającego, pod tytułem General-gubernatora, JW. Fedorowi Fedorowiczowi Berchmanowi General-majorowi gubernii Bractawskiej Gubernatorowi, komunikowanego, w celu dopełnienia Imiennego Jej Imperatorskiej Mości ukazu i t. d.“

Na mocy cesarskiego ukazu general gubernator rozkazywał gubernatorowi bractawskiemu, aby ten sądowi bractawskiemu zlecił, natychmiast, najdalej za trzy dni zjechać do Smiły i działu dopełnić. Na mocy tego rozkazu sąd zje-

chał i do działu przystąpił. Zamiana dóbr z Xięciem Lubomirskim, Potemkina, nieprzyniosła pożytku i korzyści, które na Rzpltą spłynąć miały. Potemkin umarł przed upadkiem Polski i rozbiorowi, jak się spodziewano niezapobiegł, a znaczna liczba Rosyan sukcesorów jego, Smilańszczyznę do polskich rodzin przedtem należącą, między siebie rozdzieliła. Z rządem rosyjskim przez konfiskatę i sukcesyę, weszli do kraju nowi dziedzice Rosyanie. Dział dóbr Potemkina był wstępem rusyfikacyi, która się potem rozszerzyła. Dział i wykaz Potemkinowskiej fortuny, acz jest aktem prywatnym i zdaje się być obcym dla nas, jest interesującym, dlatego, że Potemkin miał w zarządzie majątku plenipotentów Polaków, interesa miał z obywatelami polskimi, a szczególnie z Protym Potockim, i wykazuje stan krajowych interesów i dochody z majątku. Dział czyli postanowienie sądu zjazdowego odbywało się w obecności WW. Wincentego Bułhaka, rotmistrza brzesko-litewskiego, Dominika Szejna wojskiego wendeńskiego, Xawerego Wilnera szambelana króla polskiego. Wincenty Bułhak, człowiek rozumny i zacny, najznakomitszy z prawników żytomierskich, ich zaszczyt i chluba, we wszystkich interesach prym trzymał, udawano się do niego po radę w najtrudniejszych okolicznościach; głównie interesami X. Potemkina dyrygował. Gdy sąd ziemski bractawski jurysdykcyą swoją ustanowił, zaważwał strony do komparycyi, do jawienia się. Na tym terminie stanęli i jawili się: Alexander Michajłowicz Samojłow, general-porucznik i różnych orderów kawaler, przez Onufrego Hłaskę konsyliarza kolleskiego, umocowanego. Mikołaj Piotrowicz Wysocki, general-major orderu św. Anny kawaler, osobiście. Teodor i Darya Łopuchinowie brygadyerowie wojsk rosyjskich. Serhij Teodorowicz i Barbara z Engelhardtów Xiążęta Galicynowie, general-porucznikowie wojsk rosyjskich, przez plenipotentą. Piotr Amplejowicz i Nadeżda Wasylewna z Engelhardtów Szepelowie, general-porucznikowie wojsk rosyjskich. Orłow Denysow i Katarzyna z Samojłowych, general wojsk rosyjskich oso-

biście. — Oprócz nich plenipotenci i officjaliści: W. Franciszek Wilner szambelan JKMc, W. Dominik Szejn wojski wendeński. — W. Wincenty Bulhak, rotmistrz powiatu brzeskiego i W. Brzozowski podpułkownik, obaj plenipotenci X. Potemkina. — Raciborowski rachmistrz i ekonomowie kluczowi: klucza kalihorskiego Drohomirecki, szpolańskiego Kubalski, klucza torycińskiego Skolimowski, śmilańskiego Salmiński, olszańskiego Floryan Sztac. — Ekonomowie pięciu kluczów, kontraregistrant ekonomiczny Woronin podporucznik wojsk rosyjskich, kasyer, wszyscy osobiście i X. Stanisław Trembicki, komendant urzędu konsystorza łacińskiego delegowany. W całej administracji złożonej z kilku wielkich kluczów, jeden tylko był Rosyanin, wszyscy w kancelaryach i ekonomiczne obowiązki spełniali Polacy. Oprócz tych pięciu kluczów wyżej mianowanych, były jeszcze klucze: radywanowski, horodyski i moszeński. Sukcesorowie Marty z Potemkinów Engelhardtowej, Wasyl Wasylewicz Engelhardt, Alexandra z Engelhardtów Branicka, Katarzyna Skowrońska i Tetiana Jusupowa, na tym zjeździe niebyli obecni i plenipotentów nieprzysłali; ale sąd ziemski bractawski na nieobecność jednej strony niezważając, mając do spełnienia działu ukaz senacki, i czynność swoją rozpoczął. Zaskarżenia i protestu XX. Golicynów i Szepelowej z powodu oddania administracji majątku całego generałowi Wysockiemu i manifestu, w którym strony się uskarżały na niesprawiedliwość działu na krzywdę schedzie jednej wymierzoną, sąd nieprzyjął, czynności swojej nieodmienił, opierając się na prawie statutu litewskiego rozdz. 4. artykułu 86, w którym powiedziano, że strony, które się ukrzywdzonymi być sądzą, żądać niemogą odmiany zapadłego wyroku, lecz że się do wyższego sądu odwoływać mają. Z rachunków i regestrów W. Brzozowskiego podpułkownika, głównego plenipotenta X. feldmarszałka się okazało, że w roku 1792 z kantory śmilańskiej na kontrakty dubieńskie 409.000 złp. a w r. 1793 614.000 złp. ogólnie milion i 23.000 złp. przywieziono, i że X. Potemkin miał

znaczne własne sumy u Prota Potockiego, i w latach 1792 i 1793 od niego odebrał 129.000 złp. i u Ludwika Madejskiego miał sumę przeszło 2000 złp. Z różnych źródeł przez ręce Bulhaka wysłano na kontrakty 1,261.042 złp. Więcej miliona przyniosły same dochody z dóbr.

Ciągle były splaty za X. Xawerego Lubomirskiego, jego wierzycielom za dekretami. Na dobrach Smilańskich były znaczne sumy ewinkowane, nowy nabywca je płacił. Xiążę Xawery Lubomirski u różnych osób pożyczał, u Jeniczów, u Teodora Jaczewskiego, rozmaite długi Xięcia Xawerego, rodzony brat Xiążę Alexander Lubomirski zapłacony, procesem zyskał tradycję na Smile. Różni wierzyciele Xięcia Xawerego Lubomirskiego, dekreta trybunałskie zyskiwali, i do tradycyi dóbr Smilańskich przystępowali. Sukcesorom Maleckiego, sąd grodzki kijowski sumę 858.000 zł. przysądził. Oczyszczając dobra śmilańskie od nastąpić mającej tradycyi, podpułkownik Brzozowski w Dubnie dnia 24. stycznia 1792 r. sumy X. Alexandrowi Lubomirskiemu i innym należnie wypłacił. Józef Popiel kasztelan lwowski, Xięciu Xaweremu Lubomirskiemu 100.000 złp. wypłacił na zastawę wsi Balandyny, kontrakt zastawny w Smile zawarł r. 1785 i w aktach grodzkich łuckich zoblatował. Z tego kontraktu na imię Frankowskiego cesyą uczynił, który ten kontrakt zastawny ustąpił Kajetanowi Krasieńskiemu, któremu na kontraktach dubieńskich Brzozowski plenipotent X. feldmarszałka tę sumę wypłacił. Wieś Mozyńce do włości śmilańskiej należąca w tradycyi 1781 r., były zajęte przez W. Stefana Ledochowskiego za dług mu od Xięcia Xawerego Lubomirskiego winny, w sumie 56000 złp. dług ten w r. 1793 był splacony. Józef Bierzyński podkomorzy kijowski zyskał na Xięciu Xawerem Lubomirskim za zbiegłych poddanych do dóbr śmilańskich sumę 6000 złp. Sumka XX. Karmelitom łabuńskim od XX. Lubomirskich należną była w ilości 5.000 złp. W r. 1792 za czasów konfederacyi targowickiej były sądy konfederackie, które sprawy pieniężne rozstrzygały i wydawały dekreta. Sumę

10.169 złp. JW. Morzkowskiemu od Xięcia Xawerego Lubomirskiego winną dekret sądu konfederackiego kijowskiego d. 22. Novembra 1792 r. przysądził. Jelowicki szambelan JKMei, wnosił często pieniądze do kasy śmilańskiej i regularnie je odbierał. Z Protym Potockim były ciągle rachunki X. Xawerego Lubomirskiego, które z przekazu, kasa Xięcia feldmarszałka wypłacała. Po śmierci Xięcia Potemkina na transport jego rzeczy z Krzemieńczuka do Petersburga Prot Potocki potrzebne pieniądze pożyczął. Plenipotentami X. Potemkina byli w Lublinie Czajkowski, w Warszawie W. Konoza, w Winnicy W. Micowski, w Żytomierzu W. Dorożyński, a generalnym plenipotentem był W. Wincenty Bułhak, pensye nazywano kapitulacją. Dokument pod datą 24. Junii 1793 r. świadczy, że Bułhak w Dubnie otrzymał 30.167 złp. kapitulacji, a Czajkowski 9.860 złp. Kontrakty przez dwa lata w Dubnie, utrzymanie plenipotentów, poczta 7.649 złp. kosztowały, a przewiezienie kasy ze Smiły rubli starych 140. Chcąc mieć zawsze pieniądze gotowe do płacenia długów, i na wszelkie potrzeby sumę 294.820 złp. z kasy śmilańskiej podpułkownik Brzozowski, kontraktowe interesa spełniający, złożył w banku Prota Potockiego w Machnówce r. 1793 dnia 6. Marca. Potocki wydał dokument, zobowiązując się na każde zapotrzebowanie, rządu śmilańskiego sumę w banku złożoną wypłacać; skrypt ten został oblatowany w Winnicy r. 1793 d. 29. Oktobra, ale suma ta z powodu zbankrutowania Potockiego przepadła, chociaż w r. 1794 ustanowiona komisja likwidacyjna ją za dług rzeczywisty Prota Potockiego przyznała. Sukcesorowie Potemkina przeciwko ulokowaniu tej sumy u Potockiego protestowali, i żądali, aby Brzozowski z własnego majątku zapłacił, ale sąd ich żądanie odrzucił, i sumę u Potockiego będącą, za własną sukcesorską uznał; odzyskiwanie jej tylko W. Brzozowskiemu porucił w tych słowach: „Sąd rozstrzygając spory stron, i widząc, że W. „Brzozowski, tak za życia zmarłego X. feldmarszałka, i po „śmierci jego do r. 1793 wszelkie interesa, a mianowicie

„kontraktowe ułatwiał, z związku, jaki był w tych leciech „między kasą śmilańską i kasą Potockiego, wspólnego kredytu biorąc miarę, sumę za własną sukcesorską uznawszy; „odzyskiwanie tylko onej W. Brzozowskiemu poruczamy“. Sumę 36.000 z kasy śmilańskiej, Krzysztofowi Karwickiemu Brzozowski pożyczyl, i sumę tę złożył w banku Potockiego, z którego Karwicki na każde swoje zapotrzebowanie miał odbierać, dał swój skrypt, tego skryptu sąd nieprzyjął i rozkazał Brzozowskiemu zapłacić.

Z dochodu Smilańszczyzny mającej siedm kluczów, i z kapitałów było przeszło milion dwakroć stotysięcy złp. w percepcie, ale wydatki na długi X. Xawerego Lubomirskiego, i suma w banku Prota Potockiego utraczona, doprowadziły do zera, nie się do działu nie zostało. Dobra Smilańskie dziedziczne X. feldmarszałka Potemkina, na ostatnią wojnę turecką do magazynów namiestnictwa jekaterynowosławskiego dostawiły prowiantu 33.491 czetwertni maki, a 3.843 czetwertni krup, na to były wydane kwity, które sądowi zjazdowemu przedstawiono, ale należność za to nie była w r. 1794 wypłaconą, niewiadomo czy ją potem odzyskali sukcesorowie X. Potemkina. Podpułkownik Brzozowski, służąc w interesach X. feldmarszałkowi od r. 1782 do śmierci jego r. 1792 przypadłej, a od czasu śmierci do r. 1793 sukcesorom jego, bez pensyi i powrotu znacznych wydatków zostawał; szukając dla siebie sprawiedliwości, o tem do sądu dziełczego podał; sąd jednak nieznajdując się być mocnym rozwiązania tej okoliczności, ile do samego rozdziału majątku zjechał, żądanie W. Brzozowskiego, do ułatwienia własnemu przekonaniu sukcesorów zostawił. Na kontrakty r. 1794 z dóbr Smilańskich, weszło w perceptę głównego plenipotentą 199.415 złp. 5 gr., suma ta zupełnie była zrochodowaną, na wykup rozlicznych sum ewikcyj na Smilańszczyźnie mających, na spłat dożywociów i różnych praw zastawnych, do wiosek w tej majątności będących. Xiąże Lubomirski Xawery nieustannie pożyczal, majątek niekorzystnymi tranzakcjami obciążał. Wszystkie te długi,

zarząd X. feldmarszałka wypłacił, majątek oczyścił, przytem w Smile wymurowano wielką austeryą, dworek w którym mieszkał plenipotent i sklepy. X. Potemkin zarząd swych interesów wyłącznie Polakom powierzał, Polacy nieoglądając się, że Xiążę był cudzoziemcem, pochodził z nieprzyjaznego, i srodze nas prześladowającego narodu, najszerzej, z zupełnem wylaniem się, usługi swe poświęcali, nie tylko z wzorową prawością, ale prawdziwej cnoty i szlachetności dali dowody. Xiążę Potemkin za te usługi się niewywdziękzył, ale nawet pensyi należnej niepłacił. Tak postępowali rosyjscy magnaci, posiadacze dóbr w Polsce, które przez kupno lub dary cesarzowej Katarzyny nabyli, dla nich Polacy działali najsumienniejsz, najszerzej pracując, ale najbaniebniej zdradzani byli, dla tego rosyjscy panowie o oficyalistów Polaków zawsze się ubiegali. Przekonywamy się o tem z wniesienia oficyalisty X. Potemkina po jego śmierci do sądu ziemskiego braclawskiego, który z ukazu senackiego zjechał w r. 1794 dla rozdziału ziem i majątków, remanentów i ruchomej własności między sukcesorów zmarłego Xięcia. P. Xawery Wilner, w prośbie swojej tłumacząc zasługi swoje w skarbie śmilańskim tak za życia zmarłego Xięcia feldmarszałka, jakoteż dotąd jego sukcesorom, „że w tym obowiązku swojej funkcyi, już to „zjeżdżających się zawsze w skarbowych interesach ekono- „mów, już posesorów ze skarbem interesa mających, do „Smity przyjeżdżających, już wojskowych dawniej polskich, „a dziś rosyjskich, tak przechodzących, jakoteż i konsystu- „jących, dla ochrony poddanych włości śmilańskiej, usta- „wicznie przyjmować, i traktować był obowiązany. Dla „czego nietylko szczupłą sobie ze skarbu dawaną pensyą „na takowe potrzeby corocznie stawiał, ale gdy ta nawet „nie wystarczała, własność swoją expensował. Mając własną „dziedziczną wieś. tę sprzedał; mając oraz z zakupionego „w Polesiu drzewa i liwerunku koni niejakię pożytki, „wszystko to na utrzymanie życia swego przetrwał. Chcąc „jako najwierniejsze służby swojej dawać dowody, a nigdy

„o własnych niemyśląc zyskach, całe swoje usiłowanie, „trudy i prace, na dowodzenie skarbowi wierności obrócił, „a o sobie wcale zapomniawszy, stan swój zrujnował. „Z których przyczyn W. Brygadyer Staal pełnomocnik do- „brami Smilańskimi władający, chcąc cokolwiek stan zruj- „nowany polepszyć, pozwolił wzięcia skarbowej mąki 2500 „czetwertni, po 3 ruble miedne czterwert, w tannym naówczas „czasie pocenionej, i na tej sprzedaży szukać jakichkolwiek „zysków. Wkrótce jednak jego odmieniła się nadzieja, przez „odmianę osób komisją prowiantową składających; nie „chciano od niego przyjmować mąki, przyjętą, niezapłacono „dotąd, a tak on zamiast spodziewanego zysku, popadł wi- „docznej stracie, a skarbowi dłużnym został. Z tych więc „przyczyn doprasza się o zniesienie ceny zboża, i chleba „na nim remanentem podanego, jaką była naówczas, kiedy „zajmował, lub też nakazania, aby zajęte produkta w na- „turze, dopiero z nowego urodzaju powrócił“.

Sąd niechciał decydować kwestyi należności oficyali- stom od sukcesorów X. Potemkina, i niebrał jej pod roz- wagę oświadczając, że niema do tego żadnego prawa, albo- wiem ma tylko moc, do wynalezienia i rozdzielenia własności po X. feldmarszałku pozostałej, odsyłając skargi, krzywdy oficyalistów, plenipotentów do wspaniałości i sprawiedli- wości sukcesorów. Tej wspaniałości, nawet sprawiedliwości niewymierzili, naciskając sądownie do sprzedaży ich wła- sności zmuszali; bez względu na ludzkość i sprawiedliwość obchodzili się z tymi, którzy najszlachetniej pracując, z po- święceniem się dla X. Potemkina, i przyłożyli się do oczyszczenia fortuny, ciężkimi należnościami i długami obciążonej. Cenę na mąkę ustanowioną przez mającego pełną plenipotencyą obalić usiłowali, a wiedząc, że Wilner na mące zupełnie stracił, wedle tej ceny, za którą mu dano cenę daleko droższą zaliczyć chcieli. Sąd tego, ponieważ p. Wilner miał plenipotencyą, niedopuszczył.

Majątność całą X. Potemkina, po śmierci jego przez sąd zjazdowy podzielono na 3 schedy:

Scheda pierwsza zwała się Smilańska, należało do niej miasteczko Smiła z przyległościami.

Druga Horodyska od miasteczka Horodyszcz.

Trzecia Złotopolska od miasteczka Złotopola.

Sąd dzieląc dla łatwiejszego zrównania, remanenta na pieniądze redukował. Kłodę wielką drzewa liczono złoty jeden, furę drzew w tejże samej cenie, a dzień pańszczyzny gr. 15. Zostało pasieki w całej Smilańszczyźnie 1734 pni, a próżnych ulów 8 razy tyle. Majętność Smilańska posiadała hamernie, browary piwne i gorzelnia, przytem budy potasowe, pozostało wyrobionego i przewozonego potażu fas 118, co znaczyło funtów 318.600, prócz tego było w budach remanentem popiołu korey 7.046. Za wyrobienie popiołu cena wówczas była po 15 groszy od cebra, tyle płacił najmujący budy skarbowi.

Po śmierci Potemkina d. 28. Oktobra 1792 r. przypadł, zostało majątku na domach, obrazach, szklanej fabryce z instrumentami, i przysposobionemi szklami, w dyamentach i innych szacownych rzeczach na 2,611.444 rubli srebrnych, długów po Xięciu zostało 2,148.405 rubli srebrn. 89 kop. Dział majątków wielkorosyjskich był roku 1793 dnia 15. Augusta dopełniony ukazem senackim tegoż roku dnia 15. Septembra zatwierdzony. Według prawa rosyjskiego, same tylko głowy męskie miały udział, żeńskie żadnego spadku niewzięły. Wypadło z tego działu na trzy głowy męskie, na każdą głowę po 300.000 rubli. Prócz tego były ziemie w namiestnictwie kaukazkiem, ocenione po 25.000 rubli na każdą głowę. Majątek wielkorosyjski oszacowany 3,035.434 rubli. W Białoruskich guberniach 60.709 rubli, w kupionych od Uszakowa 550.000 rubli, w kupionych od Sinelnikowa dobrach 46.600 rubli, w dobrach włości Smilańskiej, podług oszacowania sądow. 32,583.000 zł. 10 gr. redukując, wedle aktualnego kursu złote polskie na ruble miedne 8,145.793 rubli.

Majątek ukraiński i białoruski wyliczono na	8,236.393 rubli
Wielkorosyjski	3,435.434 „
Oceniony ogólnie	11,671.827 rubli

A długów na majątek ukraiński i białoruski	
zaaplikowano	1,466.155 rubli
Na wielkorosyjski	611.539 „
Razem	2,077.694 rubli

Do dóbr Wielkorosyjskich jest przyłączona suma 100.000 rubli od JW. konsyliarza stanu Holyńskiego X. Potemkinowi należna, a to z nabycia przezeń u Xięcia na Białorusi dóbr Krzyczewskich. Z tego rachunku okazuje się, że bajką jest, co Sas w wspomnieniach swoich napisał, że X. Potemkin znaczne dobra na Białorusi, Holyńskiemu darował, za dobre o nim słowo na audyencyi cesarzowej wyrzeczone, gdy Zubów na tę audyencyę Holyńskiego sprowadził, aby Potemkina oskarżył o 100.000 rubli srebrnych od Holyńskiego należnych, za dobra przezeń u X. Potemkina nabyte, były intabulowane do wyeksekowania sukcesorom oprócz tej należności Holyński kupując gotowizną zapłacił. Do Potemkina należały rybne połowy na rzece Wołdze, znacznej wartości i w Moskwie fabryka.

Po Xięciu zostało przeszło cztery miliony rubli długu, z których dwa miliony na majątki jego rozłożono, a dwa miliony za zabrane do gabinetu cesarskiego, obrazy, diamenty, instrumenta, cesarzowa spłaciła.

Wsi wiele w Smilańszczyźnie, za życia, i po śmierci X. Potemkina, dochodów niedawały, pod prawem były, jak mówiono slobody, przez X. Lubomirskiego nadanem, to jest za osiedlenie, zabudowanie i sprowadzenie mieszkańców, na czas pewien w ręku zakładających slobodę zostawały bezpłatnie; a inne były pod prawem dożywocia. Dziedzic rosyjanin, chociaż majątności darem odbierał, lub za bezcen kupował, nie zdarzało się nigdy, aby dożywociem wsi kogo uposażył, lub nadaniem ziem pustych na osiedlenie, co było

dobrodziejstwem dla tych, którzy wsie nowe zakładali. Xiąże Lubomirski majątek tracił, ale dobrodziejstwa świadczył i hojną sypał ręką. Zwyczajem było panów polskich, rządnych i stratnych, bracią szlachtę rozlicznymi dobrodziejstwami uposażać. — Wieś Kisielówka na schedę Skowronskich przypadła, była pod prawem slobody Zielińskiego, które się w r. 1794 skończyło, dochodu 3137 złp. przynosząca. — Wieś Jampol pod prawem była slobody Jakóba Nieczaja, które się w r. 1796 skończyło dochodu 4263 złp. importująca. — Wieś Stanisławczyk pod prawem slobody W. Łagowskiego w r. 1798 kończącem się, dochodu 5575 złp. — Wieś Nieczajowa pod prawem dożywocia ur. Jana Nieczaja. — Wieś Pekóło pod prawem dożywocia Wasyla Leontowicza. — Futor Rozlewa pod prawem dożywocia Szaniawskiego, — Rozsochowata pod prawem dożywcotniem Wróblewskiego na schedę X. Galicynowej przypadła. — Wieś Witysówka pod prawem dożywocia W. Jełowickiego. — Sokółówka pod prawem tradycyi W. Tyszkowskiego, obie na schedę Engelhardta przypadły.

W piśmie sądu ziemskiego braclawskiego o kościele Smilańskim czytamy: „JWW. następcy zmarłego X. feldmarszałka, dla utrzymania w pewnym i niezawodnym funduszu, kościoła parafialnego Smilańskiego w mieście Smile, a mianowicie JW. Prokurator Samojłow, JW. generał-major Dawidów, JW. generał Wysocki, JW. Daria z Pawłowych i Fedor Andrejewicz Łopuchinowie, naznaczywszy każdy z swojej schedy na utrzymanie proboszcza, dwóch wikaryuszów i inne potrzeby kościelne, i one do dóbr swoich przywiązawszy; tranzakcyą ręczną, rękoma czyniących podpisaną i pieczęciami stwierdzoną, w czasie przedłużającego się sądowego działu d. 7. Oktobra 1794 r. w Smile datowaną spisały, i dla zupełniejszej tego trwałości pod utwierdzenie sądowe podały. Przeto sąd takową tranzakcyą, jako dzieło wiecznej woli pamiątki godnej utwierdził“. Tej tranzakcyi niema w dziele umieszczonej, zdaje się, że

to niebył zapis na kościół, ale zatwierdzenie erekcyi na kościół Smilański przez X. Lubomirskiego uczynionej.

Dokument tego działu tak się kończy:

„Zaświadczał się *) W. Andrzej Petrowicz K. przeciwko dziełu sądowemu imieniem JO. Galicynowej i JW. Szepelowej, zaświadczał się JW. generał prokurator Samojłow, przez W. Hłaskę, przeciwko decyzji w punkcie nieprzyznanej wprost od W. Brzozowskiego sumy, przez niego w banku JW. Prota Potockiego, na imie sukcesorów lokowanej. Zaświadczył się JW. generał-major Wysocki i brygadyer Łopuchin, przeciwko tejże decyzji, zaświadczył się JW. generał-major Dawidów, przez swego plenipotentę W. Krasińskiego, tak przeciwko tej samej decyzji, jako przeciw zaaplikowaniu do schedy żony jego, długów przez JW. Samojłowa spleconych. Sąd zatem stronom niekontentującym się decyzją sądową w punktach przez nich zaświadczonych, drogi czynienia niewzbrania. Oryginał podpisany: Gaspar Wyżykowski, sędzia ziemski braclawski. Onufry Szczeniowski, podsądek ziemski braclawski, Stanisław Janicki, pisarz ziemski braclawski“. Strony, które się z sobą w niczem niegodziły, i ciągle w każdym punkcie się spierały; godziły się w tem tylko, aby sumę u Prota Potockiego lokowaną, Brzozowski im wypłacił; dla oddania jej: całyby musiał oddać swój majątek, a możeby i niewystarczyło, a to w nagrodę za tyle usług, poświęceń się i prac. Wiemy z niejednokrotnego doświadczenia, że przed zbankrutowaniem kapitalistów posiadających banki, nikt tego nieprzewiduje, najroztropniejsi ludzie, jeszcze przed samą katastrofą sumy swoje lokują; zbankrutowanie Prota Potockiego było niespodziewane. Gdy ciągle miał pieniądze stosunki Potemkin z Potockim, i wzajemnie z różnych rachunków, znaczne sumy sobie wypłacali, przeto Brzozowski w najlepszej wierze tę sumę w banku jego złożył. Było zatem wielką niesprawiedliwością i niegodziwością poszu-

*) To znaczy: protestował.

kiwać na fortunie miernego, małego nawet majątku człowieka, strat, które nie z jego winy wypadły, ale z nie-szczęśliwych obrotów Potockiego, których skutków nieprzewidywano, tembardziej, gdy dwoma miesiącami przedtem Potocki znaczną sumę należną do kasy śmolańskiej oddał.

Te kilka szczegółów o dziale dóbr Potemkina, jeszcze zupełnie niewykazują bogactw, które posiadał, w brylantach, srebrach, kosztownościach, pałacach, majątkach, kapitałach, jednak mu to niewystarczało, znaczne długi zostawił, któreby były większe, ale Bułhak, Brzozowski, Raciborski, skrzętnie zbierali dochody i na kontraktach długi spłacali.

Xiąże Potemkin żadnego niezostawił dobroczynnego zapisu, z tej olbrzymiej fortuny nie się nieokroiło dla ubogich, i dla jakiegokolwiek instytucji użytecznej dla kraju, którego został obywatelem. Magnaci rosyjscy, którzy sami doszli wysokiego znaczenia i fortuny, wspaniałomyślnymi niebyli, wiele trwoniąc na okazałość i przepychy, nie na miłosierdzie i chwalebne uczynki niezostawili. Tak było we wszystkich fortunach koronnych i prywatnych, które w Rzpltej przez konfiskatę i rozliczne nadania posiadli. Możnaż porównać dostatki, majątności panów polskich, z bogactwy X. Potemkina i innych, którzy przez łaskę cesarską do olbrzymich przyszli fortun, i zaraz je zmarnowali i jeszcze miliony długów zostawili. Panowie polscy, chociaż z łask królewskich starostwa zabierali, ale z nich kwarty Rzpltej płacili, niezliczone usługi i pomoce nieśli, swoim kosztem żołnierzy i wojsko na obronę kraju utrzymywali; dobrodziejstwowali i wzbogacali sług swoich. Słyszanoż kiedy, aby kto z polskich hetmanów, wojewodów, zostawił długi i sług niepopłaconych. Słudzy X. Potemkina, jego interesa swoim niepowróconym groszem spełniać musieli, a za wierność i poświęcenie się, przez sukcesorów zostali ukrzywdzeni. To przekonywa nas, że niesprawiedliwości i krzywdy, były w Polsce przez Rosyan wszędzie, zawsze, na każdym miejscu wymierzane, kto kiedy tę olbrzymią sumę zliczy?

Sukcesorowie Potemkina po dzieleczym dekrete sądu ziemskiego bractawskiego, który w dwóch nastąpił terminach r. 1794 d. 28. Czerwca i 6. Novembra tegoż roku, zawarli z sobą r. 1795 d. 13. Junii ugodną tranzakcyę (миролюбную) w Petersburgu, która d. 18. Septembra tegoż roku w Petersburskim senacie 2. departamentu była przyznana. Z tych ksiąg ekstraktem wydana r. 1799 d. 14. Marca w aktach czechryńskich oblatowana.

Tranzakcyę ugodną zawartą została między generał-porucznikiem Wasilim Engelhardtem, stats-damą i kawalerem grafinią Alexandrą Branicką, X. Barbarą Golicynową, generał-porucznikową Szepelową Nadeżdą, stats-damą Kataryną Skowrońską i tajną sownicą kniahinią Tatyana Jusupową z jednej strony, a generał-majorem i kawalerem Wysockim i brygaderyszą Daria Łopuchinową z drugiej strony.

Wasili Engelhardt podał skargę na postanowienie sądu ziemskiego bractawskiego, do senatu 3. departamentu, ale przed nastąpieniem senackiej rezolucyi strony z sobą zgodnie skończyły. Na pośrednika i sędziego polubownego wybrały za wolą Jej Imperatorskiej Mości generała en chef białoruskiego gubernatora, cesarskiego generał-adjutanta, kamerhera i kawalera Pasukowa. Za jego radą, sądem, i pośrednictwem strony się zgodziły, przyjąć rozdział na 3 schedy, wyrokiem sądu ziemskiego bractawskiego uczyniony z tą zmianą, że generał-major Wysocki, schedę dla siebie i krewnej swojej Łopuchinowej przyznana, oddał w posiadanie Wasila Engelhardta i siostr jego, a Wasila Engelhardt schedę dla siebie i siostr swoich przez sąd ziemski bractawski oddaną, przez zamianę generałowi Wysockiemu.

Część trzecia Samojłowa z siostrą jego, przez sąd ziemski bractawski przyznana przy nim, bez żadnej zmiany pozostała. Rachunki należności jakiegokolwiek wynikać mogą pomiędzy stronami tak co do dochodów niedoimek, ludzi ze schedy drugiej na usługę wziętych, ma pośrednik sądem

swoim bez apelacyi rozstrzygnąć. Ta umowa, jako święta nienaruszalnie ma być zachowaną, strony własnoręcznie przy świadkach podpisały.

Następują podpisy i data.

Umowa tranzakcyjna, była po rosyjsku napisana, i w tym języku do akt podana.

KONIEC TOMU PIÉRSZEGO.



36559/1

SPIS RZECZY.

	Stronica.
I. Przemowa	7
II. Polskie starożytne konstytucye cele i duch dawnych praw polskich	15
III. Kwerenda z akt dawnych kijowskich i żytomirskich	153
IV. Dokumenta	362
V. Protokół graniczny annorum 1776, 1779, 1780, 1781, 1782, pod powagą JW. Józefa na Starosiel- cach Jakubowskiego, podkomorzego powiatu żyto- mirskiego	425
VI. Listy z Ukrainy z nad samej rosyjskiej granicy z Mo- towidlówki nad rzeką Stuhną do W. miecznika Ru- likowskiego dziedzica tych dóbr w ostatnich latach bytu Rzpltej od JP. Borowskiego, dobrami temi rządzającego między r. 1780 a 1796 pisane . . .	521
VII. Dekret dzielczy przez sąd ziemski braclawski w Smile fortuny pozostalej po śmierci X. Potemkina Tauryckiego dopełniony 1794 r. d. 6. Novembra .	564

ERRATA.

Stronica	wiersz	zamiast	czytaj
17	8	zosta	został
19	16	zakwitłe	zakwitły
22	9	Magistrat	Majestat
29	21	za obrębem dyzunickim	w obrębie dyzunickim
—	26	powaga]	powaga
30	15	istoście	istocie
30	30	lub	lud
32	10	odfrąciwszy	odtrąciwszy
—	21	laby	aby
—	22	edwo	ledwo
35	27	słudskie	słuckie
47	20	nowoczesnych	owoczesnych
49	28	fuduszów	funduszów
51	31	łączyckie	łęczyckie
53	29	cycie	życie
56	7	radą	radę
59	14	koronacyjny	koronacyjnym
88	1	ościoła	kościół
100	25	trzymał	trzymał
102	10	est	jest
104	13	stę	się
107	6	regmentarzem	regimentarzem
112	20	liczył	leczył
133	26	b y	byli
136	36	Massalskiego	Moczulskiego
155	29	Hukewiczu	Hulkewiczu
—	—	Hlibowszczyznę	Hlebowszczyznę
156	14	Kniaższyce	Kniażyce
157	5—6	Stefznowi	Stefanowi
—	20	Prażewskiego	Prażowskiego
166	4	zzym Łagiwanickimi	rzym Łagiewnickimi
—	14	Kotiuszynskich	Kotiużynskich
167	15	Małtynowice Nabanow	Martynowice, Nabanow
168	4	Sewerynowt	Sewerynowi
169	4	ze Zbaraża Ruzńskiemu	ze Zbaraża Rużyńskiemu
170	4	Przeżewskiego	Prężowskiego
176	12	Moszczeńskiemu	Moszczenickiemu
—	34	Łagiewnickiemu	Łagiewnickiemu
183	7	Moszczeńskiemu	Moszczenickiemu

Stronica	wiersz	zamiast	czytaj
185	31	Moszczenskiemu	Moszczenickiemu
197	6	kasza	kaszt:
—	13	Piastkowskiemu	Piaskowskiemu
221	5	Kadymami Russonow	Kadymami; Russonow
223	3	Lipowice	Lipówce
225	29	Metropolii	Metropolici
226	16	nullitate	nullitate
228	10	Lesnowa	Lesniowa
229	30	Karkowskiego	Karwowskiego
232	w przyp. 1	Sawiszanka	Zawiszanka
263	8	z dób	z dóbr
270	29	Łukinek	Łuhinek
271	27	Moszczenski	Moszczenicki
272	14	Remczazach	Remczycach
280	6	JO Dybowskiem	Ur. Dybowskiem
—	7	ditto	ditto
—	32	Tehetynki	Tenetyнки
289	18	koszelski	honelski
307	9	lebskiemu	witebskiemu
—	12	Soscepta	Suscepta
235	26	To	Te
—	31	pana	paena
340	15	Rapszczyznę	Kapszczyznę
346	17	nakrywały	nakrywały
350	1	derżały	derżaty
374	1	hołowych	hołownych
378	17	zeznanie	zeznanie
388	16	Swiekowzkiego	Swiejkowskiego
394	12	mómić	mówić
412	12	Hanskęto	Hańskiego
414	21	futaris	futuris
—	29	I	i
419	26	altus	actus
427	11	nawe	nawet
—	23	tliczne	liczne
431	23	Stolik	Stolnik
444	25	wyjęto	wyjęta
452	20	moleński	smoleński
465	27	Kuleszeńki	Kuleszeńki
480	14	Bernadyna	Bernardyna
490	9	Hrński	Hruński
528	przyp. wiersz 1.	Stefaniu	Stefanie
538	28	Burabanach	Barabanach
563	27	spadkobierców	spadkobiercach.